



**DZIŚ IDĘ
WALCZYĆ,
MAMO...**

**78. rocznica wybuchu
Powstania Warszawskiego**

Dziś idę walczyć, Mamo...



Dziś idę walczyć, Mamo...

78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

Praca zbiorowa pod redakcją
Beaty Michalec i Tadeusza Skoczka

Warszawa 2022

Recenzje naukowe:
Prof. dr hab. Jerzy Mazurek
Dr hab. Zbigniew Judycki, prof. PUNO

Projekt okładki
Natalia Roszkowska

Publikacja została zrealizowana ze środków
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego
w ramach zadania „Cztery powstania, jedna Niepodległość”

ISBN 978-83-66640-87-0

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)
al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa
wydawnictwo@muzn.pl
tel. 826 90 91 w. 41

Warszawa, 22.06.2022 r.

dr Tadeusz Skoczek

Dyrektor Muzeum Niepodległości

al. Solidarności 62

00-240 Warszawa

Chciałbym pogratulować Dyrektorowi Muzeum Niepodległości w Warszawie dr Tadeuszowi Skoczkowi organizacji Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej poświęconej 78. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Pamięć o bohaterskim zrywie stolicy z 1944 roku, żyje w mieszkańcach nie tylko Warszawy, ale i całego kraju. Męstwo, wierność Rzeczypospolitej i wspólna walka wszystkich grup społecznych i opcji politycznych są pięknym przykładem jedności naszego społeczeństwa scalonego wartościami patriotycznymi. Pomijając kwestię geopolityczne lat 1944-1945, niezmiernie stoimy na stanowisku szacunku dla Powstańców Warszawskich i ich dzieła. Wciąż żyją wśród nas świadkowie tamtych wydarzeń, którym warto pomagać nie tylko w dniu 1 sierpnia, ale na co dzień pamiętając, że bez takich ludzi nie byłoby wolnej Polski. Bohaterzy zrywu stolicy byli spadkobiercami uczestników Insurekcji Kościuszkowskiej, Wojny Polsko-Rosyjskiej 1830-31 i Powstania Styczniowego.

Wyrażam uznanie dla Muzeum Niepodległości w Warszawie, że kolejny raz staje na wysokości zadania kultywowania pamięci o zrywach narodowowyzwoleńczych i krzewienia wartości patriotycznych.

Obowiązki służbowe nie pozwoliły mi dziś uczestniczyć w konferencji „Dziś, idę walczyć mam...”, jednakże życzę wszystkim obecnych wysłuchania wystąpień i merytorycznej dyskusji. Życzę też dużo zdrowia gościowi specjalnemu płk. Czesławowi Lewandowskiemu ps. Bystry, powstańcowi warszawskiemu.

Z wyrazami szacunku

Wicemarszałek

Wiesław Ruboszuł



Spis treści

Beata Michalec, Tadeusz Skoczek

Wstęp..... 9

Czesław Lewandowski, Wspomnienia uczestnika

*Powstania Warszawskiego i więzienia obozu koncentracyjnego
Stutthof, żołnierza plutonu 227. na Żoliborzu, pseudonim „Bystry”*..... 13

Beata Michalec, Polegli Niepokonani.

Pamięć zbiorowa – miasto nie zapomniato..... 35

Tomasz Panfil, „Garda” i „Tuśka”.

Rodzeństwo Czaykowskich w Powstaniu Warszawskim..... 67

Maciej Białecki, Powstańcy warszawscy – twórcy

lokalnych elit Ziemi Odzyskanych na przykładzie Szczecina 101

Soraya Kuklińska, Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański”

– żołnierz batalionu AK „Zośka” 125

Justyna Kozłowska, „Nagraliśmy historię rozstrzelania, bo chcieliśmy,

*żeby oni wrócili”. Pamięć o Powstaniu Warszawskim
w słuchowisku radiowym „Rozstrzelanie” Wojciecha Tomczyka*..... 141

Ludwika Majewska, Powstańcy z bagażem Kraju Warty. Przyszli

*i byli uczestnicy Powstania Warszawskiego więzieni na Radogoszczu
w Łodzi w czasie II wojny światowej*..... 155

Helena Sarna, Pseudonim „Zygmunt”

– o postaci Haliny Laury Siemieńskiej..... 173

Krzysztof Andrulonis , <i>Powstańcze dzieje i twórczość</i> <i>Zbigniewa Chatki – przypomnienie poety</i>	177
Piotr Kaliszewski , <i>Młodzi powstańcy warszawscy jako przykład</i> <i>kontynuacji fenomenu zaangażowania młodzieży w walki</i> <i>o niepodległość i granice państwa polskiego w latach 1914–1921</i>	203
Bartłomiej Sokołowski , <i>Henryk Jerzy Chmielewski „Jupiter”</i> <i>i jego twórczość artystyczna związana z tematyką</i> <i>Powstania Warszawskiego</i>	219
Andrzej Kotecki , <i>Powstańcy z marynarskimi korzeniami</i>	229
Małgorzata Karolina Piekarska , <i>Dwie Ruszczykowskie,</i> <i>czyli matka i córka w Powstaniu Warszawskim</i> <i>oraz wpływ powstania na ich dalsze losy</i>	243
Piotr Maroński , <i>Walki w rejonie stadionu Polonii Warszawa</i> <i>21/22 sierpnia 1944 roku w świetle relacji z wydarzeń</i>	279
Halina Murawska , <i>Powstanie Warszawskie (1944) w zbiorach</i> <i>Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości w Warszawie.</i> <i>Wybór bibliograficzny</i>	289
Autorzy (zestawił Bartłomiej Sokołowski).....	333
Summaries in English.....	339
Indeks osobowy (zestawił Bartłomiej Sokołowski)	347

Wstęp

W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, głównej siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie, w dniu 22 czerwca 2022 roku, odbyła Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „*Dziś idę walczyć, Mamo...* 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego”, w ramach projektu naukowego „Cztery powstania, jedna Niepodległość”.

Spotkanie, w którym wzięło udział kilkunastu przedstawicieli ośrodków naukowych, było okazją do przypomnienia tego ważnego zrywu, podczas którego młodzi ludzie szli do walki o godność. Konferencja miała charakter interdyscyplinarny, a adresowana była przede wszystkim do historyków zajmujących się tą epoką, historyków wojskowości, historyków sztuki, badaczy literatury czy malarstwa, archeologów i varsavianistów. Pokłosiem obrad jest recenzowana publikacja pokonferencyjna, zawierające treść wystąpień, zgłoszonych przez prelegentów. To nie tylko znakomity sposób udokumentowania aktualnego stanu badań, ale także okazja dotarcia do możliwie szerokiego grona odbiorców, zainteresowanych tematyką Powstania Warszawskiego.

W roku 2022 przypadła 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Było to jedno z najważniejszych, a zarazem najbardziej dramatycznych wydarzeń zapisanych na kartach historii miasta. Planowane na kilka dni, trwało ponad dwa miesiące. Na mocy rozkazu dowódcy Armii Krajowej, gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” Powstanie Warszawskie rozpoczęło się 1 sierpnia 1944 roku o 17.00, tzw. godzinie „W”. Miało na celu wyzwolenie stolicy spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem do niej Armii Czerwonej. Armia Krajowa i władze Polskiego Państwa Podziemnego zamierzały ujawnić się i wystąpić wobec Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (utworzonego w Lublinie i zależnego od woli Stalina) w roli gospodarza, jako jedyna legalna władza niepodległej Rzeczypospolitej. Powstanie upadło po 63 dniach walki. W jego wyniku zginęło od 16 tys. do 18 tys. żołnierzy AK i od 150 tys. do 180 tys. cywilów. Po kapitulacji Warszawa została doszczętnie zniszczona przez Niemców.

Powstanie było zrywem ludzi młodych. Większość żołnierzy wkroczyła w dorosłość podczas okupacji. Walczyli również małe dzieci. Młodszy członkowie

Szarych Szeregów służyli w Harcerskiej Poczcie Polowej oraz, podobnie jak kilkunastoletnie dziewczęta, byli łącznikami i sanitariuszami, starsi walczyli z bronią w rękę na pierwszej linii frontu. Podczas powstania kobiety nie tylko służyły jako lekarki, sanitariuszki, pielęgniarki, w służbie sanitarnej – stanowiły około 70–80 proc. personelu, lecz także trafiały na pierwszą linię frontu. Były przewodniczkami w kanałach. Kobiące Patrole Minerskie brały udział w akcjach bojowych, z kolei oddział Dywersja i Sabotaż Kobiet m.in. przygotowywał sygnalizację dla alianckich lotników i odbierał zrzuty.

Powstanie Warszawskie w powszechnej świadomości najczęściej kojarzy się z żołnierzami Armii Krajowej, powstańcami oraz barykadami. Jednak w tym czasie obok powstańców była też ludność cywilna. Przed wybuchem zrywu w Warszawie mieszkało 920 tys. ludzi, z czego 720 tys. w lewobrzeżnej części miasta. Wybuch powstania dla części ludności cywilnej był dużym zaskoczeniem. Po rzezi Woli, Niemcy zaczęli wysiedlać ludność cywilną z Warszawy, stwierdzając, że przyda się im ona jako tania siła robocza. Zauważyli również, że mordowanie ludności cywilnej powoduje wstrzymanie ofensywy oddziałów niemieckich pacyfikujących pozycje powstańcze. Szacuje się, że na roboty do III Rzeszy w trakcie i po upadku powstania trafiło od 90 do nawet 150 tys. osób. 2 października – dzień zakończenia Powstania Warszawskiego, został ustanowiony przez Sejm RP w 2015 roku Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy.

Konferencję otworzył gość specjalny, płk Czesław Lewandowski ps. „Bystry”, harcerz Szarych Szeregów, który brał udział w ataku na Dworzec Gdański w czasie powstania, a po jego upadku trafił do obozu koncentracyjnego Stutthof. Kolejnymi prelegentami byli pracownicy naukowcy, którzy wygłosili swoje referaty: dr Beata Michalec (Muzeum Niepodległości/Instytut Historii Akademii Finansów i Biznesu Vistula) – *Polegli Niepokonani. Miasto nie zapomniało*; dr hab. Tomasz Panfil (IPN Lublin/KUL) – „*Garda*” i „*Tuśka*”. *Rodzeństwo Czaykowskich w Powstaniu Warszawskim*; dr inż. Maciej Białecki (prezes Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego) – *Powstańcy warszawscy – twórcy lokalnych elit Ziemi Odzyskanych na przykładzie Szczecina*; dr Ariel Orzełek (UMCS Lublin) – *Od autentyczności do uwikłania. Lisy powstańców warszawskich zaangażowanych w system komunistyczny na przykładzie Jerzego Hągmajera, Mieczysława Kurzyny i Jana Madeckiego*; dr Ludwika Majewska (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi Oddział Radogoszcz) – *Powstańcy z bagażem Kraju Warty. Byli więźniowie Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu w Łodzi walczący w Powstaniu Warszawskim*; dr Soraya Kuklińska (IPN Warszawa) – *Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” – żołnierz batalionu AK „Zośka”*; dr Justyna Kozłowska (Polska Kompania Teatralna)

– „Nagraliśmy historię rozstrzelania, bo chcieliśmy, żeby oni wrócili”. Pamięć o Powstaniu Warszawskim w słuchowisku radiowym „Rozstrzelanie” Wojciecha Tomczyka; mgr Bartłomiej Sokołowski (Muzeum Niepodległości w Warszawie) – Henryk Jerzy Chmielewski „Jupiter” i jego twórczość artystyczna związana z tematyką Powstania Warszawskiego; mgr Agnieszka Kłys (Muzeum Stutthof w Sztutowie) – Młodzi powstańcy warszawscy w obozie koncentracyjnym Stutthof; mgr Piotr Kaliszewski (Uniwersytet Warszawski) – Młodzi powstańcy warszawscy jako przykład kontynuacji fenomenu zaangażowania młodzieży w walki o niepodległość i granice państwa polskiego w latach 1914–1921; mgr Wojciech Market (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku) – Na pomoc walczącej stolicy. Starania o udział 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w Powstaniu Warszawskim; mgr Joanna Gierczyńska (Muzeum Niepodległości w Warszawie) – „Wszystko wróżyło nam wolność, ale przedtem przyszła śmierć”. Likwidacja więzienia Pawiak przed wybuchem Powstania Warszawskiego; mgr Małgorzata Karolina Piekarska (Muzeum Niepodległości w Warszawie) – Powstanie Warszawskie w relacjach matki i córki – Zofii ze Skrzyneckich Ruszczykowskiej (1878–1946) i Stefanii z Ruszczykowskich Krosnowskiej (1913–1991); mgr Andrzej Kotecki (Muzeum Niepodległości w Warszawie) – Powstańcy z marynarskimi korzeniami; mgr Helena Sarna (Muzeum Harcerstwa ZHP) – Pseudonim „Zygmunt” – o postaci Haliny Laury Siemieńskiej; Krzysztof Andrulonis (Uniwersytet Warszawski) – Powstańcze dzieje i twórczość Zbigniewa Chatki – przypomnienie poety; Piotr Brzyski (UMK) – Harcerze o Powstaniu Warszawskim; mgr Maciej Jakubowski (Muzeum Niepodległości w Warszawie) – Sierpień 1944. Walki powstańcze na Pradze; Piotr Maroński (Muzeum Niepodległości w Warszawie) – Walki w rejonie stadionu Polonii Warszawa – 21/22 VIII 1944 w świetle relacji z wydarzeń.

Prelegenci podczas swoich wystąpień prezentowali wyniki badań i analiz, dotyczących wielu różnorodnych zagadnień związanych z tematyką Powstania Warszawskiego. Naukowej refleksji poddano problemy i wyzwania, jakie stoją obecnie nie tylko przed historykami, ale także przed naukowcami z różnych dziedzin, którym bliski jest niewyczerpany temat Powstania Warszawskiego.

Oddajemy w Państwa ręce ostatnią już monografię z cyklu „Cztery powstania, jedna Niepodległość”, licząc na przychylnie przyjęcie.

Beata Michalec, Tadeusz Skoczek

Czesław Lewandowski

Warszawa

Wspomnienia uczestnika Powstania Warszawskiego i więźnia obozu koncentracyjnego Stutthof, żołnierza 227. plutonu na Żoliborzu, pseudonim „Bystry”

Prawie wszyscy z państwa mają wiedzę o powstaniu z literatury wspomnieniowej, beletrystyki, względnie z innych źródeł. Przed sobą macie państwo uczestnika powstańczych zmagania, żołnierza 227. harcercskiego plutonu walczącego na Żoliborzu. I chciałbym prosić, by państwo wysłuchali moich własnych wspomnień o Powstaniu Warszawskim, które zapewne mogą być również przyczynkiem do ogólnej wiedzy o Powstaniu Warszawskim, naturalnie dotyczącej Żoliborza, bo w każdej dzielnicy było ono różne i miało różny przebieg.

Do powstania przygotowywaliśmy się w konspiracji przez cały okres okupacji, ale rok 1944 był szczególny, był jak kocioł pod parą. Czekaliśmy tylko na rozkaz. Tym bardziej, że latem, a dokładnie w drugiej połowie lipca 1944 oku przez Warszawę przetaczały się, cofające się wojska niemieckie i dużo wojsk węgierskich. Z Węgrami zaczęliśmy robić różne przekręty. Na polecenie wyższych władz kupowaliśmy od nich broń, granaty, amunicję. Walutą wymienną były złotówki, ale najbardziej samogon i jakieś złote drobnotki. Gwałtownie ewakuowały się niemieckie urzędy. W mieście panowała jakaś euforia, radość, że kończy się okupacja.

Mnie i innych Zawiszaków zatrudniano do przenoszenia tajemniczych paczek, było tego sporo. Pod koniec lipca przez Warszawę na Pragę przez most Kierbedzia zaczęły przejeżdżać ogromne ilości niemieckich czołgów, armat, samochodów pancernych i ciężarowych oraz bardzo dużo wojska. Niemcy zaostrzyli rygory okupacyjne, wracały ewakuowane wcześniej niemieckie urzędy. W Szarych Szeregach został ogłoszony alert. Wszyscy czekali na jakieś rozkazy.

Taki rozkaz przyszedł 28 lipca 1944 roku i nakazywał zgrupować się nasze drużynie harcerskiej w szkole na ulicy Czarneckiego na Żoliborzu. W szkole na ulicy Czarneckiego zebrało się nas grubo ponad setkę. Zakazano nam wychodzić na zewnątrz. Siedzieliśmy w klasach i czekaliśmy przez dobę. Następnego dnia alarm odwołano i nakazano nam wracać do domów. Rozczarowani powróciliśmy do domów, ale już pierwszego sierpnia około południa otrzymaliśmy nakaz ponownego zgrupowania o godzinie 17.00 w tej samej szkole. Czasu było tak mało, że tylko do niektórych Zawiszków ten rozkaz dotarł.

Pierwszego sierpnia o godzinie 17.00 wybuchło Powstanie Warszawskie, na Żoliborzu poprzedzone znacznie wcześniej strzelaniną przy ulicy Suzina. Na ulicach pojawiły się silne niemieckie patrole, samochody z karabinami maszynowymi, a nawet czołgi. Większość ulic była zablokowana, dlatego tylko nieliczni trafili na punkty zgrupowania. Mnie udało się dotrzeć na Żoliborz dopiero rano trzeciego dnia powstania. Nikt nie wiedział, gdzie jest nasza drużyna. Zgłosiłem się na punkt werbunkowy w kinie TĘCZA i zostałem, jako mały chłopak, skierowany na miejsce do prac pomocniczych. Tam dowiedziałem się, że drużynowy naszej drużyny „Gapek” został zastrzelony już pierwszego sierpnia po południu, gdy próbował przejść na Żoliborz drogą nad Wisłą (ulica Kamedułów), a wraz z nim jeszcze trzech innych chłopaków z Bielan.

Pierwsze dni powstania na Żoliborzu były nieco dziwne. Już drugiego dnia powstania jednostki powstańcze otrzymały rozkaz opuszczenia Żoliborza i koncentracji w lasach Puszczy Kampinoskiej. Naturalnie rozkaz ten zaczęły realizować, ale w dwadzieścia cztery godziny później rozkaz odwołano i nakazano jednostkom powstańczym powrót na Żoliborz. Powrót ten odbył się w walkach i z koniecznością przebicia się przez kordon wojsk niemieckich przy dużych stratach. Powstańcy na Żoliborz powrócili wspólnie z żołnierzami zgrupowania partyzanckiego „Kampinos”, których było znacznie ponad tysiąc. Jako dzielnica powstańcza około dwóch tygodni nie była nadmiernie atakowana przez Niemców. Naturalnie prowadzone były różne walki, ale już raczej obronne w niektórych rejonach dzielnicy czy ważnych punktach oporu. Działanie Niemców w tym czasie ograniczało się do dość intensywnego ognia artyleryjskiego, trochę bombardowań lotniczych, dokuczliwego ognia moździerzowego tzw. „szaf”, prób udrożnienia tras komunikacyjnych Modlin Warszawa przez Łomianki – Bielany wzdłuż ulicy Słowackiego oraz trasy wzdłuż Wisły do Cytadeli Warszawskiej, jak również prób opanowania ważnych punktów i pozycji wypadowych do natarcia i rozczłonkowania sił powstańczych w dzielnicy.

Sytuacja ta radykalnie się zmieniła od drugiej połowy sierpnia. Wówczas to znaleźliśmy się w centrum niemieckich działań ofensywnych i bardzo silnego naporu sił niemieckich. Ja po przybyciu na Żoliborz rano w trzecim dniu powstania i zgłoszeniu się na punkcie werbunkowym w kinie TĘCZA, zostałem jako małolat skierowany na miejscu do różnych czynności pomocniczych. Byłem listonoszem, pomocnikiem przy kuchni, łącznikiem, pomocnikiem rusznikarza i wykonywałem szereg innych czynności. Ważne, że byłem w składzie powstańców, chociaż nie zostałem skierowany do żadnego pododdziału bojowego. Usilnie szukałem swojej harcerskiej drużyny, ale nie było po niej żadnego śladu. Przypadkowo dowiedziałem się, że jest jednak na Żoliborzu pluton składający się z Zawiszaków, był to pluton 227.

Poinformowałem swojego aktualnego dowódcę porucznika, że chcę wstąpić do tego plutonu, gdyż byłem z drużyny bielańskiej. Otrzymałem zapewnienie, że zwolni mnie, gdy będę przyjęty do plutonu. Nie było większych trudności z przejściem do plutonu 227., które nastąpiło czwartego dnia powstania. Zawiszacy w tym plutonie to członkowie różnych drużyn hufca żoliborskiego, chłopcy i dziewczyny w wieku 15–17 lat. Wreszcie stałem się prawdziwym żołnierzem powstania. Pluton w zamiarze dowództwa pierwotnie przeznaczony był do ochrony sztabu powstania na Żoliborzu, dlatego uzbrojenie żołnierzy tego plutonu w porównaniu do innych oddziałów było naprawdę dobre, gdyż ponad dwie trzecie plutonu posiadała broń, co przy ogólnym braku broni w innych oddziałach, było prawie luksusem. Później losy plutonu i jego wykorzystanie było bardzo różne, a szczególnie po włączeniu go w skład zgrupowania „Żyrafy”. Największy problem w powstaniu, szczególnie w początkowej jego fazie, był brak broni. Szczęśliwcem był ten, kto ją posiadał. Jedna sztuka różnej broni przypadała wówczas na 8 lub 10 powstańców, w zależności od przydziału organizacyjnego, w późniejszym okresie zaopatrzenie w broń znacznie się poprawiło. Trochę jej przybywało z zrzutów, trochę zdobyczej oraz wraz z ubytkiem powstańców. Wstępując do plutonu jako uzbrojenie, otrzymałem dwa granaty sidolówki (produkcji konspiracyjnej) i butelkę z płynem zapalającym i tak uzbrojony rozpocząłem działalność bojową. Nasz pluton dość szybko wszedł do akcji. Rozpoczęło się od próby podejścia i zdobycia Instytutu Chemii Przemysłowej, którego naturalnie nie zdobyliśmy, gdyż okazało się, że był bardzo silnie broniony i ufortyfikowany. Pluton pozostał na pozycjach, ale już nie jako atakujący, a broniący kierunku, z którego raz po raz Niemcy, pod osłoną samochodów pancernych lub czołgu, przypuszczali ataki.

Większość chłopaków w plutonie była nawet dobrze uzbrojona, stopniowo dozbrajaliśmy się wszyscy, biorąc broń po zabitych, jak i nieco zdobytej lub po prostu podkradaliśmy innym. Stan osobowy plutonu liczył około czterdziestu chłopaków i parę dziewczyn, dopiero około połowy sierpnia włączyła się w skład plutonu duża grupa około 30 Zawiszaków, tyle że bez broni. Pluton stał się jednym z największych jako samodzielna jednostka, został dozbrojony i był taką jednostką bojową, że wysyłano go wszędzie, gdzie było zagrożenie, a fanatyczny upór nas Zawiszaków gwarantował wykonanie zadania. Takim zagrożeniem była obrona kompleksu zabudowań klasztoru Zmartwychwstanek od strony Powązek i Dworca Gdańskiego. Była to reduta, której nie wolno było opuścić, gdyż groziła utrata połowy Żoliborza. Po około tygodniu zdobyłem upragnioną broń, karabin niemiecki mauzer i około pięćdziesięciu sztuk amunicji, a zdobycie tej broni to po prostu jej kradzież ciężko rannemu powstańcowi, którego niosły sanitariuszki. Posługiwać się taką bronią potrafiłem, bo uczyłem się tego w konspiracji. Rwałem się do walki, ale nie wiedziałem, jak się zachowam z otrzymaną bronią.

Chrzest bojowy przeszedłem szybko właśnie w obronie klasztoru Zmartwychwstanek.

Organizacyjnie byłem w składzie drugiej drużyny, ale często podobnie jak inni, działałem w innych drużynach, a nawet pododdziałach. W klasztorze Zmartwychwstanek miałem stanowisko w północnym skrzydle zabudowań. Bałem się, a równocześnie po prostu marzyłem, żeby na kierunku mojej drużyny atakował samochód pancerny lub czołg, żebym mógł się wykazać. Marzenia strasznie głupie, bo moją bronią przeciw czołgom było parę granatów sidolówek i butelki zapalające. Tylko, że w tym okresie byłem, podobnie jak wszyscy, pełen euforii, wiary w wielkie bohaterskie czyny. Niebezpieczeństwo dla mnie nie istniało, po prostu nie umiałem przewidzieć konsekwencji podejmowanych czynów.

W późniejszych dniach powstania to się zmieniło, oprócz euforii zaczęliśmy dostrzegać i doceniać zagrożenia. Odpieraliśmy dziesiątki ataków nawet wówczas, gdy budynki zostały spalone i zburzone, wówczas broniliśmy już ruin. Dlaczego to było tak ważne. Po nieudanych atakach na Instytut Chemii Przemysłowej zachodnia część Żoliborza, stanowiła zaporę zamykającą dwa kierunki prawdopodobnych działań Niemców, którzy dążyli do rozczłonkowania dzielnicy i znajdujących się tam oddziałów powstańczych. Zdobycie przez Niemców obiektów w tym rejonie umożliwiłoby im bezpieczne ataki wzdłuż Alei WP. w kierunku Cytadeli oraz wzdłuż ulicy Krasińskiego na plac Wilsona.

Dziwnym było uczucie, gdy ja już z karabinem wraz z plutonem odpiera-
liśmy ataki Niemców. Początkowo strzelałem jak oszalały, nie potrafię ocenić,
jaka była celność tej strzelaniny, ale amunicji wystrzelałem dużo. Dopiero
uwagi i napomnienie dowódcy drużyny i kolegów przywołały mnie nieco
do opamiętania. W późniejszym okresie już oszczędzałem amunicję, a strze-
lałem na pewno znacznie celniej. Odpieranie ataków niemieckich polegało
na skuteczności ognia wszystkich. Były przypadki, że strzelałem do celów
pojedynczych, a skutek strzelania był oczywisty.

Wojna to straszne zjawisko, a walka w warunkach powstania w mieście,
to szczególny rodzaj barbarzyństwa. Nie było innej alternatywy – albo ustrze-
lisz przeciwnika, albo on ustrzeli ciebie. Samo zabijanie mnie osobiście nie
kręciło i nie dawało żadnej satysfakcji. Po prostu walczyłem ze zniecierzo-
nym wrogiem, świadom tego, że on poluje na mnie i moich kolegów, że jego
celem jest zabicie nas, wymuszało to określone zachowania, znieczulicę, a na-
wet zatrąę ludzkich uczuć. Byliśmy traktowani jak bandyci przez Niemców,
którzy nie brali powstańców do niewoli, schwytani powstańcy podlegali roz-
strzelaniu na miejscu, tym samym odpłacaliśmy się Niemcom. Walka w mie-
ście jest bardzo uciążliwa, krwawa, nieprzewidywalna i brutalna. Wyostrza
instynkt samozachowawczy, ale powoduje narastanie znieczulicy. O ile w po-
czątkowych dniach powstania każdą utratę kogoś z bliskiego otoczenia, za-
bitego lub ciężko rannego kolegę, znajomego, odczuwało się jako silny stres,
jako bolesną stratę, jako coś co nie powinno się stać, to wraz z upływem dni
stawało się to powszechne i przestało robić jakiegokolwiek wrażenie. A ubywało
w ten sposób z oddziału tak wielu wspaniałych młodych ludzi chłopaków
i dziewczyn. Ten ktoś bliski dopiero był z tobą i naraz go nie ma, a zadania
bojowe trzeba wykonywać. **Podczas tych paru tygodni bezpardonowych
walk tylko dwie sprawy były ważne: wykonanie rozkazu i walka o prze-
życie.** Wówczas już nie ludziliśmy się, że osiągniemy zwycięstwo, wiedzieli-
śmy natomiast, że musimy walczyć i nie dać się zabić.

Okresowo byliśmy (zmieniani) luzowani na stanowiskach bojowych.
Po paru dniach zmęczenie przewycięzało nawet świadomość, że moja uwa-
ga, czujność i gotowość gwarantowała przeżycie innych, którzy chwilowo od-
poczywali. Po zlurowaniu przez kilkanaście godzin tylko się spało. Byliśmy
najczęściej zakwaterowani w kompleksie budynków na placu Wilsona wzdłuż
ulicy Krasińskiego lub Mickiewicza. Godziny odpoczynku często wypełnia-
ły doraźne zadania zwiadowcze, służba wartownicza lub alarmowe wyjście
na pozycje w miejscach zagrożonych utratą stanowisk lub przebicia się Niem-

ców. Był to również okres odwiedzin kolegów i załatwiania różnych spraw osobistych.

Pamiętam około połowy sierpnia, gdy wracałem z ulicy Suzina na kwatery przy placu Wilsona nagle odezwały się „szafy” zza Dworca Gdańskiego, ich wystrzały charakteryzowały się niesamowitym zgrzytem, a uderzenie pocisków było straszliwe. Spojrzałem w kierunku tych wystrzałów i zobaczyłem rój pocisków już na niskim pułapie zbliżających się w kierunku placu Wilsona. Znałem skuteczność tych pocisków, dlatego bez ociągania oglądałem się za jakimś ukryciem. Wskoczyłem do pobliskiego dołu i poczułem, że wpadłem w coś miękkiego, a po chwili niesamowicie piekącego. Salwa pocisków z „szafy” zniosła parę budynków na placu Wilsona, w których zginęło parę dziesiątek chłopaków. Po wybuchu pocisków wygramoliłem się z dołu i z przerażeniem zobaczyłem, że cały jestem oblepiony czymś białym, okazało się, że wapnem. Po prostu wskoczyłem do dołu z wapnem, zapewne wcześniej przygotowanego do jakiejś budowli. Wapno niesamowicie paliło skórę i powodowało swędzenie całego ciała, a ubranie było do wyrzucenia. Umorusany dowlokłem się na kwaterę, umyłem się czy zostałem umyty z wapna, otrzymałem jakieś zapasowe spodnie nieco za duże, ale czyste oraz bluzę, tylko skóra piekła i bolała.

Wszedłem wreszcie w posiadanie upragnionej broni, pistoletu maszynowego, był nim niemieckiego MP. Wszedłem w jego posiadanie może niezbyt uczciwie i legalnie, po prostu podmieniłem karabin na MP ciężko rannemu powstańcowi, ale na wojnie cel uświęca środki.

W niezbyt częstych chwilach odpoczynku chodziłem z chłopakami na działki na dolnym Żoliborzu, poniżej ulicy Promyka i Dziennikarskiej po jarzyny i kartofle i wszystko co było przydatne do naszej kuchni. Razu pewnego, wracając z kolejnej wyprawy po jarzyny, niosłem sporych rozmiarów worek z pomidorami. W rejonie ulicy Dziennikarskiej nakryła nas salwa pocisków artyleryjskich, naturalnie padliśmy, a ja na swój worek z pomidorami, skutek – z pomidorów miazga, a ja oblepiony tą miazgą jak kolorowy bałwan. Z trudem ściągnąłem miazgę pomidorową z twarzy, żeby coś widzieć, a później długo musiałem prać ubranie, by nadawało się do chodzenia, i tak pozostały na nim żółte zacieki. Przez długi czas były one tematem i powodem uszczypliwych docinków kolegów.

Okolo połowy sierpnia z naszego plutonu wyłoniła się grupa przewodników kanałowych, nazwanych później „szczurami kanałowymi”, którzy zabezpieczali łączność z innymi dzielnicami, przepływ meldunków i rozkazów, transporty broni i amunicji oraz przepływ i ewakuację powstańców i ludności.

W początkowych dniach powstania mieszkańcy bardzo chętnie nas zapatrywali i byli nam bardzo przychylni, ale już nieco później, w granicach po około dwóch tygodniach, wcale nie pałali do nas powstańców, taką miłością. Po prostu sytuacja ludności cywilnej stawała się już nie tylko uciążliwa, ale bardzo krytyczna. Przywiązana do swoich domostw ludność cywilna narażona była na niebezpieczeństwa, znacznie bardziej niż my bardzo ruchliwi powstańcy. Była bombardowana przez lotnictwo niemieckie, domy niszczyła artyleria, a najbardziej moździerz raketowe i osławione „szafy”. Brak wody i żywności oraz pomocy medycznej, a szczególnie leków i środków opatrunkowych oraz szerzące się choroby, dopełniały resztę. Proszono i żądano od nas, by nie przebywać w miejscach ich zamieszkania czy miejscach ukrycia, gdyż dość sprawnie działał niemiecki wywiad lub jego wtyczki, sygnalizując miejsca przebywania powstańczych oddziałów. W różny sposób staraliśmy się ludności cywilnej pomagać, ale to nie zmieniało ich stosunku do nas. Ludność cywilna czuła się zagrożoną, może to śmieszne, ale właśnie przez nasze działania i wyrażała opinię, że ma dość walk powstańczych. Duże i ciągłe niebezpieczeństwo stanowili niemieccy snajperzy, których zwalczaliśmy z całą bezwzględnością. Od początku powstania utrapieniem była służba bezpieczeństwa powstania, po prostu żandarmeria. Młodzieńcy i starsi żandarmi nie uczestniczyli początkowo w walkach i codziennych naszych troskach. Wymuszeni w odprasowanych mundurach obowiązkowo w oficerkach, czepiali się za byle co, prześladowali nas podczas odpoczynku, a szczególnie podczas luzowania, gdy odwiedzaliśmy kolegów w nieco oddalonych rejonach, do których chodziliśmy najczęściej bez przepustek. Zresztą nie tylko nas. Byłem świadkiem jak na ulicy Felińskiego zatrzymali dwie dziewczyny łączniczki czy sanitariuszki, które szły do koleżanek, naturalnie bez przepustek, posądzając je o dezercję. Naturalnie ich procedura „wymagała” by dziewczyny podniosły ręce do góry i tak prowadzili je jako eskorta pod karabinami. Los chciał, że ten obszar znalazł się w tym czasie pod ostrzałem artyleryjskim, a jeden z pocisków wybuchł około 20–30 metrów od maszerującej grupy. Zarówno żandarmi, jak i dziewczyny padli na ziemię i leżeli do zakończenia ostrzału. Gdy nieco ucichło dziewczyny podniosły się, otrzępały i patrzą, a żandarmi się nie podnoszą, skorzystały z okazji i zwiały. Podszedłem do tych żandarmów sądząc, że są ranni. Nie, nie byli ranni, ale brzydko pachnieli, po prostu narobili w spodnie, a w takim stanie nie mogli dalej prowadzić zatrzymanych dziewczyn. Tacy to byli bohaterowie ta służba Ochrony Powstania. Byli znienawidzeni. W różnych okolicznościach powstańcy po prostu straszili ich

strzałami, może nawet do nich. Zmusiło to ich to do krycia się po kątach i zmiany stylu postępowania. W późniejszym okresie powstania oni również weszli do walki i ich obraz się zupełnie zmienił.

Dość często brałem udział w rozpoznaniu i patrolowaniu na terenie Marymontu szczególnie jego dolnej części. Obszar Marymontu był w tym okresie obszarem niczym, nie obsadzonym ani przez Niemców, ani powstańców. Kontrola tego terenu dokonywana była poprzez patrole. Często dochodziło w tym obszarze do potyczek patroli. W paru osobiście uczestniczyłem. Lubiłem patrolowanie Marymontu może dlatego, że znałem ten teren bardzo dokładnie. Znajomość terenu pozwalała na organizację zasadzek, których Niemcy panicznie się bali. Często po takich potyczkach przynosiliśmy zdobyczną broń i amunicję. Nasze patrole penetrowały teren włącznie do Lasu Bielańskiego, Niemcy natomiast wzdłuż ważniejszych ulic, by być w zasięgu wsparcia z Instytutu Meteorologicznego lub Szkoły Gazowej na ulicy Gdańskiej. Częstym terenem ich patrolowania była dawna olejarnia na styku ulic Leśnej, Rudzkiej i Gdańskiej, był to dla nas bardzo niebezpieczny rejon, tym bardziej, że cała ulica Rudzka od Gdańskiej do pętli tramwaju 26 przy ulicy Marii Kazimiery była pod silnym ostrzałem broni maszynowej i dział czołgowych ze Szkoły Gazowej na ulicy Gdańskiej. Obiekty tej szkoły usytuowane na wzniesieniu, dominowały nad całym obszarem.

Pod koniec sierpnia w rejonie działania w naszym plutonie pojawiła się mała armata – 37 czy 45 mm. Obsługa tej armaty nie należała do naszego plutonu, jej pojawienie się i parę strzałów, ostudziło trochę zapędy Niemców. Już rzadziej atakowali klasztor przy pomocy wozów opancerzonych, wzmogli natomiast intensywność ostrzału artyleryjskiego.

W połowie sierpnia (około 20 sierpnia) ochotniczo uczestniczyłem jako łącznik w dwóch nieudanych atakach na Dworzec Gdański, prowadzonych wspólnie przez oddziały przybyłe na Żoliborz z Puszczy Kampinoskiej i powstańców żoliborskich. Celem ataków była próba przebicia połączenia Żoliborza ze Starym Miastem poprzez wykonanie zbieżnych ataków ze Starego Miasta z podstaw wyjściowych w rejonie stadionu Polonii i z Żoliborza z podstaw wyjściowych na linii zabudowań, ulicy generała Zajączka.

Byłem przerażony. Na Dworcu Gdańskim stał manewrujący niemiecki pociąg pancerny, a wokół dworca było około dziesięciu schronów bojowych z bronią maszynową. Nasze podstawy wyjściowe do ataku, usytuowane były na linii budynków ulicy generała Zajączka. Natomiast teren przed obiektem ataku, to była pusta, płaska płaszczyna, o głębokości około sześćset siedemset metrów

bez jakichkolwiek ukryć. Obydwa ataki załamały się zaraz po ich rozpoczęciu, pod silnym ogniem broni maszynowej i dział z pociągu pancernego. Podobno jakiejś małej grupie udało się gdzieś na skrzydle podejść pod sam dworzec.

Straty powstańców w tych atakach były przerażające, to setki zabitych i rannych, których nie można było ściągnąć z gołego, ostrzeliwanego pola. Nie znałem wówczas zasad taktyki i sztuki operacyjnej, uczyłem się walczyć w składzie drużyny i plutonu, ale rozumiałem bezsens takich ataków, nie mogłem zrozumieć tych dowódców, którzy podejmowali taką decyzję. Prawdą jest, że na wojnie, cel uświęca środki, ale to była świadoma rzeź, a rozkaz należało wykonać, to tak jak na froncie rozpoznanie walką, w której atakujący oddział skazany jest na zagładę.

Żaden z dowódców podejmujących decyzję o tych atakach nigdy nie został pociągnięty do odpowiedzialności. U honorowano poległych Tablicą Pamiętkową na ulicy generała Zajęczka, brak jednak na niej informacji o ilości poległych, a poległo w tych atakach około siedmiuset powstańców i raczej nie mniej było rannych. Były to prawdopodobnie jedne z najkrwawszych ataków wykonanych przez powstańców w czasie całego powstania.

Pod koniec sierpnia byłem na stanowiskach nad Wisłą poniżej Cytadeli Warszawskiej, stanowiska były na wale przeciwpowodziowym. Zamykaliśmy dostęp do trasy zaopatrzeniowej Niemców, drogą wzdłuż Wisły, byliśmy wciąż atakowani. Jakie było zdziwienie, gdy otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia stanowisk i to bez walki, stanowisk, których dotychczas z dużym wysiłkiem i ofiarami broniliśmy i to w sytuacji gdy coraz bardziej słychać było huk dział zbliżającego się frontu do Warszawy od strony Pragi. Teren natychmiast po naszym odejściu opanowali Niemcy, osiągnęli to, co nie udawało im się przez tyle czasu. Właśnie tam, ale w połowie września przeprawił się (desantował) batalion Wojska Polskiego z praskiego brzegu. Niemcy z tych dogodnych, wcześniej naszych stanowisk zniszczyli sto procent przeprowadzonego batalionu. Takie działania nie podnosiły morale nas powstańców.

Wszelkie spekulacje polityczne były nam powstańcom przez cały okres walk zupełnie obce, byliśmy bez reszty pochłonięci walką, nie wiedzieliśmy nawet, że powstanie to próba ustanowienia władzy politycznej przed wejściem do Warszawy Armii Radzieckiej i walczących wspólnie z nią jednostek WP. Walczyliśmy o Niepodległość, o wolność z niemieckim okupantem, a nie w obronie idei.

Pod koniec sierpnia w składzie czteroosobowego patrolu, gdy patrolowaliśmy teren olejarni na ulicy Gdańskiej na Marymoncie wpadliśmy w zasadzkę

przygotowaną przez dużą grupę Niemców. Zmusiło to nas do wycofania się i ucieczki. Podczas wycofywania się z olejarni, zostaliśmy ostrzelani z karabinu maszynowego z olejarni i dział czołgowych ze wzgórza Szkoły Gazowej na ulicy Gdańskiej. Znaleźliśmy się na zupełnie nieosłoniętym, płaskim terenie. Jedyne miejsce ukrycia był pobliski przepust odprowadzający wodę ze stawu na terenie olejarni. Ukryliśmy się tam. Byłem pierwszy, który wczołgał się do przepustu, a zapewnię ze strachu możliwie głęboko, za mną wczołgali się pozostali. Miejsce naszego ukrycia było Niemcom widoczne. Nie wiem czy przez wrzucone do przepustu granaty, czy ostrzał pociskami z dział czołgowych przepust został zupełnie zrujnowany i zawałony. Zostałem kontuzjowany, nie bardzo rozumiejący co się stało, otaczała mnie ciemność. Nie wiem, ile czasu to trwało, wiem tylko, że po pewnym czasie wygrzebałem się z ruin tego przepustu, było ciemno, noc. Jak, kiedy i gdzie poszedłem nie pamiętałem. W rejonie ulicy Marii Kazimiery znaleźli mnie powstańcy z innego patrolu i zabrali na punkt sanitarny na placówce na dolnym Marymoncie. Po ochłonięciu okazało się, że nie miałem większych urazów raczej ogłuchłem i przeżyłem szok, i tam po szoku doszedłem nieco do normy. Zostałem włączony w skład jakiegoś pododdziału powstańczego, który był bardzo mały w porównaniu z plutonem 227. Po paru dniach, jako znający Marymont, zostałem włączony w skład patrolu, który miał rozpoznać teren i stanowiska niemieckie w pobliżu Instytutu Meteorologicznego. Gdy minęliśmy ulicę Podleśną, nagle okazało się, że cały teren, obejmujący kilkanaście ulic, jest otoczony przez Niemców, którzy gromadzili całą ludność tych ulic na dużym wolnym placu. Parę osób, które próbowały uciec z tego okrążenia zostało zastrzelonych, w tym dwóch członków naszego patrolu. Ukryliśmy broń i włączyliśmy się w tłum zgromadzonych ludzi.

Obóz koncentracyjny Stutthof

Po segregacji zgromadzonych, oddzielającej mężczyzn od kobiet i osób starszych, wieczorem wszystkich nas zatrzymanych mężczyzn poprowadzono w kierunku Boernerowa. Tam załadowano nas do wagonów towarowych i zamknięto. A następnego czy drugiego dnia wagony doczepiono do jakiegoś pociągu i ruszyliśmy w nieznaną. Podróż trwała trzy czy cztery dni, bez wody i jedzenia. Po tych paru dniach zostaliśmy przesadzeni do wagonów towarowych kolejki wąskotorowej. Gdy pociąg się zatrzymał, słyszałem tylko krzyki Niemców, wagony zostały pootwierane, a nam nakazano wysiadać, a pomagali nam w tym Niemcy kolbami karabinów, pałami i biczami. Wysiedliśmy na jakieś

łące obok torów kolejki wąskotorowej, a cały obszar był otoczony Niemcami z bronią i psami. Po paru godzinach pobytu na tej łące utworzono z nas kolumny i poprowadzono w kierunku widocznych zabudowań baraków. Przeszliśmy przez dużą bramę, na której był napis po niemiecku „Obóz Koncentracyjny Stutthof”. Od tej chwili zostałem więźniem obozu koncentracyjnego Stutthof, nie mając najmniejszego pojęcia gdzie to jest. Nigdy nie słyszałem o obozie koncentracyjnym Stutthof. Obecnie już nie tylko widzę i słyszę tą nazwę, ale mam wątpliwą przyjemność odczuć jego grozę na własnej skórze. Już po wyzwoleniu z obozu dowiedziałem się, że to był pierwszy obóz koncentracyjny zorganizowany przez Niemców na ziemiach polskich we wrześniu 1939 roku. Jego przeznaczeniem w początkowym okresie była eksterminacja funkcjonariuszy, działaczy, inteligencji, obrońców Poczty Gdańskiej i polskiej ludności z Pomorza. Według późniejszych ustaleń z tego pogromu udało się przeżyć tylko nielicznym. Na terenie obozu przywitano nas wrzaskiem, biciem i niemieckimi komendami. Zostałem zaprowadzony wraz z innymi do baraku, gdzie kazano nam się rozebrać, zostałem ostrzyżony do zera. Otrzymałem pasiaki, spodnie i bluzę w niebiesko białe pasy oraz taką czapkę bez daszka, a po zapisaniu w ewidencji otrzymałem numer 79152 na kawałku płótna z czerwonym trójkątem z literą „P”, którą miałem przyszyć na piersi marynarki. Oznaczało to więźień polityczny. Inni więźniowie osadzeni w obozie za domniemane, różne przewinienia byli oznakowani trójkątami o innych kolorach, a fioletowym niemieccy kryminaliści i nasi księża.

Od tej chwili przestałem istnieć jako Czesław Lewandowski, a zostałem wyłącznie numerem, który stał się całą moją tożsamością. W obozie nikt nie decydował o sobie, swoim postępowaniu, swoim życiu. Byliśmy numerami, z którymi kompletnie nikt się nie liczył, a których codzienność, rodzaj pracy, loteryjna gra o życie oraz przeżycie każdego dnia, było uzależnione od kaprysu kapo, a już zupełnie od kaprysów wszechmogących esesmanów.

Następnie kolejne ustawienie w kolumny przy wrzaskach i biciu, ale już przez więźniów obozu, nazywanych kapo, którzy w postępowaniu nie różnili się niczym od Niemców, a nawet byli gorsi. Zostałem zaprowadzony do jednego z baraków, gdzie powiedziano nam, że będziemy przechodzić kwarantannę. Zaczęto uczyć nas jak mamy się zachowywać w obozie, że gdy mijamy strażnika Niemca to obowiązkowo mamy zdjąć czapkę, nie podchodzić do ogrodzenia z drutu kolczastego, bo jest pod napięciem, a strażnicy będą strzelać bez uprzedzenia, jak ustawiać się na apel bloku (danego baraku), jak odliczać swoją obecność na apelu i całą listę różnych wymogów, nakazów i zakazów, żadnego prawa czy przywileju, a wszystkie czynności w obozie mają

być wykonywane biegiem. Zaczęła się potworna gehenna. Dopelnieniem zgrozy było poinformowanie nas, że jest tylko jedno wyjście z obozu, przez komin krematorium. Zgodnie z założeniami tej potwornej maszyny śmierci przestałem być człowiekiem, zostałem tylko numerem. Tak mnie wywoływano i tylko tak mogłem się zwracać do kapo czy strażnika niemieckiego, a to ostatnie było zawsze bardzo niebezpieczne. Codzienny kołowrót podobnych czynności, ciężka praca i apele, a wszystko by więzień zatracił swoje człowieczeństwo, by go zgniebić, odebrać mu jakąkolwiek wiarę w siebie i wiarę w możliwość przetrwania. Wszystko to w atmosferze wrzasków i komend kapo argumentowanych pałą, lagą lub pejczem, połączone z przeglądem kolumn więźniów wracających z różnych prac przez funkcyjnych esesmanów i codziennie prowadzoną przez nich selekcją, w tym wyłanianiem tych najsłabszych, a takie wskazanie równało się śmierci.

W baraku (bloku) kwarantanny dostałem przydział na górnej, jednej z prycz ustawionych na olbrzymiej sali naturalnie bez siennika, wspólnie z jeszcze jednym więźniem oraz wspólny koc. To miało być miejscem nocnego wypoczynku, a koc – cienka tkanina nieco grubsza od naszych pasiaków całą pościelą. W baraku było również pomieszczenie nazywane umywalnią. Była to część wydzielonego pomieszczenia w środkowej części bloku (baraku) z ledwie cieknącą wodą z zablokowanych kranów. Tu mieliśmy się myć, myć nasze miski, ewentualnie prać swoje ubrania. Poranne mycie zaraz po pobudce odbywało się biegiem, przy wrzasku blokowych i kapo (Raus, wynosić się), a dla tych opóźniających się dodatkową porcją paru pałek lub kijów.

Codziennie, po tym przyspieszaniu „toalety”, pozostawało w umywalni paru zakatowanych więźniów. Umywalnia służyła również do gromadzenia i przechowywania zwłok zmarłych nocą więźniów, a po każdej nocy było ich zawsze kilku. Kolejny etap dnia to bieg po śniadanie, które składało się z pajdki tego co nazywało się chlebem o wadze około dziesięciu deko, a faktycznie było gliniastą miazgą jako mieszanina mąki z trocinami, około pół litra czarnego płynu, nazywanego kawą, otrzymaną do miski i dwudekową kostką margaryny lub marmolady z brukwi. Rytualny, codzienny apel z rykami, krzykiem i biciem za nieistniejące winy, tylko dlatego, że się żyło, trwający nieraz i po parę godzin i to bez względu na pogodę, na którym sprawdzano zgodność ilości więźniów ze stanem ewidencyjnym. Najgorszym, budzącym straszny lęk był kapo Zielonka. Sadysta, mordujący więźniów uderzeniem potężnej pały, z którą się nie roztawał, a czynił to za przyzwoleniem esesmanów i w ich obecności, i z wielką dla siebie satysfakcją.

Na apelu porannym wyczytywano również numery więźniów, którzy byli wzywani do komendantury obozu, a powszechnie wiadomym było, że wycytane numery więźniów to ci, którzy przybyli do obozu z odpowiednią adnotacją w dokumentacji i w obozie dokonywano wykonywanie wyroków. Wycytani więźniowie szli na pewną śmierć, byli rozstrzeliwani, gazowani lub wieszani. Było zwyczajem, że wycytani więźniowie przed wystąpieniem ze stojącej kolumny cicho żegnali się z pozostałymi. W tym czasie zdziwienie moje wywoływana potulność i brak jakiegokolwiek sprzeciwu idących na śmierć, to fenomen socjologiczny, człowiek powinien się bronić, a w konkretnej sytuacji był bezwolnym wykonawcą wskazań tej potwornej maszyny śmierci. Sądzę, że to efekt reżimu, psychicznej i fizycznej presji, klimatu pełnego zniewolenia więźnia, psychozy śmierci w obozie jako codzienność. Jako że trudno było się z tym zjawiskiem pogodzić w pierwszych dniach pobytu w obozie, po tygodniach walk powstańczych, nieco później i mnie zaczęła ogarniać obojętność na śmierć innych, gdyż to była codzienności bez perspektywy zmian i do tego właśnie dążyły władze obozu, by pozbawić więźnia minimalnych szans na przeżycie. Trzeba było wykrzesać dużo silnej woli, by jednak walczyć o przeżycie.

Apel kończył się podziałem na tak zwane robocze „komanda” i przydział do katorżniczej pracy tylko po to, by więźniowie byli zatrudnieni, prac ciężkich i bezmyślnych jako jednej z form eksterminacji więźniów. Było to przenoszenie kamieni lub ziemi z miejsca na miejsce, porządkowanie uporządkowanego terenu wokół rewiru, kopanie i zasypywanie dołów i przeróżne inne upodlające czynności. Na porządku dziennym były komanda transportowe, gdzie za siłę pociągową wielotonowych platform, jako konie zaprzęgani byli więźniowie. Właśnie przy tych pracach kapo najczęściej wyżywali się na więźniach. Bili pałami za im znane tylko przewinienia, bili niemieccy esesmani dla swojej przyjemności. Wszystkie czynności w obozie musiały być wykonywane biegiem, zresztą bieg przez cały dzień był podstawowym wymogiem w obozie. Więźniowie z tych prac wracali śmiertelnie zmęczeni w wlokących się kolumnach, drobiazgowo sprawdzani przy bramie lub przejściu z jednego sektora do drugiego, wielokrotnie liczeni, popychani, bici i szarpani. Przedpołudniowy dzień kończył się obiadem, kolejką do kotła i otrzymaniem od połowy do litra wodnistej zupy do posiadanej miski, którą należało zjeść lub wypić ekspresowo, bo w dowolnym czasie zwoływana zbiórka, apel lub kaprys kapo lub esesmana mógł więźnia pozbawić i tego posiłku. Zupa, którą otrzymywali więźniowie to trochę rozgotowanej brukwi, buraków pastew-

nych lub żółtej marchwi bez smaku i odrobiny soli, trzeba było być szczęśliw-
cem, by w niej znaleźć kawałek kartofla.

Bezpośrednio po obiedzie rytuał identyczny jak rano i praca do wieczora. Głównym elementem wieczorowej pory po pracy był długo trwający apel więźniów ustawionych na placu apelowym, w kolumnach, blokami zamieszkania. Wielokrotnie powtarzane, drobiazgowe liczenie więźniów i raport kapo. Przeglądy więźniów w kolumnach stanowiły swoistą selekcję oraz ewakuację więźniów chorych lub tych, którzy nie podobali się esesmanom do rewiru, czegoś w rodzaju szpitalika lub izby chorych, z którego prawie nigdy już nie wracali na blok (do baraku). Straszne były codzienne widoki więźniów rozciągniętych na drutach. To ci, którzy w rozpaczce nie widzieli innego wyjścia, jak skrócenie swojej męki i rzucenie się na druty ogrodzenia pod wysokim napięciem, dodatkowo zastrzeleni przez wartowników.

Pomimo nieludzkich warunków i głodu, tęskniłem za papierosami. Nie wiem czy to przyzwyczajenie, nawyk czy chęć pokazania się i bycie nieco bardziej dorosłym (męskim). Papierosów i w ogóle tytoniu nie było, ale pomiędzy barakami kwitł handel wymienny, a najbardziej poszukiwanymi artykułami wymiany były papierosy i chleb. Papierosy posiadali więźniowie z Francji, a szczególnie z Danii i Norwegii. Była to swoista arystokracja więzienna. Byli pomieszczeni w trzech czy czterech barakach, traktowani przez Niemców nieco ulgowo, otrzymywali okresowo paczki z Czerwonego Krzyża niedostępne dla nas Polaków.

W swojej głupocie i naiwności niosłem otrzymaną na śniadanie pajd-
kę chleba na to swoiste targowisko i wymieniałem na papierosy. Zrobiłem to parę razy. Moją głupotę dostrzegli starzy stażem więźniowie, jako małol-
towi zabronili przychodzić na targowisko i dokonywać wymiany, ale gdy ich ostrzeżenia nie pomogły to dali mi mocno po tyłku i wymusili pod ich nad-
zorem zjedzenia swojego chleba zaraz po jego otrzymaniu. Reakcja starszych stażem więźniów pomogła, zapewne trochę i ze strachu. Szybko zrozumiałem grozę swojej głupoty, a dzięki energicznym działaniom doświadczonych więźniów udało mi się przedłużyć wegetację w obozowym kieracie śmierci. Całodobowe wyżywienie więźnia wynosiło około 900 kalorii.

Bardzo szybko uczyłem się obozowego życia i zasad ratujących w nim ży-
cie. Jakże to było przydatne w późniejszym okresie. Przydatnym się okazał również spryt i cwaniactwo nabyte na ulicach Marymontu, Bielania i Żoliborza, a szczególnie na praskich targowiskach.

Parę razy byłem wyznaczany do prac w komandzie, które rozładowywało z barek rzecznych na pobliskim kanale kamienie, cegły i jakieś przedmioty z betonu i przewoziło je do obozu, naturalnie na wozach transportowych ciągniętych przez więźniów. To były jedne z najgorszych prac obozowych, jakie mogły się przydarzyć więźniowi. Przez parę godzin podawało się kamienie z wnętrza barki na górę, gdzie odbierali je inni więźniowie i wspólnie z tymi z kolumny transportowej ładowali na wozy. To była praca wprost zabójcza. Wyładunek prowadzony był przez parę godzin, w pozycji stojącej i wymagał wykonania setek schyleń i podniesienia dużego ciężaru. Głębokość barki wynosiła około trzech metrów. Kamienie trzeba było podnieść z dna barki i podać na dużą wysokość, gdzie odbierali je inni więźniowie. Każdy z takich kamieni ważył po parę lub kilkanaście kilogramów, a elementy betonowe nawet więcej. Przez cały czas kapo pilnowali narzuconego tempa prac, pomagając sobie lagą lub pejczem. Już nie tylko sama praca, ale i powrót z niej były potworną katorgą. Więźniowie, którzy przez jakiś czas pracowali w tym komando, po kilku dniach padali lub podlegali selekcji. Starałem się dostosować do tempa tych prac, ale nie udawało się. Obrywałem przy tym od kapo niesamowicie.

Dostrzegałem, że starzy więźniowie, którzy również tam pracowali, w miarę możliwości starali się mnie odciążyć, trochę ukryć, byłem dzieckiem wśród nich i chwalał im za to. Później w czasie (kierowania) przydzielania więźniów do komand, wypychali mnie dalej, żeby uchronić przed tym zabójczym komandem.

Kwarantanna i codzienna zmienność pracy trwały miesiąc. Po kwarantannie zostałem przeniesiony do innego bloku (baraku) już jako stały więzień obozu. Panowały tu nieco inne zasady. Codzienny rytuał był taki sam jak w okresie kwarantanny, ale praca odbywała się już w stałych komandach, chociaż były i tworzone doraźnie. Praca była również katorżnicza, najczęściej jednak konkretnie produkcyjna.

Zapewne nie bez wpływu starych stażem więźniów, trafiłem do komando pracującego w zakładach zbrojeniowych. Była to podobno filia zakładów Focke Wulf, parę dużych hal produkcyjnych na zewnątrz strefy obozu, a pracujący tam więźniowie byli zakwaterowani w przyległych barakach obozowych, ale poza obozem. Zostałem przydzielony do grupy pracującej na szlifierkach. W fabryce produkowano wielkokalibrowe karabiny maszynowe. Na mojej maszynie szlifowałem jakieś detale do zamków tych karabinów. Składanie tego wszystkiego dokonywali Niemcy w innej hali montażowej.

Praca w porównaniu z tą, którą wykonywałem wcześniej była luksusem. Majstrami byli starsi wiekiem cywilni Niemcy, chociaż byli rygorystyczni, to nie wrzeszczeli, nie bili, nie zmuszali do nadmiernego tempa pracy, gdyż liczyła się dokładność wykonania. Naturalnie traktowali nas jak więźniów, ale niejednokrotnie okazywali ludzki odruch, co wyrażało się w pozostawianiu często na maszynie, niby przypadkowo, skromnych kanapek. Kapo mieli dość ograniczone możliwości wyżywiania się na nas, a nawet esesmani pilnujący nas byli mniej krzykliwi i znacznie ograniczali swoje zwierzęce nawyki. Nie było codziennej selekcji. Znacznie uproszczona była procedura apeli, przez co stały się one mniej uciążliwe. Praca trwała dwanaście godzin z półgodzinną przerwą na obiad. Posiłki przywozili więźniowie z obozu. Po miesiącu pracy w tych zakładach zostałem ponownie przeniesiony do głównego obozu, a następnie przydzielony zostałem do komando wyjazdowego. Była to parusetosobowa grupa więźniów. Przejazd odbyliśmy koleją wąskotorową, w wagonach towarowych, zamykanych zewnątrz, a końcową stacją okazał się Elbląg (Elbing).

Po załadowaniu nas do wagonów nie znaleźliśmy swojego przeznaczenia, z krążących plotek wiedzieliśmy, że niektóre wagony tej kolejki, której końcowa stacja była na terenie obozu, były przeznaczone do gazowania więźniów podczas jazdy. Dotarłem z całą grupą do podobozu w Elblągu, a podobóz składał się z kilkunastu baraków ustawionych w czworobok z dużym placem apelowym w środku. Warunki, procedury i reżim jeszcze gorsze jak w obozie głównym.

Po dwóch dniach w kolumnie poprowadzono nas przez miasto Elbląg, wśród ohydnie zachowujących się ludzi na ulicach. Epitety bandyta i plucie na nas to jeszcze luksus.

Zaprowadzono nas na teren olbrzymich zakładów fabrycznych. Tam zostałem włączony do grupy, którą skierowano do olbrzymiej hali fabrycznej i rozdzielono na miejsca pracy przy różnych obrabiarkach, do transportu wewnętrznego i prac porządkowych. Zostałem przydzielony i przypisany do obrabiarki – szlifierki, inni więźniowie do innych maszyn. Majstrami byli tu, podobnie jak w zbrojeniowych zakładach przyobozowych, starsi wiekiem Niemcy. Majster pokazał mi co i jak mam robić, jak i co szlifować i jaka ma być dokładność obrabianego detalu. Tym detalem były płytki montażowe do zamków armat. Miałem wykonać na zmianie określoną ilość tych płytek, które odbierał majster, uprzednio dokładnie dokonując ich pomiarów.

Praca trwała dwanaście godzin z półgodzinną przerwą na obiad. Tempo pracy było niesamowite, żadnych przerw czy przestojów. Nadzór sprawowali esesmani. Ogólnie zachowywali się poprawnie, natomiast ostro reagowali

na zgłaszane zażalenia majstra, wówczas było bicie i przywoływanie do porządku. Obiad przywożono z podobozu i jedliśmy go w wydzielonej części hali fabrycznej. Po paru dniach dowiedziałem się, że pracuję w zakładach Schichau nad Kanałem Elbląskim.

Praca była mordercza, po dwunastogodzinnej pracy przy maszynie, odchodziło się od niej zupełnie wyczerpanym, z trudem utrzymując się na nogach. A przecież po zmianie był jeszcze długi przemarsz kolumną około 5 km przez miasto do podobozu, a tam wielogodzinny apel z całą obozową procedurą.

Już po paru tygodniach dużo więźniów zmarło z wyczerpania, a pozostali i ja wśród nich, chodziliśmy jak cienie. Okazało się, że rotacja czy uzupełnienie stanu osobowego w podobozie były dość częste, gdyż umieralność więźniów była zastraszająca. Katorżnicza praca, potworny głód, straszne warunki sanitarne, wszy i inne robactwo, urazy nabyte w pracy bez możliwości ich leczenia, więziarski ubiór pasiaki z pokrzywy, bestialskie postępowanie Niemców i kapo z więźniami oraz dopełniające reszty wielogodzinne apele obozowe po prostu dziesiątkowały więźniów. Więźniowie cierpieli na dziwną chorobę „flegmonę”, jest to ropowica, przy której ropa gromadziła się między kośćciami, a błoną okostnej i bez amputacji powodowała gangrenę i nieuchronną śmierć. W podobozie istniał tak zwany „rewir”, izba chorych, względnie namiastka małego szpitala. Personel stanowili więźniowie, nadzór natomiast lekarz esesman. Tego miejsca wszyscy bali się jak esesmanów. To była nie lecznica, a wykańczalnia. Skierowani do rewiru chorzy lub z urazami nie wracali już do bloków.

Praca w komandzie w Elblągu przypadła na okres późnej jesieni i zimy. Zwiększało to grozę pobytu. Temperatura oscylowała w granicach -20 stopni, przeroźliwe, dokuczliwe wiatry, bardzo duża wilgotność, zimne baraki, krótkie dni, a z tym związane nocne przemarsze z pracy do podobozu, cieniutki ubiór, gwałtownie zwiększały zachorowalność i umieralność, po prostu dziesiątkowała więźniów. Pobyt w tym podobozie trwał do stycznia 1945 roku. W tym czasie trzykrotnie dopełniano stan więźniów podobozu, każdorazowo po kilkuset więźniów. Już ten fakt dowodzi skali śmiertelności.

W drugiej połowie grudnia 1944 roku, a o ile pamiętam w wigilię Bożego Narodzenia, podczas przemarszu kolumny przez miasto, gdy wracaliśmy z fabryki do podobozu, duża grupa więźniów pochodzących z Pomorza, korzystając z ciemności, dokonała ucieczki. Eskortujący nas esesmani rozpoczęli strzelaninę, a część z nich pościg. Kolumnę już biegiem doprowadzono do podobozu. Esesmani szaleli. Wszyscy zostaliśmy zatrzymani na pla-

cu apelowym i wśród bicia i wrzasków rozpoczęło się wielokrotne liczenie. Potwornie zmęczeni wielogodzinną pracą, głodni straszliwie przemarznięci, staliśmy na tym placu prawie dobę. Dziesiątki więźniów nie wytrzymało fizycznie i padali. Jedni umierali natychmiast, innych dobijali kapo i esesmani, bo nie mogli się podnieść. Była to potworna masakra, trzymano nas na placu apelowym do czasu sprowadzenia uciekinierów. Żadnego z nich nie przyprowadzono żywego. Stopniowi przywozili zastrzelonych, nie wiem czy zastrzelonych podczas pościgu czy zastrzelonych po schwytaniu. Straszna była perfidia esesmanów.

Na placu apelowym stała choinka, a przywożonych, zastrzelonych więźniów układano jako stos pod tą choinką. My wszyscy stojący na placu musieliśmy się temu przegłądać. Tak nas trzymano ponad dobę, bez prawa ruszania się z miejsca, bez wody, jedzenia, sztywnych z zimna. Żniwo tej bestialskiej działalności esesmanów było straszne. Na ziemi leżała prawie połowa więźniów w kolumnach. Zastrzelonych uciekinierów, raczej ich trupy, przywieziono i ułożonych pod choinką, było ich kilkunastu. Nie byli to wszyscy, którzy uciekli. Paru jeszcze w tym czasie nie schwytano, o ich losie nigdy więcej nie słyszałem.

Taką miałem choinkę obozową w wigilię Bożego Narodzenia 1944 roku. Koszmarne obrazy tej potworności powtarzały się w mojej pamięci przez długie, długie lata. Duża część więźniów popadała w zupełną apatię, godzili się z rzeczywistością i tylko się modlili. W gwarze obozowej nazywano ich mużulmanami, wierzyli tylko w Opatrzność Bożą, rezygnowali z wysiłku walki o przeżycie. Patrząc na straszne męczarnie, upokorzenie i dokonywane przez Niemców masowe zbrodnie na tysiącach zgromadzonych w obozie ludzi, rozdziły się różne myśli i skojarzenia, a wśród nich również pytania jak to jest, gdzie ten sprawiedliwy Bóg, który opiekuje się podobno wszystkimi ludźmi, a tu pozwala na taką straszną gehennę i cierpienia. To już nie był Bóg, w którego mogłem wierzyć, a przynajmniej wierzyć w jego wspaniałomyślność, opiekę i pomoc. Modlitwa w obozie, to był najgorszy wybór ze sposobów walki o przeżycie, chociaż podobno niektórym pomagała jako wiara w lepsze życie po śmierci. Daleki byłem od takiej akceptacji życia. Urazy pozostały. Nawet i dziś po dziesiątkach lat od tamtych wydarzeń, potworności obozowe wracają w koszmarnych snach i sądzę, że tak pozostanie już do końca mojego życia.

W drugiej połowie stycznia 1945 roku podobóz został ewakuowany do Stutthof. Zostałem przydzielony do bloku w zespole baraków, zwanych polskimi. Nazwa może stać, że w Stutthofie byli więźniowie z dwudziestu sześciu krajów podbitych przez Niemców. W obozie poruszenie i dużo ru-

chu. Po prostu obóz ewakuowano. Tworzono kolumny po 1000–1500 osób i w asyście silnej straży esesmanów z psami prowadzono w nieznane. Zostałem włączony do trzeciej czy czwartej kolumny liczącej 1200 ewakuowanych więźniów. Kierunku i miejsca docelowego nikt nie znał. Marsz odbywał się w potwornych warunkach, zima, dużo śniegu, temperatura poniżej minus 15 stopni. Na drogę otrzymałem, jak wszyscy, podwójną porcję chleba i kostkę margaryny. Ubrani w pasiaki, faktycznie bez obuwia, chyba że ktoś gdzieś coś wykombinował. Zmaltretowany pracą w podobozie w Elblągu, wygłodzony i wynędzniały maszerowałem bez zatrzymania do późnego wieczora. Esesmani szaleli. Każdy więzień, który nie nadażał w marszu był zastrzelony lub szczuty psami, które go rozszarpywały, zwłoki pozostawały na drodze. Tempo marszu było różne. Część odbywała się biegiem, a część marszowym krokiem.

Postoje po całym dniu marszu były w jakiś halach fabrycznych, stodołach, a raz nawet w lesie w barakach jakiegoś obozu oraz w kościołach. Byliśmy zamykani od zewnątrz, a stukanie lub ruch przy drzwiach kończył się seria z automatu strażnika. Śmiertelność na trasie marszu ogromna, zarówno jako wynik chorób, jak i zwierzęcego traktowania nas przez strażników. Esesmani nie pozwalali na zatrzymanie się dla załatwiania potrzeb fizjologicznych. Więźniowie załatwiali się w ubrania. Kolumna niesamowicie śmierdziała. Otrzymały chleb zjadłem na pierwszym noclegu. Dalszy marsz odbywałem straszliwie głodny, potwornie zmęczony, wystraszony, by nie pozostać za kolumną, bo to pewna śmierć. Już po paru dniach tego marszu większość więźniów chorowała na dyzenterię i dur brzuszny. Byliśmy strasznie zawszeni, brudni i cuchnący. To już byli pozornie tylko ludzie, a raczej cienie po ludziach. To były wlokące się półtrupcy. Mało widzący, otępieni, straszliwie głodni, obojętni na otoczenie. Posiłki otrzymywaliśmy raz na parę dni w miejscach zatrzymania na nocleg, był to najczęściej obiad z kolacją i wówczas każdy otrzymywał trochę czegoś czarnego, co miało być kawą.

Osobiście cierpiełem jeszcze dodatkowo. Po powrocie do obozu z Elbląga pojawiła się u mnie flegmona w prawej nodze. Noga spuchła niesamowicie, zrobiła się granatowa i potwornie bolała. W bloku zainteresował się mną, a raczej moją nogą, jakiś starszy więzień. Powiedział, że on przetnie opuchliznę, by wydrenować zgromadzoną tam ropę. Po paru godzinach przyszedł i powiedział, że zrobi małą operację, będzie nacinał nogę, tylko, że to będzie bardzo bolesne, ale że jest to jedyny w tych warunkach sposób, który może zapobiec gangrenie. Naturalnie się zgodziłem. Miał on z sobą podłużny kawałek blachy i tą blachą na żywca dokonał trzech dużych nacięć w okoli-

cy kostki. Rzeczywiście ból był straszliwy i do dziś pamiętam zgrzyt blachy o przecinane ciało. Następnie czymś, z bólu nic nie pamiętałem, wcisnął mi w te wykonane nacięcia kawałek podłużnej szmaty jako dren. Ropa ściekała po szmacie, z nogi stopniowo znikła opuchlizna, pozostał tylko ból, z którym poszedłem w czasie marszu. Więzień, który zainteresował się moją nogą podobno był lekarzem wojskowym. Jedno jest pewne, że uratował mi nogę i życie, tylko, że następnego dnia został zastrzelony przez esesmana. Wielkość kolumny topniała w oczach. Szliśmy, nie wiedząc gdzie i dokąd. Chyba że dwa o może trzy razy przeprawialiśmy się przez rzekę. Musieliśmy kluczyć, gdyż parę razy przechodziliśmy przez te same miejsca. Ten ewakuacyjny marsz trwał około dwóch miesięcy. Zarówno na noclegach, jak i marszu coraz głośniej słychać było huk zbliżającego się frontu, ale to nie zmieniło postępowania esesmanów, którzy po prostu mordowali kogo tylko można było, a ciała pozostawały wzdłuż drogi naszego marszu. Po paru tygodniach marszu zachorowałem na dur brzuszny. Bolała noga, z której wyciekała ropa (szmata którą była obwiązana aż się ruszała od robactwa – wszy) i dur brzuszny z niesamowicie wysoką temperaturą w takim marszu, to zjawisko zabójcze. Traciłem siły, z wysoką temperaturą wlokłem się bez świadomości tego, co się wokół dzieje.

Zapewnię gorąca wola życia, jakieś siły wewnętrzne, a może młodość i hart nabyty w latach okupacji, pomogły mi przeżyć, chociaż w rozpaczliwym stanie, cały koszmar ewakuacji, która w marcu zakończyła się w jakiejś wsi pod Lęborkiem. Resztki naszej maszerującej kolumny, około dwustu więźniów, napotkały rosyjskie czołgi. Już po zakończeniu wojny, ze względu na potworne warunki oraz straszne żniwo śmierci w czasie tego marszu, został on określony jako MARSZ ŚMIERCI.

Zostałem wyzwolony, ale pół martwy, strasznie obolały, szkielet człowieka, nieludzko wygłodniały i nieświadom nawet wyzwolenia. Przez żołnierzy radzieckich zostałem zanieiony do pobliskiego domu i przekazany pod opiekę kobiety, zapewne Niemki, mieszkanki tego domu do czasu, gdy zabiorą mnie do szpitala wojskowego. Po jednym czy dwóch dniach rzeczywiście przyjechał samochód sanitarny i zawieziono mnie do dużego, polowego szpitala Armii Radzieckiej. W tym czasie gdy leżałem w domu, gdzie zanieśli mnie żołnierze radzieccy, przyszło dwóch dorosłych facetów głośnych, butnych i brutalnych, nakazali mi wynosić się z pomieszczenia. Zrobić tego nie mogłem, gdyż leżałem zupełnie bezsilny. Ściągnęli mnie z łóżka na podłogę, a następnie wyciągnęli z mieszkania do jakiegoś holu lub przedsiönka i tak pozostawili.

Stwierdzili równocześnie, że w mieszkaniu (pokoju) będą mieszkać oni. Kobieta która miała się mną opiekować coś im tłumaczyła, ale ją pobili i upadła na podłogę. Właśnie w tym czasie przyjechał samochód sanitarny, by mnie zabrać. Żołnierze radzieccy, gdy weszli do mieszkania zastali leżącą kobietę na podłodze, a mnie prawie na progu wejścia. Wiem tylko, że była awantura, że ci młodzi ludzie mówili, że są Żydami, a żołnierze, którzy przyjechali mocno ich pobili, że była szarpanina, a na koniec wyprowadzili tych Żydów na zewnątrz i słyszałem serie z automatów.

Znalazłem się w szpitalu polowym. Urwał mi się film i to chyba na dłużej, bo gdy się przebudziłem, to powiedziano mi, że jestem w szpitalu, i że przez kilka dni byłem nieprzytomny, że mówiłem o strasznych rzeczach. W szpitalu przebywałem ponad siedem tygodni i gdy opuszczałem go to dowiedziałem się, że chorowałem na dur brzuszny, miałem zakażenie od ran na nodze, że byłem krańcowo wyczerpany, że muszę odpoczywać i nic nie robić, co wymaga wysiłku. Nie wiedziałem o zakończeniu wojny. Z wielką estymą wspominam swój pobyt w tym szpitalu. Opiekowano się mną bardzo troskliwie i to zarówno lekarze, jak i pielęgniarki, a szczególnie one, może dlatego, że byłem dzieckiem w porównaniu ze wszystkim tam leżącymi, a byli to żołnierze ciężko ranni lub chorzy. W szpitalu na łóżku obok leżał żołnierz radziecki, młody chłopak z amputowaną nogą. Pomimo kalectwa, bardzo wesoły, zakochany w swoim kraju, o którym pięknie opowiadał. W czasie jednej z tych rozmów zaczął mówić o symbolu, godle o znaczeniu gwiazdy w godle Związku Radzieckiego. Uważał, że wyższość symbolu gwiazdy nad polskim orłem wynikała stąd, że gwiazda jest znacznie wyżej od możliwości wlotu orła. W tej swojej prostej wizji okazywał jednak wielką miłość do swojego kraju.

Płk dr inż. Czesław Lewandowski
powstaniec warszawski
żołnierz plutonu 227. ps. „Bystry”

Warszawa 22.06.2022 roku

Beata Michalec

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii

ORCID: 0000-0002-3001-2382

Polegli Niepokonani. Pamięć zbiorowa – miasto nie zapomniało

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, pomniki, pamięć, pamięć zbiorowa, varsavianistyka

Streszczenie

Niniejszy artykuł jest rozwinięciem tematu, który był prezentowany przez autorkę podczas czerwcowej Ogólnopolskiej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej. Od zakończenia II wojny światowej i powrotu mieszkańców miasta do stolicy, pamięć o Powstaniu Warszawskim przetrwała. Pierwsze lata powojenne były bardzo trudne, ówczesne władze nie lubiły tematyki powstańczej. Mimo to na przestrzeni lat w mieście, którego miało nie być, powstawały miejsca pamięci i pomniki poświęcone Powstaniu Warszawskiemu. Inicjatywy upamiętnienia w przestrzeni miejskiej działań powstańczych wychodziły bezpośrednio od tych, którzy przeżyli Powstanie Warszawskie. W ostatnich latach wiele inicjatyw upamiętnienia wychodzi również od władz samorządowych, w imię pamięci zbiorowej.

Coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć i umiera...

Olga Tokarczuk, *Czuly narrator*¹

Określenie tożsamości Warszawy z pominięciem symboli jest niemożliwe. To również pomniki wyróżniają to miasto, nadają mu określone znaczenie,

¹ 7 grudnia 2019 roku, w Sztokholmie Olga Tokarczuk wygłosiła mowę noblowską w języku polskim, którą zatytułowała *Czuly narrator*. Pisarka poruszyła wiele ważkich tematów, zwróciła uwagę, że to, jak myślimy i opowiadamy o świecie, ma olbrzymie znaczenie, <https://www.wroclaw.pl/portal/mowa-noblowska-olgi-tokarczuk> [dostęp: 04.10.2022]. Słowa polskiej noblistki zostały wyryte na złotej tablicy, którą umieszczono na budynku Izby Pamięci przy Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli, jako motto, przesłanie dla kolejnych pokoleń.

istnieją w świadomości mieszkańców. Warszawa zyskuje swój charakter nie tylko dzięki funkcjom stołecznym, które pełni, ale także dzięki symbolicznym znakom, obecnym w przestrzeni publicznej. Bez pomników byłoby to tylko miejsce zamieszkania, pozbawione tożsamości miasta². Jak twierdzi prof. Mikołaj Madurowicz, jeżeli Warszawa nie ma metryki, posiada na pewno dół tożsamości. I to niejeden.

O pomniki i pamięć w Warszawie walczone od niepamiętnych czasów, wystarczy przypomnieć odkręcenie od cokołu pomnika M. Kopernika tablicy w języku niemieckim, zasłaniającej polski hołd złożony astronomowi, czy „uwolnienie” pomnika J. Kilińskiego z podziemi Muzeum Narodowego incipitem na murze gmachu muzeum: „Jam tu ludu W-wy – Kiliński Jan” (obu tych czynów dokonał w lutym 1942 roku Aleksy Dawidowski „Alek”). Dzisiaj o miejscach publicznych egzekucji podczas II wojny światowej ma ulicach miasta można dowiedzieć się, czytając inskrypcje na tablicach: „Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność Ojczyzny...”³.

Mamy rok 2022, żyją jeszcze ostatni powstańcy warszawscy, i nie tylko dla nich, lecz dla przyszłych pokoleń pozostaje z nami nakaz pamięci. Ta pamięć o Powstaniu Warszawskim jest wpisana w DNA każdej mieszkanki i każdego mieszkańca stolicy, których dziadkowie przeszli przez piekło sierpnia 1944 roku.

Walka o pamięć i symbole związane z Powstaniem Warszawskim trwała długo. W czasach PRL wszelkie informacje na jego temat podlegały cenzurze. W 1974 roku w zaleceniach dla cenzorów Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zakazał publikowania jakichkolwiek informacji dotyczących upamiętnienia, a nawet publikacji klepsydr o śmierci weteranów powstania opłacanych przez rodziny w lokalnej prasie.

Nekrologi, inseraty i inne formy w prasie, radio i TV oraz klepsydry itp. zapowiadające różne spotkania na cmentarzach, przy pomnikach, miejscach walk itp. (z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, bądź jego poszczególnych epizodów) byłych żołnierzy zgrupowań, oddziałów itp. AK i innych prawicowych organizacji uczestniczących w powstaniu warszawskim nie mogą być zwalniane do publikacji. Mogą być natomiast zwalniane nekrologi i informacje o nabożeństwach odbywających się w kościołach⁴.

² B. Michalec, *Nowe warszawskie pomniki*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, r. 28, nr 3 (75), s. 160.

³ M. Madurowicz, *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 138 i 141.

⁴ T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Prohibita, Warszawa 2015, s. 113.

W Muzeum Narodowym, 3 maja 1945 roku została otwarta wystawa „Warszawa oskarża”, zorganizowana przez Biuro Odbudowy Stolicy z inicjatywy dyrektora Muzeum – Stanisława Lorentza. Ukazywała ogromne straty Warszawy w dziedzinie kultury, poniesione wskutek świadomych, okrutnych i barbarzyńskich niemieckich działań, podczas obrony Warszawy, okupacji oraz Powstania Warszawskiego⁵. W mieszkańcach powracających do miasta, którego miało nie być, przeżyte doświadczenia wyłoniły wspólnotę pamięci.

Na początku lipca 1945 roku, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PPR Jerzy Albrecht, więzień obozów koncentracyjnych na Majdanku, we Flossenburgu i Gross-Rosen zwrócił się z apelem o powołanie komitetu uczczenia pamięci bohaterów Powstania Warszawskiego. W rezultacie 6 lipca 1945 roku stołeczni robotnicy, uczestniczący w specjalnie zwołanym wiecu na terenie Elektrowni Warszawskiej, wystosowali do rządu oraz władz Warszawy apel w sprawie budowy „pomnika dla bohaterów stolicy”⁶. Trzy dni później prasa opublikowała uchwałę plenum Rady Związków Zawodowych, inicjującą zbiórkę pieniężną na ten cel⁷. Rozpoczęła się bitwa o powstanie Pomnika Powstańców Warszawy, która trwała przez wiele lat. Również Biuro Odbudowy Stolicy ogłosiło konkurs na projekt architektoniczny pomnika⁸. 11 lipca 1945 roku został powołany Stołeczny Komitet Obchodu Pierwszej Roczniccy Powstania Sierpniowego w Warszawie, w skład którego weszli m.in. gen. Marian Spychalski i prezydent stolicy Stanisław Tołwiński, który podczas Powstania Warszawskiego był pomysłodawcą utworzenia na Żoliborzu Samorządu Mieszkańców, na którego czele zarządu stanął. Tołwiński był także twórcą Republiki Żoliborskiej, która pomagała mieszkańcom i osobom potrzebującym⁹. Mieszkańcy stolicy w pierwszą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego spontanicznie zapalali znicze i składali kwiaty w miejscach, gdzie jeszcze niedawno były barykady i na grobach, które znajdowały się na ulicach miasta.

Pierwsza rocznica wybuchu powstania stała się dla ówczesnej władzy rachunkiem z byłymi żołnierzami Armii Krajowej. 1 sierpnia 1945 roku, w drodze na Powązki został aresztowany wraz z żoną, przez funkcjonariuszy

⁵ R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, PIW, Warszawa 1981, s. 299.

⁶ M. Napiórkowski, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, s. 153–154.

⁷ *Warszawa postawi pomnik swoim bohaterom*, „Życie Warszawy” 1945, nr 181, s. 4.

⁸ M. Napiórkowski, op. cit., s. 175.

⁹ T. Pawłowski, J. Zieliński, *Żoliborz. Przewodnik historyczny*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2008, s. 332–333, 335.

Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, płk Jan Mazurkiewicz ps. „Radosław”, który w czasie powstania był dowódcą najlepszych oddziałów AK – Kadr Dywersyjnych Komendy Głównej. Zwolniony został po miesiącu i stanął na czele tzw. Centralnej Komisji Likwidacyjnej AK. Funkcjonowanie tego organu wciąż wzbudza wiele kontrowersji, ale bez wątplenia dzięki działalności „Radosława” jesienią 1945 roku udało się powstrzymać prowadzone bez nadzoru ekshumacje. Wydobywanie zwłok z grobów i miejsc tymczasowego pochówku była obserwowane przez weteranów związanych z „Radosławem”, a ciała były chowane w kwaterach AK na Powązkach¹⁰. Mazurkiewicz powołał do życia Komitet Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Zgrupowania „Radosław”.

Pierwszy pomnik Powstania Warszawskiego, autorstwa Jana Malety, stanął we wrześniu 1946 roku w Słupsku. Powstał on z inicjatywy powstańców, którzy osiedlili się w tym mieście po zakończeniu wojny¹¹. Aktu poświęcenia dokonał przebywający wówczas w Słupsku ks. Jan Zieja ps. „Rybak”, kapelan Szarych Szeregów i Armii Krajowej. W trakcie Powstania Warszawskiego był kapłanem Pułku „Baszta” walczącego na Mokotowie. Po upadku powstania trafił do obozu przejściowego w Pruszkowie. Od listopada 1944 roku do 3 maja 1945 roku przebywał na robotach we Fromborku, w Merstendorf bei Niepars kr. Stralsund i w Barth k. Ostresee. W maju 1970 roku nazwę Pułku Baszta nadano ulicy na Mokotowie¹².

W drugą rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego odsłonięto na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach pomnik Gloria Victis w kwaterze A-26. Poświęcenia monumentu dokonał ks. kanonik Żemralski. Pomysłodawcą pomnika był Jan Mazurkiewicz ps. „Radosław”. To przecież żołnierze i członkowie rodzin żołnierzy ze zgrupowania „Radosław”, jako pierwsi rozpoczęli grzebanie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach poległych powstańców w kwaterach zbiorowych, według przynależności do poszczególnych oddziałów¹³. Pomnik stanowi centralny punkt zwartego obszaru kwater, w których znajdują się groby żołnierzy wszystkich oddziałów Armii Krajowej walczących w powstaniu, ekshumowanych z różnych części miasta

¹⁰ <https://dzieje.pl/aktualnosci/dlugie-bitwy-o-godzine-w-pamiec-o-powstaniu-w-perspektywie> [dostęp: 04.10.2022].

¹¹ J.Z. Sawicki, *Pomnik jako pole bitwy*, „Rocznik Nauk Społecznych” 2015, nr 3, s. 91.

¹² K. Handke, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1998, s. 393.

¹³ M. Gajewski, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 411–412.

w latach 1945–1947¹⁴. Spośród prac zgłoszonych w zorganizowanym w lutym 1946 konkursie, do realizacji wybrano projekt absolwentki Akademii Sztuk Pięknych Heleny Kłosowicz ps. „Monika” z batalionu „Łukasieński”¹⁵. Batalion ten w czasie Powstania Warszawskiego wsparł m.in. oddział „Barrego” w walkach o Ratusz i pałac Blanka, zaś kompania „Zdana”, wchodząca w strukturę batalionu „Łukasieński”, zaatakowała Pawiak i obóz przy ul. Gęsiej. Ze względu na przewagę nieprzyjaciela i zmasowany ogień broni maszynowej oddziały musiały się wycofać, ponosząc ciężkie straty. Helena Kłosowicz łączniczka i sanitariuszka zarazem, adiutant kpt. Tadeusza Majcherczyka ps. „Zdan”, opiekowała się nim, przenosząc go przy pomocy żołnierzy do szpitala przy ul. Długiej, gdy został ranny podczas walk w Pasażu Simonsa. W czasie przemarszu personelu lekarskiego, pielęgniarek i ludności cywilnej, w kierunku Mariensztatu, wraz z Danutą Siemaszko ps. „Danuta” udało się im wynieść rannego „Zdana”¹⁶.

W 1956 roku rocznica wybuchu powstania miała szczególnie uroczysty charakter. W przeddzień rocznicy na ulicach Warszawy zapłonęły znicze umieszczone w żołnierskich hełmach, a przy miejscach pamięci stanęły warty uczestników powstania, żołnierzy LWP, harcerzy i ZMP-owców. 1 sierpnia odbyły się uroczystości na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, gdzie również zaciągnięto warty honorowe i złożono wieńce zarówno pod pomnikami żołnierzy AK, jak i AL. W Teatrze Wielkim odbył się uroczysty koncert ku czci bohaterów powstania. We wszystkich uroczystościach brali udział członkowie byłego dowództwa AK – płk Jan Rzepecki i płk Jan Mazurkiewicz ps. „Radosław”¹⁷. Powołano również Społeczny Komitet Budowy Pomnika Bohaterów Warszawy, w tym Powstańców z 1944 roku, w skład którego weszli też byli żołnierze AK m.in. Michał Issajewicz ps. „Miś”, który uczestniczył w udanym zamachu na Franza Kutscherę – dowódcę SS i policji na dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa, dokonany 1 lutego 1944 w Alejach Ujazdowskich w Warszawie. Aresztowany kilka tygodni później przez Niemców i osadzony w więzieniu na Pawiaku, nie został jednak rozpoznany jako uczestnik zamachu na Kutscherę. 24 maja 1944 roku wywieziono go do KL Stutthof wraz z pierwszym transportem 859 więźniów z Warsza-

¹⁴ *Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego*, t. 2, red. nauk. P. Rozwadowski, Dom Wydawniczy Bellona i Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945”, Warszawa 2005, s. 52–56.

¹⁵ *Ibidem*, s. 54.

¹⁶ S. Podlewski, *Przemarsz przez piekło*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971, s. 385.

¹⁷ *Na spotkanie ludziom z AK*, prac. zbior., Iskry, Warszawa 1956.

wy. Kolejną osobą był Stanisław Jankowski ps. „Agaton”, cichociemny, który po wybuchu Powstania Warszawskiego został dowódcą plutonu „Agaton” w batalionie „Pięść”. Szlak bojowy rozpoczął na Woli, obsadzając Cmentarz Ewangelicko-Augsburski przy ul. Młynarskiej, po kilku dniach jego oddział przeszedł przez ruiny getta na Stare Miasto, w nocy z 13 na 14 sierpnia wraz z patrolem przedarł się ze Starego Miasta na Żoliborz z rozkazami dla płk. Mieczysława Niedzielskiego ps. „Żywiciel”, po czym następnego nocy do oddziałów grupy „Kampinos” w Puszczy Kampinoskiej. Wrócił na Żoliborz i wraz z żołnierzami m.in. z grupy „Kampinos” wziął udział w nocy z 21 na 22 sierpnia w nieudanym ataku na Dworzec Gdański, od 8 września 1944 roku służył w oddziale osłonowym Komendy Głównej AK, w czasie powstania siedem razy przechodził kanałami. W ostatnich dniach powstania został awansowany na stopień kapitana, po upadku powstania poszedł do niewoli i jako jeńiec niemieckiego oflagu został adiutantem gen. Tadeusza Komorowskiego ps. „Bór”. Był więźniem m.in. oflagu 73 Langwasser koło Norymbergi i oflagu IV C Colditz¹⁸. Członkiem komitetu był także, wspomniany kilkakrotnie Jan Mazurkiewicz ps. „Radosław”. W Powstaniu Warszawskim dowodził zgrupowaniem (nazwanym od jego pseudonimu „Radosław”), w skład którego wchodziły oddziały: „Broda 53”, „Zośka”, „Parasol”, „Miotła”, „Pięść” i „Czata 49”. Przeszedł szlak bojowy od Woli, poprzez Stare Miasto, ewakuację kanałami, Czerniaków i ponownie przejście kanałami na Mokotów, od 1 sierpnia praktycznie dowodził obroną Woli, przyjmując na siebie w kolejnych dniach uderzenia przybyłych z Wielkopolski oddziałów Wehrmachtu, SS i policji dowodzonych przez płk. Schmidta, SS Gruppenführera Reinefartha i SS-Standartenführera Dirlewangera. Po kapitulacji powstania nie poszedł do niewoli, opuścił ruiny zniszczonej stolicy razem z żoną Marią Zienkiewicz ps. „Irma”, szefową łączniczek sztabu Kedyw LG AK i kontynuował działalność konspiracyjną w Częstochowie, gdzie mieściła się KG AK¹⁹. Członkiem Komitetu był także historyk Stanisław Płoski, który w kampanii wrześniowej 1939 uczestniczył w cywilnej obronie Warszawy. Od jesieni 1939 roku działał w Służbie Zwycięstwu Polski, początkowo zajmował się nasłuchem stacji radiowych, zaś do marca 1940 roku kierował Wojskowym Biurem Historycznym, w strukturach Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, brał

¹⁸ S. Jankowski, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie*, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 218, 320, 338.

¹⁹ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-mazurkiewicz,30532.html> [dostęp: 30.09.2022].

udział w Powstaniu Warszawskim – Komenda Główna Armii Krajowej – Oddział VI BiP (Biuro Informacji i Propagandy). W trakcie pobytu w obozie jeńnickim Gross-Born w listopadzie i grudniu 1944 roku wraz z Aleksandrem Gieysztozem opracował dokument dotyczący całości działań powstańczych²⁰. W Społecznym Komitecie Budowy Pomnika Bohaterów Warszawy działał Jan Rzepecki, którego siostra Hanna Rzepecka była żoną wiceprezydenta Warszawy Jana Pohoskiego. Rzepecki był szefem Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ-AK (1940–1945) oraz Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (maj–sierpień 1945), założycielem i pierwszym prezesem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (od września 1945). Podczas Powstania Warszawskiego przebywał w sztabie komendanta Okręgu AK Warszawa, gen. Antoniego Chruściela, kierował aparatem propagandowym i informacyjnym aż do upadku powstania, przyczyniając się w poważnym stopniu do jego rozbudowy i osiągnięcia wysokiej sprawności organizacyjnej, kładąc duży nacisk na rozwój prasy konspiracyjnej i propagandy dywersyjnej (akcja „N”). Od 5 października 1944 roku przebywał w niewoli niemieckiej, a od 22 października 1944 roku był więźniem Oflagu II C Woldenberg. Został aresztowany przez UB 5 listopada 1945 roku, w procesie kierownictwa Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” został skazany na 8 lat więzienia zaliczeniem aresztu śledczego, a następnie ułaskawiony decyzją prezydenta Bolesława Bieruta w pierwszym dniu jego urzędowania. Od 1949 roku ponownie więziony, zwolniony w grudniu 1955 roku został zrehabilitowany, od grudnia 1956 roku był członkiem Zarządu Głównego i Rady Naczelnej ZBoWiD (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację), w pracach ZG jednak nie brał udziału, w 1958 roku został z niego usunięty, pozostał tylko członkiem Rady Naczelnej do 1959 roku²¹.

Walka polityczna z komunistycznymi władzami o powstanie pomnika upamiętniającego Powstanie Warszawskie 1944 roku trwała nadal. Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Związku Polskich Artystów Plastyków, na zlecenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, ogłosił konkursy na pomnik pod nazwą Pomnik Bohaterów Warszawy w 1957 i 1959 roku, czego efektem była realizacja projektu Mariana Koniecznego i architektów: Zagremmy Koniecznej, Adama Koniecznego i Jana

²⁰ K. Dunin-Wąsowicz, *Płoski Stanisław (1899–1966)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa–Kraków–Wrocław–Gdańsk 1981, s. 803–807.

²¹ A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 137.

Kruga. „W namiętym sporze abstrakcja czy naturalizm, nagrodzona praca przyniosła rozwiązanie kompromisowe” – tak pisał w 1969 roku Stanisław Jankowski ps. „Agaton”²². Ówczesnym władzom wydawało się, że problem budowy pomnika upamiętniającego powstanie został rozwiązany, a przynajmniej po drodze „zagubiony”²³. Pomnik Bohaterów Warszawy, zwany również Warszawską Nike lub Nike został odsłonięty 20 lipca 1964 na placu Teatralnym, obecnie w tym miejscu znajduje się zrekonstruowany Pałac Jabłonowskich, dawny Ratusz Warszawy. W związku z projektem odtworzenia przedwojennej zabudowy północnej pierzei placu Teatralnego, pomnik przeniesiono na ul. Nowy Przejazd, w pobliżu wjazdu do tunelu Trasy W-Z.

Przełomem w historii kraju był okres legalnego działania NSZZ Solidarność w latach 1980–1981. W listopadzie 1980 roku, z inicjatywy działacza Staromiejskiego Koła PTTK Mariana Pyzła, powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Powstania 1944 roku, w którego skład weszli m.in. byli powstańcy Leopold Kummant ps. „Ryski” – I Obwód „Radwan” (Śródmieście) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, zgrupowanie „Bartkiewicz”, 4. kompania, II pluton im. por. „Rygła” (dawny 1147 – „DB-3”), jeniec Stalagu IV B/H Zeithain²⁴; Zdzisław Zawadzki ps. „Frankowski”, Komenda Główna Armii Krajowej, Pułk „Baszta”, batalion „Olza”, kompania O 2, następnie kompania O 1, przeszedł szlak bojowy na Mokotowie²⁵ i Zofia z Purskich Goszczyńska ps. „Zośka”, sanitariuszka, Oddział Okręg Warszawski Armii Krajowej, I Obwód „Radwan”, podobwód „Sławbor” odcinek wschodni „Bogumił”, batalion „Miłoś”, 3. kompania, II pluton „Mundka” (dawny 1107 z 4. kompanii V zgrupowania „Siekiera” – Oddział Głuchoniemych), przeszła szlak bojowy na Śródmieściu Południowym, wyszła z Warszawy z ludnością cywilną²⁶. Inicjatywę budowy Pomnika Powstania Warszawskiego gorąco popierało Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. Do prac w Społecznym Komitecie Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego delegowany został w 1981 roku, jako przedstawiciel Towarzystwa, inż. arch. Stanisław

²² I. Grzesiuk-Olszewska, *Warszawska rzeźba pomnikowa*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003, s. 122.

²³ Z. Życieński, *O Pomnik Powstania Warszawskiego*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 8–9, s. 184.

²⁴ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/leopold-kummant,25711.html> [dostęp: 10.09.2022].

²⁵ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zdzislaw-zawadzki,51597.html> [dostęp: 10.09.2022].

²⁶ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zofia-purska,36626.html> [dostęp: 10.09.2022].

Jankowski ps. „Agaton”, członek Prezydium Zarządu Głównego TPW i zarazem przewodniczący Komisji Rozwoju Miasta, uczestnik walk powstańczych 1944 roku²⁷.

7 września 1981 roku ukonstytuował się Komitet Honorowy, na czele z prof. Aleksandrem Gieysztozem, uczestnikiem kampanii wrześniowej, żołnierzem Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, szefem Wydziału Biura Informacji i Propagandy AK, powstańcem warszawskim, szefem Biura Informacji i Propagandy Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj oraz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. W czasie powstania był przydzielony do Komendy Głównej Armii Krajowej – Oddział VI BiP (Biuro Informacji i Propagandy) – Wydział Informacji (WI, „1”, „252”, „662”, „362”, „502”), był szefem Wydziału Informacji, sekretarzem Szefa Oddziału VI BiP płk. Jana Rzepeckiego, po powstaniu był jeńcem Oflagu II D Gross-Born. W obozie, wspólnie z kolegą z BIP-u Stanisławem Płoskim, szefem Wojskowego Biura Historycznego AK, napisał broszurę o Powstaniu Warszawskim, która mogła ukazać się drukiem w Polsce dopiero w okresie pierwszej „Solidarności” w 1981 roku²⁸.

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika Powstania 1944 roku, został oficjalnie zarejestrowany i zaczął zbierać fundusze, 1 sierpnia 1981 roku w Warszawie ruszyła społeczna kwesta na rzecz budowy Pomnika Powstania Warszawskiego. Komitet społeczny spotkał się poparciem Kościoła, artystów, urbanistów i architektów oraz uznaniem społecznym, co skutkowało dużą ofiarnością.

Jednocześnie Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD), organizacja kombatancka, która podporządkowana była władzom, utworzyła własny komitet budowy Pomnika Powstańców Warszawy. Społeczny komitet, który został poddany atakom propagandowym, kontynuował swoją misję i wybrał lokalizację pomnika na placu Krasińskich. W lutym 1983 roku ogłoszono międzynarodowy konkurs. Mimo że nagrodą była tylko realizacja pomnika, a nie korzyść finansowa, wpłynęło aż 65 prac. Konkurs został rozstrzygnięty w kwietniu 1984 roku, wygrał artysta rzeźbiarz, student V roku ASP Piotr T. Rzczkowski i architekt Marek Ambroziewicz. Rozpoczęcie budowy miało nastąpić w 40. rocznicę powstania. W lipcu 1984 roku, w atmosferze

²⁷ ATPW, Teczka – Komisja Rozwoju Miasta Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Pismo Zarządu Głównego TPW skierowane do Mariana Pyzela przewodniczącego Założycielskiego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego, z dnia 5 maja 1981 roku. L.dz. 107/81.

²⁸ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/aleksander-gieysztor,13915.html> [dostęp: 10.09.2022].

ataków prasowych na Komitet Społeczny, doszło do kilku spotkań z przedstawicielami ZBoWiD-u oraz partii, którzy zażądali odstąpienia od nazwy Pomnik Powstania, powołując się na stanowisko Biura Politycznego PZPR. Odpowiedź Komitetu Społecznego była negatywna. W lipcu 1984 roku społeczny komitet został rozwiązany, powstał Zarząd Komisaryczny Budowy Pomnika Bohaterów Powstania, który przejął zebrane dotąd pieniądze²⁹. Nowy komitet forsował interpretację, która powstańców przeciwstawiała idei powstania oraz zmianę nazwy, na co nie zgodził się autor pomnika. Do nowego konkursu, mimo nagrody pieniężnej, zgłoszono tylko trzy prace. Piotr Rzczkowski odmówił udziału w konkursie. Władze komunistyczne wybrały do realizacji projekt rzeźbiarza Wincentego Kućmy i architekta Jacka Budyna. Negatywne opinie o nim wydały warszawskie instytucje urbanistyczne, architektoniczne, naukowe i artystyczne, a także kolegium rzeczoznawców, powołane przez ministra kultury i sztuki. W marcu 1988 stowarzyszenia architektów i urbanistów ponownie ogłosiły powszechny konkurs na projekt pomnika pod kompromisową nazwą – Pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944. Konkurs, na który zgłoszono 58 prac, został zbojkotowany przez ówczesne władze oraz ZBoWiD³⁰. Mimo sprzeciwu wielu środowisk i w atmosferze skandalu w 1988 roku władze Warszawy dopuściły do realizacji projekt Kućmy i Budyna, który został odsłonięty po upadku komunizmu, w 45. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego – 1 sierpnia 1989 roku, przez Wojciecha Jaruzelskiego, ówczesnego Prezydenta RP i prymasa Józefa Glempa³¹.

Podczas uroczystości 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w 1994 prezydent Niemiec Roman Herzog jako pierwszy Niemiec w historii przeprosił Polaków za zbrodnie dokonane przez Niemców w czasie II wojny światowej. Powiedział:

Świadomy potrzeby przebaczenia, ale też gotowy do przebaczenia. 1 sierpnia przypomina o niezmiernych cierpieniach przywiezionych przez Niemców do Polski. Terror i zagłada, eksterminacja i upokorzenie pojawiają się na naszych oczach jak przez szkło powiększające. W rozpętanych aktach zemsty po wybuchu Powstania Warszawskiego, w systematycznym niszczeniu miasta i jego mieszkańców, nazistowska machina zniszczenia przewróciła się w ostatnim tchnieniu nienawiści. Nieuniknione, ostateczne bankructwo i towarzyszący temu wybuch wojny, cierpienia, śmierci i wypędzenia w Niemczech

²⁹ <http://monuments-remembrance.eu/pl/panstwa/polska/384-pomnik-powstania-warszawskiego> [dostęp: 10.09.2022].

³⁰ Ibidem.

³¹ H. Wardaszko, *Kalendarz warszawski 1 IV–30 IX 1989*, „Kronika Warszawy” 1990, nr 81–84, s. 276.

były już dla niej jasne. Zniszczenie było więc nierozzerwalnie związane z samozniszczeniem. 1 sierpnia 1944 r. to także niezatarty symbol pragnienia wolności Polaków, ich walki o godność ludzką i autoafirmację narodową. Stał się symbolem walczącej Polski, która nigdy nie pogodziła się z upokorzeniem, brakiem praw i groźbą zagłady. Nas Niemcom napawa wstydem, że nazwa naszego kraju i ludzi na zawsze będzie kojarzona z bólem i cierpieniem zadawanym Polsce przez miliony. Opłakujemy poległych z Powstania Warszawskiego i wszystkich, którzy zginęli w czasie II wojny światowej³².

Pomnik Powstania Warszawskiego składa się z dwóch elementów – powstańcy wybiegający spod monumentalnego pylonu to tzw. „Zryw”, natomiast ludzie stojący nad zejściem do kanałów to tzw. „Epilog”, symbolizujący koniec Powstania Warszawskiego na Starym Mieście. Pamiątkowa tablica wisi również niedaleko wejścia do kanału przy ulicy Długiej, tu, gdzie o godz. 8 rano – 2 września do kanału schodzili ostatni powstańcy z oddziałów osłonowych. Zaraz potem gruz zasypał właz do kanału, a na plac Krasieńskich weszli żołnierze niemieccy. Tysiące ludzi „zapadło” się pod ziemię. Pozostawionym setkom, ciężko rannym, opiekunom, nie było dane dotrzeć do końca powstania, zostali wymordowani przez oddziały niemieckie. Co roku, każdego 31 lipca, o godz. 18.00 na placu Krasieńskich przy Pomniku Powstania Warszawskiego odprawiana jest uroczysta msza św. z udziałem najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej, władz samorządowych Warszawy, w intencji poległych powstańców, ich dowódców oraz ludności cywilnej stolicy. Po jej zakończeniu, ok. godz. 19.00, odbywa się uroczysty Apel Poległych i składanie wieńców³³.

W 35. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia 1979 roku, został uroczystie odsłonięty Pomnik Powstańców Warszawy, znany jako Płyta Batalionu „Kiliński”, który usytuowany jest na placu Powstańców Warszawy tuż przy ul. Świętokrzyskiej, *vis-a-vis* Hotelu Warszawa, dawniej Prudential House. Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonał Jerzy Majewski, ówczesny prezydent Warszawy. Pomnik został zaprojektowany przez Andrzeja Domańskiego, a wykonał go Jacek Lubryczyński. Składa się z 63 luźno rozłożonych części, symbolizujących 63 dni powstania. Pośrodku pomnika znajduje się płyta z napisem:

„Na tym placu 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17 Kompania Batalionu Kiliński Armii Krajowej rozpoczęła heroiczne walki Powstania Warszawskiego”³⁴.

³² https://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Roman-Herzog/Reden/1994/08/19940801_Rede.html [dostęp: 10.09.2022].

³³ B. Michalec, *Sierpniowe niebo 1944 – 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, r. 29, nr 3 (79), s. 276.

³⁴ I. Grzesiuk-Olszewska, op. cit., s. 141–142.

Na placu Napoleona, dzisiejszym placu Powstańców Warszawy, 1 sierpnia 1944 powstańcze strzały padły jeszcze przed godziną „W”. Około godziny 16.00 patrol batalionu Armii Krajowej „Kiliński” natknął się na niemieckich żandarmów. Dowodzący jednostką rtm. Henryk Leliwa-Roycewicz, obawiając się, że przeciwnik zamknie ulicę silnym ostrzałem, zdecydował o rozpoczęciu natarcia. W pierwszych godzinach Powstania Warszawskiego batalion „Kiliński” odbił z rąk Niemców budynek Prudentialu, a pchor. Jerzy Frymus ps. „Garbaty”, chory na odmę płucną, razem z kilkoma innymi powstańcami wszedł po schodach na samą górę 16-piętrowego budynku i zawiesił na dachu biało-czerwoną flagę. Widoczny z daleka w pierwszych godzinach powstania biało-czerwony sztandar dodawał ducha walczącym. Jerzy Frymus po akcji został awansowany na podporucznika. Swoją czyn w pierwszych godzinach akcji powstańczej przepłacił zdrowiem, wyeliminowany krwotokiem z dalszych działań przebywał w szpitalach, w PKO, później na Mokotowskiej 51/53. Po kapitulacji znalazł się w lazarecie obozu jenieckiego w Zeithain. Powrócił stamtąd do kraju wkrótce po zakończeniu wojny, w przeddzień pierwszej rocznicy powstania. Zmarł 26 sierpnia 1945 roku w Bukowcu, gdzie przebywał w sanatorium. Po 25 latach jego prochy, kawalera Orderu Virtuti Militari, rodzina sprowadziła do Warszawy, a następnie pochowała na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, obok jego kolegów i towarzyszy broni³⁵.

Po zawieszeniu stanu wojennego, w 1983 roku znów można było nieśmiało podejmować działania społeczne związane z pamięcią Powstania Warszawskiego. Jedną z takich inicjatyw było doprowadzenie do odsłonięcia 1 października 1983 roku Pomnika Małego Powstańca. Z inicjatywą wzniesienia pomnika najmłodszych uczestników Powstania Warszawskiego wystąpili w 1982 roku harcerze z Chorągwi Stołecznej ZHP im. Bohaterów Warszawy w ramach obchodów 15. rocznicy nadania chorągwi imienia. Wybitny rzeźbiarz Jerzy Jarnuszkiewicz ofiarował harcerzom swój projekt oraz przygotował nieodpłatnie dokumentację potrzebną do wykonania odlewu w Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki w Warszawie. Pieniądze na pokrycie kosztów prac związanych z odlaniem i ustawieniem monumentu, ok. 1 mln zł zostały zebrane przez harcerzy. Pomnik ustawiono na fundamentach jednej ze staromiejskich baszt dopiero w 1983 roku, gdyż wcześniej władze z przyczyn politycznych nie wyrażały zgody. Odsłonięcia Pomnika Małego Powstańca dokonał Jerzy Świdorski ps. „Lubicz”, który w powstaniu był łącz-

³⁵ A. Szomański, *Plac Powstańców Warszawy*, „Stolica” 1980, nr 29–30, s. 7.

nikiem w Plutonie Łączników Kompanii Harcerskiej batalionie „Gustaw” Zgrupowania „Róg”³⁶.

Małego Powstańca – Jerzy Jarnuszkiewicz stworzył jeszcze w czasie studiów w 1946 roku. Była to mała figurka z gipsu malowanego na metalowym stelażu. Rzeźba powstała na konkurs Ministerstwa Kultury, które chciało upamiętnić Powstanie Warszawskie. W 1946 roku władze jeszcze dostrzegały wagę tego zrywu. (...) To była niewielka rzeźba, która nie była planowana jako pomnik. Gdy przyjrzeć się tej figurze, widać, że chłopiec ubrany jest w za dużą panterkę, za duże buty, za duży hełm. Mamy tu do czynienia z przedstawieniem o charakterze vanitas – przemijalności, ilustrowanym w kulturze od wieków często postacią dziecka-putta bawiącego się czaszką. Rzeźbiarz, zderzając niewinność dziecka z atrybutami śmierci, podjął ten wątek w bardzo nowoczesny sposób³⁷.

Niewielka gipsowa statuetka autorstwa Jerzego Januszkiewicza stała się wkrótce po zakończeniu wojny bardzo popularna, oczywiście doczekała się licznych replik, a nawet bezprawnych kopii. Początkowo Jarnuszkiewicz nie protestował, uznał, że w ten sposób upamiętniony jest bohaterski zryw. Jednak, gdy pracownia Władysława Miecznika zaczęła masowo rozprowadzać jako dzieło Jana Małety statuetkę Małego Powstańca, Jerzy Jarnuszkiewicz upomniał się o swoje dzieło. W 1979 warszawski sąd rozstrzygnął spór, dotyczący autorstwa rzeźby, na korzyść Jerzego Jarnuszkiewicza. Choć artysta wygrał proces o prawa autorskie, niestety przeplącił to zawałem serca i zapaścią zdrowotną. Pomnik Małego Powstańca jest najczęściej odwiedzanym przez dzieci, harcerzy i turystów pomnikiem w Warszawie. Składane są tu kwiaty i palone znicze, nie tylko 1 sierpnia.

W 40. rocznicę zbrodni przy ul. Dworkowej odsłonięto pomnik żołnierzy „Baszty”. 27 września 1984 roku jako pierwszy zapalił znicz po jego odsłonięciu kapral Aleksander Kowalewski ps. „Longinus”, żołnierz kompanii K-4 Pułku „Baszta”, który ocalał z egzekucji. Ostatnie grupki powstańców, które przed świtem 27 września 1944 roku weszły do kanałów, nie zdołały dotrzeć tą drogą do Śródmieścia. Obrzucane przez Niemców granatami oddziały błędziły długo w kanałach i częściowo wyginęły tam z wyczerpania lub zostały poduszone przez Niemców gazem z karbidu.

³⁶ I. Grzesiuk-Olszewska, op. cit., s. 152.

³⁷ Wypowiedź prof. Waldemara Baraniewskiego, historyka sztuki z warszawskiej ASP i głównego kuratora wystawy Jarnuszkiewicza „Notatki z przestrzeni” w Zachęcie (27 stycznia–17 kwietnia 2017 r.), <https://dzieje.pl/aktualnosci/35-lat-temu-maly-powstaniec-stal-na-warszawskim-podwalu> [dostęp: 10.09.2022].

Powietrze w kanałach stawało się coraz cięższe. Amoniak zmieszany z ciśniętym w wodę karbidem, który zaczął fermentować, wytwarzał gaz piekący oczy. Z każdym metrem iść było coraz trudniej; powstańcy zaczęli tracić siły i często dochodziło z byle powodu do paniki. (...) Ludzie brnęli w brei, ślizgając się i padając twarzą w cuchnące wydzieliny, potykali się o ciała zmarłych lub porzucone przedmioty³⁸.

Oddziały omyłkowo wyszły na powierzchnię w pobliżu komendy niemieckiej żandarmerii przy ulicy Dworkowej. W dwóch egzekucjach przy ul. Dworkowej Niemcy zamordowali tego dnia około 140 wziętych do niewoli żołnierzy AK. Większość ofiar stanowili żołnierze kompanii B1, B3 oraz kompanii łączności z Pułku „Baszta”³⁹. Część powstańców dostała się do niewoli, trafiła do obozów koncentracyjnych.

Z inicjatywy Aleksandra Kowalewskiego ps. „Longinus”, dla uczczenia pamięci zamordowanych po wyjściu z kanałów powstańców, powstał pomnik żołnierzy Pułku „Baszta” przy ul. Dworkowej na warszawskim Mokotowie. Został zaprojektowany przez Eugeniusza Ajewskiego, który w czasie powstania walczył w Pułku „Baszta”, był dowódcą kompanii w batalionie „Olza”. Po kapitulacji Mokotowa został wzięty do niewoli, uciekł z konwoju i trafił do partyzantki w Grójeckiem⁴⁰. Wykonawcą pomnika była Żerańska Fabryka Elementów Betoniarskich „Faelbet”. Pomnik ma kształt obelisku o wysokości około 6 metrów. Składa się z betonowej podstawy w kształcie nieregularnego prostokąta oraz trzech pylonów zwieńczonych sześciokątną płytą. W środku wybrukowanej kamieniami podstawy umieszczono symboliczny właz kanałowy⁴¹. Krzyżem Virtuti Militari, powstańczą kotwicą oraz odznaką Pułku „Baszta” przyozdobiono pylony. Od pobliskiego włazu kanałowego do pomnika prowadzą ślady stóp namalowane białą farbą. Na pomniku umieszczono tablicę z wypisaną mosiężnymi literami inskrypcją: „Pamięci żołnierzy AK – powstańców Mokotowa pomordowanych przez hitlerowców już po kapitulacji 27 IX 1944. Towarzysze Broni Pułku »Baszta«”⁴².

W pobliżu ul. Dworkowej 1a i Morskiego Oka stoi metalowy krzyż z tablicą, na której wyryto napis: „Tu w czasie powstania od 1 VIII do 5 X 1944 r.

³⁸ L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1986, s. 583–584.

³⁹ A. Borkiewicz, *Powstanie warszawskie. Zarys działań natury wojskowej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969, s. 492–502.

⁴⁰ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/eugeniusz-ajewski,8.html> [dostęp: 10.09.2022].

⁴¹ W. Głębocki, *Warszawskie pomniki*, Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa 1990, s. 126–127.

⁴² Ibidem.

męczeńską śmiercią poległo setki niewinnych ofiar. Wieczna im cześć i chwala. Mieszkańcy Mokotowa⁴³.

W ramach obchodów 41. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 27 czerwca 1985 roku na terenie Parku Dreszera, odsłonięto pomnik Mokotów Walczący 1944, autorstwa Eugeniusza Ajewskiego, upamiętniający powstańców Mokotowa, żołnierzy Pułku AK „Baszta” i innych oddziałów V Obwodu 10. Dywizji im. Macieja Rataja, walczących w dniach od 1 sierpnia do 27 września 1944 roku. Na lekkim wzniesieniu z kamieniami polnymi ustawiono olbrzymi, pęknięty na pół kamień narzutowy wydobyty w trakcie budowy warszawskiego metra. Pośrodku głazu znajduje się kotwica – znak Polski Walczącej, a przed wzniesieniem leży tablica, na której wyryto napis: „Powstańcom Mokotowa, żołnierzom Armii Krajowej Pułku »Baszta« i innych oddziałów V Obwodu, 10 Dywizji im. Macieja Rataja walczących w dniach 1 VIII – 27 IV 1944 r.”⁴⁴.

Park im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera został założony w 1938 roku w czasie prezydentury Stefana Starzyńskiego według projektu Zygmunta Hellwiga. Z okazji Dnia Morza odbyła się uroczystość odsłonięcia prowizorycznej tablicy poświęconej prezesowi Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Gustawowi Orliczowi-Dreszerowi w nowym parku na Wierzbnie. Park ten od tej pory nosi imię generała. Na spotkanie przybyli prezydent miasta, dyrektorzy wydziałów miejskich, władze Ligi Morskiej i Kolonialnej, delegat prezydenta miasta Stanisław Tyszkiewicz, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Mokotowa i Wierzbna i ludność miejscowa. Po obu stronach tablicy ustawiły się poczty sztandarowe Związku Legionistów oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej. Podczas uroczystości otwarcia parku, 26 czerwca 1938 głos zabrał Stefan Starzyński, wypowiadając znamienne słowa:

Zebraliśmy się w parku, który otrzymał imię gen. Orlicz-Dreszera po to, żeby młodzież, przychodząca tutaj tłumnie, kształciła nie tylko swoje siły fizyczne, ale i siłę charakteru, wzorując się na jednym z najlepszych żołnierzy Marszałka Piłsudskiego. Gen. Orlicz-Dreszer, będąc w służbie wojskowej rosyjskiej na polu walki służbę tę porzucił, żeby pójść pod sztandary Józefa Piłsudskiego i walczyć o niepodległość i granice Polski. (...) Pragniemy, aby młodzież szła w ślady takich ludzi, jak śp. Orlicz-Dreszer, żeby Polska w przyszłości jak najwięcej miała takich żołnierzy i takich ludzi⁴⁵.

⁴³ I. Grzesiuk-Olszewska, op. cit., s. 153–154.

⁴⁴ Ibidem, s. 157–158.

⁴⁵ B. Michalec, *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2021, s. 721–722.

W czasie Powstania Warszawskiego na terenie parku toczyły się zacięte walki. Obszar ten był w tym czasie, jak i po powstaniu, jednym z największych cmentarzy prowizorycznych do chwili ekshumacji pogrzebnych⁴⁶. Co roku odbywają się w parku przy pomniku uroczystości rocznicowe. W 78. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego pod pomnikiem Mokotów Walczący 1944 podniesiono na maszt flagę państwową i rozpalono ogień pamięci przeniesiony przez „sztafetę pokoleń” z Grobu Nieznanego Żołnierza. Płonął on przez 63 dni. W związku z kontynuacją przebudowy Kopca Powstania Warszawskiego, usypanego na Czerniakowie z gruzów zniszczonego miasta, obchody 78. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego przeniesiono właśnie do parku gen. Orlicza-Dreszera.

Od 1946 do 1950 trwało usypywanie kopca Powstania Warszawskiego ze stołecznych gruzów, potem pozostawał przez wiele lat zaniedbany. Sam kopiec zaprojektowany został przez architekta Stanisława Gruszczyńskiego z Biura Odbudowy Stolicy (BOS), miał to być Panteon Powstania Warszawskiego. Przez 35 lat, z powodu braku środków finansowych i niesprzyjającej atmosfery, pomysł nie został zrealizowany. Dopiero w 1994 roku, dzięki niestrudzonemu Eugeniuszowi Ajewskiemu ps. „Kotwa”, opiekunowi miejsc pamięci, została wydana decyzja na budowę tymczasowego pomnika – symbolu Polski Walczącej. Tego samego roku, 8 października nastąpiło uroczyste poświęcenie kopca w 50. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

W 1997 roku, Eugeniusz Ajewski, przewodniczący Komisji Historycznej Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, autor pomnika, pisał:

Znak Polski Walczącej został z dużym wysiłkiem, przy minimalnych, jak na tamte pomniki, kosztach wzniesiony społecznie w 50. Rocznicę Powstania Warszawskiego (...) został postawiony, poświęcony i odsłonięty. (...) Lecz już tuż przed odsłonięciem wandalę, a należy tu użyć mocnego słowa – wrogowie Polski, oblali farbą obiekt, a kilka dni potem wydfubali z betonu akt erekcyjny i wrzucili do, na szczęście wygaszonego, ogniska. Będzie leżał w Muzeum Powstania na hańbę temu, co to uczynił (...). Kopiec usypany z guzów zroszonych krwią tych, co walczyli – zburzonego, bohaterskiego miasta. Nie są to śmieci, jak mylnie sądzą niektórzy, lecz szczątki niepokonanej stolicy, która odrodziła się jak feniks. Chcemy, by wzgórze zwieńczone znakiem Polski Walczącej, przypominało wszystkie czyny narodu. Staraniem Światowego Związku Żołnierzy AK wystąpiono o uznanie tego unikatowego wzgórza Kopcem Pamięci Narodowej. (...) Po odpowiednim ukształtowaniu na wijącej się serpentynie drodze na górę, zostaną ustawione wzdłuż niej nieduże obiekty (głazy, pomniki itp.) przypominające najważniejsze wydarzenia historyczne z walk o wolność naszej ojczyzny (...). Pragniemy, by powstał tu park wypoczynku, który jednocześnie będzie w sposób atrakcyjny uczył historii naszego kraju⁴⁷.

⁴⁶ M. Gajewski, op. cit., s. 352.

⁴⁷ I. Grzesiuk-Olszewska, op. cit., s. 187.

W 1998 roku środowisko Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z inicjatywy ppłk. Eugeniusza Ajewskiego ps. „Kotwa”, zaproponowało uporządkowanie kopca i nazwanie go Kopcem Pamięci Narodowej. Po dyskusjach ze środowiskiem ŚZŻAK radni Warszawy podjęli 24 marca 2004 roku, uchwałę o nadaniu nazwy Kopiec Powstania Warszawskiego kopcowi usytuowanemu po południowej stronie ul. Bartyckiej⁴⁸. Z okazji 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego uporządkowano szczyt kopca i zbudowano schody umożliwiające wygodne dojście od ul. Bartyckiej.

Na wyłożonej kostką płaszczyźnie zainstalowany został kilkumetrowej wysokości symbol Polski Walczącej. Po dwóch stronach monumentu umieszczono dwie tablice pamiątkowe. Pierwsza poświęcona jest pamięci żołnierzy AK oraz powstańcom i mieszkańcom Warszawy pomordowanym i poległym w latach 1939–1944, a druga – twórcy monumentu. Na szczyt prowadzą schody, które od sierpnia 2004 noszą nazwę alei Godziny „W”. Wzdłuż schodów ustawione są setki małych drewnianych krzyży, w okresie rocznic powstańczych przepasanych biało-czerwonymi opaskami. Tradycyjnie w dniu 1 sierpnia, w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, na kopcu o godz. 21.00 odbywają się uroczystości organizowane przez władze m.st. Warszawy, w trakcie których następuje rozpalenie ogniska, ogniem przyniesionym przez „sztafetę pokoleń” z Grobu Nieznanego Żołnierza. W skład „sztafety pokoleń” wchodzi kombatanci, żołnierze, harcerze i strażnicy miejscy. Ognisko płonie przez 63 dni, do 3 października i jest utrzymywane przez Straż Miejską.

W październiku 2021 roku ruszyły prace modernizacyjne w Parku Akcji Burza pod Kopcem Powstania Warszawskiego. Przestrzeń została uporządkowana i zagospodarowana, zgodnie z historyczną symboliką tego miejsca, a także wydzielono dzikie zakątki lasu, stworzono platformę widokową. Zgodnie z projektem, zwieńczenie wzniesienia wymodelowano w kształcie foremnego stożka. We wnętrzu powstał dwupoziomowy kolisty plac, którego przestrzeń sprzyja skupieniu, refleksji i integracji użytkowników. Oprócz pomnika, w centralnym punkcie platformy widokowej znajduje się także półtorametrowy uskok eksponujący gruzy zburzonej Warszawy. Pomnik został przeniesiony na zachodnią oś widokowo-kompozycyjną, czyli w miejsce wskazane w „Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego rejonu ulicy Bartyckiej”. W pobliżu pomnika powstało miejsce na ognisko pamięci.

⁴⁸ Uchwała Nr XXVII/513/2004 Rady miasta stołecznego Warszawy z dnia 24 marca 2004 roku w sprawie nadania nazwy kopcowi w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, http://web.archive.org/web/20150716022822/http://pliki.bip.um.warszawa.pl/prawo/v_syrenka/samorzad/rada/uchwaly_rady/html/513_2004.htm [dostęp: 10.10.2022].

Ogień będzie tam rozpalany dwa dni w roku – w rocznicę wybuchu i zakończenia powstania. Natomiast od 1 sierpnia do 2 października, czyli przez 63 dni, monument będzie podświetlany w sposób imitujący płomień⁴⁹.

W ramach obchodów 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, w 1994 roku odsłonięto pomnik „Na pamiątkę walk powstańczych 1944 r. o Królikarnię i szkołę na ul. Woronicza. Pułk AK »Baszta«” w Parku Arkadia przy ul. Puławskiej 113 b. Pomnik autorstwa Eugeniusza Ajewskiego wykonany został w czynie społecznym w 1993 roku, nazwiska osób i nazwy instytucji widnieją na odwrocie tablicy⁵⁰. Tworzy go pamiątkowa tablica i trzy kamienne kolumny o korynckich głowicach pochodzące z rozebranego budynku giełdy przy ul. Królewskiej. Na kolumnach widoczne są ślady po uderzeniach pocisków. Pomiedzy kolumnami umieszczona jest tablica z nazwą pomnika: „Na pamiątkę walk powstaniowych 1944 r. o Królikarnię i szkołę na ul. Woronicza Pułk AK »Baszta«”. Już na początku Powstania Warszawskiego, powstańcy zajęli Królikarnię, zespół pałacowo-parkowy przy ul. Puławskiej. Przez kilka tygodni bronili zajęty przez siebie teren, choć niemieckie ataki nie ustępowały. 24 września 1944 roku, mocno wyczerpane oddziały Pułku AK „Baszta” musiały ustąpić z Królikarni po silnym natarciu hitlerowskim.

Po całodziennym natarciu nieprzyjaciela, wspartym 18 stukasami, 10 czołgami, „krowami” i ciężką artylerią, nieprzyjaciel zdobył połowę Królikarni i szkołę Woronicza róg Puławskiej – przeciwnatarciem szkołę odbito. Własne i nieprzyjaciela straty bardzo duże. Spalono jeden, unieruchomiono dwa czołgi. Linia własnej obrony na południu przebiega ulicą Woronicza na Puławską 142. W nocy montuje natarcie dla odbicia Królikarni. Od Radosława uzyskam 60 (sześć zero) ludzi sytuacja żywnościowa poważna – zapasów tylko na trzy dni⁵¹.

W pięknym ogrodzie Domu Pomocy Społecznej „Kombatant”, który został oddany do użytkowania w 1983 roku, w dzielnicy Bemowo, przy trasie wylotowej na Poznań i Łódź, w 1994 roku odsłonięty został pomnik niezna-

⁴⁹ <https://um.warszawa.pl/-/symbol-polski-walczacej-wraca-na-kopiec-powstania-warszawskiego> [dostęp: 10.10.2022].

⁵⁰ I. Grzesiuk-Olszewska, op. cit., s. 181.

⁵¹ L.M. Bartelski, op. cit., s. 535–536. Ppłk Józef Rokicki ps. „Karol” powiadomił o sytuacji szyfrową depeszą „Prom” (jednostkę terytorialno-organizacyjną Armii Krajowej obejmującą teren Warszawy i powiat warszawski), sporządzoną 24 września 1944, o godz. 21.00, została wysłana o godz. 23.20. Depesza dotarła do Londynu o godz. 23.57 i została odszyfrowana dwanaście godzin później – 25 września o 12.20, a gen. Antoni Chruściel „Monter” otrzymał ją nad ranem w Śródmieściu.

nego autora „Pamięci walczących o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej w 50. rocznicę sierpnia 1944 r.”. Formą tego pomnika jest obelisk, na którego frontowej ścianie widnieje fragment wiersza Krzysztofa Kamila Baczyńskiego: „Nasze ciała wieczne są / rdza przeżera stary mundur / ale synom, wnukom z rąk / jeden kwiat wyrośnie – z buntu”. U góry pomnika znajduje się orzeł z koroną, a pod tekstem Kotwica AK. Jak podaje Irena Grzesiuk-Olszewska za Wiesławem Głębockim, w tym miejscu znajdował się także odsłonięty w 1987 roku pomnik Polkom Chwała, który przedstawiał młodą kobietę z automatem i torbą sanitariuszki⁵². Dziś pomnika tego nie ma, natomiast na terenie DPS „Kombatant” znajduje się Izba Pamięci, która została założona w styczniu 2006 roku z inicjatywy mieszkańca DPS-u Jerzego Stasiaka ps. „Jerzy” – powstańca warszawskiego z Pułku „Baszta”. Zgromadzone w Izbie unikatowe dokumenty, zdjęcia oraz medale to dary ofiarowane przez podopiecznych Domu i ich rodziny. Wyeksponowane zostały również biografie mieszkańców DPS, m.in. uczestników Powstania Warszawskiego, żołnierzy AK. W Izbie Pamięci znalazł się m.in.: pierścionek ślubny podarowany przez Halinę Bahr ps. „Wisia” (byłą łączniczką w Komendzie Głównej Armii Krajowej – Oddział VI BiP – Biuro Informacji i Propagandy), która w czasie Powstania Warszawskiego zawarła związek małżeński. Jej mąż kpr. podchr. Andrzej Barański ps. „Czyż” z Grupy Bojowej „Krybar” zginął 4 września 1944 roku; dwie grafiki – *Zosia łączniczka* i *Powstaniec Starówki* wykonane przez Apolinarego Cynk-Boruckiego ps. „Boruta” z batalionu „Gozdawa”, który uwiecznił swoich kolegów z oddziału; znaczki poczty polowej używane podczas Powstania Warszawskiego – dar Krzysztofa Stasiaka, syna Jerzego Stasiaka ps. „Jerzy” czy zdjęcia zburzonej Warszawy wykonane przez Jerzego Stasiaka oryginalnym Kodakiem⁵³.

W Śródmieściu, w ramach obchodów 45. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, w sierpniu 1989 roku odsłonięto pomnik ufundowany przez żołnierzy batalionu „Chrobry”. Pomnik Ofiar w Pasażu Simonsa został usytuowany w Ogrodzie Krasińskich, na północ od ul. Bohaterów Getta, w tym samym miejscu, gdzie u zbiegu ulic Długiej i Nalewki, stał nowoczesny, żelbetowy, elegancki gmach handlowy, zbudowany na początku XX wieku na posesji kupca Alberta Simonsa. Pasaż stał się szybko głównym domem towarowym nie tylko dzielnicy żydowskiej, w lokalach parterowych od ulicy i podwórza mieściły się sklepy różnych branż. W czasie obrony Warszawy Pasaż Simonsa

⁵² I. Grzesiuk-Olszewska, op. cit., s. 188.

⁵³ <https://dpskombatant.waw.pl/izba-pamieci/> [dostęp:10.10.2022].

po raz pierwszy został zbombardowany we wrześniu 1939 roku⁵⁴. W czasie powstania, w sierpniu 1944 roku obsadzony był przez batalion „Łukasiński, a od 6 sierpnia przez batalion „Chrobry I” jako reduta ryglująca dostęp do Starego Miasta i osłaniająca ewakuację kanałami z pl. Krasińskich. W podziemiach pasażu zorganizowano sanitariat i schron dla cywilów. Z 13 lub 14 sierpnia Niemcy doprowadzili pod silnie ostrzeliwany gmach, gąsienicowy ciężki nosiciel ładunków wybuchowych typu „Borgward IV”, który eksplodował, powodując poważne uszkodzenia konstrukcji. 31 sierpnia, w wyniku niemieckiego nalotu, pod gruzami zginęło ok. 200 osób (podaje się także, że ok. 300 osób), w tym ok. 120 żołnierzy batalionu „Chrobry I”⁵⁵.

W ramach obchodów 54. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 31 lipca 1998 roku, przy al. Solidarności 62/64 w pobliżu Muzeum Niepodległości w Warszawie, odsłonięto pomnik ku czci żołnierzy 1. Batalionu Szturmowego „Nałęcz” Armii Krajowej, autorstwa Andrzeja Pityńskiego, zaś autorem płyty i otoczenia był Tomasz Ziemiński. Formą pomnika jest płyta z płaskorzeźbą tzw. Matki Boskiej AK-wskiej, obejmującej rannego powstańca, usytuowana na lekkim wzniesieniu – kurhanie. Na odwrocie znajduje się tablica z mapą walk powstańczych w tym rejonie. Reduta Matki Boskiej powstała w drugiej połowie sierpnia 1944 roku. Swoją nazwę zawdzięcza obrazowi Matki Boskiej, który znajdował się na elewacji budynku na tyłach gmachu Hotelu Polskiego przy ulicy Długiej 29. W budynku odbyła się mobilizacja, później była tu kwatera Dywizjonu Motorowego, podległego Szefostwu Służb Motorowych Komendy Obszaru Warszawskiego AK. Dywizjon liczący ponad 200 ludzi wystawił 70-osobowy oddział liniowy pod dowództwem por. rez. Ryszarda Bondorowskiego ps. „Ryszard”, wspierający w walkach bataliony „Czarnecki”, „Łukasiński” i „Chrobry I”⁵⁶. Pomimo bombardowań hitlerowskich budynek nie uległ zniszczeniu. Powstańcy w tym miejscu bronili się aż do momentu wycofania się kanałami do Śródmieścia, w dniu 1 września 1944 roku.

Tego dnia por. Dudzik i por. Bartkowski przechodząc zauważyli na wypalonym szkielecie ściany, będącej niejako osłoną owego otworu, obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Pozostał nietknięty na swoim dawnym miejscu, błyszcząc na tle okopconej ściany. Matka Najświętsza nas broni – zauważył. Od tego dnia postanawiają tę placówkę w ofi-

⁵⁴ *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 620.

⁵⁵ *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. K. Komorowski, Fundacja Polska Walczy, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2014, s. 683.

⁵⁶ R. Śreniawa-Szczypiorski, *Barykady Powstania Warszawskiego 1944*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 293–295.

cy nie Hotelu Polskiego nazwać redutą Matki Boskiej. Nazwa ta zostaje potwierdzona rozkazem dowództwa grupy „Północ”. Szybko przyjmuje się wśród dowódców i żołnierzy. Odtąd każdy, kto tędy przechodził, zwracał oczy ku Matce Najświętszej i polecał życie Jej opiece. Uchylały się czapki i hełmy⁵⁷.

Jednym z symboli powstania jest Reduta Banku Polskiego przy ul. Bieleńskiej. Przed wojną była to wzorcowa i wiodąca instytucja bankowości polskiej, na kształt Bank of England czy Deutsche Banku. Po wybuchu Powstania Warszawskiego, 2 sierpnia 1944 roku gmach został zajęty przez żołnierzy Armii Krajowej i stał się powstańczym bastionem obrony Starego Miasta. Przez następne cztery tygodnie trwała jego bohaterska obrona. Zadaniem batalionu „Łukasiński” była obrona ul. Bieleńskiej, w tym solidnego gmachu Banku Polskiego, a dalej Pałacu Radziwiłłów. Żołnierze 112. komp. Wojskowej Służby Ochrony Powstania „Dzik” zbudowali barykadę na ul. Bieleńskiej róg pl. Teatralnego, po zdobyciu gmachu Banku Polskiego⁵⁸.

Niemcom zależało na odbiciu budynku, gdyby bowiem pokonali Polaków i zajęli to miejsce, mieliby doskonałe pozycje do ataku na Stare Miasto. Dlatego też nieustannie nacierali na powstańczą redutę. Kilkukrotnie zdołali nawet wdrzeć się do środka, ale zostali wyparci. Powstańcy opuścili budynek banku dopiero 1 września 1944 roku, tego dnia ostatni obsadzający gmach żołnierze ewakuowali się kanałami do Śródmieścia. Zacięte walki toczyły się obok Reduty Banku Polskiego, a Niemców z posesji na Bieleńskiej wypierał oddział kpt. Tadeusza Majcherczyka ps. „Zdan”⁵⁹. Znajdujący się tuż obok pałac Janusza Radziwiłła znalazł się w czasie powstania na linii frontu, która przez długi czas przebiegała ul. Bieleńską, i osłaniał Bank Polski, bronią przez powstańców redutę⁶⁰.

⁵⁷ S. Podlewski, op. cit., s. 364. Alojzy Mayer ps. „Dudzik” (1894–1974), walczył w oddziale AK Grupa „Północ”, odcinek „Kuba” – „Sosna”, Dywizjon Motorowy Obszaru Warszawskiego AK, przeszedł szlak bojowy: Stare Miasto – kanały – Śródmieście Północ, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/alojzy-mayer,30439.html> [dostęp: 10.10.2022]. Witold Grzymała-Busse ps. „Bartkowski” (1903–1953), oddział Armia Krajowa Grupa „Północ”, odcinek „Kuba” – „Sosna”, Dywizjon Motorowy Obszaru Warszawskiego AK, przeszedł szlak bojowy: Stare Miasto – kanały – Śródmieście, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/witold-grzymala-busse,10978.html> [dostęp: 10.10.2022].

⁵⁸ R. Śreniawa-Szcypiorski, op. cit., s. 29, 184, 187.

⁵⁹ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 727.

⁶⁰ B. Michalec, *Polscy obrońcy skarbów kultury – prof. Stanisław Lorentz i prof. Jan Zachwatowicz*, [w:] *Gorzki smak zwycięstwa. Polski bilans II wojny światowej*, red. J. Gmitruk, T. Pancek, T. Skoczek, J. Smoliński, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021, s. 290.

Niejednokrotnie nieprzyjaciel ponawiał próby sforsowania reduty z wielu stron: od Bielańskiej, od szpitala Maltańskiego. Któregoś dnia obrońcy zauważyli z daleka pędzone przed czołgami ku powstańczym barykadom kobiety i dzieci. Co robić? Kpt. Zdan stoi blady, z pistoletem w ręku. Jak błyskawica pada rozkaz: – Dać mi tutaj jeńców! Piorunem! Walka toczy się bez pardonu, oko za oko, ząb za ząb. Po chwili wyprowadzają niemieckich jeńców, każą im stanąć na barykadach, wprost przed lufami czołgów wroga i powstańczych pistoletów. To zmytygowało Niemców. Nie otworzyli ognia do swoich. Nie zdecydowali się po ich trupach zdobywać barykady, wycofali się. Odwet okazał się najlepszym sposobem na germańskie bestialstwo⁶¹.

Z gmachu Banku Polskiego, o którego zdobycie i utrzymanie toczyły się zacięte boje, pozostały tylko ruiny⁶². Po zakończeniu wojny wyburzono znaczną część mocno uszkodzonego budynku, zostawiając jedynie jego zachodnie skrzydło, które z czasem zostało wpisane do rejestru zabytków. W latach 90. XX wieku, planowano w tym miejscu utworzenie Muzeum Powstania Warszawskiego, a w 1993 roku budynek został sprzedany. Dobudowano tam część użytkową, w której powstał biurowiec Senator w przedwojennym ostańcu. Pozostałości fundamentów i murów dawnego Banku Polskiego zostały zachowane i wyeksponowane w holu głównym budynku. W częściowo szklanej podłodze można zobaczyć pozostałości historyczne. Na ścianie budynku od ul. Bielańskiej, która przetrwała, widnieje tablica upamiętniająca wydarzenia z czasów Powstania Warszawskiego: „Reduta Banku Polski. Tu podczas Powstania Warszawskiego w obronie Starego Miasta walczyli i ginęli żołnierze Armii Krajowej zgrupowania mjr. „Sosny” pododcinka „Gozdawy” 1 VIII–2 IX 1944”.

W sąsiedztwie znajduje się pomnik w kształcie symbolu Polski Walczącej, a na zachowanym fragmencie budynku widnieje jeden z „plastrów” – warszawskie blizny.

W roku 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej oraz 55. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego u zbiegu ulic Wiejskiej i Matejki, w okolicy Sejmu RP, odsłonięto 10 czerwca 1999 roku Pomnik Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej autorstwa Jerzego Staniszkisa, który następnego dnia poświęcił papież Jan Paweł II. Po dziesięciu latach starań kombatantów Armii Krajowej, pomnik ma przypominać o bohaterskim etosie Polskiego Państwa Podziemnego oraz o konieczności ponoszenia najwyższych ofiar dla dobra Ojczyzny⁶³. Pomnik stał się miejscem obchodów rocznic wybuchu Powstania Warszawskiego i odzyskania niepodległości.

⁶¹ L.M. Bartelski, op. cit., s. 194–195.

⁶² *Warszawa walczy 1939–1944. Leksykon...*, op. cit., s. 37.

⁶³ I. Grzesiuk-Olszewska, op. cit., s. 208–213.

W ramach obchodów 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 27 listopada 2004 roku odsłonięto Pomnik Ofiar Rzezi Woli, autorstwa Ryszarda Stryckiego, który współpracował przy projekcie z architektem Olafem Chmielewskim i rzeźbiarzem Mieczysławem Syposzem. Pomnik powstał z inicjatywy komitetu, kierowanego przez Bogdana Bartniczaka, Lechosława Olejnickiego i Krzysztofa Tadeusza Zwolińskiego.

W godzinach popołudniowych, na opanowanych przez hitlerowców terenach Woli, rozpoczęła się masowa rzeź ludności cywilnej. Specjalne grupy policjantów spędzały na miejsce kaźni /Fabryka Franaszka, ogród Sowińskiego, kościół św. Wojciecha i wiele innych/ tysiące ludności, których mordowano nie bacząc na wiek i płeć⁶⁴.

Pomnik został wykonany z fińskiego granitu. U góry pomnika, w zwieńczeniu umieszczono napisy: od strony zachodniej „Mieszkańcy Woli zamordowani w 1944 roku podczas Powstania Warszawskiego”, a od strony wschodniej „Pamięci 50 tysięcy mieszkańców Woli zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego 1944 r.” Od strony zachodniej na polerowanej powierzchni granitu wykuto listę domów, z których pochodzili zamordowani i ich liczbę. Od strony wschodniej na powierzchni granitu wykuto dziesięć nieregularnych wgłębień kształtem przypominających sylwetki rozstrzeliwanych. Obie strony łączą przekute na wylot otwory. Co roku, 5 sierpnia, który jest dniem pamięci ofiar rzezi Woli 1944 roku, o godzinie 18.00 organizowane są uroczystości przez Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy. W 2014 roku, podczas uroczystości przed pomnikiem poświęconym mieszkańcom Woli, niemiecka burmistrz Westerlandu Petra Reiber z wyspy Styl, gdzie po wojnie odpowiedzialny za rzeź Woli w powstaniu Heinz Reinefarth był burmistrzem, przeproszała Polaków.

Napawa nas przerażeniem, że człowiek odpowiedzialny za masowe mordy mógł zostać burmistrzem Westerlandu i zrobić karierę polityczną jako deputowany do Landtagu Szlezwiaka-Holsztynu. (...) Proszę Polaków o przebaczenie za krzywdy wyrządzone im przez gen. Reinefartha i innych zbrodniarzy nazistowskich. (...) Nie możemy naprawić krzywd wyrządzonych Polakom. Możemy jednak wyznać winę naszych przodków, niemieckich nazistów, i poprosić zmarłe oraz żyjące ofiary, a także rodziny oraz przyjaciół tych ofiar – o przebaczenie⁶⁵.

⁶⁴ *VI wieków Woli*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Wola, red. A. Sokołowska, Warszawa 1970, s. 19.

⁶⁵ https://www.rm24.pl/raporty/raport-rocznica-powstania-warszawskiego/fakty/news-niemiecka-burmistrz-przeprosza-polakow-za-kata-warszawy,nId,1480533#crp_state=1 [dostęp: 10.10.2022].

U zbiegu ul. Fryderyka Chopina i al. Ujazdowskich, 11 czerwca 2005 roku odsłonięto, z inicjatywy Światowego Związku Żołnierzy AK, pomnik Stefana Roweckiego ps. „Grot”. Projekt obiektu został wybrany w rozpisany przez Stowarzyszenie Architektów Polskich w 2004 roku konkursie. Realizacja pomnika została sfinansowana ze środków Miasta Stołecznego Warszawy, organizacji kombatanckich i PKN Orlen. Do realizacji przyjęto pracę wykonaną przez rzeźbiarza Zbigniewa Mikielewicza i architekta Przemysława Dudziuka przy współpracy Justyny Goździewicz⁶⁶. Od tamtej pory co roku w rocznicę Powstania Warszawskiego pod pomnikiem składane są kwiaty przez władze administracyjne, samorząd warszawski, organizacje kombatanckie i mieszkańców miasta.

Dzięki inicjatywom podjętym przez Fundację Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego, 2 sierpnia 2019 roku, w 75. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego odsłonięto pomnik gen. Zbigniewa Ścibor-Rylskiego w Warszawie, w pierwszą rocznicę jego śmierci. Pomnik, którego autorem jest rzeźbiarz Marcin Nowicki, stanął w Parku Marszałka Rydza-Śmigłego, w miejscu krwawych walk powstańczych, w których brał udział gen. Ścibor-Rylski. W 1984 roku gen. Ścibor-Rylski został jednym z członków Obywatelskiego Komitetu Obchodów 40. rocznicy Powstania Warszawskiego, należał także do grupy inicjatywnej utworzenia Muzeum Powstania Warszawskiego. Później był w składzie Rady Honorowej Budowy Muzeum. W 1990 roku został prezesem Związku Powstańców Warszawskich. Był także sekretarzem Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari. W 2005 roku otrzymał awans na generała brygady. Był wielokrotnie odznaczany m.in. Krzyżem Wojennym Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą „Polonia Restituta”⁶⁷.

2 sierpnia 2020 roku na skwerze im. Stanisława Jankowskiego „Agatona” w Warszawie, przy skrzyżowaniu ulic Karowej i Browarnej, w 76. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, został odsłonięty jego pomnik. Pomysłodawcą postawienia pomnika był Zbigniew Galperyn, ówczesny prezes Związku Powstańców Warszawskich. Pomnik zrealizowała Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego. Autorem pomnika jest profesor Antoni Janusz Pastwa⁶⁸.

Na XLVII sesji Rady m.st. Warszawy, która odbyła się 15 kwietnia 2021 roku, rajcy miejscy podjęli m.in. uchwały w sprawie wzniesienia pomni-

⁶⁶ *Kalendarz warszawski kwiecień–czerwiec 2005*, „Kronika Warszawy” 2005, nr 4 (127), s. 109.

⁶⁷ <https://dzieje.pl/aktualnosci/odslonieto-pomnik-gen-zbigniewa-scibor-rylskiego> [dostęp: 10.10.2022].

⁶⁸ <https://stanislawjankowskiagaton.pl/upamietnienia/pomnik-stanislawajankowskiego-agatona-w-warszawie/> [dostęp: 10.10.2022].

ków, w tym pomnika Kobietom Powstania Warszawskiego. Założeniem powstania pomnika było zbiorowe upamiętnienie wszystkich kobiet, które bezpośrednio walczyły w Powstaniu Warszawskim lub były zwykłymi mieszkankami miasta. Ich udział jest jeszcze często marginalizowany lub umniejszany. Szacuje się, że w powstaniu uczestniczyło ok. 11 tys. kobiet, stanowiły ponad 60% stanu w specjalnym plutonie łączności kanałowej. Należy podkreślić, iż to one odegrały ogromną rolę w tej nierównej walce. Były sanitariuszkami, łączniczkami, minerkami, peżetkami – należały do organizacji Pomoc Żołnierzom. Nie zabrakło ich w kwatermistrzostwie, w służbach sabotażowych czy informacji i propagandy. Walczyły z bronią w rękę. Należy pamiętać także o zwykłych kobietach, które ze swoimi rodzinami przeniosły się do piwnic warszawskich domów i tam rodziły dzieci, opiekowały się starcami. Kobiety masowo były gwałcone przez Niemców, podczas powstania, nie tylko w czasie rzezi Woli czy Ochoty. Wiele Polek przez dziesiątki lat w samotności i żalu, poczuciu krzywdy, próbowało poradzić sobie z tym traumatycznym doświadczeniem. Po upadku powstania, wypędzone wraz ze swymi rodzinami, dziećmi, przeszły kolejną drogę przez piekło. Trafiły do obozu przejściowego w Pruszkowie, a wiele z nich znalazło się w obozach koncentracyjnych⁶⁹.

Pomysłodawcą i inwestorem była Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego. Pomnik wykonany został z brązu i przedstawia trzy kobiety w różnym wieku, trzymające się za ręce, w ujęciu alegorycznym, jako symbol ich solidarności i godności. Został wzniesiony przy placu Krasińskich, na terenie zielonym, przed wejściem do Parku Krasińskich. Rzeźbę zaprojektowała wybitna artystka Monika Osiecka. Wśród najbardziej rozpoznawalnych prac autorki jest m.in. rzeźba na grobie Kory Jackowskiej oraz pomnik poświęcony bitwie w Normandii, dowodzonej przez generała Maczka.

Pomnik został odsłonięty 2 października 2021 roku, w 77. rocznicę zakończenia Powstania Warszawskiego. Podczas uroczystości przewodnicząca Rady m.st. Warszawy Ewa Malinowska-Grupińska zwróciła się do zgromadzonych, wypowiadając słowa:

Pomnik, który odsłoniliśmy to hołd dla kobiet, o których przypomina podczas uroczystości na Cmentarzu Powstańców Warszawskich na Woli Pani Wanda Traczyk-Stawska. Pamiętał zawsze o nich także gen. Zbigniew Ścibor-Rylski, wieloletni prezes Związku Powstańców Warszawskich. O dramacie m.in. matek i babć, które 1 sierpnia żegnały swoje dzieci i wnuki licząc, że za trzy dni wrócą. Bo tyle miało trwać Powstanie Warszawskie, a których często już nigdy nie zobaczyły. (...) Ogromne podziękowania przede

⁶⁹ B. Michalec, *Nowe warszawskie pomniki...*, op. cit., s. 158–159.

wszystkim dla Pani Haliny Jędrzejewskiej i zmarłego tydzień temu Zbigniewa Galperyna oraz Fundacja Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego, postanowili oddać hołd właśnie kobietom. Ich heroizm i ogrom cierpień, których doznały podczas Powstania Warszawskiego niewątpliwie zasługuje na upamiętnienie⁷⁰.

Najważniejszym miejscem pamięci zbiorowej dla każdej mieszkanki i każdego mieszkańca stolicy jest Cmentarz Powstańców Warszawy na Woli, na którym złożono prochy i szczątki zwłok powstańców i ludności cywilnej, tych którzy polegli lub byli zamordowani przez niemieckich oprawców w czasie Powstania Warszawskiego. Pochowano na nim osoby ekshumowane z różnych obszarów miasta, gdzie były tymczasowo pochowane na cmentarzach przykościelnych, na placach, skwerach, podwórzach, w ogródkach przydomowych, czasem nawet na chodnikach.

Pierwsze pochówki na Cmentarzu Powstańców Warszawy odbyły się już w listopadzie 1945 i trwały do początku lat 50. Największy pogrzeb odbył się 6 sierpnia 1946 roku, kiedy na Wolę zwieziono 12 ton ludzkich prochów. Na wojskowych odkrytych samochodach ciężarowych wieziono 117 trumien osób zamordowanych i spalonych w pierwszych dniach Powstania Warszawskiego na terenach dawnego Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych przy al. Ujazdowskich, siedziby gestapo przy al. Szucha, a także z samej Woli, w tym z masowej eksterminacji mieszkańców określanej jako rzeź Woli⁷¹.

Na Cmentarzu Powstańców Warszawy pochowano także inne ofiary okupacji niemieckiej lat 1939–1945. Znajdują się tu mogiły ze szczątkami zwłok żołnierzy kampanii wrześniowej 1939, walk o Warszawę z 1945, Żydów rozstrzelanych w latach 1940–1943 na stadionie Skry przy ul. Okopowej, rozstrzelanych więźniów Pawiaka i okolicznych mieszkańców rozstrzelanych przy kościele św. Wojciecha⁷².

Pierwszy projekt nekropolii i pomnika sporządzili Romuald Gutt i Alina Scholtz (zieleń) w 1946 roku na prośbę płk. Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław”. Od samego początku powstania nekropolia ta nie cieszyła się troską władz. Przez dziesięciolecia oficjalnie nie wspomniano o istnieniu wolskiego cmentarza, znali go tylko ci, co mieli pochowanych tam swoich bliskich. Nie odbywały się tam uroczystości rocznicowe, a cmentarz był utrzymywany w stanie zaniedbania.

⁷⁰ <https://um.warszawa.pl/waw/radawarszawy/-/kobietom-powstania-warszawskiego> [dostęp: 10.10.2022].

⁷¹ M. Janaszek-Seydlitz, *Historia zapomnianego cmentarza*, Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944, Warszawa 2014, s. 41.

⁷² *VI wieków Woli...*, op. cit., s. 68.

Na początku lat 60. XX wieku dokonano rewitalizacji cmentarza według projektu Tadeusza Wyrzykowskiego, który wzorował się na koncepcji Romualda Gutta i Aliny Scholtzówny z 1946 roku, uzupełniając ją m.in. o własne projekty nagrobków. Jednocześnie obszar cmentarza został znacznie zmniejszony, pierwotnie zajmował bowiem teren ok. 13,3 ha między cmentarzem Wolskim a nieistniejącą dziś ul. Baltazara, równoległą do ul. Redutowej. W toku prac porządkowych wschodnią granicę cofnięto do ul. Józefa Sowińskiego. Dotychczasowe mogiły zostały zlikwidowane, jednocześnie zaorano wszystkie mogiły, niszcząc istniejące, prowizoryczne nagrobki⁷³. Na kurhanie zawierającym 20 ton ludzkich prochów górował tylko jeden krzyż z metalowych rur, ze skromną płytą, na której umieszczono prowizoryczną tabliczkę z napisem: „Tu spoczywają prochy tysięcy ofiar faszyzmu hitlerowskiego zamordowanych i spalonych w Warszawie 1944 r.”.

Na fali kolejnej odwilży, w 1973 roku usunięto krzyż, a na tym miejscu z inicjatywy wolskiej Rady Narodowej wybudowano pomnik autorstwa rzeźbiarza Gustawa Zemły – Polegli Niepokonani 1939–1945, zaś autorem nazwy pomnika był poeta Stanisław Dobrowolski. Pomnik wykonano w Zakładach Mechanicznych im. Marcelgo Nowotki, a odsłonięto 20 września 1973 roku⁷⁴. „Za plecami” pomnika ustawiono tablicę z napisem:

W tym miejscu spoczywają prochy ponad 50 tysięcy Polaków, cywilnych mieszkańców Warszawy oraz żołnierzy Armii Krajowej, poległych za wolność Ojczyzny zamordowanych przez Niemców podczas powstania warszawskiego w sierpniu i wrześniu 1944 r.

6 VIII 1946 r. złożono tu 117 trumien z prochami osób zamordowanych i spalonych przewiezionych między innymi: z siedziby gestapo w Al. Szucha, ul. Wolskiej, ul. Górczewskiej, Parku Sowińskiego, ze szpitala św. Stanisława (fabryka Franaszka), ul. Moczydło, ul. Młynarskiej.

W 2011 roku, zgodnie z postulatami kombatanatów ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, uzupełniono na pomniku symbolikę sakralną i powstańczą. Na tarczy umierającego wojownika oraz na stojącej obok barykadzie pojawiły się kotwice – znak Polski Walczącej. Na dwóch barykadach stanęły kamienne krzyże wraz z napisem: Powstanie Warszawskie 44, przypominające, że to miejsce jest gigantyczną mogiłą⁷⁵.

W 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, w 2004 roku obok kurhanu wykuta została tablica z treścią:

⁷³ M. Janaszek-Seydlitz, op. cit., s. 44.

⁷⁴ D. Zawierucha, *Kronika wydarzeń w Warszawie 1 VII–30 IX 1973*, „Kronika Warszawy” 1974, nr 1, s. 151.

⁷⁵ M. Janaszek-Seydlitz, op. cit., s. 65.

Cmentarz Powstańców Warszawy założony w 1945 r. jest największą nekropolią powstania warszawskiego, które wybuchło 1 sierpnia 1944 r. i trwało do 2 października 1944 r.

Spoczywają tu szczątki ok. 104 tysięcy osób. We wspólnych mogiłach pochowano około 100 tysięcy zwłok i prochów ludzkich cywilnych mieszkańców stolicy oraz żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji zbrojnych poległych w walkach, zamordowanych w masowych egzekucjach i spalonych podczas 63 dni powstania warszawskiego.

Zwłoki i prochy poległych ekshumowano i przeniesiono na ten cmentarz z różnych dzielnic Warszawy. Pierwszych pochowań dokonano 30 listopada 1945 r. składając tu szczątki odnalezione podczas ekshumacji przy ul. Mokotowskiej 24/29.

W latach 1946–1947 oraz w okresie późniejszym kontynuowano chowanie szczątków ekshumowanych z różnych dzielnic stolicy.

Pochowano tu również 3526 żołnierzy Wojska Polskiego poległych i zmarłych z ran we wrześniu 1939 r. oraz 231 żołnierzy Wojska Polskiego poległych i zmarłych z ran w latach 1944–1945.

Do budowy cmentarza w obecnym wystroju przystąpiono w początkach lat sześćdziesiątych według projektu artysty rzeźbiarza mgr Tadeusza Wyrzykowskiego.

W 1973 r. w obrębie mogiły kryjącej prochy około 50 tysięcy osób wzniesiony został pomnik Polegli Niepokonani autorstwa artysty rzeźbiarza prof. Gustawa Zemły.

Cmentarz Powstańców Warszawy, jak i Pomnik Polegli Niepokonani są miejscami obchodów rocznic wybuchu Powstania Warszawskiego, które organizują każdego roku 1 sierpnia, o godz. 18.00 władze Miasta Stołecznego Warszawy. Obecnie Cmentarz Powstańców Warszawy ma status nekropoli wojennej, co oznacza że znajduje się pod opieką władz państwowych. W 1995 roku nekropolię wpisano do ewidencji zabytków, a do rejestru zabytków w 2012 roku.

Uroczystości zorganizowane na Cmentarzu Powstańców Warszawy w 78. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego przejdą do historii, za sprawą przewodniczącej Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy przy Świątowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Wandy Traczyk-Stawskiej ps. „Pączek”, uczestniczki Powstania Warszawskiego, która brała w nim udział jako strzelec i łączniczka Oddziałów Osłonowych Wojskowych Zakładów Wydawniczych (WZW) – Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, oddziału dyspozycyjnego Antoniego Chruściela ps. „Monter”. Wanda Traczyk-Stawska jest współinicjatorką ustanowienia w 2015 roku przez Sejm 2 października Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy oraz inicjatorką budowy izby pamięci w Parku Powstańców Warszawy⁷⁶. Honorowa Obywatelka Miasta Stołecznego Warsza-

⁷⁶ B. Michalec, *Sierpniowe niebo...*, op. cit., s. 278–279.

wy w swoim przemówieniu, w mocnych słowach odniosła się do sporu wokół krzyża, który został postawiony przez urzędników z Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie przy Pomniku Polegli Niepokonani:

Dlatego postanowiliśmy, że ten cmentarz będzie wołał o pokój na świecie. Tak jak Hiroszima, i że tak go wypromujemy, żeby cały świat wiedział, że jest takie miejsce, gdzie leżą razem choć to wojenny cmentarz, cywile i wojsko, i dzieci i starcy, i kobiety i ludzie różnych religii, i ludzie różnych podglądów politycznych. Bo każdy człowiek ma swoją ludzką godność. I o tą godność my się biliśmy, my najmłodsze pokolenie żołnierzy polskich. (...) A teraz muszę przejść do tych potrzeb, które ten cmentarz ma. Jedną z największych potrzeb jest krzyż położony tu na kurhanie. Nie widzicie go, bo jest zasłonięty. Ale on tu musi leżeć, albo ja się tu położę! Bo tu leżą prochy ponad 50 tys. ludzi: wojsko, ludność cywilna, niemowlaki, starcy, razem! Nie pozwolę, by ktokolwiek wchodził tu i bezczęścił to miejsce. Jestem w sporze z panem wojewodą. Pisałam ja, pisał pan prezydent. Prosiłbym by ten krzyż był tutaj położony, bo on jest niezbędny. Krzyż został położony tam, gdzie jest niczyje miejsce. I proszę zobaczyć jaki ogromny. A my ustaliliśmy z Panem prof. Zemłą, że to jest jego teren. Bo to jest rzeźbiarz, który ma prawa autorskie. I Panie Wojewodo, położymy ten krzyż mimo, że Pan swój postawił i wydał pieniądze na ten krzyż. Mówi do Pana żołnierz Powstania Warszawskiego w służbie! Mam prawo żądać, to są moi najbliżsi. Jestem bardzo stara i bardzo zmęczona, ale dzisiaj mam siedemnaście lat od nowa i nie ustąpię. Jeśli Pan nie ustąpi, to ja się tu położę. Tak nie wolno! Jesteśmy wszyscy ludźmi i wszyscy kiedyś umrzemy, a jesteśmy Słowianami to czcimy mogiły swoich bliskich⁷⁷.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Towarzystwa Przyjaciół Warszawy (ATPW), Teczka – Komisja Rozwoju Miasta Towarzystwa Przyjaciół Warszawy.

Encyklopedie i słowniki

Encyklopedia Warszawy, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

Handke Kwiryna, *Słownik nazewnictwa Warszawy*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 1998.

Kunert Andrzej Krzysztof, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.

⁷⁷ Ibidem. Wanda Traczyk-Stawska słowa swoje kierowała m.in. do Konstantego Radziwiłła wojewody mazowieckiego, który nadzorował 29 lipca 2022 roku ustawienie krzyża, naruszając prawa autorskie Gustawa Zemły.

Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon, red. Krzysztof Komorowski, Fundacja Polska Walczy, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2014.

Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powstania Warszawskiego, t. 2, red. nauk. P. Rozwadowski, Dom Wydawniczy Bellona i Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945”, Warszawa 2005.

Opracowania

VI wieków Woli, red. A. Sokołowska, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Wola, Warszawa 1970.

Bartelski Lesław M., *Mokotów 1944*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1986.

Bartoszewski Władysław, *1859 dni Warszawy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

Borkiewicz Adam, *Powstanie warszawskie. Zarys działań natury wojskowej*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969.

Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Płotki Stanisław (1899–1966)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 26, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa–Kraków–Wrocław–Gdańsk 1981.

Gajewski Marian, *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

Głębocki Wiesław, *Warszawskie pomniki*, Wydawnictwo PTTK Kraj, Warszawa 1990.

Grzesiuk-Olszewska Irena, *Warszawska rzeźba pomnikowa*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2003.

Jankowski Stanisław, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie*, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.

Janaszek-Seydlitz Maciej, *Historia zapomnianego cmentarza*, Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944, Warszawa 2014.

Jarocki Robert, *Rozmowy z Lorentzem*, PIW, Warszawa 1981.

Kalendarz warszawski kwiecień–czerwiec 2005, „Kronika Warszawy” 2005, nr 4 (127).

Madurowicz Mikołaj, *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

Michalec Beata, *Nowe warszawskie pomniki*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, r. 28, nr 3 (75).

Michalec Beata, *Polscy obrońcy skarbów kultury – prof. Stanisław Lorentz i prof. Jan Zachwatowicz*, [w:] *Gorzki smak zwycięstwa. Polski bilans II wojny*

światowej, red. J. Gmitruk, T. Panecki, T. Skoczek, J. Smoliński, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2021.

Michalec Beata, *Sierpniowe niebo 1944 – 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*, „Niepodległość i Pamięć” 2022, r. 29, nr 3 (79).

Michalec Beata, *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2021.

Napiórkowski Marcin, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.

Pawłowski Tomasz, Zieliński Jarosław, *Żoliborz. Przewodnik historyczny*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2008.

Podlewski Stanisław, *Przemarsz przez piekło*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1971.

Sawicki Jacek Zygmunt, *Pomnik jako pole bitwy*, „Rocznik Nauk Społecznych” 2015, nr 3.

Strzyżewski Tomasz, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Prohibita, Warszawa 2015.

Szomański Andrzej, *Plac Powstańców Warszawy*, „Stolica” 1980, nr 29–30.

Śreniawa-Szczypiorski Romuald, *Barykady Powstania Warszawskiego 1944*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

Wardaszko Hanna, *Kalendarz warszawski 1 IV–30 IX 1989*, „Kronika Warszawy” 1990, nr 81–84.

Warszawa postawi pomnik swoim bohaterom, „Życie Warszawy” 1945, nr 181.

Zawierucha Danuta, *Kronika wydarzeń w Warszawie 1 VII–30 IX 1973*, „Kronika Warszawy” 1974, nr 1.

Życieński Zdzisław, *O Pomnik Powstania Warszawskiego*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 8–9.

Netografia

<https://dpskombatant.waw.pl/izba-pamieci/> [dostęp: 10.10.2022].

<https://dzieje.pl/aktualnosci/dlugie-bitwy-o-godzine-w-pamiec-o-powstaniu-w-perspektywie> [dostęp: 04.10.2022].

<https://dzieje.pl/aktualnosci/odslonieto-pomnik-gen-zbigniewa-scibor-rylskiego> [dostęp: 10.10.2022].

<https://dzieje.pl/aktualnosci/35-lat-temu-maly-powstaniec-stanal-na-warszawskim-podwalu> [dostęp: 10.09.2022].

<http://monuments-remembrance.eu/pl/panstwa/polska/384-pomnik-powstania-warszawskiego> [dostęp: 10.09.2022].

<https://stanislawjankowskiagaton.pl/upamietnienia/pomnik-stanislawa-jankowskiego-agatona-w-warszawie/> [dostęp: 10.10.2022].

<https://um.warszawa.pl/-/symbol-polski-walczacej-wraca-na-kopiec-powstania-warszawskiego> [dostęp: 10.10.2022].

<https://um.warszawa.pl/waw/radawarszawy/-/kobietom-powstania-warszawskiego> [dostęp: 10.10.2022].

http://web.archive.org/web/20150716022822/http://pliki.bip.um.warszawa.pl/prawo/v_syrenka/samorzad/rada/uchwaly_rady/html/513_2004.htm [dostęp: 10.10.2022].

https://www.bundespraesident.de/SharedDocs/Reden/DE/Roman-Herzog/Reden/1994/08/19940801_Rede.html [dostęp: 10.09.2022].

https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-rocznica-powstania-warszawskiego/fakty/news-niemiecka-burmistrz-przeprasza-polakow-za-kata-warszawy-nId,1480533#crp_state=1 [dostęp: 10.10.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/aleksander-gieysztor,13915.html> [dostęp: 10.09.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/alojzy-mayer,30439.html> [dostęp: 10.10.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/eugeniusz-ajewski,8.html> [dostęp: 10.09.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/leopold-kummant,25711.html> [dostęp: 10.09.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-mazurkiewicz,30532.html> [dostęp: 30.09.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/witold-grzymala-busse,10978.html> [dostęp: 10.10.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zofia-purska,36626.html> [dostęp: 10.09.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zdzislaw-zawadzki,51597.html> [dostęp: 10.09.2022].

<https://www.wroclaw.pl/portal/mowa-noblowska-olgi-tokarczuk> [dostęp: 04.10.2022].

Tomasz Panfil

Instytut Pamięci Narodowej

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0001-6456-177X

„Garda” i „Tuśka”. Rodzeństwo Czaykowskich w Powstaniu Warszawskim

Słowa kluczowe

Wanda Czaykowska, „Tuśka”, Andrzej Czaykowski „Garda”, Powstanie Warszawskie, Mokotów, II wojna światowa, niemieckie zbrodnie, powstańcza służba zdrowia, Pułk „Baszta”, Józef Rokicki „Karol”, Remigiusz Grocholski, batalion „Ryś”

Streszczenie

Na dwóch krańcach powstańczej Warszawy – na Mokotowie i na Starówce – w szeregach Armii Krajowej walczyło rodzeństwo – Andrzej i Wanda Czaykowscy. On, przedwojenny ułan, żołnierz Andersa, cichociemny w stopniu rotmistrza i ona – ambitna, trochę zagubiona w życiu dziewczyna, strzelec-sanitariuszka w „Bakcyliu”. Nie wiadomo, czy o sobie wiedzieli – cichociemnych obowiązywał zakaz kontaktu z rodzinami – nawet jeśli, to od 1 sierpnia byli w dwóch izolowanych od siebie ogniskach walk. On, oficer dowodzący w spektakularnych akcjach: wypadzie na Wilanów, zajęciu Sadyby i Sielec, próbie przebicia się przez dzielnicę policyjną do Śródmieścia, dowódca batalionu „Ryś”, otoczony sławą jednego z najdzielniejszych żołnierzy. Ona, jedna z setek niemal bezimiennych dziewczyn wspierających powstanie, niosąca pomoc rannym, ewakuująca pacjentów z Bonifraterskiej na Długą. „Tuśka”, ranna 26 sierpnia, umiera dwa dni później. On, 26 września na czele resztek swego oddziału, w pełnym uzbrojeniu odbywa koszmarną drogę kanałami z Mokotowa do Śródmieścia. Przedstawiony do awansu na majora i do odznaczenia Krzyżem Wojennym Orderu Virtuti Militari. Wanda została ekshumowana w marcu 1945 roku, a Andrzej o śmierci jedynej siostry dowiedział się między 4 a 8 maja 1945 roku, w Niemczech po wyjściu z obozu koncentracyjnego i zgłoszeniu się do PSZ. Ostateczne miejsce spoczynku Wanda znalazła na Cmentarzu Powązkowskim, w kwaterze 138a, rząd 5, miejsce 26. Andrzej Czaykowski odwiedził z pewnością grób siostry, gdy wrócił nielegalnie do Polski w lipcu 1949 roku jako emisariusz Rządu RP na Uchodźstwie. Stracony został 10 października 1953 roku w więzieniu na Rakowieckiej 37, do dziś nie ma swego grobu.

Kwatera 138a Cmentarza Powązkowskiego przytuliła się do załomu muru od strony ulicy Ostroroga. Na nagrobku numer 26 wypłowiła od słońca, deszczu i czasu wiązanka plastikowych kwiatów przewiązanych biało-czerwoną wstążką. Na płycie, pod imieniem Wandy Czaykowskiej data urodzin – 12 stycznia 1917 r. – i śmierci: 28 sierpnia 1944. Poniżej informacja: „Studentka prawa i socjologii U.P.” Jeszcze niżej sentencja „Miłość żąda ofiary /A.C./”. A.C. to inicjały brata Wandy, Andrzeja. Nie wiem czy osobiście wybrał te słowa – przy grobie siostry był tylko raz, w lipcu 1949 roku. Na pewno sam je napisał. Bowiem Andrzej Czaykowski, oficer kawalerii i powstaniec warszawski, ucieleśniał opinię generała Bolesława Wieniawy-Długoszoskiego, który twierdził, że są tylko dwa zajęcia godne mężczyzny: bycie żołnierzem lub poetą.

„Tuśka”

W czasie powstania Wanda miała dwadzieścia siedem lat. To wiek, w którym młodzieńcze marzenia są już zweryfikowane (niekiedy brutalnie) przez zderzenie woli, planów i marzeń z realiami świata, przez odkrycie własnych możliwości i ograniczeń. Za sobą miała Wanda nieudaną próbę zaliczenia pierwszego roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim, potem kolejną również nieudaną, już na Uniwersytecie Poznańskim. Trzecie podejście zakończyło się sukcesem¹. Był czerwiec 1939 roku na wakacje wróciła do Warszawy, do matki. Wśród nielicznych dokumentów, które Uniwersytet Józefa Piłsudskiego zachował w teczce Wandy, najważniejsza jest fotografia, chyba maturalna. Wanda ma na nim prawie 20 lat, choć nie wygląda na tyle: puciołowata buzia okolona ciemnymi włosami ściętymi na pazia, biała bluzka i krawat, w którym dumnie wpięta odznaka Przynależności Wojskowej Kobiet. To bardzo istotny artefakt – definiuje teraźniejszość, postawę siostry oficera sławnego 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, determinuje też przyszłość Wandy.

Z bazy danych Muzeum Powstania Warszawskiego dowiedzieć się można, że Wanda Czaykowska była żołnierzem Armii Krajowej w stopniu strzelca-sanitariuszki, że miała przydział do „Bakcyła”, czyli Sanitariatu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, że nosiła pseudonim „Tuśka”. Kontynuowała studia prawnicze na podziemnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i Uniwersytecie Warszawskim: jej nazwisko znajdujemy na liście studentów prawa zestawionej przez Romualda Kraczkowskiego w 1991 roku². O jej działalno-

¹ Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza, sygn. 100/11.

² Listę otrzymałem z Archiwum UW.

ści okupacyjnej wiemy niewiele: wedle niedawno zaktualizowanych informacji na stronie Muzeum Powstania, Wanda we wrześniu 1939 roku była delegowana do Lwowa, skąd powróciła w listopadzie. Potem – niewątpliwie dzięki wiedzy i umiejętnościom pozyskanym na studiach – pracowała jako sekretarka Komendy Okręgu Warszawskiego PWK, skończyła również podziemny kurs sanitarny³.

W godzinie „W” Wanda stawiała się do służby w Grupie „Północ” – od 1 sierpnia miała przydział do Szpitala Jana Bożego mieszczącego się na ulicy Bonifraterskiej 12, róg Konwiktorskiej. Była to dawna klinika psychiatryczna Uniwersytetu Warszawskiego. Jak na warunki powstańcze szpital był dobrze zaopatrzony w leki i materiały opatrunkowe, z liczną i dobrze wyszkoloną załogą⁴. Niemal od samego początku powstania linia walk powoli, lecz stale przybliżała się do szpitala, dowództwo uznało zatem, że konieczna jest ewakuacja – rozpoczęła się ona 12 sierpnia, kiedy zbombardowany szpital już płonął. Ranni z personelem medycznym przeniesieni zostali do nowo zorganizowanego Centralnego Szpitala Chirurgicznego nr 1, który decyzją szefa służby sanitarnej Grupy „Północ” pułkownika dr. Stefana Tarnawskiego „Tarło” ulokowano na ulicy Długiej 7, w pałacu Raczyńskich, będącym przed wojną siedzibą Ministerstwa Sprawiedliwości. Ewakuacja odbywała się częściowo specjalnie wykopanym tunelem i trwała aż do 20 sierpnia. Na Długą trafili również ranni ewakuowani z powstańczego Szpitala Maltańskiego⁵. Właściwie cała ulica Długa stała się szeregiem szpitali, szpitalików i punktów sanitarnych. Poszczególne bataliony organizowały swoje własne punkty szpitalne i opatrunkowe, które później zamieniały się w filie Centralnego Szpitala. System opieki nad rannymi, tak scharakteryzował Robert Bielecki:

Praktycznie we wszystkich batalionach i samodzielnych oddziałach powstały tuż za pierwszą linią wysunięte punkty opatrunkowe. Tam udzielano lżej rannym pierwszej pomocy, stamtąd też kierowano rannych – zwłaszcza ciężkie przypadki – na Długą 7. (...) Taki system spowodował, że część sanitariuszek z Długiej 7 pracowała również bezpośrednio z oddziałami bojowymi. Innymi słowy, zależnie od potrzeb i okoliczności, sanitariuszka mogła być kierowana na pierwszą linię frontu, ściągać rannych albo też opiekować się nimi już w samym Centralnym Szpitalu Chirurgicznym. Były jednak i takie sanitariuszki – i to liczne – które otrzymały stały przydział do szpitala i nie brały udziału

³ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wanda-czaykowska,7007.html> [dostęp: 27.09.2022].

⁴ Ibidem; B. Urbanek, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r.*, PWN, Warszawa 1988, s. 105.

⁵ www.sppw1944.org [dostęp: 27.09.2022]; B. Urbanek, op. cit., s. 194.

w akcjach patrolowych. Stąd też trudno jest z całą dokładnością ustalić dziś pełny skład sanitariuszek z Długiej 7. Te, które były tam na stałe, uważały, że ich koleżanki, wchodzące w skład patroli, są przydzielone przede wszystkim do oddziałów bojowych. Zdarzało się zresztą i tak, że sanitariuszki „frontowe” były kierowane na dyżury w Centralnym Szpitalu Chirurgicznym tylko raz czy dwa razy w ciągu całego sierpnia, a tym samym ich związek ze szpitalem był rzeczywiście doraźny⁶.

„Tuśka”, członkini Przystosobienia Wojskowego Kobiet, młoda i silna dziewczyna z fachowym przygotowaniem sanitarnym była zapewne – jak się za chwilę przekonamy – sanitariuszką liniową, działającą w patrolach tuż za frontem walczących oddziałów powstańczych.

Strach, ból, rany, cierpienie, kalectwo, śmierć i... uśmiech. Ten niezwykle, niezrozumiały dla nikogo z zewnątrz uśmiech Powstańczej Warszawy. Widoczny najlepiej na fotografiach. Na buziach umorusanych dziewczyn zalotnie poprawiających lok przed obiektywem fotografa, na twarzach młodych żołnierzy z czołem przewiązanim bandażem lub ręką na temblaku. Uśmiech słyszalny w piosenkach i w wierszach. Ot, choćby w tym Józefa Szczepańskiego „Ziutka”:

Sanitariacie, ten tylko cię poznał,
Kto w akcji ranny – twej opieki doznał,
Kto z dziurą w głowie, nodze czy ręce,
Pod twemi skrzydłami krwawił się w męce.

Dzięki wspaniałej organizacji
Łapie się kontakt w trzy dni po akcji.
W jakiejś melinie u twego łóżka
Zjawia się nagle sanitariuszka,
Zna się na wszystkim – dzielna dziewczyna,
Obca jej tylko jest medycyna.
Miła, rozmowna – szczebiocze o tym,
Co było przedtem, co było potem,
Komu się gani, komu się chwali,
Który był dzielny – który nawalił.
Potem najświeższe plotki z Warszawy
Jak stoją nasze i akcji sprawy.
Stale szczebiocze – że ty nieboże,
Marnego słowa wyrzec nie możesz.
Wściekły więc wreszcie – do pięknej panny
Mówisz – przepraszam, ja jestem ranny,

⁶ R. Bielecki, *Długa 7 w Powstaniu Warszawskim*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2010, s. 29.

A ona na to – Ach, zapomniałam,
Jaka jest rana, duża czy mała?
Czy bardzo boli przy każdym ruchu
I czy jest w głowie – czy może w brzuchu...

Okrażona przez Niemców i ustawicznie ostrzeliwana Starówka stopniowo zamieniała się w jeden wielki cmentarz. 25 sierpnia kierujący obroną Starego Miasta dowódca Grupy „Północ” pułkownik Karol Ziemiński „Wachnowski” podjął próbę przebicia korytarza ze Starówki do Śródmieścia. Synchroniczny atak podjęty przez powstańców ze Starego Miasta i oddziały śródmiejskie nie powiódł się – i nie pytano już czy Stare Miasto upadnie, tylko kiedy to się stanie. Rozpoczyna się ewakuacja kanałami. W ciągu następnych dwu dni Niemcy z żelazną konsekwencją po prostu dobijają umierającą redutę powstańczą: Luftwaffe prowadzi nieustanne właściwie naloty, 26 sierpnia było ich dziewięć, w każdym brały udział 3–4 sztuki⁷. Walą się w gruzy powstańcze szpitale przy Kilińskiego 1 i przy Freta 10, ginie w nich wiele pielęgniarek i sanitariuszek. Na ulicy Nowomiejskiej, około 200 metrów od szpitala przy Długiej, zostaje ranna „Tuśka”. Może szła komuś na ratunek, może pomagała rannemu dostać się do szpitala. Nieprzytomną Wandę zaniesiono na Długą 7, do szpitala, w którym pracowała. Nalot niemiecki z 19 sierpnia zniszczył drugie piętro budynku szpitala, brakowało więc miejsca, rannych umieszczano na korytarzach i w piwnicach. Zajęte były wszystkie łóżka, ranni leżeli na podłodze na materacach, na noszach, kocach, wprost na podłodze, na której rozścielano płachty papieru. Generał „Bór” wspominał:

W szpitalach panowało trudne do opisanego piekło. Rannych wciąż przybywało. Lekarze operowali bez środków znieczulających przy świetle karbidowych lampek i świec. W braku bandaży brano papier do tamowania krwi. Nawet akcja ratownicza, która dotychczas działała sprawnie, uległa wyraźnemu osłabieniu. Ludzie zubożeli na wołania i jęki zasypanych w piwnicach zburzonych domów. Nie mieli już sił do odwalania olbrzymich zwalów cegieł i gruzu⁸.

Więc o życiu Wandy wiedząc niewiele, teraz dowiemy się, gdzie i kiedy Wanda umarła. Stało się to 28 sierpnia 1944 roku, na ulicy Długiej 7. Strzelec-sanitariuszka Wanda Maria Czaykowska zmarła z ran – jeszcze taką informację znajdujemy w króciutkiej notce biograficznej na stronach Mu-

⁷ H. Krannhals, *Powstanie Warszawskie 1944*, Bellona, Warszawa 2017, s. 199.

⁸ T. Bór-Komorowski, *Powstanie Warszawskie*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2016, s. 189; Cyt. za: R. Bielecki, op. cit., s. 31.

zeum Powstania Warszawskiego, a także przy jej nazwisku w książce Bożeny Urbanek⁹. Czy „Tuśka” konała jak nieznaną dziewczyną, na którą natknęła się sanitariuszka Barbara Piotrowska „Pająk” na opuszczonym pierwszym piętrze Długiej 7:

(...) twarzą do ziemi leży na brzuchu poparzona, nieprzytomna już, naga dziewczyna. Ta nie doczeka świtu. Umiera samotnie na gołej podłodze. Myślę o jej najbliższych, których zresztą nie znam – matka... ojciec... rodzeństwo... Oby się nigdy nie dowiedzieli jak umierała ich może jedyna, ukochana córka... siostra. Smukłe, młode ciało dyszy jeszcze. Cóż ja mogę dla niej zrobić? Nawet nie mam jej czym okryć¹⁰.

Zastanawiałem się długo, czy „Tuśka” również odchodziła z tego świata w cierpieniu i samotności, może leżąc bez przytomności między innymi cierpiącymi i konającymi powstańcami, na papierze, w piwnicy, przy migoczącej świeczce lub karbidówce, z ceglany i cementowy pyłem opadającym na jej blednącą twarz i zamknięte powieki, gdy budynkiem wstrząsały wybuchy niemieckich bomb? Byłaby to właściwa powstaniu śmierć w samotności, w otoczeniu towarzyszy w cierpieniu. Zwłaszcza, że Muzeum Powstania aktualizując wpis dotyczący „Tuśki”, dodało informację, że Wanda miała strzaskane nogi i obie trzeba było amputować. Lecz przeglądając dokładnie książkę Bożeny Urbanek, poczułem w pewnej chwili ulgę, niemal radość. Oto w zestawionym przez B. Urbanek wykazie personelu sanitarnego szpitala przy ulicy Długiej 7, oprócz nazwiska „Tuśki” z niedowierzaniem zobaczyłem inne: Kryńska Halina i Kryńska Wanda¹¹. Dwie siostry, matka i ciotka „Tuś-

⁹ Nie znajdziemy „Tuśki” w wykazie pacjentów szpitali powstańczych opracowanym przez Jana Kreuscha i umieszczonym w tomie czwartym *Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powstania Warszawskiego*. Czy dlatego, że Starówka już upadała, czas trwania kurczył się dramatycznie, pacjentów przybywało i wszyscy zajęci byli czym innym, niż dopisywaniem kolejnych nazwisk do niekończącej się listy rannych, kontuzjowanych, zabitych i zmarłych? W indeksie personelu szpitala przy Długiej 7, zestawionym przez Roberta Bieleckiego, „Tuśka” wprawdzie występuje, ale nie pojawia się w wykazie sanitariuszek i medyków poległych na służbie; B. Urbanek, op. cit., s. 350.

¹⁰ Cyt. za: R. Bielecki, op. cit., s. 31.

¹¹ Obecność matki i ciotki w szpitalu powstańczym jest zaskakująca o tyle, że Halina miała wówczas około 56, a Wanda 55 lat. Wprawdzie z powodu wysokich strat wśród personelu medycznego, „Wachnowski” zarządził 26 sierpnia rejestrację wszystkich osób mających przeszkolenie medyczne, ale raczej to nie z tego powodu obie panie znalazły się na Długiej. I w dodatku Halina występowała pod panieńskim nazwiskiem... Niewykluczone, że raczej jakimś cudem dostały wiadomość o tym, że „Tuśka” jest ciężko ranna, że umiera i zgłosiły się do szpitala na ochotnika, by być przy Wandzie w jej ostatnich chwilach. To jedyna wzmianka o ich obecności w powstańczym Sanitariacie.

ki”... A więc mogły być przy niej w godzinie śmierci. Może trzymały za rękę, ocierały czoło ze śmiertelnego potu, prosiły Boga o miłosierdzie dla duszy i łaskę bezbolesnej śmierci dla ciała... Matka rodzona i najbliższa krewna, imienniczka – „Tuśka” zatem miała śmierć lepszą niż dziesiątki tysięcy warszawiaków umierających pod gruzami walących się kamienic, zasypywanych żywcem w piwnicach, rozstrzeliwanych i palonych¹². Dobrą miała Wanda śmierć. Dobrą, bowiem gdyby „Tuśka” nie zmarła 28 sierpnia, to... Na Starówkę grupa bojowa Reinefartha wkroczyła rankiem 2 września od strony placu Zamkowego. W jej składzie, oprócz żołnierzy Wehrmachtu z oddziałów płk. Schmidta i mjr. Recka, również ci najgorsi bandyci: kryminaliści z brygady SS-oberführera Oskara Dirlewangera. Do szpitala na Długiej żołnierze dotarli około godziny ósmej rano – rozpoczęły się przesłuchania. Ranni, lekarze i sanitariuszki odpowiadali właściwie na jedno pytanie: czy to szpital dla „bandytów”? Personel medyczny szpitala starannie zacierał ślady świadczące o wojskowym charakterze szpitala: ubrania, elementy oporządzenia i stare listy przyjętych, w nocy z 1 na 2 września spalono na podwórzu kompleksu. Żołnierze liniowi, ci z Wehrmachtu, zadowolili się upokorzeniem rannych i personelu, łaskawie pozwolili na pozostanie, obiecali nawet środki opatrunkowe. Jednak po południu pojawili się esesmani od Dirle-

¹² Sceny ze szpitala na Długiej: „W bramie stała grupa SS-manów, którzy z karabinów i rewolwerów zaczęli strzelać do rannych stojących na środku podwórza, a także do leżących na noszach. Jednocześnie było słychać strzały 1-go piętra i parteru. (...) widziałam jak, SS-mani z butelek oblewali benzyną tych rannych, co padli po strzale i podpalali. Widziałam także, jak do Bobika, który jeszcze nie był zastrzelony, zbliżył się SS-man, chlusnął na niego benzyną z butelki i żywcem podpalili. (...) Chcąc uratować swojego dowódcę, roztrąciłam SS-manów strzelających do mnie, na oślep wbiegłam na I piętro do sali nr 7 i krzyknęłam: „kto się może ratować, niech ucieka!”. Podbiegłam do nosz, na których leżał mój dowódca. Zaznaczam, iż wszyscy ranni leżeli na podłodze na noszach. Za mną wpadła żona rannego, w białym fartuchu sanitariuszki, która nam pomagała, nazwiskiem Różalska Janina, by ratować swego rannego męża. Obie usiłowałyśmy podnieść ja swego dowódcę, ona męża. W tym momencie wpadł na salę SS-man mówiący po polsku, którego już rozpoznałam i patrzył przez moment, co robimy. Różalski, który nie mógł się podnieść, powiedział po niemiecku do niego: „proszę strzelać” na co gestapowiec go zastrzelił. Różalska w tym momencie podbiegła do SS-mana i coś mu powiedziała, po czym on ją zastrzelił. (...) Doprowadzono nas do rogu ul. Mariensztat i plac Zamkowy i tu gestapowcy rozstrzeliwali ciężiej rannych z naszej grupy. W grupie naszej mogło być około 30 rannych, około 20 osób z sanitariatu. (...) Egzekucja trwała do pół godziny. Trupy natychmiast palono” – to zeznania Heleny Kłosowicz z d. Czyżkowskiej, złożone 18 IV 1946 r.; *Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 (w dokumentach)*, oprac. S. Datner, K. Leszczyński, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1962, s. 200–201.

wangera. Nakazali rannym mogącym chodzić oraz personelowi medycznemu zgromadzić się na zewnątrz, sami wpadli do środka. Gdy znaleźli jakiś fragment powstańczego munduru, zaczęli zabijać. Najpierw zastrzelili dwie sanitariuszki stojące przed budynkiem, potem całą grupę pognali Podwalem. Z wlokącej się kolumny wybierali tych, którzy wyglądali im na „bandytów” i zabijali – tak zginęły kolejne cztery sanitariuszki. Następnie Niemcy wrócili do budynku szpitala – nie spieszyli się, wiedzieli, że są tam wyłącznie ciężko ranni, nikt nie będzie w stanie uciec. Zamordowali wszystkich – granatami, seriami z peemów. Dzieła śmierci dokończyły płomienie pożarów wzniesionych wybuchami – pożerały one i już umarłych, i jeszcze żywych. Na Długiej 7 zamordowano prawdopodobnie około 200 osób. Ciała swych ofiar zrzucone na stos Niemcy polali benzyną i podpalili¹³.

„Tuiskę” ominęły te manifestacje niemieckiej kultury: leżała bezpieczna w grobie, obie matki zdążyły pochować ją obok szpitala, na jednym z niezliczonych powstańczych cmentarzy. „Jeszcze długo po wyzwoleniu Warszawy ruiny Starego Miasta były puste i bezludne. Przychodzili tu ludzie szukać śladów swoich bliskich. W piwnicach wypalonego doszczętnie budynku Długa 7 odnajdywali resztki zwęglonych zwłok. Nie było nikogo, co mógłby cokolwiek powiedzieć. Więc warszawskim zwyczajem pierwszych miesięcy powrotów do miasta wypisywali na murach zapytania o najbliższych. Na Długiej 7 najłatwiej było napisać pytanie na marmurowej tablicy. Ktoś napisał pierwszy. Potem pojawiło się coraz więcej pytań i nieliczne odpowiedzi” – wspominał Stanisław Jankowski „Agaton”, który te tablice odnalazł w roku 1953. Te nieliczne odpowiedzi nie pozostawiały nadziei: „Wymienione zastrzelone i spalone przez Niemców” – to do pytania o 18-letnią Niusię Majewską i Lalę Zawadzka, obie – podobnie jak Wanda – z amputowanymi nogami. I następane: „Kto był ranny ew. młody – został w tym domu (gdy wyszli ze Starego Miasta cywilni) rozstrzelany przez niemców SS”, „Częściowo niemcy wybijali rannych rozstrzelając rannych, niektórzy żyli. Bez wyjątku wszystkich spalili...”, „tam w piwnicy mordowały naszy żołnierzy AK”¹⁴.

¹³ www.sppw.1944.org [dostęp: 27.09.2022]; B. Urbanek, op. cit., s. 220. Andrzej Krzysztof Kunert ocenia liczbę zamordowanych w dniu 2 września na Starówce na ok. 1 300 osób, w tym w szpitalu na Długiej 7 około 300 rannych, *Kronika Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2017, s. 191. Na pamiątkowej tablicy umieszczonej na froncie budynku dawnego szpitala powstańczego (dzisiaj Archiwum Główne Akt Dawnych) znajduje się napis mówiący o 430 ofiarach niemieckich zbrodniarzy.

¹⁴ S. Jankowski „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988, t. 2, s. 314–318.

Pewnie nie zabrakło matki i ciotki „Tuśki” 7 miesięcy później, gdy 26 marca 1945 roku na ulicy Długiej przeprowadzano ekshumacje. Wanda Czaykowska została podjęta i rozpoznana, co Zarząd Miejski odnotował na liście ekshumowanych, litera „C”, pozycja 69¹⁵. Ostateczne miejsce spoczynku Wanda znalazła na Cmentarzu Powązkowskim, w kwaterze 138a, rząd 5, miejsce 26.

„Miłość żąda ofiary” napisał Andrzej Czaykowski w jednym ze swych wierszy¹⁶, potem zaś na nagrobku poległej w powstaniu siostry. Czytając te słowa, trudno oprzeć się uczuciu zadziwienia nad niezwykle siłą formacyjną i kulturotwórczą wolnego Państwa Polskiego. Tak niewiele było tych wolnych lat, a tak wspaniały plon przyniosły: ludzi twardych, a jednocześnie wrażliwych, zdolnych do najczulszej miłości i do zawziętego trwania wśród ognia i śmierci, ludzi kochających Polskę i świadczących o tym czynami nadającymi moc ich słowom. „Miłość żąda ofiary” – to dewiza obywateli Rzeczypospolitej prawdziwie kochających Ojczyznę: motto tych budujących Gdynię i Stalową Wolę, dniami i nocami siedzących nad projektem „Łosia”, wznoszących w górę warszawski drapacz chmur Prudentialu, broniących Westerplatte, Wizny i Warszawy, obrzucających butelkami z benzyną sowieckie czołgi w Grodnie. I tych, którzy nie złożywszy broni, walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej, tych także, dla których wojna nie skończyła się 8 maja 1945 roku – ludzi jak Andrzej Czaykowski i Stanisław Siwec „Siwy”, szef Biura Informacji i Propagandy Obwodu AK Lublin-miasto. Aresztowany przez NKWD, więziony na lubelskim Zamku, skazany na śmierć za przynależność do AK i za „nawoływanie do obalenia PKWN i agitujący przeciwko Związkowi Sowieckiemu”. Wyrok śmierci, mimo błagań mającej rodzić lada dzień żony „Siwego”, zatwierdził Michał Rola-Żymierski. Stanisława Siwca rozstrzelano 15 listopada 1944 roku. Jego ostatni list do żony Henryki przemycił z więzienia spowiednik, ksiądz Antoni Thiel:

¹⁵ www.warszawa.ap.gov.pl/wyszukiwarki/ekshumacje/foto/455/161.jpg. [dostęp: 27.09.2022]. W późniejszym czasie, czerwonym długopisem dopisano ostatni adres zamieszkania: ul. Płocka 27.

¹⁶ Wiersze Andrzeja Czaykowskiego opublikowane przez Krzysztofa Tochmana były w posiadaniu śp. Barbary Dunin-Brzezińskiej (1920–1996), córki Antoniny Kryńskiej z d. Kryńskiej herbu Przegonia, starszej siostry Heleny-Haliny Czaykowskiej, czyli ciotecznej siostry Andrzeja (relacja K. Tochmana z 23.09.2019). Antonina Kryńska zmarła w lutym 1946 roku, spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim, w kwaterze 95, miejsce 25. Właścicielką miejsca była Wanda Kryńska, młodsza siostra Antoniny i Heleny-Haliny, matka chrzestna Wandy Marii „Tuśki”. Wanda zmarła w roku 1978 w wieku 89 lat. Nie była zamężna, nie zostawiła potomstwa. Po śmierci Heleny Czaykowskiej w 1981 r. opieka nad rodzinnymi grobami przeszła na Barbarę Dunin-Brzezińską, potem zaś na jej synów.

Bóg tak chciał! Miłość żąda ofiary! Ginę za to, co najgłębiej człowiek ukochać może – za sprawiedliwość, dobro i piękno w świecie... Rozśpiewała się ma dusza i wyrwa do czynów dobrych i szlachetnych, a tu gasnąć jej trzeba. Więc przelewam jej pragnienie na syna, którego żonuś urodzisz! Niech będzie wierny Twoim i moim ideałom, niech służy temu, co szlachetne i dobre, i zwalcza to, co niesprawiedliwe! To mój testament dla niego.

Ciekawe czy ta sentencja: „Miłość żąda ofiary”, motto wyznawców filozofii czynu Józefa Piłsudskiego, było formą polemiki Andrzeja Czaykowskiego – polemiki słowem i czynem – z młodopolskim, nieco dekadentkim wierszem *Gniew* Jana Lechonia opublikowanym w tomiku *Srebrne i czarne* z 1924 roku? Wiersz kończy się zwrotką:

Mówisz, że gniew mam w oczach. Bo po nocy błądzę
I darmo wzrok mój światła w ciemności wygląda.
Bo tyś jest razem piekło, gdzie rodzą się żądze
I niebo, w którym miłość niczego nie żąda.

„Garda”

Gdy ciężko ranna Wanda leżała bez przytomności w szpitalu na walczącej ostatkiem sił Starówce, rotmistrz Andrzej Czaykowski dokonywał nadludzkich wysiłków, usiłując wykonać rozkaz dowódcy Mokotowa płk. Józefa Rokickiego „Karola” i dowódcy powstania Antoniego Chruściela „Montera”. Rozkaz ten nakazywał oddziałom mokotowskim przebicie się przez najpotężniej umocnioną niemiecką część Warszawy – czyli tzw. dzielnicę policyjną – i połączenie Mokotowa z oddziałami Śródmieścia-Południe.

Rotmistrz Czaykowski świetnie nadawał się do wykonania tego arcytrudnego zadania. Jako porucznik w 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, dowodził we wrześniu 1939 roku plutonem łączności, walczył pod Długoborzem i Olszewem, przeszedł szlak do Wołkowyska, potem przez Grodno i Kodziowce na Litwę. Z obozu internowania w Rakiszkach uciekł w listopadzie 1939 roku, dotarł do Wilna, skąd w lutym 1940 roku jako kurier ZWZ wyruszył do Warszawy. Aresztowany 11 lutego w Oszmianie, po kilku miesiącach spędzonych w sowieckim więzieniu w Berezwechu, został skazany na 5 lat łagru. Pracował przy „lesopowalce” w Kargopolu koła Archangielska, w październiku 1941 ruszył na południe, do Buzułuku, gdzie generał Władysław Anders ulokował dowództwo tworzonej Armii Polskiej. Objął stanowisko dowódcy plutonu w Szwadronie Przybocznym dowódcy Armii Polskiej na Wschodzie. Pracował przy organizacji pierwszej i drugiej ewakuacji Armii, wraz z którą

trafił do Persji, potem do Palestyny. Tam zgłosił akces do Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza. Po długiej podróży przez Afrykę i obie Ameryki dotarł do Anglii. Przeszedł pełne – mimo złamania nogi w kostce podczas jednego ze skoków – przeszkolenie cichociemnego. Z początkiem 1944 roku odleciał do Włoch, gdzie w Bazie w Brindisi pracował przy organizacji lotów do Polski, realizowanych przez polską 1586. Eskadrę Specjalną. Do Kraju skoczył w czasie misji „Weller 10” w nocy z 16 na 17 kwietnia 1944 roku. Pierwotnie przydzielony do Komendy Głównej AK, poprosił o przeniesienie do linii. Od 27 lipca w składzie Pułku „Baszta” na Mokotowie. Jak sam napisał w sporządzonym w 1945 roku „Przebiegu służby w Armii Krajowej”:

28.7.44.r. Przeniesiony na własną prośbę do linii (zawiazki Warszawskiej Dywizji Pancerniej „Baszta”). Melduje się u ppłk. Daniela – D-cy „Baszty”, wyznaczony na z-cę dcy II. Baonu – Olza (mjr Reda), gdzie pozostaje [do] dnia 15 sierpnia (15-ty dzień powstania) na północnym odcinku Mokotowa...¹⁷.

Współczesną, zbiorową pamięć o powstaniu kształtują obrazy – i te ikonograficzne, i te werbalne, równie mocno pobudzające wyobraźnię – ze Starego Miasta i Śródmieścia. Reduty staromiejskie, chmura dymu nad Prudentialem, Politechnika, Wytwórnia Papierów Wartościowych i wiele innych fotografii (także filmów) i sugestywnych opowieści. Służby medialne powstania – prasa, radio, operatorzy filmowi – najintensywniej działały właśnie w Śródmieściu i na Starówce. To z powodu liczby zachowanych źródeł – zwłaszcza ikonograficznych – wytworzonych w tych właśnie dzielnicach, świadomości powszechnej wymyka się fakt, że Powstanie rozgrywało się na wielu teatrach wojennych, różniących się od siebie diametralnie warunkami terenowymi. Zobaczmy zatem mokotowski krajobraz oczyma „Kotwy”, czyli Eugeniusza Ajewskiego, obok Lesława Bartelskiego, najlepszego znawcy i wieloletniego badacza oraz kustosza pamięci o 57 dniach mokotowskiego powstania. Poznanie specyfiki urbanistyczno-architektonicznej Mokotowa ułatwi nam zrozumienie szczególnego charakteru walk w tej części Warszawy.

Mokotów to największa i najnowocześniejsza dzielnica Warszawy, zbudowana pojedynczymi willami, obok nielicznych, wzniesionych w latach 1935–1939 bloków mieszkalnych. Pośród nich ciągnęły się pola uprawiane przez podmiejskich zieleniarzy. Tu, poza dużymi skupiskami wojsk, SS-manów i paramilitarnych jednostek, najpiękniejsze budynki zajęli Niemcy usuwając z mieszkań Polaków. Teren obwodu z uwagi na ukształtowanie i zabudowę podzielić można na trzy obszary: Mokotów Górny – mający naj-

¹⁷ Studium Polski Podziemnej, kolekcja 0023/32a, k. 13.

więcej bloków piętrowych, Mokotów Dolny – pod Skarpą wzdłuż alei Belwederskiej i najbardziej rozległy obszar – to pola i rzadka zabudowa od ulicy Szwoleżerów, wzdłuż ulicy Czerniakowskiej, przez Siekierki, Czerniaków, Sadybę, aż po Wilanów. Z względów wojskowych – teren bardzo niekorzystny dla powstańców nieposiadających broni dalekościowej, niezbędnej właśnie z uwagi na otwarte pola i nie nadające się do obrony domki jednorodzinne. Natomiast nieprzyjaciel przeciwko powstańcom stosuje artylerię wszelkiego kalibru (łącznie z najcięższą, ustawioną na torach), czołgi, wozy pancerne, a przede wszystkim liczne bunkry betonowe obsadzone gniazdami ckm wstrzelanymi i dysponującymi bardzo dużym zasięgiem rażenia. Dzielnica została obsadzona wzmocnionymi batalionami wojsk niemieckich. Między Mokotowem a Śródmieściem ciągnął się pas koszar rozdzielający te dzielnice, rozpoczynając od pierwszego gmachu SGGW na wprost ulicy Kieleckiej, wzdłuż ulicy Rakowieckiej, aż do ulicy Puławskiej, dalej przez aleję Szucha (dzielnica policyjna), przez Belweder w dół do dawnych koszar I Pułku Szwoleżerów i I Dywizjonu Artylerii Konnej. Poza tym obsadzonym pasem Niemcy zajmowali obiekty rozproszone: szkołę zawodową przy ulicy Narbutta 14, Różanej, Sandomierskiej i Wronicza, domy Wedla, przy ulicy Willowej i Dworkowej, klasztor OO Dominikanów, Wyciągi na Służewcu, Forty na Dolnym i Górnym Mokotowie i wiele drobniejszych, ale doskonale zabezpieczonych punktów obrony¹⁸.

Piotr Rozwadowski podsumowuje:

Najsilniejsze zgrupowania niemieckie były rozmieszczone w pasie koszar rozdzielającym Mokotów od Śródmieścia. Stacjonujące na obszarze V Obwodu w pierwszym dniu Powstania siły niemieckie szacowano na ok. 5 tysięcy doskonale uzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu, Luftwaffe, SS, policjantów i żandarmerii, co stanowiło ok. 30% stanu hitlerowców w Warszawie¹⁹.

Batalion „Olza”, do którego przydzielony był rotmistrz Czaykowski, poniósł 1 sierpnia – podobnie jak inne oddziały V Obwodu Mokotów oraz Pułku „Baszta” – poważne straty w trakcie ataków na wyznaczone obiekty. Pododdziały „Olzy” atakowały dom Wedla przy ul. Puławskiej 1 oraz koszary żandarmerii przy Dworkowej. Niemcy ponieśli poważne straty w ludziach, ale utrzymali oba obiekty. Kompania O1 kapitana Zdzisława Hecolda „Zbójnika”, atakująca z nieprawdopodobną determinacją Fort Mokotowski i radiostację radiową, została wybita: wraz z dowódcą poległo 2/3 żołnierzy, ocalał tylko pluton odwodowy. Straty „Olzy” załamały na następne dni zdolności ofensywne batalionu. Oddziały Obwodu w większości spłynęły do podwar-

¹⁸ *Polegli w Powstaniu Warszawskim na Mokotowie lub przed Powstaniem*, oprac. R. Łazarski, Państwowe Studium Stenotypii i Języków Obcych, Warszawa 1995, s. 20–21.

¹⁹ P. Rozwadowski, *Wojsko Powstania Warszawskiego*, Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945”, Warszawa 2014, s. 95.

szawskich lasów, wykrwawiona „Baszta” przeszła do obrony, odtwarzając stany wyjściowe w pododdziałach²⁰.

Zbierano nie tylko siły materialne, żołnierzy, ochotników, broń, amunicję, budując barykady, gromadząc zapasy. Co najmniej równie ważne były siły duchowe. Armia Krajowa, w całości ochotnicza, była armią o morale nieporównywanym z żadną inną armią tej wojny. Najważniejszymi czynnikami konstytutywnymi była miłość Ojczyzny i wiara w Boga, od wieków splecione ze sobą w unikatowej polskiej tradycji patriotycznej. Oto scena z 6 sierpnia: Msza Święta odprawiana przed kaplicą szpitala elżbietanek przez kapelana Mokotowa, księdza Jana Ziębę „Rybaka”:

Księża, nie wiem skąd wzięło się ich kilku, rozdają Boży Chleb. Przyjmujemy Go stojąc, brak miejsca na klęknięcie. Jesteśmy gotowi, jesteśmy w pełni gotowi, nic złego nie ma do nas dostępu. Śmierć? Kto się jej lęka, wcześniej czy później zabiera każdego. Czy może być piękniejszy moment, czy kiedykolwiek, ktokolwiek z nas może być bardziej godny, lepiej przygotowany na spotkanie z Bogiem niż teraz, w tej chwili? Jesteśmy czysti, nosimy opaski, znak podobny do tego, który niegdyś przypinali do piersi krzyżowcy, my te opaski. Nasza przepustka do nieba. Niech sobie przylecą, nich ciskają swoje bomby. Wolni od strachu, staliśmy się heroldami Niepodległej, skrzydłaci. Prawie czekamy chwili, gdy przyjdzie zajrzeć w Oblicze Najwyższego, zdać Mu meldunek. Wypełniliśmy swoją powinność, trzeba było iść, jesteśmy. I znowu słychać słowa kaznodziei o dniu Przemienienia Pańskiego, o spełnieniu ofiary. „Boże coś Polskę” grzmi z każdej piersi pełnej łomotu serca półprzytomnych ze szczęścia, głośno, jak najgłośniejsze²¹.

Gdzieś w tłumie rozmodlonych żołnierzy wreszcie Niepodległej stał i rotmistrz, znam jego wiarę, jest obecna w jego wierszach, widać ją na fotografiach z Iraku, na których widoczny jest ryngraf z Matką Bożą. „Dzidzia-Klamerka”, która spisała to piękne wspomnienie jeszcze wówczas rotmistrza nie знаła, pozna go miesiąc później.

W połowie sierpnia dowodzący powstaniem pułkownik Antoni Chruściel „Monter” uważał, że ma pewne powody do optymistycznego patrzenia w przyszłość, nawet w obliczu utraty Woli i Ochoty. Największe nadzieje budziło w nim zbliżanie się do Warszawy Grupy „Kampinos” podpułkownika Mieczysława Sokołowskiego „Grzymały”, wychowanka generała „Grota”, majora Korpusu Ochrony Pogranicza, który we wrześniu 1939 roku przeszedł chwa-

²⁰ A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 1957, s. 75–78.

²¹ T. Sułowska-Bojarska, *Codziennosc. Sierpień–wrzesień 1944*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2008, s. 44–45.

lebny szlak bojowy z batalionem KOP „Wołóżyn”²², walczącym w składzie 1. Brygady Górskiej Armii „Kraków”. Pułkownik „Grzymała” wraz z oddziałami, które 1 i 2 sierpnia wycofały się z Ochoty po nieudanej próbie opanowania tej dzielnicy, obszedł Warszawę od zachodu, zbierając po drodze żołnierzy z innych jednostek spływających do podwarszawskich lasów w wyniku niepomysłnych starć z Niemcami. W efekcie, po dwóch tygodniach marszów i potyczek z Niemcami oraz rośnięcia w siłę, dotarł w rejon Lasów Chojnowskich. Grupa odsieczki składała się wówczas z żołnierzy z Ochoty (kompania por. „Gustawa”), batalionu „Krawiec” z V Rejonu VII Obwodu AK, oddziału partyzanckiego Bolesława Kowalskiego „Lancy”, który ponoć przedarł się z Lubelszczyzny, artylerzystów i szwoleżerów z 1. Pułku Szwoleżerów²³. W składzie grupy pułkownika „Grzymały” były również dwie kompanie batalionu „Karpaty” z „Baszty”, które 1 i 2 sierpnia walczyły o Fort Służewiecki i pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela, musiały wycofać się najpierw do Lasu Kabackiego, a potem do dającego lepsze schronienie kompleksu Lasów Chojnowskich. Były to kompania K 1 por. „Wirskiego” i K 3 por. „Tośka”²⁴. Liczebność grupy płk. „Grzymały” jest dziś różnie szacowana – od 600 do 1 600 żołnierzy. Jednak do „Montera” doszły informacje, jakoby zgrupowanie „Grzymały” liczyło 6 tys. doskonale uzbrojonych w rzutową, angielską broń żołnierzy – stąd optymizm dowódcy powstania. Pułkownik Chruściel nakazał zatem „Danielowi” zdecydowane działania zmierzające najpierw do opanowania Sielec i Sadyby, następnie wypad na Wilanów, połączenie się z grupą „Grzymały”. Kolejnym krokiem wzmocnionej załogi Mokotowa ma być uderzenie na północ, na niemiecką dzielnicę policyjną, zdobycie jej i wyjście w kierunku Śródmieścia, w celu połączenia obu dzielnic. Znaczący udział w przebicciu się grupy płk. „Grzymały” – praktycznie jedynej odsieczki, jaka dotarła z terenu do walczącej Warszawy – miał rotmistrz „Garda”, mianowany oficerem taktycznym V Rejonu. Jak sam pisze 15 sierpnia został „(...) wysłany przez Dcę ośrodka walki Mokotów na Sadybę (daleki Czerniaków) z rozkazem uaktywnienia dzielnicy, która po porażce dnia 1 i 2 sierpnia powróciła do kon-

²² <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/mieczyslaw-sokolowski,41501.html> [dostęp: 27.09.2022]; L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1986, s. 366.

²³ Ibidem, s. 366–368. To dość tajemnicza historia, faktycznie jakiś oddział w Lasach Chojnowskich przebywał, nie wiadomo jaką miał afiliację – czy BCh, czy NSZ – ponoć przejmował nawet rzuty, płk Józef Rokicki, który 18 sierpnia przejął dowodzenie V Obwodu planował nawet akcję rekuperacyjną.

²⁴ L.M. Bartelski, *Pułk AK „Baszta”*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1990, s. 259–260.

spiracji”. Twierdzi również, że opracował „plan napadu na Wilanów”²⁵. To całkiem możliwe, że po odbyciu rekonesansu na kierunku południowym, „Garda” otrzymał od podpułkownika „Daniela” (Stanisława Kamińskiego, dowódcy Pułku „Baszta”) rozkaz opracowania planu skoordynowanego ataku na Wilanów. Wyjście na Sadybę i dalej na Wilanów miała wykonać grupa uderzeniowa dowodzona przez „Gardę”, a złożona z kompanii 7. pułku ułanów pod dowództwem rotmistrza Lecha Głuchowskiego „Jeżyckiego”, kompanii kapitana cc „Cichego” oraz kompanii B 3 porucznika Mariana Wichrzyckiego „Szwarc”, do której dołączył również pierwszy pluton kompanii B 2²⁶.

Szpicę grupy stanowił pluton 1. kompanii B 3, a jedną z drużyn plutonu dowodził podchorąży Bronisław Wojciechowski. Tak zapamiętał on tę wyprawę:

Krótko przed zmrokiem – wymarsz. Po wczorajszych niepowodzeniach przepowiadacze milczą. Dochodzimy w pobliże szkoły przy Woronicza. Tu postój. Robi się całkiem ciemno i zimno. Czekamy leżąc na bruku. Oprócz naszej kompanii jest jeszcze jakiś pluton. Odbywa się odprawa dowódców plutonów. Wreszcie około dziesiątej wraca „Włodek”. Sensacja! Idziemy na Wilanów, gdzie mamy się połączyć z oddziałami, które przebijają się z Lasów Chojnowskich. Idzie nas pięć plutonów z przydzielonym pancerszrekiem. Nasze zadanie: zdobyć i obsadzić szkołę w Wilanowie. Sygnałem do szturmowania ma być wystrzał z pancerszreka; poza tym ustalonych zostaje szereg sygnałów gwizdkiem. Hasło – „Naprzód”, odzew „Do zwycięstwa”²⁷.

Maszerujące w ciemności – choć noc była księżycowa – w obcym sobie terenie, przez pola i zagony kapusty, oddziały grupy rtm. „Gardy” straciły ze sobą kontakt, pogubiły się i nie dotarły na czas do punktu docelowego. Plutony, ze względu na trudne warunki terenowe, maszerowały gęśiego, więc łatwo było o utratę kontaktu między poszczególnymi pododdziałami. Na miejscu ustalonym w czasie odprawy zameldował się tylko jeden, czołowy pluton z kompanii B 3, przy którym był zarówno „Garda”, jak i dowódca kompanii porucznik Marian Wichrzycki „Szwarc”. Co gorsza, zagubiła się również sekcja przeciwpancerna z pancerszrekiem, wystrzał z którego miał stanowić sygnał do ataku. Kłopoty z dotarciem na miejsce miały – również nieznaną drogę – idące z Lasów Chojnowskich oddziały leśne²⁸.

²⁵ Studium Polski Podziemnej, kol. 23/32a, k. 27.

²⁶ *Polegli w Powstaniu...*, op. cit., s. 27.

²⁷ B. Wojciechowski, *W Powstaniu na Mokotowie*, oprac. L.M. Bartelski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989, s. 95–96.

²⁸ L.M. Bartelski, *Mokotów...*, op. cit., s. 376; *Oddziały Powstania Warszawskiego*, red. R. Celejewski, L. Kotowski, J. Kreusch, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987, s. 30.

Na czas w miejsce akcji doszedł idący w szpicie grupy odsiecz oddział porucznika Andrzeja Chyczewskiego „Gustawa”, prowadzony przez gajowego z Wilanowa. „Gustaw” nie czekał, mylnie biorąc jakiś wystrzał za sygnał z pancerszreka, uderzył przed czasem na pałac w Wilanowie. Wyznaczony przez „Gardę” jako mokotowskie wsparcie ataku na pałac oddział kapitana cc Juliana Kozłowskiego „Cichego”, przybył spóźniony, ruszył na przygotowanych Niemców, przywitany już w bramie huraganowym ogniem z okien pałacu, cofnął się, pozostawiając zabitych, w tym „Cichego”²⁹.

Ostateczny wynik był daleki od oczekiwanego: przebiła się jedynie część oddziałów „Grzymały”, reszta powróciła do Lasu Kabackiego, „by rozpląnąć się ostatecznie po okolicy”. Podpułkownik „Grzymała” otrzymał serię przez pierś, ciężko ranny doczołgał się do wsi, nikt nie odważył się udzielić mu pomocy, o świcie został dobity przez Niemców³⁰. Wykrwawiły się także kompanie K1 i K3, które wskutek słabego rozpoznania terenu, wyszły wprost na najeżone punktami obrony stanowiska baterii pod Wolica, nie zdoławszy przygotować natarcia, przedzierały się na Mokotów pododdziałami³¹.

Wedle meldunku dowódcy „Baszty” do Komendanta Okręgu AK Warszawa z 22 sierpnia „Przybyło 350 dobrze uzbrojeni idą. Opanowałem Sielce, ale ciężkie walki z czołgami i samochodami pancernymi³²”.

Oddziały z Lasów Chojnowskich rozlokowały się na Sadybie przy ulicach Okrężnej, Podhalańskiej i Morsztyńskiej. Rubież południową obsadzała kompania porucznika „Leguna”, wschodnią zaś kompania „Jeleń”. Dopiero około godziny 5 rano powrócił na Sadybę „Garda”, który – dzięki wciąż działającej łączności telefonicznej – skontaktował się z dowódcą Mokotowa. Rotmistrz poprosił „Daniela” o powierzenie mu dowodzenia nad oddziałami zgrupo-

²⁹ Kapitan Julian Jan Kozłowski „Cichy”, „Wuj” zesłaniec syberyjski, w 1939 r. internowany na Węgrzech, potem we Francji i W. Brytanii, żołnierz 1. Brygady Powietrzno-Desantowej, skakał do Kraju z ekipą „Rheumatism” z 3 na 4 września 1942 r., do 1943 r. pełnił obowiązki szefa Wydziału Techniczno-Legalizacyjnego Oddziału I KG AK, potem skierowany na Wołyń jako zastępca, a następnie p.o. Delegata Rządu, aresztowany przez Niemców w marcu 1944 r., uciekł z obozu w Kowlu. Mieszkał na Sadybie, po wybuchu powstania zgłosił się do Czaykowskiego, wówczas oficera taktycznego V Rejonu. J. Tucholski, *Cichociemni*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988, s. 349.

³⁰ L.M. Bartelski, *Pułk...*, op. cit., s. 305–308; idem, *Powstanie Warszawskie...*, op. cit., s. 6. s. 6.

³¹ T. Kubalski, *Żołnierze walczącej Warszawy*, Instytut Prasy i Wydawnictw Novum, Warszawa 1988, s. 63.

³² *Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów*, t. VI 22–24 VIII, red. P. Matusak, Egros, Warszawa 2004, s. 85.

wanymi na Sadybie. Pułkownik „Daniel” do prośby przychylił się, polecając rotmistrzowi Czaykowskiemu zorganizowanie nowo utworzonego batalionu „Rys”. Stan batalionu wynosił wówczas około 350 żołnierzy³³. Rotmistrzowi i jego oddziałowi „Daniel” powierzył zadanie obsadzenia pozycji obronnych w Sielcach.

Zdobycie Sielc i w kilka dni później Sadyby znacząco powiększyło obszar kontrolowany przez powstańców z Mokotowa: liczył on około 11 km² (co było powierzchnią dwukrotnie większą od Śródmieścia), podczas gdy siły powstańcze powiększyły się w dniach ekspansji terytorialnej zaledwie o ok. 600–800 ludzi przybyłych z zewnątrz, w tym aż z Pragi. Mokotów, Sielce, Sadyba, tworzące łącznie powstańczy „Wielki Mokotów”, stanowiły *de facto* trzy oddzielne i rozczłonkowane obszary. Mokotowskie linie obrony miały około 13 kilometrów długości, co oznaczało, że na jeden powstańczy batalion przypadało ok. 2,5 kilometra frontu³⁴. Atak powstańców na Sadybę, Sielce i Wilanów zapoczątkował okres poważniejszych walk na Mokotowie, odwetowe natarcia niemieckie z 19, 20, 21 oraz 22 sierpnia, z narastającym ostrzałem artyleryjskim, oznaczały początek stałego naporu nieprzyjaciela. Bezpowrotnie kończył się okres względnego spokoju w tej peryferyjnej wówczas dzielnicy, której luźna zabudowa, z rozległymi otwartymi przestrzeniami i lekkim budownictwem stawiała powstańców w nader trudnej sytuacji: właściwie nie było o co zahaczyć linii obrony przeciwko atakom broni pancernej, o nalotach lotniczych nie wspominając, obrona koncentrowała się wokół pojedynczych redut, opieranych o nieliczne solidniejsze budynki.

Rotmistrz „Garda” był zbyt dobrze wyszkolonym oficerem, by tylko odierać dzienne natarcia wroga, w których przewaga bezwzględnie należała do lepiej uzbrojonych, dysponujących wsparciem broni pancernej, lotnictwa i artylerii Niemców. Sprzymierzeńcem powstańców była noc. Właśnie w nocy 22 sierpnia rotmistrz „Garda”, na czele oddziału złożonego z kompanii „Gustaw” i ochotników z innych oddziałów, poprowadził wyprawę na Sielce. Antoni Woszczyk „Tosiek”, dowodzący kompanią K3 czasowo przydzieloną do obrony Sadyby czuwał, nasłuchując jak w ciszy nocy huczą pożary. Wreszcie:

(...) z kierunku Sielc, dokąd dokonał wypadu rtm. „Garda” zaczynają dochodzić odgłosy strzałów i detonacji... Zmagania te trwają dłuższy czas, strzały to milkną, to znów przybierają na sile. Raptem zapada cisza. Nasłuchuję, czy czasem wszystko się nie powtórzy, ale nadal pa-

³³ A. Borkiewicz, op. cit., s. 422.

³⁴ H. Krannhals, op. cit., mapa X, wkładka między stronami 272 i 273.

nuje spokój. Co się tam więc mogło dziać? Wreszcie wszystko się wyjaśnia, zjawia się bowiem z dawna oczekiwany goniec od rtm. „Gardy”. Wpada uśmiechnięty, więc widać, że wszystko poszło dobrze. Udało się im Niemców zaskoczyć. Niemal dom za domem wpadał w ich ręce. Gdy wreszcie Niemcy połapali się, co się dzieje i zorganizowali kontrnatarcie, oni już siedzieli dobrze umocnieni w zdobytach budynkach. Teraz korzystając z chwili spokoju, ulepszą stanowiska. Jest kilku rannych, ale za to Niemcy mają wielu zabitych. Rotmistrz „Garda” prosi o przysłanie kilku ludzi, karabinu maszynowego oraz żywności³⁵.

Mimo, że sześciotysięczny korpus odsieczy istniał tylko w marzeniach i na nich zbudowanych planach płk. „Montera”, „Karol” zdecydował się własnymi siłami wykonać uderzenie w kierunku północnym, a zakładanym punktem docelowym była stacja pomp na Górnym Czerniakowie. Atak z Mokotowa był kluczowym elementem hołubionego od dawna przez „Montera” zwrotu zaczepnego, mającego połączyć powstańcze dzielnice w jedną całość – co zakładało zniszczenie sił niemieckich w dzielnicy policyjnej. Uderzenie z południa musiało wyjść jak najszybciej, póki walczące zaciekle na Starym Mieście oddziały AK wiązały gros sił nieprzyjacielskich: „Starówka znosząc nieustanny nacisk dużych sił niemieckich, wiążąc te siły i zmuszając Niemców do zużycia poważnej ilości sprzętu i amunicji, spełnia zadanie olbrzymiej wagi dla walczącej Warszawy; pozwala reszcie miasta krzepnąć i organizować się w walce”. – pisano w „Biuletynie Informacyjnym”³⁶. Eugeniusz Ajewski „Kotwa”, miał w 1944 roku 29 lat, przed wojną i w jej trakcie studiował na Politechnice Warszawskiej, w powstaniu w stopniu plutonowego podchorążego był zastępcą dowódcy kompanii O 2 „Withal”. Na wojnie się znał. Oto jego ocena zadania postawionego przez „Montera” powstańcom mokotowskim:

Niestety, tylko całkowity brak rozeznania głównego dowódcy powstania płk. „Montera” mógł podyktować taki niewykonalny rozkaz. Wydając taką nieprzemyślaną decyzję, nie uczyniono dosłownie nic, by siły Śródmieścia liczące cztery razy więcej żołnierzy, jednocześnie zaczęły współdziałać w natarciu na najbardziej obsadzony przez Niemców pas terenu o wiele przekraczający siły powstańcze, nawet razem wzięte Śródmieścia i Mokotowa. (...) Rozkaz był jednak rozkazem i ppłk „Karol” łącznie z ppłk. „Danielem” zorganizowali oddziały uderzeniowe...³⁷.

Cel ogólny i cele cząstkowe natarcia, jego planowany przebieg oraz *ordre de bataille* zawarł „Karol” w „Rozkazie bojowym nr 1”:

³⁵ A. Woszczyk, op. cit., s. 190.

³⁶ Cyt. za: A. Borkiewicz, op. cit., s. 397.

³⁷ *Polegli w Powstaniu...*, op. cit., s. 29.

Zadanie: połączyć się ze śródmieściem po osi ulica Czerniakowska przez opanowanie koszar Łazienkowskich i stacji pomp.

Wykonanie: 1. D-ca natarcia: ppułk. Gryf.

a/ natarcie wschodnie: d-ca – mjr. Majster

skład komp. -B.3

komp. -K.1

zadanie: opanować i utrzymać stację pomp i połączyć się półn. Sąsiadem w rejonie ul. Czerniakowskiej

b/ natarcie zachodnie: d-ca – rotm. Garda

skład – baon Ryś w składzie:

komp. – Gustaw

komp. – Krawiec

komp. – Granat

zadanie: opanować i utrzymać koszary Łazienkowskie i połączyć się z półn. Sąsiadem w rejonie ul. Łazienkowskiej.

– Podstawa wyjściowa ul. Chełmska (...) ³⁸

W przeddzień natarcia „Karol” wysłał do „Montera” depezę, potwierdzając plan ataku, prosząc o pomoc: „Natarcie na szwoleżerów i pompy wyruszy 27.8 /trzy grupy [znaków] nieczytelne/ godzina pierwsza. Proszę o współpracę od północy – zależy mi na obezwładnieniu wież z ckmami...” ³⁹.

Natarcie ruszyło z półgodzinnym opóźnieniem i solidnym impetem: zaskoczeni Niemcy przegrywali starcia o kolejne punkty oporu. Żołnierze baonu dowodzonego przez „Gardę”, idąc równolegle do osi Belwederskiej, opanowywali budynki przy ulicach Bończa i Sukcesorska, i około pierwszej w nocy osiągnęli linię ulicy Podchorążych, docierając aż do muru dawnych koszar DAK-u (1. Dywizjonu Artylerii Konnej im. gen. Józefa Bema) i ogrodzenia Łazienek. „Majster”, poruszając się na prawej flance „Gardy”, zdobył budynki na Iwickiej i Czerniakowskiej i również doszedł do Podchorążych. Jest godzina 2.30, żołnierze są pełni entuzjazmu, „Monter” dzwoni do „Karola”, ten dopomina się o uzgodnioną akcję oddziałów „Kryski” od strony Śródmieścia, bowiem obiecane współdziałanie nie ma, żołnierze „Kryski” nie ruszają się z zajmowanych przez siebie pozycji na tak zwanym Powiślu Czerniakowskim, w rejonie zbiegu Łazienkowskiej i Czerniakowskiej ⁴⁰.

³⁸ IPN BU 1518/2, cz. 1, k. 25.

³⁹ IPN BU 1518/2, cz. 1, k. 31.

⁴⁰ W. Bartoszewski, *1859 dni okupowanej Warszawy*, Znak, Kraków 1984, s. 145. W swej pracy z 1957 r. Borkiewicz pisze: „Dotąd nie znaleziono śladów współdziałania grupy ppłk. Sławbora [Jan Szczurek-Cergowski] z natarciem ppłk. Karola” (s. 432, przyp. 5). W powstałych w latach następnych pracach L.M. Bartelski wspomina o demonstracjach ogniowych i natarciach pozorowanych wykonywanych przez oddziały Śródmieścia Południowego.

W sierpniu świt nadchodzi wcześniej: słońce wzeszło o 5.56, ukryci w schronach i bunkrach Niemcy uzyskali wgląd w przedpole i ciężkim ogniem maszynowych zaczęli przygwaźdzać atakujących. Razem z dziennym światłem na ulicach pojawiły się czołgi. Na rozkaz „Karola” powstańcy zajęli, skupiając się na likwidacji izolowanych punktów niemieckiego oporu na zdobytym w nocy terenie, umacniając pozycje wyjściowe i szykując się do następnego nocnego uderzenia.

Następnego dnia rusza ponowne natarcie żołnierzy „Gardy” i „Majstra”. Opór niemiecki jest mocniejszy, batalion „Majstra” toczy nieprawdopodobnie zacięty bój o klasztor i kościół Sióstr Nazaretanek przy Czerniakowskiej 137. Powstańcy w walce pną się po schodach, spychając esesmanów na wyższe piętra. Gdy Niemcy są już na trzecim, pod gmach przebijają się niemieckie czołgi. Niemcy z góry podejmują próbę wydostania się na zewnątrz, atakują schodami w dół, dochodzi do walki wręcz, na bagnety, noże, pięści i zęby⁴¹.

W tym czasie „Garda” usiłuje przebić się przez mur koszar DAK-u. Cel wydaje się być w zasięgu rąk. Jednak ręce te, uzbrojone są głównie tylko w pistolety, granaty i butelki z benzyną:

Dużego obiektu (koszar DAKu), obsadzonego przez dwa bataliony mongołów pod dowództwem niemieckim, zdobyć nie możemy, mimo wszelkich wysiłków i poświęceń. Mury ogrodzenia bronione bronią maszynową i ręcznymi granatami, zabudowania koszar, których nie możemy dosięgnąć naszymi butelkami z benzyną, brak ciężkiej broni... Bez zdobycia DAKu nie możemy posuwać się dalej i znów czołgi o świcie decydują o bitwie. Do stacji pomp zostało mniej niż kilometr⁴².

Kilkaset metrów, tyle w kulminacyjnym momencie walk wynosiła głębokość niemieckiej obrony, tyle dzieliło nacierające z determinacją od południa oddziały „Gardy” od stojących na północy oddziałów „Kryski”. Lecz był to dystans nie do przejścia: Niemcy mieli na tym odcinku około co najmniej

⁴¹ L.M. Bartelski, *Putk...*, op. cit., s. 336–337; idem, *Mokotów...*, op. cit., s. 40.

⁴² J.W. Rokicki, *Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*, [b. wyd.], Hanower 1949, s. 126. Owi „mongołowie” ze wspomnień płk. Rokickiego to zapewne pomocnicze oddziały ukraińskie i łotewskie, o których pisze Bartelski, *Putk...*, op. cit., s. 337. A. Borkiewicz szacuje siły niemieckie na trzy bataliony, wsparte przez czołgi przepławione przez Wisłę promem z praskiego brzegu. Miały one wylądować w okolicy stacji pomp, a potem przejechać Myśliwiecką do Łazienek (op. cit., s. 400 oraz przyp. 3). Dystans między czołem natarcia „Gardy” a pozycjami oddziałów Śródmieścia Południowego Borkiewicz oblicza na 1200–1300 metrów.

tysiąc żołnierzy wspieranych przez czołgi z DP „Wiking”, przerzucane sukcesywnie w rejon walk z Pragi. Przy Myśliwieckiej roztasowały się baterie dział i nebelwerferów⁴³. Uderzenie prowadzone przez „Gardę” i „Majstra” zostało zauważone w dowództwie niemieckiej 9. Armii. W Dzienniku Działań nr 11, pod datą 27 sierpnia znajduje się zapis:

„(...) Na południu udaje się powstańcom kilka włamań w niemieckie pozycje ubezpieczające na Sielcach i na Mokotowie. Do wieczora w zażartych walkach o bloki mieszkalne udaje się oczyszczenie tych włamań”. I kolejny wpis z dnia następnego: „W południowej części miasta obserwuje się dalsze i ciągłe wzmocnienie powstańców. Zduszenie powstańców staje się zadaniem bardzo trudnym, a jego zakończenie z każdym dniem bardziej wątpliwe, zwłaszcza wobec własnych stosunkowo wysokich strat. (...) Powstańcy są w prawdzie pozbawieni ciężkiego sprzętu, jednakże, wedle uzyskanych wiadomości, są w stanie uzupełniać swoje straty poprzez ciągłe rekrutacje z okolic Warszawy, w czym szeroko rozgałęziony system kanalizacyjny i inne przejścia podziemne są im nadzwyczaj pomocne. Wczorajsze wypadki powstańców w południowej części miasta wyraźnie wskazują, że czują się oni na sile przejść do działań zaczepnych”⁴⁴.

Lecz mimo obaw Niemców i oczekiwań „Montera”, oddziały mokotowskie nie były w stanie kontynuować natarcia: chociaż oddziały „Gardy” i „Majstra” wyeliminowały około 500 przeciwników, to same straciły w sumie około 200 żołnierzy zabitych i rannych⁴⁵. Straty baonu „Rys” w ciągu tych dwu dni wyniosły około 60 zabitych i rannych, kompania grochowska miała straty przekraczające 40% stanu⁴⁶.

Po doświadczeniach tych dwóch krwawych nocy i dni, gdy oddziały „Gardy” i „Majstra” krwawiły pod murami koszar DAK-u i Łazienek w daremnej próbie przebicia korytarza do Śródmieścia, powstał *Marsz Mokotowa*. Słowa napisał Mirosław Jezierski, kapral podchorąży z 2. plutonu Wojskowej Służby Ochrony Powstania, muzykę zaś podporucznik Jan Markowski „Krzysztof” z kompanii saperów:

Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

⁴³ L.M. Bartelski, *Pulk...*, op. cit., s. 337.

⁴⁴ Cyt. za: *Barykady Powstania Warszawskiego 1944*, oprac. R. Śreniawa-Szypioński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 28.

⁴⁵ A. Borkiewicz, op. cit., s. 432.

⁴⁶ *Powstanie Warszawskie 1944...*, op. cit., s. 229.

Niech wiatr ją poniesie do miasta,
Jak żagiew płonąca i krwawą,
Niech w górze zawisnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca Warszawo?⁴⁷

W pierwszych dniach września obie grupy Zgrupowania Korpuśnego gen. von dem Bacha osiągają powodzenie: „Północna” Rienefahrta zdobywa Starówkę, zaś „Południowa” Rohra przylegającą do Mokotowa Sadybę.

Po rozwiązaniu grupy szturmowej uderzającej na „dzielnicę policyjną”, batalion „Rys” dowodzony przez „Gardę” objął pozycje obronne na Sielcach. Gdy walczyła Sadyba, broniona przez batalion „Oaza” kapitana Janusza Wyszogrodzkiego, nacisk nieprzyjaciela żołnierze „Gardy” odczuwali na rubieżach północnych i wschodnich dzielnicy. Upadek Sadyby oznaczał, że Niemcy uzyskali możliwość atakowania Sielec od południowej, najdogodniejszej strony. Pułkownik „Karol” nie miał wątpliwości, że właśnie ta dzielnica stanie się następnym celem niemieckich ataków Jak stwierdził, baon:

rtm. Gardy... stanął wobec konieczności stworzenia nowego frontu. Dotychczas broń się od północy i wschodu, zaś 1 września musiał zorganizować obronę i od południa. Długość zatem nowego frontu obronnego rtm. Gardy wynosiła około 3 km. Rotmistrz Garda miał już swoją piękną kartę bojową, zdobytą w ciężkich walkach powstańczych w ciągu całego sierpnia. Aby mu dać możliwość choć minimalnego wytchnienia, odszukałem na Mokotowie zakonspirowanego w charakterze malarza ppłk. dypl. Waligórę, któremu w dniu 1. IX. powierzyłem cały odcinek wschodni. Poznałem go bliżej z okazji codziennych odpraw i kontaktów, a przede wszystkim podziwiałem go w walce. Był to żołnierz z prawdziwego zdarzenia, który imponował osobistym bohaterstwem⁴⁸.

⁴⁷ *Poezja powstańczej Warszawy. Antologia*, oprac. I. Klemińska, Warszawa 1994, s. 63–64.

⁴⁸ Pułkownik Adam Remigiusz Grocholski, to niesłychanie barwna postać z czasów II Rzeczypospolitej. Urodzony w 1888 r., absolwent Wydziału Prawno-Historycznego Uniwersytetu w Petersburgu, w czasie I wojny walczy początkowo w armii rosyjskiej, w marcu 1917 r. organizuje zjazd Związku Wojskowych Polaków w Tyflisie, jest szefem Oddziału II sztabu III Korpusu Polskiego, uczestniczy w wojnie polsko-bolszewickiej, współtwórca sił zbrojnych na Śląsku, twórca planu powstania śląskiego, absolwent Centralnej Szkoły Jazdy w Grudziądzu i WSWoj., od lipca 1926 r. adiutant marszałka Piłsudskiego, służbę wojskową kończy na stanowisku zastępcy dowódcy 1. Pułku Strzelców Konnych. Założyciel Aeroklubu RP i Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Od 31 VIII 1934 r. w stanie spoczynku, pisze i maluje. Wypada chyba uznać go za pierwszego konspiratora II wojny światowej, gdyż już 13 września w Uściługu otrzymał odręczną akceptację Naczelnego Wodza marsz. Śmigłego-Rydza na stworzenie tajnej organizacji konspiracyjnej. Oddział taki stworzył i (pod kryptonimem „Brochwicz”) prowadził do 28 IX. To fascynujące: kiedy major Grocholski zrozumiał, że wojna toczy się tak źle, że trzeba stworzyć tajną organizację wywiadowczo-dywersyjną, skoro już 13 września uzyskał „akceptację” marszałka Śmigłego-Rydza. Wydaje

się, że umysł pułkownika Grocholskiego – nie tylko żołnierza, ale i artysty – pracował w sposób nieszablony. Cezary Chlebowski (*Wachlarz. Monografia wydzielonej organizacji dywersyjnej Armii Krajowej wrzesień 1941–marzec 1943*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1985, s. 16, przyp. 13 i nn.) przytacza opinie gen. T. Pełczyńskiego i płk. J. Rzepeckiego, że niektórzy dowódcy ZWZ i AK nie traktowali prognoz płk. Grocholskiego poważnie „znając jego autora z wielu przedwojennych raportów dotyczących różnych dziwnych usprawnień”. Organizacji swej major Grocholski nadał nazwę „Brochwicz” – taki pseudonim nosił on sam w czasie powstań śląskich. Organizacja działalność swą koncentrowała na Lubelszczyźnie. Liczyła kilkuset ludzi i ściśle współpracowała ze Związkiem Walki Zbrojnej. W maju 1940 r. została włączona do ZWZ, sam zaś major Grocholski odsunięty od głównego nurtu prac konspiracyjnych i przez prawie rok pozostawał bez przydziału. W marcu–kwietniu 1941 r. mjr dypl. Remigiusz Grocholski przekazał Komendzie Głównej ZWZ swój słynny raport, w którym przewiduje atak III Rzeszy na Związek Sowiecki, trafnie antycypuje przebieg pierwszej fazy konfliktu między dotychczasowymi sojusznikami oraz główne kierunki posuwania się wojsk niemieckich i proponuje dowództwu ZWZ utworzenie organizacji dywersyjnej, która w miarę postępów Wehrmachtu tworzyłaby placówki na dawnych polskich ziemiach, przede wszystkim na wschód od granicy II Rzeczypospolitej. W sierpniu 1941 r. Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wydał KG ZWZ polecenie zorganizowania na ziemiach położonych na wschód od przedwojennej granicy polskiej pionu Związku Odwetu o kryptonimie „Wachlarz”. Dowódcą nowej jednostki został podpułkownik Jan Włodarkiewicz („Jan”), a zastępcą dowódcy i szefem sztabu „Wachlarza” mianowano podpułkownika Remigiusza Grocholskiego („Doktor”). Pierwotnie zadaniem „Wachlarza” było zorganizowanie patroli dywersyjnych, które miały wysadzać newralgiczne punkty szlaków komunikacyjnych, by uniemożliwić dyslokację jednostek niemieckich do Polski. Potem zmieniono zadania „Wachlarza”, nakazując mu prowadzenie bieżącej dywersji, J. Tucholski, *Cichociemni i spadochroniarze 1941–1956*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2009, s. 33. Po śmierci ppłk. Włodarkiewicza, od kwietnia 1942 do marca 1943 r. „Waligóra” był komendantem „Wachlarza”. 11 XI 1942 r. mianowany podpułkownikiem. Po rozwiązaniu „Wachlarza” bez przydziału, mieszkał na ul. Puławskiej 103 w Warszawie pod nazwiskiem Żukowski, A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 75 i nn. Przy bramie budynku na Puławskiej 103 znajduje się obecnie granitowa tablica z inskrypcją: „W tym budynku w okresie okupacji i Powstania Warszawskiego 1944 kwaterował pułkownik dypl. Remigiusz Adam Grocholski ps. „Waligóra” / + 1888–1965 + / 1920 – uczestnik wojny bolszewickiej / 1921 – szef oddz. Oper. Powstania Śląskiego / 1926 – adiutant Marsz. J. Piłsudskiego / 1942–43 – Komend. Org. Dywers. „Wachlarz” / Od 1 IX 44 d-ca Pułku AK „Waligóra” ciężko ranny 25. IX. 44 w Powstaniu / Towarzysze broni – żołnierze AK władze i społeczeństwo Mokotowa wrzesień 2002”. J. Cygan, W. Cygan, *Znaki pamięci. Miejsca upamiętnione Mokotowa*, Oficyna Wydawnicza „Zbroja”, Mińsk Mazowiecki–Warszawa 2001, s. 51–52. Więcej informacji o „Waligórze” znajdziemy na stronie rodziny Grocholskich. Tam możemy przeczytać piękne słowa generała Juliusza Rómmla wypowiedziane na pogrzebie Pułkownika: „(...) byłeś zawsze wszędzie tam, gdzie Polska była w potrzebie. (...) Jego czyny mówią same za siebie. Więc Panie Pułkowniku Kochany, śpij spokojnie na tym cmentarzu żołnierskim, gdzie są wszystko

Swój niesztampowy sposób myślenia zademonstrował „Waligóra” natychmiast, proponując zaskoczenie triumfującego przeciwnika, ale nie przewidywalnym kontratakami w kierunku Sadyby, lecz w bok nacierających Niemców: na Służew, gdzie ulokowane były stanowiska artylerii. „Karol” odmówił. Chcąc nie chcąc „Waligóra” desygnował oddział „Gardy” do obrony pozycyjnej z frontem na ulicy Chełmskiej skierowanym na południe.

Utrata Sadyby otwarła Niemcom od południa dwie ważne arterie Mokotowa dolnego – ulice Czerniakowską i Belwederską, stawiając obrońców Sielc w bardzo trudnym położeniu. Przyczyną tej porażki było schematyczne rozciągnięcie sił Mokotowa na zbyt wielkiej przestrzeni. Nakazane przez płk. Montera natarcie na koszary – gdy w znacznym stopniu zawiodła pomoc z lasów kabackich i chojnowskich – wyciągnęło wszystkie odwody Mokotowa, zmuszając do obrony biernej pozostałe odcinki i nie pozwalając przeprowadzić projektowanego przez ppłk Waligórę natarcia na klasztor Dominikański na Służewie, na tyły atakujących Sadybę, sił wroga. Wskutek rozciągnięcia polskich sił w przestrzeni nie powiodło się ani natarcie na koszary przy Podchorążych okupione ciężkimi stratami, ani nie zdołano utrzymać ważnego bastionu jakim była Sadyba⁴⁹.

Pułkownik „Waligóra” miejsce postoju swojego sztabu ustanowił w kamienicy przy ul. Puławskiej 103 i energicznie przystąpił do reorganizacji powierzonych sobie oddziałów. Stworzył pułk o nazwie „Waligóra” liczący około 1 100 żołnierzy. Pułk tworzyły: mocno przetrzebiony w trakcie walk o Sadybę batalion „Oaza” kapitana „Janusza”, 1. Dywizjon Szwoleżerów oraz batalion „Ryś” rotmistrza „Gardy”. Na początku września liczył on 238 strzelców, 41 podoficerów, 25 podchorążych, 25 oficerów a także 41 sanitariuszek i łączniczek. Adiutantem „Gardy” został podporucznik Zdzisław Klawe „Edward” (z 1. Pułku Szwoleżerów), który kilka dni wcześniej przeszedł do Sielec z Lasów Chojnowskich⁵⁰.

Jak było w pierwszej połowie września u „Gardy”, w batalionie „Ryś” w Sielcach, opowiadał po latach strzelec ułan Janusz Małecki „Zdzisław”. Mając niespełna 19 lat, walczył w powstaniu najpierw w Śródmieściu, potem trafił na Mokotów:

Przestało mi się podobać to, że moi dowódcy się nie bardzo sprawdzili. Młody chłopak byłem, ale widzę, że straty mamy, tyłu nas zginęło, oni nieraz nie wiedzą, gdzie się

Twoi Koledzy tych wysiłków o stworzenie naszej Ojczyzny. Zrobiłeś wszystko i dla społeczeństwa i dla rodziny, dla kraju i narodu. Pamięć o Tobie nie przestanie żyć w naszych sercach i naszych duszach. Cześć Tobie”; <http://grocholski.pl/pl/adam-remigiusz-grocholski/> [dostęp: 14.09.2022].

⁴⁹ A. Borkiewicz, op. cit., s. 444–445.

⁵⁰ L.M. Bartelski, *Pułk...*, op. cit., s. 357; idem, *Mokotów...*, op. cit., s. 368–384.

wycofać, nie wiedzą, co z sobą zrobić. Usłyszałem, że powstają oddziały komandosów. To ładnie brzmiało: komandos. Nazywały się te oddziały DB, dywersja bojowa. Poszedłem się dowiedzieć, co to jest. Mówią: „W dzień będziecie odpoczywać, w nocy będziecie chodzić na zadania”. Nie była to prawda, bo później się okazało, że i w nocy nie odpoczywaliśmy, i w dzień nie odpoczywaliśmy. Ale się do nich zgłosiłem, poszedłem z nimi na Dolny Mokotów, to znaczy na Sielce, do Batalionu „Rys”. Trafiłem pierwszy raz w życiu na prawdziwego dowódcę, takiego, który wszędzie z nami był, troszczył się o nas, nigdy się za nami nie chował, zawsze był pierwszy. Bardzo dzielny spadochroniarz, [rotmistrz Andrzej Czajkowski „Garda” – TP], strasznie mi się podobał ten człowiek. Mówię: „Zostaję u nich i z nimi będę”. Z nimi do końca na Sielcach siedziałem⁵¹.

Od 10 września gen. Günther Rohr, chcąc odrzucić powstańców od Wisły przed oczekiwanym desantem ze wschodniego brzegu, konsekwentnie zwiększał nacisk na pozycje AK na Czerniakowie i Sielcach. Nawały artyleryjskie i naloty sztukasów przeplatane były atakami piechoty i czołgów. Kulminacyjnym dniem był 15 września, pod bombami i ogniem nieprzyjaciela „Garda” nakazał odskok z pozycji na ulicy Chełmskiej i Stępińskiej w stronę Belwiderskiej. Zbigniew Pawelski z batalionu „Rys” wspominał:

Później były ostre działania na terenie Stępińskiej w obronie totalnego ataku, później na ulicy chyba Zakrzewskiej, bliżej Czerniakowskiej. Później było wycofywanie się z adiutantem, czyli Edwardem „Zdzichem” Klawe. Zastaliśmy całkowicie rozwalony budynek Stępińska, wyciągaliśmy rotmistrza „Gardę” z tego gruzowiska⁵².

Gdy Niemcy próbowali pójść za ciosem i uderzyli na pozycje przy Belwiderskiej, zostali odparci ze stratami. Sielce były stracone, podobnie niemal cały dolny Mokotów. Lecz Mokotów górny walczył nadal, chociaż sytuacja pogorszyła się mocno: „Utrata dolnego Czerniakowa odrzuciła mnie zupełnie od Wisły” – meldował 16 września „Karol” „Monterowi”⁵³. Oba bataliony broniące Sielc straciły wielu żołnierzy: w baonie „Gardy” od 10 do 15 września poległo 178 żołnierzy, w tym 16 oficerów⁵⁴.

⁵¹ <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-malecki,2575.html> Notacja 30.06.2011, przez Katarzynę Pruszyńską, [dostęp: 15.09.2022].

⁵² www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-pawelski,1090.html [dostęp: 01.04.2020].

⁵³ L.M. Bartelski, *Mokotów...*, op. cit., s. 111.

⁵⁴ A. Borkiewicz, op. cit., s. 556; T. Sułowska-Bojarska, op. cit., s. 119–120. Opinie dowódców i podwładnych są zgodne: był Andrzej człowiekiem odważnym, odważnym tak, że imponował powstańcom, codziennym bohaterom. Alfred Paczkowski pisze o „Gardzie” tak: „Był to jeden z najbardziej odważnych ludzi, jakich znałem”. A. Paczkowski, *Ankieta cichociemnego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 240. A – dla przypomnienia

Nadzieje odżyły 18 września, gdy nad Warszawą pojawiło się ponad sto amerykańskich „Latających Fortec”. Była to gotowa od dawna operacja „Frantic VII”, na którą dopiero teraz Stalin raczył wydać zgodę. Zależało sowieckiemu dyktatorowi na podtrzymaniu powstania – przecież każdy dzień jego trwania, to kolejni polscy patrioci zabici przez Niemców, czyli mniej pracy dla NKWD w nadchodzących latach. Kapitan Paczkowski „Wania” zapisał:

„Garda” otrzymał zrzut zaopatrzeniowy z Zachodu (z Włoch), zasobniki te spadły do Łazienek, gdzie stali Niemcy. Jeden z zasobników spadł na granicy terenu kontrolowanego przez batalion „Rys”: Jeden z zasobników zawisł na parkanie [Łazienek] od strony ulicy Podchorążych. Nasi o ten zrzut stoczyli z Niemcami krwawą walkę. Kiedy w sztabie otworzyliśmy zasobnik, wszyscy brzydko zaklęli. Były tam lekarstwa (trzeba przyznać, bardzo drogie), między innymi witamina D, podczas gdy czekaliśmy na broń i amunicję⁵⁵.

Mimo kontuzji „Garda” wrócił do linii 20 września. Ponieważ batalion „Rys” – licząc 157 oficerów i żołnierzy oraz 35 kobiet (wraz z lżej rannymi) – prezentował sobą wówczas siłę zaledwie kompanii, a „Oaza” miała podobny stan, 15 września „Karol” połączył oba oddziały, tworząc baon „Oaza-Rys”. Dowódcą został kapitan „Janusz” (Janusz Wyszogrodzki), zaś „Garda” jego zastępcą.

Dowodzący niemiecką 9. Armią gen. Smilo Freiherr von Lüttwitz musiał pilnie przygotować linie obrony przeciwko ofensywie sowieckiej. Realizacja tego zadania wymagała definitywnego i szybkiego zakończenia powstania, które wiązało blisko 10 tys. niemieckich policjantów i żołnierzy, a co ważniejsze, uniemożliwiało ustanowienie ciągłej i dostatecznie głębokiej linii obrony. Lüttwitz domagał się więc od swych zwierzchników zgody na użycie do zdławienia powstania wojsk regularnych – 21 września zażądał przydzielenia mu 19. Dywizji Pancerniej. Gen. Georg-Heinz Reinhardt, dowódca Grupy Armii „Środek” zgody takiej udzielił, zastrzegając, że dywizja zostanie tylko „wypożyczona” na krótki, ściśle określony czas. Plan Lüttwitza zakładał użycie jej najpierw do zdławienia powstania na Mokotowie – uderzenie całą siłą 24 września, a następnie błyskawiczne przerzucenie na północ i opanowanie Żoliborza. Wtedy pozostałby już tylko osamotniony kocioł Śródmieścia.

Doświadczone już w walkach ulicznych zgrupowanie gen. Rohra, wzmocnione frontowymi weteranami z 19. Dywizji, przy wsparciu ciężkich czołgów zaatakowało, zgodnie z planem, w niedzielę 24 września. Trzy dni potężnych

i porównania – „Wania” znał dobrze na przykład majora Jana Piwnika „Ponurego”.

⁵⁵ A. Paczkowski, op. cit., s. 240.

uderzeń niemieckich weteranów, dni nalotów i ostrzałów artyleryjskich z najcięższymi, 600-milimetrowymi działami kolejowymi włącznie. Ciężko ranny zostaje „Waligóra” (24 września), następnego dnia ranę odnosi dowódca „Baszty” Stanisław Kamiński „Daniel”.

Mokotów w naszym rejonie stanowi jedno wielkie rumowisko, niemal każdy metr terenu został tu ostrzelany. (...) Dzień dzisiejszy był najkrwawszym i najcięższym dniem ma Mokotowie od momentu rozpoczęcia walki. Mimo naszych prawie nadludzkich wysiłków, Niemcy wydzierają nam dom po domu, metr po metrze terenu, ściskając nas na coraz to mniejszej przestrzeni⁵⁶.

W ciągu dwóch dni walk obszar Mokotowa kontrolowany przez powstańców skurczył się o połowę, straty w ludziach są przerażające.

Mokotów doszedł do granic – lojalności, wytrzymałości, nadziei. Jedynym, co tak żołnierzom, jak i cywilom pomagało przetrzymać była nadzieja. Lecz 26 września wśród 14 tys. ludzi stłoczonych na kilometrze kwadratowym ruin, nie było już miejsca dla nadziei. „Karol” we wspomnieniach odnotowuje skrupulatnie, jeden po drugim, przypadki odmowy wykonania rozkazu, oddalanie się od oddziałów, próby wywieszania białych flag przez cywili oraz wizytę „delegacji” żołnierskiej. Byli to żołnierze z tak ofiarnie walczącej kompanii „Krawiec”, którzy zameldowali „Karolowi”, że „im już wszystko jedno” i zażądali kapitulacji⁵⁷. Pojawia się też dowódca baonu „Oaza-Ryś”, przełożony rotmistrza „Gardy”:

Po odejściu delegacji melduje mi dowódca wschodniego odcinka kpt. Janusz (pseud.) o silnych nawałach artylerii i miotaczy ognia na jego odcinek, o stratach w ludziach i o gwałtownym spadaniu nastrojów wojska. Kpt. Janusz nie ręczy już za swoich ludzi i za dalsze utrzymanie odcinka i prosi o decyzję. W odpowiedzi nakazuję temu wypróbowanemu dowódcy tchnąć na nowo ducha w swych żołnierzy i zrobić wszystko, żeby odcinek utrzymać do wieczora. W ciągu dnia, mimo gwałtownych ataków wroga i sytuacji nieraz rozpaczliwej, słowa dotrzymał⁵⁸.

Pułkownik Rokicki kilkukrotnie informował „Montera”, że zamierza bronić się do skutku. Lecz jakież byłby to skutek wobec braku jakichkolwiek szans i nadziei na pomoc? Tylko śmierć: śmierć wszystkich bez wyjątku, bowiem bomby lotnicze i pociski artyleryjskie nie odróżniają żołnierzy od cywili.

⁵⁶ J. Dobraczyński, *Agonia Mokotowa*, [w:] *Utwory wybrane*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1958, t. 1, s. 708.

⁵⁷ A. Borkiewicz, op. cit., s. 633 „Straty wśród żołnierzy i ludności cywilnej oceniał dowódca Mokotowa na 70%” – pisał gen. „Bór”, T. Bór-Komorowski, op. cit., s. 190.

⁵⁸ J.W. Rokicki, op. cit., s. 152–157.

„Karol” myśli nie tylko dniem dzisiejszym, lecz również tym przyszłym: tak straszliwie wykrwawiona okupacją Polska będzie potrzebować każdego człowieka. Pozostają dwie możliwości:

Kapitulować nie chciałem; miałem dość tego codziennego kapitulowania przez 5 lat konspiracji, kiedy uciekałem przed łapankami, ukrywałem się po różnych zakamarkach i podnosiłem ręce do góry w czasie częstych rewizji osobistych na ulicach Warszawy. Nie znałem sytuacji Śródmieścia i liczyłem się z tym, że oddziały moje mogą tam jeszcze wziąć udział w walce. Wybrałem rozwiązanie drugie.

Jakiś wpływ na taką decyzję miały łączniczki, które wieczorem dnia poprzedniego dotarły na Mokotów kanałem i stwierdziły, że mimo przeszkód ustawionych przez Niemców, przejść się da⁵⁹.

W nocy z 25 na 26 września, po naradzie z oficerami sztabu i dowódcami batalionów, opracował plan ewakuacji, która miała się odbyć 26 września. Szacował, że znanym, sprawdzonym i oznakowanym szlakiem kanałów, zdoła się przedostać do Śródmieścia około 1 600 żołnierzy. W pierwszej kolejności mieli iść ci, których w razie schwytania przez Niemców czekałaby pewna śmierć: około 50 oficerów kontrwywiadu (II Oddział), żołnierze Polskiej Armii Ludowej (40 osób), zespoły Biura Informacji i Propagandy (50 osób), członkowie powstańczych organów sprawiedliwości (sądów i prokuratury, liczba niustalona), oddział żandarmerii wojskowej wykonujący wyroki na skazanych na śmierć esesmanach, esamanach oraz volksdeutschach (50 żołnierzy). W następnej kolejności do kanałów miało zejść 280 żołnierzy podpułkownika „Radosława”, potem ranni, władze cywilne Państwa Podziemnego, wreszcie prowadzone przez rotmistrza „Gardę” oddziały z wschodniego odcinka obrony (czyli niedobitki batalionu „Rys”) – płk „Karol” nie znał ich dokładnej liczebności⁶⁰.

Ewakuacja rozpoczęła się dopiero po godzinie 21, prawdopodobnie jako pierwsza zesłała – zdemontowawszy uprzednio sprzęt – obsługa radiostacji. Zaraz potem poszła grupa „Radosława”, następnie mniej więcej zgodnie z planem pułkownika „Karola” przed godziną jedenastą w otchłań kanałów zaczęli schodzić potwornie zmęczeni żołnierze, stanowiący reszki batalionu „Rys”. Na ich czele szedł rotmistrz „Garda”. O 23.15 do kanału wszedł „Karol” ze sztabem i poczem⁶¹.

⁵⁹ T. Duchnowski, J. Powalkiewicz, *Kanały. Warszawskie Termopile 1944*, Fundacja Warszawa Walczy, Warszawa 2003, s. 149–150.

⁶⁰ J.W. Rokicki, op. cit., s. 154; T. Dychowski, J. Powalkiewicz, op. cit., s. 153.

⁶¹ Ibidem, s. 157. Taki film powstał, ale ponieważ scenariusz do niego napisał właśnie Jerzy Stefan Stawiński, nie był to film surrealistyczny, lecz fabularyzowany dokument, przejmujący

W Śródmieściu Południowym z niedobitków powstańców mokotowskich tworzy się Zgrupowanie „Mokotów”, jego dowódcą zostaje mianowany przez „Montera”, rotmistrz „Garda”. Zgrupowanie wchodzi do obsady odcinka „Sarna”, którego dowódcą jest rotmistrz Narcyz Łopianowski „Sarna”, kolega Andrzeja z 1. Pułku Ułanów, z którym spotkali się ponownie w Buzułuku, a potem jeszcze raz w bazie w Brindisi.

Dwie puenty podsumowujące postawę Andrzeja Czaykowskiego w czasie Powstania Warszawskiego. Pierwsza, to w żołnierskich stylu napisany w 1947 roku dla Komisji Weryfikacyjnej AK przez majora Kazimierza Szternala „Zrywa” (szefa sztabu płk. „Karola”) odtworzeniowy wniosek nominacyjny na stopień majora.

Przydzielony do oddziałów konsp. „Baszta” rej. VI Mokotów, przechodzi w tej dzielnicy cały okres walk. W pierwszych dniach walk jako z-ca d-cy baonu „O” wykorzystywany jest przez d-cę „Baszty” ppłk. „Daniela” do różnych specjalnych ważnych zadań, gdzie wykazuje pełną wartość jako d-ca i organizator.

Dn. 18.VIII wyróżnia się jako d-ca doraźnie stworzonego baonu w natarciu na Wilanów. Od tego dnia jest duszą uaktywnionego od tej pory Rej. V Sadyba-Czerniaków. Po zorganizowaniu tego rejonu zostaje wyznaczony przez ppłk. „Daniela” na stanowisko d-cy nowo utworzonego baonu „Rys”. Objąwszy odcinek Sadyba – potem Czerniaków – zdaje z baonem bardzo dobrze egzamin we wszystkich ciężkich walkach obronnych.

Dnia 26 sierpnia bierze udział z baonem w zorganizowanym natarciu na stację pomp i Koszary Szwoleżerów. Jednodniowa 16-godzinna akcja z powodzeniem spotyka się z planowaną przeciwakcją niemiecką, która wiąże jego „dyszlowy” baon w nieprzerwane walki obronne o każde zabudowanie aż do 14. IX. 44. Przez cały czas w bardzo trudnym, bez zwartych i silnych zabudowań w terenie wykazuje jako d-ca baonu pełnię zalet d-cy i oficera na polu walki. Widoczny i obecny zawsze tam, gdzie groziło przełamanie lub najcięższe nasilenie walki, decyduje niejednokrotnie o utrzymaniu czy wytrzymaniu na stanowiskach. Otoczoną i odciętą kompanię w tych dniach walki – śmiałym przeciwdziałaniem wprowadza z tej ciężkiej sytuacji.

Odwaga osobista, równowaga i spokój wyrabiają mu do końca pełne zaufanie i przywiązanie podwładnych. Bardzo dobry organizator. Dużej klasy oficer i d-ca, ideowy i bezkompromisowy w sprawach natury dalszej i nieugiętej walki dla Sprawy. Za czas walki odznaczony Krzyżem *Virtuti Militari* V. kl.

Wiadomym mi jest, że tak bezpośredni jego przełożony, kmdt Rej. V. „Waligóra” jak i „Daniel”, były jego przełożony, wystąpili w okresie powstania 1944 z wnioskiem awansu do stopnia majora.

jący grozą bardziej niż jakakolwiek literacka fikcja: *Kanał* nakręcony w roku 1956 przez Andrzeja Wajdę, z plejadą najwybitniejszych polskich aktorów, z których wówczas wielu było jeszcze studentami. Wtedy żyło jeszcze liczne grono tych, którzy drogę przez piekło kanałów odbyli rzeczywiście. Dlatego w Warszawie krążył specyficzny dowcip, czy raczej *bon mot*: „Byłeś w kinie na »Kanał«? – Nie, ja to widziałem w kolorze”.

W czasie tych ciężkich walk rtm. „Garda” odniósł poważną kontuzję i rany. Lecz to nie był koniec jego szczególnych zasług na polu walki. Dn. 26. września z grupą ok. 180 żołnierzy i przewodnikiem zszedł do kanału przy ul. Szustra i w pełnym uzbrojeniu przeprowadził oddział do Śródmieścia, po wielu godzinach marszu. Żołnierze AK byli bardzo utrudzeni, lecz po kilku godzinach wypoczynku „Garda” zameldował, że są gotowi do dalszej walki⁶².

Puenta druga to wspomnienia o „Gardzie”. Prywatne, pisane nie z obowiązku, lecz z serca, często po latach odzwierciedlające szczerze opinie i wrażenia odczuwane przez ludzi, którzy stykali się z Andrzejem w godzinach prób najtrudniejszych.

Pułkownik Józef Rokicki „Karol” w swych wspomnieniach oddał hołd swym podwładnym: „Nazwiska ppłk. Waligóry, rtm. Gardy, kpt. piech. Janusza, kpt. art. Janusza, por. Gustawa, por. Daaba, wszystkich bohaterów, których nazwisk ani pseudonimów nie pamiętam, będą na wieki opromienione sławą rycerzy niezłomnych”⁶³.

Sanitariuszka „Dziunia-Klamerka” dotarła na Sielce, gdy walka o dzielnicę była najbardziej zacięta. Może był to 10 września, może dzień lub dwa później:

Rejon ulicy Chełmskiej i jego obrońca, rotmistrz Garda. Próbował odbijać dom po domu, tracił i zyskiwał, odgryzał się, własną szaleńczą, wręcz straceńczą odwagą pociągając podkomendnych. Skok przez skrzyżowanie Chełmskiej, Belwederskiej Drogi Królewskiej niełatwy. Uszkodzona barykada, ogień ciągły, żołnierze rugają, że pochylamy się za mało, czołgać się, jesteście widoczni. Meldujemy się u Gardy w piwnicy przy Stępińskiej chyba. Rotmistrz jest ranny. Leży na żelaznym łóżku podparty poduchami, ręka w brudnym bandażu, rozchylona na piersi koszula także nie kryje opatrunku. Czekamy, dużo tu ludzi, każdy do Gardy, obok łóżka krótkofalówka, która właśnie odmówiła posłuszeństwa. Rotmistrz ma chyba wysoką temperaturę, oczy przekrwione, prawie błędne.

„Co mi tam wasze meldunki? Odwody, przyprowadźcie odwody, zaraz nas tu roz....”

Garda krzyczy, jest chyba i ogłuszony, widać, że nasze słowa nie docierają, może dlatego tak głośno, a może to my za cicho mówimy. Przerzuca wzrokiem wręczoną przez Mariana kartkę. Krótki namysł. Mamy iść do szpitala przy Chełmskiej, wyprowadzić stamtąd do Obozu kogo się da, kto utrzyma się na nogach. Niemcy metodycznie co pół godziny bombardują szpitalny obiekt, mamy ratować ludzi i możliwie najszybciej sprowadzić posiłki⁶⁴.

⁶² Studium Polski Podziemnej, Komisja Weryfikacyjna 1, sygn. 1025.

⁶³ J.W. Rokicki, op. cit., s. 132.

⁶⁴ T. Sułowska-Bojarska, op. cit., s. 119–120.

Cichociemny Alfred Paczkowski pisze o „Gardzie” tak: „Był to jeden z najbardziej odważnych ludzi, jakich znałem”. A – dla przypomnienia i porównania – „Wania” znał dobrze majora Jana Piwnika „Ponurego”, żołnierza „Wachlarza” i dowódcę zgrupowania działającego w Górach Świętokrzyskich, który jeszcze za życia stał się legendą⁶⁵.

I jeszcze krótko Zbigniew Pawełski: „Rotmistrz »Garda«, cichociemny, wspaniały, postać niezwykła, wzór żołnierza, absolutny wzór żołnierza...”⁶⁶.

Rotmistrz powstanie przeżył, w ręce Niemców wpadł w Częstochowie, w grudniu 1944 roku. Przez więzienia gestapo trafił do Gross-Rosen, potem do Buchenwaldu i Nordhausen. Wolność odzyskał w kwietniu 1945 roku. Do Polski powrócił w lipcu 1949 roku jako emisariusz Rządu Rzeczypospolitej. Dwa lata w głębokiej konspiracji czekał na moment kryzysu komunizmu, by się ujawnić jako przedstawiciel legalnego rządu i podjąć rozmowy w sprawie realizacji postanowień jałtańskich, czyli utworzenia autentycznego rządu jedności narodowej. Dzięki agentowi „Robertowi”, marynarzowi dostarczającemu do Polski tajne przesyłki, UB trafił na ślad struktury kierowanej przez „Gardę”. Aresztowany 13 sierpnia 1953 roku, skazany na podwójną karę śmierci, zamordowany w więzieniu na Rakowieckiej 37 10 października 1953 roku. Jego doczesnych szczątków wciąż nie udało się odnaleźć.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
IPN BU 1518/2 cz.1.

Archiwum Uniwersytetu Adama Mickiewicza
Teczka Wandy Czaykowskiej, sygn. 100/11.

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego.
Teczka Wandy Czaykowskiej.

Studium Polski Podziemnej
Komisja Weryfikacyjna 1, sygn. 1025.
Kolekcja 0023/32a.

⁶⁵ A. Paczkowski, op. cit., s. 240.

⁶⁶ <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-pawelski,1090.html> [dostęp: 01.04.2020].

Opracowania

Bartelski Lesław M., *Mokotów 1944*, Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1986.

Bartelski Lesław M., *Powstanie Warszawskie*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1965.

Bartelski Lesław M., *Pułk Baszta*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1990.

Bartoszewski Władysław, *1859 dni okupowanej Warszawy*, Znak, Kraków 1984.

Barykady Powstania Warszawskiego 1944, oprac. R. Śreniawa-Szypioński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

Bielecki Robert, *Długa 7 w Powstaniu Warszawskim*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2010.

Borkiewicz Adam, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 1957.

Bór-Komorowski Tadeusz, *Powstanie Warszawskie*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2016.

Cygan Joanna, Cygan Wiktor, *Znaki pamięci. Miejsca upamiętnione Mokotowa*, Oficyna Wydawnicza „Zbroja”, Mińsk Mazowiecki–Warszawa 2001.

Dobraczyński Jan, *Agonia Mokotowa*, [w:] *Utwory wybrane*, t. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1958.

Duchnowski Tymoteusz, Powalkiewicz Juliusz, *Kanaty. Warszawskie Termpile 1944*, Fundacja Warszawa Walczy, Warszawa 2003.

Jankowski Stanisław „Agaton”, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie*, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1988.

Krannhals Hanns von, *Powstanie Warszawskie 1944*, Bellona, Warszawa 2017.

Kubalski Tadeusz, *Żołnierze walczącej Warszawy*, Instytut Prasy i Wydawnictw Novum, Warszawa 1988.

Kunert Andrzej Krzysztof, *Kronika Powstania Warszawskiego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2017.

Oddziały Powstania Warszawskiego, red. R. Celejewski, L. Kotowski, J. Kreuzsch, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Paczkowski Alfred, *Ankieta cichociemnego*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.

Poezja powstańczej Warszawy. Antologia, oprac. I. Klemińska, Warszawa 1994.

Polegli w Powstaniu Warszawskim na Mokotowie lub przed Powstaniem, oprac. R. Łazarski, Państwowe Studium Stenotypii i Języków Obcych, Warszawa 1995.

Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów, t. 22 VI–24 VIII, red. P. Matusak, Ergos, Warszawa 2004.

Rokicki Józef W., *Blaski i cienie bohaterskiego pięciolecia*, [b.wyd.], Hano-
wer 1949.

Rozwadowski Piotr, *Wojsko Powstania Warszawskiego*, Fundacja „Warsza-
wa Walczy 1939–1945”, Warszawa 2014.

Sułowska-Bojarska Teresa, *Codziennosc. Sierpień–wrzesień 1944*, Państwo-
wy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2008.

Tucholski Jędrzej, *Cichociemni*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988.

Urbanek Bożena, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim
w 1944 r.*, PWN, Warszawa 1988.

Wojciechowski Bronisław, *W Powstaniu na Mokotowie*, oprac. L.M. Bar-
telski, Warszawa 1989.

Woszczyk Antoni, *„Baszta »K3«” walczy*, Oficyna Wydawniczo-Poligra-
ficzna, Warszawa 1999.

*Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie Powstania
Warszawskiego w 1944 (w dokumentach)*, oprac. S. Datner, K. Leszczyński,
Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1962.

Netografia

<http://grocholski.pl/pl/adam-remigiusz-grocholski> [dostęp: 14.09.2022].

[https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-malecki,2575.
html](https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/janusz-malecki,2575.html) [dostęp: 15.09.2022].

[https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/mieczyslaw-sokolow-
ski,41501.html](https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/mieczyslaw-sokolowski,41501.html) [dostęp: 27.09.2022].

[https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wanda-czaykowska,7007.
html](https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wanda-czaykowska,7007.html), [dostęp: 27.09.2022].

<https://www.sppw1944.org> [dostęp: 27.09.2022].

[https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-pawel-
ski,1090.html](https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-pawel-ski,1090.html) [dostęp: 01.04.2020].

Maciej Białecki

Stowarzyszenie Pamięci Powstania Warszawskiego 1944

Powstańcy warszawscy – twórcy lokalnych elit Ziem Odzyskanych na przykładzie Szczecina

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, Armia Krajowa, Szczecin, Ziemie Odzyskane, PRL

Streszczenie

Uczestnicy Powstania Warszawskiego mieli znaczący udział w osadnictwie na Ziemach Odzyskanych. Migrowali z Warszawy, w której obawiali się represji ze strony nowych władz, oraz osiedlali się po drodze, wracając z niemieckich obozów. W Szczecinie, dzięki otwartej polityce kadrowej pierwszego wojewody Leonarda Borkowicza, żołnierze AK pełnili kierownicze funkcje w urzędach, kierowali odbudową i rozbudową miasta. Powstańcy warszawscy zajmowali wysokie stanowiska w strukturach wojskowych, zorganizowali służbę zdrowia na Pomorzu Zachodnim, kierowali pierwszymi instytucjami kultury, a także stworzyli morską potęgę Szczecina, kierując państwowymi przedsiębiorstwami armatorskimi.

W maju 1945 roku przez Ziemie Odzyskane zaczął płynąć wielki ludzki strumień wracających do Polski ofiar wojennych przesiedleń i więźniów niemieckich obozów. Spieszyli do domów, niepewni losów swoich rodzin. Niektórzy jednak po drodze zostawali: jedni nie mieli do czego wracać w zniszczonej Warszawie, inni nie mogli wrócić do swojego miejsca na Kresach zagarniętych przez Związek Sowiecki, a jeszcze inni po prostu z chęci przygody. Był też ruch w drugą stronę – osadnictwo ze wschodu, szczególnie z terenów zagarniętych przez ZSRR, które narastało spontanicznie po przejściu frontu, oraz z miast zniszczonych przez Niemców, przede wszystkim z Warszawy. Szczecin przyciągał najbardziej. Był najdalej od Warszawy, port morski stwarzał pozory okna na świat, a atmosfera niepewności co do jego przynależności do Polski – trwająca właściwie do końca lat 50. – dodawała mu aury dzikiego pogranicza.

Wśród osadników przybywających na Ziemię Odzyskane sporą grupę stanowili powstańcy warszawscy. Wielu z nich liczyło na to, że z dala od Warszawy umkną uwadze organów bezpieczeństwa i NKWD. Zarówno powstańcza młodzież, jak i oficerowie AK dysponowali wykształceniem wyróżniającym się w ogromnym strumieniu migrantów.

Wkrótce migracje te zostały ujęte w tryby administracyjne: w listopadzie 1945 roku z wcześniej istniejącego Urzędu Generalnego Pełnomocnika Rządu dla Ziem Odzyskanych powstało Ministerstwo Ziem Odzyskanych, które miało się zająć m.in. zorganizowaniem akcji osiedleńczej, zarządzaniem mieniem ponemieckim i zaopatrzeniem mieszkańców tych ziem w niezbędny dobytek. W ślad za tym terenowe Urzędy Pełnomocnika Rządu w maju 1946 roku przekształcono w urzędy województw: olsztyńskiego, szczecińskiego i wrocławskiego (województwo gdańskie utworzono wcześniej, w 1945 roku). Jeszcze jesienią 1944 roku rząd lubelski zaczął tworzyć grupy operacyjne, mające przejmować na Ziemach Odzyskanych obiekty przemysłowe, zakłady rzemieślnicze, przedsiębiorstwa handlowe, usługowe, magazyny i składy, chroniąc je w ten sposób przed szabrem, ale i przed wywózką do Związku Sowieckiego.

Zabezpieczeniem granicy z Niemcami na wysokości Szczecina zajmowała się 12. Dywizja Piechoty WP, a od listopada 1945 roku 3. Oddział Wojsk Ochrony Pogranicza. Wyróżniał się dowódca 13. Odcinka 3. Oddziału WOP, z którym współpracę bardzo dobrze wspominał pierwszy prezydent Szczecina Piotr Zaremba¹. Tym dowódcą był major Antoni Dorożyński ps. „Michał”, w Powstaniu Warszawskim zastępca dowódcy 5. Rejonu „Gątyń” (Piaseczno) Obwodu „Obroża” Warszawskiego Okręgu AK. W 1949 roku major „Michał” został jednak aresztowany pod błahymi zarzutami. Po 18 miesiącach wyszedł z więzienia, ale przeniesiony do rezerwy nie mógł znaleźć pracy i schorowany zmarł w 1951 roku².

12. Dywizja Piechoty WP, po zwolnieniu odcinka granicznego, zajęła się organizowaniem akcji osiedleńczej w regionie. Wśród odpowiedzialnych za nią oficerów 12. DP znajdujemy majora Józefa Romana ps. „Ziuk” – w powstaniu dowódcę 2. kompanii batalionu AK „Miłosz” w stopniu kapitana. W 1947 roku „Ziuk” nadzorował grupy ochronno-propagandowe w powia-

¹ P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977, s. 517.

² M. Białecki, *Dorożyńscy*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2020, t. 28, nr 3, s. 60–76.

tach białogardzkim i szczecineckim³. W związku ze sprawą gen. Tatara „Ziuk” został zwolniony z wojska i aresztowany. Po rehabilitacji w 1956 roku pracował w gospodarce komunalnej Urzędu Wojewódzkiego oraz w administracji Wyższej Szkoły Rolniczej i Politechniki Szczecińskiej⁴. Jego córka, Ewa Roman-Kobylińska, była jedną z trojga szczecińskich dziennikarzy telewizyjnych internowanych w stanie wojennym⁵.

W latach 40. XX wieku szefem służby zdrowia w Szczecińskim Obszarze Nadmorskim Marynarki Wojennej (funkcjonującym obecnie jako 8. Flotylla Obrony Wybrzeża) był kapitan Czesław Narkowicz ps. „Bryła” – naczelny chirurg i zastępca szefa sanitariatu Kedywu Komendy Głównej AK, uczestnik Akcji Kutschera, lekarz powstańczego Szpitala Ujazdowskiego. Do wojska wstąpił ochotniczo jeszcze w marcu 1945 roku w Krakowie, gdzie się znalazł razem ze szpitalem po powstaniu. Pracował w szpitalach wojskowych w Krakowie i Tarnowie, po czym w szlifach komandora podporucznika rozpoczął służbę w Marynarce Wojennej. Miał świetną opinię u przełożonych jako lekarz i szef sanitariatu SON. Wyróżniał się też na tle innych kulturą osobistą, czego ślad znajdujemy w takiej opinii dowódcy: „W stosunku do oficerów młodszych, w podejściu do nich traktuje ich jako młodszych kolegów w przeciwieństwie do innych, u których oficer zaczyna się od kapitana”. Kariere w Marynarce Wojennej zakończył w 1949 roku w związku z problemami zdrowotnymi. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że miał szczęście: w kilka miesięcy później rozpoczął się sfingowany proces w sprawie „spisku komandorów”, który dotknął m.in. jego bezpośrednich przełożonych, zakończony wyrokami śmierci⁶.

Pierwszym Pełnomocnikiem Rządu na Okręg Pomorze Zachodnie był działacz Stronnictwa Ludowego Aleksander Kaczocha-Józefski. Był nim niecały miesiąc, nie dojechał nawet do Szczecina. Jego następcą 11 kwietnia 1945 roku został oficer Armii Czerwonej i „ludowego” Wojska Polskiego, do marca 1945 roku zastępca komendanta głównego MO, Leonard Borko-

³ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa–Szczecin 2000, s. 118.

⁴ Idem, *Józef Roman*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, oprac. J. Dżaman, Agora S.A., Piątek Trzynastego, Łódź 2000, s. 110.

⁵ P. Sulc, *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, IPN Oddział w Szczecinie, Szczecin 2016, s. 432.

⁶ M. Białecki, *Czesław Narkowicz i woldenberczycy*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2022, t. 30, nr 2, s. 31–41.

wicz, który – ku zaskoczeniu lokalnych działaczy PPR – zaczął prowadzić bardzo otwartą politykę kadrową. Wkrótce powołał na pierwszego prezydenta Szczecina Piotra Zarembe, urbanistę związanego w czasie wojny z Organizacją Ziemi Zachodnich „Ojczyzna” i Armią Krajową, a swoim zastępcą (czyli od maja 1946 r. wicewojewodą) mianował uczestnika Powstania Warszawskiego (nie znamy przydziału) Jana Kaniewskiego⁷, z kolei zastępcą prezydenta Zaremby ustanowił Józefa Maciejewskiego ps. „Michał”, żołnierza 2. batalionu szturmowego „Odwet” w V Obwodzie (Mokotów) Warszawskiego Okręgu AK⁸.

O ile Kaniewski i Maciejewski objęli swoje funkcje „z rozdania” politycznego (pierwszy był członkiem PPS, a drugi SP i został nawet posłem na Sejm Ustawodawczy), to już lista dyrektorów w urzędzie wojewódzkim i magistracie była wyłącznie wynikiem otwartej polityki kadrowej Borkowicza, która tak frustrowała jego towarzyszy partyjnych, że już w 1949 roku musiał pod ich naciskiem zrezygnować z funkcji. Atmosfera w Szczecinie jednak, mimo cieniów, a nawet indywidualnych tragedii okresu bierutowskiego 1949–1956, nie uległa zasadniczej zmianie.

Naczelnikiem Wydziału Samorządowego UW w latach 1945–1947, a później sekretarzem Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, był Eugeniusz Kreid ps. „Geniek”, żołnierz IV Obwodu „Grzymała” (Ochota) Warszawskiego Okręgu AK i obrońca Reduty Kaliskiej, późniejszy wieloletni dyrektor naczelny PZU. „Geniek” był jednym z liderów formującego się PSL „mikołajczykowskiego”; w grudniu 1945 roku został wybrany II wiceprezesem ZW PSL. Jako działacz PSL, Kreid nie był w urzędzie o wszystkim informowany, choć cieszył się osobistym zaufaniem Borkowicza⁹.

Naczelnikiem Wydziału Odbudowy UW w latach 1947–1949 był porucznik Jerzy Kędziński ps. „Kalinowski”, dowódca 2. kompanii „Supraśl” batalionu AK „Łukasiński”. To on kierował powojenną odbudową Szczecina, zanim w 1949 roku został aresztowany przez UB. Z racji pełnionych funkcji w Szczecińskiej Dyrekcji Odbudowy i w Wojewódzkim Wydziale Odbudowy kierował także komisją odbioru portu w Szczecinie z rąk Armii Radzieckiej w 1947 roku¹⁰.

⁷ K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, op. cit., s. 52.

⁸ Józef Maciejewski, http://pomeranica.pl/wiki/Józef_Maciejewski [dostęp: 21.07.2022].

⁹ M. Szczeński, *Ubezpieczeniowiec – działacz z powołaniem – wspomnienia o Eugeniuszu Kreidzie*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2009, nr 11, s. 88–192; K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, op. cit., s. 58, 83, 99.

¹⁰ M. Perepeczo, *Pamięci Architektów Polskich*, http://inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/jerzy_daniel_kedziński,4769 [dostęp: 21.07.2022].

W czasach Borkowicza i porucznika „Kalinowskiego” zastępcą architekta powiatowego w Szczecinie był łącznik Juliusz Prandecki ps. „Obuch” z Szarych Szeregów. Później, pracując w Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej oraz w Biurze Studiów i Projektów Rozwoju Przestrzennego, opracował plan aglomeracji szczecińskiej (1972). Był też projektantem – jego dziełem jest m.in. budynek mieszkalny w Szczecinie przy ul. Rayskiego 2–4, który w 1967 roku uzyskał tytuł Wicemistera Szczecina¹¹.

W 1953 roku w Szczecinie zamieszkał i rozpoczął pracę jako kierownik pracowni architektonicznej, późniejszego Szczecińskiego Oddziału Pracowni Konserwacji Zabytków, strzelec Stanisław Latour ps. „Lal” z plutonu „Alaska II” kompanii „Brzezinka” Obwodu Błonie (Grodzisk Mazowiecki) AK, który w sierpniu 1944 roku, prawdopodobnie razem z oddziałem, przedzierał się z Podkowy Leśnej do Warszawy¹². Jego rola w Szczecinie porównywalna jest z rolą prof. Jana Zachwatowicza w Warszawie, z którym zresztą konsultował m.in. odbudowę bazyliki archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła (1972–1973). Dziełem życia prof. Latoura jest odbudowa Zamku Książąt Pomorskich (1970), ale Szczecin zawdzięcza mu jako projektantowi właściwie całe Stare Miasto. W Urzędzie Wojewódzkim, a ściślej w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej był kierownikiem Wydziału Architektury w Wydziale Budownictwa i Architektury (1960–1965)¹³.

W latach 1945–1946 p.o. kierownika Wydziału Wojskowego urzędu miejskiego był podpułkownik Stanisław Steczkowski ps. „Zagończyk”, komendant 4. Rejonu „Reguła” Obwodu „Radwan” (Śródmieście) Warszawskiego Okręgu AK i dowódca odcinka bojowego „Zagończyk”. To „Zagończyk” był głównym organizatorem wymyślonego przez wojewodę Borkowicza wielkiego zlotu młodzieży „Trzymamy straż nad Odrą”, który odbył się 13–14 kwietnia 1946 roku z udziałem prezydenta Bolesława Bieruta, premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego, wicepremiera Stanisława Mikołajczyka, ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego oraz przedstawicieli

¹¹ Idem, *Pamięci Architektów Polskich*, http://inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/juliusz_remigiusz_prandecki,11116 [dostęp: 21.07.2022]; K. Liskowacki, *Juliusz Prandecki*, http://pomeranica.pl/wiki/Juliusz_Prandecki [dostęp: 21.07.2022].

¹² L. Dzikiewicz, *Walka podziemna Brwinów – Podkowa Leśna – Nadarzyn 1939–1945*, Gminny Ośrodek Kultury, Warszawa–Brwinów 2010.

¹³ A. Androchowicz, *Stanisław Latour*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Stanisław_Latour [dostęp: 21.07.2022]; B. Makowska, *Stanisław Latour*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny Konserwatorów Zabytków*, z. 4, s. 74–76, http://www.szk.pl/szk_files/szk_glossary/index.html [dostęp: 21.07.2022].

Francji, Wielkiej Brytanii i ZSRR. Do Szczecina przyjechało 15 tysięcy młodych ludzi, głównie harcerzy; już pierwszego dnia nastąpiły zamieszki promiokołajczykowskie, w wyniku których harcerzy nie dopuszczono do oficjalnej defilady. Gdy „Zagończyk” został zmobilizowany, pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (1946–1948) i komendanta wojewódzkiego Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Szczecinie (1949–1950). W tamtym czasie był też współorganizatorem Zachodniopomorskiej Chorągwi ZHP¹⁴.

Naczelnikiem Wydziału Morskiego (z siedzibą w Koszalinie) UW był w latach 1946–1947 komandor porucznik Konstanty Jacynicz ps. „Żmudzin” – zastępca szefa Wydziału Marynarki Wojennej „Alfa”–„Ostryga” Oddziału III (Operacyjno-Szkoleniowego) Komendy Głównej AK. Podczas Powstania Warszawskiego brał udział w próbie opanowania Portu Czerniakowskiego, z przydziałem jako dowódca obrony wybrzeża na Czerniakowie. Zaraz po wojnie komandor „Żmudzin” został pierwszym maklerem okrętowym w Szczecinie. Założył prywatną firmę maklerską „Atom”, która w latach 1945–1946 miała wyłączność na obsługę statków z imigrantami przybywającymi do Szczecina. Strumieniem ludzi wracających drogą morską do Polski, od których zaczyna się ten tekst, zarządzał zatem oficer Armii Krajowej i to z bardzo bogatą przeszłością: zawodowy marynarz, brał udział w III powstaniu śląskim, w II RP był dyplomatą (brał udział w posiedzeniach Ligi Narodów jako szef Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku) i organizatorem wywiadu morskiego „dwójki”, podczas wojny również tworzył polski wywiad na Wybrzeżu. Po zniszczeniu przez komunistów prywatnych firm maklerskich, których „Żmudzin” miał kilka, w 1950 roku zatrudnił się w spółdzielczości pracy¹⁵.

Prawdopodobnie „Żmudzin” przyciągnął do Szczecina kapitanów „Kostkę” i „Wybickiego”, których znał z powstania z Wydziału Marynarki Wojennej Komendy Głównej AK. Kapitan Jan Godecki ps. „Kostka” był pierwszym

¹⁴ M. Getter, *Stanisław Wiktor Steczkowski, Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-wiktor-steczkowski> [dostęp: 21.07.2022]; K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, op. cit., s. 55–56.

¹⁵ A. Gąsiorowski, *Konstanty Jacynicz, [w:] Zastużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej. Szkice biograficzne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Gdańsk 1984, s. 102–106; *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, Z. Nowak, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1994, s. 256–258; R. Mielczarek, R. Techman, *Z życia i działalności Konstantego Leona Jacynicza (1890–1970)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1999, nr 4, s. 187–216; P. Janus, K. Bojarski, K. Dąbrowski, *Leksykon samorządu gospodarczego*, „Rocznik Samorządowy” 2013, t. 2, s. 194–250.

dyrektorem Urzędu Morskiego w Szczecinie (1946–1947)¹⁶. Po odejściu z urzędu „Kostka” wrócił na morze, pływając m.in. jako kapitan transatlantyku m/s „Batory”.

Kapitan Witold Bublewski ps. „Wybicki” w latach 1946–1948 był Szefem Zagadnień Pomorza Zachodniego w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża i pełnomocnikiem Ministra Żeglugi ds. aktywizacji małych portów. Uruchomił żeglugę na Zalewie Szczecińskim, a w latach 1948–1951 był dyrektorem naczelnym Żeglugi Bałtyckiej „Gryf” w Szczecinie. Z kilku małych przedsiębiorstw utworzył „Żeglugę Szczecińską”¹⁷.

Najbardziej zasłużony dla rozwoju szczecińskiej żeglugi dalekomorskiej okazał się jednak nie marynarz, a kapral podchorąży Ryszard Karger ps. „Krupp”, żołnierz Grupy Bojowej AK „Krybar”. Wracając z niemieckiej niewoli przez Szczecin, dotarł – wraz z rodziną – do Gdańska. Tam zamieszkał, uczył się w Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego, następnie studiował w Sopocie, kilka lat w Trójmieście pracował, ale po dwuletnim epizodzie w Polskiej Misji Morskiej w Londynie, zatrudnił się w Szczecinie. 1 lipca 1957 roku został dyrektorem w Polskiej Żegludze Morskiej.

Dzięki „Kruppowi” PŻM z lokalnego przewoźnika stała się jednym z największych przedsiębiorstw żeglugowych na świecie. Z jego inicjatywy zrezygnowano z przewozu polskich ładunków przez obcych armatorów i pozyskano 22 amerykańskie parowce z wojennych konwojów typu „Empire” i „Liberty”, zakupione w ramach tzw. Funduszu Antyczarterowego. Powiększenie floty PŻM pociągnęło za sobą rozbudowę infrastruktury portu szczecińskiego. W 1964 roku „Krupp” został mianowany dyrektorem naczelnym PŻM. Uruchomił linie do Zachodniej Afryki i na Daleki Wschód – Polska zaczęła sprzedawać węgiel Japonii – a w 1967 roku stałe połączenie pomiędzy Świnoujściem a Ystad, obsługiwane przez pierwszy polski prom pasażersko-samochodowy „Gryf”. W 1969 roku władze PRL podjęły decyzję o tzw. specjalizacji we flocie, w wyniku której linie żeglugowe i drobnicowce PŻM zostały przekazane do gdyńskich Polskich Linii Oceanicznych, a „Krupp” został odwołany ze stanowiska.

Wrócił w 1976 roku, ponownie jako naczelny dyrektor. PŻM rozwijała się dzięki niemu coraz dynamiczniej. W 1977 roku „Krupp” podpisał z bry-

¹⁶ Informacja z Urzędu Morskiego w Szczecinie.

¹⁷ D. Duda, *Witold Bublewski*, „Ster. Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego Ligi Morskiej” 1994, t. 12, nr 1, s. 2–7; S. Ludwig, *Co zawdzięczamy Witoldowi*, „Ster. Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego Ligi Morskiej” 1994, t. 12, nr 1, s. 8–12; Archiwum Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej, Teczka nr M:761/1474 Pom.

tyjskimi stoczniami „kontrakt stulecia” na budowę 22 nowoczesnych statków do przewozu rudy, którą sfinansował brytyjski rząd, a PŻM spłacała przez pięć lat. Ten czas pracownicy nazywali „złotą dekadą”. W 1980 roku flota PŻM liczyła już 125 statków, o łącznej nośności 3 mln ton. PŻM angażowała się wtedy w życie Szczecina, m.in. zafundowała miastu za zarobione dewizy pierwsze maszyny do kładzenia asfaltu, do malowania znaków drogowych i do przesadzania drzew. W Szczecinie popularne były też „kargerówki” – ocieplane kurtki ortalionowe przydzielane pracownikom PŻM. Na „Kruppa” nasyłano liczne kontrole, które jednak nie wykazywały żadnych nieprawidłowości. Naciski, bez możliwości merytorycznej dyskusji, skłoniły go do decyzji o odejściu ze stanowiska w 1985 roku¹⁸.

Naczelnikiem Wydziału Zdrowia i lekarzem wojewódzkim w Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie w latach 1945–1950 był porucznik Jan Dorożyński ps. „Adam”, szef sanitariatu VII Obwodu „Obroża” (powiat warszawski) Warszawskiego Okręgu AK i lekarz naczelny batalionu AK „Zaremba”–„Piorun”. Propozycję pracy w Szczecinie wybrał ze względu na brata, majora „Michała”, o którym wspomniano wyżej. Od 1951 roku do emerytury w 1967 roku był dyrektorem Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 w Szczecinie (obecnie Szpital Kliniczny Nr 1 Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego im. prof. Tadeusza Sokołowskiego)¹⁹.

W 1947 roku porucznik „Adam” ściągnął do Szczecina swojego najbliższego współpracownika z batalionu „Zaremba”–„Piorun”, podporucznika Edwarda Dreschera ps. „Bogusz” (naczelnego chirurga batalionu i komendanta szpitala polowego przy ul. Poznańskiej 11), który od 1945 roku przebywał wraz z Morską Grupą Operacyjną rządu lubelskiego w Trójmieście. „Adam” powołał go na inspektora szpitalnictwa w Wydziale Zdrowia UW. To ci dwaj oficerowie AK byli głównymi organizatorami służby zdrowia na Pomorzu Zachodnim. Podporucznik „Bogusz” zorganizował w szpitalu kierowanym przez porucznika „Adama” Oddział Chirurgii Dziecięcej i został jego pierwszym ordynatorem – nazywa się go dziś twórcą chirurgii dziecięcej na Pomorzu Zachodnim²⁰.

¹⁸ A. Kraśnicki, *Ryszard Karger*, [w:] *Szczecinianie stulecia ...*, op. cit., s. 65; A. Androchowicz, *Ryszard Karger*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ryszard_Karger [dostęp: 21.07.2022].

¹⁹ M. Białecki, *Dorożyńscy...*, op. cit.

²⁰ *Sylwetki chirurgów polskich*, red. J. Bogusz, W. Rudowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław 1982, s. 40–41; A. Androchowicz, *Edward Drescher*, http://www.pomeranica.pl/wiki/Edward_Drescher [dostęp: 21.07.2022]; T. Brzeziński, *Edward Wilhelm Drescher*, [w:] *Szczecinianie stulecia...*, op. cit., s. 37–38.

Jeszcze jedna osoba z batalionu „Zaremba”–„Piorun” pracowała w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego – pielęgniarką wojewódzką ds. matki i dziecka w latach 1950–1956 była sanitariuszka Janina Bogusz ps. „Iza”, którą porucznik „Adam” i podporucznik „Bogusz” musieli dobrze znać: „Iza” w sierpniu 1944 roku służyła w szpitalu polowym przy ul. Poznańskiej 11, którym oni bezpośrednio kierowali²¹.

W 1948 roku do majora „Michała” wrócił z Anglii syn – kapral podchorąży Zygmunt Dorożyński ps. „Zgrzyt”, żołnierz Grupy AK „Kampinos”. Idąc w ślady stryja „Adama”, „Zgrzyt” zaczął studiować w Szczecinie medycynę. W 1952 roku został jednak aresztowany i skazany na 24 miesiące obozu pracy za „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, a dotyczących ustroju Państwa i mordu w Katyniu”. Gdy wyszedł na wolność, nie mógł już kontynuować studiów. Na podstawie zdanych przed aresztowaniem egzaminów udało mu się uzyskać dyplom felczera. Prawdopodobnie dzięki „Adamowi” dostawał pracę na ostatnich stanowiskach kierowniczych w sanepidzie i w ośrodkach zdrowia, dopiero w 1979 roku został dyrektorem Państwowego Szpitala Klinicznego PAM nr 2 na Pomorzanach²².

Inspektorem lekarskim w Wydziale Zdrowia UW był Paweł Skrabeliński ps. „Paweł” ze szpitala polowego nr 100 w klasztorze ss. Zmartwychwstaniek przy ul. Krasieńskiego 31, natomiast naczelnikiem Wydziału Zdrowia w magistracie był porucznik Hieronim Powiertowski ps. „Marek” ze szpitala polowego przy ul. Białobrzeskiej (późniejsza sława neurochirurgii)²³.

Wojewódzkim Inspektorem Nadzoru Farmaceutycznego i kierownikiem Wojewódzkiego Oddziału Farmacji i Zaopatrzenia w Szczecinie w latach 1945–1952 był kapitan Eugeniusz Łempicki, który razem z kapitanem „Bryłą” przeszedł powstańczą gehennę Szpitala Ujazdowskiego. W jego przypadku wiemy dokładnie, jak do tego doszło. Szukając zajęcia w Warszawie w 1945 roku, Łempicki (przedwojenny wykładowca chemii w Szkole Podchorążych Sanitarnych) natknął się na swojego byłego ucznia Jerzego Sztachelskiego – wówczas ministra aprowizacji i handlu, który bez wahania powierzył

²¹ Janina Mizerska 1909–1999, Wirtualne Muzeum Pielęgniarstwa Polskiego, <http://www.wmpp.org.pl/pl/galeria-medalistek/77-medalistki/204-janina-mizerska> [dostęp: 05.08.2019].

²² M. Białecki, *Dorożyńscy...*, op. cit.

²³ W. Kukła, *Sylwetka i działalność naukowa Profesora Hieronima Powiertowskiego*, „Neuroskop” 2002, t. 1, nr 4, s. 99–104; *Słownik medycyny i farmacji Górnego Śląska t. 1, Biograficzny*, red. A. Puzio, Katowice 1993, s. 219–220.

mu zorganizowanie zaopatrzenia farmaceutycznego na Pomorzu Zachodnim. Sztachelski i wojewoda Borkowicz, obaj oficerowie Armii Czerwonej, znali się co najmniej od czasu bitwy pod Lenino i gdy ten drugi zobaczył znajomy podpis, zatrudnił Łempickiego bez wahania.

Zadania i kompetencje wojewódzkiego inspektora nadzoru farmaceutycznego były znacznie większe, niż obecnie. Odpowiadał za zaopatrzenie w leki i materiały medyczne całego regionu, także szpitale (aptek szpitalnych wtedy nie było), uruchamiał apteki, rozdelał dostawy środków leczniczych, a nawet bielizny, z UNRRA. Łempicki w lipcu 1945 roku uruchomił w Koszalinie Państwową Składnicę Sanitarną, w marcu 1946 roku przeniesioną do Szczecina. Dopiero potem powstały prywatne hurtownie leków, na co zezwolenia również wydawał on. Jeszcze w maju 1945 roku wydał pierwsze zezwolenia na prowadzenie apteki. Rejestrował też drogerie. Animował powstanie Izby Aptekarskiej i doprowadził do utworzenia Technikum Farmaceutycznego w Szczecinie. Gdy w 1951 roku apteki zostały upaństwowione, Łempicki odszedł z urzędu i zaangażował się w organizację Pomorskiej Akademii Medycznej²⁴.

W 1948 roku w Szczecinie została utworzona Akademia Lekarska. Była to pierwsza i długo jedyna uczelnia akademicka na Pomorzu Zachodnim. Początki były trudne: zajęcia odbywały się w szpitalu przy ul. Unii Lubelskiej, a studenci nocowali na słomie w przedzielonej kocami na pół świetlicy. Już rok później uczelnia miała osiem klinik oraz dwa zakłady i stała się Pomorską Akademią Medyczną im. gen. Karola Świerczewskiego. Podporucznik „Bogusz”, pracujący w Urzędzie Wojewódzkim, nadzorował tworzenie Akademii, potem został ordynatorem Kliniki Chirurgii Dziecięcej PAM wydzielonej w 1957 roku z Kliniki Pediatrii, a wkrótce po odwilży w 1956 roku został prorektorem PAM.

Wśród pracowników Akademii tamtego okresu znajdujemy wielu uczestników Powstania Warszawskiego, m.in. komendantkę szpitala polowego Zgrupowania AK „Kryśka” przy ul. Okrąg Irenej Semadeni-Konopacką ps. „Doktor Konstancja” – kierownika Katedry i Kliniki Chirurgii Stomatologicznej²⁵,

²⁴ E. Łempicki, *W szeregach wojskowej służby sanitarnej*, „Farmacja Polska” 1992, t. 48, nr 1, s. 54–60; idem, *Organizowanie aptekarstwa na Pomorzu Zachodnim*, „Farmacja Polska” 1992, t. 48, nr 2, s. 130–138; S. Ilnicki, P. Ilnicki, *Oficerowie korpusu sanitarnego WP w karykaturach Jerzego Sz wajcera (Jotesa) z lat 1920–1939. Kapitanowie*, „Lekarz Wojskowy” 2001, t. 77, nr 2, s. 131–136.

²⁵ J. Supady, *Niezwykła kobieta – profesor Irena Semadeni-Konopacka (1901–1984)*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1999, t. 62, nr 1–2, s. 115–124; T. Brzeziński, *Irena Konopacka-Semadeni*, [w:] *Szczecinianie stulecia...*, op. cit., s. 70.

szefa sanitariatu batalionu AK „Parasol” podporucznika Zbigniewa Dworaka ps. „Doktor Maks” – adiunkta w Zakładzie Higieny²⁶, podporucznika Franciszka Piątkowskiego ps. „Manfred” z batalionu AK „Wigry” – kierownika Kliniki Psychiatrii²⁷ i strzelca Tadeusza Marcinkowskiego ps. „Dobrosław” ze szpitala polowego przy ul. Karowej 2a – kierownika Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej²⁸.

Należy dodać, że jednym z pierwszych lekarzy w Szczecinie był major Jan Perzyński ps. „Szczerba” ze szpitala polowego Zgrupowania AK „Chrobry II” przy ul. Mariańskiej 1. Do Szczecina przyjechał prosto z Oświęcimia, gdzie pracował w największym szpitalu Europy – placówce PCK na terenie byłego obozu zagłady. W Szczecinie był organizatorem pierwszego miejskiego szpitala przy ul. Arkońskiej 4. Pierwsi pacjenci otrzymali w nim pomoc medyczną już 6 sierpnia 1945 roku. O roli „Szczerby” w tworzeniu pomorskiej służby zdrowia świadczy fakt, że został pierwszym przewodniczącym Szczecińskiego Towarzystwa Lekarskiego²⁹.

Pierwszą polską szkołę średnią w Szczecinie zorganizowała Janina Szczerska. Była członkiem AK, skazana na karę śmierci została uwolniona w 1944 roku z więzienia w Pińczowie przez partyzantów Batalionów Chłopskich, przedarła się do Warszawy i wzięła udział w powstaniu. Wracając z obozu koncentracyjnego, dała się namówić do pozostania w Szczecinie spotkanemu przypadkowo kuratorowi oświaty, którego znała sprzed wojny.

W uroczystości inauguracyjnej roku szkolnego I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w dniu 2 września 1945 roku wzięli udział niemal wszyscy ówczesni polscy mieszkańcy miasta. Kierowana przez Szczerską szkoła realizowała przedwojenne programy nauczania i wykorzystywała przedwojenne podręczniki, w szkole obowiązywała przedwojenna dyscyplina (m.in. szkolne mundurki). Lekcje rozpoczynano od modlitwy, a w czasie szkolnych uroczystości odprawiano nabożeństwa kościelne. Jednocześnie szkoła przodowała w rytuałach nowej władzy: manifestacjach, wiecach, czynach społecznych itp. Jedną z uczennic była łączniczka Elżbieta Dziębowska ps. „Dewajtis”, uczestniczka zamachu na Kutscherę. Gdy „Dewajtis” została zatrzymana przez

²⁶ T. Marcinkowski, *Zbigniew Dworak – Dr Maks (1917–1963)*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1988, t. 51, nr 2, s. 233–242.

²⁷ M. Letkiewicz, W. Jędrzejczak, *Historia Katedry i Kliniki Psychiatrii Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2004, t. 13, supl. 3, s. 1–2.

²⁸ M. Parafiniuk, D. Deboa, *Prof. dr hab. n. med. Tadeusz Marcinkowski 1917–2011*, „Biuletyn Informacyjny. Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie” 2011, nr 4, s. 29–30.

²⁹ *Sylwetki chirurgów polskich...*, op. cit., s. 168–169.

Urząd Bezpieczeństwa, dyrektor szkoły pośpieszyła jej ze skuteczną pomocą. We wrześniu 1951 roku Szczerska została odwołana z funkcji dyrektora liceum, wróciła na stanowisko we wrześniu 1959 roku³⁰.

Wracając do przeglądu urzędników Borkowicza: kierownikiem Wydziału Propagandy Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy był kapral Henryk Huber ps. „Radosław” z 1. kompanii 2. batalionu szturmowego „Odwet”, a następnie 4. kompanii 3. batalionu pancernego AK „Golski”. Jako jeden z nielicznych akowców – bohaterów tego tekstu, „Radosław” bezpośrednio związał się z komunistami (w latach 1962–1971 był nawet sekretarzem propagandy KW PZPR w Szczecinie), jednocześnie był powszechnie szanowany w środowiskach twórczych i kulturalnych, dzięki zasługom dla ożywienia życia kulturalnego Szczecina i Pomorza Zachodniego. Bez niego nie zaistniałoby wiele imprez kulturalnych, takich jak Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, konkurs literacki „Dzieje szczecińskich rodzin w XX wieku”, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim, Międzynarodowy Festiwal Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach oraz Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej w Świnoujściu FAMA. „Radosław” wspierał budowę i rozwój bibliotek, teatrów, filharmonii i kin; z jego inicjatywy w mniejszych miejscowościach powstały Rejonowe Ośrodki Kultury (tzw. ROK-i), które w jednym budynku i pod jednym kierownictwem skupiały biblioteki publiczne, domy kultury, klubokawiarnie i kina³¹.

W latach 1963–1970 naczelnikiem Wydziału Kultury w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej był łącznik Władysław Daniszewski ps. „Wojtek” ze Śródmieścia-Południe³². Zaraz po wojnie uczestnicy Powstania Warszawskiego byli głównymi animatorami życia kulturalnego w Szczecinie. Powstawało ono oddolnie, gdyż pomysły w tej dziedzinie wojewody Borkowicza (który nakłonił do zamieszkania w Szczecinie ówczesne sławy, takie jak Konstanty Ildefons Gałczyński, Jerzy Andrzejewski, ale i Edmund Jan Osmańczyk ps. „Jan Gor” – redaktor powstańczego Polskiego Radia) nie sprawdziły się.

³⁰ J. Kośmider, *Janina Szczerska*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Janina_Szczerska [dostęp: 21.07.2022]; M. Wysokińska-Łukasik, *Janina Szczerska*, [w:] *Szczecinianie stulecia...*, op. cit., s. 119–120.

³¹ A. Androchowicz, *Henryk Huber*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Henryk_Huber [dostęp: 21.07.2022].

³² A. Głowacka, *Władysław Daniszewski*, [w:] *Szczecinianie stulecia...*, op. cit., s. 33–34; A. Androchowicz, *Władysław Daniszewski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Władysław_Daniszewski [dostęp: 21.07.2022]; P. Szulc, op. cit., s. 222–226, 250–253.

Założycielem pierwszego polskiego teatru był podporucznik Antoni Lubas ps. „Smuga”, który w powstaniu służył w III Rejonie (Śródmieście-Północ Zachód) Delegatury Rządu na Kraj. Już w sierpniu 1945 roku zorganizował amatorski zespół aktorski, nazwany Teatrem Grażyna. Zespół przygotował składankę skeczy, pieśni, recytacji i układów tanecznych *Nasz debiut*, dla której „Smuga” stworzył oprawę muzyczną. Premiera odbyła się u kaprała „Radosława”, w sali Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy. Składankę wystawiano także poza Szczecinem, m.in. w Koszalinie.

Na bazie amatorskiego Teatru Grażyna powstał półzawodowy Teatr Mały im. Mariana Buczka, zwany przez wszystkich „Teatrem Małym Zbigniewa Lubasa”. Swojego oficjalnego patrona teatr zawdzięczał zapewne temu, iż swoją pierwszą siedzibę znalazł w willi zajmowanej przez Komitet Miejski PPR, który udostępnił mu kilka pomieszczeń, m.in. dwa pokoje z werandą przerobione na salę teatralną mieszczącą 250 miejsc. Teatr Mały działał od grudnia 1945 do sierpnia 1948 roku i zdążył mieć osiemnaście premier³³.

Do 1952 roku teatry prywatne zanikły, a teatry państwowe scalono w jedną instytucję Państwowe Teatry Dramatyczne w Szczecinie. W latach 1963–1969 dyrektorem naczelnym i artystycznym PTD był Jan Maciejowski ps. „Gnom” – łącznik IV Obwodu „Grzymała” (Ochota) Warszawskiego Okręgu AK, od 1956 roku szczeciński reżyser³⁴.

Twórcą i pierwszym dyrektorem Filharmonii Szczecińskiej był sierżant Janusz Cegiella ps. „Rawicz” z Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Do Szczecina przyjechał z żoną w 1948 roku. Wcześniej więziony za przynależność do AK – zmieniał nawet nazwisko – w Szczecinie znalazł spokój i pracę: najpierw na stanowisku podreferendarza w Wydziale Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej, a następnie referenta literacko-muzycznego w Wydziale Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej. W międzyczasie przyłączył się do ogniska YMCA i zorganizował występ Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” dla Walnego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich (1949). Jako podreferendarz organizował pierwsze koncerty chopinowskie w Szczecinie i koncert orkiestry Filharmonii Poznańskiej pod batutą Stanisława Wisłockiego na Wąłach Chrobrego. Sam też koncertował – grając jazz na pianinie w kawiarni „Symphony” i w Klubie „13 Muz” Związku Zawodowego Literatów. Pisywał też teksty do „Głosu Szczecińskiego”.

³³ A. Androchowicz, *Zbigniew Lubas*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Zbigniew_Lubas [dostęp: 21.07.2022].

³⁴ Idem, *Jan Maciejowski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Jan_Maciejowski [dostęp: 21.07.2022].

W 1950 roku sierżant „Rawicz” został szefem szczecińskiej Delegatury Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych Artos – jako najmłodszy dyrektor takiej instytucji w Polsce. Organizował koncerty pianistów: Henryka Sztompki, Bolesława Woytowicza i Zbigniewa Drzewieckiego, wokalistki jazzowej Elizabeth Charles, zespołu Zygmunta Karasińskiego i artystów warszawskiego Teatru Syrena. Wzorem wojewody Borkowicza, „Rawicz” namówił do osiedlenia się w Szczecinie bardzo popularnego wówczas kompozytora Romualda Żylińskiego (*Serduszko puka w rytmie cza-cza*). Żyliński spełnił pokładane w nim nadzieje i napisał kilka piosenek w rodzaju *Kocham Szczecin*, *Mój Szczecin* i *Z moją miłą w Szczecinie*. Sam sierżant „Rawicz” skomponował popularną piosenkę *Szczecińskie noce*. Skomponował również wspólnie z Żylińskim oraz Edmundem Borowskim i Zygmuntem Rychterem wodewil *Tu jest nasz dom*, wystawiony w reżyserii Ryszarda Pietruskiego, wówczas pracującego wraz z żoną, kapral Marią Homerską ps. „Magdaleną”, w Teatrach Dramatycznych w Szczecinie.

W 1952 roku „Rawicz” został dyrektorem naczelnym Orkiestry Symfonicznej Robotniczego Towarzystwa Muzycznego. Dzięki jego wysiłkom 15 grudnia 1953 roku powstała Państwowa Filharmonia w Szczecinie, wykorzystująca zasoby RTM, ale i Szczecińskiej Orkiestry Polskiego Radia.

Dyrektorem Filharmonii „Rawicz” był jednak tylko do czerwca 1954 roku. Zrezygnował wskutek niepotwierdzonych zarzutów na tle finansowym. W tym krótkim czasie załatwił dla Filharmonii salę Urzędu Miejskiego przy ówczesnym pl. Dzierżyńskiego, sprowadził do Szczecina dyrygentów Mariana Lewandowskiego i Waleriana Pawłowskiego oraz pozyskał do współpracy wybitnego greckiego tenora Paulosa Raptisa, mieszkającego od 1950 roku w Szczecinie³⁵.

Następcą sierżanta „Rawicza” na stanowisku dyrektora Filharmonii był kapral Józef Wilkomirski ps. „Szłom” ze Zgrupowania AK „Harnaś”. Kierował nią długo: od 1957 do 1971 roku. Państwowa Filharmonia w Szczecinie za jego kadencji była bodaj najważniejszą instytucją muzyczną w mieście i regionie. „Szłom” regularnie koncertował z nią w Szczecinie, Koszalinie i innych miastach Pomorza Zachodniego, a także w NRD.

Kapral „Szłom” organizował niezwykle popularne w Szczecinie cykle koncertów, m.in. „Rok muzyki klasycznej”, „Rok muzyki romantycznej”, „Muzyka XX wieku”, „500 lat muzyki polskiej”, „Rok Karola Szymanowskiego”, „Impresjonizm w muzyce”, „Spotkania z melodią”, „Młodzi

³⁵ Idem, *Janusz Cegiella*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Janusz_Cegiella [dostęp: 21.07.2022].

polscy wirtuozi”, „Tematy morskie w muzyce” i „Poznajemy kandydatów na VI Konkurs Chopinowski”. W cyklu „Jazz w Filharmonii” występowali m.in. Krzysztof Komeda, Jan Ptaszyn Wróblewski i Wojciech Karolak. Na jednym z koncertów z cyklu „Spotkania z melodią” pojawiła się dawna uczennica Państwowej Szkoły Muzycznej w Szczecinie – Violetta Villas. W cyklu „Muzyka XX wieku” prezentowano m.in. twórczość Mieczysława Karłowicza, co skończyło się ustanowieniem tego kompozytora patronem Filharmonii. Podobnie jak „Rawicz”, „Szłom” pisywał felietony muzyczne do „Głosu Szczecińskiego”. I podobnie jak „Rawicz”, dyktował Filharmonii oraz swój pobyt w Szczecinie zakończył w wyniku insynuacji ze strony niektórych członków orkiestry³⁶.

Operetka Szczecińska powstała w 1956 roku jako instytucja Towarzystwa Przyjaciół Teatru Muzycznego. W dwa lata później została upaństwowiona, jej nazwę zmieniono na Państwowy Teatr Muzyczny, a kierownikiem muzycznym (1958–1961) i dyrygentem został kapral „Szłom”. Pierwszą siedzibą była sala gimnastyczna Komendy Wojewódzkiej MO.

W 1971 roku dyrektorem Teatru Muzycznego został podporucznik Tadeusz Bursztynowicz ps. „Miś”, służący w powstaniu w Korpusie Bezpieczeństwa. Był twórcą jego świetności. Już po roku uzyskał zgodę na przeniesienie Teatru Muzycznego z milicyjnej sali do Zamku Księżąt Pomorskich, którego odbudowę właśnie ukończył strzelec „Lal”. Remont pomieszczeń dla Teatru Muzycznego ukończono w 1978 roku. W tym czasie „Miś” powiększył zespół artystyczny, sprowadzając do Szczecina wielu młodych solistów, muzyków, tancerzy i dyrygentów, zmienił repertuar i zwiększył liczbę premier do sześciu rocznie. Takie były początki Opery na Zamku. W czasach „Misia” Teatr Muzyczny dawał do 300 przedstawień rocznie dla 120 tys. widzów. Sam podporucznik „Miś” wyreżyserował w nim 18 inscenizacji³⁷.

Pierwszym i wieloletnim prezesem Dyskusyjnego Klubu Filmowego Inteligencji i Studentów „Kontrasty” był od 1956 roku kapral podchorąży Zenon Zaniewicki ps. „Korwin” z batalionu AK „Bełt”. Był też współorganizatorem Festiwalu Filmów Morskich w Szczecinie (1963–1986)³⁸.

³⁶ Idem, *Józef Wiłkomirski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Józef_Wiłkomirski [dostęp: 21.07.2022].

³⁷ Idem, *Tadeusz Bursztynowicz*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Tadeusz_Bursztynowicz [dostęp: 21.07.2022]; R. Markow, *Tadeusz Bursztynowicz*, [w:] *Szczecinianie stulecia...*, op. cit., s. 30–31.

³⁸ C. Judek, *Zenon Zaniewicki*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Zenon_Zaniewicki [dostęp: 21.07.2022].

Pierwszą polską gazetą w Szczecinie, drukowaną jeszcze w Poznaniu, był „Głos Nadodrzański”. Między 15 maja a 25 lipca 1945 roku ukazało się osiem numerów. Następcą „Głosu” od 6 października był „Kurier Szczeciński”, który stał się pierwszą polską gazetą codzienną na Pomorzu Zachodnim, składaną już w Szczecinie na poniemieckich maszynach. Pierwszym redaktorem naczelnym „Głosu” i „Kuriera”, do końca 1948 roku, był Mieczysław Halski, w powstaniu członek milicji PPS (redagował również ukazujące się w 1945 roku „Wiadomości Szczecińskie”)³⁹.

„Kurier Szczeciński” rozchodził się bez zwrotów. W 1957 roku jego nakład osiągnął 41 800 egzemplarzy. W 1959 roku, mimo protestów czytelników i redaktora naczelnego, przekształcono go z dziennika porannego w popołudniówkę, by przestał stanowić konkurencję dla „Głosu Szczecińskiego”, który był organem rządzącej partii PZPR. W redakcji roilo się od akowców. Czwartym z kolei redaktorem naczelnym „Kuriera”, od 1 lipca do 31 grudnia 1950 roku, był podporucznik Wojciech Knittel ps. „Drecki” z batalionu AK „Bełt”. To ilustruje atmosferę, jaka wówczas panowała w szczecińskich mediach i w mieście, i nie zmienia tego fakt, iż przed „Dreckim” naczelnym „Kuriera” – równie krótko – był Wincenty Kraśko, późniejszy członek Komitetu Centralnego PZPR⁴⁰.

Nie brakowało uczestników powstania również w partyjnym „Głosie Szczecińskim”, choć raczej z dala od polityki: działem kulturalnym kierował łącznik Ryszard Liskowacki z Szarych Szeregów⁴¹, redaktorem dodatku „Życie i Kultura” był „Jan Gor”, a recenzje filmowe pisał kapral podchorąży „Korwin”.

Współtwórcą pierwszego wydawnictwa w powojennym Szczecinie – Spółdzielni Wydawniczo-Handlowej Byłych Więźniów Politycznych „Polskie Pismo i Książka” – i prezesem jego rady nadzorczej był Roman Łyczywek ps. „Gród” ze Zgrupowania „Chrobry II”. „Polskie Pismo i Książka” wydawało efemeryczne tytuły „Pionier Szczeciński” (dwa numery), „Szczecin. Tygodnik Miasta Morskiego” i „Tygodnik Pomorza Zachodniego”. Pierwszą wydaną przez spółdzielnię książką była *Chemia nieorganiczna* (1946)⁴².

³⁹ Idem, *Mieczysław Halski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Mieczysław_Halski [dostęp: 21.07.2022].

⁴⁰ *O pierwszych gazetach na Ziemiach Odzyskanych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, t. 6, nr 3, s. 58–62; A. Androchowicz, *Kurier Szczeciński*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Kurier_Szczeciński [dostęp: 21.07.2022].

⁴¹ A. Liskowacki, *Ryszard Liskowacki*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ryszard_Liskowacki [dostęp: 21.07.2022].

⁴² ul. Wenta, *Polskie Pismo i Książka*, http://pomoranica.pl/wiki/Polskie_Pismo_i_Książka [dostęp: 21.07.2022].

„Gród” był pierwszym adwokatem w Szczecinie, brał udział w najgłośniejszych procesach. W 1959 roku był obrońcą braci Mieczysława i Piotra Ejsmontów, którzy bez paszportów popłynęli łódką na Bornholm, gdzie zgłosili się do konsulatu PRL, prosząc o pomoc i tłumacząc, że po skończonym rejsie na pewno powrócą do kraju. Oczywiście, zostali deportowani i aresztowani. Groziło im pięć lat więzienia, lecz w sądzie płomienna mowa „Groda” o szlachetnych pobudkach rejsu i o namiętności do żeglarstwa doprowadziła do umorzenia sprawy. W sześć lat później bracia skutecznie uciekli do Danii. Ich dramatyczny rejs małym, bezsilnikowym jachtem „John II” przez Atlantyk relacjonowało na bieżąco Radio Wolna Europa. W latach 80. „Gród” był radcą prawnym „Solidarności”, członkiem Komitetu Pomocy dla Internowanych i obrońcą w procesach politycznych, m.in. Edmunda Bałuki, Mariana Jurczyka i Andrzeja Milczanowskiego. Wspólnie z żoną Krystyną ps. „Iga”, łączniczką batalionu AK „Łukasiński”, „Gród” uruchomił w Szczecinie pierwszą prywatną wypożyczalnię książek⁴³.

W maju 1956 roku zaczął ukazywać się tygodnik społeczno-kulturalny „Ziemia i Morze”, będący szczecińskim odpowiednikiem warszawskiego „Po prostu”, zlikwidowany zresztą prędzej niż ten ostatni, bo już w lipcu 1957 roku. Redaktorem naczelnym tygodnika została Maria Boniecka ps. „Pyfello”, służąca jako sekretarka i archiwistka w Komendzie Głównej AK (brak jest wzmianek o jej uczestnictwie w powstaniu)⁴⁴. W redakcji pracowali m.in. Ryszard Liskowacki, a stałym recenzentem muzycznym był łącznik Zbigniew Pawlicki ps. „Żbik” z Harcerskiej Poczty Polowej, późniejszy dyrektor Krajowego Biura Koncertowego w Warszawie (1975–1992), który podobne prace wykonywał także dla „Kuriera Szczecińskiego” i „Głosu Szczecińskiego”⁴⁵. Do tygodnika pisywali m.in. „Gród” oraz znany później pisarz – starszy strzelec Leszek Prorok ps. „Modrzew” ze Zgrupowania „Ruczaj”.

Pierwszą polską audycję radiową na całych Ziemiach Odzyskanych nadała Rozgłośnia Polskiego Radia w Szczecinie w Boże Narodzenie 1945 roku. Podczas tej audycji podporucznik „Smuga” odśpiewał kolędę *Bóg się rodzi*⁴⁶.

⁴³ W. Łyczewek, *Adwokat dr Roman Łyczewek. W 10 rocznicę śmierci*, „Palestra” 2004, nr 9–10, s. 293–295; A. Androchowicz, *Roman Łyczewek*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Roman_Łyczewek [dostęp: 21.07.2022]; M. Mikołajczyk, *Roman Łyczewek*, [w:] *Szczecinianie stulecia...*, op. cit., s. 84–85; K. Kozłowski, *Między racją stanu a stalinizmem...*, op. cit., s. 47.

⁴⁴ A. Androchowicz, *Maria Boniecka*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Maria_Boniecka [dostęp: 21.07.2022].

⁴⁵ Idem, *Zbigniew Pawlicki*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Zbigniew_Pawlicki [dostęp: 21.07.2022].

⁴⁶ P. Szulc, op. cit., s. 50.

W latach 1955–1963 redaktorem naczelnym Rozgłośni był łącznik „Wojtek”. On również był członkiem egzekutywy KW PZPR w Szczecinie, ale pracę w radiu stracił w 1963 roku, gdyż okazał się „ogniskiem promieniowania antysocjalistycznych poglądów”⁴⁷. Komentarze radiowe „Wojtka” podczas strajku okupacyjnego Stoczni Szczecińskiej w grudniu 1970 roku i podczas strajku Edmunda Bałuki w styczniu 1971 roku zakończyły jego karierę w aparacie władzy, a uczestnictwo w strajku w Stoczni Szczecińskiej w sierpniu 1980 roku ostatecznie uniemożliwiło mu pracę w mediach PRL⁴⁸.

Powstańcy realizowali w Polskim Radiu wiele programów. Współautorem pierwszej cyklicznej audycji satyrycznej *Sieć mikrofonowa*, nadawanej krótko około 1948 roku, był kapral Witold Sawaszkiewicz ps. „Sawa” z batalionu AK „Miłosz”⁴⁹. Kierownikiem Redakcji Publicystyczno-Informacyjnej był strzelec Stanisław Borowiecki ps. „Stach” z batalionu szturmowego Korpusu Bezpieczeństwa „Sokół”⁵⁰, a współtwórcą *Magazynu Artystycznego*, *Radiokutra* i magazynu publicystyczno-artystycznego *Rodziny port* był Ryszard Grabowski, łącznik z Szarych Szeregów⁵¹. Reżyserem wielu słuchowisk był łącznik „Gnom”.

Prezesem Towarzystwa Miłośników Telewizji w Szczecinie był kapral podchorąży „Korwin”, jego zastępcą łącznik „Wojtek” (wówczas szef Polskiego Radia), a skarbnikiem Towarzystwa łącznik „Gnom”. To oni trzej doprowadzili w 1957 roku do utworzenia Doświadczalnego Ośrodka Telewizyjnego w Szczecinie, wbrew opinii władz, które planowały, że program telewizyjny będzie powstawał centralnie, w Warszawie. Szczeciński program mogło wówczas odbierać 180 telewizorów⁵². „Gnom” był autorem scenariusza i reżyserem pierwszego widowiska artystycznego w Ośrodku *Ślady wśród liści* (1960)⁵³.

W latach 1965–1968 redaktorem naczelnym szczecińskiego Ośrodka TVP był strzelec „Stach” z batalionu „Sokół”⁵⁴, a po nim, w latach 1968–

⁴⁷ Ibidem, s. 226.

⁴⁸ Por. przypis 32.

⁴⁹ A. Androchowicz, *Sieć mikrofonowa (radio)*, [http://pomeranica.pl/wiki/Sieć_mikrofonowa_\(radio\)](http://pomeranica.pl/wiki/Sieć_mikrofonowa_(radio)) [dostęp: 21.07.2022].

⁵⁰ Idem, *Stanisław Borowiecki*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Stanisław_Borowiecki [dostęp: 21.07.2022].

⁵¹ Idem, *Ryszard Grabowski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ryszard_Grabowski [dostęp: 21.07.2022].

⁵² K. Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2007, s. 222.

⁵³ A. Androchowicz, *Ślady wśród liści (TV)*, [http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ślady_wśród_liści_\(TV\)](http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ślady_wśród_liści_(TV)) [dostęp: 21.07.2022].

⁵⁴ Por. przypis 49.

1971 – łącznik Ryszard Liskowacki. Liskowacki był już wtedy najznakomitszą postacią literackiego Szczecina. Ani to, ani związki z rządzącą partią (był w tym czasie członkiem Komitetu Wojewódzkiego PZPR) nie uchroniły go przed utratą stanowiska w TVP po wydarzeniach Grudnia 1970. Gdy w 1975 roku odmówił poparcia dla zapisania w Konstytucji PRL nierozzerwalnej przyjaźni polsko-radzieckiej, socjalistycznego charakteru PRL i „przewodniej siły” PZPR, zaczął mieć kłopoty z jakąkolwiek pracą. Dopiero w 1982 roku został redaktorem naczelnym pisma „Morze i Ziemia” (wyrażnie nawiązującego do tygodnika zlikwidowanego w 1957 r.), w którym miał bardzo popularną rubrykę felietonów „Bez katedry”⁵⁵.

W okresie „karnawału Solidarności” redaktorem naczelnym szczecińskiego Ośrodka TVP był łącznik „Wojtek”, wcześniej kierujący w nim Redakcją Publicystyki (1975–1980). Bezpośrednim powodem odwołania go w stanie wojennym była obrona zwalnianych wówczas pracowników Telewizji. „Wojtek” w TVP był autorem wielu programów publicystycznych, filmów dokumentalnych i reportaży, m.in. popularnego cyklu „Polska bandera na morzu w II wojnie światowej”⁵⁶. Tematyką muzyczną w TVP Szczecin zajmował się łącznik „Żbik”, później ekspert w teleturnieju „Wielka Gra”⁵⁷.

I tak dalej. Ten opis nigdy nie będzie pełny, gdyż wiele nazwisk uczestników Powstania Warszawskiego nie zachowało się w dokumentach, wielu z nich też obawiało się po 1945 roku ujawniać swoją przeszłość w AK. Dodajmy, że pierwsze korty tenisowe w Szczecinie uruchomił Bohdan Tomaszewski ps. „Mały” ze Zgrupowania AK „Kuba”, znany później komentator sportowy. W 1947 roku „Mały” zorganizował międzynarodowy turniej tenisowy Szczecin–Budapeszt⁵⁸. Pierwszymi trenerami gimnastyki i animatorami tej dyscypliny sportowej na Pomorzu Zachodnim byli sierżant podchorąży Antoni Kołakowski ps. „Antek” i kapral Stefania Krupa ps. „Mama”, oboje z batalionu „Ruczaj”. Do dziś w Szczecinie odbywa się Memoriał Stefanii i Antoniego Kołakowskich⁵⁹.

Jeszcze coś dla ciała: współtwórcą paprykarza szczecińskiego był pracownik Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”

⁵⁵ Por. przypis 41.

⁵⁶ Por. przypis 32.

⁵⁷ Por. przypis 45.

⁵⁸ A. Androchowicz, *Bohdan Tomaszewski*, http://pomeronica.pl/wiki/Bohdan_Tomaszewski [dostęp: 21.07.2022].

⁵⁹ I. Niewiadomski, *Gimnastycy z „Ruczaja”. Powstańcza historia Stefanii i Antoniego Kołakowskich*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2021, t. 29, nr 1, s. 29–59.

Bogusław Borysowicz ps. „Rybek” – łącznik batalionu AK „Łukasiński”⁶⁰. A pierwszy szczeciński *fast food*, bar „Pasztecik”, otworzył w latach 70. podporucznik Leon Chaustow ps. „Mewa”. Podporucznik „Mewa” jako bodaj jedyny bohater tego tekstu miał związki ze Szczecinem przed 1945 rokiem: był jednym z kurierów podczas akcji wywiadu AK „Synteza”, która doprowadziła do zbombardowania przez alianckie lotnictwo niemieckiej fabryki benzyny syntetycznej w Policach. W powstaniu walczył w szeregach batalionu AK „Gozdawa”⁶¹.

* * *

Informacje o udziale w Powstaniu Warszawskim osób opisanych w tekście oparto na bazie danych Muzeum Powstania Warszawskiego www.1944.pl/powstancze-biogramy.html. Tożsamość uczestnika Powstania Warszawskiego i osoby z powojennym życiorysem ustalano na podstawie zgodności łącznie imienia, nazwiska i dokładnej daty urodzenia.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Fundacji General Elżbiety Zawackiej
Teczka nr M:761/1474 Pom.

Pamiętniki i wspomnienia

Zaremba Piotr, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977.

Encyklopedie i słowniki

Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego, S. Gierszewski, Z. Nowak, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1994.

Słownik medycyny i farmacji Górnego Śląska, t. 1, *Biograficzny*, red. A. Puzio, Katowice 1993.

⁶⁰ M. Jaszczyński, *Zmarł Bogusław Borysowicz, znał tajemnicę Paprykarza Szczecińskiego*, „Głos Szczeciński” 2020, 29 kwietnia, <https://gs24.pl/zmarl-boguslaw-borysowicz-znal-tajemnice-paprykarza-szczecinskiego/ar/c1-14943710> [dostęp: 21.07.2022].

⁶¹ A. Androchowicz, *Kryptonim „Synteza”*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2019, t. 27, nr 4, s. 49–92.

Opracowania

Androchowicz Andrzej, *Kryptonim „Synteza”*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2019, t. 27, nr 4.

Białecki Maciej, *Czesław Narkowicz i woldenbergcy*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2022, t. 30, nr 2.

Białecki Maciej, *Dorożynscy*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2020, t. 28, nr 3.

Bojarski Krzysztof, Dąbrowski Karol, Janus Piotr, *Leksykon samorządu gospodarczego*, „Rocznik Samorządowy” 2013, t. 2.

Brzeziński Tadeusz, *Edward Wilhelm Drescher*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, oprac. J. Dżaman, Agora S.A., Piątek Trzynastego, Łódź 2000.

Duda Daniel, *Witold Bublewski*, „Ster. Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego Ligi Morskiej” 1994, t. 12, nr 1.

Dzikiewicz Lech, *Walka podziemna Brwinów – Podkowa Leśna – Nadarzyn 1939–1945*, Gminny Ośrodek Kultury, Warszawa–Brwinów 2010.

Gąsiorowski Andrzej, *Konstanty Jacynicz*, [w:] *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej. Szkice biograficzne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Gdańsk 1984.

Głowacka Alina, *Władysław Daniszewski*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, oprac. J. Dżaman, Agora S.A., Piątek Trzynastego, Łódź 2000.

Ilnicki Stanisław, Ilnicki Piotr, *Oficerowie korpusu sanitarnego WP w karykaturach Jerzego Szwajcera (Jotesa) z lat 1920–1939. Kapitanowie*, „Lekarz Wojskowy” 2001, t. 77, nr 2.

Kozłowski Kazimierz *Józef Roman*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, oprac. J. Dżaman, Agora S.A., Piątek Trzynastego, Łódź 2000.

Kozłowski Kazimierz, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa, Szczecin 2000.

Kozłowski Kazimierz, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2007.

Kraśnicki Andrzej, *Ryszard Karger*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, oprac. J. Dżaman, Agora S.A., Piątek Trzynastego, Łódź 2000.

Kukła Wiesław, *Sylwetka i działalność naukowa Profesora Hieronima Powiertowskiego*, „Neuroskop” 2002, t. 1, nr 4.

Letkiewicz Magdalena, Jędrzejczak Walerian, *Historia Katedry i Kliniki Psychiatrii Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2004, t. 13, supl. 3.

Ludwig S., *Co zawdzięczamy Witoldowi*, „Ster. Biuletyn Informacyjny Zarządu Głównego Ligi Morskiej” 1994, t. 12, nr 1.

Łempicki E., *W szeregach wojskowej służby sanitarnej*, „Farmacja Polska” 1992, t. 48, nr 1.

Łempicki E., *Organizowanie aptekarstwa na Pomorzu Zachodnim*, „Farmacja Polska” 1992, t. 48, nr 2.

Łyczywek Włodzimierz, *Adwokat dr Roman Łyczywek. W 10 rocznicę śmierci*, „Palestra” 2004, nr 9–10.

Marcinkowski T., *Zbigniew Dworak – Dr Maks (1917–1963)*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1988, t. 51, nr 2.

Markow Ryszard, *Tadeusz Bursztynowicz*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, oprac. J. Dżaman, Agora S.A., Piątek Trzynastego, Łódź 2000.

Mielczarek Ryszard, Techman Ryszard, *Z życia i działalności Konstantego Leona Jacynicza (1890–1970)*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1999, nr 4.

Mikołajczyk Marek, *Roman Łyczywek*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, oprac. J. Dżaman, Agora S.A., Piątek Trzynastego, Łódź 2000.

Niewiadomski Igor, *Gimnastycy z „Ruczaja”. Powstańcza historia Stefanii i Antoniego Kotakowskich*, „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” 2021, t. 29, nr 1.

O pierwszych gazetach na Ziemiach Odzyskanych, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, t. 6, nr 3.

Parafiniuk Mirosław, Deboa Dorota, *Prof. dr hab. n. med. Tadeusz Marcinkowski 1917–2011*, „Biuletyn Informacyjny. Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie” 2011, nr 4.

Supady Jerzy, *Niezwykła kobieta – profesor Irena Semadeni-Konopacka (1901–1984)*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1999, t. 62, nr 1–2.

Sylwetki chirurgów polskich, red. J. Bogusz, W. Rudowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, Wrocław 1982.

Szczeńniak Marian, *Ubezpieczeniowiec – działacz z powołaniem – wspomnienia o Eugeniuszu Kreidzie*, „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2009, nr 11.

Szulc Paweł, *Zniewolony eter. Polskie Radio Szczecin w latach 1945–1989*, IPN Oddział w Szczecinie, Szczecin 2016.

Wysokińska-Łukasik Maria, *Janina Szczerska*, [w:] *Szczecinianie stulecia*, oprac. J. Dżaman, Agora S.A., Piątek Trzynastego, Łódź 2000.

Netografia

Androchowicz Andrzej, *Bohdan Tomaszewski*, http://pomeranica.pl/wiki/Bohdan_Tomaszewski [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Edward Drescher*, http://www.pomeranica.pl/wiki/Edward_Drescher [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Jan Maciejowski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Jan_Maciejowski [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Janusz Cegięła*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Janusz_Cegięła [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Józef Witkomirski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Józef_Witkomirski [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Henryk Huber*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Henryk_Huber [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Kurier Szczeciński*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Kurier_Szczeciński [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Maria Boniecka*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Maria_Boniecka [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Roman Łyczywek*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Roman_Łyczywek [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Ryszard Grabowski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ryszard_Grabowski [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Ryszard Karger*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ryszard_Karger [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Sieć mikrofonowa (radio)*, [http://pomeranica.pl/wiki/Sieć_mikrofonowa_\(radio\)](http://pomeranica.pl/wiki/Sieć_mikrofonowa_(radio)) [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Stanisław Borowiecki*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Stanisław_Borowiecki [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Stanisław Latour*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Stanisław_Latour [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Ślady wśród liści (TV)*, [http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ślady_wśród_liści_\(TV\)](http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ślady_wśród_liści_(TV)) [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Tadeusz Bursztynowicz*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Tadeusz_Bursztynowicz [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Władysław Daniszewski*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Władysław_Daniszewski [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Zbigniew Lubas*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Zbigniew_Lubas [dostęp: 21.07.2022].

Androchowicz Andrzej, *Zbigniew Pawlicki*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Zbigniew_Pawlicki [dostęp: 21.07.2022].

Getter Marek, *Stanisław Wiktor Steczkowski*, *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/stanislaw-wiktor-steczkowski> [dostęp: 21.07.2022].

Janina Mizerska 1909–1999, <http://www.wmppp.org.pl/pl/galeria-medalistek/77-medalistki/204-janina-mizerska> [dostęp: 05.08.2019].

Jaszczyński Marek, *Zmarł Bogusław Borysowicz, znał tajemnicę Paprykarza Szczecińskiego*, „Głos Szczeciński”, <https://gs24.pl/zmarl-boguslaw-borysowicz-znal-tajemnice-paprykarza-szczecinskiego/ar/c1-14943710> [dostęp: 21.07.2022].

Józef Maciejewski, http://pomeranica.pl/wiki/Józef_Maciejewski [dostęp: 21.07.2022].

Judek Cecylia, *Zenon Zaniewicki*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Zenon_Zaniewicki [dostęp: 21.07.2022].

Judek Cecylia *Mieczysław Halski*, [http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Mieczysław_Halski](http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Mieczyslaw_Halski) [dostęp: 21.07.2022].

Kośmider Joanna, *Janina Szczerska*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Janina_Szczerska [dostęp: 21.07.2022]. Liskowacki Artur, *Ryszard Liskowacki*, http://encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Ryszard_Liskowacki [dostęp: 21.07.2022].

Liskowacki Konrad, *Juliusz Prandecki*, http://pomeranica.pl/wiki/Juliusz_Prandecki [dostęp: 21.07.2022].

Makowska Beata, *Stanisław Latour*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny Konserwatorów Zabytków*, http://www.skz.pl/skz_fi_les/skz_glossary/index.html [dostęp: 21.07.2022].

Perepeczo Marek, *Pamięci Architektów Polskich*, http://inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/jerzy_daniel_kedziarski,4769 [dostęp: 21.07.2022].

Perepeczo Marek, *Pamięci Architektów Polskich*, http://inmemoriam.architektsarp.pl/pokaz/juliusz_remigiusz_prandecki,11116 [dostęp: 21.07.2022].

Wenta Urszula, *Polskie Pismo i Książka*, [http://pomeranica.pl/wiki/Polskie_Pismo_i_Książka](http://pomeranica.pl/wiki/Polskie_Pismo_i_Ksiazka) [dostęp: 21.07.2022].

Soraya Kuklińska

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0002-7726-8342

Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” – żołnierz batalionu AK „Zośka”

Słowa kluczowe

Batalion „Zośka”, Powstanie Warszawskie, Szare Szeregi, Urząd Bezpieczeństwa

Streszczenie

„Laudański”, czyli Juliusz Bogdan Deczkowski podczas Powstania Warszawskiego był dowódcą plutonu „Alek” w batalionie „Zośka”. Brał udział w walkach na Woli, Starówce i Czerniakowie. Został ciężko ranny na Woli, jednak po kilku dniach pobytu w szpitalu, wrócił do oddziału. Gdy powstanie chyliło się ku upadkowi przepłynąwszy Wisłę, dotarł na Saską Kępcę. Po wojnie aresztowany przez UB.

Losy ludzkie są zaskakujące, a wojna je dodatkowo gmatwa. Życiorysy powstańców warszawskich są pod wieloma względami wyjątkowe. Wielu z tych, którzy przeżyli walki, po wojnie było prześladowanych i poszukiwanych przez Urząd Bezpieczeństwa. Byłych akowców w pierwszych powojennych latach traktowano jako zagrożenie dla władzy. Obawiano się tworzenia nowej konspiracji. Zapobiegawczo wielu młodych ludzi aresztowano. Podczas przesłuchań fałszowano zeznania, torturami psychicznymi i fizycznymi zmuszano ich do podpisywania protokołów. Trafiali do więzień, a ich towarzyszami w celach byli zbrodniarze nazistowscy.

Losy Juliusza Bogdana Deczkowskiego są podobne do przeżyć innych młodych ludzi z pokolenia Kolumbów. Od najmłodszych lat związany był z harcerstwem i działalnością na rzecz Polski. W okresie okupacji aktywnie udzielał się w Szarych Szeregach, uczestniczył w wielu akcjach podziemia. W sierpniu 1944 roku stanął do walki jako żołnierz batalionu AK „Zośka”. Zaciekle walczył z niemieckim okupantem.

W 1949 roku został aresztowany. W 1950 roku umieszczono go w jednej celi z wcześniejszymi prześladowcami. Wtedy też grał w szachy z dowódcą SS i Policji na dystrykt warszawski gen. Paulem Otto Geiblem. Geibel, gdy

dowiedział się, że Deczkowski był powstańcem i walczyli przeciwko sobie stwierdził, że jest to „wielka tragikomedია”¹.

Dla Deczkowskiego najdziwniejszą chwilą w życiu był apel po śmierci Józefa Stalina. Odbywał karę w kamieniołomach Bielawy. Miał nocną zmianę, gdy przybiegł sierżant „Mojsiu”. Nakazał więźniom ustawić się w dwuszeregu, na baczność i uczcić minutą ciszy Stalina. Wspominał, że wszyscy musieli włożyć wiele wysiłku w utrzymanie powagi i udawanie smutku. Osadzonym z powodów politycznych śmierć Stalina dawała nadzieję na wyjście na wolność.

Dzieciństwo

Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” urodził się 20 kwietnia 1924 roku w Bydgoszczy². Jego rodzice wywodzili się z niższych warstw społecznych. Matka – Marianna ukończyła szkołę powszechną, ale warunki materialne nie pozwoliły jej na kontynuowanie nauki. Musiała pomagać rodzicom w gospodarstwie. Uwielbiała czytać, jednak często musiała to robić w nocy, w oknie. Lamy naftowej rodzice nie pozwalali używać. Ojciec – Julian nie ukończył szkoły powszechnej. Był złotą rączką, miał zmysł do majsterkowania i szybko uczył się nowych rzeczy. Jak wspominał „Laudański” matka „w niebezpiecznych sytuacjach była bardziej odważna niż mój ojciec”³.

Od 1925 roku Juliusz mieszkał z rodzicami w Warszawie. Uczęszczał do Publicznej Szkoły Powszechnej nr 85 przy ul. Narbutta 14⁴. W tamtym okresie zaczęła się jego przygoda z harcerstwem. Do pójścia na pierwszą zbiórkę do 42. Warszawskiej Lotniczej Drużyny Harcerskiej im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury zachęcili go młodsi bracia⁵.

W 1938 roku rozpoczął naukę w Prywatnym Męskim Gimnazjum i Liceum Władysława Giżyckiego przy ul. Puławskiej 113. Następnie, już po wybuchu wojny, w październiku 1939 roku przyjęto go do drugiej klasy Gimnazjum im. Tadeusza Reytana przy ul. Rakowieckiej. Naukę przerwało przejście

¹ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2004, s. 354–356.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) BU 0632/42, Kartoteka, b.d., k. 254; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

³ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 9.

⁴ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html>, [dostęp: 30.05.2022].

⁵ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 14.

budynku szkoły przez niemieckiego okupanta⁶ oraz zamknięcie szkół gimnazjalnych, liceów oraz uczelni wyższych. Już od lutego 1940 roku „Laudański” kontynuował naukę w gmachu Gimnazjum Giżyckiego pod szyldem Prywatnej Szkoły Ogrodniczej I st. Władysława Giżyckiego (*Priv. Gärtnerlehrendwerkschule von Władysław Giżycki*)⁷.

Konspiracja

Walkę z niemieckim okupantem Deczkowski rozpoczął zaraz po wybuchu wojny. We wrześniu 1939 roku pełnił służbę w Wojennym Pogotowiu Harcerzy jako goniec. Jednak, gdy harcerze dostali polecenie wymarszu na wschód ze stolicy, ojciec Deczkowskiego mu na to nie pozwolił. Stwierdził, że rodzina powinna trzymać się razem i wyruszyli do ciotki do Wołomina. Do Warszawy wrócili po 17 września.

W kolejnych miesiącach Deczkowski zaczął aktywnie działać w Szarych Szeregach. Uczestniczył w akcjach Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”. Kolportował prasę podziemną, często rozklejał różne antyniemieckie ulotki. W trakcie tego ostatniego zadania, przy ul. 6 Sierpnia został aresztowany. Zbliżała się godzina policyjna, razem ze swoim kuzynem Romanem i Tadeuszem Urbańskim „Marskim” podzielili ulotki między siebie i zdecydowali, że pozostałe rozkleją już indywidualnie. „Marski” „zbyt brawurował”, być może chciał się popisać przed kolegami. Zanim się rozstali „Marski” rozwinął rolkę i chciał nakleić jedną w bramie. W tym momencie pojawił się niemiecki policjant i zabrał ulotki. Gdy Niemiec próbował rozszyfrować napis, „Marski” gwałtownie go popchnął. W efekcie zamieszania zdążył uciec, a Juliusza i Romana aresztowano⁸.

Przesłuchanie rozpoczęto od bicia. Deczkowski miał więcej szczęścia – po kolejnym uderzeniu spadł pod stół i tam udało mu się przeczekać najgorsze. Policjanci skupili się na Romku. Chcieli wiedzieć kim był trzeci ulotkarz, ale obaj udawali, że go nie znali. Gdy w przerwie indagacji zamknięto ich w ubikacji, uzgodnili zeznania i szybko spuścili w toalecie konspiracyjne gazetki, które miał przy sobie Romek. Po przesłuchaniu trafili na Pawiak⁹. Zwolniono ich dopiero po 9 miesiącach.

⁶ Ibidem, s. 26 i 28.

⁷ Ibidem, s. 28; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html>, [dostęp: 30.05.2022].

⁸ AIPN BU 1063/16, Protokół przesłuchania podejrzanego, Warszawa, 27 I 1949, k. 10; J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 37–38.

⁹ Ibidem, s. 38–41.

W przeciwieństwie do swojego kuzyna, Deczkowski po wyjściu z więzienia nie zrezygnował z pracy konspiracyjnej. Od listopada 1942 roku był w Grupach Szturmowych Szarych Szeregów, odbywał szkolenie pojedynczego strzelca. Poza tym wrócił do szkoły i uczył się na tajnych kompletach licealnych. Od października 1943 do maja 1944 roku uczestniczył w II turnusie Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola” w klasie b-9¹⁰. Egzamin zdawał razem z Krzysztofem Kamilem Baczyńskim „Krzysztofem” na ul. Puławskiej 113 w kancelarii dawnego Gimnazjum Giżyckiego pod czujnym okiem Andrzeja Romockiego „Morro”. Obaj zdali i jako dowód ukończenia szkoły otrzymali małe dyplomy i odznakę – miedzianą miniaturkę liścia dębowego, z przyczepioną do niego małą, niklowaną literą „a”. Dyplom ozdobiony był Godłem Państwa Polskiego, znakiem Kedywu KG AK oraz lilijką harcerską, z ręcznie wpisanym pseudonimem i numerem lokaty¹¹.

W czasie okupacji uczestniczył w licznych akcjach podziemia, m.in. w odbiciu Jana Bytnara „Rudego” pod Arsenalem („Meksyk II”)¹². Gdy 6 maja 1943 roku gestapo aresztowało naczelnika Szarych Szeregów Floriana Marciniaka, niezwłocznie zaczęto przygotowywać plany jego oswobodzenia. Termin akcji wyznaczono na 8 maja, a Deczkowski miał uczestniczyć w ataku („Meksyk IV”). Operacja zakończyła się fiaskiem. Po długim oczekiwaniu na samochód przewożący Marciniaka, trzeba było zrezygnować¹³.

Od września 1943 pełnił funkcję dowódcy 3. drużyny w I plutonie „Alek” (dowódca Eugeniusz Koecher „Kołczan”) 2. kompanii „Rudy” (dowódca mianowano Władysława Cieplaka „Giewonta”) nowo utworzonego batalionu „Zośka”. Jednym z jego podwładnych w drużynie był Krzysztof Baczyński „Krzysztof”¹⁴.

20 sierpnia 1943 roku uczestniczył w akcji „Taśma”, czyli uderzeniu na stanicę Grenzschutz w Sieczychach. Będąc członkiem grupy „Atak II”

¹⁰ <https://www.1944.pl/fototeka/kolekcja/juliusz-bogdan-deczkowski-laudanski,81.html> [dostęp: 07.06.2022]; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

¹¹ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 150–151.

¹² Zadaniem „Laudańskiego” było ukrycie i przechowanie wykorzystanej podczas akcji broni, zob. więcej: AIPN Ki 307/68, J.B. Deczkowski, *Relacja „Kołczana”*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1968, nr 13 (759), s. 6–7; J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 89–92.

¹³ Ibidem, s. 95–98; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

¹⁴ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

pod dowództwem „Kończana” był świadkiem śmierci Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”¹⁵.

Latem 1943 roku kilka zastępów szaroszeregowych z Mokotowa przeprowadzało w Lasach Kabackich ćwiczenia. Jeden z nich z pułku „Garfuch” zabłądził i trafił do wsi Kępa Latoszkowa pod Wilanowem. Polscy i niemieccy mieszkańcy urządzili na nich obławę. Czterech akowców zginęło, a kilkunastu aresztowano. Komendant Główny AK rozkazał przeprowadzenie akcji odwetowo-represyjnej. Do wykonania zadania wyznaczono Oddziały Kedywu KG AK „Sztuka 90”: kompanię „Osjan” dowodzoną przez kpt. Jana Kajusa Andrzejewskiego oraz batalion „Zośka”¹⁶. Akcję wyznaczono na 26 września 1943 roku. Żołnierze „Zośki”, pod dowództwem „Giewonta”, mieli zaatakować posterunki żandarmerii i policji granatowej, posterunek tzw. streify¹⁷ na szosie do Powsina oraz koszary niemieckich lotników w pobliżu pałacu wilanowskiego. „Laudański” był członkiem grupy uderzeniowej „posterunek I”. Atakował posterunek policji niemieckiej.

Laudański, przywarłszy do ziemi, wyciągnął filipinkę. Podrywa się, biegnie i ciska w okno. Nim zdążył obrócić się i paść na ziemię, ujrzał błysk, usłyszał huk. Mocny podmuch pchnął go tak, że wywrócił się, uderzając twarzą o ziemię. Momentalnie podniósł się i w podskokach biegnie do ogródka. Czuje, jakby w spodniach miał rój złośliwych os, i zdenerwowany chwytą się za pośladki – wymacuje szereg bolesnych miejsc¹⁸.

W akcji „Wilanów” „Laudański” był dwukrotnie ranny odłamkami granatów: własnej „Filipinki” w pośladki i w szyję od granatu niemieckiego, którego wybuch spowodował śmierć Kazimierza Chruścińskiego „Kazika”. Za postawę w tej akcji awansowano go na stopień kaprała¹⁹.

W czerwcu 1944 roku uczestniczył w szkoleniu wojskowym i ćwiczeniach polowych na I turnusie „Bazy Leśnej” w Puszczy Białej²⁰.

¹⁵ Ibidem. Zob. więcej: AIPN Ki 307/74, J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Moje pierwsze i ostatnie spotkanie z „Zośką”*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1968, nr 33 (779), s. 6–7; J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 108–115.

¹⁶ B. Iwasieczko, *Akcja „Wilanów”*, http://www.batalionzoska.pl/wp-content/uploads/wilanow_iwasieczko.pdf [dostęp: 13.06.2022].

¹⁷ „Streifa” – niemiecki posterunek drogowy ze szlabanem.

¹⁸ A. Kamiński, *Zośka i Parasol*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2009, s. 54.

¹⁹ <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

²⁰ Ibidem.

Powstanie Warszawskie

Pierwsze dni powstania wspominał jako niezwykle radosne. Początkowo brakowało broni, jednak szybko zdobyto potrzebne karabiny i amunicję. „Laudański” wspominał: „Kobiety i dzieci przynosiły nam cukierki, pierniki, jabłka. Jacyś malcy narwali gdzieś w pobliżu kwiatów i prosili, żeby koniecznie przystroić nimi nasze panterki. Malec, mający najwyżej dziewięć lat, chciał, ażeby w chłodnicę swego stena powtykał bratki”²¹.

Powstanie Warszawskie zaczął na Woli jako zastępca Tadeusza Maślankowskiego „Sosny”, dowódcy 3. drużyny w II plutonie „Alek” (dowódca „Kołczan”) 2. kompanii „Rudy” (dowódca Andrzej Romocki „Morro”) batalionu „Zośka” (dowódca por. Ryszard Białous „Jerzy”).

5 sierpnia 1944 roku „Laudański” uczestniczył w natarciu na tzw. Gęsiówkę, poprowadzonym przez 3. kompanię „Giewonta”, plutony „Alek” i „Felek”. Wspominał:

(...) uzbrojony w stena, osłaniałem kapitana Jana, dowódcę „Brody 53”, porucznika Jerzego, dowódcę baonu „Zośka” oraz Andrzeja Morro, dowódcę kompanii „Rudy”. Po przejściu przez otwór w murze Gęsiówki, od strony ulicy Okopowej, doszliśmy aż do wieżyczki strażniczej za barakami. Dalej zagradzały nam drogę masywna, obita blachą brama i mur, oddzielające część Gęsiówki opanowanej jeszcze przez SS-manów²².

Powstańców wspierała zdobyczna „Pantera” z plutonu pancernego „Wacek”:

Z ulicy Okopowej w ulicę Gęsią wjechała zdobyczna pantera. Różniła się ona jednak bardzo wyraźnie od niemieckich, ponieważ miała wymalowaną na pancerzu z przodu biało-czerwoną szachownicę (...) a na kopule dużą, białą lilijkę harcnerską. Z wjazdu czołgu rozglądał się dowódca plutonu pancernego – Wacek. Po chwili pantera wjechała przodem na zwal gruzu, ażeby pocisk mógł uderzyć w górną część wieży kościoła. Huk. Biały obłok ukazał się u wylotu działa. A na wieży, tuż obok okrągłego okienka, powstała dziura (...). Zagrożenie z wieży kościoła św. Anny prawdopodobnie zostało zlikwidowane²³.

Powstańcy wyzwolili żydowskich aresztantów. „Laudański” wspominał:

Otoczył nas tłum uwolnionych więźniów Żydów. Istna wieża Babel. Ze wszystkich stron widziałem rozpromienione twarze. Dziesiątki ludzi jednocześnie mówiących w różnych językach, ubranych w pasiaste, biało-niebieskie ubrania, cieszących się odzyskaną wolnością²⁴.

²¹ *Pamiętniki żołnierzy Baonu AK „Zośka”*, t. 1, Wola, Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych żołnierzy Batalionu „Zośka”, Warszawa 2013, s. 171.

²² *Ibidem*, s. 121.

²³ *Ibidem*, s. 121–122.

²⁴ *Ibidem*, s. 124.

Niesamowitym zrządzeniem losu, pośród 348 uwolnionych Żydów znaleźli się bracia Bronisław i Józef Miodowscy, z którymi Deczkowski siedział na Pawiaku w latach 1941–1942²⁵.

Po wyzwoleniu Gęsiówki „Laudańskiego” wysłano na posterunek obserwacyjno-alarmowy przed bramą obozu. W tym momencie nieznanemu reporterowi uwiecznił jego i towarzyszących mu Tadeusza Milewskiego „Ćwika” i Wojciecha Omyłę „Wojtkę”²⁶. Jest to jedna z najbardziej znanych fotografii z Powstania Warszawskiego. Z trójki widocznych na nim akowców walki przeżył jedynie „Laudański”²⁷.

8 sierpnia, podczas ciężkich walk na Cmentarzu Ewangelickim, został poważnie ranny – miał przestrzelone lewe płuco. Akurat rozpoczęło się kolejne niemieckie natarcie. „Laudański” chciał powstrzymać niemieckiego żołnierza biegnącego z granatem, gdy nagle poczuł:

(...) silne ukłucie nad sercem i lewa ręka opada bezwładnie. Prawą ręką chwytam się za bolące miejsce i ku wielkiemu zdziwieniu kolegów biegnę w głąb Cmentarza Ewangelickiego. Jestem pewien, że życie moje za chwilę się skończy. Dziwi mnie tylko, że mogę jeszcze tak biec. Wszystko jednak wydaje mi się dziwne. Czuję coraz większy szum w uszach, drzewa i krzyże są jakby za mgłą, przed oczyma zaczynają migać na ciemnym tle czerwone plamy... Jakaś olbrzymia ciemność. Czuję, że staczam się w bezdenną przepaść...²⁸.

Z pola bitwy na noszach wyniosły go sanitariuszka Ewa Ott „Ewa” i łączniczka Barbara Gac „Bogna”. „Laudańskiego” udało się przewieźć samochodem na Stare Miasto, do szpitala Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej 12.

W szpitalu lekarz stwierdził, że miał olbrzymie szczęście, „kula przeleciała nad sercem i wyszła pod łopatką. Prawdopodobnie nie uszkodziła ważniejszych naczyń krwionośnych”. Nakazał mu odpoczywanie w pozycji półsiedzącej.

²⁵ W 1994 r. odsłonięto tablicę upamiętniającą wyzwolenie obozu. Podczas uroczystości do „Laudańskiego” podszedł Andrzej Misner. Na fotografii z 5 sierpnia 1944 r., wśród uwolnionych 23 więźniarek, znajdowała się jego matka – Maria Morecka; J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 192.

²⁶ Ibidem, s. 189.

²⁷ „Ćwik” zginął wieczorem 5 sierpnia na barykadzie przy ul. Gęsiej, Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, M-851/1548 Pom., Relacja Tadeusz i Kazimierz Milewscy, k. I/1/8; Ibidem, Oświadczenie J.B. Deczkowskiego, Warszawa 23 I 1996, k. I/3/2; „Wojtek” zginął podczas walk na Cmentarzu Ewangelickim 8 sierpnia 1944 r., <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wojciech-omyla,32369.html> [dostęp: 24.06.2022].

²⁸ *Pamiętniki...*, op. cit., t. 1, *Wola*, Warszawa 2013, s. 174–175.

dżając²⁹. 11 lub 12 sierpnia odwiedził go zastępca dowódcy baonu „Zośka” Eugeniusz Stasiecki „Piotr Pomian” i dowódca 3. kompanii w batalionie „Zośka” – „Giewont”. Od nich dowiedział się o śmierci „Kołczana”. Strasznie go to przybiło. Ze szpitala Jana Bożego 17 sierpnia przetransportowano go na kwatery II plutonu „Alek” przy ul. Franciszkańskiej 12.

Po kilku dniach odpoczynku „Laudański” wrócił na pierwszą linię, chociaż, jak wspominał Witold Sikorski „Boruta”, wyglądał bardzo źle, a jego rana jeszcze się nie zagoiła³⁰. W dniach 20 i 21 sierpnia walczył o szpital i kościół Jana Bożego. Wchodząc na teren szpitala, mijali powstańca z „Czaty”. „Laudański” wspominał:

Po wejściu do korytarza obejrzałem się. Zobaczyłem żołnierza stojącego na posterunku, opartego ociężałe o futrynę drzwi. Huk. Silny podmuch. Kilka złocistych iskier wykrzesanych odłamkami prysnęło ze ściany. (...) Na ziemi leżał żołnierz z „Czaty” i cicho jęczał. Za chwilę miał wrócić na kwatery – pomyślałem³¹.

Szpital Jana Bożego już po 10 sierpnia znalazł się w pobliżu pierwszej linii walk. Bardzo szybko zapełnił się rannymi powstańcami i cywilami, poza tym przebywali w nim umysłowo chorzy pacjenci. Ci ostatni często pojawiają się we wspomnieniach walczących tam powstańców. Tworzyli często upiorne i surrealistyczne tło dla toczących się walk. Deczkowski opowiadał:

O kilka kroków od nas chodziły wokół łóżka dwie kobiety. Jedna z nich otulała głowę rozprutą poduszką. Pierze rozsypywało się po podłodze (...). Druga kobieta drepiała za pierwszą, przygarbiona, z rozczochranymi włosami, z obłądnym wyrazem oczu. Na każdy wybuch pocisku reagowała gwałtownym skurczem twarzy i przeraźliwym skowytom. (...) Przez uchylone drzwi sali widać było na łóżkach paru dogorywających rannych. (...) W pewnej chwili podszedł do nas jeden z umysłowo chorych. – Tam leży granat, tylko boję się go ruszyć (...) Wyszliśmy we dwóch na małe podwóreczko. Pośrodku stała figura Matki Boskiej. Pod murami leżało kilkanaście trupów poprzykrywanych prześcieradłami, gazetami. Obróciłem głowę i dostrzegłem dwie kobiety; siedziały wygodnie na krzesłach i opalały się beztrąskowo w promieniach słońca. (...) Jedna z nich otworzyła wolno oczy. Na jej twarzy zjawiał się uśmiech, od którego z obrzydzenia i przerażenia aż ciarki przebiegły mi po całym ciele. (...) Chwyciłem jedną z nich za ramię (...) Z jakimś zwierzęcym kwikiem pobiegły i skryły się w murach budynku. (...) mój przewodnik wskazał granat trzonkowy leżący obok zabitego żołnierza³².

²⁹ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 203.

³⁰ *Pamiętniki...*, op. cit., t. 2, *Starówka*, Warszawa 2013, s. 52.

³¹ *Ibidem*, s. 67.

³² *Ibidem*, s. 68.

Kilka dni później, pomagając nieść nosze z rannym żołnierzem „Parasola”, „Laudański” dostał krwotoku z płuc i ponownie trafił do szpitala przy ul. Mławskiej 5³³. Potem na krótko przeniesiono go do małego szpitalika przy ul. Koźlej nr 7. 28 sierpnia odwiedził go tam brat Stanisław „Madejski”. Stanisław miał zostać w szpitalu z „Laudańskim”, ale ostatecznie zdecydował się iść na kwaterę. Zdążył jeszcze napisać list do matki. Kilkadziesiąt minut później nad Starówkę nadleciały sztukasy. Detonacje były tak silne, że w szpitalu przy Koźlej trzęsły się ściany. Chwilę później „Boruta” przekazał „Laudańskiemu”, że przed chwilą zginął jego brat. Stanisław został zasypany z innymi żołnierzami „Alka” w domu przy Franciszkańskiej 12³⁴.

Gdy walki na Starówce dobiegały końca „Laudańskiemu” udało się, w nocy z 30 na 31 sierpnia, w grupie rannych przedostać kanałami do Śródmieścia. Wspominał:

Szliśmy wolno w ciemności. Trzymałem się za pas „Marty”, a mojego pasa trzymał się „Michał”. Ciszę zakłócał tylko monotony chłupot nóg przesuwanych w ściekach. Panował nieprzyjemny zapach. (...) Prawdopodobnie gdzieś pod Krakowskim Przedmieściem usłyszeliśmy wyraźny chrzęst gąsienic czołgów jadących nad nami. Byliśmy pod terenem opanowanym przez Niemców. (...) Gdy minęło napięcie emocjonalne, warunki panujące w kanale wprowadzały mnie w dziwny stan odrętwienia, znużenia, prawie zasypiania (...)³⁵.

Kolejne trzy dni spędził w szpitalu przy ul. Marszałkowskiej pod opieką sanitariuszek baonu AK „Kiliński”, po czym wraz z Tytusem Karlikowskim wyruszyli do jego mieszkania przy ul. Wspólnej 10.

Po krótkim odpoczynku „Laudański” dołączył do macierzystego oddziału przesuniętego na Czerniaków. Sytuacja powstańców była bardzo zła. Brakowało im broni i amunicji, stopniowo ich okrążano. 13 września bronili placówki przy ul. Książęcej 1 róg Rozbrat. W pewnym momencie zza ściany zaczęli słyszeć kucie – żołnierze niemieccy prawdopodobnie wykuwali dziury na ładunki wybuchowe, aby wysadzić budynek. W pobliżu stanowiska powstańców pojawił się czołg „Laudański” z Henrykiem Deminetem „Misiem” z niepokojem obserwowali jak wycelował dział w ich okno. „Miś” starał się pocieszać tym, że Niemcy są za ścianą, więc nie będą strzelać.

³³ Rannym był „Lot”, a przenieść go miało dwóch cywilów. „Laudański” szedł jako ubezpieczenie. W pewnym momencie jeden z niosących uciekł. Wtedy „Laudański” musiał ponieść nosze dalej, zob. więcej: J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 219–220.

³⁴ *Pamiętniki...*, op. cit., t. 2, *Starówka*, Warszawa 2013, s. 112–113.

³⁵ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 228–229.

Nieraz lepiej się czujemy, gdy piechota niemiecka jest bliżej nas. (...) Stoję znów nad zawaloną klatką schodową i przeładowuję dalej amunicję. (...) W pewnej chwili widzę jak mała, biała chmurka zasłoniła czołg. W tymże momencie huk wstrząsnął całym budynkiem. Zrobiło się ciemno od kurzu. Uderzony podmuchem, w kłębach czerwonego duszącego pyłu, spadam o piętro niżej. Nie wiem czy jestem ranny, czy tylko potłuczony³⁶.

Natychmiast pobiegł po stena, który został na górze. „W komorze zamkowej pełno kurzu i gruzu. O kilka kroków dalej leży Mały. Jest nieprzytomny i instynktownie stara się wycofać na korytarz. Umazany jest krwią zmieszaną z kurzem”³⁷.

Chwilę później dostali rozkaz cofnięcia się do ZUS-u. Budynek płonął i był nie do obronienia. Wkrótce musieli zostawić i to stanowisko. „Laudański” wspominał:

(...) ze względu na ciężko rannych, których z całej okolicy naznoszono dość dużo, lepiej będzie, jak bez żadnego strzału oddamy szpital. Dlatego też kapitan Jerzy pozwolił cywilnej ludności wyjść na stronę niemiecką z białymi płachtami. Mijamy ciężko rannych, którzy przeczuwają, że oddajemy ich na pastwę głodu i płomieni, że oddajemy ich w zbrodnicze ręce wroga. Niektórzy z nich patrzą na to ze zrozumieniem krytycznego położenia. Zachowują się jak prawdziwi męczennicy. Leżą w ciszy i spokoju, przykuci ciężkimi ranami, tylko łzy spływające po wynędzniałych twarzach świadczą o ich wielkim bólu. Między nimi są nasi najbliżsi (...).

Ciężko mi jest. Patrzę ze smutkiem na innych, miotanych strachem i beznadziejną rozpaczą, rzucających się bezsilnie. Zrywają oni opatrunki, przeraźliwie krzyczą, żeby ich zabrać, żeby ich nie opuszczać³⁸.

To był jeden z najtrudniejszych momentów, jakie przeżył w czasie powstania. „Laudański” kontynuował walkę na ulicach: Ludnej, Okrąg i Wilanowskiej. Powstańcy byli wykończeni. Nie mieli broni i amunicji. Deczkowski stracił swojego stena, na chwilę pożyczył go Zdzisław Wasserberger „Smok”. Gdy zginął, broni nie udało się odzyskać. W nocy z 15 na 16 września „Laudański” był uzbrojony tylko w dwa granaty i śmiertelnie zmęczony:

Mijały minuty. Wlekleły się godziny. Powieki stawały się bardzo ciężkie. Żołądek przypominał, że od długiego już czasu był pusty. (...) Powieki stawały się coraz to cięższe. Wszystko gdzieś znikало. Zapadała błoga senność. Raptowne ugięcie kolan. Chwila niepokoju, że padnę na podłogę. Oczy znów otwarte (...)³⁹.

³⁶ *Pamiętniki...*, op. cit., t. 3, *Czerniaków*, Warszawa 2013, s. 36.

³⁷ *Ibidem*, s. 36.

³⁸ *Ibidem*, s. 39.

³⁹ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 254.

Od 17 września służył w poczcie dowódcy plutonu.

19 września Deczkowski znajdował się w budynku przy ul. Wilanowskiej 18. Nadal nie miał broni, a jego kolega Bogdan Celiński „Wiktor” uzbrojony był tylko w pistolet parabellum. Dowódca budynku twierdził, że zatrzymali niemieckie oddziały i nakazał im zejść do piwnicy. Nagle zorientowali się, że powstańcy po cichu odeszli⁴⁰. Tej nocy płk „Radosław” z niedobitkami swojego zgrupowania wycofał się kanałami na Mokotów.

20 września był „dniem całkowitej zagłady powstańców, berlingowców, a także ludności cywilnej sfłoczonej na skrawku ruin Czerniakowa”⁴¹. „Laudański” wspominał, że tak zmasowanego ostrzału nie przeżył ani na Woli, ani na Starym Mieście. Schronił się w piwnicy zbombardowanego domu. Z kilkoma osobami leżał na grubej warstwie popiołu. Siedzieć się nie dało z powodu panującego gorąca, a tuż przy ziemi czuć było chłodniejsze powietrze. Całodzienny posiłek stanowiła łyżka rozgotowanej mąki z trzeszczącym w zębach piaskiem⁴². Gdy do piwnicy stoczył się martwy powstaniec, zdecydował się podjąć próbę przepłynięcia Wisły.

Gdy zmierzchało pobiegł w stronę rzeki. „Odbiłem się mocno od pokładu »Bajki«. Uczułem miły chłód wody. Mogłem się teraz napić bez ograniczeń. Dopiero, gdy przypomniałem sobie o leżących od kilku dni topielcach, woda nagle jakby zmieniła smak”⁴³. Przedostał się z Czerniakowa na Saską Kępę. Rozmawiając z berlingowcami, dowiedział się, że aby uniknąć aresztowania za przynależność do AK, najlepiej wstąpić do Armii Berlinga. Po kilkudniowym odpoczynku u wujostwa w Wołominie wyruszył do Lublina.

Na Majdanku (w dawnym KL-Lublin) stacjonował 9. zapasowy pułk piechoty 1. Dywizji Piechoty Wojska Polskiego. Deczkowski zaciągnął się do wojska i w zawszonych barakach czekał na przydział. W końcu nadarzyła się okazja. Sowiecki oficer – kpt. Diktiertew poszukiwał kreślarza do Samodzielnego Batalionu Remontowego Maszyn Gąsienicowych (SBRMG). Aby otrzymać tę funkcję musiał zdać najkrótszy i najłatwiejszy egzamin w swoim życiu. Diktiertew zadał mu pytanie „A+B do kwadratu?” Deczkowski odpowiedział poprawnie i to wystarczyło⁴⁴.

⁴⁰ Ibidem, s. 259–260.

⁴¹ Ibidem, s. 261.

⁴² Ibidem, s. 262.

⁴³ Ibidem, s. 264.

⁴⁴ AIPN BU 1063/16, Protokół przesłuchania podejrzanego, Warszawa, 28 IX 1949, k. 27; J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 274; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

Na wieść o wyzwoleniu Warszawy poprosił o 48-godzinną przepustkę. Nie otrzymawszy jej, 23 stycznia 1945 roku zdezerterował i przygodnie złapaną ciężarówką wrócił do stolicy. Z Saskiej Kępy na Czerniaków, praktycznie w tym samym miejscu, w którym przepłynął Wisłę we wrześniu 1944 roku, przeszedł po grubym lodzie. Idąc od ul. Solec do ul. Puławskiej, nie spotkał nikogo żywego. Widział jedynie zwłoki przysypane śniegiem. Jego dom rodzinny przy ul. Ursynowskiej był ruiną. Park im. gen. Orlicza-Dreszera był cmentarzem. Wszędzie cisza⁴⁵.

Pierwszą napotkaną żywą osobą była ciotka Deczkowskiego – Ewa Guz. Okazało się, że jego rodzice przeżyli i mieszkali tymczasowo w Rembertowie⁴⁶. „Laudański” zdecydował się pozostać w Warszawie. Początkowo nie było wody, elektryczności, gazu, sklepów. Do miasta stopniowo wracali mieszkańcy. Pierwszą osobą, która go odwiedziła był kolega z batalionu „Zośka” – Tytus Karlikowski. Przyjechał powiadomić rodzinę Deczkowskich o śmierci synów – Stanisława „Madejskiego” i „Laudańskiego”. Był przekonany, że Deczkowski zginął na Czerniakowie⁴⁷.

Losy powojenne

Po zakończeniu wojny, wiosną 1945 roku uwiecznił ruiny Warszawy. Robił zdjęcia w tych miejscach, w których rok wcześniej walczył w batalionie „Zośka”. Na niesamowitych fotografiach widać ruiny Woli, warszawskiego getta, Starego Miasta, Śródmieścia i Czerniakowa. Uwiecznił również pogrzeb na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach jednego z dowódców – Andrzeja Romockiego „Morro”. Przez cały czas aktywnie uczestniczył w ekshumacjach i pogrzebach swoich poległych kolegów z batalionu „Zośka”. Był to dla niego najtrudniejszy etap związany z Powstaniem Warszawskim. W kolejnych latach dokumentował groby innych żołnierzy z batalionu „Zośka”⁴⁸.

Rodzina Deczkowskich próbowała odkopać ciało Stanisława. „Boruta”, który chwilę przed bombardowaniem z nim rozmawiał, opisał dokładnie miejsce, gdzie powinny być zwłoki. Rodzina zdołała dokopać się aż do fundamentów, ale ciała

⁴⁵ AIPN BU 1063/16, Protokół przesłuchania podejrzanego, Warszawa, 28 IX 1949, k. 27; J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 281.

⁴⁶ <https://www.1944.pl/fototeka/kolekcja/juliusz-bogdan-deczkowski-laudanski,81.html> [dostęp: 07.06.2022]; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

⁴⁷ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 282.

⁴⁸ AIPN BU 1063/16, Protokół przesłuchania podejrzanego, Warszawa, 28 IX 1949, k. 28; <https://www.1944.pl/fototeka/kolekcja/juliusz-bogdan-deczkowski-laudanski,81.html> [dostęp: 07.06.2022].

Stanisława nie znaleźli. Pomagał im przy tym ojciec Jana Lenarta „Jasia” – Bonawentura Lenart, którego syn również tam zginął. W końcu Lenart napisał na murze „Zasypany śp. Jan Lenart przy rozbiórcie zawiadomić ojca Wrońskiego 1”. Stanisława pochowano 22 marca 1950 roku, „Jasia” ekshumowano 7 września 1950 roku, a pogrzeb odbył się 27 września na Cmentarzu Wojskowym Powązki⁴⁹.

W 1945 roku Deczkowski zdał maturę i rozpoczął studia na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Na wszelki wypadek posługiwał się imieniem brata, Stanisława, który zginął w czasie powstania.

Po apelu z 8 września 1945 roku płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną byłej Armii Krajowej⁵⁰. Podobnie jak koledzy z batalionu „Zośka” Deczkowski był pod stałą obserwacją funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Uważano akowców za niebezpiecznych i wrogo nastawionych do władzy⁵¹. On sam do żadnej powojennej konspiracji nie przystąpił. Był jej przeciwny.

Aresztowano go 14 stycznia 1949 roku⁵². Początkowo trafił do więzienia Warszawa-Mokotów, do X Pawilonu przy ul. Rakowieckiej 37. W dniu 20 lutego 1950 roku, wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, za „dążenie do obalenia siłą ustroju PRL” (art. 86 § 1 i 2 KKWP) skazano go na 5 lat więzienia, przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa i utratę praw publicznych na 2 lata. Osadzono go w więzieniu we Wron-

⁴⁹ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 285 oraz wkładka zdjęciowa, fot. nr 172; Muzeum Powstania Warszawskiego podaje, że ciała zasypanych odkryto dopiero 28 marca 1950 r., podczas odbudowy tej części Starówki, por. <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

⁵⁰ AIPN BU 1063/16, Protokół przesłuchania podejrzanego, Warszawa, 28 IX 1949, k. 28.

⁵¹ Zob. AIPN BU 0330/217, t. 6, Wyciąg z doniesienia agenturalnego, b.d., k. 97–98; AIPN BU 0330/217 t. 6, Spis osób będących w Zakopanym 1945/46 stworzony przez Henryka Kozłowskiego „Kmitę”, b.d., k. 147; ibidem, Spis uczestników I-ego Zimowiska „Zośkowców” w Zakopanym w styczniu 1946 stworzony przez Bogdana Celińskiego „Wiktora”, Warszawa, 12 I 1949, k. 149–151; AIPN BU 0330/217, t. 9, Raport o zamiarze likwidacji, Warszawa, 9 VIII 1948, k. 88–89.

⁵² Tego samego dnia aresztowano również młodszego o dwa lata brata „Laudańskiego” – Zbigniewa. On również aktywnie działał w konspiracji, a w czasie powstania walczył w batalionie AK „Zośka”, AIPN BU 0330/217, t. 6, Lista nr 2, b.d., k. 180. 17 stycznia 1949 r. zdecydowano o zatrzymaniu Deczkowskiego w areszcie tymczasowym do kwietnia. Uzasadniono to obawą, że „oskarżony będzie się ukrywał” i „nakłaniał świadków do fałszywych zeznań lub starał się o usunięcie dowodów przestępstwa”, zob. AIPN BU 1063/16, Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu, Warszawa, 17 I 1949, k. 14. Areszt tymczasowy przedłużano, m.in. w sierpniu wydłużono go do 13 października, zob. AIPN BU 1063/16, Protokół posiedzenia niejawnego, 8 VIII 1949, k. 23.

kach, 9 października 1952 roku trafił do więzienia w Potulicach, a 13 listopada przeniesiono do Ośrodka Pracy Więźniów w Bielawach koło Piehcina. W ramach odbywanej kary pracował w kamieniołomach⁵³.

9 marca 1953 roku podczas niejawnego posiedzenia Wojskowego Sądu Rejonowego zdecydowano o zastosowaniu amnestii wobec Deczkowskiego⁵⁴. Gdy po czterech latach wyszedł na wolność, chciał kontynuować studia. Szybko okazało się, że jest to niemożliwe. Przy próbach zatrudnienia na stanowisku laboranta odpowiadano mu, że nie ma wolnych etatów. Był *persona non grata*. W czerwcu 1953 roku, dzięki pomocy koleżanki, zatrudniono go jako pracownika fizycznego w Dziale Antystyny w Warszawskich Zakładach Farmaceutycznych. Pod koniec roku udało mu się uzyskać audiencję u ministra szkolnictwa wyższego Adama Rapackiego. W ten sposób stał się studentem eksternistą⁵⁵.

Zakończenie

Za walki w Powstaniu Warszawskim został odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej oraz Warszawskim Krzyżem Powstańczym. 29 grudnia 1956 roku, wyrokiem Sądu Najwyższego, został uniewinniony i zrehabilitowany⁵⁶. W kolejnych latach pracował w Warszawskich Zakładach Farmaceutycznych, później na Politechnice Warszawskiej. Był wieloletnim kierownikiem Zjednoczonych Zakładów Gospodarczych (INCO) i redaktorem naczelnym pisma „Tworzywa Sztuczne w Medycynie”. Aktywnie działał w środowisku byłych żołnierzy Batalionu „Zośka”. Współtworzył *Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka”*⁵⁷, napisał wiele publikacji związanych z Szarymi Szeregami i batalionem „Zośka”, był współzałożycielem Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”. W latach 1988–1993 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego. Zmarł 22 czerwca 1998 roku w Ciechocinku.

⁵³ AIPN BU 1063/16, Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, 20 II 1950, k. 93–95; AIPN BU 2449/1, Kartoteka skazanych, 14 VII 1953, k. 81; AIPN BU 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna, 19 XI 1971, k. 1275; <https://www.1944.pl/fototeka/kolekcja/juliusz-bogdan-deczkowski-laudanski,81.html> [dostęp: 07.06.2022].

⁵⁴ AIPN BU 1063/16, Postanowienie o zastosowaniu amnestii, Warszawa, 9 III 1953, k. 118. Deczkowski wyszedł na wolność 22 marca 1953 r., AIPN BU 1063/16, Zawiadomienie o zwolnieniu więźnia karnego, 22 III 1953, k. 121.

⁵⁵ J.B. Deczkowski – „Laudański”, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 384–386.

⁵⁶ AIPN BU 1063/16, Wyrok w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Warszawa, 29 XII 1956, k. 132–133.

⁵⁷ *Pamiętniki żołnierzy Baonu AK „Zośka”*, t. 1–3, Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych żołnierzy Batalionu „Zośka”, Warszawa 2013.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Centralne Więzienie we Wronkach 1945–1964
Centralny Zarząd Więziennictwa Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie 1956–1969
Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie [1944] 1945–1954
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie 1956–1990
Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie 1946–1955
Zbiór: Marek Jedynek
Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek
M-851/1548 Pom.

Pamiętniki i wspomnienia

- Deczkowski Juliusz Bogdan – „Laudański”, *Wspomnienia żołnierza batalionu AK „Zośka”*, Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2004.
Kamiński Aleksander, *Zośka i Parasol*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2009.
Pamiętniki żołnierzy Batalionu AK „Zośka”, t. 1–3, Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych żołnierzy Batalionu „Zośka”, Warszawa 2013.
Wróblewski Jarosław, *Zośkowiec*, Fronda, Warszawa 2013.

Opracowania

- Ciechanowski Jan M., *Powstanie Warszawskie*, Bellona, Warszawa 2009.
Kirchmayer Jerzy, *Powstanie Warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1989.
Kulesza Juliusz, *Powstańcza Starówka*, Akson, Warszawa 2007.
Nowożycki Bartosz, *Zgrupowanie „Radosław”*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2014.

Netografia

Iwasieczko Bartosz, *Akcja „Wilanów”*, http://www.batalionzoska.pl/wp-content/uploads/wilanow_iwasieczko.pdf. [dostęp: 13.06.2022].

<https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/juliusz-deczkowski,819.html> [dostęp: 08.06.2022].

Fototeka Muzeum Powstania Warszawskiego, <https://www.1944.pl/fototeka/kolekcja/juliusz-bogdan-deczkowski-laudanski,81.html>.

Justyna Kozłowska

Polska Kompania Teatralna

ORCID: 0000-0002-7976-7188

„Nagraliśmy historię rozstrzelania, bo chcieliśmy, żeby oni wrócili”. Pamięć o Powstaniu Warszawskim w słuchowisku radiowym *Rozstrzelanie* Wojciecha Tomczyka

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, pamięć, recepcja Powstania Warszawskiego, słuchowisko radiowe, dramat radiowy

Streszczenie

W artykule podjęto temat współczesnego sposobu opowiadania o Powstaniu Warszawskim w dramacie radiowym *Rozstrzelanie* Wojciecha Tomczyka. Autorkę zainteresował sposób ujęcia wątku pamięci o ważnym i bolesnym w historii Polski wydarzeniu i tego, jak ta pamięć kształtowana jest przez naszą współczesną, indywidualną wrażliwość. W artykule przeanalizowano także zróżnicowane pokazanie bohaterów tych zdarzeń: ludności cywilnej i powstańców.

Współczesny teatr nie podejmuje zbyt często tematu Powstania Warszawskiego. Nie wyczerpują tematu również coroczne premiery realizowane od 2006 roku w Muzeum Powstania Warszawskiego (dalej: MPW) przy okazji kolejnych powstańczych rocznic¹. Spektakle przygotowywane przez MPW charakteryzują się dużą różnorodnością, jeśli chodzi o zapraszanych do współpracy reżyserów i estetykę tworzonego przez nich teatru². Nie zawsze są to dobre spektakle, ale z pewnością przykuwają uwagę ciekawymi wybo-

¹ Muzeum Powstania Warszawskiego organizuje powstańcze teatralne premiery rokrocznie. Premiery odbywają się w 1 sierpnia w Sali pod Liberatorem i grane są przez kolejne dni, do 5–6 sierpnia.

² Wśród reżyserów przygotowujących spektakle dla MPW warto wymienić: Jana Klatę, Michała Zadare, Krystynę Jandę czy Agnieszkę Glińską.

rami tekstowymi. W jednym z nich, w *Triumfie Woli* w reżyserii Jana Klaty, wykorzystane zostały listy żołnierzy Wehrmachtu, którzy opisywali jak pięknie wygląda płonąca Warszawa³. Tak o tym spektaklu pisał krytyk Tomasz Mościcki: „To zaledwie półgodzinne przedstawienie daleko bardziej radykalne w swojej poetyce wideoklipu robiło wstrząsające wrażenie. Było wyrazem szczerego moralnego oburzenia, przestrogą przed bestią czającą się w człowieku”⁴. Choć te muzealne spektakle istnieją jako okolicznościowe efemerydy, bo pojawiają się jedynie na kilka pierwszych sierpniowych dni, jednak każą domniemywać, że temat powstania ma sceniczną nośność, aktualnie niewykorzystaną przez teatr repertuarowy.

Pamiętnik z powstania warszawskiego Mirona Białoszewskiego jest chyba jedynym utworem, który pełniej zaistniał w przestrzeni teatralnej⁵. Tematyka powstańcza pojawia się również w dramaturgii radiowej i nierzadko zostaje ujęta w ciekawe formy. Chciałabym krótko zwrócić uwagę na dwa tytuły, spośród słuchowisk zrealizowanych w ostatnich latach

W 2019 roku Polskie Radio zrealizowało słuchowisko, na podstawie tekstu Iwony Rusek, *Widziałem śmierć wszystkiego, co kocham* w reżyserii Wawrzyńca Kostrzewskiego⁶. Rusek osadziła powstańczą opowieść – fikcyjną w warstwie fabularnej – na Czerniakowie. Akcja dzieje się 19 września, a więc kilka dni przed upadkiem powstania w tym rejonie. Autorka stworzyła trochę surrealistyczną sytuację, umieszczając w piwnicy ciężko ranną młodą łączniczkę Basię (zagrała ją Olga Sarzyńska) oraz ponad 90-letniego człowieka (Stanisław Brudny), pamiętającego jeszcze Powstanie Styczniowe. Starzec (tak ta postać została nazwana) jest synem powstańca z 1863 roku. W tej zagruzowanej piwnicy w 1944 roku, wśród dobiegających z zewnątrz odgłosów walk, odtwarza atmosferę tamtych partyzanckich walk oraz przypomina o nadziei towarzyszącej jego ojcu: „Pamiętaj, jeszcze będzie Polska”. W tym „międzypokoleniowym dramacie” zestawione zostaje rozgoryczenie młodej dziewczyny, idącej do powstania, mającego trwać „tylko parę dni”, z przywiązaniem dojrzałego człowieka do wielkich idei: ojczyzny i poświęcenia, które pozwalają mu w spokoju znieść nadchodzącą śmierć w gruzach miasta. W niespodziewany sposób w czerniakowskiej przestrzeni, gdy świat się wali, tworzy się sztafeta pokoleń, postawiona przed koniecznością skonfrontowania się z tym, co przynosi historia.

³ Premiera 1 sierpnia 2007.

⁴ T. Mościcki, *Rocznicowe głupstwa zamiast hołdu dla powstańców*, „Dziennik” 2008, nr 183.

⁵ Miał kilka premier w teatrze repertuarowym i dwie w Teatrze TV: w 1974 i 2004 roku.

⁶ Premiera 1 sierpnia 2019 r., adaptacja Wawrzyńca Kostrzewski i Małgorzata Szymankiewicz.

Kilka lat wcześniej, w 2014 roku na antenie Polskiego Radia miała miejsce premiera słuchowiska opartego tym razem już na historycznych relacjach zawartych w książce *Zośka i Parasol* Aleksandra Kamińskiego oraz *Pamiętnikach Żołnierzy Batalionu AK „Zośka”*. Adaptacji tych książek dokonała Iwona Rusek oraz Dariusz Błaszczyk, a słuchowisko otrzymało tytuł *Odyseja Xięcia*. Tym razem wysłuchaliśmy wieloobsadowego słuchowiska z bogatą fonosferą i szeroko zakrojonego przestrzennie. Oparta na faktach akcja opowiada o ośmiorgu powstańców z plutonu „Felek”, którzy na Powązkach zostali odcięci od swojego oddziału i musieli przejść tytułową odyseję: przez Wołę, Laski, Kampinos, Żoliborz, aż na Starówkę.

Temat Powstania Warszawskiego w szeroko rozumianej przestrzeni teatralnej więc istnieje. W moim artykule chciałabym jednak przedstawić sposób snucia opowieści o Powstaniu Warszawskim w słuchowiskach na przykładzie jednego dramatu radiowego: *Rozstrzelania* Wojciecha Tomczyka. Pierwsza część tytułu mego artykułu jest cytatem pochodzącym właśnie z tego dramatu. Ujęta w tym wersie chęć przywrócenia do współczesności tamtych tragicznych dni 1944 roku, nie jest li tylko dramaturgicznym kaprysem autora, związanym z kolejną rocznicą powstańczego zrywu. Sztuka ma bowiem charakter autobiograficzny. Oparta jest na faktach związanych z historią rodziny autora. Wojciech Tomczyk tak mówił w Polskim Radio: „Kiedy byłem młodszy żyli wszyscy uczestnicy głównego wątku tej opowieści, czyli mój dziadek, moja mama, siostra mamy. To ważna część naszego dziedzictwa. Postanowiłem ją wreszcie opisać”⁷.

Ta chęć przywrócenia postaci z 1944 roku świadczy mocno o tym, że historia powstania nie jest tylko zbiorem podręcznikowych faktów. Jest wciąż żywa i wpływająca na współczesne życie zarówno jednostki, jak i wspólnoty narodowej. Reżyser słuchowiska, Dariusz Błaszczyk, przyznał: „tekst *Rozstrzelania* zaintrygował mnie dlatego, że właściwie jest to historia współczesna, w której pamięć pojawia się w kolejnych pokoleniach”⁸ i jako taka może sporo powiedzieć przede wszystkim o nas samych i naszym dniu dzisiejszym. Właśnie dlatego *Rozstrzelanie* Tomczyka wydaje się wyjątkowe na tle powstańców słuchowisk powstałych w ostatnich latach.

Tomczyk w swojej twórczości pisanej dla teatru zajmuje się tematami ważnymi dla historii Polski. Jacek Kopciński, historyk dramatu, tak charakteryzuje jego twórczość: „Nawet jeśli niekiedy ulega pokusie publicystycznej dydaktyki,

⁷ W. Tomczyk, „*Rozstrzelanie*” to opowieść o mechanizmach pamięci, <https://www.polskieradio.pl/8/3664/Artykul/2811609,Wojciech-Tomczyk-Rozstrzelanie-to-opowiesc-o-mechanizmach-pamieci> [dostęp: 29.07.2022].

⁸ Ibidem.

poetyka jego najlepszych dramatów zdradza pisarza o gorzkim, wręcz katastroficznym światoodczuciu”⁹. W dramacie *Norymberga* Tomczyk podjął temat braku rozliczeń zbrodni komunistycznych w Polsce po 1989 roku. W *Marszałku* mówił o ostatnich latach życia Józefa Piłsudskiego, w *Bezkrólewiu* zaś podejmuje temat Polski po katastrofie smoleńskiej 2010 roku. Katastrofa ta jest dla niego – zdaje się – tylko pretekstem do przedstawienia wizji Polski będącej współczesnym obrazem Eliotowskiej *Ziemi jałowej*: „pokazuje świat, z którego ulotniła się wszelka zasada, zbudowany wyłącznie z odpadków”¹⁰.

Słuchowisko *Rozstrzelanie* miało swoją radiową premierę 26 września 2021 roku, na zakończenie obchodów kolejnej rocznicy wybuchu powstania. Wyprodukowane wspólnie przez Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Polskie Radio, wyreżyserowane zostało przez Dariusza Błaszczyka. Zarejestrowano je, z udziałem publiczności, w naturalnej przestrzeni Sali pod Liberatorem w MPW. Dzieje się w dwóch przeplatających się planach czasowych – w Warszawie współczesnej oraz powstańczej.

W Warszawie współczesnej spotyka się troje bohaterów: Olga (Joanna Jezewska), jej brat Michał (Andrzej Mastalerz) oraz ich cioteczny brat Tadeusz (Leon Charewicz). Urodzili się długo po wojnie – ich matki w czasie powstania miały kilka i kilkanaście lat. Olga, Michał i Tadeusz żyją swoim życiem, opowiadają o dzieciach, wnukach, lecz pomimo tak mocnego osadzenia w realiach XXI wieku, tragedia, która kilkadziesiąt lat temu stała się udziałem ich rodziny, jest w nich obecna, każe o sobie przypominać i pamiętać. Powstańcze doświadczenie ludności cywilnej, będące doświadczeniem tej rodziny, być może zostanie z nią na wiele pokoleń. Przeszłość aktualizuje się w tym utworze poprzez wspomnienia. Dawne wydarzenia wpływają na teraźniejsze życie tych konkretnych osób i ich rodzin.

Ta trójka bohaterów spotyka się, aby nagrać swoje wspomnienia z relacji nieżyjących już dziadków i matek z wydarzeń, które rozegrały się trzeciego dnia Powstania Warszawskiego na Dolnym Mokotowie, jeszcze zanim rozpoczęła się rzeź Woli. Opowiadana wojenna historia miała miejsce w kolonii zamieszkiwanej między innymi przez polskich ogrodników pracujących w Łazienkach Królewskich. W radiowej rozmowie autor doprecyzował, że te wydarzenia rozegrały się na Sielcach, w okolicy dzisiejszej ulicy Gagarina, bliżej Czerniakowa¹¹. Przywołajmy na moment relację Jerzego Kirchmayera, historyka Powstania Warszawskiego, by wyobrazić so-

⁹ J. Kopciński, *Wstęp*, [w:] W. Tomczyk, *Dramaty*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Teologia Polityczna, Warszawa 2018, s. 16.

¹⁰ Ibidem, s. 29.

¹¹ W. Tomczyk, „*Rozstrzelanie*” to opowieść..., op. cit.

bie realia tych pierwszych dni. Natarcie powstańców w tym rejonie – pisał Kirchmayer – załamało się już w pierwszych dniach sierpnia¹². Niemcy czuli się tu już bezkarni: „W wyniku tych krwawych niepowodzeń i wstrząsu, jaki wywarły na nie zaprawionym i przede wszystkich źle uzbrojonym żołnierzu, większość zgrupowań V obwodu wymaszerowała w nocy przez Dolny Mokotów do Lasu Kabackiego”¹³.

Tomczyk w opowiadaniu swoich bohaterów cofa nas do tej sierpniowej rzeczywistości 1944 roku. Narracja współczesnych postaci przenosi się do tragicznej przeszłości i przed słuchaczami stają niemieccy żołnierze i polska ludność cywilna, którą ma spotkać śmierć. Kwestie wypowiedane w czasie dzisiejszym, przeplatają się z kwestiami Niemców i Polaków z czasów powstania.

Dramat radiowy rządzi się swoimi prawami, wśród których najważniejsze to sposób przedstawiania rzeczywistości nie poprzez obraz, lecz dźwięk. W dramacie audialnym, pisała Sława Bardijewska – badaczka twórczości radiowej, „radiowy aktor, pozbawiony wizualnej postaci (...), budował rolę wyłącznie w słowie, tworzył kreację głosową”, ruch sceniczny został zastąpiony „dynamiką dźwiękowych wydarzeń”¹⁴. Ta dynamika w słuchowisku *Rozstrzelanie* jest szczególnie poruszająca, bo sygnały smsów, telefonów komórkowych mieszają się z serią z automatu i hitlerowskimi okrzykami: „Halt! Ich sage halt! Ruhe!”, nie pozwalając oddzielić przeszłości od teraźniejszości.

Wojciech Tomczyk opowiedział tragedię Powstania Warszawskiego poprzez historię ludności cywilnej, która w tym słuchowisku nie staje się masą bezimiennych, anonimowych ofiar. W *Rozstrzelaniu* każda ofiara mokotowskiej zbrodni z 3 sierpnia 1944 roku otrzymuje twarz, imię i nazwisko. Znamy także okoliczności ich śmierci. Pretekstem do mordowania tych Polaków byli przebiegający nieopodal nieliczni powstańcy. Niemcy widzieli, że żaden z nich nie wbiegł do klatki domu, a mimo to – w akcie zemsty – wyprowadzili z budynku wszystkich mężczyzn. W dramacie współcześni bohaterowie odtwarzają w swych słowach mordowanie i umieranie mieszkańców:

Niemcy spieszyli się, może byli przed obiadem. Mały Gruby [to jeden z niemieckich żołnierzy, takie przydomki nadali mu wspominający bohaterowie – JK] strzelił chłopcu w głowę, Kaczorek płakał i błagał o litość, mówił, że nie jest powstańcem, tylko, że tu mieszka¹⁵.

¹² J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1984, s. 221.

¹³ Ibidem, s. 221.

¹⁴ S. Bardijewska, *Nagie słowo. Rzecz o słuchowisku*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001, s. 19.

¹⁵ Cytaty słuchowiska podaję według maszynopisu *Rozstrzelania*, w zbiorach autorki artykułu.

Uderzające jest to, że wspomnienia jednej z postaci są bardzo precyzyjne. Michał przywiązuje dużą wagę do szczegółów: „To było tu. Te drzwi, te schody”. I dalej mówi: „Porządkuję kolejność zabijania. Najpierw Ołdaka, potem Skuzów, starego i młodego”. W innym miejscu Michał kontynuuje swoje dokładne odtwarzanie kolejnych sekwencji mordu: „Z pierwszej klatki rozstrzelali wszystkich mężczyzn. Łącznie z dwunastoletnim Bronkiem Kaczorkiem. Zajęło im to niespełna kwadrans”. Ta perfekcyjna pamięć zaskakuje, bo to mówi człowiek, który urodził się po wojnie, a więc nie jest to pamięć bezpośrednio przeżytych wydarzeń. To pamięć wspomnień powierzonych mu przez matkę i dziadków, które – być może często powtarzane – przemieniły się w niewymazywalny obraz także dla kolejnego pokolenia. Obraz to bardzo sugestywny, bo człowiek traktowany był wówczas jak lalka na strzelnicy, do którego „nadczołwiek” mógł strzelić w przerwie na papierosa:

Mały Gruby patrzył się, czasem ziewał, zapalał papierosa, rozgniatł niedopałek obcasem, czasem mówił coś do Chudego Ryżego [to kolejny niemiecki żołnierz – JK], a czasem strzelał dziecku w głowę. Tak, od niechcenia. Jakby było kukiełką, lalką na strzelnicy.

Powstańcy są w tej opowieści anonimowi. W słuchowisku tworzą postać zbiorową, bez cech indywidualnych, bez imienia i nazwiska. Żołnierze i ich walka wydają się należeć do innej rzeczywistości. Przez chwilę przebywają na podwórku, na którym toczy się akcja – dwoje z nich zostaje na nim przecież zabitych, ale równocześnie wydają się nierealni, bo milczą. W opowiadanej historii przemykają jak nieme cienie. Nie zostają nawet przez autora ujęci w spisie postaci, bo przecież nie wypowiadają żadnych kwestii – jedynie przebiegają przez podwórko i za moment padną zabici przez Niemców. Ci powstańcy nie mieli nawet broni, bo: „To był dopiero trzeci dzień powstania. Byli tacy młodzi, jeszcze nie zginęli ci, trochę starsi, których broń mogliby przejąć”.

Ich obecność w słuchowisku jest jakby zamglona. Przesuwają się na drugim planie akcji dramatu, jak nierealne postaci wykonujące żołnierskie ruchy jeszcze niezrozumiałe dla większości obserwatorów. Odebranie głosu tym, którzy zazwyczaj dominują w historycznych bądź literackich przekazach odnoszących się do powstania, powoduje, że na pierwszym planie zostaje wyeksponowana zdezorientowana ludność cywilna. Ludność ta zupełnie nie rozumiała, dlaczego nagle celuje się w nią bronią. Ten zabieg „wyciszenia” postaci powstańców jest zaprzeczeniem pomysłu Stanisława Wyspiańskiego na wprowadzenie do *Warszawianki* słynnej postaci Starego Wiarusa – właśnie milczącego i poprzez to milczenie przemawiającego najgłębiej:

Treścią, która zaborczo, bez reszty wypełnia w dramacie milczenie i nadaje mu sens jest śmierć. Stary powstaniec zjawia się w salonie, gdzie debatują dowódcy; zjawia się niczym posłaniec w antycznej tragedii, by przekazać niepomyślnie wieści z pola bitwy. (...) Wiarus Wyspiańskiego nie złoży meldunku, a za całą wiadomość wystarczy musi wręczony Chłopickiemu pakiecik¹⁶.

W słuchowisku *Rozstrzelanie* to nieme ujęcie powstańców jest zdecydowanie bliższe *Pamiętnikowi z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego. W pierwszych minutach powstania Miron przebywa razem ze Staszkiem w mieszkaniu koleżanki ze studiów Ireny i obserwują przez okno, co dzieje się na zewnątrz:

Patrzmy, a tu ktoś w niemieckiej tygrysce, w furazerce, z opaską przeskakuje przez ten czerwony murek z tamtego podwórza na nasze. Skoczył na nasz śmietnik z klapą. Z kłapy na stołek. Ze stołka na asfalt.

– Pierwszy powstaniec! – krzyknęliśmy. (...)

Potem – pamiętam – po ugotowaniu klusek przez Staszka i zjedzeniu, graliśmy w coś, przeglądaliśmy *Gargantuę* Rabelais’go (pierwszy mój z nim styk). I poszliśmy spać¹⁷.

W obu tych utworach postaci powstańców wydają się być emocjonalnie odseparowane od głównej narracji i jej postaci. Odczuwalny jest dystans wobec ich świata walki, tak jakby powstańcy odgrywali własny dramat na scenie historii. W słuchowisku *Rozstrzelanie* jeden z bohaterów pod koniec nagrania mówi: „Tak zginęli, powstańcy z niewiadomego oddziału o nieustalanej tożsamości. Tak zginęli ogrodnicy: Mieczysław Ołdak, Józef Skuza, Ireneusz Skuza, Edward Kaczorek i jego trzech synowie: Rajmund, Tadeusz i Bronisław. Trzeciego sierpnia roku 1944, między czwartą a piątą po południu”. Powtórzmy: „powstańcy z niewiadomego oddziału, o nieustalonej tożsamości”. Autor podkreślając istnienie dwóch grup uczestniczących w powstaniu – polskich żołnierzy i ludności cywilnej – przesuwając punkt ciężkości na grupę drugą. Mieszkańcy otrzymują imię i nazwisko, dzięki temu przywrócona zostaje im tożsamość, co powoduje, że ta tragedia ludności cywilnej staje się tragedią konkretnych osób, posiadających własną historię. Tak pokazana egzekucja cywilów wywołuje większe poruszenie w odbiorcach słuchowiska.

¹⁶ E. Wąchocka, *Milczenie w dwudziestowiecznym dramacie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005, s. 73.

¹⁷ M. Białoszewski, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2014, s. 7.

Marcin Napiórkowski, analizując historię pamięci o Powstaniu Warszawskim począwszy od 1944 roku aż po czasy współczesne, tak pisał o polaryzacji w odbiorze powstania: „(...) kluczowym czynnikiem kształtującym pamięć o powstaniu wydaje się nie to lub inne jego odczytanie (pochwała bądź potępienie), lecz traktowanie go przez wiele lat jako przedmiotu nieustannych sporów”¹⁸. Również w *Rozstrzelaniu* słyhać echa współczesnych dyskusji toczonych wokół powstania: jego zasadności, przebiegu i recepcji. W słuchowisku Tadeusz sarkastycznie odnosi się do uczestnictwa dzieci w powstaniu, co wzbudza kategoryczny sprzeciw jego kuzynostwa:

oni byli najgorsi... takie kajtki, jak ten Broniek [to jeden z zamordowanych przez Niemców chłopców – JK]. Niby jeszcze dziecko, a już żołnierz.

Michał: Wiesz co... On nie był żadnym żołnierzem.

Tadeusz: No, on nie. Ale smarkacze tacy jak on. Nawet pomnik mają na Podwalu. Kajtek z automatem w za dużym hełmie.

Michał: Nosili pocztę powstańczą.

Olga: Tadeusz! Nie spodziewałam się. Nie mów o nich smarkacze

Michał: Ani kajtki. To byli żołnierze, zawdzięczasz im wolność. Nawet ty.

Istotnym motywem literackim, powracającym w słuchowisku Tomczyka, jest ballada Adama Mickiewicza *Powrót taty*. W dziewiętnastowiecznym utworze ów tata – kupiec długo nie wraca do domu, więc dzieci „biegną na wzgórek, by przed cudownym obrazem pobożnie zmówić paciórek”. A gdy już ojciec pojawia się na drodze wraz z całym swym dobytkiem, napadają na niego zbójcy i już ma dojść do tragedii, gdy niespodziewanie przywódca zbójców pozwala ojcu i dzieciom odejść wolno. Ta ballada pokazuje prostą wiarę w moc modlitwy, dzięki której dzieją się cuda. I takie cudowne ocalenie taty zostaje powtórzone w powstańczej Warszawie. Słuchowisko rozpoczyna się sceną z 3 sierpnia 1944, gdy mała Hania (mama Olgi i Michała) niejako antycypuje to, co za moment zdarzy się i wypowiada fragment tekstu Mickiewicza:

Kupiec dziękuje, a zbójca odpowie: „Nie dziękuj! Wyznam ci szczerze, Pierwszybym pałkę strzaskał na twojej głowie, gdyby nie dziątek pacierze. Działki sprawiły, że uchodzisz cało, darzą cię życiem i zdrowiem. Im więc podziękuj za to, co się stało”.

Niemcy, rozstrzeliwując po kolei sąsiadów z klatki, dochodzą do pierwszego piętra. W mieszkaniu nikt nie otwiera drzwi, więc wrzucają przez

¹⁸ M. Napiórkowski, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016, s. 16.

okienko przy drzwiach granat. W tym momencie rodzina Stacha (czyli dziadka naszych współczesnych bohaterów): żona i dwie małe córki, zaczęła się modlić, a Stach wyszedł do Niemców na klatkę. Poszedł na śmierć, bo „nie chciał, żeby Niemcy wrzucili granat do pokoju, w którym były jego dzieci”. Tadeusz tak komentuje zachowanie dziadka: „Dziadek Stach zdecydował się na śmierć, ale to był wybór pragmatyczny. On musiał zginąć. Nasze mamy i nasza babcia mogły przeżyć”, na co Olga dopowiada: „Żebyśmy my się urodzili. On musiał wyjść na podwórko, żeby dać nam szansę przyjścia na świat”.

Punktem zwrotnym w rozstrzeliwaniu Polaków jest moment modlitwy dzieci i żony Stacha, której to świadkiem jest Niemiec. I gdy Stach stoi już na podwórku razem z innymi mężczyznami, nie mogącymi spodziewać się niczego innego poza śmiercią, nagle jeden z hitlerowców zabiera Stachowi zegarek i każe mu odejść. Niemcy wówczas przestają zabijać mieszkańców tego domu. Takich cudownych ocalań związanych z modlitwą w relacjach świadków, którzy przeżyli powstanie, znajdziemy w materiałach źródłowych oczywiście dużo. Marcelina Koprowska w *Życiu religijnym podczas powstania warszawskiego* przywołuje jedno z nich:

Jadwiga Łukasik, która będąc ośmioletnią dziewczynką, przetrwała tamte wydarzenia, opisuje, jak ludność, oczekując czy na rozstrzelanie, czy jakieś inne rozstrzygnięcie swojego losu, śpiewała pieśń *Śluchaj Jezu, jak cię błaga lud*. Może nie byłoby w tym opisie nic niezwykłego, gdyby nie to, że ona przeżyła, a wspomniana pieśń stała się dla niej tak znacząca (i jednocześnie tak mocno powiązana z tą tragiczną sytuacją), że od tamtej pory za każdym razem, gdy ją słyszy, to płacze¹⁹.

W dramacie Tomczyka następuje więc repetycja literackiego motywu – cudu ocalenia wyjednanego przez dzieci modlitwą. W słuchowisku jednak interpretacja tej sceny nie jest jednoznaczna, ponieważ łączy się z bardzo zindywidualizowanym odczuciem i nazwaniem tego, co się stało przez współczesnych bohaterów. Tadeusz odrzuca cudowne ocalenie i we właściwy dla siebie sposób racjonalizuje zaistniałą sytuację: „Zabijanie przestało się kalkulować. Może pomyśleli o interesie tysiącletniej Rzeszy. Wzięli ich przecież na roboty. Myśleli dalekowzrocznie”. A może Niemcy przestali mordować, ponieważ któryś z ogrodników zdążył ich przekupić pochodzącymi jeszcze z carskich czasów cebulkami tulipanów z Łazienek Kró-

¹⁹ M. Koprowska, *Życie religijne podczas powstania warszawskiego*, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022, s. 193.

lewskich? Po nagraniu Tadeusz dopowie, że „właśnie nagraliśmy opowieść o rozstrzelaniu łazienkowskich ogrodników”, na co kuzynka odpowie: „raczej o cudownym ocaleniu naszej rodziny”.

W dramacie bardzo mocno wybrzmiewa temat pamięci i tego, jak pamięć tragicznych wydarzeń funkcjonuje w kolejnych pokoleniach. Zostaje tu postawione pytanie zasadnicze dla całej akcji: „A właściwie dlaczego nagraliśmy tę historię?”. Olga odpowiada: „To nasza rodzinna historia. Nic innego nie mamy. Książki Niemcy nam spalili po Powstaniu”. Pamięć tych tragicznych wydarzeń jest więc potrzebna tej rodzinie do funkcjonowania, bo tylko pamięć została jej jako element spajający i budujący tożsamość. To spoiwo jest niezależne od tego, że każdy z członków tej rodziny zapamiętał tę historię poprzez inne szczegóły. Każda z tych wspominających postaci w odmienny sposób przechowała w sobie to, co usłyszała od matek i dziadków, bo każda z nich reprezentuje inną wrażliwość. Przeszłość rodzinna, pamięć międzypokoleniowa niekiedy pojawia się w *Rozstrzelaniu* w formie strzępów relacji. Coś się zaciera, zanika w ich pamięci, co powoduje, że dane wydarzenie zmienia się w ich odczuciu – tak było w przypadku cudownego ocalenia dziadka. Choć jednocześnie Tadeusz nie zgadza się na istnienie żadnych „wersji zdarzeń”, bo zgoda na to kojarzy mu się z przekłamaniem faktów, ich manipulacją: „nie znam żadnej *ich* wersji, znam prawdę”.

W pewnym momencie w słuchowisku pada kolejne istotne pytanie: „dlaczego ludzie zapominają. I (...) po co?”. Zagadnienie zapomnienia i jego przyczyn dominuje w drugiej części dramatu. Akcja dzieje się współcześnie na plaży nad Wisłą: słycać przejeżdżające pociągi, gwar miasta. Nie ma tu już powracających dźwięków z czasu wojny. Wydaje się, że temat wspomnień został zamknięty, bo zostały one już nagrane. W Michale jednak, wciąż siedzi chęć zemsty na Niemcach i ich potomkach – po kilkudziesięciu latach! Przyznaje, że gdy był mały, marzył o tym, by wyjechać do „enerde”, znaleźć Małego Grubego i go zastrzelić. Po latach cały czas rzeź ludzi, której dopuścili się Niemcy w powstaniu budzi w nim niezgodę i wściekłość: „Co to miało znaczyć? Wolno do nas strzelać, jakbyśmy byli lalkami na strzelnicy”. Francuski filozof, Paul Ricoeur, analizując meandry funkcjonowania pamięci pisał, że „na przeszłość mamy tylko jeden sposób i jest nim pamięć”²⁰. Jednocześnie podkreślił, że obowiązek pamięci „wykracza poza ramy zwykłej fenomenologii pamięci”, bo jako „imperatyw sprawiedliwości wchodzi w zakres proble-

²⁰ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, TAIWPN Universitas, Kraków 2007, s. 35.

matyki moralnej”²¹. Pamięć jako walka z zapomnieniem bardzo mocno łączy się także z trudnym tematem wybaczenia.

Autor sztuki nie poprzestaje na tej niezgodzie swojej postaci na zapomnienie i wybaczenie. Zastawia intelektualną pułapkę na słuchacza. Ta historia z 1944 roku w tej rodzinie ma realny ciąg dalszy. W drugiej części słuchowiska dowiadujemy się, że córka Michała (a więc tego najbardziej zatwardziałego z kuzynów, który jako dziecko, marzył o tym, by strzelać do wszystkich Niemców powyżej 50. roku życia), mieszkająca w Stanach Zjednoczonych, wyszła za mąż za Argentyńczyka, który nazywa się Peter Buchner. Mają czteroletniego synka, z którym niedługo wybierają się do Polski. Kuzyn Tadeusz zaczyna drażnić temat pochodzenia zięcia Michała: „Dziwne nazwisko jak na Latynosa. Skąd wzięli się państwo Buchnerowie w Argentynie?”. Michał nie wytrzymuje i przyznaje: „Pradziadek mojego zięcia przyplął do Buenos Aires w czterdziestym piątym. Jego żona rok później”. I dalej dowiadujemy się, że ów niemiecki pradziadek nie był z Wehrmachtu, „robił chyba gorsze rzeczy”. Ta zlatynizowana niemiecka rodzina w ogóle o nim nie mówi, jego zdjęcia nie są eksponowane, a Michał przyznaje, że „do Ameryki uciekali najgorsi”. Na zakończenie Tomczyk wprowadza więc wątek nieomal z tragedii greckiej. Oto czteroletnie dziecko jest potomkiem rodziny, będącej ofiarą największej tragedii XX wieku i jednocześnie potomkiem drugiej rodziny – katów. Gdyby prapradziadek – domniemany kat, zabił wówczas, w trzecim dniu powstania, drugiego prapradziadka, to dziecko nie urodziłoby się.

Historia rozstrzelania łązienkowskich ogrodników została więc nagra-na dla tego dziecka o skomplikowanym rodzinnym pochodzeniu. Dziecko naznaczone będzie podwójną historią ofiary i kata. Prawie osiemdziesiąt lat po wojnie jest to właściwie bardzo uniwersalizowany problem, choć chyba jeszcze niedostatecznie przepracowany przez literaturę i teatr. Pod koniec dramatu pada pytanie: „Ile pokoleń ma pamiętać? Sześć? Osiem? Dziesięć?”, a odpowiedź jest zdecydowana i brzmi: „Wszystkie pokolenia do skończenia świata”. Kwestie te mocno wybrzmiewają w słuchowisku. Autor tekstu, w przywołanej wyżej radiowej rozmowie wspominał, że kiedyś na spotkaniu zaczął opowiadać o cudownym ocaleniu jego dziadka z powstania i wtedy każdy z jego rozmówców także opowiedział powstańczo-wojenną historię swojej rodziny. Okazało się, że w XXI wieku wciąż nosimy w sobie wojenną historię, bo pamięć utrzymuje się z pokolenia na pokolenie.

²¹ Ibidem, s. 121.

Muzeum Powstania Warszawskiego, w którym gromadzone są wspomnienia powstańców, od niedawna realizuje projekt „Korzenie Pamięci”, w ramach którego rejestrowane są również wspomnienia potomków powstańców. Pewna dwudziestoletnia prawnuczka sanitariuszki z Powstania Warszawskiego przyznała w zarejestrowanej rozmowie, że obiecała prababci, że „warszawskie dzieci będą wiedziały po jakim bruku chodzą”²². Wydaje się, że *Rozstrzelanie* Wojciecha Tomczyka, wpisuje się mocno w tę ideę powstańczych korzeni pamięci. Słuchowisko, oparte w głównej mierze na wydarzeniu historycznym, wydawać się może bliskie historycznej rekonstrukcji wydarzeń sierpniowych. Sama jednak rekonstrukcja nie wystarczyłaby, by mówić o *Rozstrzelaniu* w kontekście dzieła artystycznego. Znaczenie tego słuchowiska polega bowiem na tym, że autor, odtwarzając historię swojej rodziny, poszerza odbiór tego wydarzenia poprzez swoją wrażliwość estetyczną i zuniwersalizowanie problemu.

Bibliografia

Opracowania

Bardijewska Sława, *Nagie słowo. Rzecz o słuchowisku*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001.

Białoszewski Miron, *Pamiętnik z powstania warszawskiego*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2014.

Kirchmayer Jerzy, *Powstanie Warszawskie*, Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1984.

Kopciński Jacek, *Wstęp*, [w:] Wojciech Tomczyk, *Dramaty*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Teologia Polityczna, Warszawa 2018.

Koprowska Marcelina, *Życie religijne podczas powstania warszawskiego*, Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2022.

Mościcki Tomasz, *Rocznicowe głupstwa zamiast hołdu dla powstańców*, „Dziennik” 2008, nr 183.

Napiórkowski Marcin, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2016.

Ricoeur Paul, *Pamięć, historia, zapomnienie*, TAIWPN Universitas, Kraków 2006.

²² *Obiecałam prababci, że warszawskie dzieci będą pamiętać po jakim bruku chodzą*, rozmowa J. Dźbik-Kluge z M. Raghavacharya, kanał MPW na Youtube <https://www.youtube.com/watch?v=exaadGfBQ30> [dostęp: 20.07.2022].

Wąchocka Ewa, *Milczenie w dwudziestowiecznym dramacie*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.

Netografia

Tomczyk Wojciech, „Rozstrzelanie” to opowieść o mechanizmach pamięci
<https://www.polskieradio.pl/8/3664/Artykul/2811609,Wojciech-Tomczyk-Rozstrzelanie-to-opowiesc-o-mechanizmach-pamieci> [dostęp: 29.07.2022].

Ludwika Majewska

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Oddział Martyrologii Radogoszcz

ORCID: 0000-0002-4938-5867

Powstańcy z bagażem Kraju Warty. Przyszli i byli uczestnicy Powstania Warszawskiego więzieni na Radogoszczu w Łodzi w czasie II wojny światowej

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, więzienie, obóz, Radogoszcz, Łódź, eksterminacja

Streszczenie

Wśród żołnierzy Powstania Warszawskiego znalazły się osoby, których bagaż przeżyć był bardzo duży. Ci, którzy przed wybuchem powstania znaleźli się w okupacyjnej Łodzi (Litzmannstadt), musieli mierzyć się z nieustannie rozbudowującym się aparatem terroru, którego przejawem były obozy i więzienia. Na Radogoszczu dla mężczyzn przeznaczony był obóz przejściowy, a następnie Rozszerzone Więzienie Policyjne, wyróżniające się brutalnością personelu i surowością warunków. Pomimo przeżytych tortur byli więźniowie Radogoszcza podejmowali różne formy walki z Niemcami. Jedną z nich był czynny udział w konspiracji oraz w Powstaniu Warszawskim. Inną grupę więźniów stanowili ci mężczyźni, którzy trafili do radogoskiego więzienia po upadku Powstania Warszawskiego.

Wstęp

Życie osoby narodowości polskiej na terenach okupowanych przez Niemcy podczas II wojny światowej było bardzo ciężkie. Trudności te diametralnie zwiększały się na obszarze bezpośrednio inkorporowanym do III Rzeszy. Niemcy, po zajęciu Łodzi i wcieleniu jej do państwa niemieckiego, przystąpili do realizacji polityki nazistowskiego eksperymentu narodowościowego, mającego za zadanie zdominowania społeczności miasta przez ludność niemiecką. Jednym z jej pierwszych przejawów była depolonizacja Łodzi, polegająca

na realizacji akcji Inteligencja. Działania skierowane przeciwko elicie intelektualnej miasta i regionu spowodowały utworzenie obozów przejściowych, w których przetrzymywano przeznaczonych do eksterminacji obywateli byłego państwa polskiego. Za wpisaniem konkretnych nazwisk na listy proskrypcyjne opowiadali się miejscowi Niemcy, którzy przed wojną stanowili 10% społeczności Łodzi i doskonale orientowali się w działalności swych sąsiadów – Polaków i Żydów. Powodem aresztowania inteligencji mógł być m.in. wrogi stosunek do Niemców, przynależność do partii politycznych oraz organizacji społecznych przed wojną.

Obozy przejściowe, gdy spełniły swoją rolę, zastępowano aresztami oraz więzieniami, z których najtragiczniej zapisało się Rozszerzone Więzienie Policyjne na Radogoszczu (Erweitertes Polizeigefängnis, Radegast). Z uwagi na brutalność załogi, głód, tortury, egzekucje oraz podpalenie w styczniu 1945 roku zyskało miano jednego z najcięższych. Osadzeni w nim więźniowie doznawali trwałego uszczerbku fizycznego i psychicznego, mimo to byli wśród nich tacy, którzy podjęli się walki z Niemcami. Wśród żołnierzy Powstania Warszawskiego odnaleźć można kilku, którzy przeszli przez radogoskie miejsca odosobnienia. Walczyli oni w Zgrupowaniu Pułku „Baszta”, 3. Batalionie Pancernym „Golski”, batalionie „Oaza”, 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”, pełnili służbę w sanitariacie oraz duszpasterską.

Obóz przejściowy

W Radogoszczu, który na początku okupacji był jeszcze podłódzką miejscowością, w listopadzie 1939 roku powstał obóz przejściowy. Wśród łódzkich działaczy politycznych, społecznych, kulturalnych i religijnych był w nim przetrzymywany urodzony w 1910 roku w Twardej k. Tomaszowa Mazowieckiego duchowny rzymskokatolicki Władysław Chmiel, pełniący posługę duszpasterską w Pabianicach¹. Był on członkiem, powstałego 6 września 1939 roku w Łodzi Komitetu Obywatelskiego, na którego czele stał sufragan diecezji łódzkiej biskup Kazimierz Tomczak. Organizacja stawiała sobie za cel reprezentowanie ludności cywilnej wobec niemieckich władz okupacyjnych oraz zapewnienie porządku w mieście. W listopadzie 1939 roku ks. Chmiel, wraz z innymi członkami Komitetu, został niespo-

¹ Władysław Chmiel (1910–1985), duchowny rzymskokatolicki. Ukończył gimnazjum humanistyczne, a następnie wstąpił do seminarium duchownego w Łodzi, w którym 28 lipca 1935 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracę duszpasterską prowadził w Łasku oraz Pabianicach. Opiekował się trójką młodszego rodzeństwa. Po wojnie został proboszczem w Tumie oraz w Piotrkowie Trybunalskim.

dziewanie aresztowany przez Niemców, ponieważ Artur Greiser, namiestnik Kraju Warty, prowadził na podległym sobie terenie politykę wyznaniową, polegającą na pozbawieniu Kościoła katolickiego osobowości prawnej oraz eksterminacji duchowieństwa. Pretekstem do zatrzymania ks. Chmiela miało być podejrzenie przygotowań do zrywu zbrojnego przeciw Niemcom. Ksiądz Chmiel został osadzony w radogoskim obozie w sali nr 4².

W obozie w sposób szczególny znęcano się nad duchownymi, głównie z powodu szacunku, jakim cieszyli się oni w społeczeństwie, w związku z tym ks. Chmiel był przydzielany do prac, które w oczach współwięźniów miały ten szacunek drastycznie obniżyć. Tak jak pozostali księża był zmuszany do wynoszenia ubikacji, czyszczenia w dni świąteczne dołów kloacalnych oraz wywożenia nieczystości poza teren obozu. Zakazywano mu sprawowania nabożeństw, podczas apeli dotkliwie bito i szykanowano słownie. Niemcy urządzali również bijatyki, do wzięcia udziału w których zmuszali więzionych duchownych. Jeden z funkcjonariuszy tajnej policji powiedział do więzionych księży, że pomimo iż modlili się o pobicie armii niemieckiej, Bóg nie wysłuchał ich prośb. Stwierdzenie to miało odebrać nadzieję na uzyskanie wolności i być uzasadnieniem dalszych tortur³. W obozie panowała atmosfera panicznego strachu, związana z wywożeniem więźniów na procesy zakończone egzekucjami w podlódzkich lasach: łagiewnickim, wiączyńskim oraz lućmierskim, jednak od grudnia 1939 roku zaczęto sukcesywnie zwalniać poszczególnych księży. Po 13 stycznia 1940 roku ks. Władysław Chmiel z grupą ostatnich księży opuścił obóz⁴, otrzymując nakaz natychmiastowego wyjazdu z III Rzeszy⁵. W 1941 roku wprowadzono formalną likwidację polskiego Kościoła w Kraju Warty, skutkującą aresztowaniami księży i uwięzieniem ich w KL Dachau. Ksiądz Chmiel, który wcześniej wyjechał do Warszawy, uniknął ponownego aresztowania. Swojej posługi kapłańskiej nie przerwał

² S. Rapalski, *Byłem w piekle. Wspomnienia z Radogoszcza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1969, s. 166; M. Budziarek, *Zbrodnie Gestapo na duchowieństwie Łodzi i okolic*, [w:] *Działalność Gestapo w Łodzi*, red. J. Waszczyński, NOMOS, Łódź 1984, s. 2.

³ Ibidem, s. 67–68; J. Parol, *Hitlerowski obóz w dawnej fabryce Michała Glazera (KZ Lager Radogosch) jako miejsce eksterminacji elit Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Warmińsko-mazurskie studia z historii najnowszej*, t. 4, red. K.A. Kierski, Instytut Pamięci Narodowej, Olsztyn 2021, s. 34.

⁴ Według sporządzonej listy księży przebywających na Radogoszczu ks. Władysław Chmiel przebywał w obozie jeszcze 13 stycznia 1940 r. *Lista księży przebywających w obozie-więzieniu na Radogoszczu 13 I 1940*, [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939–1940*, red. A. Galiński, M. Budziarek, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 1992, s. 143.

⁵ Ibidem, s. 44.

podczas wybuchu Powstania Warszawskiego, zaś po jego kapitulacji wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną⁶.

W czwartek 9 listopada 1939 roku, w godzinach południowych, został zatrzymany przez miejscowych Niemców Wincenty Tomaszewicz⁷ – dyrektor Wielospecjalistycznego Szpitala Ubezpieczalni Społecznej im. Ignacego Mościckiego w Łodzi. Następnego dnia przewieziono go ciężarówką do radogoskiego obozu z więzienia przy Kochstraße (obecnie ul. Sterlinga). Znalazł się w sali nr 2 m.in. ze znanym dziennikarzem „Kuriera Łódzkiego” Stanisławem Rachalewskim⁸. W obozie był również przetrzymywany kolega po fachu Tomaszewicza, dyrektor Miejskiego Szpitala w Radogoszczu – Aleksander Margolis⁹. Powodem zatrzymania Tomaszewicza była przynależność do Stronnictwa Demokratycznego przed wojną. Killkrotnie krępowano mu ręce i kazano stać na podwórku w oczekiwaniu na egzekucję. Tomaszewicz obserwował reakcje współwięźniów, którzy płakali, modlili się i tracili zmysły. Uniknął egzekucji i został zawrócony do celi. Sytuację w obozie określił jako straszną, głównie

⁶ Władysław Chmiel – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wladyslaw-chmiel,54948.html> [dostęp: 09.06.2022]; L. Bujacz, *Obóz koncentracyjny w Dachau*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2015, s. 6–7; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium Polskiego Duchowieństwa Rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977, s. 217.

⁷ Wincenty Tomaszewicz (1876–1965), profesor chirurgii, współorganizator lecznictwa społecznego w Łodzi, działacz Stronnictwa Demokratycznego. Studiował medycynę na Uniwersytecie Moskiewskim. Pracował w wielu szpitalach m.in. w Jekaterynosławiu, Grudziądzu, Łodzi. W 1938 r. wszedł w skład komitetu organizującego powstanie Wyższej Uczelni Lekarskiej w Łodzi. W czasie II wojny światowej aresztowany przez Niemców. Po zwolnieniu z obozu osiadł w Warszawie. Pełnił funkcję szefa sanitarnego Oddziału „Bakcył – Północ” podczas Powstania Warszawskiego. Po wojnie był jednym z założycieli Uniwersytetu Łódzkiego oraz Akademii Medycznej w Łodzi. Pośmiertnie wraz z żoną otrzymał w 2017 r. tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

⁸ Stanisław Rachalewski (1900–1945), dziennikarz „Kuriera Łódzkiego”, autor prac monograficznych i opowiadań dotyczących Łodzi. Od 1938 r. pracował w Prezydium Zarządu Miejskiego w Łodzi. Należał m.in. do Obozu Zjednoczenia Narodowego, Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Był autorem książek: *Baśń i legenda Łodzi*, *Szabla na kilimie. Ze szwadronami 203 pułku ułanów w r. 1920*, *Zastygły nurt życia. Łódź, która odeszła*, *Pod ratuszową wieżyczką. Burmistrzowie i prezydenci miasta Łodzi w latach 1808–1914* oraz licznych artykułów. Gdy wybuchła II wojna światowa został aresztowany przez Niemców. Po zwolnieniu z więzienia wyjechał do Warszawy. Po upadku Powstania Warszawskiego Niemcy wywieźli go do KL Flossenbürg.

⁹ Aleksander Margolis (1887–1939), lekarz, działacz społeczny żydowskiego pochodzenia, dyrektor Miejskiego Szpitala Powszechnego w Radogoszczu. Działał w Komitecie centralnym robotniczego związku BUND. Był ławnikiem Rady Miejskiej w Łodzi. W grudniu 1939 r. został rozstrzelany przez Niemców.

z powodu zachowania dozorców, którzy urządzali nocne apele, połączone z wycieńczającymi ćwiczeniami fizycznymi oraz bicie pałkami do utraty życia. Atmosferę panicznego strachu pogłębiały krzyki katowanych¹⁰.

Tomaszewicz otrzymał funkcję lekarza więziennego. Oprócz tego Niemcy wykorzystywali go do leczenia swoich bliskich, dzięki czemu 16 stycznia 1940 roku został zwolniony. Na wolności próbował wrócić do pracy w szpitalu, jednakże poszukujący go gestapowcy skutecznie mu to utrudniali. W konsekwencji wraz z rodziną powziął zamiar opuszczenia Kraju Warty i udania się do Warszawy¹¹.

Rozszerzone Więzienie Policyjne

1 lipca 1940 roku, na bazie obozu przejściowego, powstało Rozszerzone Więzienie Policyjne. Znajdowało się ono w dawnej fabryce na rogu Hohensteinerstraße i Flurweg (Zgierskiej i Sowińskiego). Oprócz budynku piętrowego, przeznaczonego na cele, obejmowało także budynek parterowy z wygaszonego obozu przesiedleńczego. Komendantem więzienia został pochodzący z Turyngii porucznik policji Walter Pelzhausen¹², który szybko dał się poznać z najgorszej strony. Surowo przestrzegał dyscypliny, karząc za najmniejsze od niej odstępstwa. W kwietniu 1942 roku zamordował dziewięciu więźniów, którzy z powodu głodu, zakradli się do kuchni więziennej¹³.

W czasie, gdy Pelzhausen dokonywał zbrodni, z łódzkiego aresztu przetransportowano do więzienia Kazimierza Mądrzaka¹⁴, warszawianina, który wraz

¹⁰ W. Tomaszewicz, *Ze wspomnień lekarza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965, s. 493–498.

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: OKŚZpNP), sygn. Ld 1/164, Lista więźniów którzy opuścili więzienie na Radogoszczu i przy ul. Kopernika w Łodzi, Łódź 16 stycznia 1940 r., k. 6; W. Tomaszewicz, op. cit., s. 498–501; Wincenty Tomaszewicz – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wincenty-tomaszewicz,46023.html> [dostęp: 09.06.2022].

¹² Walter Pelzhausen (1891–1948), niemiecki porucznik policji, komendant Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu w Łodzi, członek NSDAP, zbrodniarz wojenny. Doprowadził do likwidacji więzienia i osadzonych więźniów, za co został osądzony i skazany na czterokrotną karę śmierci, pozbawienie praw honorowych i obywatelskich oraz przepadek mienia. Wyrok wykonano.

¹³ J. Parol, *Egzekucja dziewięciu więźniów w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym Radogoszcz 1 kwietnia 1942 r. – przyczyny, przebieg, skutki, mity*, „Rocznik Łódzki” 2020, t. 70, s. 193–194.

¹⁴ Kazimierz Mądrzak (1927–2003), ps. „Kazimierz”, uczestnik Powstania Warszawskiego w stopniu strzelca w 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” 8. Dywizji Piechoty

z rodziną został wysiedlony z kamienicy przy ul. Ratuszowej na warszawskiej Pradze. Koleje losu sprawiły, że Mądrzak znalazł się w Łodzi, gdzie Niemcy aresztowali go pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy z III Rzeszą. Na Radogoszczu był więziony dwa miesiące, stąd przetransportowano go do więzienia w Ostrowie Wielkopolskim, a następnie w Odolanach. Po wypuszczeniu z więzienia Mądrzak powrócił na warszawską Pragę. W czasie Powstania Warszawskiego walczył w 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”¹⁵.

W sierpniu 1942 roku do radogoskiego więzienia trafił Stanisław Milczyński¹⁶, szef kontrwywiadu Narodowej Organizacji Wojskowej z Kalisza oraz jego brat. Milczyński miał za sobą kampanię wrześniową w 70. Pułku Piechoty Armii Wielkopolskiej, obronę Warszawy, krótki okres niewoli niemieckiej oraz działalność w Związku Walki Zbrojnej. Po wstąpieniu do Narodowej Organizacji Wojskowej w Kaliszu przygotowywał fałszywe dokumenty dla zagrożonych aresztowaniami osób oraz pomagał w ucieczce z III Rzeszy. Podczas osadzenia w radogoskim więzieniu Milczyński był wielokrotnie wzywany na przesłuchania do siedziby gestapo przy Gardenstraße 7 (przed wojną ul. Karola Anstadta), gdzie był torturowany. Przebieg przesłuchań zdominował wspomnienia, które Milczyński wyniósł z tego okresu. Podczas długich i częstych rozmów ze współwięźniami nabrał przekonania, że podczas przesłuchań nie należało głośno krzyczeć, ponieważ u Niemców wywoływało to zachętę do dalszych tortur. Z pomocą przyszedł mu łódzki fryzjer, który ofiarował szeroki pas z koziej skóry, chroniący nerki przed uderzeniami. Torturowany przeżywał chwile zwątpienia, kiedy obawiał się, że nie wytrzyma bicia i zdekonspiruje całą organizację. Następowало to zwłaszcza wtedy, gdy

AK. Po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli niemieckiej. Był osadzony w Stalagu 344 Lamsdorf, Stalagu XIII Nürnberg, Stalagu XIII C Hammelburg – Arbeitskommando nr 4076 Stockheim.

¹⁵ Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi (dalej: MTN-Ł), Korespondencja z więźniami, sygn. R-450-14-92, List Kazimierza Mądrzaka, Warszawa 18 lutego 1992, k. 1; Kazimierz Mądrzak – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/kazimierz-madrzak,30583.html> [dostęp: 09.06.2022].

¹⁶ Stanisław Milczyński (1918–2016), ps. „Gryf”, „Jan Kuczyński”, „Roger”, major Wojska Polskiego. Wziął udział w obronie Warszawy w 1939 r. Dostał się do niewoli. Rozpoczął działalność konspiracyjną, należąc do Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, Narodowej Organizacji Wojskowej oraz Armii Krajowej. W Warszawie dowodził Kompanią Dywersji Bojowej „Kedywu” Rejonu V „Obroży” AK. Walczył w Powstaniu Warszawskim jako dowódca kompanii „Krawiec” m.in. na Mokotowie. W 1945 r. wstąpił do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Został odznaczony Orderem Virtuti Militari. Wyemigrował do Kanady, gdzie zmarł.

Niemcy stosowali wymyślne tortury np. przy użyciu maski gazowej. Niemożliwość pozyskania przez Niemców kluczowych informacji sprawiła, że w listopadzie 1942 roku, po trzech miesiącach przesłuchań Milczyński został zwolniony z więzienia. W lutym następnego roku przedostał się do Warszawy, w której wstąpił do Kompanii Dywersji Bojowej „Kedywu” Rejonu V „Obroży” Armii Krajowej¹⁷.

We wrześniu 1942 roku do więzienia na Radogoszczu przetransportowano Józefa Kierzkowskiego¹⁸. Został on aresztowany w swoim mieszkaniu przy ul. Pomorskiej w Łodzi, a następnie osadzony na dwa tygodnie w więzieniu przy ul. Kilińskiego 152. W dniu, w którym trafił do Rozszerzonego Więzienia Policijnego, poznał komendanta Waltera Pelzhausena. Gdy ten zapytał go o narodowość, Kierzkowski odpowiedział, że jest Polakiem, za co został przez Niemca uderzony pięścią w głowę i poszczuty psami. Podczas całego osadzenia Kierzkowski był wielokrotnie bity, zwłaszcza podczas tzw. maneży, czyli szaleńczego biegu po placu apelowym, podczas którego ustawieni wokół wachmani uderzali biegnących rzemiennymi biczami. Wobec Kierzkowskiego wachmani zastosowali jeszcze jedną formę tortur – tzw. beczkę, polegającą na dotkliwym biciu po tylnej części ciała, podczas gdy głowa pozostawała zanurzona w wodzie¹⁹.

Z osadzenia w radogoskim więzieniu Kierzkowski zapamiętał także znęcanie się pijanych wachmanów nad więźniami, przypadkowe wybieranie kilku więźniów i wyprowadzanie ich na plac apelowy. Po pewnym czasie rozlegały się strzały, co wskazywało na egzekucje, tym bardziej, że wybrane w ten sposób osoby więcej do celi nie powracały. Szczególnie okrutny był Józef Heinrich ps. „Józio”²⁰, który bez powodu pastwił się nad osadzonymi²¹.

¹⁷ Rozmowa Roberta Markiewicza ze Stanisławem Milczyńskim, Warszawa 6 czerwca 2007 r., <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/stanislaw-milczynski,1294.html> [dostęp: 09.06.2022].

¹⁸ Józef Kierzkowski (1914–1994), ps. „Szary Sęp”, żołnierz Powstania Warszawskiego w 3. Batalionie Pancernym AK „Golski”. Pracował w Łodzi jako pończoszniczek. Zeznawał przed Okręgową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi.

¹⁹ AIPN, OKŚZpNP, sygn. Ds. 67/67, t. 11, Protokół przesłuchania świadka, Łódź 25 lutego 1977 r., k. 2112–2114.

²⁰ Józef Heinrich (1899–?), ps. „Józio”, „krwawy Józio”, „rudy Józio” volksdeutsch. Przed wojną pracował jako furman w młynie w Pabianicach. Należał do Ochotniczej Straży Pożarnej. W Rozszerzonym Więzieniu Policijnym był najokrutniejszym komendantem straży wachmańskiej.

²¹ AIPN, OKŚZpNP, sygn. Ds. 67/67, t. 11, Protokół przesłuchania świadka, Łódź 25 lutego 1977 r., k. 2113v.

Po zwolnieniu z więzienia, które nastąpiło pod koniec września 1942 roku, Kierzkowski, wiedząc iż jego dom pozostawał pod obserwacją gestapo, przez dwa kolejne tygodnie ukrywał się na terenie Łodzi, po czym przy pomocy zaufanej osoby uciekł do Generalnego Gubernatorstwa. Za miejsce pobytu wybrał Warszawę, gdzie był osobą całkowicie nieznaną. Podczas Powstania Warszawskiego walczył w Śródmieściu Południowym w batalionie „Golski”²².

Powstanie Warszawskie

Do Warszawy, znajdującej się w Generalnym Gubernatorstwie, która stanowiła obok Krakowa najważniejszy ośrodek okupacyjnego życia, przybywały osoby, chcące wtopić się w szary bezimienny tłum, a tym samym ukryć się przed represjami i rozpocząć nowe życie. Samo przekroczenie granicy III Rzeszy z Generalnym Gubernatorstwem było swoistym zerwaniem z przeszłością. Wincenty Tomaszewicz, który nie posiadał dokumentów zezwalających na przekroczenie granicy, musiał przekupić wartowników dziesięcioma markami od osoby, by ci odwrócili wzrok, gdy wraz z rodziną będzie dokonywał czynu karanego pozbawieniem wolności²³.

Ze względu na niemożność znalezienia pracy w zawodzie lekarza, Tomaszewicz zatrudnił się w sklepie żelaznym przy ul. Granicznej. W getcie warszawskim znalazła się wówczas rodzina zamordowanego przez Niemców Aleksandra Margolisa. Wincenty wraz z żoną Zofią²⁴, nie wahając się, udzielili schronienia jego córce Alinie²⁵, która wydostała się z getta. Przygotowali dla niej miejsce w wynajmowanym mieszkaniu przy ul. Twardej i poczynili starania, by uzyskać dla niej dokumenty, jednak po trzech dniach dziewczyna wróciła do getta. Tomaszewicz pomógł jej także później, kiedy złamała rękę²⁶.

Powstanie Warszawskie zaczęło się dla Tomaszewicza w momencie, gdy do sklepu przyszła Barbara, jego córka, by się z nim pożegnać. Nie powstrzymał jej, gdyż z jednej strony wiedział, że nie potrafił zapewnić jej bez-

²² Ibidem, k. 2112–2114; Archiwum Akt Nowych, Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie, 2680, Kierzkowski Józef. Zob. E. Bruliński, *3 Batalion Pancerny AK „Golski”*, Stowarzyszenie b. Żołnierzy 3 Batalionu Pancernego AK Golski, Warszawa 1996.

²³ W. Tomaszewicz, op. cit., s. 501.

²⁴ Zofia Tomaszewicz z d. Partnoja (1892–1955), lekarka. Pracowała w wielu placówkach służby zdrowia. Pośmiertnie w 2017 r. została wraz z mężem odznaczona tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

²⁵ Alina Margolis-Edelman (1922–2008), lekarka, działaczka społeczna żydowskiego pochodzenia. Podczas Powstania Warszawskiego służyła jako pielęgniarka. Po wojnie działała w organizacji „Lekarze bez Granic”. Pomagała ofiarom stanu wojennego w Polsce. Zmarła we Francji.

²⁶ A. Margolis-Edelman, *Tęgo, co mówili, nie powtórzę*, Siedmioróg, Wrocław 1997, s. 82–83, 102.

pieczeństwa, a po drugie przeczuwał, że słowa, które wypowie, nie zmienią jej decyzji. Zanim sam przystąpił do powstania, był świadkiem, gdy dwaj chłopcy z biało-czerwonymi opaskami wzywali warszawiaków do walki. Gdy chęć przyłączenia się do nich wyraziło dwóch chłopców z tłumu, zostali zganieni przez jedną z przysłuchujących się kobiet. Starszy robotnik skonstatował: „Nie przeszkadzaj, matko! Nie wiadomo, gdzie prędzej kulkę dostaną, w walce z Niemcami czy tu chowając się za twoją spódnicą. Niech idą i niech ich szczęście nie ominie”²⁷.

Tomaszewicz, mając świadomość, że jego doświadczenie lekarskie będzie przydatne żołnierzom oraz ludności cywilnej, powziął decyzję, by wraz z żoną Zofią przystąpić do Oddziału „Bakcyl” Sanitariatu Okręgu Warszawskiego (Grupa Północ – szefostwo sanitarne). Pierwszym punktem opatrunkowym, gdzie służył, był szpital dla psychicznie chorych im. Jana Bożego na warszawskim Lesznie, pod zarządem doktora Falkowskiego. Do 7 sierpnia Tomaszewicz opatrywał i operował głównie ludność cywilną. Zmieniło się to, gdy walki przeniosły się w okolice szpitala, gdyż wówczas liczba rannych znacznie się zwiększyła. Z powodu opłakanego stanu budynku podjęto decyzję o przeniesieniu rannych do gmachu po Ministerstwie Sprawiedliwości przy ul. Długiej 7. Na nowym miejscu Tomaszewicz operował w kotłowni i w przylegających do niej pokojach. 13 sierpnia przy ul. Kilińskiego na Starym Mieście nastąpił wybuch zdobytego przez powstańców niemieckiego pojazdu specjalnego, w wyniku czego został ranny.

Będąc świadkiem śmierci dowódców oddziałów, żołnierzy i cywilów, swoje przeżycia spisywał w dzienniku. Z powodu wycieńczającej pracy zachorował na zapalenie płuc. Gdy wojska niemieckie zdobyły Starówkę, wraz z ludnością cywilną został popędzony na Dworzec Zachodni, a następnie do obozu w Pruszkowie. Tam spotkał Annę, żonę Aleksandra Margolisa, która pracowała jako pielęgniarka. Ta odwdzięczyła się za okazaną jej córce pomoc, umieszczając Wincentego i Zofię w jednym z prywatnych domów w Pruszkowie, a tym samym przyczyniła się zwolnienia ich z obozu. Wincenty po upadku powstania odnalazł swoją córkę Barbarę, którą z powodu ciężkiej rany w nodze musiał operować²⁸.

Stanisław Milczyński, który od 1943 roku brał udział w działaniach konspiracyjnych Obwodu V „Obroza” Armii Krajowej, został dowódcą kompanii „Krawiec” batalionu „Oaza”. Walczył w Lasach Kabackich, Lasach

²⁷ W. Tomaszewicz, op. cit., s. 516.

²⁸ Ibidem, 140–141, 514–527.

Chojnowskich, na Sadybie, Mokotowie i w Śródmieściu. W pierwszych dniach powstania dowodził szturmem na stanowisko reflektorów przeciwlotniczych w Kabatach. 15 września został ciężko ranny, a następnie był ewakuowany kanałami z Mokotowa do Śródmieścia. Po kapitulacji Warszawy Niemcy zawieźli go do więzienia przy ul. Sterlinga w Łodzi, z którego Milczyński wyniósł złe wspomnienia. Obawiał się, że podczas rewizji zostanie rozpoznany przez gestapo. Pamiętając brutalność policji w Kraju Warty, zaczął się denerwować: „Wstrzymałem oddech, pełne płuca miałem w sobie i zacząłem wypychać krew do głowy do tego stopnia, że oczy miałem na wierzchu, byłem cały czerwony na twarzy”²⁹. Strach, jaki odczuwał w Łodzi, był mu obcy podczas wykonywania ponad 30 akcji dywersyjnych i likwidacyjnych na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz walk Powstania Warszawskiego. Po tym zdarzeniu płakał ze szczęścia, że nie został rozpoznany³⁰.

W Powstaniu Warszawskim wziął również udział reżyser Leon Schiller, który w radogoskim więzieniu przebywał w maju 1941 roku³¹.

Z Powstania Warszawskiego do radogoskiego więzienia

Znany jest przypadek osadzenia w Rozszerzonym Więzieniu Policijnym powstańca, który trafił do niego po kapitulacji Warszawy. 26 listopada 1944 roku przed bramę radogoskiego więzienia zjechał tramwaj, rozwożący aresztantów po łódzkich więzieniach. W tej grupie znalazł się walczący w Pułku „Baszta” Stanisław Lipski³².

Był jedynym więźniem, który uważał, że z Rozszerzonego Więzienia Po-

²⁹ Rozmowa Roberta Markiewicza ze Stanisławem Milczyńskim, Warszawa 6 czerwca 2007 r., <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/stanislaw-milczynski,1294.html> [dostęp: 09.06.2022].

³⁰ Ibidem; Stanisław Milczyński – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-milczynski,31397.html> [dostęp: 09.06.2022]. Zob. S. Milczyński, *Dziennik porucznika „Gryfa” 1939–1945*, Komograf, Jawczyce 2018.

³¹ J. Timoszewicz, *Leon Schiller. Theatrum militans 1939–1945*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, s. 13.

³² Stanisław Michał Lipski (1926–2008), uczestnik Powstania Warszawskiego, żołnierz Armii Krajowej, artysta rzeźbiarz, konserwator zabytków. Należał do Orleńskich Drużyn Bojowych, Związku Walki Zbrojnej, Kedywu Armii Krajowej. W czasie Powstania Warszawskiego walczył na Mokotowie w Pułku „Baszta” batalionie „Bałtyk” kompanii B-3 w 1. plutonie. Został ranny i wzięty do niewoli. Był przetrzymywany w Skierniewicach, a następnie w Stalagu Altengrabow XI A koło Magdeburga. Został zatrzymany w trakcie ucieczki z obozu, był przetrzymywany w Ostrowie Wielkopolskim oraz łódzkich więzieniach. Po ucieczce z tzw. marszu śmierci, powrócił do Warszawy, by kontynuować działalność konspiracyjną. Zeznawał przed Okręgową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi.

licyjnego na Radogoszczu będzie mu łatwiej uciec niż z innych więzień łódzkich. Wpływ na takie postrzeganie, miała słaba znajomość specyfiki Kraju Warty.

Od momentu dostania się do niemieckiej niewoli i opuszczenia powstańczej Warszawy, głowę Lipskiego zaprzętały nieustanne myśli o ucieczce. Pierwszą próbę podjął w październiku 1944 roku. Ucieczka ze Stalagu XI A Altengrabow koło Magdeburga zakończyła się w Jarocinie, gdzie został schwytyany. Lipski przebywał w kilku więzieniach, jednak nie dostrzegał z nich możliwości ucieczki. Powodem była zbyt mała, i w dodatku zróżnicowana pod względem narodowościowym, liczba więźniów, brak możliwości porozumienia się z pozostałymi osadzonymi oraz architektura budynków, uniemożliwiająca kontakt ze światem zewnętrznym. Natomiast przekonanie o możliwości ucieczki z radogoskiego więzienia wynikało, w jego przypadku, z oceny wielkości placówki i dużej liczby więźniów. Wśród kilkuset osadzonych Lipski miał nadzieję spotkać członków Armii Krajowej, z którymi wszcząłby bunt. Przyłączenie się do zamieszek kilkuset więźniów miało spowodować wydostanie się wielu z nich na wolność. Znamienne jest, że Lipski wszędzie dostrzegał działania Armii Krajowej, uważając że nawet w więzieniach łódzkich posiadała ona swoich informatorów. Lipski liczył na zdobycie zaufania załogi obozu, zwłaszcza komendanta, Waltera Pelzhausena, o którym słyszał, że był wielkim miłośnikiem królików. Znający się na hodowli tych zwierząt Lipski chciał służyć wiedzą i doświadczeniem komendantowi, by w ten sposób pozyskać niezbędne informacje o architekturze budynków i zwyczajach załogi więziennej. Już pierwszego dnia były powstaniec warszawski musiał skonfrontować swoje marzenie o ucieczce z brutalną więzienną rzeczywistością. Podczas rozmowy ze słynącym z okrucieństwa Józefem Heinrichem Lipski doznał uczucia, które było mu obce w całej dotychczasowej działalności konspiracyjnej. Wachman, rewidując nowo przybyłych, kazał Lipskiemu wyjąć wszystko z kieszeni i wyrzucić do śmieci. Żołnierz Armii Krajowej miał przy sobie orła od żołnierskiej czapki, który stanowił dla niego symbol niepodległej Polski, jednak pod groźbą użycia pistoletu ugiął się i uczynił zgodnie z rozkazem wachmana. Spowodowało to u niego ogromny ból psychiczny, połączony z poczuciem hańby³³.

Lipski miał wiedział, że z powodu incydentu przy rewizji Heinrich czę-

³³ Dzięki relacji Stanisława Lipskiego udało mi się ustalić, że orzeł od powstańczej czapki, znaleziony podczas prac budowlanych 21 sierpnia 1975 r., należał właśnie do niego, MTN-Ł, M-1591.

sto zwracał na niego uwagę. Wielokrotnie uderzał go bykowcem w ogoloną głowę, zwoływał apele, podczas których nakazywał mu wraz z pozostałymi więźniami biegać dookoła ogrodzonego drutem kolczastym placu. Biegący w parach więźniowie byli uderzani bykowcami zakończonymi ołowianymi kulkami. Lipski modlił się, by jego współtowarzysz nie upadł, gdyż groziło to zatratowaniem przez innych biegnących lub dobiciem kijami przez wachmanów. Lipski nie uniknął mocnych razów w głowę, jednak stan współwięźnia, z którym biegł podczas jednego z apeli, był znacznie poważniejszy. Stracił oko, miał zmiążdżony oczodół, co było głośno i szyderczo komentowane przez wachmana. Formą znęcania się nad Lipskim były także karne ćwiczenia na salach, polegające na czołganiu się na dźwięk gwizdka, które Heinrich nazywał zabawą w partyzantów. Wachman kończył ją zastrzeleniem najsłabszego z więźniów. Poza tym Lipski na rozkaz Heinricha musiał stać kilka godzin na mrozie z rękami przy ścianie. Do tortur psychicznych należało także ciągłe powtarzanie przez Heinricha, że nikt żywy z więzienia nie wyjdzie oraz kierowana bezpośrednio do Lipskiego zapowiedź utopienia w lasowanym wapnie, która z powodu mrozu nie mogła być natychmiast urzeczywistniona.

Lipskiemu nie udało się zyskać zaufania komendanta, jak też wachmanów, w tym Heinricha. Współwięźniowie przestrzegli go, że „Józio” owładnięty manią, zabijał każdego, kto próbował nawiązać z nim poufale relacje. Nie udało mu się też rozpocząć współpracy z żołnierzami Armii Krajowej okręgu łódzkiego. Powodem była duża rotacja więźniów, których wywożono do obozów koncentracyjnych, a na ich miejsce sprowadzano kolejnych. Lipski obserwował jedynie nastroje uwięzionych. Dowiedział się, że jeden z osadzonych w chwili desperacji uderzył Heinricha w żołądek, w wyniku czego ten przez kilka dni chorował. Takie zdarzenie utwierdzało Lipskiego w przekonaniu, że część więźniów była gotowa do wszczęcia buntu, jednak brakowało wspólnego działania. Więźniowie na skutek doznanego bólu i nieustannego głodu popadali w odrętwienie. W końcu samego Lipskiego zaczęły nawiedzać koszmary o pomordowanych ludziach i z każdym dniem popadał w coraz większe przygnębienie.

17 stycznia 1945 roku opuścił Rozszerzone Więzienie Policyjne z przekonaniem, że było to miejsce nastawione na całkowite wyniszczenie więźniów, bez szans samodzielnego wydostania się na wolność. Jediną nadzieję w wyzwoleniu z więzienia widział już tylko w zdobyciu go przez żołnierzy Armii Krajowej z Okręgu Łódzkiego. Choć wydarzenie takie miało miejsce podczas Powstania Warszawskiego (wyzwolenie KL Warschau), nie miało swojego przełożenia na specyfikę Kraju Warty. Przewiezienie Lipskiego do więzienia

przy ul. Kilińskiego w Łodzi nastąpiło w ostatniej chwili – kilka godzin później załoga radogoskiego więzienia przystąpiła do całkowitej likwidacji placówki, by zgodnie ze słowami Heinricha, nikt nie uszedł z życiem³⁴.

Ludność cywilna

W Rozszerzonym Więzieniu Policijnym na Radogoszczu znaleźli się także warszawiacy, wobec których Niemcy zastosowali represje w odwecie za wybuch Powstania Warszawskiego. Powodem osadzenia ich w łódzkim więzieniu było porzucenie pracy przymusowej.

Działań odwetowych Niemców wobec cywilnej ludności Warszawy doświadczył Leon Śmiechowski³⁵, który w sierpniu 1944 roku został aresztowany na placu Żelaznej Bramy w Warszawie i skierowany do obozu przejściowego dla deportowanej ludności cywilnej, mieszczącego się w kościele św. Wojciecha na Woli. Był świadkiem egzekucji dokonywanych przez Niemców na przetrzymywanych. Śmiechowski został następnie przewieziony w okolice Brzegu do pracy przy kopaniu rowów przeciwpancernych, z której po tygodniu uciekł. Niemcy zatrzymali go w Wieluniu, gdzie po krótkim pobycie został przewieziony pod eskortą do radogoskiego więzienia. Jego uwięzienie na Radogoszczu trwało do 17 sierpnia, kiedy został przewieziony do KL Mittelbau Dora. Z osadzenia w więzieniu zapamiętał bicie, które w jego przypadku kończyło się utratą przytomności i trwałymi szramami na ciele. Słyszał również jęki katowanych współwięźniów³⁶.

³⁴ MTN-Ł, sygn. A-8258, Fragment wspomnień Stanisława Lipskiego dotyczący jego pobytu w łódzkich więzieniach, w tym na Radogoszczu we wrześniu 1944 r., Warszawa 29 kwietnia 1995, k. 32–37; MTN-Ł, sygn. A-4565, Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpieli i odwszeniu, Łódź 1944–1945, s. 150; MTN-Ł, Korespondencja z więźniami, sygn. R-450-20-95, List Stanisława Lipskiego do Muzeum Tradycji Niepodległościowych, Warszawa 3 czerwca 1995, k. 1; AIPN, OKŚZpNP, sygn. 67/67, t. 30, Protokół przesłuchania świadka, Warszawa 27 czerwca 1995, k. 5988–5993; Rozmowa Małgorzaty Bramy i Dominika Cieszkowskiego ze Stanisławem Lipskim, Warszawa 31 października 2005, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/stanislaw-michal-lipski,568.html> [dostęp: 09.06.2022]; Stanisław Lipski – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-lipski,27597.html> [dostęp: 09.06.2022]. Zob. S. Lipski, *Walczący Mokotów. 57 dni szperacza „Staszka”*, Polska Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1997.

³⁵ Leon Śmiechowski (1917–?), pracownik umysłowy. W czasie Powstania Warszawskiego został aresztowany i wywieziony w okolice Brzegu do kopania rowów przeciwpancernych. Był więziony w Rozszerzonym Więzieniu Policijnym na Radogoszczu w Łodzi. Zeznawał przed Okręgową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi.

³⁶ MTN-Ł, sygn. A-4565, Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpieli i odwszeniu, s. 118; AIPN, OKŚZpNP, sygn. Ds. 67/67, t. 11, k. 2037–2039.

Po kapitulacji powstańczej Warszawy gestapo chciało wykorzystać więzienie na Radogoszczu nie tylko jako miejsce osadzenia osób, względem których trwało śledztwo, ale także jako miejsce przetrzymywania rannych jeńców wojennych. To właśnie miało spotkać pacjentów szpitali, którzy 7 października zostali przetransportowani do Łodzi. Powołując się na konwencję genewską i warunki kapitulacji, kierownicy transportu wymogli na władzach Wehrmachtu zmianę zamierzeń i przekazanie chorych do obozu dla jeńców³⁷.

Ostatnim ze świadków Powstania Warszawskiego, który trafił do radogoskiego więzienia był funkcjonariusz polskiej policji Henryk Strzelec³⁸, który w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku został aresztowany wraz ze wszystkimi mężczyznami z kamienicy przy ul. Rejtana w Warszawie i poprowadzony na teren kompleksu koszarowego SS-Stauferkaserne przy ul. Rakowieckiej 4. Niemcy wywieźli go do pracy w fabryce zbrojeniowej w Duisburgu. Żona Maria utrzymywała z nim kontakt listowny do grudnia 1944 roku. Dopiero później z łódzkich gazet dowiedziała się, że jej mąż był więziony w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym na Radogoszczu i podzielił tragiczny los współwięźniów. W nocy z 17 na 18 stycznia 1945 roku, na skutek zbliżania się do Łodzi Armii Czerwonej, komendant Walter Pelzhausen wraz z obsługą nie ewakuował więzienia w głąb Rzeszy, lecz dokonał jego całkowitej likwidacji. Na skutek przeprowadzonych egzekucji oraz podpalenia budynku śmierć poniosło ponad tysiąc więźniów. Henryk Strzelec został pochowany w zbiorowej mogile na cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu. Tragedia, której stał się ofiarą, przeszła do historii pod nazwą masakry radogoskiej³⁹.

Zakończenie

W świadomości więźniów trwało przekonanie, że życie w Łodzi, leżącej w Kraju Warty, było znacznie cięższe niż np. w Warszawie w Generalnym Gubernatorstwie. Powodem tego był fakt, że Kraj Warty stanowił teren inkorporowany do III Rzeszy, gdzie prowadzony był eksperyment. Forsowana przez nazistów teza

³⁷ P. Stanek, *Niewola powstańców warszawskich (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 2, s. 65–66.

³⁸ Henryk Strzelec (1912–1945), policjant. W trakcie II wojny światowej pracował w policji państwowej na Mokotowie w Warszawie. W pierwszych dniach Powstania Warszawskiego został aresztowany i przewieziony do Łodzi. Zginął w trakcie likwidacji Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu w Łodzi.

³⁹ AIPN, OKŚZpNP, sygn. Ds. 67/67, t. 26, Protokół przesłuchania świadka, Warszawa 18 listopada 1985 r., k. 5014–5016.

o niemieckości tego rejonu, wpływała na zmianę struktury narodowościowej. W jej wyniku tysiące osób poniosło śmierć, było wysiedlanych do Generalnego Gubernatorstwa lub transportowanych w głąb Rzeszy jako pracownicy przymusowi. Wprowadzenie na tych terenach prawa niemieckiego skutkowało wtrąceniem tysięcy osób do obozów, aresztów i więzień. Więźniowie w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym powtarzali nowo przybyłym spoza terenów inkorporowanych, że w Łodzi trafić za kratki można było za najmniejsze wykroczenie, toteż konieczne stało się założenie oddzielnych więzień dla mężczyzn, kobiet oraz dzieci i młodzieży⁴⁰. Polacy obawiali się aresztowań spowodowanych denuncjacjami przez miejscowych Niemców, którzy spełniali rolę informatorów dla okupacyjnej władzy. Volksdeutsche doskonale znali miejscowe stosunki, posiadali wiedzę na temat obecnej i przedwojennej działalności Polaków. Poza tym ich działania były motywowane ideologią nazistowską oraz przekonaniem o konieczności wyrównania krzywd niemieckich, co prowadziło do wielu agresywnych zachowań wobec osób narodowości polskiej. Aktywność miejscowych Niemców spotykała się pełną aprobatą władzy okupacyjnej⁴¹, dzięki nim, jak również dzięki agentom z głębi Rzeszy, policji niemieckiej udało się przeniknąć do struktur polskich organizacji podziemnych. Problemem policji szybko stało się nie pozyskanie informacji, lecz analiza zebranego obszernego materiału⁴².

Wobec Polaków podejrzanych o przekroczenie prawa niemieckiego wszczynano śledztwa oraz stosowano dozór. Nawet po opuszczeniu więzienia byli więźniowie pozostawali pod stałą obserwacją agentów niemieckich i policji. Obawa przed aresztowaniem, troska o rodzinę oraz brak zatrudnienia powodował, że byli więźniowie ukrywali się lub podejmowali decyzje o definitywnym opuszczeniu Kraju Warty i udaniu się do Generalnego Gubernatorstwa. Licząca ponad 1,35 mln mieszkańców Warszawa⁴³ stwarzała

⁴⁰ MTN-Ł, sygn. A-8258, Fragment wspomnień Stanisława Lipskiego dotyczący jego pobytu w łódzkich więzieniach, w tym na Radogoszczu we wrześniu 1944 r., Warszawa 29 kwietnia 1995, k. 31.

⁴¹ A. Pawlicki, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1, Instytut Pamięci Narodowej, Poznań–Warszawa 2019, s. 44.

⁴² M. Becker, *Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020, s. 223.

⁴³ W 1942 r. w Warszawie mieszkało więcej osób niż przed wojną. Kulminacyjny punkt zaludnienia przypadł na koniec 1942 r., w którym to roku Warszawa liczyła 1,35 mln mieszkańców. B. Czerwińska-Jędrusiak, *Ludność i powierzchnia Warszawy w latach 1921–2008*, Warszawa 2009, s. 7, https://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/l_ludnosc_powierzchnia_Warszawy_1921_2008.pdf [dostęp: 09.06.2022].

możliwości wtopienia się w anonimowy tłum i pozostania nieuchwytnym dla policji i volksdeutscheów z Kraju Warty.

Z jednej strony wybuch Powstania Warszawskiego wyzwolił w byłych więźniach poczucie obowiązku i chęć walki o niepodległość Polski, utwierdził też w przekonaniu o konieczności kontynuacji podjętej służby. Z drugiej strony trafiający do Rozszerzonego Więzienia Policyjnego na Radogoszczu powstańcy warszawscy oraz ludność cywilna, pomimo przeżytej tragedii powstania, poznali ogrom okrucieństwa Niemców wobec Polaków na terenach inkorporowanych do III Rzeszy.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie w Warszawie, sygn. 2680.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi

Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, sygn. Ds. 67/67, t. 11, 26, 30.

Tajna Policja Państwowa Oddział w Łodzi, sygn. Ld 1/164.

Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi

Korespondencja z więźniami, R-450-14-92.

Fragment wspomnień Stanisława Lipskiego dotyczący jego pobytu w łódzkich więzieniach, w tym na Radogoszczu we wrześniu 1944 r., sygn. A-8258.

Wykaz więźniów Radogoszcza poddanych kąpieli i odwszeniu, sygn. 4565.

Pamiętniki i wspomnienia

Bujacz Ludwik, *Obóz koncentracyjny w Dachau*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2015.

Lipski Stanisław, *Walczący Mokotów. 57 dni szperacza „Staszka”*, Polska Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1997.

Margolis-Edelman Alina, *Tego, co mówili, nie powtórzę*, Siedmioróg, Wrocław 1997.

Milczyński Stanisław, *Dziennik porucznika „Gryfa” 1939–1945*, Komograf, Jawczyce 2018.

Rapalski Stanisław, *Byłem w piekle. Wspomnienia z Radogoszcza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1969.

Tomaszewicz Wincenty, *Ze wspomnień lekarza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965.

Opracowania

Becker Maximilian, *Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020.

Brułiński Eligiusz, *3 Batalion Pancerny AK „Golski”*, Stowarzyszenie b. Żołnierzy 3 Batalionu Pancernego AK Golski, Warszawa 1996.

Budziarek Marek, *Eksterminacja duchowieństwa łódzkiego w latach 1939–1940*, [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939–1940*, red. A. Galiński, M. Budziarek, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 1992.

Budziarek Marek, *Zbrodnie Gestapo na duchowieństwie Łodzi i okolic*, [w:] *Działalność Gestapo w Łodzi*, red. J. Waszczyński, NAMOS, Łódź 1984.

Jacewicz Wiktor, Woś Jan, *Martyrologium Polskiego Duchowieństwa Rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977.

Lista księży przebywających w obozie-więzieniu na Radogoszczu 13 I 1940, [w:] *Eksterminacja inteligencji Łodzi i okręgu łódzkiego 1939–1940*, red. A. Galiński, M. Budziarek, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 1992.

Parol Jakub, *Egzekucja dziewięciu więźniów w Rozszerzonym Więzieniu Policijnym Radogoszcz 1 kwietnia 1942 r. – przyczyny, przebieg, skutki, mity*, „Rocznik Łódzki” 2020, t. 70.

Parol Jakub, *Hitlerowski obóz w dawnej fabryce Michała Glazera (KZ Lager Radogosch) jako miejsce eksterminacji elit Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Warmińsko-mazurskie studia z historii najnowszej*, t. 4, red. Krzysztof Andrzej Kierski, Instytut Pamięci Narodowej, Olsztyn 2021.

Pawlicki Artur, *Procesy osób oskarżonych o popełnienie zbrodni niemieckich w Kraju Warty przed polskimi sądami specjalnymi w latach 1945–1946*, t. 1, Instytut Pamięci Narodowej, Poznań–Warszawa 2019.

Stanek Piotr, *Niewola powstańców warszawskich (1944–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 2.

Timoszewicz Jerzy, *Leon Schiller. Theatrum militans 1939–1945*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.

Netografia

Chmiel Władysław – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wladyslaw-chmiel,54948.html> [dostęp: 09.06.2022].

Czerwińska-Jędrusiak Barbara, *Ludność i powierzchnia Warszawy w latach 1921–2008*, Urząd Statystyczny w Warszawie, Warszawa 2009, https://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/l_ludnosc_powierzchnia_Warszawy_1921_2008.pdf [dostęp: 09.06.2022].

Kazimierz Mądrzak – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/kazimierz-madrzak,30583.html> [dostęp: 09.06.2022].

Lipski Stanisław – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-lipski,27597.html> [dostęp: 09.06.2022].

Milczyński Stanisław – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-milczynski,31397.html> [dostęp: 09.06.2022].

Rozmowa Małgorzaty Bramy i Dominika Cieszkowskiego ze Stanisławem Lipskim, Warszawa 31 października 2005, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/stanislaw-michal-lipski,568.html> [dostęp: 09.06.2022].

Rozmowa Roberta Markiewicza ze Stanisławem Milczyńskim, Warszawa 6 czerwca 2007 r., <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/stanislaw-milczynski,1294.html> [dostęp: 09.06.2022].

Tomaszewicz Wincenty – powstańczy biogram, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/wincenty-tomaszewicz,46023.html> [dostęp: 09.06.2022].

Helena Sarna

Muzeum Harcerstwa w Warszawie

ORCID: 0000-0001-9945-2055

Pseudonim „Zygmunt” – o postaci Haliny Laury Siemieńskiej

Słowa kluczowe

powstanie, Warszawa, sztuki piękne, grafika, malarstwo, *Miasteczko*, kobiety, magazyn, magazynier, Praga, Mokotów

Streszczenie

Halina Laura Siemieńska pochodziła z rodziny ziemiańskiej o tradycjach patriotycznych. Urodzona w 1913 roku – zginęła w Powstaniu Warszawskim. Była bliską kuzynką Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim, a także na Akademii Sztuk Pięknych. Tworzyła głównie drzeworyty. Wstępując w szeregi Armii Krajowej, przyjęła pseudonim „Zygmunt”. Polem jej działania były magazyny wytwórni materiałów wybuchowych. Była współpracownicą Referatu Graficznego Komendy Głównej AK. W czasie Powstania Warszawskiego działała w szeregach Zgrupowania „Leśnik”. Została ciężko ranna na początku sierpnia i zmarła w jednym ze szpitali polowych na terenie Woli. Warto dodać, że w 1943 roku hitlerowcy chcieli ją aresztować, jednak – z uwagi na jej nieobecność w rodzinnym domu – aresztowano jej matkę, Halinę z Zawadzkich Siemieńską, która stała się przypadkową ofiarą akcji pod Arsenalem, dowodzonej przez Tadeusza Zawadzkiego „Zośkę”. Artykuł ma na celu przypomnienie i przybliżenie postaci Haliny Laury Siemieńskiej – artystki, dziś już trochę zapomnianej, jednej z tych, o których byłoby z pewnością głośno, gdyby nie śmierć w Powstaniu Warszawskim.

Halina Laura Siemieńska przysłała na świat 30 czerwca 1913 roku w Warszawie. Zginęła w pierwszych dniach powstania 1944 roku. Z wykształcenia malarka i graficzka, studiowała także prawo. W czasie II wojny światowej pełniła rolę magazynierki w wytwórni broni oraz materiałów wybuchowych.

Pochodziła z wywodzącej się ze Skrzydłowa pod Częstochową ziemiańskiej rodziny Siemieńskich herbu Leszczyc. Jej ojciec – Józef Jan Siemieński

– był prawnikiem i archiwistą, matka – Halina z Zawadzkich Siemieńska – działaczką społeczną. Starszy brat Haliny Laury – urodzony w 1909 roku Zbigniew – został ekonomistą.

Warszawskie gimnazjum imienia Juliusza Słowackiego Halina Laura Siemieńska ukończyła w 1931 roku, a 19 września tego roku złożyła podanie o przyjęcie do „Pana Dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie”¹. Opisała w nim krótko swoją dotychczasową edukację, dzięki czemu wiadomo, iż początkowo pobierała nauki w domu. Przed wstąpieniem do gimnazjum Słowackiego, trzy lata spędziła ucząc się w klasztorze Sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu. Jak sama przyznała, przed wstąpieniem do Szkoły Sztuk Pięknych samodzielnie uczyła się rysunku, poświęcając temu każdą wolną chwilę – nie brała w tym zakresie lekcji². Zadeklarowała chęć kształcenia się w grafice, a profesorem czuwającym nad jej pracami miał być Mieczysław Kotarbiński. Ponieważ nie została przyjęta do SSP, w roku następnym – a więc 1932 – spróbowała ponownie i tym razem jej podanie zostało rozpatrzone pozytywnie. Nie straciła jednak roku – zaczęła studiować prawo na Uniwersytecie Warszawskim, jednocześnie kształcąc swoje umiejętności plastyczne we własnym zakresie, w ramach działalności w Towarzystwie Artystycznym. Z zachowanych świadectw z egzaminów zdanych podczas studiów wyłania się obraz Haliny Siemieńskiej jako studentki uzyskującej noty bardzo dobre i dobre (jedynym przedmiotem ukończonym z oceną dostateczną była litografia). W 1934 roku zdecydowała się na wybór specjalizacji w ramach studiów, którą była grafika użytkowa. Wiadomo, iż cztery lata później Halina Siemieńska – jako uznana za zdolną absolwentka uczelni przemianowanej na Akademię Szkoły Sztuk Pięknych – starała się o wyjazd zagraniczny, zyskawszy poparcie rektora.

Szczególny rozwój twórczości Siemieńskiej przypadł na lata tuż przed II wojną światową, jak również na czas okupacji. W maju i czerwcu 1939 roku – a więc przed samym wybuchem wojny – jej dwie prace, noszące tytuły *Nad Wisłą* oraz *Plac Krasińskich*, zostały zaprezentowane na odbywającej się w Rursie Obywatelskiej wystawie „Świat Kobiety” (co ciekawe – w wydanym drukiem katalogu tej wystawy, matka graficzki, Halina Siemieńska, zamieściła swój tekst zatytułowany *Nasze postulaty kobiece*)³. Na początku lat czter-

¹ Cyt. za: Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Teczka akt studenckich Siemieńskiej Haliny, nr 1313, s. 1.

² Ibidem, s. 2.

³ H. Siemieńska, *Nasze postulaty kobiece*, [w:] *Wystawa Świat Kobiety*, wyd. W. Majchert i Syn, Warszawa 1939, s. 13–14.

dziestych spod ręki Haliny Laury Siemieńskiej wyszedł cykl drzeworytów, z których najslynniejszy – zatytułowany *Miasteczko* – datowany jest na rok 1941. Wówczas również Halina Laura aktywnie działała w konspiracji – była bowiem magazynierką w magazynie wytwórni materiałów wybuchowych, mieszczącym się pod numerem piętnastym przy ulicy Asfaltowej na warszawskim Mokotowie. W styczniu 1943 roku doszło do „wsypy” lokalu na Asfaltowej, wskutek której mokotowską wytwórnię zlikwidowano i w jej miejsce utworzono nową – tym razem umiejscowioną na ulicy Pułtuskiej na Pradze. Tym samym niepozorny parterowy dom należący do rodziny Sadowskich zamienił się w miejsce wyjątkowo niebezpiecznej pracy, a Halina Laura Siemieńska była tam jednym z kierowników. Pod adresem Pułtуска 14 wytwórnia działała do kwietnia 1943 roku. Warto dodać, iż w 1942 roku – jeszcze, gdy wytwórnia funkcjonowała pod swoim pierwotnym, mokotowskim adresem – Siemieńska z narażeniem życia ugasiła przypadkowy pożar magazynu. Za ten wyczyn została odznaczona Krzyżem Walecznych.

W Powstaniu Warszawskim pełniła funkcję magazynierki magazynu broni przy ulicy Twardej 40, którym dysponowało zgrupowanie Armii Krajowej walczące pod dowództwem Jana Szypowskiego „Leśnika”. Tę funkcję pełniła również w magazynie zorganizowanym przy Krochmalnej 15. Została ciężko ranna 1 sierpnia 1944 we wspomnianym magazynie przy Twardej – najprawdopodobniej przypadkowo ją postrzelono⁴. Zmarła 4 sierpnia w szpitalu powstańczym, umiejscowionym na rogu ulic Śliskiej i Siennej. Tymczasowo pochowana została pod nazwiskiem Anna Rowińska, pod adresem Sienna 53. Trumnę z jej ciałem przeniesiono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach 5 października 1945 roku. Spoczywa tam do dziś.

Halina Laura Siemieńska nie pozostawiła po sobie potomków, rozumianych nie tylko jako własne dzieci (nie założyła własnej rodziny), nic nie wiadomo także o jej uczniach – czy takowych w ogóle wykształciła. Być może przyszłość odkryje jeszcze przed zainteresowanymi jej prace – a nuż zachowały się inne, poza przywołanym *Miasteczkiem*.

⁴ W. Śmiśniewicz, *Konspiracyjne wytwórnie materiałów wybuchowych w Warszawie w latach 1940–1944*, „Kombatant. Biuletyn Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” 2009, nr 2 (218), s. 17.

Bibliografia

Zbiory archiwalne

Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie
Teczka akt studenckich Siemieńskiej Haliny nr 1313.

Źródła drukowane

Siemieńska Halina, *Świat kobiety*, wyd. W. Majchert i Syn, Warszawa 1939.

Opracowania

Śmiśniewicz Witold, *Konspiracyjne wytwórnie materiałów wybuchowych w Warszawie w latach 1940–1944*, „Kombatant. Biuletyn Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych” 2009, nr 2 (218).

Krzysztof Andrulonis

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0001-9675-2255

Powstańcze dzieje i twórczość Zbigniewa Chałki – przypomnienie poety

Słowa kluczowe

Chałko, poezja emigracyjna, poezja powstańcza, pokolenie Kolumbów, Powstanie Warszawskie

Streszczenie

Celem artykułu jest przybliżenie sylwetki oraz twórczości (zwłaszcza tej związanej z Powstaniem Warszawskim) Zbigniewa Chałki, jednego z mniej znanych przedstawicieli pokolenia Kolumbów. Autor rozważa przede wszystkim stosunek poety do zrywu z sierpnia 1944 roku, obraz Warszawy wyłaniający się z jego utworów oraz długie trwanie tych wydarzeń w pamięci twórcy. Zwraca również uwagę na kształt poetycki i genologiczny jego dorobku, a także wskazuje na jego liczne powinowactwa literackie i kulturowe, pozwalające określać go mianem poety kultury.

Pokolenie Kolumbów to jeden terminów funkcjonujących w historii literatury, który jest prawdopodobnie znany każdemu uczniowi szkoły średniej. Pośród jego przedstawicieli bez większych wątpliwości wylicza się Tadeusza Różewicza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, tego ostatniego zaś wiąże się najczęściej z okupacyjną Warszawą oraz śmiercią w Powstaniu Warszawskim. Do sfery skrzydlatych słów przeszła myśl wypowiedziana przez prof. Stanisława Pigonia na wieść o tym, że wspomniany przed chwilą autor *Elegii o chłopcu polskim* wstąpił do oddziałów dywersyjnych, aby brać udział w bezpośrednich walkach z nazistowskim okupantem: „Cóż, należymy do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantów”¹.

¹ A. Szwedowicz, *Poeci Powstania Warszawskiego – brylanty, którymi strzelano do wroga*, dzieje.pl. Portal historyczny, <https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/poeci-powstania-warszawskiego-brylanty-ktorymi-strzelano-do-wroga> [dostęp: 13.07.2022].

Trzeba jednak pamiętać, że w istocie w szeregach powstańców warszawskich znalazło się o wiele więcej poetów niż ci, których najczęściej wymienia się w syntetycznych opracowaniach. Choć sylwetki oraz twórczość literacka Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Zdzisława Stroińskiego, Tadeusza Gajcego czy Andrzeja Trzebińskiego cieszą się całkiem sporą rozpoznawalnością, to zainteresowania badawczego nadal nie doczekało się wielu pisarzy, pośród dokonania których znaleźć można przynajmniej kilka, jeśli nie wiele naprawdę wybitnych tekstów. Do takich zapomnianych nieco przez historię literatury autorów należy z pewnością Zbigniew Chałko², poeta-żołnierz i poeta-powstaniec, o którym dr Bogusław Wróblewski pisał, że „[jego – KA] nazwisko – mimo niewątpliwiej wielkości jego talentu i zasługującej na szacunek biografii – do dziś znane jest w kraju tylko specjalistom”³. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie twórczości autora *Jaworowego nieba*, mającej związek z Powstaniem Warszawskim oraz wskazanie cech charakterystycznych stosowanego przez autora obrazowania, jak również najczęściej poruszanych przez niego obszarów refleksji. Istotnym elementem przeprowadzanego wywodu będzie również osadzenie poezji Chałki w tradycji literackiej i kulturowej oraz wskazanie, na ile jego teksty potwierdzają sądy natury ogólnej dotyczące poezji okresu drugiej wojny światowej, formułowane przez badaczy zajmujących się tą problematyką w kontekście twórczości innych, bardziej znanych autorów.

Kilka słów z biografii

W niniejszej rekonstrukcji poruszone zostaną przede wszystkim wątki istotne z punktu widzenia dalszej analizy twórczości autora⁴. Zbigniew Chałko

² Dowodem wspomnianego zapomnienia może być chociażby fakt, że jego osoba i twórczość zostały całkowicie pominięte w podstawowej dla analizowanego okresu syntezie historycznoliterackiej, jaką jest *Literatura polska w latach II wojny światowej* autorstwa prof. Jerzego Święcha. Por. ibidem, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 166–175 (rozdział: *Poezja walcząca*).

³ B. Wróblewski, *Kolumb zapomniany?*, „Przegląd Powszechny” 1996, nr 7–8 (899–900), s. 66.

⁴ Więcej szczegółowych informacji dotyczących życiorysu poety można znaleźć w następujących źródłach: B. Dorosz, *Zbigniew Chałko*, [w:] *Polscy pisarze i badacze literatury przełomu XX i XXI wieku*, http://www.ppibl.ibl.waw.pl/mediawiki/index.php?title=Zbigniew_CHA%C5%81KO [dostęp: 13.07.2022]; A.K. Kunert, *Wstęp*, [w:] Z. Chałko, *Śpiew z barykad*, Wydawnictwo Askon, Warszawa 1999, s. 6–10. W pierwszym źródle znaleźć można ponadto całościową literaturę podmiotu i przedmiotu związaną z osobą pisarza. W dalszej części tego rozdziału, jeśli nie wskazuję inaczej, opieram się na ustaleniach prof. Andrzeja Krzysztofa Kunerta.

przyszedł na świat 26 kwietnia 1921 roku – był więc o trzy miesiące młodszy od urodzonego w styczniu Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. O jego dzieciństwie i młodości nie wiadomo zbyt wiele, jednak poetyckie refleksy tych czasów odnaleźć można w wierszu *Rodowód*, z którego warto zacytować pierwszą strofę:

Ze słów najprostszycy wyrosłem.
Ze słowa
„słońce”
i „matka”,
ze słowa
„ziemia”
i „woda”.
Muzyką słowa mnie niosły,
urzekła mnie ich uroda.
Brałem w siebie mądry znak
nie – za nie
tak – za tak⁵.

Z fragmentu tego wyłania się Chałko jako osoba od najmłodszych lat zafascynowana urokiem wyrazów, ich „muzyką” i „urodą”. Jednocześnie cechuje je prostota, a przez to skrywająca się w nich głębia, w pewnym sensie zobowiązująca etycznie – nieprzypadkowo poeta sięga do znanych słów Jezusa z Ewangelii według św. Mateusza: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5, 37)⁶, ukazujących słowo mówione jako istotny element składowy ludzkiej moralności. Chałko, jak pisze Zofia Kozarynowa, „legitymuje się pochodzeniem z najprostszycy słów. A słowa proste nie są łatwe, przeciwnie, bywają najbardziej wyszukane. Walczy więc z formą, by ją uprościć, nie zaś by ją skomplikować. Szuka wyrazu najszczelniej przylegającego do myśli”⁷.

Egzamin dojrzałości przyszły autor *Strof staromiejskich* zdał w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Tadeusza Rejtana w Warszawie. Wybuch woj-

⁵ Z. Chałko, *Rodowód*, [w:] idem, *Jaworowe niebo*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1962, s. 40.

⁶ *Ewangelia według św. Mateusza*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Wydawnictwo Pallotinum, Warszawa-Poznań 1995, s. 1129. Warto zauważyć, że do tego samego cytatu odwołuje się w *Mojej piosnce [II]* Cyprian Norwid, pisząc o swojej tęsknocie za dwójką pojmowaną ojczyzną – miejscem na ziemi oraz więzłą uczuć i emocji uobecnionych w duszy. Zbigniew Chałko zapewne zdawał sobie sprawę z podwójnego rodowodu swojej aluzji do biblijnej sentencji – z Norwidem przede wszystkim połączył go w późniejszej fazie biografii motyw tułaczki, z dala od ukochanego kraju.

⁷ Z. Kozarynowa, *Głos poety*, „Wiadomości” 1963, nr 5 (879), s. 4.

ny zastał go jako dopiero co zrekrutowanego uczestnika Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty w Lidzie (dzisiejsza Białoruś), który miał mu otworzyć drogę do kariery wojskowej. W kampanii wrześniowej zasłużył się przede wszystkim jako obrońca Grodna. Odniósłszy ranę, leczyl się w szpitalu miejskim, po czym w grudniu 1939 roku powrócił do Warszawy. Od razu zaangażował się w konstytuującą się wówczas działalność konspiracyjną, a we wrześniu 1942 roku wstąpił w szeregi Armii Krajowej, przyjmując pseudonim „Cyganiewicz”, który towarzyszył mu w całych jego dalszych losach. Mniej więcej na ten okres przypadają jego pierwsze próby poetyckie (najwcześniejszy z datowanych wierszy pochodzi z 1943 roku), jednak nie ulega wątpliwości, że impulsem, który wyzwolił w nim moce twórcze i zaowocował obfitą twórczością, był dopiero wybuch Powstania Warszawskiego⁸.

W czasie godziny „W” Chałko wraz z plutonem, pod dowództwem ppor. Henryka Walkowskiego ps. „Zawrat”, znajdował się na Woli. Już 6 sierpnia oddział ten, po przedostaniu się na Starówkę, został włączony jako 101. kompania w skład batalionu AK „Bończa”⁹. Poeta-powstaniec bohatersko zaangażował się w obronę Starówki, znalazł się w szeregach grupy, która pozostawała na Starym Mieście do samego końca jego obrony, zabezpieczając odwrót pozostałych oddziałów. Jak pisał o tym kilka miesięcy później w *Dzienniku jenieckim*:

Zostaliśmy – 24 ludzi, jako grupa osłonna i powstrzymująca nieprzyjaciela w rejonie Starego Rynku, w momencie odwrotu garnizonu staromiejskiego do śródmieścia. Był wczesny, szary świt. Trzymamy posterunki w ruinach kamienicy Skargi, w domach na ulicy Celnej i Brzozowej, aż do Kamiennych Schodków. W rynku, w ocalałej cudownie kamienicy Baryczków, stanowisko naszych dwóch cekaemów¹⁰.

⁸ Nie jest to zresztą fakt szczególnie zaskakujący. Jak pisał dr Zdzisław Jastrzębski: „Sztuka stała się dla sporego kręgu ludzi istotną potrzebą życia, spełniała zresztą obok zaspokajania pragnień estetycznych także inne funkcje – głównie psychologiczne i patriotyczne” (Z. Jastrzębski, *Literackie pokolenie czasu wojny*, [w:] idem, *Literatura pokolenia wojennego wobec dwudziestolecia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969, s. 47). Podobnie stało się w przypadku Chałki, dla którego szczególne doświadczenie, jakim był zryw sierpniowy, okazało się również silnym bodźcem skłaniającym do ekspresji poetyckiej.

⁹ Aktywność tego batalionu w całym okresie trwania Powstania Warszawskiego skupiona była na ochronie pozycji powstańczych w Śródmieściu – najpierw na Starym Mieście, później zaś na Powiślu i w Śródmieściu-Północ. Bohaterstwo powstańców z batalionu AK „Bończa” upamiętnia współcześnie tablica umieszczona na elewacji jednej z kamienic przy ul. Jezuickiej na Starówce.

¹⁰ Z. Chałko, *Dziennik jeniecki*, nakładem własnym W. Chałko, Chicago 1995, s. 17. W dalszej części tego samego fragmentu znajdujemy również opis kapłana wędrującego o poranku

To właśnie doświadczenia tych 63 dni staną się kanwą jego twórczości poetyckiej. Spoglądał na nie z różnych perspektyw – zarówno bezpośrednio z powstańczych okopów, pisząc pod natchnieniem chwili i z potrzeby ofero- wania swoim towarzyszom broni oderwania, choćby na moment, od smutnej doli powstańczej¹¹, jak i z czasowego dystansu, który pozwalał na spojrzenie całościujące, choć też niedążące do łatwych uogólnień¹².

Po upadku powstania, 5 października 1944 roku wyszedł z Warsza- wy do niewoli niemieckiej w szeregach I batalionu 36. pułku piecho- ty AK. Doświadczenie kapitulacji ukochanego miasta było dla niego

z Najświętszym Sakramentem: „O 5 rano, w mglistych oparach, płynących od Wisły, sre- brzysty dźwięk sygnaturki. W szkielety starych kamienic wchodzi ksiądz z Panem Bogiem. Pochylają się kornie nasze hełmy znaczone biało-czerwonymi emblematami. Dostojnie, ci- cho sypie się nad głowami żołnierzy łacińska modlitwa, jak różaniec pobożnie snuta w mgli- stej osnowie. W pewnym momencie od okna, zabezpieczonego workami i piaskiem, ostrze- gawczy głos: nieprzyjaciel atakuje. Już są żołnierze na stanowiskach. Już gotowe czekają nasze karabiny, peemy i granaty. Dziwnie, bardzo dziwnie brzmi srebrny głos sygnaturki. I właśnie wtedy, w tej przejmującej ciszy, poprzedzającej atak – kolejno, z powagą i głębokim wzru- szeniem przyjmujemy Chleb Pański. A potem rozpoczyna się ciężka, całodzienna i ostatnia walka na Starym Mieście...” (ibidem, s. 17–18). Fragment ten jest wart przytoczenia, ponie- waż znajduje swoje bezpośrednie poetyckie odzwierciedlenie w wierszu *Dzień przedostatni*. Z jednej strony wskazuje to na bliskość związków poezji Chałki z własnym doświadczeniem, z drugiej zaś wskazuje na to, jak silne piętno pozostawiły wrażenia z ostatnich chwil obrony Starówki we wspomnieniach poety. Smutnym uwieńczeniem tego epizodu powstania jest wiersz *31 sierpnia 1944*, w którym padają między innymi następujące słowa: „Stare Miasto zabite (...) / Stężała w gruz / pośmiertna maska / modelki Canaletta” (Z. Chałko, *31 sierpnia 1944*, [w:] *Warsaw Concerto. Powstanie Warszawskie w poezji*, wybór i opracowanie A.K. Kunert, Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2004, s. 126).

¹¹ Jak zwracał uwagę Edward Dusza, wiele utworów Chałki tylko przypadkiem przetrwało wojnę – sam autor nie przechowywał ich często przy sobie, lecz puszczał w obieg rękopisy, te natomiast, które sobie zachował, przeważnie zostały zniszczone w czasie walk powstań- czych. Szczęśliwie wiele z jego wierszy zachowało się w odpisach, których właściciele prze- syłali je już po wojnie do Chałki, aby ten mógł przynajmniej częściowo zrekonstruować spuściznę z okresu powstania. Por. E. Dusza, *Przedmowa*, [w:] Z. Chałko, *Strofy staro- miejskie i wiersze inne*, wyboru dokonał i przedmowę napisał E. Dusza, A. Poray Book Publishing, New York 1977, s. 7.

¹² Do wierszy powstałych już po upadku Powstania Warszawskiego zaliczają się przede wszyst- kim *Nike Starego Miasta* (napisany w Stalagu XI-B Fallingbostel, na początku tułaczki jeniec- kiej Chałki, na przełomie października i listopada 1944 roku), *Powstańcza kolęda* (powstała przed Wigilią 1944 roku w czasie pobytu Chałki w więzieniu w Dreźnie za nieudaną próbę ucieczki z Fallingbostel), *Krzyżki* (wyszły spod pióra poety w Stalagu IV-B Mühlberg 13 stycz- nia 1945 roku), *Warszawska Golgota* i *Dni chwały Starego Miasta* (napisane w 1945 roku), a także znacznie późniejsza *XV rocznica Powstania*, datowana przez autora na 1981 rok. Por. *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 142–147; Z. Chałko, *Śpiew z barykad*, op. cit., s. 52–53.

traumatycznym doświadczeniem, czemu daje wyraz w zapisku otwierającym *Dziennik jeniecki*:

Realizujemy zasadniczy punkt naszej kapitulacji. To tragiczne słowo nabiera specjalnej wymowy w drobniutkiej siatce deszczu, przesłaniającej ruiny spalonej Warszawy. Kapitulacja! A przecież protestem niezłomnym wołają przeciw temu aktowi resztki barykad z poświęceniem przez te dwa miesiące krwi i chwały wznoszone. Z bezsilnym buntem zaciskają się pięści na chłodnych lufach peemów i karabinów. Jednak tak teraz, jak i zawsze – ni głód, ni zmęczenie, ni ofiara bezcennej krwi polskiej, nie były zbyt wielkie, by ugasić żar naszych serc, spragnionych wolności¹³.

Droga wiodąca ku wyzwoleniu była dla Chałki szczególnie długa i wyboista – początkowo został osadzony w Stalagu XI-B Fallingbostel. Źle znosił pozbawienie wolności osobistej, na co wskazuje w jednej z notatek: „rozpoczyna się chandra – typowa konsekwencja ograniczonej swobody i bezczynności”¹⁴. Nastrój ten zresztą towarzyszył poecie przez większą część czasu, zmieniając jedynie swoje natężenie. Wymowny z tego punktu widzenia okazuje się następujący zapis:

Są dni, w których z nadmiaru gorzkości myśl stanie w miejscu i nie jest w stanie odprawić swych normalnych czynności. Są smutne godziny, bez odrobiny słońca, bez okrucza nadziei, kiedy nagromadzona w sercu boleść panuje wszechwładnie, że ręka niewolna, nie może piórem kierować tak, by na białych kartach utrwalić cały ogrom czarnej rozpacz. Są ludzie zapomniani, odcięci od świata i pozostawieni tylko sobie, swoim myślom i tragicznym upokorzeniom...¹⁵

Mimo niesprzyjających okoliczności Chałko nie traci jednak poetyckiej wrażliwości na otaczający go świat, o czym świadczą chociażby następujące słowa:

Jest tu niedaleko, kilkaset metrów od drutów, kępa drzew, uderzających fenomenalną malarską kompozycją. Trzeba by tu mickiewiczowskiego pióra albo malarskiego odczucia Słowackiego, by ująć to piękno w słowa. Krajobraz nie taki, jak u nas, na Mazowszu, na płaszczynach Polski centralnej. Ale przecież można być urzeczonym jego pięknem, a równocześnie czuć w tym pięknie coś bliskiego, coś najbardziej naszego. (...) Można się upić tym pięknem. Można, patrząc na nie, zapomnieć, że od Warszawy dzieli nas 860 km. Brak tu jeno sennych, mazowieckich wrzosowisk. Brak usypiającego łkania pastuszej fujarki. Brak dymów, snujących się ponad ścierniskami. Tu snuje się smutna, srebrzysta mgła¹⁶.

¹³ Z. Chałko, *Dziennik jeniecki*, op. cit., 5 października – czwartek, s. 1.

¹⁴ Ibidem, 16–21 października, s. 6.

¹⁵ Ibidem, 27 listopad–5 grudzień, s. 22.

¹⁶ Ibidem, 3 listopada – piątek, s. 10.

Późniejszy autor *Jaworowego nieba* został następnie przetransportowany do Blankenburga, gdzie przez jakiś czas pracował w tamtejszej kopalni piaskowca. Wówczas też, na krótko przed Bożym Narodzeniem 1944 roku, wraz z jednym z towarzyszy swojej niedoli, podjął próbę ucieczki. Pomimo licznych trudności udało mu się dotrzeć aż do Drezna, gdzie jednak został ujęty przez niemiecką policję i osadzony w areszcie, w którym zmuszony był spędzić Świąta. O towarzyszących mu wówczas rozgoryczeniu oraz nostalgii najlepiej świadczy notatka poczyniona w dniu Wigilii:

Staram się nie myśleć o niczym, a szczególnie o świętach, o domu i rodzinie. Tak najlepiej... Po co rozdrażniać marzeniami bolesne rany serca. Widocznie tak być musi, widocznie i to jeszcze było nam przeznaczone w tej naszej wędrówce ku pełni szczęścia i spokoju. Dzień upływa w beznadziejnej monotonii i tępym wyczekiwaniu od jednego posiłku do drugiego. A jeszcze przed rokiem w Warszawie... Ach! cudna, niezapomniana Warszawo!¹⁷

W późniejszym czasie został osadzony w Stalagu IV-B Mühlberg, gdzie wraz z innymi jeńcami wojennymi z uwagą nasłuchiwał wieści z frontu wschodniego, który w zawrotnym tempie zbliżał się do Berlina. Następnie został wraz z innymi osadzonymi przemieszczony na przedmieścia Drezna, skąd uciekł 15 kwietnia 1945 roku. Jego największym marzeniem w tym czasie był powrót do kraju i wzięcie udziału w jego odbudowie po wojennej zawierusze. Świadczą o tym następujące zapisy:

Coraz mocniejsza, coraz trudniejsza do zwalczenia jest moja tęsknota. Rwę się tam każdą moją myślą, każdym nerwem, każdym uderzeniem krwi w żyłach. Pędzić tam każdej chwili, na piechotę, o głodzie, nawet na trudne życie, życie – walkę z trudnościami, ale w Kraju, ale z Matką i bliskimi, ale w domu!¹⁸

Być w domu! Polecieć tam na skrzydłach. Własnymi rękami wskrzesić go – jeśli będzie potrzeba – z popiołów i z ruin. Oto przemożne pragnienie, jakie mną owładnęło, oto pragnienie tym mocniejsze, że przecież bliższe niż kiedykolwiek!¹⁹

Niestety jego marzeniom nie było dane się zrealizować. Po kapitulacji Niemiec w maju, 1945 roku wyjechał przez Francję do Włoch, gdzie znalazł sobie miejsce w II Korpusie Polskim. Rok później wyemigrował wraz z nim do Wielkiej Brytanii, gdzie w 1947 roku ożenił się z Władysławą Wróblewską, również służącą w wymienionej formacji. W tym czasie sytuacja poli-

¹⁷ Ibidem, *Dziennik jeniecki, 24 grudnia – niedziela*, s. 31.

¹⁸ Ibidem, *17 luty – sobota*, s. 74.

¹⁹ Ibidem, *31 marzec – sobota (Wielka)*, s. 95.

tyczna w Polsce oraz całym blokiem wschodnim dawała coraz mniejszą nadzieję na zachowanie przez kraj suwerenności – „sukces” komunistów w sfałszowanych wyborach ze stycznia 1947 roku oraz postępująca destrukcja wszelkiej opozycji politycznej i światopoglądowej zapowiadały początek ery pełnej zależności od Związku Radzieckiego. Chałko w obliczu tej sytuacji uznał, że lepszym wyborem, w porównaniu z powrotem do komunistycznego państwa, będzie emigracja²⁰, czego owocem był wyjazd w 1951 roku na stałe do Stanów Zjednoczonych. Jak większość ówczesnych emigrantów, dołączył do Polonii w Chicago, gdzie stał się współpracownikiem licznych tytułów prasowych oraz animatorem życia kulturalnego. Zmarł 9 kwietnia 1994 roku za oceanem, jednak zgodnie ze swoją wolą powrócił w symboliczny sposób do wolnej już Polski – jego prochy spoczęły w grobowcu rodzinnym na warszawskich Powązkach.

Zbigniew Chałko jako poeta Warszawy i Powstania Warszawskiego

W najwymowniejszy sposób o stosunku poety do rodzinnej Warszawy świadczą słowa innego emigracyjnego poety, a prywatnie przyjaciela autora *Jaworowego nieba*, Edwarda Duszy, opublikowane w 1977 roku:

Poezja Zbigniewa Chałki (...) początek swój wzięła (...) z Warszawy. Warszawy tego czasu, kiedy miasto waliło się swoim mieszkańcom na głowy. Talent poety wyzwoliła chwila grozy – i groza ta nie umilkła dotąd w jego twórczości. (...) Analizując poezję Zbigniewa Chałki dostrzega się łatwo, że podmiotem tej poezji jest Polska, a mówiąc konkretniej: Warszawa. Tęsknota za rodzinnym miastem przelewa się w utworach poety jak fala, próbująca umknąć morzu: o swoim mieście i dla swojego miasta pisze poeta zamieszkały w Chicago, o niej i dla niej – chociaż od chwili, kiedy w kolumnie jenieckiej opuścił palącą się stolicę upłynęło ponad trzydzieści lat, w ciągu których nigdy Polski nie odwiedził. A mimo tego Warszawa żyje jak kwiat w tym cudownym, ciepłarnianym klimacie, na który składają się miłość i tęsknota²¹.

²⁰ Poświadcza to w następujących słowach Edward Dusza: „Powrót do Kraju – ze względu na panujący tam system polityczny – został dobrowolnie przez autora odrzucony. I tę decyzję pozostania na obczyźnie powziął poeta sam. Odciał się od swego kraju i swego miasta swą żarliwą poezją, swą namiętą, nieustępliwą publicystyką” (E. Dusza, *Bard warszawski*, „Listy do Polaków” 1977, z. 7, s. 9).

²¹ Ibidem, s. 9–10. Na istotne znaczenie kondycji emigranta politycznego dla twórczości Chałki zwraca również uwagę Kazimierz Wierzyński: „Gdzie nie posieją mnie, wyrosnę – tak napisałem w jakimś wierszu dawno temu, w czasach nieprzytomnej młodości, jako wyraz efronterii. Ale teraz przyszły mi te słowa na myśl w zupełnie innym znaczeniu. Czy nie można ich użyć mówiąc o poecie polskim, który uparł się pisać wiersze – w Chicago? Który był dzieckiem, gdy wybuchła wojna i podrostkiem, gdy poszedł do Armii Krajowej? Który brał udział w powstaniu i był na Starówce, gdy w innych warunkach byłby oddychał

W podobnym tonie utrzymana jest wypowiedź jednego z najsłynniejszych członków Polonii amerykańskiej po drugiej wojnie światowej, istotnego komentatora oraz opiekuna intelektualnego twórczości Chałki, mającego duży wpływ na wybieraną przez niego poetykę, Kazimierza Wierzyńskiego:

Wiersze Chałki są wierszami tragicznej młodości. Przemawia przez nie pokolenie, które biło się o najtrudniejszą wolność polską. Zdobyło ją na przelotną chwilę powstania warszawskiego i potem ocknęło się wobec bezużyteczności własnego całopalenia, wobec własnej klęski i oszustwa politycznych sojuszników, wobec rozpacz, zguby i zniszczenia, którego symbolem stała się spalona Warszawa²².

Jedną z cech charakterystycznych świadomości pokoleniowej jest z pewnością poczucie wszechobecności i nieuchronności śmierci, które dają o sobie znać najmocniej w wierszu zatytułowanym *Sierpień*, którego fragment warto przytoczyć:

W sierpniu najżyźniej śmierć dojrzewa,
sierpy dziewczynom lecą z rąk.
W bandażach dymu strzepy nieba
i miasto jak dojrzały snop.
[.....]
W sierpniu najwięcej gwiazd umiera,
jękiem jest wiatr i wiatrem jęk –
Samarytanko, niech ci śpiewa
ciśnięty w mrok granatów pęk²³.

W powyższym fragmencie zwraca uwagę odważna, czerpiąca siłę swojego oddziaływania z zaskakujących kontrastów, metaforyka. Trafny przykład stanowi motyw żniw, kojarzących się z życiem i płodnością ziemi, które w tym przypadku zostają zestawione ze śmiercią – autor odwołuje się w ten sposób do średniowiecznych wizerunków śmierci-żniwiarki, znanych choćby z *Rozmowy mistrza Polikarpa ze Śmiercią*. Tendencja do ukazywania tragedii śmierci za pomocą kontrastowania jej z obiektami wywołującymi raczej pozytywne

pełną piersią swoich szczęśliwych siedemnastu lat? Który wreszcie dał się pochwyć w portrask poezji, daleko wśród obcego świata, daleko od środowisk literackich, z drobnym gronem przyjaciół obok siebie – i pisał, pisał, pisał, zaprawdę sobie a Muzom? W samej rzeczy, nie będzie to przesadą, jeśli powiem, że poeta Chałko wyrósł tam, gdzie go nie posiali”; K. Wierzyński, *Zbigniew Chałko*, [w:] idem, *Szkice i portrety literackie*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1990, s. 212.

²² Ibidem, s. 213–214.

²³ Z. Chałko, *Sierpień*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 114.

oceny estetyczne stanowi zresztą trwałą cechą poetyki Chałki, o czym świadczą może wiersz *Warszawie w kwiatach*, w którym piękne, wiosenne i letnie rośliny kwitnące służą uwieńczeniu smutnej doli zamordowanych powstańców. Najbardziej poruszająca wydaje się strofa poświęcona „Podziomce”, czyli Barbarze Kowalskiej ps. „Poziomka”, łącznicze 101. kompanii batalionu AK „Bończa”, poległej na barykadzie w ciągu ul. Brzozowej 23 sierpnia 1944 roku:

Stolico w kwiatach –
przebili serce
piętnastoletniej Podziomki,
wpleć jej we włosy,
złóż na panterce
pieszczotę
z bratków i żonkil²⁴.

Za ważne świadectwo świadomości pokoleniowej należy też uznać wiersz *Śpiew z barykad [III]*, w którym podkreślone zostają zasadnicze motywacje toczenia walk powstańczych („Powstałście, by syn wasz mógł tu wolnym chodzić / I żebyście mogli wolnymi umierać”²⁵), a także młody wiek powstańców („dzieci swoją młodość rzucają pod tanki”²⁶), przez który ich masowa śmierć

²⁴ Idem, *Warszawie w kwiatach*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 121. Warto zwrócić uwagę, że w tytule wiersza poeta odwołuje się do nazwy zapoczątkowanej w 1937 roku, z inicjatywy ówczesnego prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego tradycji nagradzania mieszkańców miasta, którzy w najpiękniejszy sposób ukwiecili swoje ogrody, tarasy bądź balkony. Jak pisze dr Beata Michalec, Starzyński „widział Warszawę nie tylko wielką i europejską, ale także uporządkowaną i ukwieconą” (s. 85). Zorganizowanie pierwszej edycji konkursu zostało poprzedzone wieloma innymi inicjatywami zazieleniania przestrzeni miejskiej oraz wzbogacania jej w rośliny kwitnące, przy okazji których głównym współpracownikiem prezydenta miasta był Leon Danielewicz, dyrektor Wydziału Ogrodniczego m.st. Warszawy. Nie stanowi zaskoczenia, że piękne efekty tej akcji, które Chałko miał okazję obserwować przed wybuchem wojny, zostały przez niego dołączone do wyidealizowanego obrazu dawnej stolicy, skonstrastowanego z obrazem teraźniejszego (tj. mającego miejsce w 1944 roku) zniszczenia. Więcej o projekcie „Warszawa w kwiatach” przeczytać można: B. Michalec, „*Warszawa w kwiatach i zieleni*” w *latach 1935–1939*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1, s. 85–99.

²⁵ Słowa te w pełni potwierdzają rozpoznanie Jerzego Świącha, według którego „powstanie to także święto wolności”; J. Świąch, *Od wojny cywilnej do walki powstańczej*, [w:] idem, *Poeci i wojna. Rozprawy i szkice*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 71.

²⁶ Co ciekawe, w słowach tych trudno dostrzec żal czy formułowane w stosunku do kogośkolwiek zarzuty o taki stan rzeczy. Podobnie we fragmencie wiersza *Afisz z teatru śmierci*, w którym nietrudno zauważyć nawiązanie do *Hymnu (Smutno mi, Boże!)* Juliusza Słowackiego: „Pospali się chłopcy zmęczeni, / w straż nieoddani / kolumnowym czołom, / kurhanem

staje się szczególnie tragiczna. Nadzieję daje jednak myśl, że zryw sierpniowy wpisuje się w *oeconomia divina* i znajduje uznanie w oczach Boga:

I tylko ci te łuny i tę krew policzy
Dobry Chrystus Warszawy z Baryczków kaplicy,
Który w walce był z tobą, ran twoich dotykał
I szukał ocalenia wśród twoich barykad²⁷.

Innym istotnym wątkiem, poruszonym zarówno w omówionym powyżej utworze, jak i w kilku innych, jest nakreślenie przez poetę wyraźnej opozycji aksjologicznej między walczącymi powstańcami, zmuszonymi do nadludzkiego wysiłku i wciąż narażonymi na śmierć, a światem Europy Zachodniej, a w szczególności znajdującą tam schronienie polską emigracją, politykami i działaczami, skupionymi na działalności dyplomatycznej czy tworzeniu odezw do narodu. W *Śpiewie z barykad [II]* podkreślona zostaje obojętność Zachodu wobec sierpniowego zrywu („Nie słyszy twego śpiewu przerażony Zachód, / Milczą możne stolice i zwycięskie armie”), natomiast dwa człony wspomnianej wcześniej opozycji zostają wyraźnie przeciwstawione w poprzedzającym analizowany wiersz, niezwykle gorzkim w swojej wymowie *Śpiewie z barykad*:

im rosły z kamieni / Kanonia i Krzywe Koło” (Z. Chałko, *Afisz z teatru śmierci*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 120). Odwołanie do romantycznego poety jest w tym przypadku raczej krytyczne – to, co dla niego stanowiło źródło goryczy oraz zniechęcenia, w wierszu Chałki zostało przytoczone w sposób obiektywny. Utwór Chałki w pełni potwierdza prawdziwość następujących słów Jastrzębskiego: „Stosunek do rzeczywistości to bodaj podstawowe zagadnienie twórczości artystycznej i krytyki młodych, zrozumiałe w ówczesnej sytuacji. Rzecz uderzająca – nie znajdziemy u nich skarg na los, mimo goryczy czy rozczarowania i żalu za »amputowanym dzieciństwem«. Oczywiście młodzi zdawali sobie sprawę z nie spotykanej dotąd grozy, z nikłych możliwości skutecznego działania, nie uchylali się jednak przed czynem – szeroko pojętym – w chwili bieżącej oraz przed przygotowaniem się do zadań w przyszłości”; Z. Jastrzębski, op. cit., s. 73.

²⁷ Z. Chałko, *Śpiew z barykad [II]*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 134–135.

Wy nie śpiewajcie w Londynie,
że u nas – z kurzem krwi bratniej²⁸
na barykadzie Warszawy
skonał obrońca ostatni.
Wy swoje łyzy fałszywe,
obłudę waszą szatańską,
poślijcie zbrojnym konwojem
nie nam, lecz – do Murmańska.
Nam tu nie trzeba waszych
żałobnych audycji,
ni marszy pogrzebowych.
My chcemy – amunicji!²⁹

²⁸ Nietrudno dostrzec w tych słowach aluzję do pierwszych wersów *Chorału* Kornela Ujejskiego. Fragment ten, emitowany przez Polskie Radio, wzbudzał w powstańcach niezrozumienie przechodzące we wściekłość, ponieważ nie mieli oni świadomości, że jest to sygnał konspiracyjny oznaczający, że w danym dniu nie są spodziewane rzuty pomocy alianckiej. Por. J. Święch, *Od wojny cywilnej...*, op. cit., s. 71.

²⁹ Z. Chałko, *Śpiew z barykad*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 131–132. Kończące cytowany fragment wezwanie wzbudzać może uzasadnione skojarzenia z wierszem Zbigniewa Jasińskiego *Apel Warszawy*. Stanowią też one bardzo wymowny dowód na reprezentowaną przez wszystkich powstańców, w tym twórców literatury, postawę aktywistyczną. Słowa analizowanej pieśni współgrają z diagnozą Jerzego Święcha: „Przygnębienie, tonacja martyrologiczna i apatia ustąpiły miejsca euforii walki i woli zwycięstwa nad znienawidzonym wrogiem. Dopiero wtedy powstańcy odzyskali poczucie, że biorą aktywny udział w kształtowaniu historii, że to głównie dzięki nim pojawiła się szansa samodzielnego »wybicia się na niepodległość«” (J. Święch, *Od wojny cywilnej...*, op. cit., s. 68). O przełomowym znaczeniu wybuchu powstania dla walczących wówczas Polaków, zwłaszcza tych należących do pokolenia Kolumbów, świadczy również napisany już po upadku zrywu wiersz *Krzyki*, w którym szczególnie zwraca uwagę następujący fragment (Z. Chałko, *Krzyki*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 144):

Choć nam mówili, by karabin
Cisnąć w ulicy twardy bruk,
Choć nam mówili, żeśmy słabi
I że naprzeciw twardy wróg –
Myśmy podjęli to wyzwanie,
By się wyzwolił dumny krzyk –
Pięć lat zamarły w naszej krtani,
Którego słyszeć nie chciał nikt.

Chałko wprost w tym fragmencie odwołuje się do słów z wiersza Juliana Tuwima *Do prostego człowieka* („Wiedz, że to bujda, granda zwykła, / Gdy ci wołają: »Broń na ramię!« (...) / Rznij karabinem w bruk ulicy! / Twoja jest krew, a ich jest nafta!”), ponadto można dostrzec subtelną aluzję do słów znanej piosenki śpiewanej w legionach Piłsudskiego, zatytułowanej *My, Pierwsza Brygada* („Mówili żeśmy stumanieni, / Nie wierząc nam, że chcieć to móc, / Laliśmy krew osamotnieni, / A z nami był nasz drogi Wódz”).

Środowisko polskiego rządu londyńskiego na uchodźstwie podlega w analizowanym utworze radykalnej krytyce, przede wszystkim wymierzonej w jego obłudę, niezdecydowanie, skłonność do afektowanych gestów, które nie pociągają za sobą żadnych działań. W ówczesnej poezji nie była to tendencja odosobniona, co znajduje potwierdzenie w słowach Jerzego Świącha: „Jeśli zatem poezja walki przedpowstańczej wznosiła mur między żołnierzami podziemia a tłumem cywilów, to teraz narastała inna przepaść, między krajem a zagranicą, powstańcami a politykami z Londynu”³⁰.

W podobnej tonacji, kontrastującej środowiska żołnierzy i polityków oraz wyznaczającej wyraźne linie demarkacyjne, utrzymany jest wiersz *U nas*, który ukazuje żołnierzy walczących w powstaniu jako bliskich życiu, używających „słów celnych i prostych”, bijących się „o zwykłe, ludzkie racje”³¹, dla których codzienność stanowią „Sten pod pachą, / bimber w szklance, / dziewczyna i... / Warszawa”. Zupełnie inaczej w przypadku „panów z radia”, a ujmując rzecz szerzej, całego środowiska emigracyjnego, na którego obraz świata składają się elementy całkowicie odmienne, jak choćby „deklamacje / i lukrowane słówka”, „sztandary, / blichtr, / majestat”, „sojusze i alianse, / konwencje, pakt y i prawa”³².

Dzieje powstańców w poezji autora *Jaworowego nieba* wpisane są w pejzaż warszawski³³, który w wielu utworach odtwarzany jest z licznymi szczegółami – pojawiają się przede wszystkim nazwy ulic (np. Krzywego Koła, Kanonii, Celnej, Mostowej i innych), a także wyróżniające się miejsca (np. katedra św.

³⁰ J. Świąch, *Poezja walcząca*, [w:] idem, *Literatura polska...*, op. cit., s. 172.

³¹ Warto zwrócić uwagę na stojące za tym sformułowaniem założenie o istnieniu takich wspólnych racji, których zagwarantowanie powinno się spotkać z powszechną akceptacją. Poetom tego okresu z zasady daleko było od wszelkich partykularizmów ideologicznych, podkreślali raczej istnienie celów oczywistych i powszechnie akceptowanych, do których realizacji ma zmierzać wysiłek powstańczy. Myśl taką wysuwa w swojej analizie Zdzisław Jastrzębski: „Inna cecha okupacyjnej generacji to odzęgniwanie się od partykularizmów partyjnych, odcinanie się od egoistycznych dążeń grup i ich kłótni, skłanianie się ku jedności” (Z. Jastrzębski, op. cit., s. 69).

³² Z. Chałko, *U nas*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 116.

³³ Pejzaż ten zaś w immanentny sposób jest powiązany z prowadzonymi walkami, co wzmacnia dodatkowo prawdziwość następujących słów Jerzego Świącha: „Centralne miejsce w tej mitologii zajmuje oczywiście Warszawa, miasto-symbol, miasto-mit. (...) W dziejach poezji okupacyjnej nazwa stolicy opleciona była zawsze różnymi skojarzeniami, nie zawsze zresztą pozytywnymi. Poezja i pieśń powstańcza uwypukli natomiast jedno oblicze miasta: walczące, bohaterskie, niezłomne” (J. Świąch, *Od wojny cywilnej...*, s. 72). Bardziej szczegółowe analizy mitycznej tożsamości Warszawy w poezji powstańczej można znaleźć w następującym opracowaniu: J. Świąch, *Stolica*, [w:] idem, *Pieśń niepodległa. Model poezji konspiracyjnej 1939–1945*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962, s. 103–148.

Jana Chrzciciela na Starym Mieście, gdzie znajdował się krucyfiks Baryczkowski). Istotne miejsce w miejskiej geografii zajmuje niewątpliwie Wisła, której poświęcony został *Śpiew o domowej rzecze*³⁴, ukazujący, jak na skutek wrogich działań Niemców rzeka oddaliła się od tkanki miasta:

Wczoraj byłaś nam Wisło
rzeką domową i bliską,
muzą flisaczych legend (...)
Więc dziś czemu nas rzeko
tak odbiegłaś daleko,
za wał gruzów, mur ognia, kul potok?³⁵

Interesującą strategią poetycką pojawiającą się w powyższym utworze jest zestawianie ze sobą obrazów konkretnych miejsc oraz związanych z nimi postaci bądź typów aktywności sprzed oraz po wybuchu zawieruchy wojennej, co pozwala wyraziście zaznaczyć ogrom negatywnych zmian, do których doprowadziła wojna. Podobnie dzieje się w wierszu *Stare Miasto*, w którym na przestrzeni kolejnych strof zestawia się obrazy dawnych i dzisiejszych mieszkańców Warszawy:

Chodziła tędy krzywda,
Chodziła tędy wielkość
i chwała kolorowa
i zwykła bosa nędza,
a teraz Antek-cwaniak
zapalającą butelką
opancerzonym Szwabom
kota popędza³⁶.

³⁴ W tytule tego wiersza można doszukiwać się nawiązania do powieści Stefana Żeromskiego *Wierna rzeka. Klechda domowa* z 1912 roku. Przedwojennej Wisły w wyobrażeniu autora *Strof staromiejskich* przypisać można by podobne cechy jak tytułowej rzecze w dziele Żeromskiego – spełniałaby funkcję powiernicy najgłębszych tajemnic i pomocnicy w trudnych sytuacjach, na której bliskość i niezmienność zawsze można liczyć.

³⁵ Z. Chałko, *Śpiew o domowej rzecze*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 118. Wisła jako bohaterka literacka poezji Chałki pojawia się również w znacznie późniejszym, datowanym na 1945 rok, wierszu *Dni chwały Starego Miasta*: „Stare Miasto! (...) Nie płakać nam nad tobą, bo w gruzach i dymie / Chwałą się znowu Polski rozjaśniło imię! / ... Jam cię widział – i zawsze pamięcią zobaczę... / Cyt! Cyt! Cicho... ach! Wisła tak szemrze, tak płacze” (Z. Chałko, *Dni chwały Starego Miasta*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 147). Zważywszy na ówczesne oddalenie poety od ukochanej polskiej stolicy, a także wprowadzoną figurę nasłuchiwanego dźwięków płynących ze stron rodzinnych dostrzec można podobieństwo niniejszego utworu w zestawieniu ze *Stepami akermańskimi* Adama Mickiewicza.

³⁶ Z. Chałko, *Stare Miasto*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 126–127.

Co ciekawe, w zakończeniu tego utworu poeta przywołuje postać Or-Ota, czyli Artura Oppmana, uznawanego powszechnie za jednego z najwybitniejszych poetów, którzy z Warszawy uczynili jeden z głównych tematów swojej twórczości. Kto wie, czy spodziewał się wówczas, że wiele lat później zostanie nazwany przez Ryszarda Maruszewskiego „Or-Otem Powstania Warszawskiego”³⁷, zaś przez Edwarda Duszę „warszawskim bardem”³⁸.

Pamięć powstania i pamięć kraju ojczystego

Wspomnienie zrywu sierpniowego oraz miasta, które stało się dla walczących polem bitwy, cechowało się w twórczości autora *Strof staromiejskich* długim trwaniem. Jak pisał Edward Dusza: „(...) czas tragicznej młodości stanął dla poety w martwym punkcie. Pomimo, iż od wybuchu Powstania minęło wiele lat powtarza się, trawestowany i urastający do rangi symbolu motyw powstańczy”³⁹. Myśli o rodzinnym mieście oraz zakończonym niepowodzeniem powstaniu towarzyszą poecie w czasie jego tułaczki jenieckiej, czego świadectwem są takie wiersze, jak *Nike Starego Miasta*, ukazujący antyczną boginię zwycięstwa jako patronkę walczącej Warszawy, która początkowo roztacza nad nim swą opiekę, lecz później, wraz z kolejnymi niepowodzeniami i upadkiem zrywu, znika, czy też wspomniane już wcześniej *Krzyki*. Niezwykle poruszająca jest *Kolęda powstańcza*, napisana w czasie pobytu w drezdeńskim więzieniu w Boże Narodzenie 1944 roku, której dwie pierwsze zwrotki stanowią aktualizującą i utrzymaną w biegunowo odmiennym nastroju emocjonalnym trawestację znanej kolędy *Bóg się rodzi*:

Ogień krzepnie – Matko Boża –
A nad moim miastem pożar
stopił żywe serca w dzwonach,
by Dziecina Narodzona
nie słyszała jęku.
Moc truchleje – Matko Święta –
a to Miasto wciąż pamięta
wolną pieśń deptanych ludzi,
lecz pieśń padła... nie obudzi
Śpiącego w stajence⁴⁰.

³⁷ A.K. Kunert, op. cit., s. 6.

³⁸ E. Dusza, *Bard warszawski...*, op. cit., s. 9.

³⁹ Ibidem, s. 10.

⁴⁰ Z. Chałko, *Kolęda powstańcza*, [w:] *Warsaw Concerto...*, s. 143–144. Nie jest to jedyna trawestacja kolędowa w twórczości Chałki – warto wskazać również na utwór *Jak w góralskiej kolędzie*, który jednak nie nawiązuje do wydarzeń powstańczych. Por. Z. Chałko, *Jak w góralskiej kolędzie*, [w:] idem, *Strofy staromiejskie i wiersze inne...*, op. cit., s. 87.

Wspomnienia stron rodzinnych nie opuszczają poety również w późniejszych latach emigracji – choć zmuszony został do rozstania się z krajem, w którym się wychował⁴¹, to nie potrafił zerwać z nim więzi duchowej, o czym pisał w jednym z wierszy:

Wrosłem w moją ziemię perzem,
i tego nikt nie odmieni (...)
w głębię wstąpiłem czarną,
otchłanią czarną idę (...)
Ramionami objąłem ciemność,
nadzieję kołyszę i kłątwy,
pazurami trzymam nade mną
ojcowiznę słabym i wątłym⁴².

Obecność poety w tkance kultury oraz tradycji narodowej nie jest więc pomnikowa, lecz mimo to niemożliwa do pominięcia oraz ogarniająca swoją uwagą wiele wątków, o czym świadczą inne jeszcze utwory z dorobku emigracyjnego. W *Wierszu do syna* poeta snuje marzenia powrotu do rodzinnego miasta, aby móc pokazać je swojemu potomkowi oraz raz jeszcze znaleźć w nim swoje miejsce na ziemi:

Kiedy wrócimy – mój synku – kiedy wrócimy,
Jakąś wiosną wymodloną i pogodną,
Pokażę ci ulice znajome,
Po których szła moja młodość.
[.....]
Będę oprowadzał cię po mieście,
Będę cię uczył jego imion
i treści⁴³.

⁴¹ Dramatycznym świadectwem inicjacji poety w życie emigranta za oceanem zdaje się być wiersz *Granica* – jeśli odczytać go jako lirykę maski, to można założyć, że za prowadzoną z pozycji obserwatora relacją z przybycia na „nową ziemię” „podróżnych, / z tobołkami, / z litaniami, / z garścią prochu” skrywają się osobiste doświadczenia autora związane z emigracją, która to sytuacja, metaforyzowana w utworze za pomocą figury celników, „ograbiła z resztek buntu i odwagi” (Z. Chałko, *Granica*, [w:] idem, *Jaworowe niebo...*, op. cit., s. 20–21).

⁴² Z. Chałko, *Perz*, [w:] idem, *Jaworowe niebo...*, op. cit., s. 38.

⁴³ Idem, *Wiersz dla syna*, [w:] idem, *Strofy staromiejskie i wiersze inne...*, op. cit., s. 48.

Warszawa stanowi na mapie serca poety miejsce wyróżnione, bez którego nie jest w stanie wyobrazić sobie Polski. Świadczy o tym pierwsza strofa *Polski poety*, swoistej utopii patriotycznej, niemożliwej jednak do ziszczenia w dobie komunizmu:

Nie musi być
od morza do morza,
Wystarczy
od Odry do Zbrucza.
Byleby w niej tylko
była Hoża,
Kanonია, Orla
i Krucza⁴⁴.

Choć w późniejszej twórczości wątki walk powstańczych oraz samej Warszawy nie są już ze sobą zespolone tak ściśle jak wcześniej, to jednak refleksja nad zrywem sierpniowym powraca do autora wielokrotnie. Dzieje się tak chociażby w utworze *Rok czterdziesty czwarty*, stanowiącym rozbudowaną apostrofę skierowaną do „przyjaciela, / towarzysza broni”, który poległ w powstaniu i spoczął w „trumnie wąziutkiej / w powązkowskim grobie”, stając się wymownym symbolem tego, „jak bezmierną jest cena / bezmiernej miłości”⁴⁵. O towarzyszach broni z okresu zrywu sierpniowego nie zapomina autor *Strof staromiejskich* również w *Modlitwie na Dzień Zaduszny*:

A na kwaterze powązkowskiej
daj sen spokojny
żołnierzom Roga
z batalionu „Zośki”,
obrońcom Woli,
Starówki i Żoliborza⁴⁶.

Po raz ostatni wspomnienia z powstania oraz rodzinnego miasta powracają w poezji Chałki w wierszu *XV rocznica Powstania*, datowanym na 4 kwietnia 1981 roku, w którym autor ustami podmiotu lirycznego wyznaje, że „Warszawa / mnie budzi po nocy (...) dla której / w cichym szepcie płomieni / przepalałem swą młodość, aby ona żyć mogła”. Od swego ukochanego miasta pisarz oczekuje już tylko jednego: „daj mi adres, meldunek, / twardy kamień

⁴⁴ Idem, *Polska poety*, [w:] ibidem, s. 88.

⁴⁵ Idem, *Rok czterdziesty czwarty*, [w:] ibidem, s. 104.

⁴⁶ Idem, *Modlitwa na Dzień Zaduszny*, [w:] ibidem, s. 107.

pod głowę: / Czwarta Brama / – wiadomo – / Powązki⁴⁷ – to pragnienie, za sprawą jego żony, udało się zresztą po jego śmierci zrealizować.

Z problemów poetyki i genologii

Znakomita większość wierszy Zbigniewa Chałki pisana jest rymowanym wierszem sylabicznym⁴⁸, określanym przez Edwarda Duszę jako „śpiwny, liryczny”⁴⁹, zaś przez Zofię Kozarynową „foremny, muzyczny, przykuwającym doborom słów”⁵⁰. Zygmunt Lichniak zwraca uwagę, że w kontakcie z tą twórczością „kiperzy i koneserzy poezji nowoczesnej rzecz mogą niemal ze wzruszeniem ramion: toć to starocie wersyfikacyjne”, zdaniem komentatora jednak „nawet w takich wierszach wyraża się określony stan świadomości, tęsknot, wzruszeń”⁵¹. Pośród utworów autora *Strof staromiejskich* nie brak pieśni czy modlitw, charakterystycznych dla topiki tyrtejskiej, przyświecającej sporej części jego dorobku⁵². Szczególnie ciekawy pod tym względem jest

⁴⁷ Idem, *XV rocznica Powstania*, [w:] idem, *Śpiew z barykad...*, op. cit., s. 52. Marzeniem poety, jak można dowiedzieć się z jego twórczości, był pogrzeb prosty i pozbawiony zbędnego splendoru. Pisze o tym w wierszu *Nie dawajcie mnie ziemi sytej*, nawiązującym w sposób pośredni do topiki franciszkańskiej („niech ziomek mój – przydrożny badyl / na żegnanie nastroi owady: / pszczoły, trzmiele i świerszcza-nazimka”), a także polemicznie odnoszący się do znanego obrazu pochówku z *Pieśni XXIV* [„Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony...”] z *Ksiąg wtórych* Jana Kochanowskiego. Podczas gdy u tego ostatniego znajdujemy takie słowa jak: „Niech przy próżnym pogrzebie żadne narzekanie, / Żaden lament nie będzie ani uskarżanie: / Świec i dzwonów zaniechaj, i mar drogo słanych, / I głosem żałośliwym żołtarczów śpiewanych!”, to u współczesnego poety możemy przeczytać: „Zaniechajcie wymuszonych pieśni / i oracji z wytartego słownika” (Z. Chałko, *Nie dawajcie mnie ziemi sytej*, [w:] idem, *Strofy staromiejskie i wiersze inne...*, op. cit., s. 111). O ile jednak prośba mistrza czarnoleskiego spowodowana była przeświadczeniem o własnej nieśmiertelności, ugruntowanej w jego twórczości i związanej z tym dumą, o tyle motywacją autora *Jaworowego nieba* jest skromność i pragnienie zajęcia należnego sobie, nie nazbyt wysokiego miejsca.

⁴⁸ Stosowanie takiej prostej formy wierszowej i odwrócenie się od awangardowych eksperymentów wersyfikacyjnych jest cechą charakterystyczną większości poezji wojennej – prof. Edward Balcerzan określa ją mianem redukcji poetyki, która „pozwala bacznie nadzorować dzieło niegotowe, powstające dopiero w wyobraźni poety jako zamysł wiersza. Redukcja poetyki to, inaczej mówiąc, przedwstępna cenzura autorska” (E. Balcerzan, *Poezja wobec wojny: Strategia uczestnika*, [w:] idem, *Poezja polska w latach 1939–1965*, cz. 1, *Strategie liryczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1982, s. 50).

⁴⁹ E. Dusza, *Bard warszawski...*, op. cit., s. 9.

⁵⁰ Z. Kozarynowa, op. cit., s. 4.

⁵¹ Z. Lichniak, *Z różnych kontynentów: Andrzej Chciuk, Zbigniew Chałko, Wawrzyniec Czereśniewski i inni*, [w:] idem, *Mój skorowidz poezji polskiej na emigracji*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989, s. 92.

⁵² Konstatacja ta jest również zgodna z wnioskami Jerzego Świącha na ten temat: „Kanon

wiersz *Antyfona*, w którym antyczne gatunki poezji funeralnej oraz właściwe im metrum stają się podstawą dla konstruowania metafor batalistycznych: „cekaemów heksametr”, „pociski trenów”, „ekrazytów elegia”. Tekst kończy się „cierpką antyfoną” wzorowaną na wezwaniach litanii loretańskiej:

Matko Boska Uliczna,
Opiekunko barykad,
Panno łunami Śliczna,
Tarczo idących na wypad,
Wieżo z cegły zmiążdżonej
Nad naszymi głowami,
Wygnancko z Bud i z Woli,
Księgo boleści nieukojojonej,
Łączniczko w dymnej aureoli –
Módl się za nami⁵³.

W twórczości poetyckiej Chałki zasada *decorum* przeplata się z dosadnością oraz żołnierskim konkretem, zaś odważnej, awangardowej metaforyce, której najwyraźniejsze wpływy odnaleźć można w *Śpiewie o domowej rzecie* oraz *Pieśni o poległym domu*⁵⁴, towarzyszą obrazy nieraz naturalistyczne czy wręcz turpistyczne⁵⁵. Różnicowanie stopnia obecności wskazanych tendencji w poszczególnych utworach uzależnione jest od poruszanej w nich tematyki, co uwidacznia choćby *Meldunek z Katedry*. Wiersz stylizowany jest (a być może rzeczywiście powstawał w taki sposób) na spisywaną *in medias res* rela-

tyrtejski (...) jest kanonem pieśniowym, nobilituje takie gatunki, jak odezwa, apel, pobudka, modlitwa, epitafium, manifest. Gatunki te mają swoją bogatą reprezentację w poezji i pieśni Powstania Warszawskiego”; J. Święch, *Od wojny cywilnej...*, op. cit., s. 76.

⁵³ Z. Chałko, *Antyfona*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 124.

⁵⁴ W pierwszym z wymienionych utworów zwraca choćby uwagę następująca przenośnia, przypominająca sposób obrazowania nastawiony na szokowanie czytelnika, przełamujący istniejące konwencje językowe oraz wyobraźniowe, charakterystyczny choćby dla Awangardy Krakowskiej: „latem zwykłaś przymierzać / mleczne lampy wybrzeża, / by jak perły je nizać na siebie” (Z. Chałko, *Śpiew o domowej rzecie...*, op. cit., s. 118). W drugim z wskazanych wierszy zwraca z kolei uwagę sprzeciwiające się zdrowemu rozsądkowi ujmowanie relacji przestrzennych, znane choćby z poezji Juliana Przybosa, które również zmusza do zakwestionowania powszechnie przyjętych sposobów oglądu rzeczywistości: „Długo kamieniał krzyk, / w dół spadał piętro po piętrze, / nim wspiął się dom i znikł, / strącony w umarłe wnętrze” (Z. Chałko, *Pieśń o poległym domu*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 123).

⁵⁵ Najbardziej wyrazistym przykładem tej tendencji jest fragment pochodzący z wiersza *Meldunek z Katedry*: „Czarna Baśka z Barbarą / wyniosły Bociana / jelita trzymał w garści / i błąd był taki / a jeszcze śmiał się ku nam / mówiąc / taka rana / wygoi się za tydzień” (Z. Chałko, *Meldunek z Katedry*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 138–139).

cję z walk toczących się w otoczeniu dzisiejszej bazyliki archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela na Starówce. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w daleko posuniętej potoczności mowy poetyckiej („szwabska strona”, „szkop”, „księżulo”, „pomidor” – jako metaforyczna nazwa księdza, „sikacz”), a także występowaniu wielu określeń socjolektaalnych („prujemy ich z peemów”, „trzępią po was szafami”, „muszę kończyć / znów Goliat”, „filipinki”)⁵⁶. Tok wiersza jest urywany, występuje w nim wiele myślników, co odpowiada sytuacji osoby mówiącej, usiłującej spisać raport, zdający relację z dotychczasowych wydarzeń, pomimo ciągłego trwania walk i nieustannego zagrożenia ze strony Niemców.

Poezja a dziedzictwo kultury

Jak zauważa Edward Dusza:

Z artykułów i wierszy Chałki przebijają te same poglądy i wiara, jakie nosili w sercu powstańcy 1830 i 1863 roku, młodzi, którzy poszli w bój za Warszawę w 1944 roku i ci, którzy pokotem kładli się pod Monte Cassino. Nie ma co tutaj rozróżniać Polaków na pokolenia, szermować datami czy faktami historycznymi, cytować programy ideowe. Dzieje ukształtowały pewien specyficzny model Polaka patrioty. Czy to będzie Rejtan, Bem, Wybicki, Emilia Plater czy Traugutt – wszyscy należą do jednego grona szermierzy wolności. Do ich grona doszłusowali ci z ulic Warszawy 1944 roku, wśród nich – Zbigniew Chałko...⁵⁷

Trudno nie zgodzić się z powyższymi słowami – warto jednak dodać, że tragiczne dzieje dziewiętnastowiecznych zrywów narodowowyzwoleńczych dały autorowi *Jaworowego nieba* oraz jego rówieśnikom nie tylko „poglądy i wiarę”, lecz również zrodzoną w reakcji na nie literaturę, która stanowiła dla pokolenia Kolumbów istotne źródło inspiracji⁵⁸. Bardzo wyrazisty wyraz

⁵⁶ Ibidem, s. 137–138.

⁵⁷ E. Dusza, *Plakaty po nim mazowieckie drzewa...*, Monitor Publishing Chicago Free Local News, <https://www.monitorlocalnews.com/plakaly-po-nim-mazowieckie-drzewa> [dostęp: 14.07.2022].

⁵⁸ Nie ulega zresztą wątpliwości, że między literaturą a kształtowaniem światopoglądu istniał wówczas istotny związek – nieprzypadkowo jednym z głównych postulatów twórczych było wtedy sięganie po „rząd dusz”. Słowo pisane z jednej strony wyrażało powszechne nastroje zniewolonych i zarazem pragnących wolności Polaków, z drugiej zaś formułowało wezwania z ducha tyrtejskie, podniecała bunt i zachęcała do aktywnego działania. Tendencje te dziedziczy twórczość wojenna, co niezwykle trafnie wyraził Jerzy Świąch: „Powstanie więc to przede wszystkim bunt, rewolta przeciwko oprawcom, wobec których miało się jak dotąd związane ręce. Teraz nie obowiązują żadne względy, o jakie upominać się może

zanurzenia w dorobku rodzimego romantyzmu znaleźć można we wspomnianym już uprzednio *Śpiewie z barykad*:

Azja stanęła nad Wisłą,
u stóp Warszawy w pożarach –
Car zżyma się... car zły jest...
więc rozweselim cara!
Bo może car się uśmiechnie,
może ucieszy Mołotow,
gdy bomby padną na Kruczą,
na Świętojańską, na Złotą⁵⁹.

Powyższe słowa stanowią wyraźną trawestację *Reduty Ordon*a Adama Mickiewicza. Słowa przypisywane przez adiutanta w romantycznym poemacie oddziałom rosyjskim, w wierszu Chałki, na prawach gorzkiej ironii, przeniesione zostają na walczących powstańców, zmagających się z myślą o obojętności strony rosyjskiej i jej oczekiwaniu, w zgodzie wyłącznie z własnym interesem, na wykrzewienie się powstania⁶⁰.

Autor *Strof staromiejskich* nie pozostaje również obojętny na wpływy bliższych jego czasom pod względem chronologicznym formacji literackich, jak

honorowy przeciwnik, rywal i partner w walce. Pieśń powstańcza to pieśń zemsty, w której raz po raz słyhać echa śpiewki Konrada z III cz. *Dziadów*, mówiącej, jak pamiętamy, o treści «z Bogiem i choćby mimo Boga» (J. Świąch, *Od wojny cywilnej...*, op. cit., s. 71). Z ducha romantyczna jest również inna cecha pokoleniowa ówczesnej twórczości młodych literatów, o której pisze Zdzisław Jastrzębski: „Postawa artystyczna tego pokolenia, jakiej pragnęło być rzecznikiem, to postawa pełnej odpowiedzialności i zaangażowania, a także antydeterminizmu: człowiek winien kształtować rzeczywistość czy to twórczością, czy działaniem i nie może być rozdźwięku między postawą życiową i artystyczną” (Z. Jastrzębski, op. cit., s. 79).

⁵⁹ Z. Chałko, *Śpiew z barykad*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 131–132.

⁶⁰ Nie jest to jedyne odwołanie do twórczości polskich romantyków, jakie można znaleźć w twórczości Chałki – wcześniej już wskazano na nawiązanie do *Hymnu (Smutno mi, Boże!)* Juliusza Słowackiego w *Afiszu z teatru śmierci*, ponadto należy jeszcze wspomnieć o *Śpiewie z barykad [III]*, w którym występuje przetworzona formuła pochodząca z ostatniej strofy *Fortepianu Szopena* Cypriana Norwida: „Walczy miasto całe, / Bruk wezbrał barykadą. Sięgnął ideału!” (Z. Chałko, *Śpiew z barykad [III]...*, op. cit., s. 134). Nie ulega wątpliwości, że Chałko czerpie przede wszystkim z tradycji patriotycznej, heroicznej i afirmującej dziedzictwo historyczno-kulturowe, co można interpretować jako wyraz charakterystycznej dla poezji tego okresu redukcji kultury, którą w następujący sposób pojmuje Edward Balcerzan: „Redukcja kultury wymaga otwartej polemiki. Potrzebne są teksty, które będą rozpoznawały »dywersyjne«, »rozmiękczone« formy reakcji człowieka na świat i podważały racje istnienia tych form” (E. Balcerzan, op. cit., s. 59).

również idiomy twórcze poszczególnych autorów. Najwyraźniejsze tego dowody odnaleźć można w pierwszej strofie *Pieśni o poległym domu*⁶¹:

A kiedy w dom trafił cios
i przeszył bombowym ściegiem
krzyk domu tężał w stos
dwudziestu tysięcy cegieł⁶².

Pierwszy wers utworu zdaje się współbrzmieć z incipitem znanego, powstałego na początku okupacji wiersza Władysława Broniewskiego *Bagnet na broń* („Kiedy przyjdą podpalić dom”), zaś metafora „bombowego ściegu”, zaskakująca skonstruowaniem obrazu delikatnej robótki ręcznej i niszczycielskiej potęgi zbrojnej, przywodzi na myśl *Elegię o chłopcu polskim* Krzysztofa Kamila Baczyńskiego („malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg”). Wreszcie ostatnie dwa wersy, ze względu na zastosowaną w nich personifikację oraz nieoczywiste, statyczne przedstawienie dynamicznego procesu destrukcji, sugerują powinowactwa z programem poetyckim Awangardy Krakowskiej.

Podsumowanie

Poezja Zbigniewa Chałki, na podstawie przeprowadzonej analizy, jawi się jako istotowo związana z wydarzeniami Powstania Warszawskiego, a zwłaszcza z obroną Starego Miasta oraz biorącymi w niej udział żołnierzami. Istotne znaczenie dla niej ma również samo miasto, zarówno jego strona fizyczna, możliwa do dostrzeżenia gołym okiem, jak i to, co zwykło się określać mianem *genius loci*, a co czyni stolicę w oczach autora *Strof staromiejskich* miejscem na poły mitycznym i wyśnionym. Tak zakrojone ramy nie wyczer-

⁶¹ Warto zauważyć, że utwór ten, powstały w czasie walk powstańczych, łączy się w dyptyk z późniejszą *Pieśnią z odnalezionego domu* – o ile pierwszy wiersz ukazuje zniszczenie jednej z warszawskich kamienic, być może tej, w której zamieszkiwał sam autor, o tyle drugi mówi o odbudowywaniu domostwa, które jednak, jak można się domyślać w związku z losami emigracyjnymi poety, dokonywać się może jedynie w imaginarium kultury oraz dziecięcych i młodzieńczych wspomnień. W końcu tego utworu znaleźć można interesującą trawestację znanej formuły z *Herostratesa* Jana Lechonia, która dołączyła z czasem do pocztu skrzydlatych słów („A wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę”). W wierszu Chałki możemy przeczytać: „Głowę chyląc ku ziemi powtarzałeś głucho, / Że w drodze swej chcesz Polskę, nie wiosnę napotkać” (Z. Chałko, *Pieśń z odnalezionego domu*, [w:] idem, *Strofy staromiejskie i wiersze inne...*, op. cit., s. 55).

⁶² Z. Chałko, *Pieśń o poległym domu*, [w:] *Warsaw Concerto...*, op. cit., s. 123.

pują oczywiście całości tematyki możliwej do odnalezienia w dorobku poety – wiele z jego utworów nie odnosi się wprost ani do zrywu sierpniowego, ani też do jego rodzinnego miasta, jednak z uwagi na temat przewodni niniejszego artykułu nie były one szerzej omawiane.

W zakresie poetyki i genologii jego twórczość ma charakter raczej konserwatywny i zachowawczy, co nie wiąże się jednak z negatywną oceną tych tendencji – oszczędność formalna, świadomie jednak operująca swoimi środkami, oraz dążenie do prostoty wysłowienia, splatające się harmonijnie z odważną metaforyką w duchu awangardy, powinny być, jak się zdaje, odczytywane jako wyraz świadomej decyzji autorskiej, podyktowanej obawą przed zdominowaniem autentyczności przedstawianego w jego poezji doświadczenia przez wyszukane środki stylistyczne.

Tradycja literacka i kulturowa stanowi dla autora *Jaworowego nieba* naturalny i poważany punkt odniesienia. Chętnie sięga w swojej twórczości do dorobku poetów romantycznych, lecz również korzysta z dokonań bliższych sobie chronologicznie twórców z dwudziestolecia międzywojennego, jak na przykład Julian Tuwim czy Jan Lechoń, których wiersze stanowią źródło przekształcanych i następnie absorbowanych cytatów, a także z dokonań Awangardy Krakowskiej, których wpływu doszukiwać się można w stosowanych przez Chałkę praktykach metaforyzacyjnych. Poeta recypuje też poezję wojenną swoich rówieśników, co znajduje odzwierciedlenie w formułach nawiązujących do Krzysztofa Kamila Baczyńskiego czy Zbigniewa Jasińskiego. Wnioski wskazane w przeprowadzonej, nieroszczącej sobie prawa do pełności analizie, pozwalają bez przeszkód określić go mianem poety kultury.

Ostatnie słowo na temat tożsamości twórczej i dorobku Zbigniewa Chałki warto oddać samemu poecie, który w wierszu *Testament* zawarł następujące słowa, wieńczące w pewnym sensie jego wysiłki na niwie poetyckiej:

Ból mój niedośpiewany
niedokończona praca,
żagle od ciszy omdlałe
i dopełniony trudny testament:
z pieśni powstałem,
pieśnią powracam⁶³.

⁶³ Z. Chałko, *Testament*, [w:] idem, *Strofy staromiejskie i wiersze inne...*, op. cit., s. 71.

Bibliografia

Opracowania

Balcerzan Edward, *Poezja wobec wojny: Strategia uczestnika*, [w:] Edward Balcerzan, *Poezja polska w latach 1939–1965*, cz. 1, *Strategie liryczne*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1982.

Chałko Zbigniew, *Dziennik jeniecki*, nakładem własnym W. Chałko, Chicago 1995.

Chałko Zbigniew, *Jaworowe niebo*, Oficyna Poetów i Malarzy, Londyn 1962.

Chałko Zbigniew, *Strofy staromiejskie i wiersze inne*, wyboru dokonał i przedmowę napisał E. Dusza, A. Poray Book Publishing, New York 1977.

Chałko Zbigniew, *Śpiew z barykad*, Wydawnictwo Askon, Warszawa 1999.

Dusza Edward, *Bard warszawski*, „Listy do Polaków” 1977, z. 7.

Jastrzębski Zdzisław, *Literackie pokolenie czasu wojny*, [w:] Zdzisław Jastrzębski, *Literatura pokolenia wojennego wobec dwudziestolecia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969.

Kozarynowa Zofia, *Głos poety*, „Wiadomości” 1963, nr 5 (879).

Lichniak Zygmunt, *Z różnych kontyentów: Andrzej Chciuk, Zbigniew Chałko, Wawrzyniec Czereśniewski i inni*, [w:] Zygmunt Lichniak, *Mój skorowidz poezji polskiej na emigracji*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1989.

Michalec Beata, „*Warszawa w kwiatach i zieleni*” w latach 1935–1939, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1.

Święch Jerzy, *Od wojny cywilnej do walki powstańczej*, [w:] Jerzy Święch, *Poeci i wojna. Rozprawy i szkice*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Święch Jerzy, *Poezja walcząca*, [w:] Jerzy Święch, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997.

Święch Jerzy, *Stolica*, [w:] Jerzy Święch, *Pieśń niepodległa. Model poezji konspiracyjnej 1939–1945*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1962.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydawnictwo Pallotinum, Warszawa–Poznań 1995.

Warsaw Concerto. Powstanie Warszawskie w poezji, wybór i opracowanie A.K. Kunert, Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2004.

Wierzyński Kazimierz, *Zbigniew Chałko*, [w:] Kazimierz Wierzyński, *Szkice i portrety literackie*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 1990.

Wróblewski Bogusław, *Kolumb zapomniany?*, „Przegląd Powszechny” 1996, nr 7–8 (899–900).

Netografia

Dorosz Beata, *Zbigniew Chałko*, [w:] *Polscy pisarze i badacze literatury przelomu XX i XXI wieku*, http://www.ppibl.ibl.waw.pl/mediawiki/index.php?title=Zbigniew_CHA%C5%81KO [dostęp: 13.07.2022].

Dusza Edward, *Plakaty po nim mazowieckie drzewa...*, Monitor Publishing Chicago Free Local News, <https://www.monitorlocalnews.com/plakaly-po-nim-mazowieckie-drzewa> [dostęp: 14.07.2022].

Szwedowicz Agata, *Poeci Powstania Warszawskiego – brylanty, którymi strzelano do wroga*, dzieje.pl. Portal historyczny, <https://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/poeci-powstania-warszawskiego-brylanty-ktorymi-strzelano-do-wroga> [dostęp: 14.07.2022].

Młodzi powstańcy warszawscy jako przykład kontynuacji fenomenu zaangażowania młodzieży w walkę o niepodległość i granice państwa polskiego w latach 1914–1921

Słowa kluczowe

młodzież, dzieci-żołnierze, harcerstwo, orłęta, powstańcy, legenda

Streszczenie

W artykule przedstawiono fenomen walki młodzieży w Powstaniu Warszawskim w odniesieniu do wcześniejszych przykładów zaangażowania młodych w wojny i konflikty zbrojne na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem lat 1914–1921. W ramach porównania zaprezentowane zostały szacunkowe liczby, obrazujące skalę zjawiska na przestrzeni lat i różnych wydarzeń historycznych. Porównane zostały również uwarunkowania decydujące o udziale młodzieży w walkach, odbiór społeczny i konsekwencje służby wojskowej dzieci-żołnierzy. Zasygnalizowana została także polityka II Rzeczypospolitej i takich autorytetów, jak Józef Piłsudski i Józef Haller w zakresie edukowania młodego pokolenia i tworzenia legendy młodych obrońców Ojczyzny.

Józef Piłsudski zwykł o nich mawiać „dłubinoski”, w prasie i literaturze nazywani byli często studentami, a historycy i publicyści nadali wielu z nich zaszczytne miano Orłąt. Według przekazów źródłowych było ich niewielu na tle armii i formacji zbrojnych, ale mieli wpływ na wiele wydarzeń historycznych pierwszej połowy XX wieku i stali się symbolem poświęcenia dla Ojczyzny. Walkę podjęli już w 1914 roku, ale przygotowania do niej rozpoczęli znacznie wcześniej, wraz ze zmianą stosunku społeczeństwa do służby wojskowej nieletnich, jaka następowała stopniowo na początku XX wieku. Wybuch I wojny

światowej, będącej preludium do polskiej walki o niepodległość, oznaczał dla nich pierwszy sprawdzian z patriotyzmu, a kolejne wydarzenia historyczne tylko potwierdziły, że młodzież na trwałe chce zapisać swój rozdział w dziejach polskich walk narodowowyzwoleńczych i niepodległościowych.

Jak rozumieć sam termin „młodzież”? Granica między dzieciństwem a dorosłością jest różnie definiowana, w zależności od kontekstu, historii i dziedziny, którą badamy. Polityka np. określa dorosłość przez pryzmat możliwości partycypacji w życiu politycznym, a dokładniej głosowania i kandydowania w wyborach różnych szczebli. W wojsku z kolei regulacje determinowały cechy fizyczne, które musiał spełniać żołnierz. Wiek poborowy, ustalany każdorazowo na podstawie dokumentów urzędowych, kształtował się na początku XX wieku różnie, w zależności od kraju i sytuacji międzynarodowej. W cesarstwie rosyjskim przykładowo jego dolna granica wahała się na przełomie XIX i XX wieku między 20 a 21 rokiem życia¹. W armii Austro-Węgier, zgodnie z ustawą o służbie wojskowej z 1912 roku, obowiązek poborowy dotyczył mężczyzn, którzy skończyli 21 rok życia². Wybuch I wojny światowej, powszechna mobilizacja i wielkie straty wojenne zmusiły władze do obniżenia wieku poborowych, jednak w żadnym z państw europejskich nie zmobilizowano młodzieży poniżej 18 roku życia. W dokumentach urzędowych określano wiek rocznikowo. Przykładowo, ostatnim rocznikiem poborowym Wojska Polskiego na podstawie ustawy sejmu z 7 marca 1919 roku był rocznik 1901³. Przy ochotniczym zaciągu obowiązywały inne zasady, stąd do Legionów np. można było przyjmować ochotników, którzy skończyli 17 lat⁴.

Biorąc pod uwagę uwarunkowania biologiczne, m.in. wzrost, uważa się, że mężczyźni osiągają pełną fizyczną dojrzałość w wieku między 18 a 20 rokiem życia⁵. Mając na uwadze wszystkie powyższe czynniki, przyjęto na potrzeby niniejszego artykułu definicję młodzieży jako osób, które nie ukończyły 19 roku życia.

¹ M. Kopczyński, *Wielka Transformacja. Badania nad uwarstwieniem społecznym i standardem życia w Królestwie Polskim 1866–1913 w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych*, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2006, s. 41–42.

² *Ustawa dotycząca wprowadzenia nowej ustawy o służbie wojskowej*, Dziennik Ustaw Państwa Austro-Węgry z 1912 r., pozycja nr 128.

³ E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1984, s. 564.

⁴ *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917*, Naczelny Komitet Narodowy, Kraków 1917, s. 8.

⁵ R. Przewęda, *Rozwój somatyczny i motoryczny*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1981, s. 71–75.

Badanie tak zdefiniowanego tematu jest trudne, również dlatego, że dotycząca go literatura przedmiotu jest uboga. O ile zaangażowanie dzieci i młodzieży w Powstaniu Warszawskim zostało dosyć dobrze opisane, a dowodzą tego m.in. prace autorstwa Agnieszki Cubały⁶ i Jerzego Mireckiego⁷, o tyle okres wcześniejszy – początku XX wieku – pozostaje niemal zupełnie niezbadany. Próbę ukazania wkładu młodzieży w odzyskanie niepodległości podjęli autorzy z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Na pierwszym miejscu należy umieścić książkę autorstwa Kazimierza Konarskiego, który stworzył sylwetkę ucznia-żołnierza z czasu wojny polsko-bolszewickiej⁸. Praca ta, oparta na wspomnieniach, nie zawiera jednak żadnej analizy fenomenu zaangażowania młodzieży w walki roku 1920. Dużo bogatsza pod tym względem jest książka autorstwa majora Wojska Polskiego i harcmistrza Władysława Nekrasza, która opisuje wkład polskiego harcerstwa w walkę o niepodległość i granice⁹. Dzieło Nekrasza skupia się jednak tylko na odcinku harcerskim, nie podejmując próby szerszego spojrzenia na zaangażowanie militarne młodego pokolenia. Taką analizę w odniesieniu do bitwy warszawskiej podjął współcześnie, w jednym ze swoich artykułów, Janusz Szczepański¹⁰. Znaczna część publikacji skupia się na odcinku lwowskim walki o granice państwa i zaangażowaniu Orląt Lwowskich¹¹. W pracach tych brakuje natomiast szerszego spojrzenia na epokę. Bez tego trudno uzasadnić fenomen Orląt, gdyż lwowski zryw młodzieży w 1918 roku miał swoje źródło również w okresie wcześniejszym.

Zupełnie brakuje natomiast literatury poruszającej wkład młodego pokolenia w stworzenie Legionów – formacji, która jako pierwsza stanowiła ujście

⁶ A. Cubała, *Warszawskie dzieci'44. Prawdziwe historie dzieci w powstańczej Warszawie*, Prószyński Media, Warszawa 2021.

⁷ *Dzieci'44*, oprac. J. Mirecki, Bellona, Warszawa 2014.

⁸ K. Konarski, *O uczniu żołnierzu*, Drukarnia Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, Warszawa–Lwów 1922.

⁹ W. Nekrasz, *Harcerze w bojach w latach 1914–1921. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1914–1921*, cz. 1–2, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1930–1931.

¹⁰ J. Szczepański, *Młodzież szkolna w wojnie 1920 roku*, [w:] *Bitwa Warszawska 1920 roku w obronie niepodległości*, red. J. Odziemkowski, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2006, s. 181–194.

¹¹ S. Nicieja, *Lwowskie Orłęta*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2009; W. Lipiński, *Wśród lwowskich orląt*, Bellona, Warszawa 1992; R.J. Czarnowski, *Legenda Orląt*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2018; W. Roszkowski, *Orłęta Lwowskie*, Biały Kruk, Kraków 2019.

dla patriotycznych nastrojów młodzieży. Dziwi to zwłaszcza w kontekście licznych wspomnień młodych żołnierzy i szeroko zakrojonych prac badawczych nad Legionami, które były prowadzone jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego z inicjatywy i za namową Józefa Piłsudskiego. Publikacji takich brak również w odniesieniu do formacji polskich na Wschodzie i Polskiej Organizacji Wojskowej, dlatego niezwykle cenne okazały się wzmianki na temat zaangażowania młodzieży w czasie I wojny światowej w książce Jana Mleczaka o akcji werbunkowej Naczelnego Komitetu Narodowego¹² oraz w najnowszej historii Legionów Polskich autorstwa Andrzeja Chwalby¹³.

Podstawę niniejszej artykułu stanowią archiwalia (rozkazy, listy strat, fotografie), wspomnienia żołnierzy i ówczesna prasa, która dostrzegała wkład młodego pokolenia w całokształt walk o polską państwowość. Warto przywołać choćby takie tytuły, jak lwowską „Pobudkę”, legionowe „Wiadomości Polskie”, harcerskiego „Skauta” czy wojskowego „Żołnierza Polskiego”. Najbardziej wartościowe dokumenty, ukazujące fenomen walczącej młodzieży, pochodzą z Archiwum Akt Nowych (zespół Archiwum Związku Harcerstwa Polskiego) oraz Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie (Akta Legionów Polskich i Legionu Puławskiego), ale wiele interesujących materiałów znajduje się również w Archiwum Narodowym w Krakowie (zespół dokumentów Naczelnego Komitetu Narodowego) i Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu (dział rękopisów).

Zaangażowanie młodzieży w walkę o polską państwowość w pierwszej połowie XX wieku miało rzecz jasna różne nasilenie. Niektóre konflikty bardziej przyciągały młodych ochotników, inne charakteryzowały się śladowym udziałem młodzieży w walkach. Wyjaśnienie tych różnic to jeden z kroków do zrozumienia fenomenu zasygnalizowanego w niniejszym artykule. Młodzi reprezentowali różne części dawnej Rzeczypospolitej, różne warstwy społeczne, byli pod wpływem różnych opcji politycznych. Różne były wreszcie przyczyny, dla których postanowili ochotniczo walczyć o polską państwowość. Analiza pobudek determinujących zaangażowanie młodzieży w walkę zbrojną będzie stanowiło punkt wyjścia w niniejszych rozważaniach.

Udział dzieci i młodzieży w Powstaniu Warszawskim, którego symbolem stał się Pomnik Małego Powstańca, to dobrze udokumentowany i zbadywany fakt historyczny. W walkach na ulicach Warszawy w lipcu i sierpniu

¹² J. Mleczak, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Przemyślu, Przemyśl 1988.

¹³ A. Chwalba, *Legiony Polskie 1914–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.

1944 roku mogło wziąć udział, według różnych szacunków, nawet kilkaset nieletnich powstańców¹⁴. Grupa młodzieży w wieku 12–15 lat, która trafiła po zakończeniu walk do Stalagu IV B Mühlberg, liczyła 49 osób¹⁵. Duża część młodzieży należała do tzw. Szarych Szeregów, czyli konspiracyjnej organizacji Związku Harcerstwa Polskiego. To właśnie harcerze odpowiadają w dużej mierze za legendę, która została zbudowana wokół udziału młodzieży w powstaniu. Z ich inicjatywy został odsłonięty w Warszawie w 1983 roku wspomniany pomnik, zaprojektowany przez Jerzego Jarnuszkiewicza. Monument przedstawiający kilkuletniego chłopca w zbyt dużym niemieckim stahlhelmie z orzełkiem i namalowaną białą-czerwoną opaską, w za dużych butach i bluzie-panterce oraz z pistoletem maszynowym przewieszonym przez ramię, stał się przedmiotem dyskusji, podobnie jak fakt liczego udziału młodzieży w powstaniu. Sam artysta nie krył po latach ambiwalentnych uczuć wobec swojego dzieła:

Prowadzę z samym sobą spór o tę rzeźbę. Zaraz po wojnie uległem sentymentalnej potrzebie spłacenia długu walczącym dzieciom, potem jednak zacząłem się wstydić tej rzeczy. Wyrzucałem sobie, że – choć nieświadomie – dokonałem manipulacji na najbardziej intymnych uczuciach, zaniedbałem formę na rzecz treści, zrobiłem knota¹⁶.

W rzeczywistości jest mało prawdopodobne, aby tak małe dziecko dostało w czasie powstania do ręki karabin. Dzieciom najczęściej przydzielano rolę gońców, łączników, listonoszy. Roznosiły one prasę, żywność i amunicję. Pomagały w punktach sanitarnych i kuchniach polowych. Bardzo chętnie ustawiały się do zdjęć, prosząc powstańców o możliwość pozowania z bronią. Ten właśnie obraz stał się dla wielu osób podstawą do postawienia hipotezy, że dzieci walczyły masowo z bronią w rękę. W rzeczywistości Szare Szeregi były od 3 listopada 1942 roku podzielone w Warszawie na trzy grupy młodzieży: Zawiszaków (12–14 lat) przygotowujących się do pełnienia służby pomocniczej (Harcerska Poczta Polowa), Bojowe Szkoły (15–17 lat) zajmujące się małym sabotażem i Grupy Szturmowe (powyżej 18 lat). W powstaniu udział wzięła, walcząc z karabinem w rękę, młodzież z Bojowych Szkół oraz Grup Szturmowych¹⁷. Sylwetka chłopca patrzącego na nas przy

¹⁴ A. Cubała, op. cit., s. 17.

¹⁵ J. Filipowicz, *Miałem wtedy 14 lat*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969, s. 158.

¹⁶ H. Kowalik, *Pomnik bez brązu*, „Wprost” 2015, nr 32, s. 71–73.

¹⁷ J. Jabrzemski, *Szare Szeregi, Harcerze 1939–1945*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988, s. 40.

ul. Podwale w Warszawie jest więc w istocie antypomnikiem, ostrzeżeniem, aby nie wciągać dzieci do wojny i nie dawać im możliwości bezpośredniego udziału w walce.

Kolejnym z symboli powstania i udziału w nim młodzieży stała się pieśń powstała w lipcu 1944 roku do słów Stanisława Dobrowolskiego i melodii Andrzeja Panufnika zatytułowana *Warszawskie dzieci*. Jej tytuł nawiązuje bezpośrednio do pierwszej jednostki Wojska Polskiego utworzonej w stolicy w listopadzie 1918 roku – 21. Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”. Jednostka ta składała się w znacznej mierze z warszawskiej młodzieży, służącej przed odzyskaniem niepodległości w Polskiej Organizacji Wojskowej¹⁸. Pieśń ta jest również pierwszym dowodem na to, że Powstanie Warszawskie czerpało z dorobku II Rzeczypospolitej i nawiązywało w swoim przekazie do zaangażowania młodzieży w walkę o niepodległość i granice państwa polskiego w latach 1914–1921.

Drugim dowodem korelacji między czynem zbrojnym młodzieży z początku i z połowy XX wieku, jest powstańcza Kompania Motorowa Orłąt, powołana w nawiązaniu do duchowej spuścizny najmłodszych obrońców Lwowa z 1918 roku. Jednostka ta walczyła na najtrudniejszych odcinkach obrony Starego Miasta i składała się z wielu bardzo młodych chłopców. Jednym z jej żołnierzy był szesnastoletni Jacek Kołłątaj-Strzednicki „Azja” ranny w walkach na Nowym Świecie i zmarły 13 września 1944 roku¹⁹.

Kolejne dowody na swoistą sztafetę pokoleń przynosi nam analiza życiorysów i wspomnień nastoletnich uczestników powstania. Jerzy Bartnik – najmłodszy żołnierz Armii Krajowej, uhonorowany najwyższym odznaczeniem wojskowym – Orderem Virtuti Militari, pochodził z patriotycznej rodziny, w której kultywowana była pamięć walk o niepodległość. Jego ojciec, Edmund, wstąpił do Legionów w wieku 17 lat i zdobył szlify oficerskie, służąc w I Brygadzie. Walczył również w wojnie polsko-bolszewickiej i ochotniczo w III powstaniu śląskim²⁰. W podobnej atmosferze umiłowania Ojczyzny wzrastał Stanisław Schoen-Wolski, również uhonorowany Orderem Virtuti Militari. Jego ojciec, Jerzy, był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej i służył w syberyjskiej 5. Dywizji Strzelców. Obydwaj chłopcy przeżyli po-

¹⁸ L. Karczewski, *21 Warszawski Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy”*, Bellona, Pruszków 1992, s. 5.

¹⁹ J. Wieliczka-Szarkowa, F. Szarek, *Dziś idę walczyć Mamo... Najmłodszy w walce o wolną Polskę 1863–1989*, Znak, Kraków 2018, s. 135.

²⁰ M. Wiśniewska, *Magik i Lalka. Prawdziwa opowieść o najmłodszym kawalerze Krzyża Virtuti Militari wg Kapituły*, Przegląd Koniński, Konin 1998.

wstanie jako czternastolatki i po wyzwoleniu z niemieckiej niewoli dawali świadectwo zaangażowania młodzieży w powstańcze szeregach.

Służba młodych chłopców, narażających swoje zdrowie i życie, budziła jednak u niektórych starszych wiekiem i doświadczeniem bojowym rówieśników poważne wątpliwości. Pisał o tym m.in. komendant Grup Szturmowych Szarych Szeregów Jan Wuttke „Czarny Jaś”:

Nurtuje mnie rozterka. Chodzi o wiek chłopców, którzy pełnią służbę w poczcie, 14–15 lat, trafiają się i trzynastoletni, a raz sam odkryłem dwunastolatka. Przecież to zbrodnia. Przecież chłopiec w tym wieku jest bardziej narażony na śmierć lub kalectwo. Zawsze mnie raziła nieodpowiedzialność literatów wychwalających bohaterstwo wojenne dzieci. Drażnią mnie rysunki i rzeźby przedstawiające dzieci w mundurach. Gniew mnie zalewa, gdy czytam w prasie powstańczej zachwyty na temat dzieci walczących na barykadach²¹.

Opinie takie były odosobnione, zdecydowanie częściej podkreślano waleczność młodzieży, zachęcając tym samym jej rówieśników do podobnego poświęcenia. Stosowano zatem niemal identyczne schematy, jak te używane na początku XX wieku. Przykładowo w 1920 roku świadomość obowiązku wobec Ojczyzny była wśród młodzieży tak duża, że według relacji niektórych ochotników zdemobilizowani młodzi żołnierze po powrocie z wojny do szkoły nie podawali ręki tym, którzy nie chcieli wstąpić do Armii Ochotniczej²².

Poczucie powinności wśród młodzieży nie zrodziło się jednak w 1920 roku ani w 1944. Był to znacznie dłuższy proces. Bardzo duży udział miała w nim twórczość takich pisarzy i poetów, jak Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Adam Mickiewicz, Stanisław Wyspiański czy Juliusz Słowacki. Dzięki lekturze książek przesiąkniętych patriotycznymi ideami oraz rozmowom w domu o historii Polski miało młode pokolenie bazę, na której można było budować przywiązanie do zniewolonej Ojczyzny. Na ten bardzo podatny grunt trafił na początku XX wieku ze swoim programem politycznym Józef Piłsudski, mobilizując młodzież w zaborze austriackim. Wizja wojny z najbardziej zniechęconym spośród zaborców, tj. Rosją, była tak atrakcyjna, że do Legionów przekradali się nawet obywatele Królestwa Polskiego, choć było to zagro-

²¹ J. Wieliczka-Szarkowa, F. Szarek, op. cit., s. 132–133.

²² *Pamiętnik Jana Kinastowskiego z Kielc, szeregowca, ochotnika 205 Pułku Piechoty IV Kompanii – I Baonu Armii Ochotniczej generała Józefa Hallera*, oprac. A. Kinastowska, E. Stec, Agencja JP, Kielce 2008, s. 3; S. Stasiak, *Bateria – Ognia! Ze wspomnień artylerzysty, ucznia klasy VII Państwowego Gimnazjum im. Kr. Władysława IV w Warszawie na Pradze*, Nakładem i czcionkami Autora – Skład Główny, Księgarnia św. Wojciecha, Wilno–Poznań–Warszawa–Lublin 1933, s. 122.

żone śmiercią przez powieszenie. Po drugiej stronie frontu polskie formacje zbrojne (Legion Puławski i Lubelski) również przyciągały młodzież, tyle że odmienną wizją – walki z Niemcami, znienawidzonymi za germanizację. W zaborze rosyjskim w pierwszym etapie wojny z programem antyniemieckim lepiej trafiał do świadomości społeczeństwa Roman Dmowski.

Ponieważ przeciwko praktykom przyjmowania do wojska nieletnich podnosiło się i na początku XX wieku wiele słów krytyki, warto zwrócić uwagę na to, że poza dwoma momentami historycznymi – obroną Lwowa w 1918 roku i kraju w 1920 roku – ani państwo polskie, ani politycy i wojskowi nie zabiegali oficjalnie o to, żeby tak młodzi żołnierze zaciągali się do służby (dotyczyło to także Legionów Polskich). Wiele zmienił w tej mierze listopad 1918 roku. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że zaangażowanie młodzieży w walki o Lwów i przyzwolenie społeczne, utworowały drogę do idei Armii Ochotniczej i udziału w niej młodych żołnierzy. Wydarzenia te były jednak wyjątkami od reguły. Poza letnimi miesiącami roku 1920 oraz walkami o Lwów w 1918 roku, nie zwracano się także bezpośrednio do młodzieży w odezwach i apelach, gdyż wszyscy wiedzieli, że nie spotka się to z aprobatą społeczeństwa. Wręcz przeciwnie, dowództwa poszczególnych formacji i armii wydawały rozkazy zakazujące werbunku nieletnich żołnierzy. Nie zmienia to faktu, że nieoficjalnie prowadzono werbunek małoletnich ze względu na niewystarczającą liczbę starszych rekrutów. Rozkazy pozostawały martwe, a młodzi szybko znajdowali luki, dzięki którym dostawali się do szeregów. Podobnie było w trakcie Powstania Warszawskiego. Zawiszacy, pomimo rozkazów dowództwa Szarych Szeregów, brali wielokrotnie udział w walkach i ginęli na powstańczych barykadach.

Opisane wyżej zachowania młodzieży w 1944 roku można po części uzasadnić również polityką państwa, prowadzoną konsekwentnie przed wybuchem II wojny światowej już od momentu odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. W odróżnieniu od krajów posiadających nieprzerwaną tradycję polityczną, ówczesnej Polsce brakowało wypróbowanych własnych wzorów postaci historycznych i chlubnych wydarzeń²³. Tradycja powstańczo-rewolucyjnych walk z caratem nie posiadała, zdaniem wielu polityków, dostatecznego poziomu kultury państwowotwórczej²⁴. Dla młodego pokolenia Polaków okres niewoli, zdaniem Romana Wapińskiego, był po pro-

²³ A. Rogozin, *Tradycja powstań narodowych i oręża polskiego (1794–1864) w polityce pamięci Drugiej Rzeczypospolitej*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2021, s. 12.

²⁴ W. Makowski, *Obywatel a Rzeczpospolita*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1924, s. 24; I. Mościcki, *Autobiografia*, oprac. M. Drozdowski, Warszawa 1993, s. 124–137.

stu niezrozumiały. Męczeństwo narodu, spiski i zsyłki na Sybir figurowały w podręcznikach do historii, budząc jedynie współczucie²⁵. Właśnie dlatego poszukiwano wzorców postaw w najnowszej historii, ograniczonej do wydarzeń z czasów I wojny światowej i walk o granice państwa. Powstańców styczniowych i uczestników rewolucji 1905 roku darzono oczywiście olbrzymim szacunkiem, ale to nie oni byli na głównym froncie walki o prymat w kształtowaniu polityki historycznej państwa. Taka sytuacja istniała do 1926 roku. Przewrót majowy poskutkował zmianami w państwowej polityce pamięci oraz redefinicją stosunku państwa do przeszłości²⁶. Zdaniem Waldemara Parucha piłsudzycy chcieli w ten sposób zmienić zakodowane w świadomości społecznej oceny przeszłości. Jeśli chodzi o pytanie „bić się czy nie bić o niepodległość”, odwoływali się oni do tradycji walk powstańczych, widząc w nich słuszną drogę do przywrócenia państwowości. Odrzucali natomiast stanowczo tradycję ugody i rezygnację z walki²⁷. W konsekwencji głośno potępiali działalność swoich rywali politycznych w okresie zaborów. Debatę wokół symbolicznej daty wskrzeszenia niepodległej Polski piłsudzycy wykorzystali do wykazania własnych historycznych zasług oraz kreowania opinii, jakoby to ich obóz polityczny wywalczył Polakom suwerenność²⁸. Jest to ciekawy przykład instrumentalizacji historii i celowego zawłaszczania tradycji walk o niepodległość. Tworzenie legendy młodych żołnierzy było tylko jednym z elementów tej polityki historycznej, niezauważonym do tej pory przez historyków.

Dobłą podstawą do tego, a dla młodych okazją do przypomnienia i podsumowania chwil spędzonych na froncie, było spisanie swoich wspomnień na kartach pamiętników. Sygnał do tego dał młodzieży jej niewątpliwy autorytet, Józef Piłsudski, na II zjeździe legionowym w 1923 roku²⁹. Dla Komendanta był to sposób na budowanie legendy Legionów oraz oręż w walce o umysły tego pokolenia. Plan się powiódł i w latach dwudziestych nastąpił istny wysyp wspomnień z czasów walk o niepodległość i granice państwa

²⁵ R. Wapiński, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989, s. 34–35.

²⁶ A. Rogozin, op. cit., s. 13.

²⁷ W. Paruch, *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, UMCS, Lublin 2005, s. 42–44.

²⁸ P. Waingertner, *Argumentacja historyczna w wielkich sporach politycznych II Rzeczypospolitej* [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008, s. 292.

²⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Instytut Józefa Piłsudskiego, Warszawa 1937, t. 6, s. 80–82.

polskiego, podkreślających państwowotwórczą rolę obozu Józefa Piłsudskiego. Nad wszystkim miał czuwać Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, który od 1923 roku prowadził badania nad aktywnością narodu polskiego w czasie I wojny światowej, walkami Legionów i innych polskich formacji wojskowych oraz okresem odzyskania niepodległości³⁰. Jedną z inicjatyw Instytutu było wydanie w latach 1924–1925 dwóch zeszytów *Wspomnień legionowych* pod redakcją Janusza Jędrzejewicza. Na tej próbie akcja wydawnicza Instytutu na pewien czas się zatrzymała z powodu braku funduszy³¹. Nie zniechęciło to jednak legionistów, którzy niezależnie od tego oddawali do druku wspomnienia, ponosząc nieraz spore koszty wydawnicze.

W nieco odmienny sposób przedstawiali swoje wojenne przygody harcerze, przejawiający częściej prawicowe poglądy (decydujący wpływ na ich kształtowanie mogły mieć oddziaływania Narodowej Demokracji w skautingu). W ich oczach wojsko opanowane przez legionowych oficerów i podoficerów wielokrotnie przedstawiane było jako źródło złych praktyk i powód rozprężenia nastrojów społecznych po zakończeniu wojny³². Dużą aktywność organizacyjną przejawiał po drugiej stronie politycznego sporu gen. Józef Haller jako Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego (1920–1923), poseł (1922–1923) i honorowy przewodniczący organizacji kombatanckiej pod nazwą Związek Hallerczyków (od 1920 r.). Organ prasowy tejże zatytułowany „Hallerczyk” (wydawany w latach 1923–1926) zachęcał wszystkich czytelników w jednym z pierwszych numerów do „twórczego wysiłku”³³. Bardzo aktywni byli również w pierwszych latach II Rzeczypospolitej prawnicy publicyści, tacy jak Stanisław Stroński czy Jan Zamorski, próbujący kształtować politykę historyczną państwa zgodnie z oczekiwaniami liderów obozu Narodowej Demokracji. Ten drugi posunął się nawet do stwierdzenia, że Piłsudski współpracował z władzami niemieckimi przez cały okres wojny i jego aresztowanie również nastąpiło za obopólnym porozumieniem, w celu

³⁰ T.P. Rutkowski, *Między historiografią a apologią. Instytut Badania Najnowszej Historii Polski i początki badań nad historią zbrojnych walk o niepodległość Polski (1923–1939)*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 2021, t. 30, z. 3, s. 77–90.

³¹ T. Pelczarski, *Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. Zarys działalności (1923–1936)*, „Niepodległość” 1939, t. 20, z. 1, s. 3.

³² A. Orża-Dawid, *Pamiętnik wojenny harcerza 1918–1920*, Impuls, Kraków 2015, s. 341; Z. Stypułkowski, *Zaproszenie do Moskwy*, Editions Spotkania, Londyn 1950, s. 20–21; S. Stasiak, op. cit., s. 22.

³³ „Hallerczyk” 1924, nr 1, s. 3.

ratowania popularności skompromitowanego brygadiera³⁴. Głoszenie takich poglądów nie pomagało rzecz jasna w zmniejszaniu temperatury politycznego sporu, ale zachęcało za to przeciwną stronę do jeszcze większej i ostrzejszej aktywności publicystycznej i wydawniczej.

Ówczesnie żyjący byli świadomi znaczenia zaangażowania młodzieży w walkę o niepodległość i jej obronę. Świadczą o tym liczne odznaczenia i wyróżnienia, które posypały się w stronę walecznych ochotników, będące niewątpliwie jednym z elementów kształtowania polityki historycznej państwa. Niektóre z odznaczeń wręczał osobiście Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, co podkreślało każdorazowo rangę uroczystości. W ten sposób zostali docenieni m.in. bohaterscy obrońcy Płocka i Lwowa. Marszałek nie szczędził pochwał również harcerzom, widząc w nich godną reprezentację patriotycznie usposobionego młodego pokolenia³⁵. Wszystkie serdeczne słowa i gesty czynione przez Józefa Piłsudskiego w stronę harcerstwa wynikały również z tego, że młodzież po 1918 roku coraz chętniej utożsamiała się z poglądami prawicowymi głoszonymi przez Narodową Demokrację. Aby powstrzymać ten trend, obóz skupiony wokół Naczelnika Państwa podejmował w latach dwudziestych szereg działań, które miały budować legendę Legionów i Piłsudskiego. Prawica z kolei krzewiła kult wspomnianego już Józefa Hallera i Armii Ochotniczej.

Największym hołdem II Rzeczypospolitej dla młodego pokolenia było stworzenie legendy wokół konkretnych oddziałów i postaci. Polityka historyczna prowadzona bardzo sprawnie przez państwo spowodowała, że postaci Leopolda Lisa-Kuli czy Jerzego Bitschana znalazły się w ówczesnych podręcznikach do historii, a o Armii Ochotniczej i Orłętach Lwowskich debatowano na wielu uniwersytetach. Służbę wojskową młodzieży traktowano w Polsce międzywojennej w kategoriach czynu patriotycznego najwyższej próby. Przekonał się o tym siedemnastoletni Jan Latowski ze Steklina w powiecie lipnowskim (urodzony 26 grudnia 1902 roku), który zgłosił się ochotniczo do służby wojskowej i od 15 lipca do 23 listopada 1920 roku służył w 14. pułku piechoty. Kiedy kilkanaście lat później, już jako absolwent weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego, odbywał służbę czynną w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu przełożeni w swoich opiniach nieprzypadkowo przypominali o jego udziale w wojnie polsko-bolszewickiej, pisząc m.in.: „Stosunek do służby wojskowej oparty na tle ideowym.

³⁴ J. Zamorski, *Rola socjalistów w odbudowie Polski*, Nakładem „Dziennika Narodowego”, Chicago 1921, s. 4.

³⁵ H. Bagiński, *Geneza polskiego skautingu*, ZHR, Warszawa 1937, s. 4.

W r. 1920 służył w wojsku ochotniczo³⁶. Postawę Latowskiego i wielu mu podobnych traktowano po prostu w kategoriach kluczowego rysu charakteru, stosunku do państwa, powinności obywatelskich i samej służby wojskowej. Wychowywane przez tak ideowych rodziców i na takich wzorcach nowe pokolenie dało konkretny dowód swojego poświęcenia podczas walk II wojny światowej, w tym w trakcie Powstania Warszawskiego.

Niekorzystne dla Polski rozstrzygnięcia II wojny światowej i późniejsze pół wieku komunizmu przerwało te procesy oraz swoistą sztafetę pokoleń i jedynie literatura podziemia inspirowała i przypominała twórcom „Solidarności” o walce podjętej przez irredentę, uczestników wojen o granice i Kolumbów. Piękne opowieści o historykach nauczających wbrew cenzurze o wojnie polsko-bolszewickiej były w rzeczywistości wyjątkiem, odchyleniem od reguły indoktrynacji młodzieży przez szkoły w imię komunizmu. Większą wartość miały tak naprawdę historie młodości opowiadane wnukom przez dziadków (pod warunkiem, że przeżyli wojnę) oraz książki takich autorów, jak Stefan Żeromski (powieść *Przedwiośnie*³⁷), Andrzej Strug (powieść *Pokolenie Marka Świdy*³⁸) czy Juliusz Kaden-Bandrowski (zbiór szkiców literackich pt. *Piłsudczycy*³⁹). Bardzo ważną rolę odegrała również poezja młodych uczestników Powstania Warszawskiego tj. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Gajcego i Krystyny Kraheleskiej. Literatura piękna stała się więc jednym z nośników pamięci o czynie zbrojnym młodzieży w czasie walk o niepodległość, walk o granice i walk Powstania Warszawskiego. Książki z drugiego obiegu⁴⁰ podtrzymywały nadzieję na to, że komunizm to tylko przystanek w długiej historii Polski. Dzięki podobnym działaniom legenda młodych żołnierzy odżyła po 1989 roku i możemy obecnie zaobserwować dużą aktywność wydawniczą, dotyczącą wspomnień wszystkich pokoleń II Rzeczypospolitej oraz niemniejszą kreatywność osób prywatnych, samorządów i instytucji kultury upamiętniających młodzież w formie ulic, pomników, monografii, a nawet wierszy i komiksów.

³⁶ Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe, Akta personalne Jana Latowskiego, sygn. 1898. Opinia na temat kaprała podchorążego Jana Latowskiego napisana przez dowódcę Dywizjonu Szkolnego mjra Juliana Millera.

³⁷ S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1924.

³⁸ A. Strug, *Pokolenie Marka Świdy*, Wacław Czarski i S-ka, Warszawa 1925.

³⁹ J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudczycy*, Naczelny Komitet Narodowy, Oświęcim 1915.

⁴⁰ Wydawnictwa drugiego obiegu to m.in.: J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudczycy*, Biblioteka Drogi, Warszawa 1987; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918. Fragmenty 1905/1914*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 1981; A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły*, Akademia Sztuk Wszelakich, Lublin 1981; S. Żeromski, *Na probostwie w Wyszkowie*, Łódź 1981.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe
Akta personalne Jana Latowskiego, sygn. 1898.

Źródła drukowane

- Bagiński Henryk, *Geneza polskiego skautingu*, ZHR, Warszawa 1937.
Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1917, Kraków 1917.
Konarski Kazimierz, *O uczniu żołnierzu*, Drukarnia Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, Warszawa–Lwów 1922.
Makowski Waław, *Obywatel a Rzeczpospolita*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1924.
Nekrasz Władysław, *Harcerze w bojach w latach 1914–1921. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1914–1921*, cz. 1–2, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1930–1931.
Pelczarski Tadeusz, *Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. Zarys działalności (1923–1936)*, „Niepodległość” 1939, t. 20, z. 1.
Piłsudski Józef, *Pisma zbiorowe*, Instytut Józefa Piłsudskiego, t. 6, Warszawa 1937.
Zamorski Jan, *Rola socjalistów w odbudowie Polski*, Nakładem „Dziennika Narodowego”, Chicago 1921.

Pamiętniki i wspomnienia

- Filipowicz Jerzy, *Miałem wtedy 14 lat*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969.
Stasiak Stanisław, *Bateria – Ognia! Ze wspomnień artylerzysty, ucznia klasy VII Państwowego Gimnazjum im. Kr. Władysława IV w Warszawie na Pradze*, Nakładem i czcionkami Autora – Skład Główny Księgarnia św. Wojciecha, Wilno–Poznań–Warszawa–Lublin 1933.
Orża-Dawid Aleksander, *Pamiętnik wojenny harcerza 1918–1920*, Impuls, Kraków 2015.
Pamiętnik Jana Kinastowskiego z Kielc, szeregowca, ochotnika 205 Pułku Piechoty IV Kompanii – I Baonu Armii Ochotniczej generała Józefa Hallera, oprac. A. Kinastowska, E. Stec, Agencja JP, Kielce 2008.

Opracowania

Cubała Agnieszka, *Warszawskie dzieci'44. Prawdziwe historie dzieci w powstańczej Warszawie*, Prószyński Media, Warszawa 2021.

Chwalba Andrzej, *Legiony Polskie 1914–1918*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.

Czarnowski Ryszard Jan, *Legenda Orłąt*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2018.

Dzieci'44, oprac. J. Mirecki, Bellona, Warszawa 2014.

Grzymała-Siedlecki Adam, *Cud Wisły*, Akademia Sztuk Wszelakich, Lublin 1981.

Jabrzmowski Jerzy, *Szare Szeregi, Harcerze 1939–1945*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1988.

Kaden-Bandrowski Juliusz, *Piłsudczycy*, Biblioteka Drogi, Warszawa 1987.

Karczewski Lechosław, *21 Warszawski Pułk Piechoty „Dzieci Warszawy”*, Bellona, Pruszków 1992.

Kopczyński Michał, *Wielka Transformacja. Badania nad uwarstwieniem społecznym i standardem życia w Królestwie Polskim 1866–1913 w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych*, Oficyna Wydawnicza „Mówią Wieki”, Warszawa 2006.

Kozłowski Eligiusz, Wrzosek Mieczysław, *Historia oręża polskiego 1795–1939*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1984.

Lipiński Wacław, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918. Fragmenty 1905/1914*, Bellona, Warszawa 1981.

Lipiński Wacław, *Wśród lwowskich orłąt*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 1992.

Mleczak Jan, *Akcja werbunkowa Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji i Królestwie Polskim w latach 1914–1916*, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Przemyślu, Przemyśl 1988.

Mościcki Ignacy, *Autobiografia*, oprac. M. Drozdowski, Warszawa 1993.

Nicieja Stanisław, *Lwowskie Orłęta*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2009.

Paruch Waldemar, *Mysł polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, UMCS, Lublin 2005.

Przewęda Ryszard, *Rozwój somatyczny i motoryczny*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1981.

Rogozin Aleksiej, *Tradycja powstań narodowych i oręża polskiego (1794–1864) w polityce pamięci Drugiej Rzeczypospolitej*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2021.

Roszkowski Wojciech, *Orlęta Lwowskie*, Biały Kruk, Kraków 2019.

Rutkowski Tadeusz, *Między historiografią a apologią. Instytut Badania Najnowszej Historii Polski i początki badań nad historią zbrojnych walk o niepodległość Polski (1923–1939)*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 2021, t. 30, z. 3.

Stypułkowski Zbigniew, *Zaproszenie do Moskwy*, Editions Spotkania, Londyn 1950.

Szczepański Janusz, *Młodzież szkolna w wojnie 1920 roku*, [w:] *Bitwa Warszawska 1920 roku w obronie niepodległości*, red. J. Odziemkowski, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2006.

Waingertner Przemysław, *Argumentacja historyczna w wielkich sporach politycznych II Rzeczypospolitej*, [w:] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Instytut Pamięci Narodowej, Łódź 2008.

Wapiński Roman, *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1989.

Wieliczka-Szarkowa Joanna, Szarek Franciszek, *Dziś idę walczyć Mamo... Najmłodszy w walce o wolną Polskę 1863–1989*, Znak, Kraków 2018.

Wiśniewska Maria, *Magik i Lalka. Prawdziwa opowieść o najmłodszym kawalerze Krzyża Virtuti Militari wg Kapituły*, Przegląd Koniński, Konin 1998.

Bartłomiej Sokołowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6005-1024

Henryk Jerzy Chmielewski ps. „Jupiter” i jego twórczość artystyczna związana z tematyką Powstania Warszawskiego

Słowa kluczowe

Henryk Jerzy Chmielewski „Jupiter”, Papcio Chmiel, Powstanie Warszawskie, komiks, grafika, Tytus, Romek i A'Tomek

Streszczenie

W artykule autor prezentuje sylwetkę powstańca warszawskiego Henryka Jerzego Chmielewskiego ps. „Jupiter”, który po zakończeniu II wojny światowej rozpoczął pracę jako karykaturzysta w czasopiśmie młodzieżowym „Świat Przygód”. W opracowaniu przybliżono losy powstańcze Henryka Jerzego Chmielewskiego oraz przedstawiono zarys jego twórczości artystycznej. Artysta, znany młodzieży jako Papcio Chmiel, był twórcą serii komiksów o Tytusie, Romku i A'tomku. Poprzez opracowanie graficzne chciał przekazać najmłodszym odbiorcom wiedzę z zakresu historii, geografii, a także ochrony środowiska. Autor w artykule omawia twórczość grafika, na przykładzie komiksu *Tytus, Romek i A'Tomek jako warszawscy powstańcy 1944, z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*.

Wstęp

W Powstaniu Warszawskim brali udział nie tylko wojskowi. Ochotnicy, którzy aktywnie uczestniczyli w akcjach dywersyjnych wykonywali różne zawody, przed wybuchem powstania. Po II wojnie światowej spore grono powstańców rozpoczęła karierę artystyczną. Jedną z tych osób niewątpliwie był Henryk Jerzy Chmielewski ps. „Jupiter”¹. W 1947 roku Chmielewski, znany

¹ Henryk Jerzy Chmielewski ps. „Jupiter” (1923–2021) – grafik, rysownik, karykaturzysta, publicysta, powstaniec warszawski. Urodził się 7 czerwca 1923 roku. Autor słynnej serii komiksów Tytus, Romek i A'Tomek.

przede wszystkim jako Papcio Chmiel², rozpoczął pracę jako karykaturzysta w redakcji czasopisma „Świat Przygód”. W późniejszych latach zaczął rysować serię komiksów Tytus, Romek i A'Tomek, która przyniosła mu ogromną popularność wśród dzieci i młodzieży.

Na podstawie dostępnych materiałów źródłowych, a także prac artystycznych autorstwa Henryka Jerzego Chmielewskiego, zamierzam opisać jego życiorys oraz twórczość związaną z tematyką Powstania Warszawskiego. Dzieła Chmielewskiego z dziedziny grafiki³ i komiksu⁴, nie zostały do tej pory omówione w żadnych opracowaniach naukowych. Sam artysta nie doczekał się monografii, w której mogłyby być zawarte jego osobiste losy, a także analiza dzieł graficznych. Podczas swojej kariery Chmielewski wydał trzy autobiografie: *Żywoć człeka zmatpionego*⁵, *Urodziłem się w Barbakanie*⁶ oraz *Tarabanie w Barbakanie*⁷. Artysta w tych publikacjach opisuje historie z życia, pracę twórczą, a także zdarzenia, które miały miejsce podczas Powstania Warszawskiego. W książce pt. *Żywoć człeka zmatpionego*, zaprezentował dzieje swojego życia od momentu zakończenia wojny aż do współczesnych lat. W biografii artysty przedstawiono m.in. skany dokumentów, fragmenty komiksów, a także dokonania artystyczne znakomitego twórcy.

Urodziłem się w Barbakanie, to kolejna publikacja, w której Chmielewski na 302 stronach opisał swoje życie, rozwój kariery artystycznej, a także przeżycia szkolne, okupacyjne oraz pobyt w armii. W omawianej książce przedstawia m.in. historię Warszawy oraz kwestię nadawania nazw warszawskim ulicom. Opisuje również przedwojenną Starówkę. Opowieść o przedwojennym mieście, wzbogacona licznymi ilustracjami, stanowi ciekawe źródło historyczne. Omawiana publikacja może zostać wykorzystana jako uzupełnie-

² Chmielewski nadał sobie taki pseudonim, ponieważ wymyślając go, dążył do odróżnienia się od innego wówczas słynnego Henryka Chmielewskiego, dziennikarza i karykaturzysty, który dla prasy podziemnej sporządzał swoje rysunki pod pseudonimem YES.

³ *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 137.

⁴ Komiks – opracowanie graficzne, treść zazwyczaj jest realizowana w celach humorystycznych. Układ komiksu to historie obrazkowe, które tworzą narracje. Tego typu opowieści, są upubliczniane w prasie, ewentualnie stanowią opracowanie, takie jak *Yellow Kid* (1895) Richarda Feltona Outcaulta i *Katzenjammer Kids* (1897) Rudolpha Dirksa. W Polsce prekursorami komiksu byli Henryk Jerzy Chmielewski, a także Janusz Christa, twórca *Kajka i Kokosza*.

⁵ H.J. Chmielewski, *Żywoć człeka zmatpionego*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2016, passim.

⁶ Idem, *Urodziłem się w Barbakanie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1991, passim.

⁷ Idem, *Tarabanie w Barbakanie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1991, passim.

nie do badań naukowych np. nad architekturą przedwojennej Warszawy.

Ostatnią autobiografią, którą napisał Henryk Chmielewski, jest publikacja pt. *Tarabanie w Barbakanie*. Przedstawia w niej życie przedwojennej i wojennej Warszawy, zwraca uwagę też na problem antysemityzmu, który nasilił się w trakcie trwania II wojny światowej. Kolejnym źródłem wiedzy na temat życia, udziału w Powstaniu Warszawskim, a także twórczości artystycznej Chmielewskiego, jest artykuł autorstwa Karoliny Wojskiej-Pabian, *Artyści w Powstaniu Warszawskim: Henryk Jerzy Chmielewski*, który został zamieszczony na stronie Muzeum Powstania Warszawskiego⁸. Autorka opisuje działalność militarną Chmielewskiego w Powstaniu Warszawskim, a także prezentuje w swoich rozważaniach artystyczną aktywność Papcia Chmiela związaną z kultywowaniem tradycji powstańczych.

Niewątpliwie najwięcej informacji na temat losów Chmielewskiego, podczas Powstania Warszawskiego, można odnaleźć w Archiwum Historii Mówionej⁹. W wywiadzie¹⁰, który został przeprowadzony przez Iwonę Brandt, Chmielewski opowiada o swoich przeżyciach związanych z powstaniem.

Okres II wojny światowej

Henryk Jerzy Chmielewski ps. „Jupiter” urodził się w Warszawie 7 czerwca 1923 roku. Początkowo, mimo iż wykazywał talent artystyczny, nie kształcił się w dziedzinie sztuk plastycznych. Swoją edukację rozpoczął w Publicznej Szkole Powszechnej nr 3, a następnie uczęszczał do prywatnego męskiego gimnazjum, im. Stefana Żeromskiego Towarzystwa Przyjaciół Polskich Szkół Średnich przy ul. Marszałkowskiej 150¹¹. Poza tym był również członkiem 76. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej¹². Jego kunszt artystyczny rozwinął się dopiero po wojnie. W momencie wybuchu II wojny światowej, „Jupiter” miał szesnaście lat. 7 września 1939 wraz z kolegami, wyruszył na wschód. Trasę w stronę Łukowa, Chmielewski pokonał na rowerze. Wrócił do swo-

⁸ K. Wolska-Pabian, *Artyści w Powstaniu Warszawskim: Henryk Jerzy Chmielewski*, <https://1944.pl/artukul/artysci-w-powstaniu-warszawskim-henryk-jerzy-c.5115> [dostęp: 23.07.2022].

⁹ Archiwum Historii Mówionej powstało w 2014 roku, realizatorem tego projektu jest Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie. Nadrzędnym zadaniem Archiwum jest utrwalanie wspomnień kilku tysięcy żołnierzy Armii Krajowej – uczestników Powstania Warszawskiego.

¹⁰ *Henryk Jerzy Chmielewski „Jupiter”*, <https://1944.pl/archiwum-historii-mowionej/henryk-jerzy-chmielewski,532> [dostęp: 23.07.2022].

¹¹ K. Wolska-Pabian, op. cit.

¹² 76. Warszawska Drużyna Harcerska miała swoją pierwszą siedzibę w tym samym gimnazjum, do którego uczęszczał Henryk Jerzy Chmielewski.

jego rodzinnego domu po kapitulacji Warszawy. W trakcie wojny pracował u zaprzyjaźnionego szewca, sprzedając buty¹³. Pracował i jednocześnie uczęszczał na tajne komplety 4 klasy gimnazjum, gdzie zdał tzw. małą maturę¹⁴. O swojej edukacji oraz ucieczce na wschód Polski, Chmielewski opowiada w wywiadzie, który został upubliczniony w Archiwum Historii Mówionej:

Muszę zacząć od początku, właściwie od 1939 roku. Przed wojną chodziłem do gimnazjum imienia Stefana Żeromskiego i do wybuchu wojny ukończyłem trzy klasy tego gimnazjum, równocześnie byłem członkiem 76 WDH. Drużyna wyróżniała się tym, że jej sztandarowym był słynny kolega Janusz Przymanowski, który [później] napisał scenariusz do [serialu] „Czterej pancerni i pies”. 1 września 1939 roku szykowałem się do szkoły, mamusia poszła po bułeczki, za chwilę przybiegła z wieścią: „Wojna!”. Do szkoły się nie idzie, wielki popłoch, to są rzeczy znane, więc nie będę tego opowiadał. Już 7 września Niemcy zbliżali się do Warszawy i padł rozkaz, żeby młodzież opuszczała Warszawa, wtedy z kolegami na rowerach miałem jechać na wschód w kierunku Rumunii. Dojechałem tylko Łukowa, to jest 120 kilometrów, dalej się już nie przemieszczałem, tak że cały miesiąc, całą wojnę spędziłem w Łukowie. „Witając” najpierw Niemców, a później około 22 września Armię Czerwoną. Muszę wspomnieć, bo to było wydarzenie dosyć ciekawe. Kiedy doszła wiadomość, że Rosjanie są na stacji w Łukowie, to ja byłem jakiś kilometr od tej stacji na wsi Farfak. Popędziliśmy z chłopcami wiejskimi zobaczyć tych Rosjan i dochodząc do linii kolejowej, nagle spotkaliśmy dwóch polskich podporuczników, którzy bez broni szli właśnie do stacji. Ludzie ich ostrzegali: „Nie idźcie, dlatego że tam rusczy zatrzymują oficerów polskich”, a oni na to: „My tam mieszkamy, no przecież idziemy do domu”. Dochodząc z nimi do przejazdu, podbiegli krasnoarmiejcy do nich, zrzucili im worki na głowę i zabrali ich na stację w Łukowie. To było moje pierwsze przywitanie z Armią Radziecką¹⁵.

We wspomnianym wcześniej wywiadzie, Henryk Jerzy Chmielewski opowiadał też o tym, jak wstąpił w szeregi Armii Krajowej. Opowiadał o tym w ten sposób:

Wszyscy koledzy wokół gdzieś należeli, przeważnie do Armii Krajowej, chociaż nie bardzo sobie zdawaliśmy sprawę, nazywało się to popularnie wojsko polskie. „Chmielu, organizuje się armia, wojsko polskie, ja już należę, nawet jestem drużynowym” – tak powiedział Janusz Mierkowski. „Czy chciałbyś wstąpić?” „No oczywiście, że tak!” Do tej pory zajmowałem się [podczas okupacji nauką], troszkę chodziłem do tak zwanej czwartej klasy¹⁶.

¹³ *Henryk Jerzy Chmielewski „Jupiter”*, op. cit.

¹⁴ Mała matura – świadectwo ukończenia czteroletniego gimnazjum lub egzamin zdany po ukończeniu tej szkoły, wprowadzony po reformie szkolnictwa z 1932 roku.

¹⁵ *Henryk Jerzy Chmielewski „Jupiter”*, op. cit.

¹⁶ *Ibidem*.

Powstanie Warszawskie

Podczas Powstania Warszawskiego „Jupiter” uzyskał stopień starszego strzelca podchorążego. 1 sierpnia, przed godziną „W” udał się wraz z 8-osobowym oddziałem na zbiórkę, która była zaplanowana w mieszkaniu Janusza Mierkowskiego. Na miejscu spotkał się z sierżantem „Hińczą”. Oddział Chmielewskiego dostał rozkaz wymarszu w kierunku Okęcia. W wyniku komplikacji, które napotkali po drodze, Chmielewski zgubił większość swoich kompanów. Wraz ze Zbigniewem Piotrowskim, napotkał Niemców przy ul. Włodarzewskiej. Kierując się w stronę Okęcia „Jupiter” chciał się przedostać sam na ul. Puławską, niedaleko obszaru obwarowania, czyli Fortu Mokotów. Niestety, został zatrzymany przez niemiecki patrol i był przetrzymywany w posiadłości przy ul. Raclawickiej. Pomimo tego, że atak na Okęcie został odwołany przez mjr. Stanisława Babiarza „Wysockiego”, ta informacja nie dotarła do wszystkich uczestniczących na czas. Po kilku tygodniach spędzonych w niewoli „Jupiter” został przewieziony na teren składów budowlanych Polmin, gdzie mieścił się tymczasowy obóz. W momencie kapitulacji Powstania Warszawskiego, Chmielewski uciekł z obozu i udał się do rodziny w Skierniewicach, gdzie doczekał zajęcia Warszawy przez Armię Czerwoną¹⁷.

Kariera artystyczna Henryka Jerzego Chmielewskiego

Po wojnie trafił do jednostki artylerii Wojska Polskiego w Toruniu. Podczas pobytu w tej jednostce odkryto, iż posiada umiejętność sporządzania rysunków. Spędzał czas na tworzeniu schematów, rysunków technicznych na potrzeby wojska. Na początku września 1947 roku rozpoczął pracę w redakcji „Świata Przygód”¹⁸, rysując komiksy dla młodzieży. Rok po zatrudnieniu Chmielewskiego czasopismo zostało przemianowane na „Świat Młodych”¹⁹, oprócz artykułów publikowano tam również komiksy. W tym samym czasie Henryk Chmielewski zaczął rysować komiks *Tytus, Romek*

¹⁷ K. Wolska-Pabian, op. cit.

¹⁸ „Świat Przygód” – czasopismo będące kontynuacją ukazującego się od 1946 roku w Katowicach „Nowego Świata Przygód”. W tym periodyku, oprócz Chmielewskiego, rysowali także Kazimierz Grus, Marian Walentynowicz i Jan Marcin Szancer. W 1948 roku, ze względu na zaostrenie polityki kulturalnej i wprowadzenie socrealizmu, liczba komiksów drastycznie spadła. W konsekwencji czasopismo połączono z innymi periodykiem „Na Tropie”, tworząc „Świat Młodych”.

¹⁹ „Świat Młodych” – polskie czasopismo dla młodzieży wydawane w latach 1949–1993 w Warszawie. Artykuły, które były publikowane w tym periodyku dotyczyły m.in. harcerstwa. Prezentowano również teksty popularnonaukowe, także dotyczące sportu.

i *A'Tomek*²⁰, w którym, opowiada historię dwóch harcerzy Romka i A'Tomka, próbujących uczłowieczyć małpę Tytusa de Zoo. Oprócz głównych bohaterów w fabule komiksu pojawiają się m.in. profesor T. Alent i Papcio Chmiel. W treści zawarte zostały również ciekawe edukacyjne przesłanki dotyczące kosmosu, geografii, ochrony środowiska, a także historii. Komiksy o tematyce historycznej opowiadają o różnych wydarzeniach z historii Polski. Chmielewski, poprzez swoje prace, opisywał je w komiksach: *Tytus, Romek i A'Tomek pomagają księciu Mieszkowi ochrzcić Polskę z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²¹, *Tytus, Romek i A'Tomek obchodzą 100-lecie odzyskania niepodległości Polski z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²², *Tytus, Romek i A'Tomek poznają historię hymnu Polski z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²³, *Tytus, Romek i A'Tomek jako rycerze Bolesława Krzywoustego z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²⁴, *Tytus, Romek i A'Tomek w wojnie o niepodległość Ameryki z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²⁵, *Tytus, Romek i A'Tomek w odsieczy wiedeńskiej 1683 roku z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²⁶, *Tytus, Romek i A'Tomek w bitwie grunwaldzkiej z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²⁷, *Tytus, Romek i A'Tomek w bitwie warszawskiej 1920 z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²⁸.

²⁰ Seria komiksowa autorstwa Henryka Jerzego Chmielewskiego. Pierwszy komiks z tej serii *W kosmosie* ukazał się w 1957 roku w czasopiśmie „Świat Młodych”. W 1966 roku powstały już książkowe wersje z tej serii m.in. *Tytus, Romek i A'Tomek. Księga pierwsza: Tytus zostaje harcerzem*.

²¹ H.J. Chmielewski, *Tytus, Romek i A'Tomek pomagają księciu Mieszkowi ochrzcić Polskę z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2021, passim.

²² Idem, *Tytus, Romek i A'Tomek obchodzą 100-lecie odzyskania niepodległości Polski z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2018, passim.

²³ Idem, *Tytus, Romek i A'Tomek poznają historię hymnu Polski z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2016, passim.

²⁴ Idem, *Tytus, Romek i A'Tomek jako rycerze Bolesława Krzywoustego z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2014, passim.

²⁵ Idem, *Tytus, Romek i A'Tomek w wojnie o niepodległość Ameryki z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2013, passim.

²⁶ Idem, *Tytus, Romek i A'Tomek w odsieczy wiedeńskiej 1683 roku z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2012, passim.

²⁷ Idem, *Tytus, Romek i A'Tomek w bitwie grunwaldzkiej z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2011, passim.

²⁸ Idem, *Tytus, Romek i A'Tomek w bitwie warszawskiej 1920 z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2010, passim.

Działalność artystyczna Henryka Jerzego Chmielewskiego związana z Powstaniem Warszawskim

W 2009 roku w 65. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego ukazał się komiks autorstwa Chmielewskiego pt. *Tytus, Romek i A'Tomek jako warszawscy powstańcy 1944 z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*²⁹. Ten komiks jest najbardziej rozpoznawalną pracą artystyczną Chmielewskiego związaną z tematyką powstańczą. Artysta zdecydował się na stworzenie komiksu o takiej tematyce, ponieważ – jego zdaniem – przez rysunek łatwiej zainteresować historią młode pokolenie. Analizując komiks o tematyce powstańczej autorstwa Henryka Chmielewskiego, można stwierdzić, iż autor powraca do przeżyć z młodości. Prezentuje własne wspomnienia, przekazując młodszym odbiorcom lekcję historii namalowaną w opracowaniu graficznym. Na 36 planszach zaprezentował różne wydarzenia, które związane były z tamtym okresem. Sam autor uważał, iż przedstawienie Tytusa, Romka i A'Tomka w sekwencji grafik o tematyce powstańczej jest nie lada wyzwaniem. Moim zdaniem, największym problem dla artysty było przedstawienie Tytusa na tle tragicznych wydarzeń tamtego okresu, ze względu, na to, iż ukazanie mały jako powstańca warszawskiego, mogło zostać źle odebrane przez opinię publiczną. Sam Chmielewski uważał, iż ten komiks nie jest dokumentem historycznym, jednakże zaprezentowane przez niego wyobrażenia fantastyczne, są oparte na wydarzeniach powstańczych widzianych przez samego artystę. Sporządzając ten komiks Papcio Chmiel miał cel: chciał zachęcić młodzież do czytania pamiętników, relacji z Powstania Warszawskiego oraz zwiedzania Muzeum Powstania Warszawskiego.

Podczas realizowania tego projektu artystycznego posiłkował się wspomnieniami Jerzego Kasprzaka³⁰, powstańczego listonosza Poczty Harcerskiej, ps. „Albatros” oraz Ryszarda Grabowskiego³¹, kaprała podchorążego z Harcerskiego Batalionu AK „Wigry”. Na planszach komiksu *Tytus, Romek i A'Tomek jako warszawscy powstańcy 1944*, główni bohaterowie biorą udział w różnych wydarzeniach Powstania Warszawskiego. Papcio Chmiel w swoich rysunkach tworząc całość, zaprezentował m.in. przybycie na miejsce koncentracji żoł-

²⁹ Idem, *Tytus, Romek i A'Tomek jako warszawscy powstańcy 1944, z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2009, passim.

³⁰ Jerzy Kasprzak ps. „Albatros”, ur. 1929 roku – podczas Powstania Warszawskiego pełnił funkcję łącznika-listonosza. Przynależał do Szarych Szeregów, brał udział w akcjach małego sabotażu, a także zajmował się kolportowaniem tajnej prasy.

³¹ Ryszard Grabowski ps. „Grzybowski” (1923–2021) – działał w konspiracji w Armii Krajowej w batalionie „Wigry” 2. kompania „Czesław”. Po Powstaniu Warszawskim dostał się do niewoli niemieckiej, był jeńcem w obozie Stalag XI B Falingbostel i Stalag VI J Dorsten.

nierzy Armii Krajowej i harcerzy Szarych Szeregów w dniu 1 sierpnia 1944, motyw przysięgi harcerskiej Szarych Szeregów³². Papić Chmiel przy każdym rysunku dopisał komentarz, w jaki sposób główni bohaterowie odczuwali Powstanie Warszawskie. Ponadto opisuje jak wyglądało życie powstańców w pierwszych godzinach zrywu: „Aby zapobiec wdarciu się czołgów w głąb ich pozycji, Powstańcy z pomocą ludności przegradzali ulice barykadami przeważnie budowanymi z płyt chodnikowych”³³.

Chmielewski w kolejnych planszach prezentuje jak przebiegało przejście wielkich magazynów kolejowych z żywnością i niemieckimi mundurami przy ulicy Stawki, opisuje również formę umundurowania powstańców. W kolejnych sekwencjach przedstawia kwestię używania butelek zapalających. W komentarzu od autora, umieszczonym przy planszy, można przeczytać, iż:

Butelki zapalające były w Powstaniu skuteczną bronią przeciwczołgową. Napętniane benzyną, zatykane gałganem podpalanym przed rzutem w pojazd. Na butelki przywiązywano również torebkę z „zapalnikiem”, czyli chloranem potasu. Kiedy benzyna z rozbitej butelki wchodziła w kontakt z proszkiem, następował zapłon. Tytus pomyślał, że na większy obiekt będzie potrzebna większa butelka i więcej benzyny. Tylko kto podejdzie do wielkiego działka kolejowego, i jeszcze będzie miał siłę rzucać „gaśiorem”? „Chciałem dobrze, a wyszło źle” – rozpląkał się Tytus³⁴.

Na 24. planszy komiksu przedstawiona jest wypowiedź Henryka Chmielewskiego, która dotyczy wydarzeń z jego życia w 1943 roku. Grafik opisuje swoje rozgoryczenie i bezsilność po spotkaniu z młodymi Niemcami odzianymi w mundury Hitler Jugend:

Rok 1943. Idę ulicą Rakowiecką. Z przeciwnika nadchodzi trzech szczeniaków w mundurkach Hitler Jugend. Spychają mnie z chodnika. Muszę zejść do rynsztoka, aby ustąpić im z drogi „narodowi panów”. Ja Papić, który przez 20 lat chodziłem tą ulicą, nagle mam ustąpić z drogi dzieciom najeźdźców. Za Hitlera skauting został zlikwidowany, w to miejsce wprowadzono przymusową przynależność do organizacji nazistowskiej³⁵.

Henryk Jerzy Chmielewski udokumentował w omawianej pracy artystycznej również utworzenie Poczty Harcerskiej w czasie Powstania Warszawskiego. Opisuje jak wyglądało rozlokowanie punktów pocztowych oraz praca harcerskich listonoszy:

³² H.J. Chmielewski, *Tytus, Romek i A'Tomek jako warszawscy powstańcy 1944...*, op. cit., s. 7.

³³ Ibidem, s. 9.

³⁴ Ibidem, s. 15.

³⁵ Ibidem, s. 25.

W czasie Powstania została utworzona Poczta Harcerska. W poszczególnych dzielnicach były punkty pocztowe, do których harcerscy listonosze przynosili korespondencję ze wszystkich ulic. Tu następowała segregacja, cenzurowanie i rozdział listów, czyli rejonizacja. Na planszy widzimy Tytusa, jak wyrusza w teren z torbą pełną listów. Oryginalne listy Poczty Harcerskiej są obecnie eksponatami w Muzeum Powstania Warszawskiego³⁶.

Ojciec polskiego komiksu, czyli Papcio Chmiel został zapamiętany przez wielu Polaków jako twórca komiksów o Tytusie, Romku i A'Tomku. Jednakże sama twórczość artystyczna Chmielewskiego związana z Powstaniem Warszawskim, została zapomniana. W opinii publicznej komiks jest traktowany jako źródło rozrywki dla dzieci i młodzieży. Na przykładzie twórczości artystycznej Papcia Chmiela można ocenić, iż komiks nie jest tylko tzw. kolorowym pisemkiem pobudzającym wyobraźnię. Chmielewski oczywiście uważał, iż komiks nie jest dokumentem historycznym, jednakże może stanowić źródło wiedzy dla najmłodszych pokoleń, które wymusza na odbiorcy dalszą edukację w tym zakresie. Moim zdaniem, komiks o tematyce powstańczej Papcia Chmiela stanowi ciekawą lekcję historii, którą można prezentować również najmłodszym odbiorcom.

Bibliografia

Pamiętniki i wspomnienia

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tarabanie w Barbakanie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1991.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Urodziłem się w Barbakanie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1991.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Żywot człeka zmatpionego*, Prószyński Media, Warszawa 2016.

Encyklopedie i słowniki

Słownik terminologiczny sztuk pięknych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.

³⁶ Ibidem, s. 33.

Opracowania

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek jako rycerze Bolesława Krzywoustego z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2014.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek jako warszawscy powstańcy 1944, z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2009.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek obchodzą 100-lecie odzyskania niepodległości Polski z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2018.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek pomagają księciu Mieszkowi ochrzcić Polskę z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2021.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek poznają historię hymnu Polski z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2016.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek w bitwie warszawskiej 1920 z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2010.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek w bitwie grunwaldzkiej z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2011.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek w odsieczy wiedeńskiej 1683 roku z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2012.

Chmielewski Henryk Jerzy, *Tytus, Romek i A'Tomek w wojnie o niepodległość Ameryki z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*, Prószyński Media, Warszawa 2013.

Netografia

Wolska-Pabian Karolina, *Artyści w Powstaniu Warszawskim: Henryk Jerzy Chmielewski*, <https://1944.pl/artykul/artysci-w-powstaniu-warszawskim-henryk-jerzy-c.5115> [dostęp: 23.07.2022].

Henryk Jerzy Chmielewski „Jupiter”, <https://1944.pl/archiwum-historii-mowionej/henryk-jerzy-chmielewski,532> [dostęp: 23.07.2022].

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

Powstańcy z marynarskimi korzeniami¹

Słowa kluczowe

Wydział Morski „Alfa” KG AK, CKU „Nieuchwytny”, kuter patrolowy „Pionier”, oddział bojowy „Szczupak”, statek „Bajka”, marsz *Hasło Powiśla*

Streszczenie

Marynarka Wojenna jednoznacznie kojarzy się z morzem, które jest jej naturalnym obszarem funkcjonowania. W przypadku polskiej floty mamy do czynienia również z działaniami na lądzie i to w znacznym oddaleniu od Wybrzeża. Po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 roku część kadry floty uniknęła niewoli w oflagach i stalagach. Wiele osób z jej grona włączyło się w pracę Polskiego Państwa Podziemnego i różnych formacji ruchu oporu, byli obecni w szeregach AK i BCh. Kulminacją tych działań było Powstanie Warszawskie, w którym walczyli również żołnierze o marynarskim rodowodzie. Choć nie byli uczestnikami spektakularnych akcji powstańczych, to jednak wszędzie tam, gdzie zostali skierowani, wypełniali godnie swój żołnierski obowiązek. W szeregach powstańczych znalazł się także były kapelmistrz orkiestry MW kpt. mar. Aleksander Dulin ps. „Mewa”. Jest on autorem słów i kompozytorem powstańczego marszu *Hasło Powiśla*.

Marynarka Wojenna jednoznacznie kojarzy się z morzem. Naturalnym obszarem jej działań są akweny oceaniczne i morskie. Do realizacji postawionych zadań dysponuje odpowiednimi, dostosowanymi do warunków danego kraju jednostkami pływającymi – począwszy od niewielkich wyznaczonych do działań na wodach przybrzeżnych, przez okręty nawodne, podwodne, aż po największe, oceaniczne lotniskowce. Ale nie tylko, bowiem przy rozwiniętej sieci wód śródlądowych dodatkowo mogą również rozbudowywane

¹ Na temat udziału kadr MW w Polskim Państwie Podziemnym zob. A. Kotecki, *Kadra Marynarki Wojennej w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 1(49), s. 169–187.

flotylle śródlądowe, czyli rzeczne. Podobnie było również w Polsce w latach II Rzeczypospolitej. Wówczas sformowano Flotyllę Rzeczną, której bazą był Pińsk. W zależności od potrzeb takie formacje funkcjonowały również na Wiśle (w 1920 i 1939 roku). Po zakończeniu działań kampanii wrześniowej wielu marynarzy różnych szczebli i stopni wojskowych trafiło przez Francję do Wielkiej Brytanii, gdzie stanowili naturalne zaplecze kadrowe dla odtwarzanej u boku Royal Navy Polskiej Marynarki Wojennej (PMW). Niestety, wielu, łącznie z dowódcą Obrony Wybrzeża kontradmirałem Józefem Unrugiem, trafiło do oflagów i stalagów. Część jednak pozostała w kraju. Niektórzy z nich włączyli się aktywnie do działalności konspiracyjnej. Od początku naczelne dowództwo walki zbrojnej przywiązywało wagę do zagadnień morskich. Sprawy te zostały umocowane w Komendzie Głównej Związku Walki Zbrojnej (KG ZWZ), a po przekształceniu w Komendzie Głównej Armii Krajowej (KG AK) jako samodzielny Wydział w strukturach Oddziału III KG AK. Przed Wydziałem, który został ukryty pod kryptonimem „Alfa” postawione zostały cztery zasadnicze zadania:

1. Opracowanie i uzgodnienie w ramach istniejącego planu operacyjnego działań morskich skierowanych na wybrzeże i tamtejsze porty;
2. Zajęcie i zabezpieczenie mienia na wybrzeżu opanowanym przez regularne oddziały polskie;
3. Przygotowanie i zmobilizowanie personelu w myśl planu operacyjnego do zajęcia urzędzeń i nieruchomości należących do marynarki wojennej i handlowej;
4. Dostarczanie informacji wywiadowczych interesujących Sztab NW i admiralicję brytyjską².

Mając na uwadze tę działalność, trudno się dziwić, że w dniu 1 sierpnia 1944 roku w szeregach powstańczych znaleźli się przedstawiciele tej szczególnej, jak na warunki lądowe, formacji wojskowej. Dowództwo powstania postanowiło wykorzystać owo „obycie wodne”. Już na etapie planowania dostrzegało znaczenie żeglugi wiślanej. Chodziło bowiem o opanowanie jednostek pływających. Przy ich wykorzystaniu powstańcy mieli utrzymywać łączność pomiędzy lewym i prawym brzegiem Wisły. Miały również być wsparciem dla działań oddziałów lądowych.

Pierwszym krokiem w realizacji tego przedsięwzięcia było wytypowanie odpowiedniej jednostki. Wybór padł na kuter patrolowy „Pionier”, który

² C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980. Zarys dziejów*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1992, s. 118. Zob. też: J. Pertek, *Mała flota wielka duchem*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1989, s. 471–472.

stale bazował w Porcie Czerniakowskim. Nie był to wybór całkiem przypadkowy. We wrześniu 1939 roku Ciężki Kuter Uzbrojony (CKU) „Nieuchwytny” był jedną z jednostek sformowanego na potrzeby kampanii wrześniowej Oddziału Wydzielonego Wisła³. Przed kapitulacją, polska załoga dokonała samozatopienia jednostki. Po zajęciu Warszawy, okupant podniósł wrak i po wyremontowaniu przywrócił do służby wiślanej, ale już pod banderą III Rzeszy. Podczas tych prac przeprowadzono przebrojenie i wymianę jednostki napędowej. Na pokładzie zostały zamontowane dwa poczwórne działa kal. 37 mm oraz sprzężony poczwórnie ckm. Silnik został wymieniony na dwa silniki diesla firmy MAN po 180 KM każdy. Spowodowało to spadek prędkości maksymalnej do 21,5 km/h. Dowódcą tej jednostki był volksdeutsch Paweł Kalus. Był on związany z tą jednostką jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej jako bosman.

Niestety, plany powstańców nie zostały zrealizowane. O godzinie 16.30, czyli z wyprzedzeniem zaledwie 30 minut w stosunku do godziny „W”, Niemcy ogłosili alarm i „Pionier” wraz z drugą jednostką „Halką” wyszły z portu, obierając kurs w dół Wisły. Można przypuszczać, że portem docelowym był Modlin. Położenie Portu Czerniakowskiego w samym mieście umożliwiało sprawność operacyjną tej jednostki, o czym powstańcy już wkrótce mieli się przekonać.

Wydawać by się mogło, że żołnierze walki podziemnej skupieni w „Alfie” będą stanowić naturalne zaplecze dla oddziałów powstańczych. Stało się inaczej. Komenda Główna AK wydała zarządzenie skierowane do Wydziału Morskiego, eliminujące personel tegoż z walki zbrojnej. W zamian sformowano oddział bojowy pod kryptonimem „Szczupak”. Na jego dowódcę wyznaczono kmdr. por. Maciocha ps. „Mizio”. Przed oddziałem postawiono następujące zadanie: uruchomienie i zapewnienie oddziałom powstańczym łączności drogą wodną obu brzegów rzeki. Charakterystykę kadry oddziału

³ Ciężki Kuter Uzbrojony „Nieuchwytny” typu „N” został zbudowany przez Państwowe Zakłady Inżynierii – Stocznia Modlińska. Stępkę położono w 1932 roku, a zwodowano go w kwietniu 1934 r. Do służby został wcielony po podniesieniu bandery w dniu 27 kwietnia 1934 r. Wszedł w skład III Dywizjonu Floty Pińskiej. Na jego uzbrojenie składała się jedna armata p. lot. Vickers L39 M1928 kal. 40 mm. Napęd stanowiły dwa silniki 6-cylindrowe benzynowe Beadmore, które napędzały dwie śruby. Okręt osiągał prędkość maksymalną 11,5 węzła – ok. 25 km/h. Maksymalny zasięg pływania wynosił 1250 km. Wyporność wynosiła 38,5 t. Długość jednostki (po pokładzie) wynosiła 23 m, szerokość 4 m, zanurzenie ok. 0,5 m. Pod banderą Kriegsmarine od jesieni 1939 do stycznia 1945 r. jako „Pionier”. Po wojnie w Marynarce Wojennej jako ORP „Okoń”. W 1957 roku został wycofany ze służby i zezłomowany.

przedstawił jeden z oficerów służby czynnej w ramach „Alfy”, kpt. mar. Czesław Kazubek ps. „Wtorkowski”:

(...) oddział „Szczipak” składał się w znacznej mierze z fachowców żeglugi rzecznej, zwanych powszechnie wodniakami, do których należeli mechanicy, nawigatorzy i inni specjaliści oraz kilku oficerów i podoficerów Marynarki Wojennej, głównie z Flotylli Pińskiej. Na terenie portu czerniakowskiego były daleko posunięte przygotowania materiałowe, na długo przed początkiem powstania umożliwiające wykonanie tego zadania. Ponieważ już od pierwszego niemal dnia walki zadanie to stało się nierealne przede wszystkim dlatego, że po stronie polskiej powstanie zostało bardzo szybko zlikwidowane, siłą rzeczy oddział włączył się do czynności bojowych na terenie dzielnicy Czerniaków⁴.

Punktem mobilizacyjnym oddziału był budynek Zarządu Dróg Wodnych przy ul. Solec 4. Na zbiórkę stawiono się 50 ludzi. Z racji wyznaczonych zadań – żeglugi powstańczej na Wiśle – żołnierze „Szczipaka” w początkowej fazie powstania nie dysponowali żadnym uzbrojeniem. Nie można dziwić się, że w sytuacji gdy nie udało się opanować jednostek, a w miejscu koncentracji oddziału pojawiły się forpoczty niemieckie –czołg w asyście motocykla, a w chwilę potem ciężarówka z oddziałem żandarmerii, podjęli decyzję o wycofaniu się w kierunku Siekierok. Tym bardziej, że oddział osłonowy punktu koncentracji także się wycofał⁵. Nocny marsz również nie przysłużył się oddziałowi. Naturalne przeszkody terenowe oraz zasieki, na które natrafili żołnierze, rozproszyły pododdział. 2 sierpnia o świcie do nabrzeża czerniakowskiego dotarło tylko kilkunastu żołnierzy. Nie dotarł tu również dowódca por. „Mizio”. Oddział zakwaterował się na cumującej w porcie pogłębiarce „Smok”. Żołnierze zostali podzieleni na dwa pododdziały liczące po 10 żołnierzy. Na dowódców wyznaczono kpt. Kazubka ps. „Wtorkowski” i kpt. Ignacego Szawernowskiego ps. „Ignacy”. Do połowy września trwali na wyznaczonej placówce w budynku Bursy u zbiegu ulic Czerniakowskiej i Łazienkowskiej. Z racji wysunięcia tej pozycji, stanowisko to było narażone na niemal nieustanny ostrzał nieprzyjaciela. Przełomowymi okazały się trzy dni między 14 a 16 września 1944 roku. W pierwszym, w wyniku ostrzału artyleryjskiego zginął kpt. „Ignacy”. W kolejnym – 15 września – podczas bombardowania lotniczego rany odniósł kpt. „Wtorkowski”. Następny, trzeci, był zarazem ostatnim w historii bojowej tej placówki i oddziału. Ostatecznej zagładzie uległy zrujnowane już obiekty sąsiedniej fabryki, w której schroniły się resztki oddziału. W wyniku działań bojowych nieprzyjaciela,

⁴ J. Pertek, op. cit., s. 480.

⁵ C. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, op. cit., s. 120.

w szeregach „Szczupaka” było wielu poległych i rannych. Pozostali zostali wzięci do niewoli.

Część oddziału „Szczupaka”, która uległa rozproszeniu, dołączyła do różnych oddziałów AK, walczących na górnym Czerniakowie. Jeden z nich znalazł się na statku „Bajka”⁶. Na przeszkodzie w realizacji zadania utrzymania komunikacji z prawym brzegiem Wisły stanęły dwie przyczyny. Po pierwsze powstanie na Pradze zostało bardzo szybko spacyfikowane przez nieprzyjaciela. Ponadto żaden z przejętych statków rzecznych nie został uzbrojony, a w sytuacji aktywności bojowej jednostek niemieckich, te opanowane przez powstańców nie miały szans na skuteczne działanie. Dlatego ich wykorzystanie ograniczyło się do zadań typowo pomocniczych – jako jednostek koszarowych czy przystani rozładunkowych. Ponadto jednostka „Bajka” pełniła rolę statku szpitalnego. Sytuacja ta uległa dodatkowo znacznemu pogorszeniu w dniu 6 sierpnia, gdy na Wiśle zaczął operować kuter „Pionier”, który ostrzeliwał polskie oddziały walczące na Starówce i Powiślu. Ostateczny los powstańczej flotyli rzecznej dopełnił się 12 sierpnia. Ogień przeciwko statkom prowadzony był z mostu Poniatowskiego, z ustawionego tam działa i karabinów maszynowych. Wsparcia w tych działaniach udzielił również kuter „Pionier”. Doprowadziły one do ciężkiego uszkodzenia statku. Jak wynika ze wspomnień powstańców, walki o port i stocznie trwały ze zmiennym szczęściem do 14 września. Jeszcze na krótko w nocy z 15 na 16 port i stocznię zajęła kompania batalionu „Zośka”, dowodzona przez por. Andrzeja Romockiego ps. „Morro”. Opis definitywnego końca jednostki znajdujemy w relacji Czesława Zaborowskiego, walczącego na Powiślu:

2 października było już ciemno, przyszli na „Bajkę” trzej cywile z podniesionymi rękoma, dyżurny ich zatrzymał, a następnie doprowadził do ppor., którego traktowaliśmy jako dowódcę. Powiedzieli, że są Polakami, pracują u Niemców do grzebania zabitych i kopania umocnień, że przysłali ich Niemcy, po to abyśmy się poddali, bo za pół godziny „Bajka” będzie wysadzona, że to absolutnie nam nic nie da, że cała Warszawa się już poddała, że będziemy właściwie traktowani, że cała „Bajka” jest otoczona. Ppor. zrobił odprawę, nikt jednak nie chciał zabrać głosu, dopiero kilku starszych wiekiem powiedział, że w takiej sytuacji obrona nasza jest beznadziejna i należy się poddać. (...) Jeden z cywilów został na „Bajce”, a 2 poszło do Niemców. Czekaliśmy dobre 15 minut, zegarki

⁶ Parostatek o napędzie bocznokołowym. Jeden z najelegantszych, jakie pływały w okresie międzywojennym po Wiśle. Armatorem było Przedsiębiorstwo Żeglugowe „Vistula”. Statek zabierał na pokład ok. 100 pasażerów, których można było zaokrętować w 2- i 4-osobowych kabinach. Po klęsce wrześniowej statek nadal pełnił swoje funkcje żeglugowe, ale oczywiście pod banderą III Rzeszy.

i obrączki niektórzy chowali do butów, co i ja zrobiłem. Przyszło tych dwóch cywili i chyba 4 Niemców (...) a reszta Niemców zatrzymała się na górze skarpy⁷.

W przypadku powstańców marynarzy warto jeszcze przypomnieć postać kpt. mar. Aleksandra Dulina ps. „Mewa”. Ten przedwojenny, wieloletni kapelmistrz orkiestry reprezentacyjnej Marynarki Wojennej nie był członkiem „Alfy”, jednak w chwili wybuchu powstania wstąpił do III Zgrupowania AK „Krybar”. Na jego potrzeby skomponował do własnego tekstu marsz *Hasło Powiśla*. 20 sierpnia został ciężko ranny. Po kapitulacji trafił do jednego z oflagów w Saksonii. Po wyzwoleniu powrócił do kraju i jeszcze przez dwa lata służył w Marynarce Wojennej⁸.

Z przyczyn, o których była mowa powyżej, oddział marynarzy w Powstaniu Warszawskim nie był i nie mógł być znaczący. Podsumowując ich działania, należy zwrócić uwagę na fakty, które dodatkowo umniejszyły rangę tego udziału.

Dowództwo powstania z góry wykluczyło z udziału w nim członków wydziału „Alfa”. Taką decyzję można wytłumaczyć, ale nie usprawiedliwić, tylko w jeden sposób. Mając na uwadze zadania, jakie postawiono przed tą komórką bojową, dowództwo zakładało zwycięskie zakończenie akcji „Burza”, której warszawski zryw powstańczy był jednym z elementów. W ten sposób chciano chronić te kadry przed ewentualną śmiercią na warszawskich barykadach. To perspektywiczne patrzenie poniekąd się sprawdziło. Jeśli przeanalizujemy powojenne losy tych osób, przekonamy się, że faktycznie stały się aktywnymi uczestnikami przejmowania i odbudowy polskiej gospodarki morskiej. Przynajmniej w tym pierwszym, pionierskim okresie i w niemal wszystkich jego aspektach – przemysłu okrętowego, żeglugi morskiej czy wreszcie nauki, która przygotowywała młodych ludzi do pracy na morzu i dla morza.

Zwraca uwagę również kwestia formowania oddziału „Szczupak”. Postawiono przed nim zadania „pomocnicze”, a nie walki w pierwszej, powstańczej linii, lecz już na początku, w toku rozwoju sytuacji militarnej, uległo to diametralnej zmianie. Dlatego też oszczędzając posiadaną broń dla oddziałów *sensu stricto* bojowych (które i tak borykały się w wielu przypadkach z jej brakiem), nie zadbano, by tę grupę powstańców odpowiednio uzbroić. Przecież trudno walczyć bez broni...

Trudno również prowadzić działania bojowe przy wykorzystaniu jednostek, które jeśli nawet udało się przejąć z rąk okupanta, to nie były uzbrojone.

⁷ Za statek „Bajka” – jedna z legend Powstania Warszawskiego, www.facet.interia.pl./obyczajel/historia/news-statek-„Bajka” [dostęp: 27.07.2022].

⁸ J. Pertek, op. cit., s. 481.

Trudno operować na wodzie przy wykorzystaniu nieuzbrojonego rzecznego taboru pływającego. Z tego powodu wystarczyła tylko (!) jedna jednostka uzbrojona po stronie niemieckiej, by uniemożliwić działania powstańcze. Dlatego można powiedzieć, że powstańców marynarzy niejako dwukrotnie pozbawiono możliwości skutecznej walki. Po pierwsze nie uzbrajając ich w broń osobistą, po drugie oddając im do dyspozycji bezbronny tabor pływający, zdany przez to na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela.

Aneksy

Aneks nr 1

Biogramy oficerów Marynarki Wojennej – uczestników Powstania Warszawskiego

Bernas Mikołaj – kmdr⁹. Urodzony 9 sierpnia 1881 roku w Suwałkach. Absolwent Morskiej Szkoły Inżynierii w Kronsztadzie oraz Wydziału Budowy Okrętów Akademii Morskiej w Petersburgu. W latach 1902–1924 służył w rosyjskiej MW. W 1924 roku powraca do kraju i zgłasza się do Wojska Polskiego. Zostaje zweryfikowany jako kmdr inż. Przez cały czas pozostaje w pionie służb technicznych związanych z projektowaniem i budową okrętów podwodnych oraz niszczycieli. We wrześniu 1939 roku znajduje się w pociągu ewakuacyjnym KMW na Wołyń. Udaje mu się uniknąć niewoli radzieckiej. Po powrocie do Warszawy włącza się w nurt działalności konspiracyjnej w szeregach AK. Z racji swoich marynarskich korzeni, trafia do Wydziału „Alfa” pod pseudonimem „Wróblewski”. Pełni w nim funkcję kierownika Służby Technicznej. Uczestnik Powstania Warszawskiego. Zmarł 11 grudnia 1944 roku w Błędowskiej Woli i został pochowany na Cmentarzu Ewangelickim w Łowiczu¹⁰.

Czczot (Czczott) Rafał – kmdr ppor. dypl. Urodzony 1 marca 1891 roku. Absolwent Morskiego Korpusu w Petersburgu. Służył w rosyjskiej MW m.in. na pancerniku „Połtawa” na Bałtyku. W 1903 roku uczestniczył w rejsie dookoła świata na fińskim żagłowcu „Turku”. Po rewolucji październikowej więziony w Rosji Radzieckiej. W 1923 roku wraca do kraju i w roku następnym

⁹ Dla ułatwienia orientacji czytelników w stopniach wojskowych stosowanych w MW podaje ich przełożenie na stopnie w wojskach lądowych: komandor podporucznik (kmdr ppor.) – major, komandor porucznik (kmdr. por.) – podpułkownik, komandor (kmdr) – pułkownik.

¹⁰ *Kadry Morskie Rzeczypospolitej*, t. 2, *Polska Marynarka Wojennej*, cz. 1, *Korpus oficerów 1918–1947*, red. J.K. Sawicki, Wyższa Szkoła Morska, Gdynia 1996, s. 480–481.

wstępuje do MW. Do 1939 roku służy na różnych stanowiskach w Kierownictwie MW. Autor wielu publikacji na temat polskiej historii morskiej, a także aktualnych wówczas zagadnień morskich. Podczas okupacji działa w Wydziale „Alfa”, w którym od 1943 roku pełni funkcję szefa sztabu. W czasie Powstania Warszawskiego walczy na Żoliborzu. Na temat jego śmierci istnieją dwie wersje. Według świadka miał zostać zastrzelony w tamtejszym kościele. Według informacji na symbolicznym grobie na warszawskich Powązkach, był jeńcem obozu Neugamme, gdzie zmarł 27 stycznia 1945 roku. Za swoją działalność został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi¹¹.

Dulin Aleksander – kapitan marynarki kapelmistrz. Urodził się 24 grudnia 1893 roku. Absolwent Szkoły Orkiestry i Instytutu Muzycznego w Warszawie. Kapelmistrz Rosyjskiej Orkiestry Wojskowej. Od 1919 roku w Wojsku Polskim jako kapelmistrz orkiestr wojskowych w Piotrkowie, Brodnicy i Grudziądzu. Od 1929 roku kapelmistrz Orkiestry MW. W tym czasie komponuje melodie do piosenek morskich. W 1938 roku zostaje przeniesiony w stan spoczynku. Objął wówczas orkiestrę kolejarzy. W latach okupacji, po wysiedleniu z Gdyni, mieszka w Warszawie. W sierpniu 1944 roku zgłasza się do III Zgrupowania 2. kompanii AK i przybiera pseudonim „Mewa”. Na potrzeby tej formacji pisze słowa i komponuje muzykę do marszu *Hasło Powiśla*¹². 20 sierpnia zostaje ciężko ranny i trafia do niewoli, do oflagu w Saksonii. Po wyzwoleniu powraca do Polski i ponownie zgłasza się do Marynarki Wojennej. Zostaje kierownikiem propagandy artystycznej Domu MW w Gdyni, a następnie kapelmistrzem Orkiestry Reprezentacyjnej MW. W 1947 roku przeniesiony w stan spoczynku. Odznaczenia: Medal Polska Swemu Obrońcy za wojnę 1918–1921, Medal X-lecia Odzyskania Niepodległości, Medal XV-lecia Odzyskania Morza, Medal X-lecia „Cudu nad Wisłą”, odznaczenie „Żołnierz Ameryki – Oswobodzenie Polski 1920–1930”, Medal Zwycięstwa i Wolności (za II wojnę światową), Medal „Rodła”. Zmarł 28 marca 1954 roku i został pochowany na Cmentarzu Witomińskim¹³.

Gniewecki Antoni Ludwik – kmdr por. Urodzony 24 grudnia 1897 roku. Podczas I wojny światowej walczył w Legionach i POW. Ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty. Walczył w obronie Lwowa i w wojnie polsko-bolszewickiej. Od 11 listopada 1920 roku w dyspozycji dowódcy kadry MW. W latach II RP pracuje w służbach kadrowo-administracyjnych Kierownictwa

¹¹ Ibidem, s. 320.

¹² Zob. Aneks nr 2.

¹³ Ibidem, s. 578; I. Koss, *Aleksander Dulin (1885–1954)*, „Rocznik Gdyni” 1977, nr 12, s. 236–241.

Marynarki Wojennej w Warszawie. We wrześniu 1939 roku był w pociągu ewakuacyjnym KMW na Wołyń. Dotarł z nim do Dereźnego. Udało mu się uniknąć niewoli radzieckiej i już w październiku 1939 roku powraca do Warszawy. Tutaj włącza się w bojową działalność konspiracyjną pod pseudonimem „Witold”. Od 1 kwietnia 1942 roku pełni funkcję komendanta „Alfy” oraz doradcy komendanta głównego AK do spraw morskich. Walczy w Powstaniu Warszawskim. Po jego upadku trafia do Oflagu II C Woldenberg. Po wojnie wraca do kraju i zgłasza się do MW. 12 kwietnia 1945 został przeniesiony do rezerwy. Pracuje jako naczelnik kadr w Ministerstwie Żeglugi. Jeden z założycieli ZBOWiD-u. Za swoją działalność odznaczony Krzyżem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi, dwukrotnie Krzyżem Walecznych oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. Zmarł w Warszawie 20 stycznia 1949 roku¹⁴.

Jacynicz Konstanty Leon – kmdr por. Urodzony 28 czerwca 1889 roku na Litwie Kowieńskiej. Absolwent Korpusu Morskiego w Petersburgu. Oficer rosyjskiej MW. Pod koniec 1918 roku zgłasza się do PMW, gdzie zostaje zweryfikowany jako kpt. mar. Wyznaczony na organizatora i dowódcę Batalionu Morskiego w Modlinie. Wraz z Batalionem bierze udział w Zaślubinach Polski z Morzem w Pucku. Uczestniczy w wojnie polsko-rosyjskiej. W 1929 roku został zwolniony z MW w stopniu kmdr. por. Do tego czasu pełni różne funkcje w MW. Po zwolnieniu członek Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku jako przewodniczący delegacji polskiej. Od 1939 roku jest w Warszawie, gdzie działa w konspiracji w szeregach AK pod pseudonimami „Żmudzin” i „Leśnik”. Uczestniczy w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie działa na Wybrzeżu Środkowym. W 1948 roku aresztowany przez UB. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Walecznych, francuską Legią Honorową V kl. Zmarł nagle na serce w Warszawie 11 grudnia 1970 roku. Został pochowany na Powązkach¹⁵.

Kazubek Czesław – kapitan marynarki. Urodził się 6 lutego 1910 roku. Swoje wykształcenie zawodowe zdobył w Korpusie Kadetów nr 2 w Modlinie, a następnie był słuchaczem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu. Szkołę ukończył promocją 15 sierpnia 1933 roku z 6. lokatą. W latach II RP pełni służbę na różnych stanowiskach na okrętach MW: OORP „Wicher”, „Podhalanin”, „Błyskawica” i „Mazur”. Przez pewien czas pełni służbę również w Rejonie Umocnionym Hel. Wybuch wojny zastał

¹⁴ *Kadry Morskie...*, op. cit., s. 532–533.

¹⁵ *Ibidem*, s. 346.

go w Sanatorium Wojskowym w Otwocku, w którym przebywał z uwagi na chorobę płuc od lipca 1939 do czerwca 1940 roku. Po opuszczeniu zakładu leczniczego przebywa w Warszawie, rejestrowany przez władze okupacyjne jako Marine Oberleutnant MH, czyli jako oficer Marynarki Handlowej i dzięki temu nie trafił do oflagu. W tym czasie działa w Wydziale Morskim KG AK „Alfa” pod pseudonimem „Wtorkowski”. W chwili wybuchu powstania zostaje wyznaczony na dowódcę jednego z pododdziałów w ramach Oddziału „Szczupak” walczącego na Czerniakowie. 15 sierpnia 1944 roku zostaje ranny i trafia do obozu przejściowego w Pruszkowie. Po zakończeniu wojny nadal pracuje na rzecz polskiego morza, początkowo w portach jako pilot, a następnie w kapitanatach portów, by ostatecznie pływać na statkach handlowych na stanowiskach oficerskich. W końcowym okresie życia swoje bogate doświadczenie morskie przekazuje słuchaczom Państwowej Szkoły Morskiej, a po przekształceniu w Wyższej Szkole Morskiej jest kierownikiem praktyk i pracuje w Instytucie Nawigacji. Za swoją pracę został odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Armii Krajowej oraz Krzyżem Powstania Warszawskiego. Zmarł 2 listopada 1985 roku w Gdyni. Pochowany na cmentarzu na Oksywiu w tzw. Małym Panteonie Marynarki Wojennej¹⁶.

Kulczycki Stanisław – por. mar. Urodzony 18 marca 1891 roku w Radomiu. Rozpoczął studia w Instytucie Elektrotechniki Uniwersytetu w Tuluzie. Absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. Jako ppor. piechoty służy w Batalionie w Modlinie, z którym bierze udział w przejmowaniu Pomorza na rzecz odradzającej się Polski. W roku 1930, ze względu na stan zdrowia, przeszedł w stan spoczynku. W okresie II Rzeczypospolitej służy na różnych stanowiskach, w tym również o charakterze międzynarodowym – m.in. był obserwatorem podczas wojny domowej w Hiszpanii. Od początku okupacji niemieckiej przebywa w Warszawie, gdzie uczestniczy w ruchu oporu w szeregach najpierw ZWZ, a następnie AK pod pseudonimem „Sas”. Bierze udział w Powstaniu Warszawskim. Po jego upadku jako jeńiec przebywa w Oflagu VII A w Murnau. Po wyzwoleniu przebywa w Anglii w dyspozycji szefa KMW. 3 czerwca 1946 roku powraca do kraju w pierwszym transporcie. Odznaczenia: Krzyż Walecznych, Odznaka Frontu Pomorskiego, duński Order Danebrogą V kl. Zmarł w Warszawie 5 czerwca 1966 roku i został pochowany na Powązkach¹⁷.

¹⁶ Ibidem, s. 354–355; M.S. Piaskowski, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*, SIGMA, Albany N.Y. 1987, t. 1, s. 135, t. 2, s. 15; J. Pertek, op. cit., s. 506–507.

¹⁷ *Kadry Morskie...*, op. cit., s. 371.

Macioch Władysław – kpt. mar. Urodził się 15 stycznia 1892 roku. Wykształcenie wojskowe zdobył w Szkole Podchorążych Piechoty Czasu Wojennego i Kurs Dowódców Baonów. W październiku 1918 roku u boku kontradmirała Kazimierza Porębskiego był jednym z inicjatorów (założycieli) Stowarzyszenie Pracowników na Polu Rozwoju Żeglugi „Bandera Polska”. W tej organizacji powierzono mu funkcję skarbnika. W 1921 roku, na mocy Rozkazu nr 9 Departamentu Spraw Morskich zweryfikowany jako porucznik marynarki ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 roku. W czasie swojej służby związany z żeglugą śródlądową. Początkowo od 1923 roku służy jako komendant Linii Żeglugi Śródlądowej w Brześciu nad Bugiem. 15 sierpnia 1924 roku awansuje na stopień kapitana Marynarki Wojennej. W 1928 roku przechodzi do Dowództwa Floty Pińskiej. Od marca 1932 roku do 31 grudnia 1936 roku jest komendantem Komendy Portu Wojennego w Pińsku. Z początkiem 1937 roku zostaje przeniesiony do rezerwy. We wrześniu 1939 roku został zmobilizowany w Gdyni. Po zakończeniu kampanii wrześniowej, w pierwszym okresie okupacji przebywa w Ostródzie, a następnie przenosi się do Warszawy. Tutaj włącza się do działalności Wydziału Morskiego KG AK „Alfa” pod pseudonimem „Mizio”. W chwili wybuchu powstania został wyznaczony na dowódcę oddziału „Szczupak” na Czerniakowie. Odznaczony Orderem Polonia Restituta kl. V. Zmarł po wojnie, 3 listopada 1951 roku i został pochowany na cmentarzu w Wyszku. W gdyńskim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa znajduje się poświęcona mu tablica¹⁸.

Olszewski Zygmunt – kpt. mar. inż. Urodził się 7 grudnia 1894 roku. Ukończył Wydział Inżynierii Wodnej Politechniki Warszawskiej, a następnie Kurs Artylerii Ciężkiej oraz Kurs Kierowników Warsztatów Artyleryjskich w Warszawie. Uzyskał stopień por. mar. Został oddelegowany do Kadry MW w Świeciu. Od 1925 roku w Komendzie Portu Wojennego Modlin, następnie służy w KMW na stanowiskach związanych z budownictwem w ramach infrastruktury MW. W latach 1932–1935, po przeniesieniu, służy w KOP-ie. W 1935 roku przeniesiony w stan spoczynku. Jako cywil pracuje na stanowisku rzeczoznawcy sądowego. W czasie okupacji przebywa w Warszawie. W chwili wybuchu powstania w szeregach Armii Krajowej. Dowodzi oddziałem marynarzy. Ginie 7 września 1944 roku podczas walk w okolicach portu czerniakowskiego¹⁹.

¹⁸ *Kadry Morskie...*, op. cit., s. 539.

¹⁹ *Ibidem*, s. 503.

Szawernowski Sergiusz – kpt. mar. Data i miejsce urodzenia oraz przebieg służby wojskowej przed rokiem 1919 nieznane. W Wojsku Polskim został zweryfikowany jako kapitan marynarki ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 roku. Po roku 1924 nie wykazywany w *Rocznikach oficerskich* i na listach starszeństwa. Po objęciu stanowiska Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej przez komandora Jerzego Świrskiego i wyznaczeniu na stanowisko Szefa Służb komandora Xawerego Czernickiego, powrócono do przygotowanych przez inżyniera Sergiusza Szawernowskiego założeń projektowych portu w Gdyni, które wcześniej zostały odrzucone (razem z projektem przygotowanym przez firmę francuską). W chwili wybuchu Powstania Warszawskiego włączył się do walk na Czerniakowie pod pseudonimem „Ignacy”. Był na statku „Bajka”, na którym poległ trafiony odłamkiem pocisku artyleryjskiego w dniu 14 września 1944 roku²⁰.

Zelenay Adolf Stanisław – kmdr por. inż. Urodzony 23 lipca 1895 w Uljanowsku na Ukrainie. Studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Kijowskiej, a następnie w Szkole Junkierskiej w Peterhofie. Po jej ukończeniu służy w armii rosyjskiej. Po repatriacji do Polski zgłasza się do Wojska Polskiego jako porucznik piechoty i uczestniczy w wojnie 1920 roku. W kwietniu 1923 roku został przeniesiony do Marynarki Wojennej. Przez cały czas służy w pionie technicznym oraz jako wykładowca w Szkole Podchorążych MW w Toruniu. We wrześniu 1939 roku znajduje się w pociągu ewakuacyjnym KMW na wschód. Odłącza się od pozostałych pod Dereźnem, co uratowało go od niewoli w ZSRR. Powraca do Warszawy i włącza się do walki konspiracyjnej w szeregach AK, w ramach Wydziału Komendy Głównej AK „Alfa” pod pseudonimem „Morski”. Był wykładowcą na tajnych kursach. Uczestniczy w Powstaniu Warszawskim. Po jego upadku trafił do obozu pracy pod Berlinem. Po zakończeniu wojny powraca do kraju. W 1952 roku zostaje zwolniony z Marynarki Wojennej. Jako cywil zajmuje się tłumaczeniem prac z zakresu techniki okrętowej. Odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem AK. Zmarł w Otwocku 13 marca 1947 roku i tam pochowany²¹.

²⁰ Ibidem, s. 443; Z. Machaliński, *Admiralowie polscy 1919–1950*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1993, s. 205.

²¹ *Kadry Morskie...*, op. cit., s. 526–527.

Aneks nr 2

*Hasło Powiśla*²²

Nasze nad Wisłą zgrupowanie
Mocno zdobytą trzyma broń
Nasze Ojczyzny z mar to powstanie
Nie drgnie przed zemstą żadna dłoń.
Polak co broni dziś Powiśla
W sercu ma ogień, w ręku grom
Czy z Gdyni, Wilna czy z Przemysła
Kocha Warszawę jak swój dom

Refren:

Bagnet na broni i za szwabem goń
Nie licz na przyjaciół pomoc,
Licz na własna dłoń,
Licz na własna dłoń.

Kto na ramieniu duszę nosi
Ten może sobie w salonie gnić,
On sobie popłoch, klęskę głosi
A my musimy szwaba bić.
Nic nie zagłuszy naszej wiary,
Broni stolicy wierny syn
Z diabłem chwycimy się za bary
Wolność nam niesie zbrojny czyn.

Ref: Bagnet na broni...

Na zgliszcza miasta, na mogiły

²² Tekst został przytoczony na podstawie udostępnionego rękopisu autora, który jest przechowywany w zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego. Według informacji uzyskanej od dr. Jarosława Maliniaka, kierownika Archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego znajduje się tam również druga wersja początku tego utworu:

„Trzecie nad Wisłą zgrupowanie
Mocno zdobytą trzyma broń”.

Rękopis zawiera również zapis nutowy, przy którym autor umieścił notatkę następującej treści: Tempo marsza. Pieśń powstańców warszawskich śpiewana przez III Zgrupowanie.

Ślub zemsty składa każdy z nas,
Póki tchu w piersiach, w ręku siły
Wrogom przyspiesza klęski czas.
Choć nam Warszawa krwią spłynęła
Z krwi tej się ziszczą nasze sny –
Jeszcze nam Polska nie zginęła
Gdy Orzeł Biały w sercach lśni.

Bibliografia

Opracowania

Ciesielski Czesław, Pater Walter, Przybylski Jerzy, *Polska Marynarka Wojenna 1918–1980. Zarys dziejów*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1992.

Kadry Morskie Rzeczypospolitej, t. 2, *Polska Marynarka Wojennej*, cz. 1, *Korpus oficerów 1918–1947*, red. J.K. Sawicki, Wyższa Szkoła Morska, Gdynia 1996.

Koss Irena, *Aleksander Dulin (1885–1954)*, „Rocznik Gdyński” 1977, nr 12.

Kotecki Andrzej, *Kadra Marynarki Wojennej w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 1 (49).

Machaliński Zbigniew, *Admiralowie polscy 1919–1950*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1993.

Pertek Jerzy, *Mała flota wielka duchem*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1989.

Piaskowski Stanisław, *Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918–1946*, t. 1–2, SIGMA, Albany N.Y. 1987.

Netografia

Za statek „Bajka” – jedna z legend Powstania Warszawskiego, www.facet.interia.pl./obyczaj/historia/news-statek-”Bajka” [dostęp: 27.07.2022].

[https://pl.wikipedia.org/wiki/ORP_Nieuchwytny_\(1934\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/ORP_Nieuchwytny_(1934)) [dostęp: 27.07.2022].

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Dwie Ruszczykowskie, czyli matka i córka w Powstaniu Warszawskim oraz wpływ powstania na ich dalsze losy

Słowa kluczowe

Powstanie Warszawskie, szpital powstańczy, Zgrupowanie „Róg”, batalion „Bończa”, Stefania Ruszczykowska, Stefania Krosnowska, Zofia Ruszczykowska, Biblioteka Narodowa, Długa 7, wspomnienia, listy, Fordon

Streszczenie

Zofia ze Skrzyneckich Ruszczykowska (1878–1946) wdowa po Stanisławie Ruszczykowskim (1872–1920), który przepadł bez wieści w czasie wojny polsko-bolszewickiej, jest autorką 16-stronicowego notesu zatytułowanego *Wspomnienia z Powstania*. Jej córka Stefania z Ruszczykowskich Krosnowska (1913–1991) ps. „Stenia”, „Bogda” jest autorką dwóch maszynopisów, w których wspomina ostatnie dni powstania, w tym rozstrzelanie przez Niemców rannych w szpitalu na Długiej i popowstaniową tułaczkę. Po Zofii zostały także listy pisane do córki tuż po powstaniu. Całość materiału pozwala odtworzyć ciężkie przeżycia ludności cywilnej podczas Powstania Warszawskiego i tuż po jego zakończeniu oraz trudny los powstańców. Chodzi także o losy powojenne, gdyż Stefania za swoją działalność patriotyczną została aresztowana i osadzona w Fordonie, zaś starająca się ją uwolnić matka zginęła w wypadku samochodowym, spowodowanym przez nieznanych sprawców.

Stefania w czasie powstania miała 31 lat. Była łączniczką i sanitariuszką. W konspiracji działała już od początku wojny. Od listopada 1939 roku w lokalu prowadzonej przez nią w Warszawie biblioteki Macierzy Szkolnej przy ul. Świętojańskiej 13 mieścił się punkt kontaktowy. Była informatorką, sekretarką i łączniczką w siatce Henryka Zagrodzkiego ps. „Magik”. Na tajnych kompletach wykładała zasady techniki bibliotekarskiej. Sama

ukończyła tajne Wyższe Kursy Dziennikarskie. Wybuch powstania zastał ją w bibliotece.

Zofia mieszkała na Powiślu przy ulicy Lipowej 4a. Gdy wybuchło powstanie miała 66 lat. Nie działała w konspiracji. Swoje wspomnienia, w których opisała przeżycia cywila w ogarniętej powstaniem stolicy, spisała na gorąco po opuszczeniu Warszawy. Jej córka – Stefania podpisała ją, jako autorkę.

Wśród wielu przechowywanych przeze mnie pamiątek rodzinnych jest koperta podpisana: „Zofia ze Skrzyneckich Ruszczykowska”. W środku pozornie nic nie warte skrawki papierków, notesy z wierszami, święte obrazki, jakieś świstki, dokumenty, zaświadczenia i... 16 wyrwanych z jakiegoś notesu kartek zapisanych równym pismem i zatytułowanych: *Ze Skrzyneckich Zofia Ruszczykowska – Wspomnienia z Powstania*. Jednak tytuł i nazwisko autorki napisała już inna ręka. Charakter tego pisma z karty tytułowej należał do jej córki – Stefanii z Ruszczykowskich Krosnowskiej (1913–1991) ps. „Stenia”, „Bogda”. Autorka wspomnień była bratową i jednocześnie cioteczną siostrą¹ mojej prababki Zofii z Ruszczykowskich Piekarskiej (1878–1962).

Zofia ze Skrzyneckich Ruszczykowska (1878–1946) owdowiała dość wcześnie. Jej mąż Stanisław Ruszczykowski (1872–1920) przepadł bez wieści w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Po prostu wyszedł z domu i nigdy więcej nie wrócił, a jego ciała nigdy nie odnaleziono. Jedyna córka pary, wspomniana Stefania, zmarła bezdzietnie i cały majątek zapisała w testamencie mojemu Ojcu – Maciejowi Piekarskiemu². Ten „majątek” to były setki dokumentów. W tym ta niepozorna koperta... Jej zawartość, a także inne dokumenty rodzinne, pozwoliły mi odtworzyć powstańcze losy Zofii, którą znałam jedynie ze zdjęć i opowiadań oraz Stefanii, którą znałam osobiście. Pomogły mi również odtworzyć powojenne losy obu, a zwłaszcza to, jaki wpływ na ich powojenne życie miało Powstanie Warszawskie.

Obie Ruszczykowskie w czasie powstania przebywały w Warszawie, ale każda z nich w innym miejscu. 31-letnia Stefania, o czym już była mowa, była łączniczką i sanitariuszką. Zresztą w konspiracji działała od początku wojny, a w lokalu prowadzonej przez nią w Warszawie biblioteki Macierzy Szkolnej przy ul. Świętojańskiej 13, jak wspomniano, był punkt kontaktowy. Stefania była informatorką, sekretarką i łączniczką w siatce Henryka Zagrodzkiego

¹ Matka Zofii ze Skrzyneckich Ruszczykowskiej (1878–1946) Maria z Górczyckich Skrzynecka była rodzoną siostrą Stanisławy Anny Sabiny z Górczyckich Ruszczykowskiej. Jej syn Stanisław ożenił się z Zofią Skrzynecką. Na ślub ciotecznego rodzeństwa trzeba było uzyskać pozwolenie z Rzymu.

² Maciej Piekarski (1932–1999) – historyk sztuki, publicysta, dziennikarz.

ps. „Magik”, inżyniera chemika, który podczas okupacji pracował w Instytucie Fermentacyjnym na Krakowskim Przedmieściu, natomiast w konspiracji pełnił funkcję kierownika sieci terenowej na Generalne Gubernatorstwo siatki ofensywnego wywiadu zachodniego o kryptonimie „Lombard”³. Stefania po wybuchu powstania zgłosiła się do batalionu „Bończa” Zgrupowania „Róg” i w jego 101. kompanii⁴ pełniła funkcję łączniczki porucznika Konrada Tadeusza Kopcia ps. „Mieczysław”. Po jego śmierci 19 sierpnia oraz po kontuzji ścięgna nogi, została sanitariuszką w Centralnym Szpitalu Chirurgicznym przy ul. Długiej 7. Jej przełożoną była Halina Wiśniewska ps. „Mila” (1914–1993), z którą utrzymywała kontakt po wojnie.

Zostawiła po sobie dwa maszynopisy. Krótszy, odnoszący się tylko do przeżyć w szpitalu na ul. Długiej 7 oraz dłuższy, obejmujący czas aż do powrotu do Warszawy w 1945 roku.

Zofia w swoich wspomnieniach napisała⁵:

1 VIII. O godz., 17. Gdy się zaczęły silne i gęste ostrzały, zesłałam na parter i tam mieszkalam do 4. IX włącznie. Codziennie byłam u siebie, coś stamtąd zabierałam, prałam, ale w ostatnich dniach, ile razy weszłam na górę, zjawiały się samoloty. Na ogół trzymałam się dobrze duchowo, krzepiłam ducha w innych, chociaż czułam straszny niepokój o Stenię⁶. Prowadziłam walkę ze sobą, ale Bóg mi pomagał. Całe otoczenie było dla mnie bardzo dobre. Z całym domem zżyłam się. Opuściłam komunię świętą w pierwszy piątek i pierwszą sobotę miesiąca. W sobotę napadł mnie strach, całą noc nie spałam. W niedzielę 6. VIII poszłam do kościoła przez dwa podwórza, ulicę Dobrą i następnie dwa podwórza. Przystąpiłam do spowiedzi i komunii. Bóg zesłał dla mnie spokój, który nie opuścił mnie aż dotąd. Często bywałam w kościele, przechodząc Dobrą przekopem pod szynami. Poza tym ksiądz pięć razy dziennie miał msze w korytarzu biblioteki. Ostatni raz – 3 września, w przeddzień naszej ucieczki, przedostatni – w dniu imienin Córuchny, Franusia przyjęła komunię na intencję Steni, a kilka osób składało mi życzenia. Pierwsza pani Krukowska, potem generałowa. Nigdzie nie chodziłam poza kościołem, raz tylko przeszłam przez tunel do p. Rymarkiewiczowej (zdaje się było to 25. VIII.) Miałam dwie wizyty Stefana⁷, którego zaskoczyło na pl. Dąbrowskiego – a także Lula przyszła, na chwilę po niej Jarek. Listy miałam od Luli i od Freda, który potem doniósł mi, że jest ranny. B[ardzo]. żałuję, że nie odważyłam się go odwiedzić, ale stanęło mi to na przeszkodzie, że spadłam ze schodów i potłukłam się. Miałam okazję bezpośrednią do niego. Przesłał mi raz trochę miodu prawdziwego, potem 200 zł, na razie niepotrzebne. Odżywiałam się dobrze. Trudno mi było na górze gotować, ale

³ W. Kujawa, *Ruszczykowska zam. Junosza-Krosnowska Stefania Eligia*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2016, nr 43, s. 262.

⁴ Niektóre źródła błędnie podają 102. kompanię.

⁵ Nie wszystkie osoby wspomniane w tekście udało mi się zidentyfikować.

⁶ Chodzi o córkę.

⁷ Stefan Skawiński – przyrodni brat autorki wspomnień.

stopniowo znosiłam zapasy swoje do Zosi, brałam też co dzień śniadania, obiady i kolacje z RGO (po 3 zł dziennie). Nastroje były różne. Częściej wesoło. Robiłam, co chciałam i do obowiązków społ[ecznych] należało dyżurować w bramie w dzień. Młodzi dyżurowali w nocy i na górze.

W tym czasie Stefania była już w szpitalu na Długiej, gdzie 2 września wkroczyli Niemcy. W 1947 roku opisała to w dwóch maszynopisach. W krótszym, znajdującym się w osiadaniu Archiwum Akt Nowych, zrobiła to w następujący sposób:

2 września 1944 r. Powstańcy opuścili Starówkę, przenosząc się do Śródmieścia, aby tam walczyć dalej. Jedyny oddział, który pozostał – to my – sanitariuszki szpitala polowego przy ul. Długiej 7. Mamy kilkuset rannych i postanawiamy dzielić ich los. Pomimo że znany nam jest koniec szpitali wolskich, gdzie Niemcy wymordowali rannych razem z personelem, nie tracimy nadziei... Ubiegłej nocy odebrałyśmy rannym opaski, mundury, legitymacje i broń. Postanawiamy twierdzić, że wojsko ewakuowało wszystkich rannych, że pozostali tylko cywile. Na gmachu wywieszamy flagę Czerwonego Krzyża i czekamy.

W dłuższym, będącym w moim posiadaniu, opisała to wszystko bardziej dramatycznie:

Starówka. Noc z 1 na 2 września 1944 r. Oddziały powstańcze odchodzą kanałami do Śródmieścia. Z naszego szpitala – Długa 7 – też odeszli lekarze i pielęgniarki dyplomowane, zabierając ze sobą część rannych. Kilkuset ciężko rannych zostaje – a z nimi my – sanitariuszki-ochotniczki. Chłopcy śledzą każdy nasz ruch obawiając się, że zostaną sami. Słyszymy głos siostry komendantki:

– Wszystkie siostry na odprawę!

Na mojej sali pada ciężkie zdanie:

– Odkąd to ucieczka nazywa się odprawą?

Rozumiem. Przejście nasze na dalszą walkę do śródmieścia bez możliwości zabrania ze sobą wszystkich rannych, byłoby ucieczką. Przecież myśmy tak traktowały odejście lekarzy i pielęgniarek. Jaki będzie rozkaz Siostry komendantki⁸?

– Każda z nas składając przysięgę, ofiarowywała swoje życie Polsce. Wybór rodzaju śmierci nie do nas należy. Jeżeli mimo wszystko przeżyjemy, a z tamtymi się spotkamy – no to będziemy miały 5 minut satysfakcji. Czy wszystkie siostry zostają? Po otrzymaniu chóralnej odpowiedzi potwierdzającej Komendantka każe nam wrócić na sale. Czy pokolenie, urodzone i wychowane w wolnej Polsce, jest w stanie zrozumieć, że w tych warunkach słowa komendantki zabrzmiały zupełnie naturalnie, że nie było w nich patosu?

Potem oba maszynopisy mają tę samą treść, która brzmi:

⁸ Halina Wiśniewska ps. „Mila” (1914–1993).

Około godziny 9-tej przychodzi nasz nieoceniony kapelan o. Tomasz Rostworowski. Rozdając komunię św., udziela wiadomości:

– Na nasz teren wkroczył Wehrmacht. Dziękujmy Bogu, że nie SS ani własowcy. Pozwolili mi dokończyć mszę św. i przyjść tu do was. Zachowują się spokojnie. Za Wisłą znów słyhać działa. Może ta nasza nowa niewola potrwa tylko dzień. Ufajcie...

W godzinę później wychodzę z podziemi. Przez okno parteru widzę na barykadzie zatkniętą białą chorągiew – najstraszniejszy widok dla żołnierza. Na podwórzu spotykam wkraczający oddział SS. Zwracają się do mnie po polsku:

– Gdzie leżą ranni polscy bandyci?

– Nie ma ich.

– Co się z nimi stało?

– Zostali zabrani.

– Kiedy?

– W ciągu ostatnich trzech dni.

– Kto ich zabrał?

– Wojsko.

– Niech pani nie kłamie – my wszystko wiemy.

– Panowie sprawdzą w szefostwie – obecnie szpital jest tylko cywilny.

Prowadzę ich do s. komendantki, która spokojny głosem zaczyna:

– Jesteśmy międzynarodową organizacją genewską...

Schodzę do rannych.

– Koledzy, do szpitala weszli esesowcy. Mogą tu robić rewizję. Proszę sobie przypomnieć, czy ktoś nie ma jakiegos świstka, który mógłby zgubić nas wszystkich.

Z końca sali woła mnie ranny:

– Siostró, prosimy do nas.

Podchodzę.

– Bliżej, siostró, tu kolega ma broń.

Opadają mi ręce. Nie umiem nawet skarcić tej nieostrożności.

– Siostró, co będzie?

– Dajcie, spróbuję wyrzucić.

Biorę basen, chowam pod nim Visa, zawiniętego w szalik, i wychodzę na podwórze. Wszędzie pełno esesmanów. Udaje mi się nieznacznie upuścić broń pod koła unieruchomionego zdobycznego samochodu. Uradowana spieszę do gmachu, gdy w górnym szpitalu słyszę pojedyncze strzały rewolwerowe. Rozumiem, co one znaczą, wiem, że moi ranni też je słyszą, i nie mam odwagi zejść do nich, choć wiem, że powinnam być tam i przeciwdziałać panice, która może już ogarnęła sale. Wahanie moje przerywają Niemcy, którzy każą wszystkim siostrom zgromadzić się w szefostwie, sami schodzą do podziemi. Nasłuchujemy strzałów – jest cisza. Przez okno widzimy, jak w ciągu półgodziny oddziały niszczycielskie podpalają trzy domy po drugiej stronie ulicy.

Wreszcie otwierają się drzwi. Dowiadujemy się, że szpital nasz został zatwierdzony, mamy pozostać i uruchomić sale na piętrach dla pomieszczenia rannych z prywatnych domów. Uważamy, że szala przechyliła się na naszą stronę, że rannym nic nie grozi. Jak na skrzydłach wbiegamy na dół, dzielimy się z chłopcami radosnym nastrojem. Wracamy do normalnych zajęć: prześciełanie łóżek, opatrunki...

Wpadają Niemcy.

– Wszystkie siostry na górę! Schnell! Raus!

Pewne, że idziemy na jakąś odprawę, nie czujemy lęku. Jesteśmy w połowie schodów, gdy z głębi dobiega nowy rozkaz:

– Lekko ranni też mogą wyjść!

Rozumiemy. Chcemy wrócić, by jak najwięcej rannych móc uratować. Niestety

– Niemcy wypędzają nas na podwórze, za nami wychodzi kilkanaście osób... Reszta? Słyszemy wściekłą palbę rewolwerową tam w podziemiach, a kiedy wyprowadzone na Podwale oglądamy się na szpital, widzimy gmach w płomieniach.

Taki był ostatni akt tragedii Starówki.

W dłuższym tekście, dotyczącym tych zdarzeń, brak ostatniego zdania. Za to można przeczytać:

Byłam całe życie słaba fizycznie – z wyjątkiem tego jednego dnia. Prowadzę chłopaka rannego w obie nogi, obejmuję go w pół, on opiera się o moje ramiona – idziemy. W połowie Podwala zatrzymują nas wszystkich przed czołgiem. Luffa wolniutko opuszcza się na nasz poziom. Jak to długo trwa – nie wiem. Nie czuje lęku, ale chce: – niech wreszcie gruchną!

Każą iść naprzód. Przed następnym czołgiem ta sama szopka. Przed zwalonym Królem Zygmuntem pluton egzekucyjny. Stoimy frontem. Reakcja taka sama – pełne zobojętnienie. Prowadzą dalej, zatrzymują na rogu Mariensztadtu. Mój ranny siada na chodniku, poprawiam mu bandaże, przecież on idzie boso... Zjawiają się przedstawiciele S.D. Policzkują siostry:

– Za pielęgnowanie polskich bandytów, chciało wam się wolnej Polski, macie teraz.

Mówią po polsku. Czekam swojej kolejki – jakoś mnie omijają. Mój ranny szepcze:

– Siostrzo, włosowcy rabują zegarki, niech siostra ratuje swój. Istotnie za plecami S.D. grasują włosowcy. Przypinam zegarek do korsarza spódnicy.

– Otdawajcie czasy!

Pokazuję rękę ze śladem po zegarku, pomyślał, że się spóźnił, że go ktoś już ubiegł. Idziemy obok kościoła św. Anny, wprowadzają nas do gmachu Towarzystwa Dobroczynności. Tam przejmuje nas Wehrmacht. Tym razem jest prawdziwy odpoczynek. Siostry szarytki dają nam przegotowaną wodę, kostkowy cukier, medaliki. Szepczą słowa otuchy. Zjawia się S. Komendantka, którą zatrzymano w szpitalu do końca mordy. Próbowała ocalić choć jednego rannego, twierdząc, że to jej brat – zastrzelono go na jej rękę... Komendantka ogarnia sytuację – „zdobywa” samochód ciężarowy, już jest na nim flaga Czerwonego Krzyża, już lokujemy na nim naszych ocalonych rannych. Kilka sióstr wchodzi do samochodu. Komendantka mówi do nas pozostałych:

– Na dworcu zachodnim zbieramy się przy tej fładze.

Samochód odjeżdża, nas ustawiają i prowadzą zburzonymi ulicami Warszawy na Dworzec Zachodni. Trzymam się siostry Paulinki i Siostry Haneczki, z którymi pracowałam na tej samej sali w szpitalu, dołącza do nas siostra Staszka ze szpitala „pod krzywą latarnią”. Pochód nasz wydłuża się, bo Niemcy dołączają do nas cywilów, których wypędzili z domów na Starówce. Na Dworcu Zachodnim okazuje się, że oprócz Starówki jest tu też Sadyba. Podstawiają pociągi na razie towarowe. Już wiemy, że celem

podróży jest obóz w Pruszkowie. Pod flagą Czerwonego Krzyża obok S. Komendantki jest nas 37. Wszystkie w białych kurtkach z opaskami sanitarnymi na rękawach. Przy nas gromadzą wszystkich rannych, samotnych starców, kaleki – mamy ich eskortować do obozu. Dostajemy pociągi elektryczne. Obracamy czterokrotnie, oczywiście w asyście Niemców. O godzinie 24 lądujemy w baraku nr 2 sanitarnym. Miejscowe RGO obiecują użyć wszystkich sił, aby ocalić naszą gromadkę od wywiezienia na roboty do Niemiec. Decyzja należy do 2 lekarzy niemieckich. Nasza czołówka układa się na betonie, tuląc do siebie. Zobaczymy, co przyniesie dzień jutrzejszy.

Nazajutrz komisja lekarska kwalifikuje rannych do szpitali podwarszawskich, część naszych sióstr jedziesz z nimi. Wreszcie wywołują:

– Szpital Długa 7!

Przeprowadzają nas do bloku nr 1 – wyjazd na teren generalnej Guberni. Wygrana! Oddają pod naszą opieką matki z dziećmi i Starców. Co możemy im pomóc? Korzystając z naszych opasek czerwono krzyżskich, włóczymy się po terenie całego obozu, z magazynów kradniemy dla dzieci pomidory, ułatwiamy zdobycie naczyń na zupę rozdawaną przez Niemców – same głodne. Miejskowa siostra RGO pożycza naszej czwórce własny garnek aluminiowy. Przykro mi – garnek ten służy mi do dziś dnia. Niespodzianie po trzech dniach pobytu w brudnym, zawszonym bloku załadowują nas do towarówek, plombują wagony, nie mam możliwości zwrócić milej koleżance jej własności. Nową część życia zacznę zatem od przywłaszczenia garnka.

W tym czasie jej matka – Zofia Ruszczykowska, jest jeszcze na Powiślu. We wspomnieniach notuje:

4. IX zrobiło się gorąco. Atakowano elektrownię, która zapaliła się, Nr 62 zawałił się, a światło zgasło. Trzeba było zejść do schronu i tam nagle komendant powiedział, aby opuścić dom. Wszyscy się spieszyli, nie mogłam wpaść na górę. Nie było czasu nawet namyślać się, co zabrać. Wzięłam te pakunki, co miałam pod ręką. Dziewczynki radziły mi zostawić teczkę Steni, że ciężka, ale się uparłam. – Wyszłyśmy piwnicami – w jednej upadłam i mocno stłukłam bok, co czułam przeszło 3 tygodnie. Zatrzymaliśmy się na Kopernika i tam przeszła noc. Rano zaczęto rzucać bomby na tamtejsze domy. Uciekliśmy przez aleję Sikorskiego na Bracką 3 i stamtąd po 1 w nocy wysłałam 2 panienki na zwiady do Ziutków⁹, którzy b. serdecznie zaprosili mnie do siebie.

6. IX zjawiłam się na Koszykowej. W dwa dni po mnie przyszli pp. Stefanostwo P. z synem. Lora¹⁰, Ziutek i ci troje mieszkali na I. p. w mieszkaniu Janusza¹¹ (o którym nic nie wiemy), a ja z wujenką na III p. Opiekowałam się Wujenką i pomagałam Stefanowej w gospodarstwie. Wychudłam bardzo, gdyż ze względów przezorności były wydzielane b. małe porcje. Osłabiłam się ogromnie.

⁹ Józef Gorczycki (1850–?) – brat matki autorki – Marii z Gorczyckich 1-voto Skawińskiej, 2-voto Skrzyneckiej (1853–1928).

¹⁰ Eleonora Paderewska (1900–?) – kuzynka, córka Teodora Gorczyckiego rodzzonego brata Marii z Gorczyckich.

¹¹ Janusz Paderewski (1920–1944) ps. „Boruta” poległ pod Pęciami 5 sierpnia 1944 roku. Był synem Eleonory.

Natomiast Stefania wyrusza transportem z Pruszkowa. W dłuższym masygnopisie notuje:

Jedziemy. Dokąd? Nikt nic nie wie. Ktoś twierdzi, że do Piotrkowa. W nocy pociąg staje w Skierniewicach. Na dworcu czuwa RGO:

– Komu potrzebne lekarstwa? Kto chce wody, chleba?

Podają przez zakratowane okienka. W Skierniewicach mam rodzinę wysiedloną z Poznania. Pytam czy można dać kartkę.

– Naturalnie, powinniście państwo już mieć przygotowane takie kartki.

Piszę kilka słów do siostry ciotecznej, będącej moją matką chrzestną¹². Kartka została dostarczona tej samej nocy. Pociąg rusza. Pierwszy raz zastanawiam się, co dalej. Decyduję się dotrzeć właśnie do rodziny w Skierniewicach, jak tylko to będzie możliwe. Pociąg wleczę się.

Wreszcie rano zatrzymujemy się na stacji Jeleń koło Tomaszowa. Otwierają wagony. Powietrze. Można rozprostować kości. Można umyć się pod pompą. Z pobliskiego majątku wozy fernalskie dowożą mleko, zupy, jarzyny, świeżo pieczony chleb. Niespodziewanie spotykam rodzoną ciotkę¹³, wyrzuconą z Sadyby wraz z rodziną. Skład przedziwny: troje ludzi starszych¹⁴, moja cioteczna bratowa¹⁵ w siódmym miesiącu ciąży, jej 12-letni syn¹⁶ i 4-latek przygarnięty Zamojszczyzny¹⁷. Mój brat cioteczny odłączony od rodziny przez Niemców – los jego nieznany. Najstarszy bratanek, szesnastoletni Antek Piekarski, w walce. Nikt z nas nie wie, że to ostatni dzień jego życia, że nazajutrz polegnie...

To spotkanie w swoich wspomnieniach opisał mój ojciec, Maciej Piekarski, wówczas – 12-latek:

Zaczęliśmy powoli wysiadać. Nieopodal znajdował się dołek z wodą, glinianka. Ruszyłem tam, aby się umyć i odświeżyć. Ścieżka do glinianki była wydeptana przez bydło. Mimo brudnej wody zanurzyłem się cały. Niebawem z pobliskiego majątku nadjechały folwarczne wozy, przywożąc mleko, świeży chleb i owoce. Znajdowaliśmy się koło wsi Jeleń. Bahnschutze na szczęście nie bronili tej pomocy. Większość z nich stanowili ludzie starzy, którzy gdzieś w Niemczech mieli pewnie też swoje rodziny.

Nagle jak spod ziemi zjawiła się ciotka Stenia Ruszczykowska. Ubrana w szary kożuszek, na lewym ramieniu miała opaskę Czerwonego Krzyża. Pytaniom z obu stron nie było końca. Ciotkę zabrano ze Starego Miasta. Ocalała cudem. Ostatnio była sanitariuszką w szpitalu powstańczym w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości przy Długiej 7, w szpitalu, w którym Niemcy masowo mordowali rannych i personel. Uratowała się

¹² Janina z Karasiewiczów Ohde (1896–1988).

¹³ Zofia z Ruszczykowskich Piekarska (1879–1962) rodzona siostra ojca autorki.

¹⁴ Oprócz Zofii z Ruszczykowskich Piekarskiej jej mąż Ludwik Piekarski (1869–1945) i matka synowej Leokadia Karolina z Przybytkowskich Adamska (1884–1969).

¹⁵ Janina z Adamskich Piekarska (1905–1973).

¹⁶ Maciej Piekarski (1932–1999).

¹⁷ Jan Tchorz (ur. 1940–).

ze współtowarzyszką powstańczej doli, sanitariuszką „Paulinką” (Marią Przetakiewicz). Matka ciotki pozostała na Powiślu. Czy żyje, nie wiadomo.

Przez chwilę wszyscy razem byli pod Jeleniem. Stefania napisała:

Wieczorem znowu ładują nas do wagonów – plombują – jedziemy. Dokąd? Podobno do Opoczna. Istotnie. Pociąg staje.

– Jesteście państwo wolni, znajdujecie się pod opieką straży opoczyńskiej.

Chwała straży pożarnej z Opoczna! W tych ciężkich warunkach wojennych robią więcej niż mogą. Każdy z nas dostaje zakwaterowany pod dachem. Nazajutrz załatwiamy formalności, otrzymujemy bony na całodzienne wyżywienie oraz zaświadczenia, że udajemy się na poszukiwanie rodziny. Do Warszawy wracać nie wolno. Wieczorem z moją spotkaną rodziną i Paulinką jedziemy pociągiem do Koluszek. Dalej w kierunku Warszawy nie wolno. Nocujemy na dworcu. Paulinka decyduje się jechać do Myszkowa, gdzie ma koleżankę.

We wspomnieniach mojego ojca analiza celu podróży wypędzonych warszawiaków, którym nie wolno wracać do domu, została opisana następująco:

(...) Ciotka Stenia, z którą spotkaliśmy się znów na rynku w Opocznie, proponowała Skierniewice. Pragnęła się tam udać, miała bowiem nadzieję, że spotka swoją matkę, jeżeli żyje. W Skierniewicach mieszkali nasi wspólni krewni, Ohdowie, wysiedleni w 1939 roku z Poznania. Mama jednak uważała, że nie możemy tam jechać, bo jest nas za dużo na lokowanie się u podobnych nam wysiedleńców. Chciała udać się do jakiegoś większego miasta, ale nie wiedziała gdzie. Towarzyszka ciotki, „Paulinka”, pragnęła dotrzeć do Myszkowa. Pożegnaliśmy ją i zabrawszy manatki przy pomocy ciotki, ruszyliśmy na dworzec. Zobaczymy, co będzie dalej¹⁸.

W tym czasie Zofia Ruszczykowska jest na Koszykowej:

Trzeba przypomnieć, że stamtąd 3 razy byłam Mszach na Marszałkowskiej 48 – piwnicami i schronami, za każdym razem w innym mieszkaniu – wreszcie utworzono na Koszykowej 28 stałą Kaplicę z Najświętszym Sakramentem. Mogłam więc z łatwością bywać co dzień na mszy i przystępować do Komunii Świętej. Na intencję Steni – co mnie pocieszało ogromnie.

Tymczasem Stefania dojechała do Koluszek. Mój ojciec opisał to następująco:

W Koluszkach trzeba było wysiąść i czekać na dalsze połączenie. Roztasowaliśmy się w poczekalni. Dworzec był to drewniany barak pomalowany na seledynowy kolor.

¹⁸ M. Piekarski, *Tak zapamiętałem*, PIW, Warszawa 1979, s. 184–187.

Z lewej strony od wejścia na peron znajdował się posterunek żandarmerii, a po przeciwnej stronie — kasy i nieco w głębi punkt RGO. W poczekalni było dużo wysiedleńców i wojska. Tu i ówdzie kręcili się żandarmi, sprawdzając żołnierzom przepustki i legitymując niektórych cywilów. Ciotka była w „niebezpiecznym” wieku, a do tego przystojna. Obawialiśmy się wszyscy, żeby Niemcy nie chcieli jej aresztować, zwłaszcza że, jak nas poinformowali miejscowi, o ósmej rano przyjeżdżali żandarmi z Opoczna i wyłapywali ludzi do kopania okopów. Ponieważ pociąg do Skierniewic miał nadejść dopiero za kilka godzin, ciotka zdecydowała się zniknąć z dworca i iść piechotą. Pożegnaliśmy ją, życząc sobie wzajem szczęścia¹⁹.

Wyruszenie pieszo z Kuluszek Stefania opisała tak:

Ja postanawiam iść piechotą do Skierniewic – 40 km. Rodzina nie wie co ma ze sobą zrobić. Miejscowi ostrzegają, że o godzinie 8 rano przychodzą Niemcy i wybierają na roboty do rzeszy. Mam lat 31, ręce, nogi całe, więc jestem zagrożona.

Żegnaj się z rodziną i wyprowadzona przez jakąś życzliwą koluszańkę na boczne drogi – idę.

Mam ze sobą ćwiartkę chleba i setkę jakiegoś podłego szoku. Pierwsze 10 km macham w 2 h. Od Słupi idę już szosą. Na 12 km przed Skierniewicami zrywa mi się ścięgno w nodze, zmiążdżone przed trzema tygodniami cegłą ze stropu katedry św. Jana. Krępuje ścięgno chustkami do nosa i postanawiam dotrzeć tego samego dnia do Skierniewic. Wlokę się od jednego słupa kilometrowego do drugiego. Pod każdym słupem piętnastominutowy odpoczynek. Wreszcie wchodzę do Skierniewic i nie wiem jak mam iść, bo zawsze przyjeżdżałam na dworzec. Pytam jakąś panią w wytwornym płaszczu z białego oficerskiego koca, jak mam iść do Domu Zdrowia. Pani nie odpowiada bezpośrednio:

– Siostra zmęczona, głodna siostra pozwoli do mnie, siostra się umyje, żyję, przenocuje jutro siostra pójdzie do domu zdrowia, bo to jeszcze jakieś 2 km.

Wzruszona dziękuję, ale tłumaczę, że boję się, iść jutro nie będę w stanie się ruszyć, że muszę dzisiaj dotrzeć. Jakieś dwie młode panienki prowadzą mnie, rozmawiając o powstaniu. W pewnej chwili pytają:

– Po co siostra idzie do Domu Zdrowia? Przecież zajęli go Niemcy?

Na szczęście przypominam sobie adres znajomych, którzy bywają u moich krewnych. Moje opiekunki doprowadzają mnie do nich. Znajomi patrzą na mnie, jak na zjawę z tamtego świata. U nich się myję (aby rodzinka witając się nie przylepiła się do mnie). Ze względu na zbliżającą się godzinę policyjną rezygnuje z proponowanego posiłku i ze znajomym ruszam. Okazuje się, że moi podwójni wysiedleńcy znaleźli schronienie kątem w cudzej kuchni. Oprócz mojej siostry ciotecznej i jej męża są ich dwaj synowie w wieku szkolnym. Córka ich po maturze pedagogicznej objęła pracę nauczycielki w schronisku dla sierot wojennych. Tyle zdążyłam dowiedzieć się w drodze.

Nareszcie dobijam do portu. Wchodzę. Wita mnie taka serdeczna radość, że choć dotychczas siostrze ciotecznej²⁰ mówiłam normalnie po imieniu i całowałam ją zwyczajnie – schylałam się do jej ręki i z ust wyrывa mi się zwrot „mamo”. Powstanie rozdzieliło mnie

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Janina z Karasiewiczów Ohde (1896–1988).

z moją matką – Przypuszczałam, że nie żyje. Mieszkałyśmy na Powiślu obok Elektrowni. W czasie trwania powstania nie udało mi się nawiązać matką kontaktu, choć każda łączniczka, idąca na Powiśle, zabierała moją kartkę, żadna nie doszła. Tutaj też nic nie wiedzą. Chłopcy śpią na podłodze na zimowych paltach, ja dostaję łóżko z pościelą. Pierwszy raz od wybuchu powstania mam uczucie, że jestem w domu. Okazuje się, że istnieje możliwość zatrudnienia mnie jako wychowawczyni w tym samym schronisku RGO, w którym pracuje siostrzenica. Starania te trwają miesiąc. W czasie tego miesiąca doznaję niezapomnianej serdeczności nie tylko od bliskich, ale i od zupełnie obcych. Rodzina moja, które w czasie okupacji po wysiedleniu z Poznania utrzymywała się z wypieku Ciastek, teraz znalazła się w jeszcze ciężkiej sytuacji. Usunięcie z mieszkania w Domu Zdrowia i utrata klienteli, która składała się przede wszystkim z tych, którzy handlowali w Warszawie, a obecnie musieli szukać innych rynków – wtrąciła w biedę. Jadało się chleby kartkowe z marmoladą i pitrasilo zupy na „kołku bronowym”. Sklepikarz zdziwiony, że „mama” kupuje białe pieczywo, masło i mleko, wyraża przypuszczenie, że w domu nastąpiła poprawa finansowa.

– Nie, mam u siebie Warszawiankę.

Sklepikarz za każdym razem nie dolicza czegoś do rachunków: „to ode mnie dla Warszawianki”. Nieznajoma klientka tego sklepu ofiarowuje dla mnie koc. Ze mnie wyłażą przejście ostatnich tygodni, najdokładniejsze jest porażenie strun głosowych, siostrzeńcy nazywają mnie „niemowlę”. Jakiś czas muszę przeleżeć w łóżku, wreszcie organizm dochodzi do równowagi. Pierwsza wizyta u sklepikarza, który tytułuje mnie „pani doktor”. Na mój protest stwierdza:

– Sanitariuszka w powstaniu, to więcej, niż zwykły doktor.

Rozpisuje listy do wszystkich krewnych i znajomych zamieszkałych poza Warszawą. A mojej matce nie wie nikt. Powstanie upadło 2 października 44. W dalszym ciągu o matce nie mam wieści.

Tymczasem Zofia do końca była w Warszawie. Jak wynika ze wspomnień często się modliła w kaplicy na Koszykowej 28:

1 X. był w tej kaplicy ślub. Stefan był u Ziutków. 1 i 2 X nie chciał opuszczać Warszawy. Wreszcie 2 X. trzeba było opuścić Warszawę. Ziutek miał się zająć Lorą, którą zapewne przeniesiono na noszach. Wujenkę powierzono mojej opiece. Część papierów i aparat fot. zostawiłam w torbie Zosi w piwnicy – gdyż byłoby mi za ciężko. Nie wiedziałam, że Wujenka jest aż tak słaba. Musiałam nieść i jej rzeczy oraz zapasy żywności i jeszcze przyczepiła się do mej ręki, żeby ją prowadzić. Słysimy prosto ul. Śniadeckich, b. wolno z powodu nogi Wujenki. Poza tym były trudności przechodzenia przez liczne barykady, przy wąskich przejściach tworzyły się zatory. Słysimy do Dw. Zach, później bez barykad, ale sił mniej. Trzeba przyznać sprawiedliwie, że patrole niemieckie pomagały Wujence, a tym samym mnie. Na kilometr przed dworcem udało się wsiąść na wóz. O 11. wieczorem załadowano nas do wagonów bez dachu i zawieziono do Pruszkowa. Tam też trzeba było iść – nie tak wprawdzie daleko – ale też nie blisko, a Wujence było trudno, mnie z paczkami, w których mieściło się też trochę potrzebnej żywności – ciężko. Wreszcie doszliśmy do baraku zatłoczonego bez żadnych ławek i tak spędziliśmy I noc na zbyt

małych pakunkach. Do kawy i chleba były takie ogonki, że trzeba było zadowolić się swoimi zapasami t.j. chlebem (pokruszonym), herbatnikami i cukrem. Około południa załadowano nas do węglarek bez dachu, zabłoconych i b. ciasno, jeszcze gorzej niż w baraku. Nie od razu pociąg ruszył, nie wiedzieliśmy dokąd nas wiozą – zawieziono nas do Starachowic i nie od razu pociąg otworzono. Spędziłyśmy tak II noc, często moknąc. Strasznie żal było mi Wujenki, obawiałam się, że jej żywej nie dowiozę. Przy Krzyżu opadły mnie czarne myśli, przypuszczałam, że i ja żywa nie wrócę, ale starałam się pogodzić z losem. Gdyśmy czekali na wyładowanie, ludność rzucała nam po trochu: to chleb, to jabłka, to cebulę, a także podawała – choć z trudem, bo wysoko – ciepłą kawę. Wreszcie wypuszczono nas i można było spokojnie i swobodnie chodzić po miasteczku. Wujenkę z rzeczami zostawiłam w gmachu kina, sama szukałam po mieście czegoś do jedzenia i spotkałam księdza, który nastreczył nam mieszkanie. Tj. oprócz mnie jeszcze 8 innym osobom. Wróciwszy do Wujenki, zauważyłam, że pamiętam tylko numer, a zapomniałam ulicy. Nie podobało mi się, że II piętro, schody okropne i dość daleko od dworca. Zdecydowałam, że najlepiej zostać w „kinie”, bo blisko, bez żadnych schodów i ciepło. Czulałam straszne zmęczenie. Chodziłam znów po mieście i czekałam na deszczu w ogonku (udało się dostać mleko) na obiecaną zupę – zamiast niej dano maślanek grzań, z której Wujenka była niezadowolona. Potem znów czekałam, gdyż miała być zupa, ale mało nie doczekałam się, zabrakło. III noc była najlepsza. Obiecali sromę, ale nie dali. Siedzieliśmy na krzeselkach. Nazajutrz czekałam na kawę, której nie dowieźli, ogonek się nie zmniejszył – wzięłam szczęśliwie z niedaleka za pieniądze. To samo zrobiłam z obiadem, tym bardziej, że moc czasu zajęła mi rejestracja. W ogóle tak byłam zajęta, że nie mogłam nawet wpaść do Kościoła. Opuściliśmy Starachowice wieczorem. Czekaliśmy kilka godzin na pociąg. Wreszcie dostałyśmy się do pasażerskiego, więc z dachem. W Skarżyskach trzeba było wysiąść i spędzić tam IV noc na dworcu siedząc na ławce. Tu kupiłam bilety do Łowicza. Przyszedł pociąg. Trzeba zaznaczyć, że wszędzie kogoś Pan Bóg zesłał, kto mi pomógł Wujenkę wsadzić do wagonu oraz wysadzić. Ledwie weszliśmy do wagonu, zauważyłam brak torebki, w której było trochę grosza, książki do nabożeństwa, a co najważniejsze: dowód osobisty i bilety. Pomogła mi p. Oleńka Sikorska, że zostawiła wagon otwarty, a ja popędziłam – dość daleko na dworzec modląc się pokornie do św. Antoniego. Uważam za cud, że torebka spokojnie leżała na ławce i ja nie spóźniłam się. Oleńka ustąpiła mi miejsca. Ona zna p. Marię Kur i właśnie jechała do Radomska. W wagonie natłoczyło się i dojechałyśmy do Koluszek, gdzie znów przesiadanie. Przegapiłyśmy z powodu jedzenia jeden pociąg, wieczorem trafiłyśmy na towarowy, ale z dachem i doskonale na ławce siedząc dojechałyśmy do Skierniewic. Pociąg przyjechał na dworzec. Wujenka musiała znów z trudem dla siebie i dla mnie przejść, mówiąc, że nie może, jednak doszła. Stosunkowo niedaleko było potem do miejsca, gdzie staje miejscówka łowicka. Pomogła nam w tym znów dobra dusza. Dojechałyśmy szczęśliwie, ale ze spóźnieniem. Przeszła godzina policyjna, więc trzeba było V noc spędzić na dworcu w zimnym westybulu bez krzesel. Domęczyłyśmy się tak do białego dnia, dorożki ani koni w ogóle nie było. Zostałam Wujenkę z częścią rzeczy. Sama poszłam do Zosi. Chciałam wrócić po Wujenkę, gdyż przekonałam się, że są na miejscu, choć mieszkanie zmniejszone, a gości pełno. Zosia zatrzymała mnie, a po Wujenkę i resztę rzeczy poszła Wandeczka ze służącą. We dwie pieszo zaprowadziły ją. Tu dowiedziałam się, że moja Córuchna żyje. Była tu, a jest obecnie w Skierniewicach. Dziękuję Bogu.

„Wycieczka krajoznawcza” skończyła się 7 X w dniu M.B. Różańcowej, zarazem I sobota miesiąca. Opuściłam więc znów I piątek i I sobotę, ale byłam w drodze i przyjechałam wyczerpana, zgarbiona, z bólem karku i pleców. Chcę jak najprędzej jechać do Steni, muszę jednak trochę wypaść się, odpocząć, a także wyprać wszystko i wyreperować.

Spotkanie matki i córki nastąpiło 12 października, co Stefania opisała tak:

12 października 44 mam wyjechać wieczorem do Kochanowa na posadę wychowawczyni. Ponieważ rodzinie udało się wznović wypiek ciastek, co pewien czas przychodzą dostawcy lub odbiorcy. Zajęta pakowaniem moich ruchomości nie zwracam uwagi na przychodzących, których załatwia szwagier. W pewnej chwili siostra cioteczna, która dzieli się ze mną swoim ubraniem i bielizną, zrywa się z okrzykiem: „ciotuchna” i klęka. W ułamku sekundy myślę: „jeśli uklęka – to przed moją matką”. Podnoszę oczy – Matka!

Matka po upadku Powiśla przeniosła się do krewnych na Koszykową i po zakończeniu Powstania przeszła przez obóz w Pruszkowie, została wywieziona do Starachowic, wreszcie dotarła do rodziny w Łowiczu (gdzie ja też byłam w połowie września tam mnie wyekwipowano: palto zimowe, buty itp.) Od nich dowiedziała się, że ja żyję jestem w Skierniewicach.

Niestety wyjeżdżając do Kochanowa nie mogę zabrać matki ze sobą. Podstawą mego uposażenia jest utrzymanie, nie mogą wymagać podwójnego, nie mam pościeli, będę sypiać siostrzenicą pod jej kołdrą. W tych warunkach ja wyjeżdżam do Kochanowa, Matka wraca do Łowicza, gdzie mieszka jej siostra cioteczna dość dobrze sytuowana. Pisujemy do siebie listy.

Zachowały się jedynie listy matki do córki, czyli Zofii do Stefanii. Wszystkie były adresowane do mieszkającej w Skierniewicach i wspomianej w masygnopisie jako cioteczna siostra, kuzynki Janiny Ohde-Karniewskiej. Były one potem przekazywane Stefanii, która wraz z córką Janiny – Hanną Ohde (1924–2011) – od 12 października 1944 pracuje jako wychowawczyni w Schronisku dla Sierot Wojennych w Kochanowie²¹. W jednym z listów Zofia pisze: „Kochana Janeczko! Przede wszystkim zaznaczam, abyś wszystkie kartki moje do Steni czytała, gdyż tajemnic nie ma, a może być coś, co ciebie też interesuje. Czyż nie jesteśmy jedną rodziną, zwłaszcza teraz?”²²

Wszystkie listy stanowią wstrząsający zapis tęsknoty matki za córką, która nie ma warunków na to, by zamieszkały razem. Dlatego matka od pierwszych dni tułaczki marzy nie tylko o ponownym spotkaniu z córką, ale i o jej fotografii, pisząc: „Będę żyła nadzieją przyjazdu 27 października jeżeli nie

²¹ W. Kujawa, op. cit.

²² List z dn. 28 X 1944.

zobaczę Steni to chociaż jej fotografię świeżą i jakieś wieści²³. To także opis życia na cudzej łasce, jakże powszechnego u warszawiaków, którzy po upadku powstania zostali wygnani ze swojego miasta. Bez ubrań, środków, do życia, pracy i tak dalej. W swoim pierwszym liście, napisanym tuż po przyjeździe do Łowicza, Zofia opisuje: „Wystąpiłam dziś w ogonku przed RGO, żeby zacząć starania [o] emeryturę, lecz przed dwunastą (na 20 minut) nie chcieli już wpuszczać, a przerwa oficjalnie jest od 12 do 14. Pójdę później, ale może nie dzisiaj²⁴.

Czas spędza, załatwiając różne sprawy urzędowe, stara się także o pracę nauczycielki lub korepetytorki. Dopytuje o te możliwości krewnych i znajomych. Wspomina o tym w listach pisząc:

Naprawdę ja do niczego innego się nie nadaję, a najmniej – do gospodarstwa u kogoś. Nauczycielką jeszcze mogłabym być, choćby to było połączone z wychowawstwem. Brak mi książek wprawdzie, z których mogłabym czerpać wiadomości do przygotowania się, słowników, ale może obeszłam się bez tego przy niezłej jeszcze pamięci²⁵.

Stara się zresztą tę pamięć ćwiczyć. W jednym z listów pisze:

Córuchna moja! Przypomniały mi się ósma strofka (więc są wszystkie) piosenki, którą śpiewaliśmy. Zaczyna się od słów: pójdź dalej, Za każdym krokiem potracisz... Jeżeli jej nie masz, to zostaw puste miejsce²⁶.

Zachowały się też pisane jej ręką z pamięci wiersze klasyków literatury polskiej – m.in. *Lokomotywa* Juliana Tuwima, *Do przyjaciół Moskali* Adama Mickiewicza, ale też i wiersze córki, w tym opublikowany przez Stefanię w 1934 roku w „Gazecie Warszawskiej” wiersz pt. *Cześć Łużyczanom*²⁷ i na-

²³ List z dn. 14 X 1944.

²⁴ Ibidem.

²⁵ List z dn. 22 X 1944.

²⁶ List z dn. 16 X 1944.

²⁷ Jak wynika z odręcznej notatki Zofii w „Gazecie Warszawskiej” był cykl artykułów o Łużyczanach, podpisanych „Serbosław”. Pod ich wpływem zrodził się następujący utwór:

Cześć Łużyczanom!

Panu Serbosławowi w braterstwie idei.

Cześć Wam, o braci nasi, Łużyczanie,

Żeście się butem pruskim zgnieść nie dali!

Wierz, że kiedyś kraj wasz wolny wstanie –

Granice mieczem wyrąbie ze stali.

Wiemy, co znaczy niewola niemiecka,

pisany w 1943 roku wiersz *Bomba*²⁸ oraz powstały we wrześniu 1944 roku wiersz *Warszawa 1944*, który córka przesyła jej w jednym z listów²⁹, najlepiej pokazujący miłość Stefanii do rodzinnego miasta:

Warszawa 1944

Warszawo ukochana, już cię dzisiaj nie ma.
Oblana krwią gorącą, spalona, zburzona...
Jakże dziś tworzyć jakiś wspaniały poemat,
kiedy w pyle się wala Zygmunta korona!
Ginęłaś w moich oczach, Warszawo kochana,
Gasiłam twe pożary własnymi rękami,
Obok mnie twoje mury rozwalął w pył granat,
A potem, gdyś już padła, to nawet dynamit.
A jednak mimo wszystko ty żyjesz, Warszawo,
Chociaż mury twe zmiotła straszna zawierucha,
Ulice twe zmieniła w jedną plamę krwawą,
Ale nie mogła złamać siły twego ducha...

Wrzesień 1944

Na malutkiej karteczce notuje również dwa wiersze córki poświęcone pamięci poległych kolegów, w tym jeden pamięci bohatera *Kamieni na szaniec* – Alka Dawidowskiego³⁰, z którym Stefania przyjaźniła się, a który zmarł

Chociaż już dla nas sen się straszny prześnił.
A jednak teraz nie ma w Polsce dziecka,
Co nie wiedziałyby o dzieciach Wrześni.
Po tylu wiekach wy trwacie jak skała,
Murem stoicie przy słowiańskiej mowie,
O cześć Wam za to, cześć i złota chwała,
Żeście niezłomni, huzyccy Serbowie!
Chrobry przekazał w swoim testamencie
Nam pamięć o Was. I nie zapomnimy!
Lecz teraz oto w świata dziejów skręcie
Przechodzimy okres beczynności – zimy.
I nim podamy uzbrojoną rękę,
Serca wam nasze dajemy z ochotą.
Ja ze swej strony ślę wam tę piosenkę,
By nas złączyła bodaj nitką złotą.

²⁸ Traktujący o bombardowaniu niemieckich miast.

²⁹ Informacja uzyskana osobiście od Stefanii jeszcze w latach 80.

³⁰ Nie ma już Alka pomiędzy żywymi
Więc duszę jego wprowadź, Boże prawy
Tam, gdzie są wojny duchowi olbrzymi

30 marca 1943 roku w wyniku rany postrzałowej brzucha, odniesionej 26 marca podczas Akcji pod Arsenalem.

Wreszcie 30 października 1944 udaje się Zofii uzyskać emeryturę, choć jest to suma niepozwalająca na przeżycie, a co dopiero mówić o życiu godnym. W liście podaje bowiem kwotę: „Najdroższa Córuchno! Już dziś dostałam emeryturę za sierpień i wrzesień, ale z dodatkiem razem 360,60 zł. Coś mnie tknęło, żeby dowiedzieć się, a tu taka niespodzianka, że od razu mi w magistracie wypłacili bez żadnych kłopotów”³¹.

Ponieważ w listach co jakiś czas podaje ceny zakupów, można więc bez trudu zorientować się, że przy takiej emeryturze (podana w liście kwota to wypłata za dwa miesiące), Zofia Ruszczykowska nie może sobie pozwolić na zbyt wiele. Grzebień kosztuje 20 złotych, skarpety 10 złotych, a najtańszy biały kołnierzyk 50 złotych. Dlatego Zofia w jednym z listów pisze:

Chciałam mieć jakiś biały kołnierzyk. Najtańszy można było dostać za 50 zł., więc ja kupiłam tasiemki białe Jedwabne i za 9 zł i zrobiłam wcale niezły. Tasiemki połączone mereżką własnej roboty. – Pomyślałam, czy nie udałoby mi się zrobić tego na sprzedaż. Spróbuję³².

Z planów Zofii zarabiania szyciem kołnierzyków nic nie wychodzi, ale wspomniany kołnierzyk (prototyp) zachował się do dziś. Stefania w tym czasie pracuje w Schronisku, którego opis zamieszcza w dłuższym, zatytułowanym EXODUS, maszynopisie:

Schronisko powstało z Kolonii Letnich, organizowanych przede wszystkim dla dzieci biedoty, dzieci suteryn i poddaszy. Było trochę „rodzyneków”. Np. w grupie chłopców wyróżniali się pod każdym względem ministranci z kościoła św. Krzyża.

W pierwszych tygodniach istnienia schroniska skład osobowy wychowanków jest dość płynny. Niektóre dzieci zostają zabrane przez krewnych zamieszkałych na prowincji, z kolei część rodziców wyrzuconych z Warszawy znajduje zatrudnienie w schronisku, inni urządzają się na własną rękę, zabierając dzieci, lub pozostawiając je w schronisku. Ostatecznie ustalają się 3 grupy:

Lwy Westerplatte – obrońcy Warszawy
Bo walczył, Panie, kiedy miał broń w dłoni
Jako oni śmiało biegł ku wojny znojom
Z wiarą w zwycięstwo – tak samo jak oni
I wierzył, Panie, w Ciebie i moc Twoją.

³¹ List z dn. 30 X 1944.

³² List z dn. 23 XI 1944.

- 1 – Dziewczęta w wieku od siedem do 14 lat – jest ich 56,
- 2 – Chłopcy w tym samym wieku i podobnej ilości,
- 3 – Dzieci w wieku żłobkowym i przedszkolnym. Ta kilkunastoosobowa grupa powstaje oczywiście nie z Kolonii, lecz półeczki powojennej.

Kochanów to duża wieś rozciągnięta wzdłuż drogi. Odległość od Skierniewic 26 km. Wójt folksdojcz Zimmerman nieprzychylnie nastawiony do schroniska. Mieścimy się w dawnym przedszkolu i przyległych chałupach. Zaopatrzenie żywnościowe przez zarząd RGO w Skierniewicach zupełnie wystarczające, natomiast dramatycznie przedstawiają się sprawy ubraniowe, przecież dzieci wyjechały na letnie kolonie, a tu nadciąga zima. Brak przede wszystkim palt. Po otrzymaniu dużej ilości pierzyn dotychczasowe koce przerabia się na dresy.

W dalszej części maszynopisu Stefania opisuje kolejne swoje losy:

W listopadzie idziemy z siostrzenicą na niedzielę pieszo do Skierniewic. Po drodze wstępujemy na cmentarz w Żelaznej. Na świeżym grobie zmarłej tu Marii Rodziewiczówny leży wieniec z szarfą: „Dla wielkiej Polki – od tych co BYLI i BĘDA”. Po wyjściu z cmentarza spotykam na szosie kolegę ze 101 Kompanii – na Starówce był sierżantem. Obecnie jest podporucznikiem i kawalerem *Virtuti Militari*. Udało mu się nie pójść do niewoli, brak mu „lewych” dokumentów. W Skierniewicach przekazuję go komórce legalizacyjnej.

1 grudnia przeprowadzamy się do budynku szkolnego – poza Infirmarią jesteśmy wszyscy pod jednym dachem.

Dostaję smutny list od matki. W Łowiczu zrobiło się ciasno, kilkanaście osób z rodziny znalazł schronienie, matka stara się dostać jakieś zajęcie za kąt i wyżywienie – bez skutku.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, o który konkretnie list chodzi, gdyż dramatycznych listów jest kilka. Zofia u krewnej czuje się „na łasce”. Jest u niej już ponad miesiąc. Dlatego problem zmiany miejsca pobytu pojawia się często. W jednym z listów pisze:

Naturalnie piszę ostrożnie, gdyż listy idą przez biuro czyli przez Wandę, mogą przypadkiem być czytane, więc nie wypada wspominać o żadnych żalach, bo i tak bardzo dużo im zawdzięczamy. – W ogóle nie narzekam, cenię wszystko dobre, zamykam oczy na jakieś gorsze strony mego życia obecnego – ale gdy się komuś zawadza, chciałoby się usunąć. Wolę, aby nie było gorzej, A nie być na łasce, zwłaszcza tak wyraźnie zamawianej. – To stawiam na pierwszym planie, a poza tym już na drugim planie te nadzwyczajną radość, aby być bliżej ciebie. – Całuję cię bardzo, mój skarbie, Haneczkę i wszystkich. Matka³³.

³³ List z dn. 5 XI 1944.

Ponieważ wszelkie próby zamieszkania gdzie indziej spłzają na niczym, na dodatek Zofia odmawia przeprowadzki do przyrodniego, starszego brata Stefana Skawińskiego do Pieskowej Skały, dlatego ostatecznie przyjeżdża do Kochanowa, do córki, co ona w dłuższym maszynopisie zatytułowanym EXODUS opisuje w sposób następujący:

W tej sytuacji zdecydujemy się z siostrzenicą³⁴ wciągnąć moją matkę do nas. Dzięki przydatnym pierzynom spanie nie jest problemem, a jedzenie? Postanawiamy nasze dwie porcje dzielić na trzy. Kierownik schroniska zgadza się. Przed świętami Bożego Narodzenia matka przyjeżdża. Musi się jednak zameldować – Wójt nie wyraża zgody, matka wielokrotnie była w gminie. Około 10 stycznia 1945 r. wraca zgnębiona:

– Co robić?

– Będziesz mieszkała bez zameldowania, a kto wie czy wkrótce Zimerman i będzie potrzebował naszej łaski.

Matka patrzy na mnie ze zdziwieniem, ale nic nie mówi. Ponieważ leżę chora na zapalenie płuc, woli nie dyskutować.

16 stycznia słyszymy odgłosy bitwy. Ruszył front. Wieczorem dostajemy wiadomość, że został zdobyty Głuchów (4 km od Kochanowa) i z drugiej strony Jeżów (7 km). Jakiś maruder niemiecki chce się nas ukryć, daje się jednak przekonać, że schronisko nie stanowi azylu. Rano wkraczają do Kochanowa oddziały radzieckie. Po kilku dniach pod eskortą polskich żołnierzy przez Kochanów przejeżdża wóz pełen nawozu, na wierzchu leży były Wójt Zimerman... matka mówi do mnie:

– Miałaś rację!

Pierwsze tygodnie po wyzwoleniu są ciężkie, mamy trudności aprowizacyjne. Dopiero po przejściu wojsk frontowych ustala się władza administracyjna. W początkach marca schronisko zostaje przeniesione do pałacyku Strobowie 6 km od Skierniewic. Powoli wszystko się normuje. Otrzymuję list od przyjaciółki z Warszawy. Jej mieszkanie ocalało. Proponuje mi przyjazd w celu zorientowania się w możliwościach powrotu. Jadę na kilka dni. Warszawa zburzona, spalona żyje! Pociągi dochodzą tylko do Szczęśliwic. Dalej wędrówka wśród ruin, na których już przebija się życie. Dymią jakieś piecyki, kręcą się ludzie, można nabyć gorącą grochówkę, pyzy... Na ulicy Poznańskiej uliczny salon handlowy i miejsce spotkanie Robinsonów warszawskich...

Po moim powrocie do Schroniska decydujemy się z Matką odbudować nasze życie w rodzinnym mieście. Rozstajemy się ze Strobowem i na razie ze sobą. Matka jedzie do znajomych – ja wracam na warszawskie gruzy. Mając oparcie o przyjaciółkę zdobywam mieszkanie – właściwie resztówkę dużego mieszkania, składającą się z kuchni z niższą, małego pokoiku, łazienki, WC i spiżarki. Uzyskuje zgodę Komitetu Blokowego oraz poprzedniego właściciela, któremu ocalała willa pod Warszawą. Na razie nie ma mowy o remoncie, wstawiam szyby, zakładam zamek w drzwi, uprzątam gruzy. Najkonieczniejsze sprzęty dostaję od znajomych, których mieszkania ocalały. W tamtych czasach człowiek człowiekowi był bratem. Równoległe ze staraniem się o dach nad głową szukam

³⁴ Chodzi o wspomnianą już Hanne Ohde, która była zaledwie 11 lat młodsza od Stefanii, ale wg rodzinnych powiązań była córką jej ciotecznej siostry – Janiny.

pracy. Otrzymuję ją swoim zawodzie – w Bibliotece Narodowej. Sprowadzam matkę. Skończyła się poniewierka, jest trudno, jest ciężko, ale to nic. Każdy dzień przynosi coś nowego. 9 maja na moście wysoko wodnym spotykam znajomą która z błyszczącymi oczami mówi mi dwa słowa na które czekaliśmy 2078 dni:

– Koniec wojny!

Jednak koniec wojny nie oznacza końca działalności akowskiej Stefanii. Najpierw jednak obie urządzają się w Warszawie. Jak wygląda ich życie w zrujnowanej, ale odradzającej się stolicy? Z listu, który Zofia wysłała do Janiny Ohde, mieszkającej z powrotem, czyli tak jak przed wojną, w Poznaniu, wynika, że obie Ruszczykowskie sobie radzą. Zofia pisze:

Stenia pracuje w Bibliotece Narodowej³⁵. Dużo czasu zajmują ogromne kursy piesze. Już na Pradze uruchomiono część z tramwajów nawet ja raz jechałam kawałek drogi. W ogóle pod każdym względem widać postęp. Wodę mamy trochę bliżej, to się już odczuwa. Ja jestem też zarażona, ale czuję się dobrze. Najwięcej czasu zajmuje zbieranie patyczków, czyli chrustu w ogródku – dwa razy dziennie, bo nie mogę dźwigać dużo. Po wodę też chodzę zwykle dwa razy. – Stenia pojechała teraz do Olesinka, to jest wczoraj prosto z pracy, coś tam zjadła po drodze, bo z Rakowieckiej ma bliżej do kolejki Grójeckiej. Dziś wieczorem wróci. – Tydzień temu jeździła z Ligą Morską na święto morza. Dwie doby zajęła podróż w obie strony, a dwa dni i na pobyt. Nocowała w Sopocie – (tak się teraz mówi: ten Sopot) i tam głównie mieszkała. Uroczystości były w Gdańsku. Sopot śliczny i nie zniszczony. Gdańsk spalony, nie ma tyle gruzów, co u nas, ale sterczą mury spalone – u nas więcej zburzone. Odwiedziła też Gdynię i Orłowo. To ostatnie nic się nie zmieniło. W Gdyni zniszczony port, dworce oba, ale poza tym nie bardzo zniszczone. Stenia przywiozła flaszkę wody morskiej, garstkę piasku z plaży i muszelki³⁶.

Jest to ostatni list, kiedy Zofia jest szczęśliwa. 5 sierpnia 1945 roku Stefania, w swoim mieszkaniu przy ul. Górskiego 3, zostaje aresztowana i osadzona w więzieniu karno-śledczym nr III na Pradze, przy ul. Ratuszowej 11 (obecnie Namysłowska 6). 16 sierpnia miała uczestniczyć w kursie bibliotecznym, ale już nie zdążyła. Czym przewiniła? Od kwietnia 1945 roku była zaangażowana w powojenną konspirację, gdyż współpracowała z Henrykiem Zagrodzkim „Magikiem”³⁷, którego informatorką i łączniczką była przecież jeszcze w czasie okupacji niemieckiej w SZP-ZWZ-AK. Teraz w powojennej rzeczywistości była łączniczką między nim a komendantem Pragi organizacji „Nie” Edwardem Dąbrowskim „Januszem”, „Zielińskim”, „Wawrzyniakiem”.

³⁵ Zostaje zatrudniona 1 lipca 1945, najpierw jako wolontariuszka, potem jako etatowy pracownik.

³⁶ List z dn. 8 VII 1945. Wysłany na adres: Pani Janina Ohde-Karniewska, Poznań, ul. Pocztowa 8 m. 7.

³⁷ W. Kujawa, op. cit.

Początkowo bezpośrednio kontaktowała się z łączniczką Dąbrowskiego, a następnie dostarczała materiały do punktu kontaktowego prowadzonego przez pracownicę Ministerstwa Administracji Publicznej Zofię Harasimowicz „Martę” przy ul. Targowej, która przekazywała je dalej łączniczce Dąbrowskiego. Stefania kolportowała też prasę konspiracyjną, przносиła ulotki związane z procesem szesnastu itp. Sądono ją z artykułu 1. Dekretu PKWN o Ochronie Państwa z 30 października 1944 roku, który brzmi: „Kto zakłada związek, mający na celu obalenie demokratycznego ustroju Państwa Polskiego, albo kto w takim związku bierze udział, kieruje nim, dostarcza mu broni lub udziela mu innej pomocy, podlega karze więzienia lub karze śmierci”.

20 października rozpoczął się niejawnny proces jej, a także powiązanych z nią Zofii Harasimowicz i Edwarda Dąbrowskiego. Składowi sędziowskiemu przewodniczył porucznik Eugeniusz Krzewski.

Zofia Ruszczykowska od początku stara się o uwolnienie córki. Wierzy, że to nieporozumienie, które wkrótce się wyjaśni. Wspiera ją Jan Mazurkiewicz „Radosław”, który na początku września 1945 roku wezwał żołnierzy Armii Krajowej do ujawnienia się. Początkowo starania Zofii popiera również dyrektor Biblioteki Narodowej prof. dr hab. Stefan Wierczyński, który wydaje opinię o pracownicy, pisząc, że Stefania: „odznaczała się w swej pracy wyjątkową sumiennością i poważnym ujmowaniem swych obowiązków”. Niestety, wszystko to na marne. Proces jest błyskawiczny. 22 października ogłoszony zostaje wyrok. Stefanię skazano na 7 lat pozbawienia wolności³⁸, Zofię Harasimowicz na 6 lat, a Edwarda Dąbrowskiego, którego żona spodziewała się dziecka, na karę śmierci. Z powodu wyroku skazującego 31 października 1945 roku Stefania została zwolniona z pracy w Bibliotece Narodowej. Wprawdzie w tym samym dniu Bolesław Bierut korzysta z prawa łaski w stosunku do Edwarda Dąbrowskiego i zamienia mu karę śmierci na 10 lat więzienia, ale wyroki Stefanii i Zofii Harasimowicz zostają utrzymane.

25 października 1945 roku Janina Ohde pisze do Zofii Ruszczykowskiej list, w którym można przeczytać: „Modlę się stale o powrót Steni i wierzę, że to wkrótce nastąpi”. Jej córka Hanka, która nie tylko przecież pracowała razem ze Stefanią w Schronisku, ale też przyjaźniła się z nią, dopisuje: „Jestem dobrej myśli co do Steni i wierzę, że wszystko się dobrze skończy”. Obie nie wiedzą, że już jest po wyroku. Gdy Zofia dostaje informację, na ile skazana została jej ukochana i jedyna córka, jest zrozpaczona. W liście do przyrodniego brata Stefana Skawińskiego pisze:

³⁸ W. Kujawa, op. cit.

Najdroższy braciszku! Nie mogę się doczekać listu od Ciebie, zapewne jesteś bardzo zapracowany. – Nazajutrz po twoim wyjeździe miałam list polecony od Steni. – Nie chcę cię przerażać, na ile lat wyrok, ale podała się do łaski prezydenta. Ja też napisałam podanie z taką prośbą i drugie z prośbą o audiencję, gdyż dowiedziałam się, że można. Na tym teraz buduję nadzieję. Marta mnie pociesza, że będzie dobrze. Tymczasem podaję paczki. Biblioteka kochana ciągle mi też coś przesyła przez poczciwą Zosię³⁹ siostrzenicę Lutka, więc mamy co włożyć do paczek. Nie wiem czy Steni tylko raz wolno pisać. Ja mogę bez ograniczenia. Staram się o widzenie, ale muszę wyrobić sobie dowód osobisty...⁴⁰

Trzy dni później Zofia ponownie pisze do brata, zdając relację z położenia swojego i córki:

Nic nowego pożądanego jeszcze nie ma prócz nadziei. Zaczęłam starania o otrzymanie dowodu osobistego. Będę musiała iść z dwoma świadkami do komisariatu, a potem do starostwa, wyciągnąć wyciąg z Ksiąg ludności Itp.⁴¹ Poza tym moc chodzenia, które mi zajmuje dużo czasu, a dni tak krótkie. W tym czasie byłam dwa razy u mnie Marta⁴², bardzo dobra jak zawsze. Dała dla Steni ciepły płaszcz, wsadziła mi nawet trochę gotówki, obiecała przesłać ze swojego przedziału kapusty metr i kartofli, a mam też część kartkowych. Dostałam przez bibliotekę buty amerykańskie – nie pantofle, lecz buciki sznurowane męskie, płócienne czarne, ale na gumie, bardzo wygodne i lepsze od letnich skórkowych. Jeszcze otrzymam drugą parę i pošlę Steni. – Jestem ogromnie zakatarzona, więc zażywam i będę brała aspirynę. – Wczoraj cały dzień szykowałam paczkę. Najpierw robiłam sprawunki dosyć daleko, bo w hali na Koszykowej m.in. pończochy dla siebie i córuchy – potem usmażyłam racuszki, a wreszcie pakowałam wszystko. Dziś poszłam na Pragę i przeszło 3 godziny stałam w ogonku. – Tydzień temu byłam na Stalowej. – Widziałam tam Stenię...⁴³

Zrozpaczona Zofia Ruszczykowska uruchamia wszystkie możliwe znajomości. Zachowała się nawet wizytówka inżyniera Zasława Malickiego⁴⁴, do którego najwyraźniej zwróciła się z prośbą o pomoc, gdyż na odwrocie wizytówki widnieje odręczny jego odręczna notatka skierowana do „Ob. Mjr. Inż. Aleksandra Wolskiego⁴⁵”, ówczesnego dyrektora Departamentu IV

³⁹ Zofia Rogozińska (1914–2001). Jej matka Leokadia (1888–1976) z domu Piekarska była rodzoną siostrą Ludwika Piekarskiego (1869–1945) żonatego z Zofią z Ruszczykowskich (1879–1962). To jej rodzony brat Stanisław był ojcem Stefanii.

⁴⁰ List z dn. 12 XI 1945.

⁴¹ Metryki kościelne spłonęły w Powstaniu Warszawskim.

⁴² Marta Wolska.

⁴³ List z dn. 16 XI 1944.

⁴⁴ Zasław Malicki (1908–1994) – architekt i urbanista.

⁴⁵ Aleksander Wolski (1913–1998), właściwie Aleksander Salomon Dyszko, także znany jako Czesław Ludwik Kwiatkowski – żołnierz, powstaniec warszawski, funkcjonariusz organów

Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. „Kolego! Proszę was bardzo, abyście zechcieli łaskawie przyjąć i w miarę możliwości przychylnie załatwić ob. Ruszczykowską, moją znajomą, która ma zmartwienie rodzinne. Łączę pozdrowienia i serdeczny uścisk dłoni. Z. Malicki”. Nie wiadomo jak wyglądała rozmowa z Wolskim, ani nawet czy Zofii Ruszczykowskiej udało się do niego trafić. Prawdopodobnie nie, skoro wizytówka pozostała w rodzinnych dokumentach. Za młodszą Ruszczykowską wstawiał się też Jan Mazurkiewicz „Radosław”. Bezskutecznie.

W kolejnym liście do przyrodniego brata Zofia pisze, relacjonując i swoje położenie, i córki:

Najdroższy braciszku! List twój odebrałam kilka dni temu, lecz nie miałam czasu odpisać zaraz. Teraz wszystkie dni mam bardzo zapełnione i jestem ogromnie zmęczona tym wszystkim. Męczy brak dobrego światła, a dni takie krótkie. Jednakże lada dzień ma być w mieszkaniu światło elektryczne. – Sprawa Steni posuwa się, ale chyba na święta jeszcze nie zdąży wrócić. – Zeszłej soboty 15 bm. nareszcie zobaczyłam moją córuchnę przez dwie kraty, nie mogłam nawet jej pocałować. Wygląda niezłe jest silna duchem. Byłam ubrana w to co jej Marta Wolska posłała przeze mnie i miała na nogach buty amerykańskie. Przez bibliotekę każdy pracownik dostał dwie pary: jedne normalne kartkowe, a drugie przedziałowe, więc mamy obie. Jest zatrudniona robotą na drutach, co nie jest ciężkie, one to umiała i lubiła. Mogła dla siebie zrobić rękawiczki. Znacznie się też uspokoiłam. Paczki dochodzą w całości. Z paczek jest bardzo zadowolona. Pozwolenie na widzenie dostałam z trudem i tylko [nieczytelne] nadzieję, że ją zobaczę wkrótce w domu. Pisała drugi raz, ale ja dotychczas nie otrzymałam. Moje listy wszystkie dostała. – Sprawiałam sobie piecyk, z którego byłam zadowolona bardzo, bo daje ciepło, a mało potrzebuje opału, ale zaczął dymić. Rurę zamiast w kuchni trzeba wstawić w okno⁴⁶.

W liście napisanym w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia Zofia pisze do brata:

Dziękuję za dobre życzenia nawzajem przesyłam życzenia zdrowia i powodzenia. Nie pamiętam czy pisałam ci, że Stenię widziałam 15 bm. Na święta jeszcze nie wróciła, ale obie jesteśmy dobrej myśli i tą myślą żyjemy, spokojnie znosząc tą rozłąkę. Pierwszy raz jesteśmy nie razem na Boże Narodzenie i nowy rok. – Miałam zamiar nie być na Wigilii i spędzić ten dzień jak każdy sama. Otóż miałam jak zwykle dużo zajęć domowych a byłam też na poczcie, że odebrałam paczkę od Tadzia Mystkowskiego z Kalisza wartości około 1000 w tym 4,5 kg z piernikami biszkoptami. Na Wigilię bardzo serdecznie zaprosiła mnie koleżanka Steni z Biblioteki Narodowej⁴⁷ bardzo dobra i miła, która opiekuje

bezpieczeństwa Polski Ludowej, a w latach 1945–1947 dyrektor Departamentu IV Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

⁴⁶ List z dn. 18 XII 1945.

⁴⁷ Zofia Rogozińska. Zob. przyp. 37.

się mną ponieważ ciężkie przyszły z tej sytuacji. Ma mamę. Jej matka jest siostrą świętej pamięci Ludka Piekarskiego znałyśmy więc je dawniej. Wigilia była skromna z 4 osób: matka, córka, syn i ja. Było mi tam dobrze⁴⁸.

Od 15 lutego 1946 roku Stefania odbywa karę w Fordonie. Tam odwiedza ją matka, która w liście napisanym 8 marca 1946 donosi przyrodniemu bratu, że:

Sprawa Steni jest na dobrej drodze i wiem, że wywiezienie nie wpłynie gorzej na pomyslnie jej zakończenie. Męczę się jednak, że tak się jeszcze ciągnie. Gdy się dowiedziałam gdzie jest, zaraz wyszykowałam solidną paczkę i wyjechałam. Droga była szalenie męcząca – w wagonie byłam 16 godzin. Z Bydgoszczy do Fordonu jest blisko i jechałam wygodnie w jedną stronę koleją, w drugą wspaniałym autobusem. Stenię widziałam. Jest dobrej myśli, trzyma się dzielnie. W drugą stronę jechałam znów nocą, było zimno, więc jeszcze dziś kaszlę i mam silną chrypkę. Paczki można wysłać pocztą, więc jeszcze dziś wysłałam dwie...

W tych ostatnich listach pisanych do brata Zofia wspomina o tym, że wzięła kota, który na razie jeszcze myszy nie łapie (został wzięty w tym celu), ale dobrze koi jej nerwy. Poza tym jest miły i zabawny. Dzień po napisaniu listu do brata, czyli 9 marca, Zofia ginie w wypadku samochodowym na ulicy Rakowieckiej. Wysłane do córki paczki docierają do Stefanii już po śmierci matki, zwanej przez nią czasem Tuską, a czasem Tusieńką. O śmierci nikt jej nie zawiadamia przez wiele tygodni. Dlatego pod koniec kwietnia⁴⁹ nieświadoma niczego Stefania pisze do matki list, który ocenizowano dopiero 5 maja:

(...) Paczkę świąteczną dostałam w porządku, byłyśmy wzruszony sercem – palemka i baranek do dziś dnia stoją w celi. Ma rację Lula, że nie pozwala Tuście przyjeżdżać, dopóki ręka nie wyzdrowieje. Tym bardziej, że obecnie są wstrzymane widzenia, więc zaczekajcie na wiadomość ode mnie, że można przyjechać. Napiszcie mi jakie jest to złamanie, w poprzednim liście nie zapytałam, bo wydało mi się, że w przegubie tak jak lewej wtedy w dzieciństwie. Martwię się, że Tuśka nie ma letniej sukienki, przeróbcie tą moją żółtą powstańczą, można ją ufarbować na jasnobrązową, jeśli Tuśka uważałaby, że jest za jasna – ja i tak po powrocie będę miała w czym chodzić, zwłaszcza, jeżeli Marta szykuje dla mnie garderobę. Jestem wzruszona pamięcią o mnie całej rodziny i wszystkich bliskich. Ucałujcie Zosię i inne koleżanki z biblioteki. (...) W kwietniu miałam od was dwie paczki i jeden list z 7 IV. – Dostałam zezwolenie na złożenie listowne zeznań w sprawie

⁴⁸ List z dn. 25 XII 1945.

⁴⁹ List z dn. 28 IV 1946, ocenizowano 5 V 1946, napisany został ołówkiem i wysłany w niebieskiej kopercie. Obok nazwiska adresata: adnotacja: „już nie żyje”. Przy nazwisku nadawcy strzałka i napis „zwrot”.

zamordowania przez Niemców moich rannych szpitalu – sprawiło mi to przyjemność, bo czułam, że biorę żywy udział w życiu społecznym, że nie jestem wyrzucona poza jego nawias. Czuję się dobrze, ważę 61 kg, czyli 8 kg przybyło mi więzieniu, twarz przypomina księżyc w pełni, z sercem jest prawie dobrze, tylko dokuczają mi ogólne osłabienie, zresztą jak zwykle na wiosnę, dlatego jeżeli możecie przesyłać jakieś lekarstwa wzmacniające, to przesyłajcie. Trzymam się dobrze, tylko się martwię Tobą Tusieńko – wiem że zawsze biedniejsi są ci, co zostają, wiem co przeżyłam po aresztowaniu Stefana, a jak teraz jestem spokojna. Dla braku miejsca nie przesyłam wszystkim ucałowań. Ale pamiętam i modlę się za wszystkimi. Was obie całuję, Tuśce tę złamaną łapkę.

Ze stempli pocztowych na kopercie wynika, że list nadano 6 maja w Fordonie. Prawie dwa miesiące po śmierci Zofii, której pogrzeb organizują sąsiedzi z domu przy ulicy Wojciecha Górskiego 3. Z zachowanej karteczki, datowanej na 6 czerwca 1946 roku wynika, że komitet domowy, którego przewodniczącą jest p. Zagrodzka stwierdza, że zmarła: „nie posiadała żadnego majątku, wobec czego p. Jerzy Lincel wyłożył na pochówek własne fundusze”. Również sąsiedzi zajmują się likwidacją mieszkania, przekazując wszystkie drobiazgi przyjaciółom i rodzinie, by czekały na wyjście Stefani z więzienia. Co robią z przygarniętym, miłym kotem – nie wiadomo. Sprawców wypadku, w którym zginęła Zofia nigdy nie ustalono.

Tymczasem 10 czerwca 1946 roku prezydent Bolesław Bierut, korzystając z prawa łaski, zamienia wyrok Stefani z 7 na 3 lata więzienia, a jej koleżance Zofii Harasimowicz na 2 lata.

17 sierpnia 1946 roku brat zmarłej Stefan Skawiński otrzymuje z prokuratury tzw. „smutny różowy papierek”, z którego wynika, że: „prokuratura umorzyła dochodzenie w sprawie śmierci Ruszczykowskiej (przejechanie przez samochód) wobec nieustalenia sprawców”.

Po Zofii zostały notatki z powstania, przeszło 40 listów do rodziny, kilka wstrząsających kartek (notatek-wyliczeń ile ma na życie i z czego powinna zrezygnować, by dociągnąć do pierwszego), ilustrujących jej fatalną sytuację materialną, notesy i kartki z wierszami – pisanymi przeważnie z pamięci, wizytówki, ów tasiemkowy kołnierzyk z mereżką, który zrobiła w czasie tułaczki po Powstaniu Warszawskim, by nadal być damą, oraz strzaskane w wyniku wypadku okulary, schowane w kopercie podpisanej ręką Stefani.

Samą Stefanię Ruszczykowską (a także Zofię Harasimowicz) zwolniono z Fordonu 17 marca 1947 roku, na mocy amnestii. Natychmiast po opuszczeniu murów więziennych była inwigilowana przez Urząd Bezpieczeństwa. Interesowano się jej kontaktami, wśród których byli m.in. Jan Mazurkiewicz „Radosław” (1896–1988), a także kuzyn Andrzej Ohde (1920–2013) – brat

Hanny, z którą razem pracowała po wojnie w Schronisku w Kochanowie i powinowaty Zygmunt Grela (1913–1994)⁵⁰. Jeden z kontaktów składających meldunki w jej sprawie twierdził, że jest ona: „zdecydowaną reakcjonistką i szczyli się tym, że po wyzwoleniu za pracę konspiracyjną siedziała w więzieniu”⁵¹.

Do końca życia była związana z książkami. Najpierw wróciła do pracy w Bibliotece Narodowej, potem była zatrudniona w Domu Wydawniczym Trzaska, Evert i Michalski, zaś od 1951 roku aż do lat 80., mimo przejścia na emeryturę 1 lipca 1973 roku, pracowała w Domu Książki.

Zmarła 25 kwietnia 1991 roku w Warszawie. 30 kwietnia tego roku, w kościele pw. Karola Boromeusza na Powązkach odbyły się uroczystości żałobne z wojskowymi honorami, jak przystało na pogrzeb osoby odznaczonej medalem wojska oraz Krzyżem Armii Krajowej. Została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim razem z matką Zofią w jednym grobie, który jest też symbolicznym grobem jej ojca Stanisława Ruszczykowskiego, zaginionego w 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

To Stefania do końca swoich dni z pieczołowitością przechowywała dokumenty po ukochanej Tuście. Po niej samej zostały maszynopisy, dokumenty, legitymacje, kwestionariusze, a także... notes zatytułowany *Plotki rodzinne*, zawierający informacje genealogiczne o przodkach, gdyż genealogia była jedną z jej licznych pasji. Drugą była historia, której była nie tylko świadkiem, ale i czynnym uczestnikiem. Trzecią książki. Pewnie dlatego wśród przechowywanych pamiątek znalazł się gwóźdź ze spalonej Biblioteki Polskiej Macierzy Szkolnej, którą prowadziła przed wojną.

⁵⁰ Zygmunt Grela był mężem wdowy po Januszu Paderewskim. Zob. przyp. 11.

⁵¹ W. Kujawa, op. cit.

OPŁATĘ POBRANO
w sumie zł. 10.-


RZECZPOSPOLITA POLSKA
URZĄD STANU CYWILNEGO
W M. ST. WARSZAWIE

Nr 714 17 / 1946.

ODPIS SKRÓCONY AKTU ZEJŚCIA

Zaświadczam, że Zofia Maria Ruszczykowska - emerytką
zamieszkała w Warszawie, ul. Sosńskiego 3/4 (imię i nazwisko) (kwót)
24 sierpnia 1878 roku w Warszawie urodzona dnia
zmarła dnia dwudziestego marca dziesięć tysięcy czterdziestego
siódmego roku 1946 roku o godzinie 13 minut -
w Wielkiej Sali Medycyny Sądowej
Ojciec: Antoni Skrzywicki zam. w nie żyje
Matka: Maria Skrzywicka zam. w nie żyje
Zmarła była żonaty, zamężna z Stanisławem Ruszczykowskim

Warszawa, dnia 27 maja 1946 r.

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO:
St. Knapułowicz



Akt zgonu Zofii Ruszczykowskiej⁵²



Kołnierzyk z tasiemki Zofii Ruszczykowskiej

⁵² Wszystkie fotografie pochodzą z Archiwum prywatnego Małgorzaty Karoliny Piekarskiej.

Koźmierny z tasiemki
 wykonany przez s.p. Zofię
 ze Skrzyniechich Duncy-
 Rowkę, na wygnaniu pro
 Centarim /zima 1944/45/

Koperta koźmierzyka

6
 Komitet Domowy domu nr. 3 przy ul. Wojsk.
 Polskiego Śmierdwa, ul. Wolność 200m domu
 D. Simek Henry, zajmował się z wyżywienia
 Komitetu - pogrzebem p.ż. Ruszczykowskiej Zofii,
 emerytki, zamieszkałej w tymże domu - pod nie-
 obecność jej rodziny.
 Jednocześnie Komitet Śmierdwa, ul. p.ż.
 D. Ruszczykowska nie posiadała żadnego ma-
 jątku, wobec czego D. Simek wyłożył własne fun-
 dusze.
 Warszawa, dn. 6.VI.46r.


Komitet domowy
 domu Nr 3
 ul. Wolność 200

H. Simek

Notatka Komitetu Domowego w sprawie zgonu i pogrzebu Zofii Ruszczykowskiej

Legitymacja służbowa

Nr 00937 *



Ob. *Ruszczykowska Stefania*

urodz. dn. *18 czerwca 1913 r.*

miejsce ur. *Warszawa*

powiat *-*

Stanowisko *sekretarz administr.*

Legitymacja ważna do *30. IX. 1945 r.*

Warszawa dn. *11 lipca 1945 r.*

(pieczęć)

Stefania Ruszczykowska
Podpis właściciela

St. Ruszczykowska
(podpis)

Ważność legitymacji przedłuża się
do

(pieczęć) (podpis)

Ważność legitymacji przedłuża się
do

(pieczęć) (podpis)

Ważność legitymacji przedłuża się
do

(pieczęć) (podpis)

Ważność legitymacji przedłuża się
do

(pieczęć) (podpis)

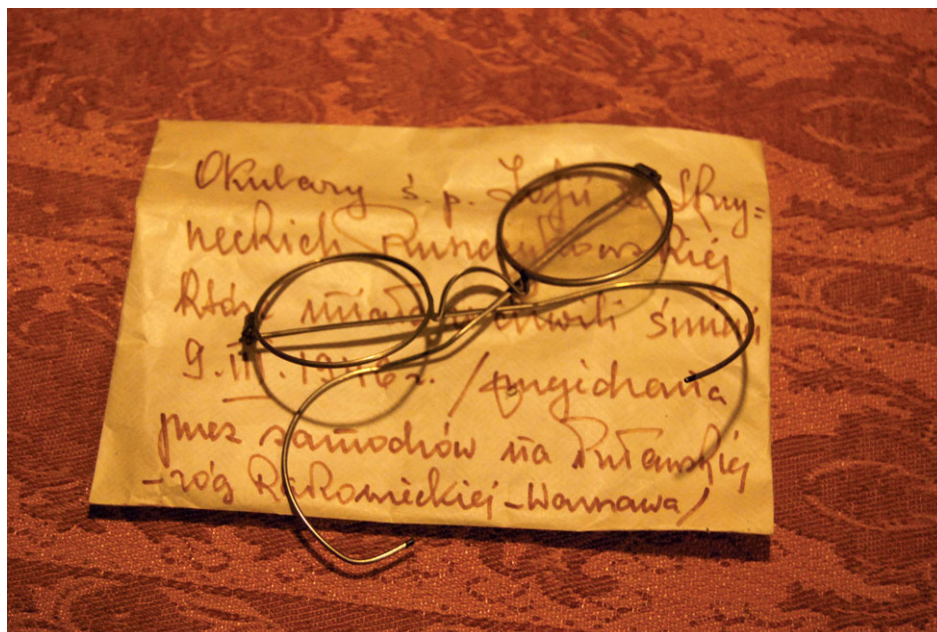
RZECZPOSPOLITA POLSKA



BIBLIOTEKA NARODOWA

urząd wystawiający

Legitymacja służbowa Stefanii Ruszczykowskiej



Okulary Zofii Ruszczykowskiej

Warszawa dnia 18.3. 1946.

RACHUNEK

dla Wp. Jerzego Liwca wfm
za pogrzeb p. Zofii Ruszczykowskiej
z dnia 9.11.1946

		21.
	Trumna z tabliczką	2750.-
	Dotacje trumny	300.-
	Przewiezienie	1600.-
	Koszty pogrzebu	650.-
	Kość za profusję	600.-
	Prostofole	50.-
	Wyposażenie i inne w. kł. post.	
	Wspomnienie	300.-
	Wspomnienie	500.-
	Opłaty na cment. Pow.	2350.-
	Opłaty na cment.	250.-
	Koszty pogrzebu	900.-
	Koszty z wyjazdu	250.-
	Za zastawienie pogrzebu	1500.-
	Rachunek	12600.-
	(Wzrosty itp. w. post.)	
		5150.-
		1500.-
		12600.-

Zapłacono
ZAKŁAD POGRZEBOWY
L. SIAWGOR
ul. 3 Krywki 7/8

XX 45. - 792

Rachunek za pogrzeb Zofii Ruszczykowskiej



Dokument umorzenia dochodzenia w sprawie śmierci Zofii ze Skrzyneckich Ruszczykowskiej



Stefania Ruszczykowska z autorką i jej matką w czasie jednej z wypraw genealogicznych



Stefania Ruszczykowska, lata 80.

s. p. Łódź 25. X 44
Tak bohaterko dyt,
Tak bohaterko zginęła.
Błt się re wspaniałych sít,
Wiec modły za nim płynie.
O daj mu, Boże, tak
przeżyć wieki wieki,
Bo stał u Turów braci
z dany jak korymbet czysta. JR
s. p. Mok 20. III 43 r.
Nie ma już słuha smierci szpony,
Wiec dany jeo wspaniał, Boże prawy,
Daj, gdzie są wojny wielkie obrodziły,
Luzy Wskierplatte - obrocy Wspaniały.
Bo walczył, Panie, kiedyś walczył braci
w słuha,
Jaki oni światu biegał ku wojny smierci
z wiary, w zwycięstwo - tak słuha jak
oni - JR
I walczył, Panie, w Kielce i u Turów.

Wiersze Stefanii Ruszczykowskiej

ZASŁAW MALICKI
INŻYNIER ARCHITEKT

Kolego! Proszę Was bardzo, abyście
redukcji Tarkani przysłać i w sprawie
możności przychylić ręką
ob. Ruszczykowską, moją mającą
która ma umiarkowaną rodzinę

Tam podrobiecia i serdecznie
wszystk dzieci Malicki

Ob. Mjr. imi Aleksander Wolcki

MINISTERSTWO OŚWIATY

Karta zgłoszeniowa

Ruszczykowska Zofia
(Nazwisko i imię)

Pracownice biura w Biłli Star
(Stanowisko)

Gołkiew 3 m 4
(Adres)

Do kogo Ryszard Ruszczykowski

W sprawie Ruszczykowskiej Zofii;
Pod takim nazwiskiem występuje
w imieniu Zofii Ruszczykowskiej
do przesyłki.

Podpis Zofia Ruszczykowska

Warszawa, dn. 31 VIII 1945

Nr 13932
2 da 15. VIII 45 298

Zaświadczenie Zofii Ruszczykowskiej



Zofia ze Skrzyneckich Ruszczykowska



Zofia ze Skrzyneckich Ruszczykowska

1. VIII o godz. 10, gdy się zaczęły salwa i gęste
obraty, usiadałam na parter i tam uciekłam
do 4. X wstąpiłam podziemiem bym tam u
siebie, co stałoby zabierając, przetrwać, ale
w ostatecznych chwilach, że były wnetżem w
winy, spawiały się zawołoty. Na ugodę dźwięka-
tam się dobre duchowo, kępsotami dźwięka
w rękach, obciążać ciałem obciążony niepa-
kiej o kępsot. Powadziłam walkę na sobie,
ale Bóg mi pomagał. Całe obciążenie było
le mnie b. dobre. Łeżyłam domem sięgając się
Wpaciłam Romantę w. w pierwszy pułk i pier-
wszy szereg uciekała. W szereg niepałi mi
strach, cały noc nie spałam. W niedzielę 6. VIII

Zapis wspomnień Zofii ze Skrzyneckich Ruszczykowskiej z Powstania Warszawskiego

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum prywatne Małgorzaty Karoliny Piekarskiej

Listy Zofii Ruszczykowskiej

Stefania z Ruszczykowskich Krosnowska, *EXODUS*, mps

Ze Skrzyneckich Zofia Ruszczykowska – Wspomnienia z Powstania, rps

Opracowania

Kujawa Wojciech, *Ruszczykowska zam. Junosza-Krosnowska Stefania Eli-gia*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2016, nr 43.

Piekarska Małgorzata Karolina, *Powstanie przeżyła – zginęła pod kołami*, „Stolica” 2015, nr 8–9, s. 70–72.

Piekarski Maciej, *Tak zapamiętałem*, PIW, Warszawa 1979.

Piotr Maroński

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8983-1796

Walki w rejonie stadionu Polonii Warszawa 21/22 sierpnia 1944 roku w świetle relacji z wydarzeń

Słowa kluczowe

Konwiktorska, Bonifraterska, Stare Miasto, Żoliborz, Zgrupowanie „Radosław”, bataliony: „Zośka”, „Czata 49”, „Pięść”, kompania „Zemsta”, linia kolejowa, Dworzec Gdański, Polonia Warszawa, relacje, wspomnienia, sportowcy, klub, sekcje, patriotyzm

Streszczenie

W nocy z 21 na 22 sierpnia 1944 roku na murawie przy Konwiktorskiej 6 stoczono nierówną walkę z okupantem. Przedzierające się ze Starego Miasta oddziały kilku batalionów: „Zośka”, „Pięść”, „Czata 49” natrafiły na silny ogień wroga. Powstańcy próbowali przedostać się w okolice Dworca Gdańskiego przez teren stadionu Polonii. Celem było połączenie oddziałów ze Starówki z tymi z Żoliborza, zajęcie strategicznych pozycji i utworzenie tzw. korytarza. Podczas tej akcji powstańcy podnieśli duże straty, a stadionowa murawa stała się areną walk. Pamięć o tych wydarzeniach jest kultywowana przez mieszkańców Warszawy, a szczególnie przez sympatyków stołecznego klubu. Relacje uczestników tych działań są kluczowym źródłem do próby odtworzenia tej krwawej potyczki. W sierpniu dowództwo powstania podjęło decyzję o próbie przełamania niemieckiej linii ciągnącej się wzdłuż torów kolejowych i dalej do Cytadeli i Wisły. Niemiecki pas umocnień, złożony z zasieków i bunkrów, okazał się mocno obsadzony i trudny do przejścia. Prowadzono także silny ostrzał z pociągu pancernego, a na murawę wjechał nawet czołg.

Przedwojenne kluby sportowe wychowywały w duchu patriotycznym trenującą młodzież, która licznie angażowała się w zmagania z okupantem. W walkach z nieprzyjacielem brali też udział reprezentanci stołecznego klubu i wielu z nich zginęło. Niniejszy artykuł jest próbą odtworzenia tamtych krwawych wydarzeń.

Walki w trakcie Powstania Warszawskiego toczyły się nieprzerwanie przez 63 dni. W godzinie „W” nie udało się opanować interesującego nas rejonu. Decyzje dowództwa nie zawsze były przemyślane, a rozkazy często ze sobą sprzeczne. Wynikało to z wielu problemów, głównie z łącznością, i niejasną sytuacją strategiczną. Polacy zaangażowani w walki powstańcze nie zdawali sobie z tego sprawy i starali się po prostu wykonywać rozkazy. W działaniach zbrojnych uczestniczyło bardzo wielu młodych ludzi, niesionych chęcią zemsty na okupancie. Jak czytamy we wspomnieniach i relacjach do wszystkich grup bojowych nadszedł rozkaz nakazujący połączenia sił znajdujących się na Starym Mieście z tymi z Żoliborza. Chodziło głównie o utworzenie tzw. korytarza dla Starego Miasta i najpewniej o przełamanie niemieckich umocnień wzdłuż linii kolejowej ciągnącej się od Dworca Gdańskiego w kierunku Wisły. Niemcy i ich sojusznicy silnie obsadzili ten rejon, uznając go za bardzo ważny. Zależało im na jego ciągłej kontroli, ale przede wszystkim na utrzymaniu linii kolejowej, umożliwiającej zaopatrzenie. Cały ten teren miał też zasieki z drutu kolczastego, bunkry i umocnienia, a po torach poruszał się pociąg pancerny¹.

Przebieg interesującej nas operacji miał się rozpocząć od strony Żoliborza, w nocy z 21/22 sierpnia o godz. 2.00², a według innych relacji 2.30³ lub 3.00⁴. Relacje dotyczące tej operacji znamy m.in. ze wspomnień Jana Nowakowskiego ps. „Tomek”⁵:

Natarcie na Dworzec Gdański rozpoczęło się około godz. 2:30, lecz zostało odparte przez nawałę ogniową nieprzyjaciela, ale około godz. 3:30, gdy zaczynało już świtać, roz-

¹ G. Jasiński, *Żoliborz 1944*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 2009, s. 46–47; S. Podlewski, *Rapsodia żoliborska*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1979, s. 44.

² P. Stachewicz, *Starówka 1944. Zarys organizacji i działań bojowych Grupy „Północ” w powstaniu warszawskim*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1983, s. 207; E. Bonarowski, *Burza nad Dworcem Gdańskim. W bój – bez broni*, Oficyna Wydawnicza Mireki, Kraków 2014, s. 109; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984, s. 336.

³ A. Borkiewicz, *Powstanie warszawskie. Zarys działań natury wojskowej*, Instytut Wydawniczy PAX, 1969, s. 198; J. Krzyczkowski, *Konspiracja i powstanie w Kampinosie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1962, s. 304.

⁴ A. Przygoński, *Powstanie warszawskie w sierpniu 1944*, t. 2, PWN, Warszawa 1980, s. 211; R. Bielecki, J. Kulesza, *Przeciw konfidentom i czołgom. Oddział 993/W Kontrywywiadu Komendy Głównej AK i batalion AK „Pięść” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, Wyd. Radwan–Wano, Warszawa 1996, s. 380; G. Jasiński, op. cit., s. 247.

⁵ Jakub Tomasz Nowakowski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jakub-nowakowski,53983.html> [dostęp: 12.05.2022]. Zobacz także zapis Archiwum historii mówionej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/jakub-tomasz-nowakowski,1380.html> [dostęp: 12.05.2022].

winęło się natarcie od strony Starówki, dowodzone przez majora Wacława Janaszka „Bolka”, w sile ok. 350 ludzi w wykonaniu dwu kompanii batalionu „Czata 49” pod dowództwem Zbigniewa Ścibor-Rylskiego „Motyla” i dwu kompanii batalionu „Zośka” (...). Po otrzymaniu rozkazu pogotowia bojowego powstańcy rozciągnęli się tyralierą wzdłuż ulic Konwiktorskiej i Bonifraterskiej. Gdy o godz. 3:30 do prawego skrzydła i centrum dotarł rozkaz natarcia, powstańcy przeskoczyli ul. Konwiktorską i biegnąc przez boiska KS „Polonia”, starali się dotrzeć niezauważeni do muru otaczającego stadion od północy, dostali się jednak pod gęsty ostrzał niemieckiej broni maszynowej. Po dotarciu do muru spadł na nich dodatkowo ostrzał granatników, było wtedy wielu zabitych i rannych. Lewe skrzydło, otrzymawszy rozkaz do natarcia, posuwało się przez teren getta, likwidując niemieckie punkty oporu i ponosząc znaczne straty od ich ognia. Skutkiem tych strat dotarł do majora „Bolka” rozkaz wycofania się, podczas którego powstańcy ponieśli dalsze straty w zabitych i rannych. Ogółem w natarciu poległo 21 żołnierzy batalionu „Zośka”, z czego 11 na boisku KS „Polonia”. Ranni, których nie zdołano z niego ściągnąć, zostali z nastaniem dnia rozjechani przez czołgi niemieckie, posłane w tym celu na pole bitwy.

Od strony Starego Miasta, jak podają niektóre źródła, atak miał się zacząć ok. godz. 3.00, ale realnie rozpoczął się ok. 4.00. Powodem tego było wycofanie rozkazu używania rakiet świetlnych, służących komunikacji między oddziałami, w wyniku czego powstał olbrzymi chaos. Poprzedniej nocy nie udało się utworzyć korytarza Stare Miasto – Żoliborz, dlatego postanowiono, na rozkaz podpułkownika Mieczysława Romana Niedzielskiego „Żywiciela”, powtórzyć natarcie. Jak czytamy we wspomnieniach Czesława Lewandowskiego: „(...) Niemcy zorientowali się, że nasi ze Starego Miasta skoncentrowali oddziały na stanowienie Polonii. Położyli tam ciężki ostrzał artyleryjski (...)”⁶.

Dowództwo AK uważało, że szybkim atakiem uda się zaskoczyć nieprzyjaciela. Niemcy jednak pozostali na stanowiskach i byli świetnie przygotowani do odparcia powstańców⁷. Późnym wieczorem, ok. godz. 22.00, przeprowadzili ostrzał artyleryjski przedpola, co znacząco utrudniało działania powstańcze. Kilkusetosobowe oddziały leśne przybyłe poprzedniego dnia na teren Żoliborza nie były już tak zdeterminowane w walce jak poprzedniej nocy⁸. Wielu powstańców straciło też zaufanie do mjr. Alfonsa Kotowskiego „Okonia” dowódcy Grupy „Kampinos”⁹. Dochodziło do niesubordynacji i odmowy walki. Niektórzy powstańcy uważali te natarcie za bezcelowe, z uwagi na znaczącą przewagę ogniową wroga. Dowództwo jednak za wszelką cenę chciało atak przeprowadzić. W rezultacie niesynchronizowanego ataku z obu stron,

⁶ R. Lasota, *Przyszła do mnie wojna*, Wyd. Aspra, Warszawa 2017, s. 74.

⁷ G. Jasiński, op. cit., s. 246.

⁸ Pierwsza próba utworzenia korytarza miała miejsce w nocy z 20 na 21 sierpnia 1944.

⁹ J. Krzyczkowski, op. cit., s. 300, 304.

natarcie się załamało i powstańcy ponieśli ciężkie straty. Rejon stadionu Polonii stał się obszarem zmagania, a właściwie terenem, przez który próbowały przedostać się na Żoliborz grupy powstańców z batalionów „Zośka” i „Pięść”. Około godziny 3.00 zwiadowcy meldowali, że na północnym odcinku obrony Starego Miasta z rejonu Dworca Gdańskiego dochodzą odgłosy walki. Okupant reflektorami oświetlał przedpole i okolice dworca. W tym czasie oddziały mjr. Wacława Piotra Janaszka „Bolka”¹⁰ były już gotowe do natarcia. Sygnał do rozpoczęcia ataku miały stanowić trzy czerwone rakietki wystrzelone od strony Żoliborza. Nie do końca wiadomo dlaczego podpułkownik „Żywiciel” zrezygnował z ich użycia. Najprawdopodobniej powstańcze oddziały staromiejskie nie zostały poinformowane o tym rozkazie. W rezultacie tej decyzji atak nie został skoordynowany, a walczący od strony Starówki cały czas czekali na sygnał. Według różnych relacji natarcie od strony Starego Miasta rozpoczęło się dopiero ok. godz. 5 – tuż przed świtem. W tym czasie najpewniej atak oddziałów kampinosko-żoliborskich już się załamał. Nie ma do końca jasności, co do dokładnych godzin rozpoczęcia ataków z obu stron, rozkazy najczęściej nie docierały, a świadkowie wydarzeń sugerowali się głównie odgłosami walk nadchodzącymi z wielu stron. W interesującym nas rejonie dwa plutony z 3. kompanii batalionu „Zośka” wraz z dwoma plutonami z batalionu „Pięść” przedostały się na murawę i trybuny stadionu Klubu Sportowego Polonia. Nie udało się im przedrzeć, ponieważ znalazły się pod silnym ogniem niemieckiej broni maszynowej wystrzelywanej od strony Fortu Traugutta. Dodatkowo wróg prowadził ostrzał ze swoich stanowisk przy linii kolejowej oraz od strony parku. Najpewniej prowadzono w tym czasie silny ogień artyleryjski z Cytadeli. Według relacji zginął wówczas dowódca jednego z plutonów „Zośki”, Stanisław Kozicki ps. „Howerla”¹¹. Relacje informują również o losach dowódcy drugiego plutonu, pchor. Stanisława Kujawskiego ps. „Brzoza” – został on wówczas ciężko ranny¹². Na stadionie poległo jeszcze kilku innych bojowników z batalionu „Zośka”. Jak czytamy:

¹⁰ M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 437; A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 87–88.

¹¹ Stanisław Kozicki, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-kozicki,23703.html> [dostęp: 11.05.2022].

¹² Podczas natarcia na Dworzec Gdański ranny w rękę z granatnika na boisku Polonii przy ul. Konwiktorskiej. Ponownie ranny 31 sierpnia 1944 r. Przeszedł kanałami do Śródmieścia, gdzie był leczony w szpitalu polowym przy ul. Wilczej. Stanisław Kujawski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-kujawski,25483.html> [dostęp: 12.05.2022].

Szarżało, gdy poderwano nas do ataku. (...) Przebiegłszy ul. Konwiktorską dostaliśmy się na teren stadionu sportowego Polonii. Nasza grupa biegła koło trybun, które otaczały plac od strony ul. Bonifraterskiej. Biegliśmy dość wolno, tyralierą, pochyleni. Pistolet trzymałam w ręku wysunięty nieco ku przodowi, choć zabezpieczony. Zapasowe naboje i filipinkę miałam w torbie z zielonego wojskowego płótna, przewieszanej przez ramię. Trzymałam się – jak zresztą wymagała tego moja funkcja – blisko dowódcy plutonu. Nie ścinana od dawna trawa sięgała do kolan. Chodziło o to, aby udało się nam nieopstrzeżenie dotrzeć do cementowego parkanu po przeciwległej stronie stadionu. (...) Już, już dobiegaliśmy zbawczego, jak nam się zdawało, muru, gdy nagle w panującej dotąd zupełnej ciszy wybuchł szczekot maszynowej broni. Jednocześnie zobaczyliśmy całe serie pocisków świetlnych ciężkich niemieckich karabinów maszynowych, przesuających się wachlarzowo w prawo – w lewo – po naszym lewym skrzydle. Natężenie ognia i gęstość kul, które mogliśmy widzieć w postaci masy pędzących światełek, była przerażająca. (...) Zaczynało już świtać, gdy mjr „Bolek”, do którego dotarły meldunki o rosnących stratach i nikłym sukcesie terenowym, zdecydował o przerwaniu ataku i odwrócić¹³.

Olbrzymie straty poniosła kompania z batalionu „Pięść” ze zgrupowania „Radosław”, w wyniku tego II pluton tej kompanii, decyzją dowództwa, został rozwiązany. W tych warunkach dalsza walka na tym terenie nie miała sensu. Wydano rozkaz wycofania się i po raz kolejny, w wyniku olbrzymich strat, atak się załamał.

(...) nacieraliśmy na Cytadelę przez boisko Polonii (...). Naturalnie Niemcy położyli po nas piekielny ogień z pociągu pancernego. Podciągnęli pociąg pancerny z ciężkimi karabinami maszynowymi, granatnikami, moździerzami, siekli po nas na tej „Polonii”. Mogę porównać akcję na „Polonii”, ataku na Żoliborz, z piekłem pod Kockiem 3 października 1939 roku, kiedy rzeczywiście pociski się rwały na lewo, na prawo, wszędzie. Tylko ziemia wylatywała w powietrze i koledzy. (...) Niestety to natarcie załamało się¹⁴.

Według relacji pozostawieni na stadionie ciężko ranni powstańcy zostali dobici przez Niemców. Ci którzy przeżyli wspominali, że część ciężko rannych została zmiażdżona przez czołgi i inne pojazdy, które wjechały na murawę boiska.

¹³ Relacja Anny Szarzyńskiej-Rewskiej ps. „Renata”, Zobacz biogram: Anna Szarzyńska-Rewska, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/anna-szarzynska-rewska,43533.html> [dostęp: 11.05.2022]; *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 3, (P–Ż), Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK i Wojskowej Służby Polek”, Toruń 2004, s. 90–91.

¹⁴ Relacja por. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego ps. „Motyl”, w: Archiwum historii mówionej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-scibor-rylski,494.html> [dostęp: 11.05.2022]; Zobacz biografię w: S. Pawlina, „Motyl” Ścibor-Rylski. *Opowieść o generale*, Znak, Kraków 2021.

(...) Rano na boisko Polonii wjechał niemiecki czołg i miazdżył gąsienicami leżących na murawie rannych, których nie zdołano wynieść spod morderczego ognia. Zginęło ich wówczas 12¹⁵.

Według innych relacji zginęło wówczas odpowiednio 11 żołnierzy z batalionu „Zośka” i dwóch z batalionu „Pięć”, a kilkunastu w okolicach stadionu. Stanisław Sieradzki ps. „Świst” wspominał¹⁶:

Szczególnym przeżyciem był dla mnie udział w jednym z natarć na pozycje niemieckie na Dworcze Gdańskim (...). Mieliśmy zadanie ubezpieczać od strony ulicy Konwiktorskiej atakujących przez stadion żołnierzy dwóch batalionów. Zająłem stanowisko w ruinach domków kasowych Polonii od ulic Konwiktorskiej. Byłem świadkiem ciężkiej, bolesnej tragedii naszych chłopców, którzy uderzali przez boisko, przez płytę stadionu. Pamiętam, że na samej płycie legło jedenastu naszych chłopców. Wokół stadionu zginęło dwunastu.

Masakrę przeżył m.in. strz. Eugeniusz Boguszewski ps. „Malarz”¹⁷ z batalionu „Zośka”. Z jego relacji dowiadujemy się, że mimo ciężkich ran zdołał się on po zmroku doczołgać się do powstańczych linii. Kilku młodym powstańcom udało się przetrwać w gruzowiskach. Hieronim Szpalerski ps. „Karaś”¹⁸ i Zbigniew Siarkiewicz ps. „Grzmot”¹⁹ z batalionu „Pięć” długo nie mogli wydostać się z ukrycia z powodu ciągłego ostrzału.

Całe natarcie staromiejskie zakończyło się około godziny 7.00. Według różnych źródeł zginęło wówczas od 330 do 350 żołnierzy AK, natomiast podczas całej opresji „Dworzec Gdański” ok. 600 z 1 200 atakujących²⁰. W jego wyniku powstańcy stracili ok. 70 zabitych i rannych. Starty powstańców są jednak trudne do ustalenia. Niektóre relacje podają je w procentach „(...) Bardzo ciężkie były straty, trzydzieści kilka procent żołnierzy zginęło wtedy na »Polonii«”²¹. Oddziały polskie, atakujące w tym samym czasie od strony

¹⁵ Relacja Anny Szarzyńskiej-Rewskiej ps. „Renata”, op. cit.

¹⁶ Pełna relacja w: Stanisław Sieradzki, Archiwum historii mówionej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/stanislaw-sieradzki,686.html> [dostęp: 12.05.2022].

¹⁷ Eugeniusz Boguszewski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/eugeniusz-boguszewski,3797.html> [dostęp: 12.05.2022].

¹⁸ Hieronim Szpalerski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/hieronim-szpalerski,44226.html> [dostęp: 12.05.2022].

¹⁹ Zbigniew Wojciech Siarkiewicz, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zbigniew-siarkiewicz,39777.html> [dostęp: 12.05.2022].

²⁰ Według wspomnień Czesława Lewandowskiego poległo 350 żołnierzy AK. Zob. w: R. Lasota, op. cit., s. 74.

²¹ Relacja por. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego ps. „Motyl”, Archiwum historii mówionej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/zbigniew-scibor-rylski,494.html> [dostęp: 11.05.2022].

Żoliborza, zostały rozbite przy Dworcu Gdańskim. Do końca powstania nie zdołano przełamać niemieckich linii w tym rejonie. Staromiejscy powstańcy i ludność cywilna zmuszeni byli do ewakuacji kanałami.

Na murach stadionu przy ul. Konwiktorskiej 6, w sierpniu 2000 roku umieszczano tablicę upamiętniającą poległych żołnierzy batalionów „Zośka” i „Czata 49”²². 22 sierpnia 2018 roku odsłonięto kolejną tablicę poświęconą wydarzeniom z tragicznej nocy. Na tablicy umiejscowionej przy ul. Konwiktorskiej 6 czytamy:

„W hołdzie powstańcom Żołnierzom Armii Krajowej Zgrupowania »Radostaw« batalionu »Pięć« kompanii »Zemsta« broniącym Starego Miasta poległym 22 sierpnia 1944 r. na stadionie KS Polonia podczas natarcia na Dworzec Gdański²³”. Ważnym elementem pamięci o tamtych wydarzeniach są rocznicowe oprawy kibicowskie, eksponowane podczas meczów piłkarskich, oraz mural umieszczony na ogrodzeniu stadionu, przy ul. Konwiktorskiej 6²⁴.

Bibliografia

Pamiętniki i wspomnienia

Grunwald Zdzisław, *„Żubry” na Żoliborzu. Wspomnienia żołnierzy powstania warszawskiego*, Stowarzyszenie Środowiska Żołnierzy AK „Żywiciel”, Stowarzyszenie Środowiska Żołnierzy AK „Żywiciel”, Warszawa 1993.

Encyklopedie i słowniki

Kunert Andrzej Krzysztof, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1945*, t. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.

Pamiętniki żołnierzy Baonu AK „Zośka”, t. 1–3, Społeczny Komitet Opieki nad Grobami „Zośki”, Warszawa 2012.

²² *Stadion Klubu Sportowego „Polonia”*, <http://armiakrajowa.org.pl/tabliczki/258.html> [dostęp: 18.05.2022].

²³ *Odsłonięcie tablicy na budynku stadionu Polonii Warszawa – Warszawa, 22 sierpnia 2018*, <https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/biezaca-dzialalnosc-biu/56689,Odsloniecie-tablicy-na-budynku-stadionu-Polonii-Warszawa-Warszawa-22-sierpnia-20.html> [dostęp: 11.05.2022].

²⁴ M. Janaszek-Seydlitz, *Ul. Konwiktorska 2-6 – Stare Miasto*, <http://www.sppw1944.org/index.html?http://www.sppw1944.org/mural/mur05.html> [dostęp: 31.05.2002].

Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari, t. 3, (P–Ż), Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie AK i Wojskowej Służby Polek”, Toruń 2004.

Opracowania

Bartelski Lesław M., *„Obroza”. Przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci*, Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” i Wydawnictwo „Askon”, Warszawa 2002.

Bartoszewski Władysław, *Dwa natarcia na Dworzec Gdański. Krwawa karta powstańczego Żoliborza*, „Stolica” 1956, nr 37 (454).

Bielecki Robert, Kulesza Juliusz, *Przeciw konfidentom i czółgom. Oddział 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK i batalion AK „Pięć” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim 1944 roku*, Radwan–Wano, Warszawa 1996.

Bonarowski Edward, *Burza nad Dworcem Gdańskim. W bój – bez broni*, Oficyna Wydawnicza Mireki, Kraków 2014.

Borkiewicz Adam, *Powstanie warszawskie. Zarys działań natury wojskowej*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969.

Borkiewicz-Celińska Anna, *Batalion „Zośka”*, PIW, Warszawa 1990.

Cieplowski Stanisław, *Wpisane w kamień i spiż. Inskrypcje pamiątkowe w Warszawie XVIII–XX w.*, Wyd. Argraf, Warszawa 2004.

Głębocki Wiesław, *Warszawskie pomniki*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1990.

Gozdawa-Gołębiowski Jan, *Obszar Warszawski Armii Krajowej*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1992.

Jankowski Stanisław, *Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie. Wspomnienia 1939–1946*, t. 2, PIW, Warszawa 1988.

Jasiński Grzegorz, *Żoliborz 1944*, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 2009.

Kirchmayer Jerzy, *Powstanie Warszawskie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1984.

Koszada Jerzy, *„Grupa Kampinos”. Partyzanckie zgrupowanie Armii Krajowej walczące w Powstaniu Warszawskim*, ZP GRUPA Sp. z o.o., Warszawa 2007.

Koźniewski Jan, Nowakowski Marek Tadeusz, *Lawiaczy. Historia kompanii lotniczej AK*, Wydawnictwo Askon, Warszawa 2000.

Krannhals Hanns von, *Powstanie Warszawskie 1944*, Bellona, Warszawa 2017.

Krzyczkowski Józef, *Konspiracja i powstanie w Kampinosie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1962.

Lasota Rafał, *Przyszła do mnie wojna*, Wyd. Aspra, Warszawa 2017.

Motyl Maja, Rutkowski Stanisław, *Powstanie Warszawskie – rejestr miejsc i faktów zbrodni*, GKBZpNP-IPN, Warszawa 1994.

Ney-Krwawicz Marek, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990.

Pawlina Sebastian, „Motyl” Ścibor-Rylski. *Opowieść o generale*, Znak, Kraków 2021.

Pilch Adolf, *Partyzanci trzech puszczy*, Oficyna Wydawnicza Mireki, Kraków 2013.

Podgóreczny Marian, *Doliniacy*, t. 2, *Niepodległa Rzeczpospolita Kampińska*, BMT ERIDIA, Warszawa 2010.

Podlewski Stanisław, *Rapsodia żoliborska*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1979.

Przygoński Antoni, *Powstanie warszawskie w sierpniu 1944 r.*, t. 1–2, PWN, Warszawa 1980.

Sawicki Jacek Zygmunt, „Obroza” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim. *Dzieje Armii Krajowej na przedpolu Warszawy*, Bellona, Warszawa 2002.

Sawicki Tadeusz, *Rozkaz zdławić powstanie. Niemcy i ich sojusznicy w walce z powstaniem warszawskim*, Bellona, Warszawa 2010.

Stachiewicz Piotr, *Starówka 1944. Zarys organizacji i działań bojowych Grupy „Północ” w powstaniu warszawskim*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1983.

Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych, oprac. P. Mirecki W. Christoforow, Warszawa–Moskwa, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2007.

Netografia

Anna Sarzyńska-Rewska, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/anna-sarzyńska-rewska,43533.html> [dostęp: 11.05.2022].

Archiwum historii mówionej, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej.html> [dostęp: 11.05.2022].

Eugeniusz Boguszewski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/eugeniusz-boguszewski,3797.html> [dostęp: 12.05.2022].

Hieronim Szpalerski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/hieronim-szpalerski,44226.html> [dostęp: 12.05.2022].

Janaszek-Seydlitz M., *Ul. Konwiktorska 2-6 – Stare Miasto*, <http://www.sppw1944.org/index.html?http://www.sppw1944.org/mural/mur05.html> [dostęp: 31.05.2002].

Jakub Tomasz Nowakowski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jakub-nowakowski,53983.html> [dostęp: 12.05.2022].

Odstąpienie tablicy na budynku stadionu Polonii Warszawa – Warszawa, 22 sierpnia 2018, <https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/biezaca-dzialalnosc-biu/56689,Odsloniecie-tablicy-na-budynku-stadionu-Polonii-Warszawa-Warszawa-22-sierpnia-20.html> [dostęp: 11.05.2022].

Polonia Warszawa pamięta o bohaterach, https://glosseniora.pl/wp-content/uploads/42_Niepodległa.pdf [dostęp: 13.05.2022].

Stanisław Kozicki, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-kozicki,23703.html> [dostęp: 11.05.2022].

Stanisław Kujawski, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/stanislaw-kujawski,25483.html> [dostęp: 12.05.2022].

Stadion Klubu Sportowego „Polonia”, <http://armiakrajowa.org.pl/tabliczki/258.html> [dostęp: 18.05.2022].

Zbigniew Wojciech Siarkiewicz, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zbigniew-siarkiewicz,39777.html> [dostęp: 12.05.2022].

Halina Murawska

Biblioteka Naukowa

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Powstanie Warszawskie (1944) w zbiorach Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości w Warszawie. Wybór bibliograficzny

PRASA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

1. ARMIA LUDOWA / [Dowództwo Armii Ludowej na Starym Mieście ; red. Stanisław Nowicki]. – [Stare Miasto], 1944. – 29,5x21 cm, 39x28 cm, 36x23,5 cm. – Kontynuacja pt. Armia Ludowa, poz. 2.
sygn. Pr 10
R. 1, 1944, nr 10, 11, 17
sygn. Pr 2128/W
R. 1, 1944, nr 17.
2. ARMIA LUDOWA. WYDANIE A. / [Dowództwo Armii Ludowej w Śródmieściu-Północ ; red. Andrzej Weber]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 30,5x21,5 cm, 31x17,5 cm, 34x24,5 cm Poprz.: Armia Ludowa, poz. 1, kontynuacja Armia Ludowa, poz. 3.
sygn. Pr 1014
R. 1, 1944, nr 19–23, 25–30, 32.
3. ARMIA LUDOWA / [Dowództwo Armii Ludowej w Śródmieściu-Południe ; red. Jerzy Morawski]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 35x22 cm. – Poprz.: Armia Ludowa, poz. 2.
sygn. Pr 1334
R. 1, 1944, nr 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37.

4. BARYKADA : pismo III Rejonu AK / [Dowództwo] Rejonu III [w Podobwodzie Śródmieście-Południe AK ; red. Adam Borkiewicz]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 35x22 cm. – Kontynuacja pt. Barykada – Warszawa Walczy, poz. 6.
sygn. Pr 415
1944, nr 1–25 – wydanie poranne
12–17 VIII, 19 VIII, 21 VIII – dodatek popołudniowy
13–14, 16–20 – wydanie popołudniowe
sygn. Pr 2193/W
1944, nr 1, 19.

5. BARYKADA POWIŚLA / [Wydział Propagandy Komisariatu Cywilnego przy Grupie Bojowej „Krybar”, nast. Wydział Propagandy Rejonowej Delegatury Rządu Warszawa-Powisłe ; red. Stanisław Wąsowicz]. – [Powisłe], 1944. – 30,5x19,5 cm.
sygn. Pr 309
1944, nr 4–27
sygn. Pr 310
1944, nr 5, 7, 10, 13/14, 19, 20
sygn. Pr 311
1944, nr 20.

6. BARYKADA – WARSZAWA WALCZY / [Armia Krajowa. Oddział VI Sztabu ; red. Adam Borkiewicz]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 31x17,5 cm. – Poprzedni tyt.: Barykada, poz. 4.
sygn. Pr 303
1944, nr 26–42, 44–49.

7. BARYKADA WOLNOŚCI : organ Robotniczej Partii Polskich Socjalistów / [red. Aleksander Żaruk]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 38x26,5 cm, 34x25 cm, 29,5x21 cm, 36x24 cm.
sygn. Pr 13
R. 4, 1944, nr 142–145, 147, 148, 150–152, 154, 155
sygn. Pr 22
R. 4, 1944, nr 142.

8. BIULETYN CENTRALNEGO KOMITETU LUDOWEGO : organ Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych / [red. Stefan Kurowski]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 35x25 cm, 30x21 cm.
sygn. Pr 50.289
R. 1, 1944, nr 2, 4–9, 11–18, 20
sygn. Pr 2194/W
R. 1, 1944, nr 4
sygn. Pr 50.290
R. 1, 1944, nr 12, 14, 16, 17, 18.

9. BIULETYN INFORMACYJNY / [Armia Krajowa. Oddział VI Sztabu ; red. Aleksander Kamiński]. – Wyd. codzienne. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 32x24 cm, 47x32 cm, 36x24 cm, 31x17 cm.
sygn. Pr 50.009
R. 6, 1944, nr 35, 37, 38, 40, 41, 42–72, 74–83, 86, 88–92, 94–96, 99, 100
sygn. Pr 50.010
R. 6, 1944, nr 45, 47, 52, 54, 57, 63, 68
sygn. Pr 50.530/W
R. 6, 1944, nr 35, 46, 47, 49–52, 54–65, 67–72, 77, 84, 86, 87, 90, 91, 95.

10. BIULETYN INFORMACYJNY : dodatek ilustrowany / [Armia Krajowa. Oddział VI Sztabu ; red. Jan Marcin Szancer, Zofia Szancerowa]. – [Śródmieście-Północ, 1944]. – 35x25 cm.
sygn. Pr 313
R.1, 1944, nr 1
sygn. Pr 2195/W
R. 1, 1944, nr 1
sygn. Pr 1787
R. 1, 1944, nr 1.

11. BIULETYN OKRĘGU IV PPS WARSZAWA-PÓŁNOC / [Polska Partia Socjalistyczna – Wolność, Równość, Niepodległość] Okręg IV ; [red. Antoni Zdanowski]. – [Żoliborz], 1944. – 32x22 cm. – Od nr 29 tyt.: Biuletyn Okręgu IV PPS i OW PPS Warszawa Północ.
sygn. Pr 304

- 1944, nr 1, 2, 4–41, 44–49, 51, 52, 54–56
sygn. Pr 305
1944, nr 8.
12. BIULETYN PODOKRĘGU NR 2 ARMII LUDOWEJ : wiadomości radiowe / [Dowództwo AL na Żoliborzu ; red. Zenon Kliszko]. – [Żoliborz], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 302
1944, nr 22, 38, 42, 46, 47, 48, 51, dodatek do nr 18.
13. BIULETYN RADIOWY / [Armia Krajowa. Oddział VI Sztabu]. Kwatera Radiowa ; [red. zespół pracowników Kwatery Radiowej Oddziału VI Sztabu]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 36x22,5 cm.
sygn. Pr 306
1944, nr 3, 8, 23.
14. CZERNIAKÓW W WALCE : pismo codzienne AK / [Dowództwo V Zgrupowania AK kpt. „Kryski” (Zygmunta Netzera) ; red. Stanisław Poznański, Zygmunt Strzemzański]. – [Czerniaków], 1944. – 42x30 cm. – Od nr 11 bez podtyt.
sygn. Pr 50.293
1944, nr 5, 13, 14, 16.
15. DEMOKRATA : codzienne pismo ilustrowane / [Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” ; red. Grzegorz Załęski, Rafał Praga]. – [Powiśle, Śródmieście-Północ, nast. Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 41
1944, nr 169, 171–183, 185, 191, 194, 203, 205
sygn. Pr 2198/W
1944, nr 178, 181.
16. DZIENNIK OBWIESZCZEŃ REJONOWEGO DELEGATA RZĄDU WARSZAWA-POŁUDNIE / Rejonowa Delegatura Warszawa-Południe. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 312
1944, nr 1, 2, 3, 4, 5, 6
sygn. Pr 2099/W
1944, nr 3.

17. DZIENNIK RADIOWY / [AK. VI Oddział Sztabu Kwatery Radiowej ; red. zespół pracowników Kwatery Radiowej]. – [Śródmieście-Północ, nast. Śródmieście-Południe], 1944. – 35,5x21,5 cm.
sygn. Pr 307
1944, nr 17, 6 sierpnia – br. nr 23, 30, 36, 37, 39, 43, 48, 66, 68–71, 81, 87, 89, 93, 103, 117, 124, 128, 139, 158
sygn. Pr 308
1944, nr 44
18. DZIENNIK RADIOWY XXII [Obwodu] / [Biuro Informacji i Propagandy Obwodu II (XXII) Żoliborz Armii Krajowej ; red. Edward Złotkowski, Edward Strzelecki]. – [Żoliborz], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 314
1944, nr 3, 21, 22, 37, 38, 43, 44, 46–51, 53–57
sygn. Pr 2113/W
1944, nr 21, 57.
19. DZIENNIK RADIOWY – OSTATNIE WIADOMOŚCI / [przedsięwzięcie prywatne]. – [Żoliborz], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 319
1944, nr 2, 3, 5, 10, 12
20. DZIEŃ WARSZAWY : popołudniowe pismo codzienne / [przedsięwzięcie prywatne związane z Departamentem Informacji i Delegatury Rządu ; red. Halina Przewóska]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 38
R. 4, 1944, nr 1005, 1006, 1007, 1009–1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1045
sygn. Pr 139
R. 4, 1944, nr 1037
sygn. Pr 2102/W
R. 4, 1944, nr 1017, 1020, 1021, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041.
21. DZIEŃ WARSZAWY. Wydanie poranne / [przedsięwzięcie prywatne związane z Departamentem Informacji i Delegatury Rządu ; red. Tadeusz Myśliński]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 35x26,5 cm.

- sygn. Pr 42
R. 4, 1944, nr 1028, 1030, 1032, 1034, 1038, 1040, 1042, 1044, 1046,
1048, 1050, 1052
sygn. Pr 50.500
R. 4, 1944, nr 1030, 1034, 1048.
22. DZIEŃ WARSZAWY. Wydanie zmniejszone / [przedsięwzięcie prywatne związane z Departamentem Informacji i Delegatury Rządu ; red. Halina Przewóska, Tadeusz Myśliński]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 44
R. 4, 1944, nr 1054, 1056, 1061, 1067, 1072, 1075
sygn. Pr 2103/W
R. 4, 1944, nr 1059–1062, 1066
sygn. Pr 2111/W
R. 4, 1944, nr 1054
sygn. Pr 2197/W
R. 4, 1944, nr 1030, 1034, 1036, 1042, 1044, 1045, 1046, 1058.
23. GŁOS DEMOKRACJI : organ Stronnictwa Polskiej Demokracji / [red. Romuald Miller]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 35x20,5 cm.
sygn. Pr 317
1944, nr 1, 2, 3.
24. GŁOS WARSZAWY / [Komitet Warszawski PPR ; red. Władysław Bienkowski]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 45x32 cm.
sygn. Pr 101
R. 3, 1944, nr 167, 168, 170
sygn. Pr 151
R. 3, 1944, nr 170.
25. GŁOS WARSZAWY / [Komitet Warszawski PPR ; red. Władysław Bienkowski]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 34x22 cm.
sygn. Pr 102
R. 3, 1944, nr 172–182
sygn. Pr 2187/W
R. 3, 1944, nr 176, 177, 181.

26. GŁOS WARSZAWY / [Komitet Warszawski PPR ; red. Władysław Bieńkowski]. – [Stare Miasto], 1944. – 33,5x22 cm, 30x21 cm.
sygn. Pr 98
R. 3, 1944, nr 67
27. GRANAT : gazeta polowa / [Grupa artyleryjska „Granat”] AK. – [Mokotów], 1944. – 29,5x21 cm
sygn. Pr 315
1944, 17 VIII, 20 VIII
sygn. Pr 316
1944 : 17 VIII.
28. ISKRA : codzienny biuletyn informacyjny Syndykalistycznego Porozumienia Powstańczego / [Śródmieście], 1944 . – 35x22,5 cm. – Kontynuacja pt. Iskra. wydanie staromiejskie.
sygn. Pr 100
1944, nr 61, 69
29. JEDNODNIÓWKA KATOLICKA / [przedsięwzięcie prywatne]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 31x22,5 cm
sygn. Pr 318
1944, 8 września.
30. KOBIETA NA BARYKADZIE / [Chłopska Organizacja Wolności „Raclawice” ; red. Stefania Krasowska]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 21,5x15,5 cm. – Nr 1 tyt. „Kobieta na Barykadach”
sygn. Pr 459
R. 1, 1944, nr 1, 2–3, 4
31. KOMUNIKAT INFORMACYJNY / Komenda Placu Odcinka Mokotów Oddział Informacji ; red. Jan Stępień. – [Mokotów], 1944. – 30x22 cm.
sygn. Pr 437
1944, nr 14, 22, 23, 25, 26, 32, 33, 41, 43, 46.
32. KOMUNIKAT INFORMACYJNY 6. ZGRUPOWANIA AK / [Dowództwo] 6 Zgrupowania [Armii Krajowej rtm. „Golskiego” (Stefana

- Gołędzinowskiego) w Obwodzie I Śródmieście]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 35,5x21,5 cm.
sygn. Pr 254
1944, nr 20
sygn. Pr 2186/W
1944, nr 6 VIII – br. nr, 17, 20.
33. KOMUNIKAT INFORMACYJNY ZGRUPOWANIA III WARSZAWA-POWIŚLE / Zgrupowanie III [Armii Krajowej w rejonie] Warszawa-Powisłe ; red. Władysław Minkiewicz, Zbigniew Czeczot-Gawrak]. – [Powisłe], 1944. – 35,5x21,5 cm.
sygn. Pr 253
1944, nr 11, 29.
34. KOMUNIKAT RADIOFONICZNY / [Armia Krajowa] O[ddział] VI Sztab[u]. Kwatera Radiowa ; [red. zespół pracowników Kwatery Radiowej O. VI Sztabu]. – [Śródmieście-Północ, nast. Śródmieście-Południe], 1944. – 36x21,5 cm.
sygn. Pr 266
1944, nr 10–12, 14, 15, 18, 20–23, 36, 37.
35. KOMUNIKAT SPECJALNY WIP-ADZ / [Konwent Organizacji Niepodległościowych ; red. Otton Gordziałkowski]. – [Śródmieście], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 457
1944, nr 18, 20, 23, 25–33, 35–37, 39
sygn. Pr 458
1944, nr 32, 33, 35
sygn. Pr 2164/W
1944, nr 18, 23, 26, 28, 29, 32, 35, 37.
36. KURIER STOŁECZNY : organ Stronnictwa Pracy. Wydanie Staromiejskie / [red. Ignacy Barski, Kazimierz Strudentowicz]. – [Stare Miasto], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 2013/W
1944, 11 VIII.

37. KURIER STOŁECZNY / [Stronnictwo Pracy ; red. Jan Władysław Hoppe, Bolesław Wasylewski]. – [Śródmieście-Północ, nast. Śródmieście-Południe], 1944. – 37,5x26,5 cm. – Od nr 13 podtyt.: organ Stronnictwa Pracy, stanowiący wojenną kontynuację podziemnych wydawnictw „Reforma”, „Naród”, „Polska Odrodzona”
sygn. Pr 50 298
R. 1, 1944, nr 1–13, 15, 16, 18–24, 26, 30, 33–36, 39, 42
sygn. Pr 50.299
R. 1, 1944, nr 6, 8, 9, 11, 21
sygn. Pr 50.525/W
R. 1, 1944, nr 23, 24, 26.
38. KURIER STOŁECZNY / [Stronnictwo Pracy]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 31x22 cm. – Od nr 2 podtyt.: organ Stronnictwa Pracy, stanowiący wojenną kontynuację podziemnych wydawnictw „Reforma”, „Naród”, „Polska Odrodzona” .
sygn. Pr 1246
1944, nr 1, 2
sygn. Pr 2014/W
1944, nr 1, 2.
39. NA BARYKADACH WARSZAWY / Wydawnictwo Wydziału Propagandy AK. – [Warszawa], 1944. – 33,5x21 cm.
sygn. Pr 497
1944, nr [2] (9 VII).
40. NA DZIEŃ 26 SIERPNIA : w święto Matki Boskiej Częstochowskiej / [Dowództwo Rejonu III i II w Podobwodzie Śródmieście-Południe AK ; red. Adam Borkiewicz]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 30,5x21,5 cm. – Dod. samoistny do nr 15 „Barykady”.
sygn. Pr 446
1944, 26 VIII.
41. NOWY DZIEŃ : popołudniowe pismo demokratyczne / Zjednoczenie Demokratyczne obejmujące Związek Wolnej Polski, Stronnictwo Demokratyczne, Organizację Polska Niepodległa ; [red. Zygmunt Ziółek, Krystyna Jungowska]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 29,5x20,5 cm.

- sygn. Pr 448
R. 4, 1944, nr 905–914
sygn. Pr 449
R. 4, 1944, nr 905–908, 911–913
sygn. Pr 450
R. 4, 1944, nr 906, 911, 914
sygn. Pr 2019/W
R. 4, 1944, nr 913.
42. NOWY ŚWIAT / [Stronnictwo Ludowe; red. Jan Dusza]. – [Śródmieście-Północ, Śródmieście-Południe], 1944. – 42,5x30,5 cm, 31,5x17,5 cm. – Od nr 11 podtyt.: Wydawnictwo Stronnictwa Ludowego.
sygn. Pr 50.294
R. 1, 1944, nr 1–4, 6–9, 11–19
sygn. Pr 50.295
R. 1, 1944, nr 3
sygn. Pr 50.526/W
R. 1, 1944, nr 4, 5, 7, 8.
43. POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA : serwis krajowy / [Delegatura Rządu. Departament Informacji i Prasy ; red. Stanisław Ziemba]. – [Śródmieście-Północ, nast. Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 264
1944, nr 6, 10, 11, 13, 17–19, 28–31, 34, 36, 72, 73, 81, 82.
44. POLSKA ILUSTROWANA / [Armia Krajowa. Oddział VI Sztabu Wydziału Propagandy]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 47x31,5 cm
sygn. Pr 50.296
R. 2, 1944, nr 3, 4
sygn. Pr 50.297
R. 2, 1944, nr 3
sygn. Pr 50.524/W
R. 2, 1944, nr 3.
45. POLSKA ZWYCIĘŻY/ [przedsięwzięcie prywatne Aliny Anny Raue]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 29,5x21 cm.

- sygn. Pr 451
1944, nr 1, 2, 3, 6.
46. REJONÓWKA : biuletyn prasowy IV Rejonu [Armii Krajowej Obwodu I Śródmieście]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 31,5x24 cm.
sygn. Pr 436
1944, nr 14.
47. ROBOTNIK : centralny organ PPS / [Polska Partia Socjalistyczna – Wolność – Równość – Niepodległość ; red. Zygmunt Zaremba]. – [Śródmieście-Południe, nast. Śródmieście-Północ], 1944. – 36x29 cm.
sygn. Pr 50.291
R. 51, 1944, nr 10, 12–19, 21–71
sygn. Pr 50.292
R. 51, 1944, nr 19, 21, 27, 39, 50, 52, 53
sygn. Pr 50.529/W
R. 51, 1944, nr 19, 23, 24, 27, 28, 29, 31–35, 37, 38, 40, 41, 42, 44, 46, 48, 49, 51–54, 56–58.
48. ROBOTNIK : centralny organ Polskiej Partii Socjalistycznej (Lewicy) / [red. Piotr Gajewski, Stanisław Płoski, Józef Salcewicz]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 865
R. 1, 1944, nr 166, 167
sygn. Pr 2118/W
R. 1, 1944, nr 163.
49. RZECZPOSPOLITA POLSKA / [Departament Informacji i Prasy Delegatury Rządu ; red. Teofil Syga, nast. Marian Grzegorzczak]. – [Śródmieście-Północ, Śródmieście-Południe], 1944. – 38x26,5 cm.
sygn. Pr 50.016
R. 4, 1944, nr 15, 16–46, 50–53, 56, 57, 59, 62, 63, 66, 67, 68, 71, 73, 74, 76, 77
sygn. Pr 50.017
R. 4, 1944, nr 25, 32, 34, 37
sygn. Pr 50.528/W
R. 4, 1944, nr 16, 22, 24, 28, 31, 34–38, 41, 42, 45, 50, 57, 64, 74.

50. SPRAWA : organ Związku Syndykalistów Polskich i Syndykalistycznego porozumienia Powstańczego. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 29,5x20,5 cm.
sygn. Pr 327
R. 5, 1944, nr 106, 107
sygn. Pr 328
R. 5, 1944, nr 106, 107.
51. SYNDYKALISTA : Syndykalistyczne Porozumienie Powstańcze / [Śródmieście-Północ, nast. Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 442
R. 1, 1944, nr 1, 5, 8, 11
sygn. Pr 443
R. 1, 1944, nr 8.
52. SZANIEC / [Narodowe Siły Zbrojne ; red. Mirosław Ostromecki]. – [Śródmieście-Północ, nast. Śródmieście-Południe], 1944. – 31x22 cm.
sygn. Pr 514
R. 6, 1944, nr 12, 14, 16–19, 21–28, 30, 31, 33–36, 40–50
sygn. Pr 1788
R. 6, 1944, nr 17, 18, 28
sygn. Pr 2191/W
R. 6, 1944, nr 12, 13, 15, 16, 17, 19, 21, 22, 26, 27, 28, 30, 40, 47.
53. W WALCE : gazetka ścienna Batalionu im. Łukasińskiego / [red. Edmund Męclewski]. – [Stare Miasto], 1944. – 29,5x20,5 cm.
sygn. Pr 246
1944, nr 35, 37
sygn. Pr 2189/W
1944, nr 37.
54. WALKA / [Stronnictwo Narodowe. Centralny Wydział Propagandy ; red. Wiktor Trościanko]. – [Stare Miasto], 1944. – 45x30,5 cm.
sygn. Pr 260
R. 6, 1944, nr 36, 42, 49, 53.

55. WALKA. Wydanie Śródmieścia / [Stronnictwo Narodowe. Centralny Wydział Propagandy ; red. Jerzy Rübenbauer, Henryk Grabowski, Alina Glińska, Maciej Cybulski, Jan Gołaszewski, Wiktor Trościanko, Janusz Patalog, Jan Cholewiński]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 43x29 cm.
sygn. Pr 258
R. 6, 1944, nr 62, 64–67, 69–80, 75(81)–83(87)
sygn. Pr 259
R. 6, 1944 : 66, 69, 70, 71, 73, 77
sygn. Pr 50.523/W
R. 6, 1944, nr 65, 68, 71, 72, 73, 75, 78, 80, 81, 82, 86.
56. WALKA O WOLNOŚĆ : pismo informacyjne AK / [Dowództwo Rejonu III w Podobwodzie Śródmieście-Południe AK]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 248
1944, nr 2,6
sygn. Pr 2094/W
1944, nr 1, 4, 7.
57. WALKA – WARSZAWSKI GŁOS NARODOWY : pismo połączone na okres trudności technicznych / Stronnictwo Narodowe. Centralny Wydział Propagandy ; [red. Wiktor Trościanko]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 1111
1944, nr 86/90, 87/91, 84/100, 85/101, 86/102, 87/103, 88/104, 91/107
Druga numeracja : 39/113, 40/114, 43/117, 44/118, 45/119, 46/120, 47/121, 50/107
sygn. Pr 1112
1944, nr 84/100, 85/101, 86/102, 87/103, 91/107
Druga numeracja : 43/117, 44/118, 45/119, 46/120, 47/121, 50/107
sygn. Pr 1113
1944, nr 84/100, 85/101, 86/102, 87/103
Druga numeracja : 43/117, 44/118, 45/119, 46/120
sygn. Pr 1114
1944, nr 85/101, 86/102, 87/103
Druga numeracja : 44/118, 45/119, 46/120

- sygn. Pr 1115
1944, nr 87/103
Druga numeracja : 46/120.
58. WARSZAWA TWIERDZA / Wydział Propagandy AK. – [Warszawa], 1944. – 34x22 cm.
sygn. Pr 498
1944, br. nr [1].
59. WARSZAWA WALCZY : pismo Wydziału Propagandy Armii Krajowej / AK [Oddział VI Sztabu] Wydział Propagandy ; [red. Sławomir Dunin-Borkowski, Halina Auderska]. – [Śródmieście-Północ, Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 50.014
1944, nr 1, 3–5, 12, 15–20, 22, 24–27, 29–31, 33–46, 48–52, 54, 55
sygn. Pr 50.015
1944, nr 39, 49, 50
sygn. Pr 50.527/W
1944, nr 40, 41, 52, 53
sygn. Pr 2095/W
1944, nr 13, 16, 25, 30.
60. WARSZAWIANKA / Wydawnictwo Warszawskiego O.K.R. P.P.S. Wolność – Równość – Niepodległość ; [red. Jan Rosner, Erazm Kulesza]. – [Stare Miasto], 1944. – 43x30 cm.
sygn. Pr 50.064
1944, nr 1, 2, 4–13, 18–19, 21, 22, 23
sygn. Pr 50.464
1944, nr 2, 7, 8, 10.
61. WARSZAWSKI GŁOS NARODOWY / [Stronnictwo Narodowe ; red. Tadeusz Maciński]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 43x30,5 cm.
sygn. Pr 50.063
R. 3, 1944, nr 25–30, 33, 35

62. WIADOMOŚCI POWSTAŃCZE : dodatek do „Biuletynu Informacyjnego” dla Śródmieścia-Północ / [Armia Krajowa. Oddział VI Sztabu. Wydział Informacji ; red. Kazimierz Moczarski, nast. Tadeusz Wardejn-Zagórski]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 36x21,5 cm
sygn. Pr 249
1944, nr 31, 36, 40, 43 = dodatek do nr 84, 91, 95, 96.
63. WIADOMOŚCI RADIOWE / [Polska Partia Socjalistyczna – Wolność – Równość – Niepodległość]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 32x21,5 cm.
sygn. Pr 426
1944, nr 24, 27, 28, 32, 34, 39, 40, 45, 54
64. WIADOMOŚCI RADIOWE / [Delegatura III Rejonu. Referat Informacji i Prasy ; red. Henryk Dunin pseud.]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 30x21,5 cm.
sygn. Pr 263
1944, nr 16.
65. WIADOMOŚCI Z MIASTA I WIADOMOŚCI RADIOWE / [Armia Krajowa. Oddział VI Sztabu. Wydział Informacji. Placówka „Anna” ; red. Władysław Bartoszewski]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 425
1944, nr 6–9, 11, 13–27, 29–32, 36, 39, 41, 42, 46, 48, 50–58, 60, 61, 63–82, 86–91, 93–95, 97–99, 103, 104, 111–114, 117, 118
sygn. Pr 2072/W
1944, nr 7, 8, 9, 12, 14, 15, 17, 18, 19, 23, 25, 26, 28, 29, 30, 31, 33, 36, 43, 50, 52, 60, 61, 64, 66, 67, 68, 70, 71, 75, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 87, 88, 89, 91, 93, 95, 99, 101, 102–106, 110, 111, 114, 115, 117.
66. WIADOMOŚCI Z RADIA, Z PRASY I ULIC WARSZAWY WALCZĄCEJ / [przedsięwzięcie prywatne]. – [Warszawa], 1944. – 28x19 cm.
sygn. Pr 262
1944, 11 VIII

- sygn. Pr 2043/W
1944, 10 VIII.
67. WIELKA POLSKA / [Stronnictwo Narodowe – Narodowe Siły Zbrojne ; red. Witold Borowski]. – [Śródmieście-Północ, nast. Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 2188/W
R. 4, 1944, nr 25, 35, 36.
68. WOJSKO POLSKIE : organ Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB / [Dowództwo] Połączonych Sił Zbrojnych AL, PAL i KB ; [red. Andrzej Weber, Jerzy Morawski, Feliks Baranowski]. – [Śródmieście-Południe], 1944. – 30x21 cm.
sygn. Pr 247
R. 1, 1944, nr 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9.
69. WOLNA POLSKA / [Związek Wolnej Polski ; red. Tadeusz Żenczykowski]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 35x23 cm.
sygn. Pr 420
R. 5, 1944, nr 115, 116.
70. Z PIERWSZEJ LINII FRONTU / [Departament Informacji i Prasy Delegatury Rządu ; red. Stanisław Roskosz]. – [Śródmieście-Północ], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 251
1944, 10 VIII, 12 VIII–26 VIII, 28 VIII
sygn. Pr 2022/W
1944, 10 VIII, 16 VIII
sygn. Pr 252
1944, 28 VII.
71. ZRYW / [Stronnictwo Zrywu Narodowego]. – [Śródmieście], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 338
R. 3, 1944, nr 37–39.

72. ŻYWIĄ I BRONIĄ : organ Batalionów Chłopskich – wydawnictwo Stronnictwa Ludowego / [red. Kazimierz Banach]. – [Stare Miasto], 1944. – 32x22 cm.
sygn. Pr 375
R. 3, 1944, nr 10, 12, 13, 15–22
sygn. Pr 376
R. 3, 1944, nr 16.
73. ŻYWIĄ I BRONIĄ : organ Batalionów Chłopskich – wydawnictwo Stronnictwa Ludowego / [red. Czesław Wycech, Teodor Kaczyński, Wacław Januszewski]. – [Żoliborz], 1944. – 29,5x21 cm.
sygn. Pr 1459
R. 3, 1944, nr 23, 25, 26, 27.

OPRACOWANIA, PAMIĘTNIKI

74. Abramek, Zdzisław (1927–2006), Powstanie Warszawskie 1944 medalami pisane. – Bydgoszcz : Związek Powstańców Warszawskich, 2003. – 399 s. ; 24 cm. – sygn. 307855.
75. Adaszewski, Stanisław (1920–) ; Łukaszewska-Bułat, Irena (1926–2007) Red., Droga powrotna : wspomnienia powstańców. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945” : Dom Wydawniczy Bellona, 2005. – 254, [2] s., [46] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34679.
76. Atholl, Katharine Marjory Stewart-Murray (1874–1960), The tragedy of Warsaw and its documentation. – London : J. Murray, 1945. – 32 s., 4 k. tabl. ; 23 cm. – sygn. 28125.
77. Babicz, Jan, Blizny. – Warszawa : [b.w.], 1981. – XII, 66, 3 s. : il. ; 21 cm. – sygn. 28419.
78. Baczko, Henryk (?–2006), 8 dni na lewym brzegu : (Warszawa 15–22 września 1944 r.). – Warszawa : GZPW Woj. Pol., 1946. – 54 s., [7] k. tabl. ; 22 cm. – sygn. 9561.
79. Bałuk, Stefan (1914–2014), Byłem cichociemnym.... – Warszawa : Wydawnictwo Askon, 2007. – 271, [1] s., [100] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34276.
80. Bańkowska, Maria Krystyna (?–1992), Powstańczy dziennik łączniczki z „K-1”. – Warszawa : Felicja Bańkowska : „Text”, 1994. – 116, [2] s., [13] s. portr. ; 20 cm. – sygn. 25328.

81. Bańkowski, Piotr (1885–1976) ; Chodkowska, Anita (1956–) Oprac., Archiwista na powstańczym Żoliborzu : wspomnienia : sierpień–wrzesień 1944. – Warszawa : Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Departament Organizacji i Udostępniania. Wydział Popularyzacji i Wydawnictw, 2014. – 194 s. ; 21 cm. – sygn. 34929.
82. Baranowska, Konstancya (1910–), Hoffmann, Teodozja (1911–1966), Ledóchowska, Teresa (1904–), Z powstańczych przeżyć 1944 roku. – Lublin : Redakcja Wydawnictw KUL, 1994. – 239, [4] s. ; 21 cm. – sygn. 25081.
83. Bartelski, Lesław M. (1920–2006) ; Powalkiewicz, Juliusz Oprac., „Obroza” : przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : „Askon”, 2002. – 282 s. ; 24 cm. – sygn. 34687.
84. Bartelski, Lesław M. (1920–2006), Mokotów 1944. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1971. – 661, [3] s., [37] k. tabl. ; 23 cm. – sygn. 11305.
85. Bartelski, Lesław M. (1920–2006), Mokotów 1944. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1972. – 707, [5] s., 41 tabl. ; 23 cm. – sygn. 12252.
86. Bartelski, Lesław M. (1920–2006), Mokotów 1944. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1986. – 699, [5] s., [81] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 20112.
87. Bartelski, Lesław M. (1920–2006), Powstanie warszawskie. – Warszawa : Iskry, 1965. – 271, [2] s., [16] k. tabl. ; 23 cm. – sygn. 8123 ; 8351.
88. Bartelski, Lesław M. (1920–2006), Powstanie warszawskie. – Warszawa : Iskry, 1967. – 282, [2] s., [9] k. tabl. ; 23 cm. – sygn. 9598.
89. Bartelski, Lesław M. (1920–2006), Powstanie warszawskie. – Warszawa : Iskry, 1981. – 230, [2] s., [8] k. tabl. ; 21 cm. – sygn. 17580.
90. Bartelski, Lesław M. (1920–2006), Powstanie warszawskie. – Warszawa : KAW, 1989. – 78, [2] s. ; 29 cm. – sygn. 21587.
91. Bartelski, Lesław M. (1920–2006) ; Powalkiewicz, Juliusz Oprac., Praga. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : „Askon”, 2000. – 182, [2] s., [16] s. tabl. kolor. ; 24 cm. – sygn. 34696.
92. Bartoszewski, Władysław (1922–2015) ; Bujak, Adam (1942–), Pawlica, Michał (1970–) Tł., Ptak, Aleksander Tł., Sosnowski, Adam (1988–) Pośl., Abandoned heros of the Warsaw Uprising. – Kraków : Biały Kruk, 2008. – 125, [3] s. ; 30 cm. – sygn. 33963 A.

93. Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Dni walczącej Stolicy : kronika Powstania Warszawskiego. – Warszawa : „Alfa”, 1989, [4], 375, [5] s. ; 20 cm. – sygn. 21577.
94. Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Dni walczącej Stolicy : kronika Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Muzeum Powstania Warszawskiego : Bertelsmann Media, 2004. – 525, [1] s. ; 22 cm. – sygn. 31064.
95. Bartoszewski, Władysław (1922–2015) ; Bujak, Adam (1942–) Fot., Opuszczeni bohaterowie Powstania Warszawskiego. – Kraków : Biały Kruk, 2008. – 125, [3] s. ; 30 cm. – sygn. 32468 A.
96. Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Rozważania o powstaniu warszawskim. – Warszawa : „Głos”, 1983. – [2], 16, [2] s. ; 21 cm. – sygn. 22915.
97. Bartoszewski, Władysław (1922–2015) ; Bujak, Adam (1942–), Leonard, Jolanta Tł., Sosnowski, Adam (1988–) Pośl., Verlassene Helden des Warschauer Aufstands. – Kraków : Biały Kruk, 2008. – 125, [3] s. ; 30 cm. – sygn. 33962.
98. Batorski, Stanisław (1929–), Czas poza domem. – Warszawa : Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1984. – 225, [3] s., [24] s. fot. ; 20 cm. – sygn. 19383.
99. Bejnar-Bejnarowicz, Agnieszka, Górny, Grzegorz (1969–) Red., Kopiński, Aleksander (1974–) Red., Gdy zaczniemy walczyć miłością... : portrety kapelanów powstania warszawskiego. – Warszawa : Muzeum Powstania Warszawskiego, 2004. – 330 s. ; 21 cm. – sygn. 31253.
100. Berezowska, Małgorzata Wybór, Borecka, Emilia Przedm., Borecka, Emilia. Red., Drozdowski, Marian Marek (1932–) Przedm., Exodus Warszawy – ludzie i miasto po Powstaniu 1944. 1, Pamiętniki, relacje. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1992. – 776 s., [24] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 23177/1.
101. Białous, Ryszard (1914–1992) ; Michalski, Stefan Il., Walka w poźodze : batalion Armii Krajowej „Zośka” w Powstaniu Warszawskim. – Warszawa : RYTM, 2000. – 123, [2] ; 20 cm. – sygn. 30353.
102. Biblioteka Narodowa (Warszawa). Zakład Czasopism, Falkowska, Hanna (1925–2011), Paczkowski, Andrzej (1938–), Cieślakiewicz, Jadwiga, Biblioteka Narodowa (Warszawa). Zakład Zbiorów Mikrofilmowych, Polska prasa konspiracyjna (1939–1945) i Powstania Warszawskiego w zbiorach Biblioteki Narodowej : katalog. – Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1984. – 205, [3] s. ; 21 cm. – sygn. 19678.

103. Bielecki, Robert (1939–1998), „Gustaw” – „Harnaś” dwa powstańcze bataliony. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1989. – 600 s., [32] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 21405.
104. Bielecki, Robert (1939–1998), Batalion Harcerski „Wigry”. – Warszawa : Wydaw. „Historia”, 1991. – 331, [1] s. ; 20 cm. – sygn. 22985.
105. Bielecki, Robert (1939–1998), Pałac Staszica i okolice w Powstaniu Warszawskim : katalog wystawy, 26 VII–04 VIII 1995. – Warszawa : „Trio”, 1995. – 84, [2] s., [18] s. fot. ; 24 cm. – sygn. 26445.
106. Bielecki, Robert (1939–1998), W zasięgu PAST-y. – Warszawa „Czytelnik”, 1994. – 563, [4] s. ; 24 cm. – sygn. 25321.
107. Bielecki, Robert (1939–1998), Żołnierze Powstania Warszawskiego : dokumenty z archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża, t. 2. – Warszawa : Neriton, 1996. – 483, [1] s. ; 24 cm. – sygn. 28348/2.
108. Bielecki, Robert (1939–1998), Żołnierze Powstania Warszawskiego : dokumenty z archiwum Polskiego Czerwonego Krzyża, t. 3. – Warszawa : Neriton, 1997. – 525, [2] s., 16 s. il. ; 24 cm. – sygn. 28348/3.
109. Bieńkowski, Władysław (1906–1991), Powstanie warszawskie, t. 1 : geneza i tło. – Warszawa : „Książka”, 1945. – 36 s. ; 25 cm. – sygn. 5358 ; 5852 ; 6721.
110. Bobrowski, Tadeusz Władysław (1924–), Obrazki wycięte z pamięci 1944... 5... – Warszawa : [nakł. aut.], 2008. – 34, [35] s., [1] k. tabl. złoż. ; 21 cm. – sygn. 32780.
111. Bojemski, Sebastian (1974–), Narodowe Siły Zbrojne. – Warszawa : Fronda Pl, 2009. – 394, [1] s., [16] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 33188.
112. Borecka, Emilia Red., Drozdowski, Marian Marek (1932–) Przedm., [Kazimierski, Józef (1925–2008) Red., Skorwider, Danuta Oprac., Śreniawa-Szypkowski, Romuald (1927–2003) Oprac., Exodus Warszawy – ludzie i miasto po Powstaniu 1944, [t. 3], Archiwalia. – Warszawa : Państwowy instytut Wydawniczy, 1994. – 638 s., [16] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 23177/3.
113. Borkiewicz, Adam Józef (1896–1958), Powstanie warszawskie 1944 : zarys działań natury wojskowej. – Warszawa : „Pax”, 1957. – 746, [2] s., [27] k. tabl., [6] k. tabl. luz. ; 24 cm. – sygn. 9791.
114. Borkiewicz, Adam Józef (1896–1958), Powstanie warszawskie 1944 : zarys działań natury wojskowej. – Warszawa : „Pax”, 1969. – 576 s., 7 s. tabl. ; 23 cm. – sygn. 10536.
115. Borkowski, Antoni, Zerwane sieci. – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony

- Narodowej, 1984. – 201, [7] s., [16] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 19122.
116. Borowy, Wacław (1890–1950) ; Sokołowska, Wanda (1903–1996) Przedm., Okres powstania 1944 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie : (relacja Bohdana Korzeniewskiego). – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1965. – 40, [4] s. ; 21 cm. – sygn. 8389.
117. Boruń, Krzysztof (1923–2000) Oprac., Grupa Bojowa „Krybar” w walce o Powiśle i Uniwersytet Warszawski : materiały sesji historycznej, zorganizowanej 3 listopada 1994 r. w Warszawie przez Uniwersytet Warszawski i Środowisko Żołnierzy Amii Krajowej Grupy Bojowej „Krybar”, z okazji 50 rocznicy Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1995. – 123, [1] s., [4] k. faks. ; 24 cm. – sygn. 26635.
118. Bój Warszawy : 1 sierpień–2 październik 1944. – [S.l. : s.n.], 1945. – 19 s. ; 17 cm. – sygn. 4019 cim ; 27036/W.
119. Braun, Sylwester (1909–1996) ; Gluth-Nowowiejski, Wacław (1926–) Wybór, Sztuka, Marian Oprac., Reportaże z Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Krajowa Agencja Wydawnicza, 1983. – 358, [2] s. ; 28 cm. – sygn. 19132 A.
120. Bruce, George (1910–), The Warsaw uprising : 1 August–2 October 1944. – London–Sydney : Pan Books, 1974. – 335 s., [16] s. tabl., [1] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 28822.
121. Bruliński, Eligiusz (1923–2013), 3 Batalion Pancerny AK „Golski”. – Warszawa : Stowarzyszenie b. Żołnierzy 3 Batalionu Pancernego AK „Golski”, 1996. – 474 s., XXXVI s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 29092/Z.
122. Brym-Zdunin, Zbigniew (1919–2006), „Żelazna reduta” : kompania Zdunina w powstaniu warszawskim zgr. „Chrobry II”. – Londyn : Pol. Fund. Kulturalna : Fund. Armii Krajowej, 1992. – 278 s., [16] s. fot., [3] k. mapa ; 22 cm. – sygn. 23880 ; 29882/Z.
123. Bulska, Bogusława Małgorzata (1942–), Drozdowski, Marian Marek (1932–) Red., Szwankowska, Hanna (1919–2012) Red., Międzynarodowe aspekty Powstania Warszawskiego 1944 roku : dokumenty, referaty i komunikaty sesji naukowej Instytutu Historii PAN i Towarzystwa Miłośników Historii zorganizowanej 15 czerwca na Zamku Królewskim i 16 czerwca 2004 r. w Instytucie Historii PAN. – Warszawa : RYTM, 2004. – 723 s. ; 25. – sygn. 31334.
124. Centralne Archiwum KC PZPR, Mroczkowski, Władysław (1930–2012) Oprac., Nowosad-Łaptiew, Halina Oprac., Polska prasa konspi-

- racyjna 1939–1945. Prasa Powstania Warszawskiego 1944 : katalog. – Warszawa : CA KC PZPR, 1979. – [2], VI, [2], 253, [2] s. ; 21 cm. – sygn. 17071.
125. Chałko, Zbigniew, Chałko, Włada. Przedm., Nowotarska, Róża. Przedm., „Dziennik jeniecki” : (od upadku Powstania Warszawskiego do kapitulacji Niemiec i wolności) : 5.X.1944–21.V.1945 r. – Chicago : [s.n.], 1995. – [10], 125, [1] s. ; 22 cm. – sygn. 29936.
126. Chętnik, Adam (1885–1967), Adamczyk, Mieczysław (1938–) Oprac., Gmitruk, Janusz (1948–) Oprac., Wspomnienia z lat okupacji. – Warszawa–Kielce : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego ; Wszecznica Świętokrzyska, 2014. – 332, [1] s., [50] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 35086.
127. Chrzanowski, Wiesław W. (1920–2011) ; Sroczyńska, Katarzyna Red., Fotografie powstańcze i obozowe. – Warszawa : Muzeum Powstania Warszawskiego, [2012]. – 124 s. ; 21 cm. – sygn. 34566.
128. Powstanie warszawskie : zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego. – Londyn : Odnowa, 1971. – 399, [1] s. ; 24 cm. – sygn. 18297.
129. Ciechanowski, Jan Mieczysław (1930–2016), Skarzyński, Aleksander Przedm., Powstanie warszawskie : zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1984. – 533, [3] s. ; 21 cm. – sygn. 192558.
130. Cieślak, Ludwik, Jaworski, Tadeusz Waclaw (1874–1956). Przedm., Cierpiąca Warszawa : r. 1944. – Kraków : Fr. Dabioch, [1945]. – Teka ([3] k., 21 k. tabl.) ; 35 cm. – sygn. 15851 A.
131. Cubąła, Agnieszka (1975–), Igrzyska życia i śmierci : sportowcy w Powstaniu Warszawskim. – Oświęcim : Wydawnictwo Napoleon V, 2018. – 375, [2] s. ; 25 cm. – sygn. 35897.
132. Cubąła, Agnieszka (1975–) ; Roszkowski, Wojciech (1947–) Przedm., Ku wolności... : międzynarodowe, polityczne i psychologiczno-socjologiczne aspekty Powstania Warszawskiego. – Warszawa : RYTM, 2003. – 197, [1] s. ; 22 cm. – sygn. 31501.
133. Czajkowski-Dębczyński, Zbigniew (1926–1999), Dziennik powstańca. – Kraków : Wydawnictwo Literackie, 1969. – 161, [3] s. ; 18 cm. – sygn. 10486 ; 32666.
134. Czaputowicz, Jacek (1956–) Red., Administracja cywilna Polskiego Państwa Podziemnego i jej funkcje w okresie powstania warszawskiego. – Warszawa : Krajowa Rada Administracji Publicznej : Instytut Pamięci

- Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2011. – 218, [1] s., [24] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 33858.
135. Czarski, Andrzej (1930–1994), Najmłodszy żołnierze walczącej Warszawy. – Warszawa : PAX, 1971. – 403, [1] s., [22] s. tabl. ; 18 cm. – 11853.
136. Czerniszewski, Paweł Oprac., Groniek, Bernadetta Przedm., Sawicki, Jacek Zygmunt (1957–) Wybór, Aresztowane powstanie. – Warszawa : IPN KŚZPNP, 2004. – 218, [1] s. ; 25 cm. – sygn. 31377.
137. Czugajewski, Ryszard, Na barykadach, w kanałach i gruzach Czerniakowa. _ Warszawa : PAX, 1970. – 185, [3] s., [16] s. tabl. ; 18 cm. – sygn. 10977.
138. Czugajewski, Ryszard, Umiłował do końca : ksiądz Józef Stanek ps. „Rudy” pallotyn kapelan Armii Krajowej na Czerniakowskim Przyczółku. – Ząbki : „Apostolicum”, 1999. – [4], V, [1], 153, [1] s. ; 20 cm. – sygn. 28878.
139. Datner, Szymon (1902–1989) Oprac., Leszczyński, Kazimierz (1913–1977) Oprac., Gumkowski, Janusz (1905–1984) Wstęp, Zbrodnie okupanta hitlerowskiego na ludności cywilnej w czasie powstania warszawskiego w 1944 roku : (w dokumentach). – Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1962. – 443, [1] s., 20 k. tabl. ; 21 cm. – sygn. 5306 ; 7559.
140. Davies, Norman (1939–) ; Tabakowska, Elżbieta (1942–) Tł., Powstanie '44. – Kraków : Znak, 2004. – 958, [2] s., [72] s. tabl. ; il., fot. ; 24 cm. – sygn. 31054.
141. Davies, Norman (1939–), Rising '44 : the battle for Warsaw. – London : Macmillan, 2003. – XXVI, 752 s., [64] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 30963.
142. Deschner, Günther (1941–), Warsaw rising. – New York : Ballantine Books, 1972. – 157, [3] s. ; 21 cm. – sygn. 28821.
143. Drozdowski, Marian Marek (1932–), Marcei Porowski : prezydent powstańczej Warszawy : działacz samorządowy, delegat Rządu RP na m.st. Warszawa. – Warszawa : Wydawnictwo Vipart, 2010. – 366 s. ; 24 cm. – sygn. 33545.
144. Drozdowski, Marian Marek (1932–), Mocarstwa wobec Powstania : wybór dokumentów i materiałów. – Warszawa : Bellona, 1994. – 687, [1] s. ; 24 cm. – sygn. 29130/Z.
145. Drozdowski, Marian Marek (1932–) Oprac., Głódź, Sławoj Leszek (1945–) Przedm., Kościół a Powstanie Warszawskie : dokumenty, rela-

- cje, poezja. – Warszawa : Ordynariat Polowy Wojska Polskiego : „Typografia”, 1994. – 339 s. ; 24 cm. – sygn. 29504/Z.
146. Drozdowski, Marian Marek (1932–), Ścibor-Rylski, Zygmunt Przedm., Powstanie sierpniowe 1944. – Warszawa : Muzeum Niepodległości : Oficyna Wydawnicza Rytm, 2014. – 518, [1] s., [32] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 34840 ; 34841.
147. Drozdowski, Marian Marek (1932–), Skoczek, Tadeusz (1955–) Przedm., Świat wobec Powstania Warszawskiego 1944. – Warszawa : Oficyna Wydawnicza RYTM, 2015. – 291, [1] s., [32] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 35030.
148. Duchowski, Tymoteusz (1928–), Powalkiewicz, Juliusz, Kanały : trasy łączności specjalnej (kanałowej) Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : „Askon”, 2003. – 235, [2] s. ; 24 cm. – sygn. 34673.
149. Englert, Juliusz Ludwik, Generał Bór-Komorowski : [album]. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1994. – 167, [1] s. ; 30 cm. – sygn. 25333 A.
150. Fajer, Lucjan (1904–1984), Żołnierze Starówki : dziennik bojowy kpt. Ognistego. – Warszawa : Iskry, 1957. – 526, [2] s. ; 22 cm. – sygn. 29310/Z.
151. Fojcik, Sławomir (1924–1993), Żołnierze AK [Armii Krajowej] „Kryśka”. – Warszawa : Związek Powstańców Warszawskich. Zarząd Główny. Środowisko „Kryśka”, 1994. – 866, [5] s., [2] k. tabl. luz. ; 25 cm. – sygn. 28714.
152. Gajowniczek, Jolanta, Materiały do bibliografii okupacji hitlerowskiej w Polsce w latach 1939–1945 : zbrodnie popełnione przez hitlerowców w czasie i po upadku powstania warszawskiego (1 VIII 1944–17 I 1945) : piśmiennictwo polskie za lata 1944–1983. – Warszawa : GKBZHwP, 1985. – 64 s. ; 21 cm. – sygn. 30932.
153. Gerwel, Czesław (1909–1974), Lang, Joanna Red., Czesław Gerwel : fotografie powstańcze i obozowe. – [Warszawa] : Muzeum Powstania Warszawskiego, [2010]. – 96 s. ; 21 cm. – sygn. 33699.
154. Gieysztor, Aleksander (1916–1999), Powstanie Warszawskie : rękopis Aleksandra Gieysztora. – Pułtusk : Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, 2016. – 121 s. ; 26 cm. – sygn. 35417.
155. Gizella, Zygmunt (1875–1959), Niemiecki nalot. cz. 1, cz. 2, Wysłudzenie ; Pod okupacją ; cz. 3, Warszawskie Powstanie. – Poznań :

- Nakł. Zw. Emerytów i Emerytek Państwowych, Wdów i Sierot, 1946.
– 3 t. w 1 wol. [94; 94; 59] s.; 21 cm. – sygn. 11558.
156. Gluth-Nowowiejski, Waław (1926–) Przedm., Krupa, Stanisław (1922–2015) Przedm., Lejko, Krystyna (1933–) Przedm., Rogalska, Barbara (1940–) Wybór, Sołtan, Andrzej (1941–) Wybór, Klisze pamięci : z fotokroniki Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Agencja Omnipress, 1984. – 95 s. ; 24 cm. – sygn. 19452.
 157. Górecki, Ryszard (1927–2007), Przemoczone pod plecakiem osiemnaście lat. – Warszawa : Książka i wiedza, 1974. – 370, [6] s. ; 20 cm. – sygn. 13396.
 158. Grabowski, Waldemar (1957–), Państwo polskie wychodzi z podziemi : cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego w Powstaniu Warszawskim. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945” : [Bellona], 2007. – 253, [3] s., [16] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34680.
 159. Grigo, Tadeusz ; Stysiak, Marian Przedm., Na Górnym Czerniakowie. – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1979. – 391, [1] s., [12] k. tabl. ; 20 cm. – sygn. 16991.
 160. Grigo, Tadeusz ; Stysiak, Marian Przedm., Na Górnym Czerniakowie. – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1982. – 335, [1] s., [24] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 18073.
 161. Grigo, Tadeusz ; Stysiak, Marian Przedm., Na Górnym Czerniakowie. – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1989. – 388, [4] s., [56] s. tabl., 1 k. mapa ; 21 cm. – sygn. 21842.
 162. Grochowska, Maria Marzena, Grzymała-Siedlecki, Bohdan (1919–1998), Struzik, Zdzisław (1934–) Il., Krystyna Kraheńska : „obudźmy jej zamilkły śpiew”. – Warszawa : Oficyna Wydawnicza Rytm, 1996. – 245, [2] s., [30] k. tabl. złoż. ; 25 cm. – sygn. 27111.
 163. Grochowska, Maria Marzena, Tomecka, Beata, Niezłomna Warszawska Syrena : opowieść biograficzna o Krystynie Kraheńskiej, jej rodzinie i przyjaciółach. – Warszawa : Centrum Promocji Kultury w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy, 2019. – 231, [1] s.; 19 cm. – sygn. 37480/1.
 164. Grot, Leszek (1933–2005) Wybór, Rzepecki, Jan (1899–1983), Geneza powstania warszawskiego 1944 : dyskusje i polemiki. – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1984. – 285, [3] s. ; 20 cm. – sygn. 19262.
 165. Grunwald, Zdzisław, „Żubry” na Żoliborzu : wspomnienia żołnierzy powstania warszawskiego. – Warszawa : Stowarzyszenie Środowiska

- Żołnierzy AK [Armii Krajowej] „Żywiciel”, 1993. – 303 s., [48] s. tabl., [2] k. tabl. złoż. ; 24 cm. – sygn. 25908.
166. Gryżewski, Tadeusz (1904–1976), Harcerska poczta polowa powstania warszawskiego : 1944 : monografia historyczno-filatelistyczna. – Warszawa : Agencja Wydawnicza „Ruch”, 1966. – 73, [2] s. ; 23 cm. – sygn. 9550.
167. Grzymała-Siedlecki, Bohdan (1919–1998), Powstańczym szlakiem walczącego Żoliborza. – Warszawa : Wydaw. PTTK [Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego] „Kraj”, 1988. – 125, [3] s. ; 16x15 cm. – sygn. 22872.
168. Hałko, Lech (1925–), Kotwica herbem wybranym. – Warszawa : „Askon”, 1999. – 310, [9] s., [4] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 28729.
169. Hanson, Joanna K.M. ; Wiśniewska-Walczyk, Anna Tł., Nadludzkiej poddani próbie : ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 r. – Warszawa : „Czytelnik”, 2004. – 273, [3] s. ; 22 cm. – sygn. 31130.
170. Jaegermann, Tadeusz (1918–2008), Pietrzykowski, Jerzy (1920–), Piskunowicz, Henryk Przedm., Rybicka, Hanna (1932–) Wybór, Mokotowski Oddział Kedywu Okręgu Warszawa Armii Krajowej. – Warszawa : Instytut Historii PAN [Polskiej Akademii Nauk], 1997. – 140, [4] s., [16] s. tabl., [2] k. tabl. złoż. ; 21 cm. – sygn. 32801/L.
171. Jankowski, Stanisław (1911–2002) ; Szarota, Tomasz (1940–) Wstęp, Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie : wspomnienia cichociemnego. – Warszawa : Wydawnictwo Bellona : Narodowe Centrum Kultury, 2019. – 743, [1] s. ; 24 cm. – sygn. 36338.
172. Jasiński, Grzegorz (1980–), Powstanie Warszawskie : najważniejsze fotografie. – Warszawa : Wydawnictwo RM, 2014. – 111, [1] s. ; 27 cm. – sygn. 34878.
173. Jewsiewicki, Władysław (1910–2004) ; Kępkiewicz, Jerzy (1932–) Il., Powstanie warszawskie 1944 : okiem polskiej kamery. – Warszawa : „Interpress”, 1989. – 330, [2] s. ; 29 cm. – sygn. 22382 A.
174. Kaczyńska, Danuta (1924–2001), Dobrowolski, Krzysztof Il., Hillebrandt, Bogdan Przedm., Byli żołnierzami „Parasola”. – Warszawa : „Horyzonty”, 1976. – 325, [3] s. ; 21 cm. – sygn. 14785.
175. Kaczyńska-Januskiewicz, Barbara (1931–), Chackiewicz, Mieczysław (1926–2020), Sygietyńska-Kwoczyńska, Hanna (1930–2017), Powrót do wspomnień. – Warszawa : „Nowy Świat”, 2004. – 199, [1] s. ; 21 cm. – sygn. 31072.

176. Kąkol, Kazimierz, Spór o powstanie warszawskie : gorzka lekcja czy przepustka do historii. – [Warszawa] : Krajowa Agencja Wydawnicza, 1985. – 175, [1] s. ; 17 cm. – sygn. 20099.
177. Kamiński, Aleksander (1903–1978), „Zośka” i „Parasol” : opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich. – Warszawa : Iskry, 1957. – 645, [3] s., [32] k. tabl., [3] k. tabl. luz. ; 21 cm. – sygn. 9792.
178. Kamiński, Aleksander (1903–1978), „Zośka” i „Parasol” : opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich. – Warszawa : Iskry, 1970. – 649, [3] s., [19] k. tabl. ; 23 cm. – sygn. 11219.
179. Kaska, Adam (1922–1986), Nadwiślańskie reduty : Czerniaków, Powiśle, Żoliborz. – Warszawa : Książka i Wiedza, 1971. – 172, [4] s., 8 tabl. ; 18 cm. – sygn. 11739.
180. Kasprzak, Jerzy (1929–), Tropami powstańczej przesyłki : zapiski zawiszaka. – Warszawa : Czytelnik, 1969. – 198, [6] s. ; 18 cm. – sygn. 10729.
181. Kasprzak, Jerzy (1929–), Tropami powstańczej przesyłki : opowieść o zawisakach – najmłodszych żołnierzach Armii Krajowej. – Warszawa : NeoMedia Hanna Kielich-Rainka, 2009. – 248 s. ; 24 cm. – sygn. 34470.
182. Kiedrzyńska, Wanda (1901–1985) ; Bartoszewski, Władysław (1922–2015) Przedm., Powstanie warszawskie w książce i prasie : poradnik bibliograficzny. – Warszawa : Stow. Bibl. Pol., 1972. – 162, [2] s. ; 22 cm. – sygn. 12531 ; 12532.
183. Kirchmayer, Jerzy (1895–1959), Powstanie warszawskie. – Warszawa : Książka i Wiedza, 1964. – [6], 536, [1] s. ; 23 cm. – sygn. 9382.
184. Kirkor-Kiedroniowa, Zofia (1872–1952) ; Stolzmanowa, Małgorzata Oprac., Szklarska-Lohmannowa, Alina Oprac., Wereszycki, Henryk (1898–1990) Przedm., Wspomnienia, cz. 3, Lata 1920–1932 oraz wspomnienia i notatki pisane w czasie Powstania Warszawskiego. – Kraków–Wrocław : Wydawnictwo Literackie, 1989. – 495, [4] s. ; 20 cm. – sygn. 20532/3.
185. Kledzik, Maciej, 62 dni bez porucznika „Rygła” : reportaż z walk w Śródmieściu. – Hove : Caldra House, 1993. – 139, [1] s., [36] s. fot. ; 22 cm. – sygn. 23886.
186. Kledzik, Maciej, Królewska 16. – Warszawa : PAX, 1984. – 215, [1] s., 28 s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 19265.

187. Kledzik, Maciej, Smak głodu : III Batalion AK „Gurt” po kapitulacji Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Bico, 1996. – 287, [1] s. ; 24 cm. – sygn. 28672.
188. Kledzik, Maciej, Zgrupowanie AK majora „Bartkiewicza”. – Warszawa : Środowisko Zgrupowania mjr. „Bartkiewicza” przy Światowym Związku Żołnierzy AK [Armii Krajowej], 2002. – 671 ; 25 cm. – sygn. 30679.
189. Klimaszewski, Tadeusz (1919–1987), Verbrennungskommando Warschau. – Warszawa : Czytelnik, 1959. – 170, [2] s. ; 20 cm. – sygn. 4190.
190. Klimaszewski, Tadeusz (1919–1987), Verbrennungskommando Warschau. – Warszawa : Czytelnik, 1984. – 168, [3] s., [16] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 19449.
191. Kliszko, Zenon, Powstanie warszawskie : artykuły, przemówienia, wspomnienia, dokumenty. – Warszawa : Książka i Wiedza, 1967. – 347, [4] s. ; 18 cm. – sygn. 9834.
192. Kołodziejczyk, Edward (1944–), Tryptyk warszawski. – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1984. – 275, [1] s., [32] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 19379.
193. Komornicki, Stanisław (1924–2010), Na barykadach Warszawy : pamiętnik podchorążego „Nałęcz”. – Warszawa ; RYTM, 2003. – 315, [2] s., [48] s. tabl., [1] k. tabl. złoż. luz. ; 20 cm. – sygn. 31386/1.
194. Komornicki, Stanisław (1924–2010), Załuski, Zbigniew Przedm., Na barykadach Warszawy. – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Nar., 1973. – 366, [2] s., [24] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 12754 ; 18006.
195. Komorowski, Krzysztof (1947–), Bitwa o Warszawę’44 : militarne aspekty Powstania Warszawskiego. – Warszawa : RYTM, 2004. – 612, [1] s. ; 25 cm. – sygn. 31900.
196. Komorowski, Tadeusz Bór (1895–1966), Armia podziemna. – Londyn : Kat. Ośr. Wyd. Veritas, 1952. – 424 s. ; 22 cm. – sygn. 18288.
197. Komorowski, Tadeusz Bór (1895–1966), Armia podziemna. – Kraków : [„Promieniści”], 1983. – 67, [1] s. ; 15 cm. – sygn. 26343.
198. Komorowski, Tadeusz Bór (1895–1966), Armia podziemna. – Warszawa : Bellona, 1994. – 492, [4] s. ; 21 cm. – sygn. 25323.
199. Komorowski, Tadeusz Bór (1895–1966), Armia podziemna, cz. 1. – Warszawa : „Przedświt”, 1988. – 195, [4] s. : mapy, 1 portr. ; 14 cm. – sygn. 24002/1.

200. Komorowski, Tadeusz Bór (1895–1966), *Armia podziemna*, cz. 2. – Warszawa : „Przedświt”, 1988. – S. 199–386, [2] ; 14 cm. – sygn. 24002/2.
201. Komorowski, Tadeusz Bór (1895–1966) ; Davies, Norman (1939–) *Przedm.*, Bartoszewski, Władysław (1922–2015) *Oprac.*, Kunert, Andrzej Krzysztof (1952–) *Oprac.*, *Powstanie Warszawskie*. – Warszawa : RYTM, 2004. – 280, [3] s., [32] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 31126 ; 34079.
202. Kopf, Stanisław (1924–2004), *63 dni*. – Warszawa : Wydawnictwo Bellona, 1994. – 718 s. ; 33 cm. – sygn. 27321 A.
203. Kopf, Stanisław (1924–2004), *Dni powstania : kronika fotograficzna walczącej Warszawy*. – Warszawa : PAX, 1984. – 477, [3] s. ; 33 cm. – sygn. 19366 A ; 19 424 A.
204. Kopf, Stanisław (1924–2004), *Muzy tamtych dni*. – Warszawa : „Askon”, 2002. – 207, [1] s. ; 24 cm. – sygn. 34494.
205. Kopf, Stanisław (1924–2004), *Wyrok na miasto : wypędzenie rabunek, zagłada*. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : „Askon”, 2001. – 132, [2] s. ; 24 cm. – sygn. 31079.
206. Korneć, Grażyna, *Udział kobiet w Powstaniu Warszawskim : (1 sierpnia–2 października 1944 r.)*. – Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego : OFI-Krzysztof Gawrychowski, 2016. – 945, [1] s., [40] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 35177.
207. Koszada, Jerzy (1926–), *„Grupa Kampinos” : partyzanckie zgrupowanie Armii Krajowej walczące w Powstaniu Warszawskim*. – Warszawa : ZP GRUPA, 2007. – 374 s. ; 23 cm. – sygn. 32511.
208. Kotowski, Ludwik (1910–1994) ; Kotowski, Romuald (1946–) *Red.*, *Moja Kompania : Pułk AK „Baszta”*. – Warszawa : „Łośgraf”, 2002. – 347, [3] s. ; 24 cm. – sygn. 30232.
209. Kownacki, Andrzej (1897–1980), *Jak powstało i walczyło Zgrupowanie „Chrobry II”*. – Warszawa : nakł. Danuty Kownackiej : Fundacja „Myśl”, 1993. – 146, [1] s., [1] k. pl. ; 21 cm. – sygn. 25288.
210. Kozłowski, Henryk Paweł (1922–2007), *12 miesięcy przez wiele lat : wspomnienia z AK i inne*. – Warszawa : Bellona, 2010. – 383 s., [72] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 33627.
211. Kozłowski, Janusz (1922–2004) ; Bartelski, Lesław Marian (1920–2006). *Wstęp, W baonie „Odwet” : dziennik powstańca*. – Warszawa : Czytelnik, 1970. – 145, [2] s., [4] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 11015.

212. Krok-Paszkowski, Jan (1925–2007), *Mój bieg przez XX wiek*. – Londyn–Lublin : „Odnova” ; „Norbertinum”, 1990. – 257, [1] s. ; 21 cm. – sygn. 23993.
213. Krzyczkowski, Józef (1901–1989), *Zwiadowcy z Szarych Szeregów*. – Warszawa : Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1972. – 272, [7] s., [8] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 12310.
214. Kulesza, Juliusz (1928–), „Żyrafa” przeciw „panterom” : Czwarte Zgrupowanie Obwodu AK „Żywiciel” w Powstaniu Warszawskim 1944. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945” : [MB-Poligrafia], 2010. – 286, [2] s., [8] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34675.
215. Kumor, Emil (1899–1957), *Wycinek z historii jednego życia*. – Warszawa : PAX, 1967. – 338, [2] s., [14] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 9784 ; 9825.
216. Kumor, Emil (1899–1957), *Wycinek z historii jednego życia*. – Warszawa : PAX, 1969. – 323, [1] s., [15] k. tabl. ; 23 cm. – sygn. 10459.
217. Kunert, Andrzej Krzysztof (1952–) Oprac., *Generał Tadeusz Bór-Komorowski w relacjach i dokumentach*. – Warszawa : RYTM, 2000. – 809, [1] s. ; 25 cm. – sygn. 30830.
218. Kunert, Andrzej Krzysztof (1952–) Oprac., „Warsaw concerto” : Powstanie Warszawskie w poezji. – Warszawa : Muzeum Powstania Warszawskiego, 2004. – 715 s. ; 25 cm. – sygn. 31254.
219. Kunert, Andrzej Krzysztof ; Bartoszewski, Władysław (1922–2015) *Przedm., Rzeczpospolita Walcząca : Powstanie Warszawskie 1944 : kalendarium*. – Warszawa : Wydaw. Sejmowe ; Kancelaria Sejmu, 1994. – XVIII, [2], 431, [5] s., [112] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 25352.
220. Kunert, Andrzej Krzysztof (1952–) ; Bilińska, Maria Tł., *Towards Freedom : Polish Underground State 1939–1945 : Warsaw Uprising August–Oktober 1944 : [exhibiton catalogue]*. – [Warszawa : s.n., 2004]. – 212, [4] s. ; 32x18 cm. – sygn. 35896 A.
221. Kunert, Andrzej Krzysztof (1952–), Walkowski, Zygmunt (1936–), *Kronika Powstania Warszawskiego*. – Warszawa–Poznań : „Edipresse Polska” ; Zysk i S-ka. Wydaw, 2004. – 207 s. ; 31 cm. – sygn. 31055 A.
222. Kurdwanowski, Jan (1924–), *Mrówka na szachownicy : wspomnienia żołnierza powstania warszawskiego 1944*. – Stalowa Wola–[Mielec] : Dzieszko.com, 2012. – 281, [2] s., XXV s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34410.
223. Kwiatkowski, Maciej Józef (1920–1994), „Tu mówi powstańcza Warszawa”... : dni powstania w audycjach Polskiego Radia i dokumentach

- niemieckich. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy ; Polskie Radio, 1994. – 737, [3] s., [16] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 25290.
224. Likiernik, Stanisław (1923–2018), Diabelne szczęście czy palec boży? : wspomnienia. – Warszawa : Czytelnik, 1994. – 199, [1] s. ; 20 cm. – sygn. 27546.
225. Lityński, Zygmunt, Warsaw – a warning. – London : Max Love Publ. Comp., 1944. – 23, [1] s. ; 23 cm. – sygn. 15565.
226. Lokajski, Eugeniusz (1908–1944) ; Kowaleczko-Szumowska, Monika Tł., Niemczyk, Dorota Oprac., Surowiec, Marta Il., Thibeau, Cory Red., Brok : Eugeniusz Lokajski 1908–1944 : fotoreporter. – Warszawa : Muzeum Powstania Warszawskiego, 2007. – [472] s. ; 30x45 cm. – sygn. 32497 A.
227. Lokajski, Eugeniusz (1908–1944) ; Bartoszewski, Władysław (1922–2015) Przedm., Lokajska-Domańska, Zofia Przedm., Tomaszewski, Bohdan (1921–2015) Przedm., Fotografie z Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Gebethner i Ska, 1994. – 243, [1] s. ; 30 cm. – sygn. 25383 A.
228. Lubicz-Nycz, Bronisław (1906–1981) ; Strzembosz, Tomasz (1930–2004) Red., Batalion „Kiliński” AK [Armii Krajowej] 1940–1944. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986. – 302, [2] s., [48] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 20519.
229. Łuczniowski, Mikołaj, Berlingowcy w powstaniu warszawskim : walki na Pradze i przyczółku czerniakowskim we wrześniu 1944 roku. – Poznań : Wydawnictwo Replika, 2020. – 351 s., [8] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 36920.
230. Madejczyk, Czesław Red., Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Drozdowski, Marian Marek (1932–) Oprac., Maniakówna, Maria Oprac., Strzembosz, Tomasz (1930–2004) Oprac., Rzepecki, Jan (1899–1983) Oprac., Borecka, Emilia Oprac., Ludność cywilna w powstaniu warszawskim, t. 1, cz. 1, Pamiętniki, relacje, zeznania. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974. – 554, [2] s., [22] k. tabl. ; 22 cm. – sygn. 13305/1(1).
231. Madejczyk, Czesław Red., Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Drozdowski, Marian Marek (1932–) Oprac., Maniakówna, Maria Oprac., Strzembosz, Tomasz (1930–2004) Oprac., Rzepecki, Jan (1899–1983) Oprac., Borecka, Emilia Oprac., Ludność cywilna w powstaniu warszawskim, t. 1, cz. 2, Pamiętniki, relacje, zeznania. – War-

- szawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974. – 710, [2] s., [30] k. tabl. ; 22 cm. – sygn. 13305/1(2).
232. Madejczyk, Czesław Red., Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Getter, Marek Oprac., Janowski, Andrzej (1922–1998) Oprac., Meissner, Blandyna Tł., Ludność cywilna w powstaniu warszawskim, t. 2, Archiwalia. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974. – 794, [2] s., [6] k. tabl. ; 22 cm. – sygn. 13305/2.
233. Madejczyk, Czesław Red., Bartoszewski, Władysław (1922–2015), Dobroszycki, Lucjan (1925–1995) Oprac., Ludność cywilna w powstaniu warszawskim, t. 3, Prasa, druki ulotne i inne publikacje powstańcze. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974. – 576, [4] s., [26] k. tabl. ; 22 cm. – sygn. 13305/3.
234. Majewski, Jerzy Stanisław (1960–), Urzykowski, Tomasz, Utracka, Katarzyna (1974–) Oprac., Przewodnik po powstańczej Warszawie. – Warszawa : Muzeum Powstania Warszawskiego, 2007. – 323 s. ; 22 cm. – sygn. 32329.
235. Majewski, Jerzy Stanisław (1960–), Urzykowski, Tomasz, Utracka, Katarzyna (1974–) Oprac., Przewodnik po powstańczej Warszawie. – Warszawa : Muzeum Powstania Warszawskiego : Świat Książki, 2014. – 399 s. ; 22 cm. – sygn. 36137.
236. Malinowski, Kazimierz (1908–2001), Na północ od Starówki : żołnierze łączności Żoliborza. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988. – 302, [2] s., [20] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 211855.
237. Malinowski, Kazimierz (1908–2001), Żołnierze łączności walczącej Warszawy. – Warszawa : PAX, 1983. – 371, [1] s., [24] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 18586 ; 29590/Z.
238. Maliszewska, Izabella (1958–) Oprac., Walkowski, Zygmunt Oprac., Mikulski, Maciej Oprac., Stoeckle, Philip Tł., Mossakowska, Malina Tł., Skrawek wolnej Warszawy : codzienność powstańczej Starówki w fotografii Jerzego Chojnackiego : ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy = A fraction of a free Warsaw : everyday life of the insurgent Old Town in the photographs by Jerzy Chojnacki : collection of the Historical Museum of Warsaw. – Warszawa : Muzeum Historyczne m. st. Warszawy, 2008. – 111, [1] s. ; 31 cm. – sygn. 32684 A.
239. Maliszewska, Izabella (1958–), Maliszewski, Stanisław (1968–), Śródmieście Północne : przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy

- 1939–1945” : „Askon”, 2000. – 199, [1] s., [16] s. tabl. kolor. ; 24 cm. – sygn. 34690.
240. Maliszewska, Izabella (1958–), Maliszewski, Stanisław (1968–), Śródmieście Południowe : przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : „Askon”, 2001. – 214, [2] s., [16] s. tabl. kolor. ; 24 cm. – sygn. 34699.
241. Małcużyński, Karol (1922–1984), Zanim zapłonęła Warszawa : fakty i dokumenty o powstaniu warszawskim. – Książka i Wiedza, 1955. – 84, [3] s., [12] k. tabl. ; 23 cm. – sygn. 4302 ; 1094.
242. Matłachowski, Jan (1906–1989) ; Tomczyk, Norbert Wstęp, Kulisy genezy powstania warszawskiego. – Warszawa : Capital, 2014. – 92 s. ; 21 cm. – sygn. 34906.
243. Matusak, Piotr (1941–2020), Przemysł w powstaniu warszawskim. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945”, 2012. – 478 s. ; 24 cm. – sygn. 34693.
244. Michalec, Beata (1964–) Red., Skoczek, Tadeusz (1955–), Pokolenie Kolumbów : Krzysztof Kamil Baczyński znany i nieznan oraz pozostali poeci Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, 2021. – 214, [2] s. ; 24 cm. – sygn. 37607 ; 37608.
245. Michelis, Adam de (1935–), Rudniewska, Alicja (1928–2016), Pod rozkazami „Konrada” : pierwsza monografia III Zgrupowania Obwodu Warszawskiego AK. – Warszawa : Volumen, 1993. – 353 s., [48] s. tabl., [5] k. map złoż. luzem ; 24 cm. – sygn. 23966.
246. Mitkiewicz, Leon (1896–1972), Powstanie Warszawskie. – [Warszawa] : Niezależna Spółdzielnia Wydawnicza 1., [1981?]. – S. [2], 95–156 ; 14 cm. – sygn. 38077.
247. Mirecki, Jerzy Oprac. (1937–), Dzieci’44. – Warszawa : Bellona, 2017. – 549, [1] s. ; 24 cm. – sygn. 37285.
248. Moczarski, Kazimierz (1907–1975), Po Powstaniu. – Warszawa : „Głos”, 1980. – XIII, 49 s. ; 21 cm. – sygn. 22553.
249. Moczarski, Kazimierz (1907–1975), Po Powstaniu. – Warszawa : [Maraton], 1984. – [2], 39 s. ; 15 cm. – sygn. 23686.
250. Mórawski, Karol, Świerczek, Lidia, Czerniaków : przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : [„Askon”], 2001. – 141, [2] s., [14] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34686.

251. Móravski, Karol ; Móravski, Karol Red. | Oktabiński, Krzysztof (1953–), Świerczek, Lidia, Wola : przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni powstania warszawskiego. – Warszawa : Fundacja Wystawy „Warszawa walczy 1939–1945” : Muzeum Woli Oddział Muzeum Historycznego m[iasta] st[ołecznego] Warszawy, 1994. – 157, [15] s., [20] s. tabl. ; 23 cm. – sygn. 25637.
252. Morycińska-Dzius, Ewa, Rozsypane fotografie : wspomnienia z wojny i Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Świat Książki – Weltbild Media, 2011. – 203, [2] s. ; 24 cm. – sygn. 34321.
253. Motyl-Blinczyk, Maja Maria, Rutkowski, Stanisław, Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945 : Powstanie Warszawskie 1 VIII–2 X 1944. – Warszawa : GKBZpNP. IPN, 1994. – 223 s. ; 24 cm. – sygn. 25332.
254. Mrówczyński, Tadeusz, Grupa Bema AK : 1940–1945. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945” : [Bellona], 2008. – 260, [4] s., [40] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34700.
255. Muzeum Powstania Warszawskiego, Bernat, Maria Oprac., Gawin, Dariusz Oprac., Niemczyk, Dorota Red., Ołdakowski, Jan Oprac., Przewoźniak, Marcin Oprac., Nieznane fotografie ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego. – [Warszawa] : Muzeum Powstania Warszawskiego, [2009]. – 292 s. ; 29 cm. – sygn. 33111 A.
256. Nagorski, Zygmunt (1912–2011), Warsaw fights alone. – Birkenhead : Polish Publications Committe, 1944. – 34, [1] s. ; 23 cm. – sygn. 15576.
257. Nazarewicz, Ryszard (1921–2008), Z problematyki politycznej powstania warszawskiego (1944). – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1980. – 259, [5] s. ; 18 cm. – sygn. 17404.
258. Nazarewicz, Ryszard (1921–2008), Z problematyki politycznej powstania warszawskiego (1944). – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1985. – 365, [3] s. ; 19 cm. – sygn. 19729.
259. Ney-Krwawicz, Marek (1956–), Powstanie powszechne w koncepcjach i pracach sztabu Naczelnego Wodza i Komendy Głównej Armii Krajowej. – Warszawa : „Semper”, 1999. – 707, [1] s., [31] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 29543.
260. Ney-Krwawicz, Marek (1956–), Powstanie przed powstaniem : Warszawa w planach powstańczych i polska myśl powstańcza (1939–1944)

- oraz próby jej wkomponowania w strategię aliantów. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945” : [Bellona], 2008. – 192, [8] s., [32] s. tabl., [1] k. tabl. złoż. luzem ; 24 cm. – sygn. 34678.
261. Niżyński, Leszek, Batalion Miotła. – Warszawa : PAX, 1992. – 435, [1] s., [48] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 22981.
262. Nowak-Jeziorański, Jan (1914–2005), Rosja wobec powstania warszawskiego. – Londyn : Contemp. Life and Culture, 1947. – 50 s. ; 16 cm. – sygn. 27912.
263. Nowak-Jeziorański, Jan (1914–2005), Rosja wobec powstania warszawskiego. – Kraków : [„Promieniści”], 1986. – 45, [3] s. ; 15 cm. – sygn. 22669.
264. Nowożycki, Bartosz (1983–), Batalion Armii Krajowej „Czata 49” w Powstaniu Warszawskim. – Warszawa : Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej : Oficyna Wydawnicza RYTM, 2008. – 201, [1] s., [40] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 33340.
265. Oleszczuk, Anna Red., Czterdziesty czwarty : w 60. rocznicę Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Muzeum Niepodległości : Archiwum Dokumentacji Mechanicznej, 2004. – 20 s. ; 155x21 cm. – sygn. 31040.
266. Orpen, Neil D. (1913–), Airlift to Warsaw : the rising of 1944. – Norman : Univ. of Oklahoma Press, 1984. – VIII, 184 s. ; 22 cm. – sygn. 27905.
267. Orpen, Neil D. (1913–), Lotnicy’44 : na pomoc Warszawie . – Warszawa : Świat Książki – Bertelsmann Media, 2006. – 192 s., [8] s. tabl. kolor. ; 21 cm. – sygn. 31827.
268. Ostrowska, Elżbieta (1923–2007), Kanały : z tajemnic powstańczej Warszawy : łączność dowodzenia i ewakuacje na trasach południowych. – Warszawa : „Askon”, 2003. – 144, [3] s. ; 24 cm. – sygn. 31366 ; 31416.
269. Ostrowska, Elżbieta (1923–2007), W Alejach spacerują „Tygrysy” : sierpień – wrzesień 1944. – [Warszawa] : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1973. – 340, [4] s., 28 s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 13157.
270. Ostrowska, Elżbieta (1923–2007), W Alejach spacerują „Tygrysy” : sierpień – wrzesień 1944. – Szczecin : „Glob”, 1984. – 351, [1] s., [29] k. tabl. ; 21 cm. – sygn. 19389.
271. Ozimek, Stanisław F. (1931–2021), Media walczącej Warszawy : geneza i działalność prasy, radia i filmu w Powstaniu Warszawskim : Warszawskie Termopile 1944. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945”, 2007. – 288 s., [16] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 34691.

272. Ozimek, Stanisław F. (1931–2021), Poczta powstańczej Warszawy : geneza i działalność poczty polowych – Harcerskiej i Armii Krajowej w Powstaniu Warszawskim. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945”, 2003. – 309, [3]s., [16] k. tabl. kolor. ; 24 cm. – sygn. 31105.
273. Pasek, Witold (1967–), „Żmudzin” Bolesław Kontrym 1898–1953. – Warszawa : Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej : Oficyna Wydawnicza Rytm, 2006. – 122, [2] s., [40] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 32324.
274. Pawlak, Jerzy (1920–2015), Nad Warszawą : warszawskie Termopile 1939 i 1944. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : „Askon”, 2000. – 181, [3] s., [8] s. tabl. kolor. ; 24 cm. – sygn. 34677.
275. Pełczyński, Tadeusz (1892–1985), Armia Krajowa i Powstanie Warszawskie. – Kraków : muzeum AK, 2001. – 19, [1] s. ; 21 cm. – sygn. 30131.
276. Pierre-Skrzyńska, Janina (1921–2009), Pamiętnik Inki 1939–1945 : okupacja, powstanie, niewola. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1986. – 76, [1] s. ; 22 cm. – sygn. 23857.
277. Piotrowski, Jan (1907–1984) ; Bąk, Jacek (1969–) Oprac., Jak zdobyć Kościół św. Krzyża i Komendę Policji? : wspomnienia dowódcy kompanii „Lewar” – Powstanie Warszawskie 1944, w kwartale ulic: Mazowiecka – Traugutta – Krakowskie Przedmieście – Świętokrzyska. – Warszawa : MEDIArt, 1994. – [2], 364, [4] s., [28] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 25322.
278. Płoski, Stanisław (1899–1966), Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1958. – 59, [1] s. ; 24 cm. – sygn.3223.
279. Podlewski, Stanisław (1906–1979), Przemarsz przez piekło, t. 1/2. – Warszawa : PAX, 1957. – 2 t. w 1 wol. (719 s., [24] k. tabl., [1] k. tabl. złoż.) ; 21 cm. – sygn. 18267.
280. Podlewski, Stanisław (1906–1979), Przemarsz przez piekło : dni zagłady staromiejskiej dzielnicy w Warszawie, t. 1. – Warszawa : M. Fuksiewicz i Ska, Księgarnia Techniczno-Naukowa. Wydział Literatury Pięknej, 1949. – 296 s. ; 22 cm. – sygn. 19884/1.
281. Podlewski, Stanisław (1906–1979), Przemarsz przez piekło : dni zagłady staromiejskiej dzielnicy w Warszawie, t. 2. – Warszawa : M. Fuksiewicz i Ska, Księgarnia Techniczno-Naukowa. Wydział Literatury Pięknej, 1949. – 307, [1] s. ; 22 cm. – sygn. 19884/2.

282. Podlewski, Stanisław (1906–1979), Rapsodia żoliborska. – Warszawa : PAX, 1957. – 463 s., [32] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 4248.
283. Podlewski, Stanisław (1906–1979), Rapsodia żoliborska. – Warszawa : PAX, 1979. – 2 t. w 1 vol. (598, [2] s., [16] k. tabl.) ; 21 cm. – sygn. 16704.
284. Podlewski, Stanisław (1906–1979), Wolność krzyżami się znaczy. – Warszawa : Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, 1989. – 591, [1] s., [24] s. portr. ; 25 cm. – sygn. 21838.
285. Polak, Tadeusz, 63 dni powstania warszawskiego : dziennik przeżyć cywila. – [S.l.] : Instytut Wydawniczy „IW”, 1946. – 136 s. ; 21 cm. – sygn. 7943.
286. Przybysz, Kazimierz (1946–), Krajobrazy poniewierki : zachowania społeczeństwa polskiego wobec exodusu ludności Warszawy 1944. – Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2017. – 332 s. ; 25 cm. – sygn. 36252.
287. Przygoński, Antoni (1924–2014), Armia Ludowa w Powstaniu Warszawskim 1944. – Warszawa : Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Handlowe „Graf” – Henryk Czerski, 2008. – 440 s. ; 24 cm. – sygn. 33978.
288. Przygoński, Antoni (1924–2014), Powstanie warszawskie w sierpniu 1944 r., t. 1. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980. – 458 s., [28] s. tabl. ; 23 cm. – sygn. 17086/1.
289. Przygoński, Antoni (1924–2014), Powstanie warszawskie w sierpniu 1944 r., t. 2. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980. – 613 s., [76] s. tabl. ; 23 cm. – sygn. 17086/2.
290. Przygoński, Antoni (1924–2014), Udział PPR i AL w powstaniu warszawskim. – Warszawa : Książka i Wiedza, 1970. – 264, [3] s., [2] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 11193 ; 11224.
291. Radwański, Bogusław Janusz (1933–), Wakacje nad Wisłą : rok 1944. – [Pruszków] : nakł. autora, [1994]. – 40 s. ; 15 cm. – sygn. 26917.
292. Rebandel-Solecka, Anna (1924–), Duch przeciw machinie : wspomnienia z Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Dom Wydawniczy Tchu, 2011. – 78, [1] s., [17] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 34322.
293. Rocki, Jan, Dziewiąta dywersyjna. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1973. – 246, [2] s., [12] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 13144.
294. Rosłonec, Włodzimierz, Grupa „Krybar” Powiśle 1944. – Warszawa : PAX, 1989. – 229, [3] s., [80] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 21699.

295. Rosłonec, Włodzimierz, Lato 1944 [tysiąc dziewięćset czterdzieści cztery]. – Kraków : Znak, 1989. – 177, [3] s., [24] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 23078.
296. Roycewicz, Henryk Leliwa (1898–1990), Batalion A.K. „Kiliński“ w Powstaniu Warszawskim. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1979. – 102 s., [8] k. tabl. ; 22 cm. – sygn. 25803.
297. Rozmysłowicz, Adam (1978–), Gmach PAST-y w Powstaniu Warszawskim 1944. – Warszawa : Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej : Oficyna Wydawnicza Rytm, 2008. – 134, [2] s., [24] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 32764.
298. Rozwadowski, Piotr, Ignatowicz, Aneta (1971–), Boje o Warszawę 1939–1945. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945” : [Bellona], 2007. – 202, [6] s., [32] s., [1] k. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34689.
299. Rozwadowski, Piotr, Wojsko Powstania Warszawskiego : struktury, dowodzenie, skład osobowy, możliwości bojowe. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945” : [Bellona], 2006. – 184, [24] s., [16] s. tabl. ; 24 cm. – sygn. 34695.
300. Rybicka, Hanna (1932–) Oprac., Dziennik bojowy oddziału dyspozycyjnego „A” Kedywu Okręgu Warszawa Armii Krajowej : Warszawa 1–30 sierpnia 1944. – Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1994. – 143, [1] s. ; 17 cm. – sygn. 25384.
301. Sawicka, Irena (1956–), Gen. bryg. Antoni Chruściel „Monter” w Powstaniu Warszawskim : bibliografia. – Warszawa : CBW, 2004. – 144 s. ; 25 cm. – sygn. 31155.
302. Sawicka, Irena (1956–), Powstanie Warszawskie 1944 : bibliografia, t. 4. – Toruń – [Warszawa] : Wydaw. Adam Marszałek ; CBW, 2004. – 446 s. ; 24 cm. – sygn. 31030/4.
303. Sawicka, Irena (1956–), Powstanie Warszawskie 1944 : bibliografia, t. 5. – Toruń – [Warszawa] : Wydaw. Adam Marszałek ; CBW, 2004. – 584 ; 24 cm. – sygn. 31030/5.
304. Sawicki, Jacek Zygmunt (1957–), „Obroża” w konspiracji i Powstaniu Warszawskim : dzieje Armii Krajowej na przedpolu Warszawy. – Warszawa : Bellona, 2002. – 374, [2] s., [32] s. tabl. ; 25 cm. – sygn. 30778.
305. Sawicki, Jacek Zygmunt (1957–), Bitwa o prawdę : historia zmagania o pamięć Powstania Warszawskiego 1944–1989. – Warszawa : Wydawnictwo DiG, 2005. – 230, [1] s. ; 25 cm. – sygn. 31417.

306. Sawicki, Jerzy (1910–1967), Przed polskim prokuratorem : dokumenty i komentarze. – Warszawa : Iskry, 1961. – 352, [4] s. ; 20 cm. – sygn. 8055.
307. Sawicki, Tadeusz (1923–1999), Rozkaz – zdławić powstanie : siły zbrojne III Rzeszy w walce z Powstaniem Warszawskim 1944. – Warszawa : Bellona ; „Studio 1”, 2001. – 317, [2] s., [24] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 29925.
308. Sawicki, Tadeusz (1923–1999), Wyrok na miasto : Berlin i Moskwa wobec Powstania Warszawskiego. – Warszawa : Bellona, 2011. – 241, [7] s. ; 20 cm. – sygn. 34317.
309. Sęk-Małecki, Józef, Armia Ludowa w powstaniu warszawskim : wspomnienia. – Warszawa : Iskry, 1962. – 222, [2] s., [24] k. tabl. ; 10 cm. – sygn. 5480 ; 6408 ; 7458.
310. Sękowski, Stefan (1925–2014), Maliszewski, Stanisław (1968–), Zwyczajki i niezwykły : wywiad rzeka ze Stefanem Sękowskim. – Warszawa : Wydawnictwo Askon, 2021. – 256 s. ; 23 cm. – sygn. 37396.
311. Serwański, Edward (1912–2000), Mensebach, Alfred Fot., Trawińska, Irena, Zbrodnia niemiecka w Warszawie 1944 r. : zeznania, zdjęcia. – Poznań : Instytut Zachodni, 1946. – 246, [2] s., [24] k. tabl., [2] s. ; 25 cm. – sygn. 5253 ; 5846.
312. Siemaszko, Zbigniew S. (1923–2021), Powstanie warszawskie – kontakty z ZSRR [Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich] i PKWN [Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego]. – Warszawa : „Recto”, 1987. – S. 3–66, [2] ; 21 cm. – sygn. 25524.
313. Siemaszko, Zbigniew S. (1923–2021), Dziewięć spojrzeń na Powstanie Warszawskie (w latach 1969–2014). – Łomianki : Wydawnictwo LTW, 2014. – 223 s. ; 22 cm. – sygn. 34880.
314. Skarżyński, Aleksander, Polityczne przyczyny powstania warszawskiego. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1964. – 429, [3] s. ; 18 cm. – sygn. 6565 ; 6706.
315. Skarżyński, Aleksander, Powstańcza Warszawa w dniach walki. – Warszawa : Książka i wiedza, 1965. – 57, [3] s. ; 18 cm. – sygn. 7876.
316. Skoczek, Marian (1914–2003), „Gurt” – „Kedyw” w konspiracji i w powstaniu : dokumenty i wspomnienia [...] : wykazy : Kawalero-wie Virtuti Militari AK, indeks żołnierzy Zgrupowania „Gurt”. – [S.l. : s.n.], 1987. – 267, [6] s. ; 22 cm. – sygn. 23951.
317. Skoczek, Tadeusz (1955–) Red., Dziś idę walczyć – Mamo!...: antologia utworów. – Opinogóra–Warszawa : Muzeum Romantyzmu; Wy-

- dawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, 2021.– 129, [1] s. ; 18 cm. – sygn. 37486 ; 37487.
318. Skoczek, Tadeusz (1955–) Red., Powstanie warszawskie = The Warsaw Uprising. – Warszawa–Proszówki : Muzeum Niepodległości ; Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, 2016. – 231, [1] s. ; 34 cm. – sygn. 35252 A. ; 35253 A.
319. Skoczek, Tadeusz (1955–) Red., Prasa Powstania Warszawskiego : materiały z konferencji naukowej. – Warszawa : Muzeum Niepodległości, 2014. – 224 s. ; 25 cm. – sygn. 35009 ; 35010.
320. Skoczek, Tadeusz Red., (1955–), Mościcka, Izabela Sobieraj, Leonard, Białecki, Maciej (1964–), Dziś idę walczyć, Mamo : rysunki Bogusława Lustyka : Godzina W. Powstanie Warszawskie oczami artysty : informator wystawy. – Warszawa : Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, 2019. –93, [3] s. ; 21x23 cm. – sygn. 36102 ; 36103.
321. Sobiechowska-Skiwska, Janina (1926–2011), Powstańcze przeprawy przez Wisłę : sierpień 1944. – Bydgoszcz : Związek Powstańców Warszawskich, 1999. – 214, [1] s. ; 23 cm. – sygn. 30164.
322. Stachewicz, Piotr (1926–1988), Starówka 1944 : zarys organizacji i działań bojowych Grupy „Północ” w powstaniu warszawskim. – Warszawa : Wydaw. Min. Obrony Narodowej, 1983. – 347, [5] s., [32] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 19018 ; 30488.
323. Steć, Anna, Pamiętnik pokojówki z „Europejskiego”. – Warszawa : PAX, 1972. – 207, [1] s. ; 18 cm. – sygn. 12637.
324. Steiner, Jean-François (1938–), Warszawa – powstanie 44. – Warszawa : Krąg, 1984. – 157, [1] s. ; 20 cm. – sygn. 24210.
325. Stolarski, Rafał E. (1960–) Red., Czałbowski, Andrzej (1928–2005). Red., „Żbik” Harcerski Oddział Wojskowy : 2 Harcerska Bateria Artylerii Przeciwlotniczej : wojenne dzieje 21 WDH [Warszawskiej Drużyny Harcerzy] im. gen. Ignacego Prądzyńskiego 1939–1944. – Warszawa : „Adiutor”, 1994. – 144 s. ; 21 cm. – sygn. 25404.
326. Subocz, Antoni (1913–), Zdrada : wspomnienie z Powstania Warszawskiego – 1944. – Londyn–Zürich : nakł. aut., 1988. – 140, [2] s. ; 22 cm. – sygn. 23907.
327. Sułowska-Bojarska, Teresa (1923–2013), Codziennosc : sierpień–wrzesień 1944. – Warszawa : First Business College Prywatne Policealne Studium Handlowe, 1993. – 127, [2] s. ; 21 cm. – sygn. 25329.

328. Świdorski, Jerzy (1929–2017), Dziennik harcerza powstańca Batalionu NOW/AK „Gustaw”. – Warszawa : „ŁośGraf”, 2004. – 212, [3] s. ; 24 cm. – sygn. 31044.
329. Świrszczyńska, Anna (1909–1984), Building the barricade. – Kraków : Wydawnictwo Literackie, 1979. – 271, [4] s. ; 22x24 cm. – sygn. 17271.
330. Tarasiewicz, Zenon (1911–), Wspomnienia żołnierza. – Warszawa : Wydaw. Naukowe PWN, 1994. – 180 s., [24] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 25293.
331. Tarczyński, Jan, „Kubus” – panczerka powstańczej Warszawy : studium budowy i działań bojowych pojazdu na tle zarysu motorowego przygotowania Armii Krajowej do walk powstańczych. – Warszawa–Piekary Śląskie : ZP Grupa, 2008. – 80 s., [2] k. tabl. złoż. ; 23 cm. – sygn. 32643.
332. Tarnowska, Maria (1880–1965) ; Żółtowska, Iwona Tł., Żółtowski, Andrzej Przedm., Wspomnienia. – Warszawa : Krajowa Agencja Wydawnicza, 2002. – 282, [2] s. ; 25 cm. – sygn. 30192.
333. Threlfall, H. M. (1908–1985) ; Ciechanowski, Jan Mieczysław (1930–2016) Oprac., Pomoc lotnicza Wielkiej Brytanii dla powstania warszawskiego : raport pułkownika H. M. Threlfalla. – Warszawa : Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 1994. – 110 s. ; 25 cm. – sygn. 26437.
334. Ciechanowski, Jan Mieczysław (1930–2016),
335. Tomaszewski, Jerzy (1924–2016) ; Bratny, Roman (1921–2017) Wstęp, Machowska, Katarzyna Oprac., Epizody powstania warszawskiego. – Warszawa : Krajowa Agencja Wydawnicza, 1979. – [240] s. ; 28 cm. – sygn. 17060 A.
336. Tomczyk, Damian (1942–), Młodociani uczestnicy powstania warszawskiego [w obozie jenieckim Wehrmachtu Stalag 344 Lamsdorf]. – Łambinowice : Muzeum Martyrologii i Walki Jeńców Wojennych, 1982. – 70, [1] s. ; 24 cm. – sygn. 18582.
337. Troński, Bronisław (1921–2012), Heroizm ludzi i miasta : wspomnienia powstańców. – Warszawa : Fundacja „Warszawa Walczy 1939–1945” : [Bellona], 2004. – 222 s. ; 24 cm. – sygn. 34685.
338. Troński, Bronisław (1921–2012), Tędy przeszła śmierć. – Warszawa : „Poczek”, 1993. – 294, [2] s., [16] s. fot. ; 21 cm. – sygn. 25640.

339. Troński, Bronisław (1921–2012), *Tędy przeszła śmierć : zapiski z powstania warszawskiego*. – Warszawa : Czytelnik, 1957. – 355, [1] s., [32] k. tabl. ; 21 cm. – sygn. 8835.
340. Umiński, Zdzisław (1924–2004), *Powstańcze rozstania*. – Warszawa : PAX, 1984. – 191, [1] s. ; 20 cm. – sygn. 19378.
341. Urbanek, Bożena, *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944 r[oku]*. – Warszawa Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988. – 534, [2] s., [88] s. tabl. ; 21 cm. – 28820.
342. Utracka, Katarzyna (1974–) *Oprac., Machcewicz, Anna (historia). Oprac., Trzeciecka, Aleksandra Oprac., Poległym chwała, wolność żywym : oddziały walczącej Warszawy*. – Warszawa : Muzeum Powstania Warszawskiego, 2005. – 70 s. ; 21 cm. – sygn. 32650.
343. Utracka, Katarzyna (1974–), *Powstańcze miejsca pamięci : Wola 1944*. – Warszawa : Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, 2009. – 115 s., [1] k. tabl. ; 20x20 cm. – sygn. 36790.
344. Utracka, Katarzyna (1974–), *Zgrupowanie AK „Chrobry II”*. – Warszawa : Bellona, 2002. – 310 s. ; 25 cm. – sygn. 30254.
345. Wachowicz, Barbara (1937–2018), *Bohaterki Powstańczej Warszawy : my musimy być mocne i jasne*. – Warszawa : Sport i Turystyka – Muza, 2014. – 700, [2] s. ; 25 cm. – sygn. 34885.
346. Wojciechowski, Bronisław (1921–1986) ; Bartelski, Lesław M. (1920–2006) *Przedm., W Powstaniu na Mokotowie*. – Warszawa : PAX, 1989. – 186, [2] s., [1] k. portr. ; 20 cm. – sygn. 21698 ; 29157/Z.
347. Woszczyk, Antoni (1914–1991), Bartelski, Lesław M. (1920–2006), *„Baszta” „K-3” walczy : z działań powstańczych na Mokotowie w 1944 roku*. – Łódź : Wydawnictwo Łódzkie, 1973. – 238, [2] s., [25] k. tabl. ; 23 cm. – sygn. 12820.
348. Woźniewski, Zbigniew (1914–1969) ; Gepner-Woźniewska, Maria *Oprac., Książka raportów lekarza dyżurnego : Szpital Wolski w okresie Powstania Warszawskiego*. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974. – 151, [5] s. ; 20 cm. – sygn. 13774.
349. Wróblewski, Zbigniew (1920–1989), *Pod komendą „Gozdawy” : 1 VIII–4 X 1944*. – Warszawa : Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1989. – 277, [3] s., [32] s. tabl. ; 21 cm. – sygn. 23044.
350. Wroniszewski, Józef Kazimierz (1925–2013), *Ochota 1944*. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1970. – 267, [1] s., [12] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 11060.

351. Wroniszewski, Józef Kazimierz (1925–2013), Ochota Okęcie : przewodnik historyczny po miejscach walk i pamięci z lat 1939–1944. – Warszawa : Fundacja „Wystawa Warszawa Walczy 1939–1945” : „Askon”, 2002. – 175, [1] s., [14] s. tabl. kolor. ; 24 cm. – sygn. 34698.
352. Zabłocki, Jerzy (1927–1993), „Jerzyki” z „Miotłą” w tarczy. – Warszawa : „Efekt”, 1994. – 257, [1] s., [37] s. tabl. ; 23 cm. – sygn. 25331.
353. Zaborski, Zdzisław (1925–), Durchgangslager 121 : niemiecka zbrodnia specjalna. – Pruszków : Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza, 2010. – 230, [2] s., [1] k. tabl. złoż. ; 24 cm. – sygn. 34881.
354. Zaborski, Zdzisław, Wojda, Aleksandra. – Mieszkańcy powiatu pruszkowskiego w Powstaniu Warszawskim : biogramy, t. 1. – Poznań : Abe-dik, 2014. – 217, [1] s. ; 25 cm. – sygn. 34882/1.
355. Zagórski, Wacław (1909–1982) ; Herling-Grudziński, Gustaw (1919–2000) Przedm., Wicher wolności. – Warszawa : „Przedświt”, 1989. – S. 5–377 ; 20 cm. – sygn. 22592 ; 31789.
356. Zamojski, Henryk, Jak wywołano Powstanie Warszawskie : tragiczne decyzje. – Warszawa : Bellona, 2014. – 269[3] s ; 20 cm. – sygn. 355248.
357. Zaremba, Zygmunt (1895–1967). – Powstanie sierpniowe. – Warszawa : [PPS, 1945]. – 40 s. ; 17 cm. – sygn. 13012 cim.
358. Zaremba, Zygmunt (1895–1967). – Powstanie sierpniowe. – Londyn : Polska Partia Socjalistyczna, 1946. – 94 s. ; 22 cm. – sygn. 24276.
359. Zaremba, Zygmunt (1895–1967), Drozdowski, Marian Marek (1932–) Wybór, Zaremba-Blatonowa, Olena Wybór. – Powstanie sierpniowe. – Warszawa : RYTM, 1990. – 236, [3] s. ; 20 cm. – sygn. 27909.
360. Zaremba, Zygmunt (1895–1967). – Powstanie sierpniowe. – [S.l.] : Wolność Równość Niepodległość, 1944. – [2], 19 s. ; 30 cm. – sygn. 29537/Z.
361. Zawodny, Janusz Kazimierz (1921–2012), Nothing but honour : the story of the Warsaw Uprising, 1944. – Stanford, California : Stanford University : Hoover Institution Press, 1978. – 328 s., [8] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 28178.
362. Zawodny, Janusz Kazimierz (1921–2012) ; Górska, Halina (1951–) Tł., Kunert, Andrzej Krzysztof (1952–) Oprac., Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994. – 310, [3] s. ; 21 cm. – sygn. 29165/Z.

363. Zawodny, Janusz Kazimierz (1921–2012), Uczestnicy i świadkowie Powstania Warszawskiego : wywiady. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994. – 427, [1] s. ; 21 cm. – sygn. 25292.
364. Zadarnowski, Janusz H. (1929–2014), Jubileusz „Burzy” i Powstania Warszawskiego 1944–1994 = Anniversary of Warsaw Uprising. – Chicago : Marek Stawiarski, [1994]. – 49, [73] s. ; 27 cm. – sygn. 25964.
365. Żbikowski, Jakub, Zgrupowanie Armii Krajowej „Leśnik” geneza i szlak bojowy w Powstaniu Warszawskim. – [Warszawa : s.n., 2007]. – 261 s., [1] k. map. złoż. ; 23 cm. – sygn. 32496.
366. Zembrzuska, Irma (1925–2019), Pomian, Andrzej (1911–2008) Pośl., Z Warszawą w sercu : fragmenty pamiętnika 1944–1947, wiersze 1941–1948. – Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1996. – 175, [1] s., [24] s. tabl. ; 20 cm. – sygn. 28674.
367. Zima, Maria (1989–), Węgrzy wobec Powstania Warszawskiego. – Pruszków : Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, 2015. – 154, [2] s. ; 24 cm. – sygn. 35246.
368. Ziółek, Zygmunt (1911–1984), Od okopów do barykad : wspomnienia 1939–1944. – Warszawa : Czytelnik, 1973. – 535, [1] s., [12] k. tabl. ; 18 cm. – sygn. 13103.
369. Żenczykowski, Tadeusz (1907–1997), Samotny bój Warszawy. – Paris : Ed. Spotkania, 1985. – 196, [8] s., [18] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 25088.
370. Żenczykowski, Tadeusz (1907–1997), Samotny bój Warszawy. – Warszawa : „Most”, 1986. – S. [2], 7–196 ; 15 cm. – sygn. 23735.
371. Żenczykowski, Tadeusz (1907–1997), Samotny bój Warszawy. – [Lublin : „Spotkania”, 1986]. – 196 s., [16] s. tabl. ; 15 cm. – sygn. 26978.
372. Żenczykowski, Tadeusz (1907–1997), Samotny bój Warszawy. – Lublin–Paryż : Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wydaw. : Editions Spotkania, 1990. – 196, [2] s., [20] s. tabl. ; 22 cm. – sygn. 27355.

Autorzy

Płk dr inż. Czesław Lewandowski

– urodzony 17 października 1928 roku w Warszawie. Powstaniec warszawski, pseudonim, „Bystry”, stopień: strzelec, formacja: Obwód II „Żywiciel” (Żoliborz) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, zgrupowanie „Żyrafa”, zgrupowanie „Żbik” – pluton 217. Uczestnik m.in. szturm na Dworzec Gdański. Więzień obozu koncentracyjnego KL Stutthof (od września 1944 do maja 1945 r.). W latach 1946–1981 pełnił służbę w Wojsku Polskim, był zastępcą Szefa Wojsk Chemicznych Warszawskiego Okręgu Wojskowego, wykładowcą Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Chemicznych w Krakowie i Akademii Sztabu Generalnego. Przewodniczący Społecznej Rady Kombatanckiej Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Odznaczenia: Krzyż Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Partyzancki, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Oświęcimski, Złoty Krzyż Harcerski z Mieczami.

Dr Beata Michalec

– zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Niepodległości w Warszawie; adiunkt w Akademii Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii; radna Miasta Stołecznego Warszawy kadencji 2018–2023. Autorka wielu artykułów z zakresu varsavianistyki oraz książek: *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Autorka nieśmiertelnej „La prière d’une vierge”*. *Miejsca. Czas i ludzie* (2012); *Tekla z Bądarzewskich Baranowska. Zapomniana kompozytorka z Mazowsza* (2016), *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939* (2021); *Ks. kanonik Jan Gołędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachau* (2022). W latach 2013–2019 społeczny prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Pomysłodawczyni certyfikatu „Varsavianistyczna szkoła” przyznawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy od 2014 roku warszawskim placówkom oświatowym, realizującym edukację varsavianistyczną. Pomysłodawczyni reaktywowania plebiscytu „Warszawianka Roku”. Członkini: Rady Programowej TVP „Polonia”, Rady Programowej „Biuletynu Informacyjnego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”, Społecznej Rady Ochrony Dziedzictwa Kulturowego przy Prezydencie m.st. Warszawy w latach 2015–2020. Zastępca redaktora naczelnego czasopisma naukowego „Niepodległość i Pamięć”.

Dr hab. Tomasz Panfil

– absolwent Wydziału Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, doktoryzował się i habilitował także w KUL. W latach 2004–2014 profesor KUL oraz dyrektor Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL. Od 2017 roku w Instytucie Pamięci Narodowej, w okresie 2017–2019 naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Lublinie. Autor ok. 500 publikacji: książek, artykułów naukowych i popularnonaukowych.

Dr inż. Maciej Białecki

– absolwent Wydziału Chemii Politechniki Śląskiej w Gliwicach i Podyplomowego Studium Administracji Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Doktor nauk chemicznych, tytuł uzyskał w Instytucie Chemii Organicznej PAN w Warszawie, gdzie był adiunktem. Redaktor naczelny kwartalnika „Powstaniec Warszawski. Biuletyn Informacyjny Związku Powstańców Warszawskich” (od 2015) i prezes Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944. Redaktor „Zeszytów Pamięci Powstania Warszawskiego”. Autor kilkuset publikacji w warszawskiej prasie lokalnej (m.in. „Kurier Warszawski”, „Gazeta Lokalna Bemowo”, „Echo Bemowa”, „Informator Ochoty i Włoch”, „Nowa Gazeta Praska”, „Gazeta Mazowiecka”). W latach 90. publicysta tygodników „Ład” i „Nowe Państwo”. Autor publikacji w czasopismach naukowych, takich jak „Journal of Organic Chemistry”, „Tetrahedron Letters”, „Pure and Applied Chemistry”, „Gazzetta Chimica Italiana”, „Helvetica Chimica Acta i Synlett”. W latach 1998–2006 zawodowo związany z samorządem terytorialnym. Współautor książki *Kreowanie wizerunku miast* (2011). Członek rady fundacji Festiwal Muzyki Sakralnej w Warszawie. Od 2008 roku zajmuje się inwestycjami budowlanymi jako kierownik projektów.

Dr Soraya Kuklińska

– doktor nauk humanistycznych, pracownik Biura Badań Historycznych IPN, członek Zespołu Pełnomocnika Prezesa IPN do spraw badań nad terrorem okupacyjnym na ziemiach polskich w latach 1939–1945. Autorka książek: *Działalność jednostki SS-Sonderkommando „Dirlewanger” (1940–1945)* oraz *Oskar Dirlewanger. SS-Sonderkommando „Dirlewanger”*. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół tematyki: niemieckie operacje antypartyzanckie, Waffen-SS, Powstanie Warszawskie.

Dr Justyna Kozłowska

– teatrolog, doktor nauk humanistycznych. Zainteresowania koncertują się wokół zagadnień związanych z teatralną i literacką Warszawą XIX i XX wieku. Autorka książki *T.S. Eliot w polskiej myśli teatralnej* (2014). Publikuje m.in. na portalu naukowym teatrologia.info. Wolontariuszka w Muzeum Powstania Warszawskiego.

Dr Ludwika Majewska

– doktor nauk humanistycznych w dziedzinie historii, adiunkt w Dziale Naukowym Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi Oddział Martyrologii Radogoszcz. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół działalności Armii Krajowej, a także historii kobiet i ruchu kobiecego w czasie I i II wojny światowej. Otrzymała Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego za najlepszą rozprawę doktorską tematycznie związaną z województwem łódzkim (XXI edycja konkursu). Odznaczona Odznaką Honorową „Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”.

Mgr Helena Sarna

– historyk, archiwista, muzealnik, pedagog. Zawodowo związana z Muzeum Harcerstwa w Warszawie. Instruktorka harcerska. Studiowała na uniwersytetach: Wrocławskim, Warszawskim i Kopenhaskim oraz w Warszawskiej Wyższej Szkole Humanistycznej im. Bolesława Prusa. Jest w trakcie przygotowywania pracy doktorskiej.

Krzysztof Andrulonis

– absolwent studiów I stopnia na kierunkach filologia polska i filozofia w ramach Międzydziedzinowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego (MISH UW) oraz student I roku studiów magisterskich na kierunku filologia polska. Uczestnik konferencji naukowych, autor artykułów naukowych z dziedziny literaturoznawstwa. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół literatury polskiej i europejskiej przełomu XIX i XX wieku, a także badań antropologicznych i ogólnofilozoficznych uwarunkowań powstawania dzieł literackich, wraz z ich uwikłaniem w kontekst społeczny i dziejowy. Aktualnie zajmuje się koncepcją pracy w utworach literackich oraz pozostałych pismach Cypriana Kamila Norwida.

Mgr Piotr Kaliszewski

– absolwent Instytutu Nauk Politycznych i Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowujący rozprawę doktorską pod kierunkiem dr. hab. Tadeusza Rutkowskiego na temat zaangażowania młodzieży w walki o niepodległość i granice państwa polskiego w latach 1914–1921. Specjalizuje się w historii polskiego parlamentaryzmu i historii wojskowości polskiej czasów nowożytnych i najnowszych. Współautor publikacji *Wacław Tokarz (1873–1937). Z Legionów Polskich na Uniwersytet Warszawski* (2017). Wykładał m.in. w Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. Członek Towarzystwa Historycznego „Rok 1920” i Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego.

Mgr Bartłomiej Sokołowski

– historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor pracy magisterskiej pt. *Twierdza Modlin – historia i jej przekształcenia po 1945 roku*. Od 2021 roku pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zajmuje się redakcją techniczną publikacji Wydawnictwa Naukowego Muzeum Niepodległości. W sferze jego szczególnych zainteresowań leży problematyka architektury obronnej w XIX wieku.

Mgr Andrzej Kotecki

– absolwent Uniwersytetu Gdańskiego, pracuje na stanowisku kustosa w Mauzoleum Walki i Męczeństwa Al. Szucha 25, oddziale Muzeum Niepodległości w Warszawie, byłym areszcie śledczym gestapo. Zajmuje się szeroko pojętą historią Polski na morzu. Autor artykułów na temat morskich aspektów powstań narodowych. Współpracuje z licznymi czasopismami i wydawnictwami, propagując dzieje Polski nad Bałtykiem. W ostatnim czasie podejmuje również tematykę martyrologiczną, m.in. analizując niemieckie obwieszczenia o egzekucjach masowych na ulicach Warszawy jako źródło historyczne. W tym zakresie przygotowuje również opracowania, mające na celu ukazanie form upamiętnienia martyrologii Polaków, np. za pośrednictwem plakatów i medali. Autor wystaw z zakresu historii Marynarki Wojennej RP (w Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni) oraz plakatów w Muzeum Niepodległości ze zbiorów Muzeum, a także opracowań i katalogów towarzyszących tym wystawom.

Mgr Małgorzata Karolina Piekarska

– historyczka sztuki, dziennikarka, pisarka, varsavianistka, genealożka i badaczka archiwów. Autorka powieści dla młodzieży i książek dokumentalnych dla dorosłych oraz licznych artykułów popularnonaukowych z zakresu historii i historii sztuki. Kierownik Działu Zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Członek polskiej sekcji Międzynarodowej Izby ds. Książek dla Młodych (IBBY), Warszawskiego Towarzystwa Genealogicznego, ZAiKS, Stowarzyszenia Historyków Sztuki oraz Stowarzyszenia Pisarzy Polskich (SPP). Od 2011 w Zarządzie Oddziału Warszawskiego SPP. Prezes Oddziału Warszawskiego SPP w kadencjach 2014–2017 i 2017–2020. Od 2021 roku Wiceprezes Oddziału Warszawskiego. Od 2022 roku Sekretarz Zarządu Głównego. W latach 1996–2017 współpracowała z TVP, głównie z Warszawskim Ośrodkiem Telewizyjnym, zwłaszcza Telewizyjnym Kurierem Warszawskim. Na antenie TVP Warszawa realizowała programy autorskie: „Dzingiel”, „Patefon”, „Wiarus”, „Detektyw warszawski, czyli na tropie miejskich tajemnic”. Współpracowała z dwutygodnikami „Cogito” i „Victor Gimnazjalista”, na łamach którego publikowała w odcinkach powieści *Klasa pani Czajki, Tropiciele i Dzika*, a także z Magazynem „13-tka”. Współpracuje z południowopolskim pismem społeczno-samorządowym „Mieszkaniec”, Magazynem Literackim „Książki”. Prowadzi rubrykę „Galeria na Wyspie” w kwartalniku literackim „Wyspa”. W latach 2018–2019 była współscenarzystką najstarszej powieści radiowej *Matysiakowie*. Opublikowała dokumentalną książkę *Dziewiętnastoletni marynarz* – zbiór listów ze Szkoły Morskiej w Tczewie, pisanych przez jej stryjcznego dziadka Zbigniewa Piekarskiego oraz do spółki z niezującym ojcem Maciejem Piekarskim książkę poświęconą zagładzie Zamajszczyzny w czasie II wojny światowej, w formie osobistego reportażu, pt. *Syn dwóch matek*. Prowadzi w internecie wirtualną galerię „Sztuka i Styl”, gdzie prezentuje współczesnych polskich artystów.

Piotr Maroński

– pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Miłośnik książek historycznych, a także propagator edukacji dzieci i młodzieży w dziedzinie wiedzy o książce. Interesuje się historią i rozwojem muzealnictwa w Polsce. Jego pasją są wyjazdy poznawcze związane z miejscami pamięci narodowej oraz pokazy plenerowe grup rekonstrukcyjnych, promujące wydarzenia historyczne.

Mgr Halina Murawska

– bibliotekarz, muzealnik, kierownik Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości w Warszawie. Członek kolegium redakcyjnego czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć”. Autorka publikacji bibliograficznych i muzealnych. Kurator wystaw.

Summaries in English

Beata Michalec

They Fell Undefeated. Collective memory – the city has not forgotten

Keywords

Warsaw Uprising, monuments, memory, collective memory, varsavianistics

Abstract

This article is a development of the topic, which was presented by the author during the National Interdisciplinary Scientific Conference in June. Since the end of World War II and the return of the city's inhabitants to the capital, the memory of the Warsaw Uprising has survived. The first post-war years were very difficult, the then authorities did not like the insurgent theme. Nevertheless, over the years, memorials and monuments dedicated to the Warsaw Uprising were created in the city. Initiatives to commemorate the uprising in the urban space came directly from those who survived the Warsaw Uprising. In recent years, many commemoration initiatives have also come from local authorities in the name of collective memory.

Tomasz Panfil

“Garda” and “Tuśka”. The Czaykowski siblings in the Warsaw Uprising

Keywords

Wanda Czaykowska, “Tuśka”, Andrzej Czaykowski “Garda”, Warsaw Uprising, Mokotów, World War II, German crimes, insurgent Health Service, Regiment “Baszta”, Józef Rokicki “Karol”, Remigiusz Grocholski, Battalion “Ryś”

Abstract

At the two ends of insurgent Warsaw – Mokotów and Starówka – siblings fought in the Home Army – Andrzej and Wanda Czaykowski. He, the pre-war Uhlán, an Anders' Army soldier, quiet in the rank of Sergeant Major, and she – an ambitious, a little lost in life girl, a shooter -nurse in the “Bakcył”. It is not known whether they knew about each other – the Silent Ones were banned from contact with their families – even if, since August 1, they have been in two

isolated outbreaks of fighting. He, the commanding officer in spectacular actions: he will attack Wilanów, occupy Sadyba and Sielec, try to break through the police district to the Downtown, the commander of the battalion "Lynx", surrounded by the fame of one of the bravest soldiers. She, one of hundreds of almost nameless girls supporting the uprising, carrying aid to the wounded, evacuating patients from Bonifraterska to Długa. "Tuśka", wounded on August 26, dies two days later. He, on September 26, at the head of the remnants of his detachment, in full armor makes a nightmarish journey through the canals from Mokotow to downtown. Presented for promotion to major and awarded the war Cross of the Order of Virtuti Militari. Wanda was exhumed in March 1945 and Andrzej found out about the death of his only sister between 4 and 8 May 1945, in Germany after leaving the concentration camp and applying to the PSZ (Polish Armed Forces). Wanda found her final resting place at the Powązki Cemetery, in 138A, row 5, Place 26. Andrzej Czaykowski certainly visited his sister's grave when he returned illegally to Poland in July 1949 as an emissary of the Polish government in exile. He was executed on October 10, 1953 in the prison at Rakowiecka 37, to this day there is no grave.

Maciej Białecki

Warsaw insurgents – creators of local elites of the lands recovery on the example of Szczecin

Keywords

Warsaw Uprising, Home Army, Szczecin, regained lands, Poland

Abstract

Participants in the Warsaw Uprising had a significant share in the settlement of the recovered lands. They migrated from Warsaw, where they feared reprisals from the new authorities and settled along the way, returning from German camps. In Szczecin, thanks to the open personnel policy of the first Voivode Leonard Borkowicz, Home Army soldiers performed managerial functions in offices and led the reconstruction and expansion of the city. The Warsaw insurgents occupied high positions in the military structures, organized the health service in Western Pomerania, headed the first cultural institutions and also created the maritime power of Szczecin, directing state-owned shipping enterprises.

Soraya Kuklińska

Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” – soldier of the battalion AK „Zośka”

Keywords

The “Zośka” Battalion, Warsaw Uprising, Grey Ranks, Security Office

Abstract

“Laudański”, or Juliusz Bogdan Deczkowski was the commander of the “Alek” platoon in the “Zośka” Battalion during the Warsaw Uprising. He took part in the battles in Wola, Starówka and Czerniaków. He was seriously injured in Wola, but after a few days in the hospital he returned to the ward. When the uprising was about to collapse, he swam the Vistula River to Saska Kępa. After the war he was arrested by the Polish communist security service.

Justyna Kozłowska

**“We recorded the shooting story because we wanted them to come back”.
Memory of the Warsaw Uprising in a radio interview “The execution” of
Wojciech Tomczyk**

Keywords

Warsaw Uprising, remembrance, Warsaw Uprising reception, radio show, radio drama

Abstract

The article deals with the contemporary way of presenting the Warsaw Uprising in the radio drama “The execution” of Wojciech Tomczyk. The author was interested in the way of capturing the memory of an important and painful event in the history of Poland and how this memory is shaped by our modern, individual sensitivity. The article also analyses the diverse portrayal of the heroes of these events: civilians and insurgents.

Ludwika Majewska

Insurgents with Kraj Warty luggage. Future and former participants of the Warsaw Uprising imprisoned in Radogoszcz in Łódź during World War II

Keywords

Warsaw Uprising, prison, camp, Radogoszcz, Łódź, extermination

Abstract

Among the soldiers of the Warsaw Uprising were people whose survival luggage was very large. Those who found themselves in occupied Łódź (Litzmannstadt) before the outbreak of the uprising had to face an ever-expanding apparatus of terror, which was manifested in camps and prisons. On Radogoszcz, a transitional camp was intended for men, and then an expanded police prison, distinguished by the brutality of the staff and the harshness of the conditions. Despite the torture, the former prisoners of Radogoszcz undertook various forms of struggle against the Germans. One of them was active participation in the conspiracy and in the Warsaw Uprising. Another group of prisoners were those men who were sent to the Radogoszcz prison after the fall of the Warsaw Uprising.

Helena Sarna

The pseudonym “Zygmunt” – about the character of Halina Laura Siemieńska

Keywords

uprising, Warsaw, Fine Arts, graphics, painting, town, women, warehouse, Magaziner, Prague, Mokotów

Abstract

Halina Laura Siemieńska came from a family with patriotic traditions. Born in 1913, she died in the Warsaw Uprising. She was a close cousin of Tadeusz Zawadzki, “Zośka”. She studied at the University of Warsaw, as well as at the Academy of Fine Arts. She mainly created trees. Entering the ranks of the Home Army, she adopted the pseudonym “Zygmunt”. The field of its activity was the warehouses of the explosives factory. She was a co-worker of the Graphic Paper of the AK main command. During the Warsaw Uprising, she was active in the ranks of the “Leśnik” Group. She got seriously injured in early August and died

in one of the field hospitals in Wola. It is worth adding that in 1943 the Nazis wanted to arrest her, but due to her absence from the family home – arrested her mother, Halina Zawadzki Siemieńska, who became an accidental victim of the action at the Arsenal, commanded by Tadeusz Zawadzki, "Zośka". The article is aimed at recalling and bringing closer the figure of Halina Laura Siemieńska – an artist, now a little forgotten, one of those about whom it would certainly have been loud if not for the death in the Warsaw Uprising.

Krzysztof Andrulonis

Insurgent history and work of Zbigniew Chałko – a reminder of the poet

Keywords

Chałko, emigration poetry, insurgent poetry, Columbus generation, Warsaw Uprising

Abstract

The purpose of the article is to approximate the silhouette and work (especially the one related to the Warsaw Uprising) of Zbigniew Chałko, one of the less well-known representatives of the Columbus generation. The author considers, first of all, the poet's attitude to the August 1944 outburst, the image of Warsaw emerging from his works and the long duration of these events in the memory of the creator. He also draws attention to the poetic and genealogical shape of his work, as well as points to his numerous literary and cultural affinities, allowing him to be called a cultural poet.

Piotr Kaliszewski

Young Warsaw insurgents as an example of the continuation of the phenomenon of youth involvement in the struggle for independence and the borders of the Polish state in the years 1914–1921

Keywords

youth, children-soldiers, Boy Scouts, Eagles, insurgents, legend

Abstract

The article presents the phenomenon of youth participation in the Warsaw Uprising in relation to earlier examples of youth involvement in wars and armed

conflicts in the Polish lands, with particular emphasis on the years 1914–1921. As part of the comparison, estimated figures were presented, illustrating the scale of the phenomenon over the years and various historical events. They also compared the conditions that determine the participation of young people in combat, social reception and the consequences of military service of child soldiers. The policy of the Second Republic and such authorities as Józef Piłsudski and Józef Haller in the field of educating the young generation and creating a legend of young defenders of the Fatherland was also signalled.

Bartłomiej Sokołowski

Henryk Jerzy Chmielewski “Jupiter” and his artistic work related to the theme of the Warsaw Uprising

Keywords

Henryk Jerzy Chmielewski “Jupiter”, Papcio Chmiel, Warsaw Uprising, comics, Tytus, Romek and A’Tomek

Abstract

In the article, the author presents a silhouette of the Warsaw uprising leader Henryk Jerzy Chmielewski (“Jupiter”), who after the end of World War II began working as a cartoonist in the youth magazine “Świat Przygód” [“World of Adventures”]. The study describes the fate of the uprising of Henryk Jerzy Chmielewski and presents an outline of his artistic work. The artist, known to the youth as Papcio Chmiel, was the creator of a series of comics titled “Tytus, Romek i A’Tomek”. Through graphic design, he wanted to convey to the youngest recipients knowledge of history, geography, as well as environmental protection. The author in the article discusses the graphic artist’s work, on the example of the comics *Tytus, Romek i A’Tomek jako warszawscy powstańcy 1944, z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani*.

Andrzej Kotecki

Insurgents with naval roots

Keywords

Marine Division “Alpha” KG AK, CKU “elusive”, patrol boat “Pioneer”, combat detachment “Pike”, ship “Fairy”, March password Powiśla

Abstract

The Navy is clearly associated with the sea, which is its natural area of operation. In the case of the Polish fleet, we are also dealing with actions on land and at a considerable distance from the coast. After the end of the September 1939 campaign, some of the fleet personnel escaped captivity in Oflag and stalags. Many of its members joined the work of the Polish Underground State and various formations of the resistance movement, they were present in the ranks of the AK and BCh. The culmination of these actions was the Warsaw Uprising, in which soldiers with a naval pedigree also fought. Although they were not participants in the spectacular insurgent actions, wherever they were sent, they fulfilled their military duty with dignity. The former bandleader of the MW orchestra, Captain Alexander Dulin PS. "The Seagull", was also in the ranks of the insurgents. He is the author of the words and the composer of the insurgent March password Powiśla.

Małgorzata Karolina Piekarska

Two Ruszczykowski's women, mother and daughter in the Warsaw Uprising and the influence of the uprising on their future fates

Keywords

Warsaw Uprising, insurgent hospital, the Horn Group, "Bończa" Battalion, Stefania Ruszczykowska, Stefania Krosnowska, Zofia Ruszczykowska, National Library, Długa 7, memories, letters, Fordon

Abstract

Zofia from Skrzyneckich Ruszczykowska (1878–1946) widow of Stanisław Ruszczykowski (1872–1920), who disappeared during the Polish-Bolshevik war, is the author of a 16-page notebook entitled *Memoirs of the uprising*. Her daughter Stefania née Ruszczykowska Krosnowska (1913–1991) "Stenia", "Bogda" is the author of two typescripts in which she recalls the last days of the uprising, including the execution by the Germans of the wounded in the hospital at Długa, and her post-uprising exile. Letters written by Zofia to her daughter, shortly after the uprising, were found. The whole material allows us to recreate the difficult experiences of the civilian population during the Warsaw Uprising and immediately after it, as well as the difficult fate of the insurgents. It is also about the fate of the post-war, because Stefania

was arrested for her patriotic activities and imprisoned in Fordon, while her mother, trying to free her, died in a car accident caused by unknown perpetrators.

Piotr Maroński

Fighting in the area of the Polonia Stadium Warsaw 21–22 August 1944 in the light of the account of the events

Keywords

Konwiktorska, Bonifraterska, Stare Miasto, Żoliborz, Group “Radosław”, battalions: “Zośka”, “Chata 49”, “Pięść”, company “Zemsta”, railway line, Gdańsk Railway Station, Polonia Warszawa, relationships, memories, athletes, club, sections, patriotism

Abstract

On the night of August 21–22, 1944, an unequal battle with the occupier was fought on the turf at Konwiktorska 6. Breaking through from the Old Town, The Troops of several battalions: “Zośka”, “Pięść”, “Chata 49” encountered strong enemy fire. The insurgents tried to get into the vicinity of the Gdańsk Railway Station through the territory of the Polonia Stadium. The aim was to combine the troops from the Old Town with those from Żoliborz, to take strategic positions and create a so-called corridor. During this action, the insurgents suffered heavy losses, and the stadium turf became an arena for fighting. The memory of these events is cultivated by the residents of Warsaw, and especially by the supporters of the capital club. The accounts of the participants in these actions are a key source for trying to recreate this bloody skirmish. In August, the command of the uprising decided to try to break the German line stretching along the railway tracks and further to The Citadel and the Vistula River. The German belt of fortifications, consisting of pits and bunkers, proved to be heavily manned and difficult to pass. There was also heavy shelling from an armoured train, and even a tank drove onto the turf.

Indeks osobowy

A

Abramek Zdzisław 305
Adamczyk Mieczysław 310
Adamska (Przybytkowska) Leokadia Karolina 250
Adaszewski Stanisław 305
Ajewski Eugeniusz 48, 49, 50, 51, 52, 77, 84
Albrecht Jerzy 37
Ambroziewicz Marek 43
Anders Władysław 76
Androchowicz Andrzej 105, 108, 112, 113, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 123, 124
Andrzejewski Jan Kajus 129
Andrzejewski Jerzy 112
Atholl Katharine Marjory Stewart-Murray 305
Auderska Halina 302

B

Babiarz Stanisław 223
Babicz Jan 305
Baczo Henryk 305
Baczyński Krzysztof Kamil 53, 128, 177, 178, 179, 198, 199, 214, 321
Bagiński Henryk 213, 215
Balcerzan Edward 194, 197, 200
Bałuka Edmunda 117, 118
Bałuk Stefan 305
Banach Kazimierz 305
Bańkowska Maria Krystyna 305
Bańkowski Piotr 306
Baraniewski Waldemar 47
Baranowska Konstancyjna 306
Baranowski Feliks 304
Barański Andrzej 53
Bardijewska Sława 145, 152
Barski Ignacy 296
Bartelski Marian Lesław 48, 52, 56, 64, 77, 80, 81, 82, 85, 86, 87, 90, 91, 98, 99, 286, 306, 317, 330

Bartkowski, porucznik 54
Bartniczak Bogdan 57
Bartnik Jerzy 208
Bartoszewski Władysław 55, 64, 85, 98, 286, 303, 306, 307, 315, 317, 318, 319, 320
Batorski Stanisław 307
Bąk Jacek 324
Becker Maximilian 169, 171
Bejnar-Bejnarowicz Agnieszka 307
Bem Józef 85, 196
Berezowska Małgorzata 307
Bernas Mikołaj 235
Bernat Maria 322
Białecki Maciej 10, 101, 102, 103, 108, 109, 121, 328, 334, 340
Białoszewski Miron 142, 147, 152
Białous Ryszard 130, 307
Bielecki Robert 69, 70, 71, 72, 98, 280, 286, 308
Bieńkowski Władysław 294, 295, 308
Bierut Bolesław 41, 105, 262, 266
Bilińska Maria 318
Bitschan Jerzy 213
Błaszczyk Dariusz 143, 144
Bobrowski Tadeusz Władysław 308
Boguszewski Eugeniusz 284, 287
Bogusz Józef 108, 122
Bojarski Krzysztof 106, 121
Bojemski Sebastian 308
Bonarowski Edward 280, 286
Bondorowski Ryszard 54
Boniecka Maria 117, 123
Borecka Emilia 307, 308, 319
Borkiewicz Adam Józef 48, 64, 79, 83, 84, 85, 86, 87, 90, 91, 93, 98, 280, 286, 290, 297, 308
Borkiewicz-Celińska Anna 286
Borkowicz Leonard 101, 103, 104, 105, 110, 112, 114, 340

Indeks osobowy

- Borkowski Antoni 308
Borowiecki Stanisław 118, 123
Borowski Edmund 114
Borowski Witold 304
Borowy Waclaw 309
Boruń Krzysztof 309
Borysowicz Bogusław 120, 124
Brandt Iwona 221
Bratny Roman 329
Braun Sylwester 309
Broniewski Władysław 198
Bruce George 309
Brudny Stanisław 142
Bruliński Eligiusz 162
Brym-Zdunin Zbigniew 309
Brzeziński T. 108, 110, 121
Bublewski Witold 107, 121
Buchner Peter 151
Budyń Jacek 44
Budziarek Marek 157, 171
Bujak Adam 306, 307
Bulska Bogusława Małgorzata 309
Bursztynowicz Tadeusz 115, 122, 123
Bytnar Jan 128
- C**
- Cegięła Janusz 113, 114, 123
Celejewski R. 81, 98
Celiński Bogdan 135, 137
Chackiewicz Mieczysław 314
Chałko Włada 180, 200, 310
Chałko Zbigniew 8, 11, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 310, 343
Charewicz Leon 144
Charles Elizabeth 114
Chaustow Leon 120
Chętnik Adam 310
Chlebowski Cezary 89
Chmielewski Henryk 220
Chmielewski Henryk Jerzy 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228
Chmielewski Olaf 57
Chmiel Władysław 156, 157, 158, 172
- Chodkowska Anita 306
Cholewiński Jan 301
Christa Janusz 220
Christoforow Wasilij 287
Chruściel „Monter” Antoni 41, 52, 62, 76, 79, 80, 326
Chruściński Kazimierz 129
Chrzanowski Wiesław W. 310
Chwałba Andrzej 206, 216
Chyczewski Andrzej 82
Ciechanowski Jan Mieczysław 139, 310, 329
Cieplak Władysław 128
Cieplowski Stanisław 286
Ciesielski Czesław 230, 232, 242
Cieślakiewicz Jadwiga 307
Cieślik Ludwik 310
Cubała Agnieszka 205, 207, 216, 310
Cybulski Maciej 301
Cygan Joanna 89, 98
Cygan Wiktor 89, 98
Cynk-Borucki Apolinary 53
Czajkowski-Dębczyński Zbigniew 310
Czałbowski Andrzej 328
Czaputowicz Jacek 310
Czarnowski Ryszard Jan 205, 216
Czarski Andrzej 311
Czaykowska Halina 75
Czaykowska Helena 75
Czaykowska Wanda „Tuśka” 67, 68, 71, 75, 97, 339
Czaykowski Andrzej „Garda” 67, 68, 75, 76, 78, 82, 83, 95, 339, 340
Czczot (Czczott) Rafał 235
Czczot-Gawrak Zbigniew 296
Czernicki Xawery 240
Czerniszewski Paweł 311
Czerwińska-Jędrusiak Barbara 169, 172
Czugajewski Ryszard 311
- D**
- Datner Szymon 73, 99, 311
Davies Norman 311, 317
Dawidowski Maciej Aleksy 36, 257
Dąbrowski Edward 261, 262
Dąbrowski Karol 106, 121

Deboa Dorota 111, 122
Deczkowski Juliusz Bogdan 10, 125, 126,
127, 128, 129, 131, 132, 133, 134, 135,
136, 137, 138, 139, 140, 341
Deminet Henryk 133
Deschner Günther 311
Dirks Rudolph 220
Dirlewanger Oskar 40, 73, 334
Dmowski Roman 210
Dobraczyński Jan 93, 98
Dobroszycki Lucjan 320
Dobrowolski Krzysztof 314
Dobrowolski Stanisław 61, 208
Domański Andrzej 45
Dorosz Beata 178, 201
Dorożyński Antoni 102
Dorożyński Jan 108
Dorożyński Zygmunt 109
Drescher Edward 108, 121, 123
Drozdowski Marian Marek 210, 216, 307,
308, 309, 311, 312, 319, 331
Drzewiecki Zbigniew 114
Duchnowski Tymoteusz 94, 98
Duda Daniel 107, 121
Dulin Aleksander 229, 234, 236, 242,
345
Dunin-Borkowski Sławomir 302
Dunin-Brzezińska Barbara 75
Dunin Henryk 303
Dunin-Wąsowicz Krzysztof 41, 64
Dusza Edward 181, 184, 191, 194, 196,
200, 201
Dusza Jan 298
Dworak Zbigniew 111, 122
Dziębowska Elżbieta 111
Dżaman Joanna 103, 121, 122
Dżbik-Kluge J. 152

E

Ejsmont Mieczysław 117
Ejsmont Piotr 117
Englert Juliusz Ludwik 312

F

Fajer Lucjan 312

Falkowska Hanna 307
Filipowicz Jerzy 207, 215
Fojcik Sławomir 312
Frymus Jerzy 46

G

Gac Barbara 131
Gajcy Tadeusz 178, 214
Gajewski Marian 38, 50, 64
Gajewski Piotr 299
Gajowniczek Jolanta 312
Galiński Antoni 157, 171
Galperyn Zbigniew 58, 60
Galczyński Konstanty Ildefons 112
Gawin Dariusz 322
Gąsiorowski Andrzej 106, 121
Geibl Paul Otto 125
Gepner-Woźniewska Maria 330
Gerwel Czesław 312
Getter Marek 106, 124, 320
Gierszewski S. 106, 120
Gieysztor Aleksander 41, 43, 312
Gizella Zygmunt 312
Glemp Józef 44
Glińska Agnieszka 141
Glińska Alina 301
Gluth-Nowowiejski Wacław 309, 313
Głębocki Wiesław 48, 53, 64, 286
Głódź Sławoj Leszek 311
Głuchowski Lech 81
Gmitruk Janusz 55, 65, 310
Gniewecki Antoni Ludwik 236
Godecki Jan 106
Gołaszewski Jan 301
Gorczycki Józef 249
Gorczycki Teodor 249
Gordziałkowski Otton 296
Goszczyńska (Purska) Zofia 42
Gozdawa-Gołębiowski Jan 286
Górecki Ryszard 313
Górny Grzegorz 307
Górska Halina 331
Grabowski Henryk 301
Grabowski Ryszard 118, 123, 225
Grabowski Waldemar 313

Indeks osobowy

Greiser Artur 157
Grela Zygmunt 267
Grigo Tadeusz 313
Grocholski Adam Remigiusz „Waligóra”
67, 88, 89, 339
Grochowska Maria Marzena 313
Gronek Bernadetta 311
Grot Leszek 313
Grunwald Zdzisław 285, 313
Grus Kazimierz 223
Gruszczyński Stanisław 50
Gryzewski Tadeusz 314
Grzegorzczak Marian 299
Grzebiuk-Olszewska Irena 42, 45, 47, 49,
50, 52, 53, 56, 64
Grzymała-Busse Witold 55
Grzymała-Siedlecki Adam 214, 216
Grzymała-Siedlecki Bohdan 313, 314
Gumkowski Janusz 311
Gutt Romuald 60, 61
Guz Ewa 136

H

Haller Józef 203, 209, 212, 213, 215,
344
Halski Mieczysław 116, 124
Hałko Lech Hanson 314
Handke Kwiryna 63
Harasimowicz Zofia 262, 266
Hecold Zdzisław 78
Heinrich Józef 161, 165, 166, 167
Hellwig Zygmunt 49
Herling-Grudziński Gustaw 177, 331
Herzog Roman 44, 45, 66
Hillebrandt Bogdan 314
Hoffmann Teodozja 306
Homerska Maria 114
Hoppe Jan Władysław 297
Huber Henryk 112, 123

I

Ignatowicz Aneta 326
Issajewicz Michał 39
Iwasieczko Bartosz 129, 140

J

Jabrzmowski Jerzy 207, 216
Jacewicz Wiktor 158, 171
Jackowska Kora 59
Jacynicz Konstanty 106, 121
Jacynicz Konstanty Leon 106, 122, 237
Jaegermann Tadeusz 314
Janaszek-Seydlitz Maciej 60, 61, 64, 285,
288
Janaszek Waław 281, 282
Janda Krystyna 141
Jankowski Stanisław 40, 42, 43, 58, 64,
74, 98, 286, 314
Janowski Andrzej 320
Jan Paweł II 56, 67
Janus Piotr 106, 121
Januszewski Waław 305
Jarnuszkiewicz Jerzy 46, 47, 207
Jarocki Robert 37, 64
Jaruzelski Wojciech 44
Jasiński Grzegorz 280, 281, 286, 314
Jasiński Zbigniew 188, 199
Jastrzębski Zdzisław 180, 187, 189, 197,
200
Jaszczynski Marek 120, 124
Jaworski Tadeusz Waław 310
Jedynak Marek 139
Jewsiewicki Władysław 314
Jeziński Mirosław 87
Jeżewska Joanna 144
Jędrzejczak Walerian 111, 122
Jędrzejewicz Janusz 212
Jędrzejewska Halina 60
Judek Cecylia 115, 124
Jungowska Krystyna 297
Jurczyk Marian 117

K

Kaczocha-Józefski Aleksander 103
Kaczorek Edward 145, 147
Kaczyńska Danuta 314
Kaczyńska-Januszkiewicz Barbara 314
Kaczyński Teodor 305
Kaden-Bandrowski Juliusz 214, 216
Kalus Paweł 231

- Kamiński Aleksander 129, 139, 143, 291, 315
Kamiński Stanisław 81, 93
Kaniewski Jan 104
Karasiński Zygmunt 114
Karczewski Lechosław 208, 216
Karger Ryszard 107, 108, 121, 123
Karlikowski Tytus 133, 136
Karłowicz Mieczysław 115
Karolak Wojciech 115
Kaska Adam 315
Kasprzak Jerzy 225, 315
Kazimierski Józef 308
Kazubek Czesław 232, 237
Kąkol Kazimierz 315
Kępkiewicz Jerzy 314
Kiedrzyńska Wanda 315
Kierski Krzysztof Andrzej 157, 171
Kierzkowski Józef 161, 162
Kinastowska Anna 209, 215
Kirchmayer Jerzy 139, 144, 145, 152, 280, 286, 315
Kirkor-Kiedroniowa Zofia 315
Klata Jan 141, 142
Klawe Zdzisław 90, 91
Kledzik Maciej 315, 316
Klemińska Izabella 88, 98
Klimaszewski Tadeusz 316
Kliszko Zenon 292, 316
Kłosowicz Helena 39, 73
Knittel Wojciech 116
Kochanowski Jan 194
Koecher Eugeniusz 128
Kołątaj-Strzednicki Jacek 208
Kołodziejczyk Edward 316
Komeda Krzysztof 115
Komornicki Stanisław 316
Komorowski Krzysztof 54, 64, 316
Komorowski Tadeusz „Bór” 9, 40, 71, 93, 98, 312, 316, 317, 318
Konarski Kazimierz 205, 215
Konieczna Zagremma 41
Konieczny Adam 41
Konieczny Marian 41
Kopciński Jacek 143, 144, 152
Kopczyński Michał 204, 216
Kopeć Konrad Tadeusz 245
Kopf Stanisław 317
Kopiński Aleksander 307
Koprowska Marcelina 149, 152
Korneć Grażyna 317
Koss Irena 236, 242
Kostrzewski Wawrzyniec 142
Koszada Jerzy 286, 317
Kośmider Joanna 112, 124
Kotarbiński Mieczysław 174
Kotecki Andrzej 11, 229, 242, 336, 344
Kotowski Alfons 281
Kotowski Ludwik 81, 98, 317
Kotowski Romuald 317
Kowalczyk-Szumowska Monika 319
Kowalewski Aleksander 47, 48
Kowalik H. 207
Kowalska Barbara 186
Kowalski Bolesław 80
Kownacki Andrzej 317
Kozarynowa Zofia 179, 194, 200
Kozicki Stanisław 282, 288
Kozłowski Eligiusz 204, 216
Kozłowski Henryk Paweł 137, 317
Kozłowski Janusz 317
Kozłowski Julian 82
Kozłowski Kazimierz 103, 104, 106, 117, 118, 121
Kozłowski Jan 286
Krahelska Krystyna 214, 313
Krannhals Hanns von 71, 83, 98, 286
Krasowska Stefania 295
Kraško Wincenty 116
Kraśnicki Andrzej 108, 121
Kreid Eugeniusz 104, 122
Kreusch Jan 72, 81, 98
Krok-Paszkowski Jan 318
Krosnowska (Ruszczykowska) Stefania 11, 243, 244, 245, 278, 345
Kruza Jan 42
Krupa Stanisław 313
Krupa Stefania 119
Kryńska Antonina 75
Kryńska Halina 72

Indeks osobowy

Kryńska Wanda 72, 75
Krzewski Eugeniusz 262
Krzyczkowski Józef 280, 281, 287, 318
Kubalski Tadeusz 82, 98
Kućma Wincenty 44
Kujawa Wojciech 245, 255, 261, 262, 267, 278
Kujawski Stanisław 282, 288
Kukła Wiesław 109, 121
Kula Leopold ps. Lis 213
Kulczycki Stanisław 238
Kulesza Erazm 302
Kulesza Juliusz 139, 280, 286
Kummant Leopold 42
Kumor Emil 318
Kunert Andrzej Krzysztof 41, 63, 74, 89, 98, 178, 181, 191, 200, 282, 285, 317, 318, 331
Kurdwanowski Jan 318
Kur Maria 254
Kurowski Stefan 291
Kutschera Franz 39, 103, 111
Kwiatkowski Maciej Józef 318

L

Lang Joanna 312
Lasota Rafał 281, 284, 287
Latour Stanisław 105, 123, 124
Latowski Jan 213, 214, 215
Lechoń Jan 199
Ledóchowska Teresa 306
Lejko Krystyna 313
Leliwa-Roycewicz Henryk 46, 326
Lenard Jolanta 307
Lenart Bonawentura 137
Lenart Jan 137
Leszczyński Kazimierz 73, 99, 311
Letkiewicz Magdalena 111, 122
Lewandowski Czesław 10, 13, 23, 33, 281, 284, 333
Lewandowski Marian 114
Lichniak Zygmunt 194, 200
Likiernik Stanisław 319
Lipiński Wacław 205, 214, 216
Lipski Stanisław Michał 164, 165, 166,

167, 169, 170, 172
Liskowacki Artur 116, 124
Liskowacki Konrad 105, 124
Liskowacki Ryszard 116, 117, 119, 124
Lityński Zygmunt 319
Lokajska-Domańska Zofia 319
Lokajski Eugeniusz 319
Lorentz Stanisław 37, 55, 64
Lubas Antoni 113
Lubicz-Nycz Bronisław 319
Lubryczyński Jacek 45
Ludwig S. 107, 122
Lüttwitz Smilo Freiherr von 92

Ł

Łazarski Ryszard 78, 99
Łempicki Eugeniusz 109, 110, 122
Łopianowski Narcyz 95
Łuczniowski Mikołaj 319
Łukasik Jadwiga 149
Łukaszewska-Bułat Irena 305
Łyczywek Roman 116, 117, 122, 123
Łyczywek Włodzimierz 117, 122

M

Machaliński Zbigniew 240, 242
Machcewicz Anna 330
Machowska Katarzyna 329
Maciejewski Józef 104, 124
Maciński Tadeusz 302
Macioch Władysław 231, 239
Maczek Stanisław 59
Madejczyk Czesław 319, 320
Madurowicz Mikołaj 36, 64
Majcherczyk Tadeusz 39, 55
Majewski Jerzy Stanisław 45, 320
Makowska Beata 105, 124
Makowski Wacław 210, 215
Malicki Zaslav 263, 264, 275
Maliniak Jarosław 241
Malinowska-Grupińska Ewa 59
Malinowski Kazimierz 320
Maliszewska Izabella 320, 321
Maliszewski Stanisław 321, 327
Małcużyński Karol 321

- Małecki Janusz 90
Małeta Jan 47
Maniakówna Maria 319
Marciniak Florian 128
Marcinkowski Tadeusz 111, 122
Margolis Aleksander 158, 162, 163
Margolis-Edelman Alina 162, 170
Markiewicz Robert 161, 164, 172
Markow Ryszard 115, 122
Markowski Jan 87
Maruszewski Ryszard 191
Mastalerz Andrzej 144
Maślankowski Tadeusz 130
Małachowski Jan 321
Matusak Piotr 82, 99, 321
Mazurkiewicz Jan 38, 39, 40, 60
Mądrzak Kazimierz 159, 160, 172
Meissner Blandyna 320
Mensebach Alfred 327
Męclewski Edmund 300
Michalec Beata 3, 10, 35, 36, 45, 49, 55, 59, 62, 64, 65, 321
Michalski Stefan 267, 307
Michelis Adam de 321
Mickiewicz Adam 17, 68, 97, 148, 190, 197, 209, 256
Miecznik Władysław 47
Mierkowski Janusz 222, 223
Mikołajczyk Marek 117, 122
Mikołajczyk Stanisław 105
Mikulski Maciej 320
Milczanowski Andrzej 117
Milczyński Stanisław 160, 161, 163, 164, 170, 172
Milewski Kazimierz 131
Milewski Tadeusz 131
Miller Julian 214
Miller Romuald 294
Minkiewicz Władysław 296
Mirecki Jerzy 205, 216, 321
Mirecki Piotr 287
Misner Andrzej 131
Mitkiewicz Leon 321
Mleczak Jan 206, 216
Moczarski Kazimierz 303, 321
Morawski Jerzy 289, 304
Morecka Maria 131
Morycińska-Dzius Ewa 322
Mossakowska Malina 320
Mościcka Izabela 328
Mościcki Ignacy 158, 210, 216
Mościcki Tomasz 142, 152
Motyl-Blinczyk Maja Maria 322
Motyl Maja 287
Mórawski Karol 321, 322
Mroczkowski Władysław 309
Mrówczyński Tadeusz 322
Myśliński Tadeusz 293, 294
- N**
- Nagorski Zygmunt 322
Napiórkowski Marcin 37, 65, 148, 152
Narkowicz Czesław 103, 121
Nazarewicz Ryszard 322
Nekrasz Władysław 205, 215
Ney-Krawicz Marek 282, 287, 322
Nicieja Stanisław 205, 216
Niedzielski Mieczysław Roman 40, 281
Niemczyk Dorota 319, 322
Niewiadomski Igor 119, 122
Niżyński Leszek 323
Nowak-Jeziorański Jan 323
Nowakowski Jan 280
Nowakowski Marek Tadeusz 286
Nowak Z. 106, 120
Nowicki Marcin 58
Nowicki Stanisław 289
Nowinowski Sławomir 211, 217
Nowosad-Łaptiew Halina 309
Nowotarska Róża 310
Nowożycki Bartosz 139, 323
- O**
- Odziemkowski Janusz 205, 217
Ohde Andrzej 266
Ohde Hanna 255, 260
Ohde (Karasiewicz) Janina 250, 252
Ohde-Karniewska Janina 255, 261, 262
Oktabiński Krzysztof 322
Olejnicki Lechośław 57

Indeks osobowy

- Oleszczuk Anna 323
Olszewski Zygmunt 239
Ołdak Mieczysław 146, 147
Ołdakowski Jan 322
Omyła Wojciech 131
Oppman Artur 191
Orlicz-Dreszer Gustaw 49, 50, 136
Orpen Neil D 323
Orza-Dawid Aleksander 212, 215
Osiecka Monika 59
Osmańczyk Edmund Jan 112
Ostromęcki Mirosław 300
Ostrowska Elżbieta 323
Ott Ewa 131
Outcault Richard Felton 220
Ozimek Stanisław F. 323, 324
- P**
- Paczkowski Alfred 91, 92, 97, 98
Paczkowski Andrzej 307
Paderewska Eleonora 249
Paderewski Janusz 249, 267
Panecki Tadeusz 55, 65
Panufnik Andrzej 208
Parafiniuk Mirosław 111, 122
Parol Jakub 157, 159, 171
Paruch Waldemar 211, 216
Pasek Witold 324
Pastwa Antoni Janusz 58
Patalog Janusz 301
Pater Walter 230, 232, 242
Pawelski Zbigniew 91, 97
Pawica Michał 306
Pawlak Jerzy 324
Pawlicki Zbigniew 117, 124
Pawlina Sebastian 283, 287
Pawłowski Tomasz 37, 65
Pawłowski Walerian 114
Pelczarski Tadeusz 212, 215
Pelzhausen Walter 159, 161, 165, 168
Pełczyński Tadeusz 89, 324
Pertek Jerzy 230, 232, 234, 238, 242
Perzyński Jan 111
Petrozolin-Skowrońska Barbara 54, 63
Piątkowski Franciszek 111
Piekarska (Adamska) Janina 250
Piekarska (Ruszczykowska) Zofia 244, 250
Piekarski Antoni 250
Piekarski Ludwik 250, 263, 265
Piekarski Maciej 244, 250, 251, 278, 337
Pierre-Skrzyńska Janina 324
Pietruski Ryszard 114
Pietrzykowski Jerzy 314
Pigoń Stanisław 177
Pilch Adolf 287
Piłsudski Józef 11, 49, 68, 76, 88, 89, 144, 188, 203, 206, 209, 211, 212, 213, 215, 344
Piotrowska Barbara 72
Piotrowski Jan 324
Piotrowski Zbigniew 223
Piskunowicz Henryk 314
Pityński Andrzej 54
Piwnik Jan 92, 97
Plater Emilia 196
Płoski Stanisław 40, 41, 43, 64, 299, 324
Podgóreczny Marian 287
Podlewski Stanisław 39, 55, 65, 280, 287, 324, 325
Pohoski Jan 41
Polak Tadeusz 325
Pomian Andrzej 332
Pomorski Jan 211, 217
Porębski Kazimierz 239
Powalkiewicz Juliusz 94, 98, 306, 312
Powiertowski Hieronim 109, 121
Poznański Stanisław 292
Praga Rafał 292
Prandecki Juliusz 105, 124
Prorok Leszek 117
Pruszyńska Katarzyna 91
Przetakiewicz Maria 251
Przewęda Ryszard 204, 216
Przewoźniak Marcin 322
Przewóska Halina 293, 294
Przybylski Jerzy 230, 232, 242
Przybysz Kazimierz 325
Przygoński Antoni 280, 287, 325
Przymanowski Janusz 222
Ptak Aleksander 306

Puzio Alfred 109, 120

Pyzel Marian 43

R

Rachalewski Stanisław 158

Radwański Bogusław Janusz 325

Radziwiłł Konstanty 63

Raghavacharya M. 152

Rapacki Adam 138

Rapalski Stanisław 157, 171

Raptis Paulos 114

Raue Alina Anna 298

Rebandel-Solecka Anna 325

Reck, major 73

Reiber Peter 57

Reinefarth Heinz 40, 57, 73

Reinhardt Georg-Heinz 92

Rejtan Tadeusz 179, 196

Ricoeur Paul 150, 152

Rocki Jan 325

Rodziewiczówna Maria 259

Rogalska Barbara 313

Rogozin Aleksiej 210, 211, 216

Rogozińska Zofia 263, 264

Rohr Günther 88, 91, 92

Rokicki Józef 93, 94, 99

Rola-Żymierski Michał 75

Roman Józef 103, 121

Roman-Kobylińska Ewa 103

Romocki Andrzej 128, 130, 136, 233

Roskosz Stanisław 304

Rosłonec Włodzimierz 325, 326

Rosner Jan 37, 65, 302

Rostworowski Tomasz 247

Roszkowski Wojciech 205, 217, 310

Rowecki Stefan 58

Rowińska Anna 175

Roycewicz Henryk Leliwa 46, 326

Rozmysłowicz Adam 326

Rozwadowski Piotr 39, 64, 78, 99, 326

Rómmel Juliusz 89

Różalska Janina 73

Różewicz Tadeusz 177

Rübenbauer Jerzy 301

Rudniewska Alicja 321

Rudowski Witold 108, 122

Rusek Iwona 142, 143

Ruszczykowska (Skrzynecka) Zofia 243, 244, 249, 251, 258, 262, 263, 264, 278

Ruszczykowska Stanisława Anna Sabina 244

Ruszczykowska Stefania 243, 244, 250, 266, 278

Ruszczykowski Stanisław 243, 244, 267

Rutkowski Stanisław 287, 322

Rutkowski Tadeusz 212, 217, 336

Rybicka Hanna 314, 326

Rychter Zygmunt 114

Rzeczkowski Piotr T. 43, 44

Rzepecka Hanna 41

Rzepecki Jan 39, 41, 43, 313, 319

S

Salcewicz Józef 299

Sarzyńska Olga 142

Sawaszkiwicz Witold 118

Sawicka Irena 326

Sawicki Jacek Zygmunt 38, 65, 287, 311, 326

Sawicki Jan Kazimierz 235, 242

Sawicki Jerzy 327

Sawicki Tadeusz 287, 327

Schmidt, pułkownik 40, 73

Schoen-Wolski Stanisław 208

Scholtz Alina 60, 61

Serwański Edward 327

Sęk-Małecki Józef 327

Sękowski Stefan 327

Siarkiewicz Zbigniew 284, 288

Siemaszko Danuta 39

Siemaszko Zbigniew 327

Siemieńska Halina Laura 7, 11, 173, 174, 175, 176

Siemieński Józef Jan 173

Sienkiewicz Henryk 209, 331

Sieradzki Stanisław 284

Sikorski Witold 132, 249

Simons Albert 53

Siwiec Stanisław 75

Skarżyński Aleksander 310, 327

Indeks osobowy

- Skawiński Stefan 245, 260, 262, 266
Skoczek Marian 327
Skoczek Tadeusz 3, 55, 65, 312, 321, 327, 328
Skorwider Danuta 308
Skrabeliński Paweł 109
Skrzynecka (Gorczycka) Maria 244, 249
Skuzza Ireneusz 146, 147
Skuzza Józef 146, 147
Słowacki Juliusz 14, 174, 182, 186, 197, 209
Smoliński Józef 55, 65
Sobiechowska-Skiwska Janina 328
Sobieraj Leonard 328
Sokołowska Alina 57, 64
Sokołowska Wanda 309
Sokołowski Mieczysław 79
Sokołowski Tadeusz 108
Sołtan Andrzej 313
Sosnowski Adam 306, 307
Spychalski Marian 37
Sroczyńska Katarzyna 310
Stachiewicz Piotr 280, 287, 328
Stalin Józef 9, 92, 126
Stanek Piotr 168, 171
Staniszkis Jerzy 56
Starzyński Stefan 49, 65, 186, 333
Stasiak Jerzy 53
Stasiak Stanisław 209, 212, 215
Stasiecki Eugeniusz 132
Stawiński Jerzy Stefan 94
Stec Elżbieta 209, 215
Steć Anna 328
Steiner Jean-François 328
Stępień Jan 295
Stobiecki Rafał 211, 217
Stoeckle Philip 320
Stolarski Rafał E. 328
Stolzmanowa Małgorzata 315
Stroiński Zdzisław 178
Stroński Stanisław 212
Strudentowicz Kazimierz 296
Strug Andrzej 214
Struzik Zdzisław 313
Stryjecki Ryszard 57
Strzelec Henryk 168
Strzelecki Edward 293
Strzembosz Tomasz 319
Strzemżalski Zygmunt 292
Strzyżewski Tomasz 36, 65
Stypułkowski Zbigniew 212, 217
Stysiak Marian 313
Subocz Antoni 328
Sułowska-Bojarska Teresa 79, 91, 96, 99, 328
Supady Jerzy 110, 122
Surowiec Marta 319
Syga Teofil 299
Sygietyńska-Kwoczyńska Hanna 314
Syposz Mieczysław 57
Szancer Jan Marcin 223, 291
Szancerowa Zofia 291
Szarek Franciszek 208, 209, 217
Szarota Tomasz 314
Szarzyńska-Rewska Anna 283, 284
Szawernowski 232
Szawernowski Ignacy 232
Szawernowski Sergiusz 240
Szczepański Janusz 205, 217
Szczepański Józef 70
Szczerska Janina 111, 112, 122, 124
Szczęśniak Marian 104, 122
Szczurek-Cergowski Jan 85
Szklarska-Lohmannowa Alina 315
Szomański Andrzej 46, 65
Szpalerski Hieronim 284, 287
Sztachelski Jerzy 109, 110
Szternal Kazimierz 95
Sztompka Henryk 114
Sztuka Marian 309
Szulc Paweł 103, 112, 117, 122
Szwankowska Hanna 309
Szwedowicz Agata 177, 201
Szymankiewicz Małgorzata 142
Szypowski Jan 175
- Ś**
Ścibor-Rylski Zbigniew 58, 59, 281, 283, 284, 287, 312
Śmiechowski Leon 167

Śmigły-Rydz Edward 58, 88
Śmiśniewicz Witold 175, 176
Śreniawa-Szypkowski Romuald 54, 55, 65,
87, 98, 308
Świdorski Jerzy 46, 329
Świerczek Lidia 321, 322
Święch Jerzy 178, 186, 188, 189, 194,
195, 196, 197, 200
Świrszczyńska Anna 329

T

Tabakowska Elżbieta 311
Tarasiewicz Zenon 329
Tarczyński Jan 329
Tarnawski Stefan 69
Tarnowska Maria 329
Tchórz Jan 250
Thibeau Cory 319
Thiel Antoni 75
Threlfall H. M. 329
Timoszewicz Jerzy 164, 171
Tochman Krzysztof 75
Tokarczuk Olga 35
Tołwiński Stanisław 37
Tomaszewicz (Partnoja) Zofia 162
Tomaszewicz Wincenty 158, 159, 162,
163, 171, 172
Tomaszewski Bohdan 119, 123, 319
Tomaszewski Jerzy 329
Tomczak Kazimierz 156
Tomczyk Damian 329
Tomczyk Norbert 321
Tomczyk Wojciech 11, 141, 143, 144,
145, 148, 149, 151, 152, 153, 341
Tomecka Beata 313
Traczyk-Stawska Wanda 59, 62, 63
Traugutt Romuald 196, 282, 324
Trawińska Irena 327
Troński Bronisław 329, 330
Trościanko Wiktor 300, 301
Trzebiński Andrzej 178
Trzeciecka Aleksandra 330
Tucholski Jędrzej 82, 89, 99
Tuwim Julian 188, 199, 256
Tyszkiewicz Stanisław 49

U

Umiński Zdzisław 330
Unrug Józef 230
Urbanek Bożena 69, 72, 74, 99, 330
Urbański Tadeusz 127
Urzykowski Tomasz 320
Utracka Katarzyna 320, 330

V

Villas Violetta 115

W

Wachowicz Barbara 330
Waingertner Przemysław 211, 217
Wajda Andrzej 95
Walentyłowicz Marian 223
Walkowski Henryk 180
Walkowski Zygmunt 318, 320
Wapiński Roman 210, 211, 217
Wardaszko Hanna 44, 65
Wardejn-Zagórski Tadeusz 303
Wasserberger Zdzisław 134
Wasylewski Bolesław 297
Waszczyński J. 157, 171
Wąchocka Ewa 147, 153
Wąsowicz Stanisław 290
Weber Andrzej 289, 304
Wenta Urszula 124
Wereszycki Henryk 315
Wichrzycki Marian 81
Wieliczka-Szarkowa Joanna 208, 209, 217
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 68
Wierczyński Stefan 262
Wierzyński Kazimierz 184, 185, 201
Wiłkomirski Józef 114, 115, 123
Wiśtock Stanisław 113
Wiśniewska Halina 245, 246
Wiśniewska Maria 208, 217
Wiśniewska-Walczyk Anna 314
Włodarkiewicz Jan 89
Wojciechowski Bronisław 81, 99, 330
Wojda Aleksandra 331
Wolska Marta 263, 264
Wolska-Pabian Karolina 221, 223, 228
Wolski Aleksander (Dyszko Aleksander

Indeks osobowy

Salomon) 263, 264
Woszczyk Antoni 83, 84, 99, 330
Woś Jan 158, 171
Woytowicz Bolesław 114
Woźniewski Zbigniew 330
Wroniszewski Józef Kazimierz 330, 331
Wróblewski Bogusław 178, 201
Wróblewski Jan Ptaszyn 115
Wróblewski Zbigniew 330
Wrzosek Mieczysław 204, 216
Wuttke Jan 209
Wybicki Józef 106, 196
Wycech Czesław 305
Wyrzykowski Tadeusz 61, 62
Wyspiański Stanisław 146, 147, 209
Wyszogrodzki Janusz 88, 92

Z

Zabłocki Jerzy 331
Zaborowski Czesław 233
Zaborski Zdzisław 331
Zadara Michał 141
Zadarnowski Janusz H. 332
Zagórski Waclaw 331
Zagrodzki Henryk 243, 244, 261
Załęski Grzegorz 292
Załuski Zbigniew 316
Zamojski Henryk 331
Zamorski Jan 212, 213, 215
Zaniewicki Zenon 115, 124
Zaremba-Blatonowa Olena 331

Zaremba Piotr 102, 104, 120
Zaremba Zygmunt 299, 331
Zawadzki Tadeusz 129, 173, 342, 343
Zawadzki Zdzisław 42
Zawierucha Danuta 61, 65
Zawodny Janusz Kazimierz 331, 332
Zdanowski Antoni 291
Zelenay Adolf Stanisław 240
Zembrzuska Irma 332
Zemła Gustaw 61, 62, 63
Zieja Jan 38, 79
Zieliński Jarosław 37, 65
Ziemski Karol 71
Ziemski Tomasz 54
Zienkiewicz Maria 40
Zima Maria 332
Zimerman, wójt 259, 260
Ziółek Zygmunt 297, 332
Złotkowski Edward 293
Zwoliński Krzysztof Tadeusz 57

Ż

Żaruk Aleksander 290
Żbikowski Jakub 332
Żemralski M. 38
Żenczykowski Tadeusz 304, 332
Żeromski Stefan 107, 190, 209, 214, 221, 222
Żółtowska Iwona 329
Żółtowski Andrzej 329
Życieński Zdzisław 42, 65
Żyliński Romuald 114

Redaktor prowadzący
Maciej Jakubowski

DTP
Wojciech Jelonek

Redakcja techniczna
Bartłomiej Sokołowski

Organizacja produkcji
Piotr Maroński

Tłumaczenia
Bartłomiej Kłusek

Promocja
Przemysław Gast

Redakcja językowa, korekta
Małgorzata Izdebska-Młot

Na okładce
Maciej Milewski, *Rok 1944*, [b.m.] 2016,
olej, płótno, wym. 88,5×72 cm, nr inw. MN M. 78

Realizacja poligraficzna
Attyka s.c. J. Jagła, W. Skrzypiec

ISBN 978-83-66640-87-0

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
(identyfikator wydawnictwa naukowego 42-700)
al. Solidarności 62; 00-240 Warszawa
wydawnictwo@muzn.pl
tel. 826 90 91 w. 41



Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego



**Towarzystwo
Przyjaciół
Warszawy**



Institut Badań w dyscyplinie
Historia Akademii Finansów i Biznesu Vistula

